

AMY KNIGHT



Szpiedzy bez maski

SPADKOBIERCY KGB

Prószynski i S-ka

AMY KNIGHT

**Szpieczy
bez maski**

SPADKOBIERCY KGB

AMY KNIGHT

**Szpiegdy
bez maski**

SPADKOBIERCY KGB

Przełożył
Tomasz Krzyżanowski

Prószyński i S-ka

Warszawa 2001

Tytuł oryginału:

SPIES WITHOUT CLOAKS. THE KGB'S SUCCESSORS

Copyright © 1996 by Amy Knight. All rights reserved.

No part of this book may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photocopying, recording or by any information storage and retrieval system, without permission in writing from the Publisher.

Projekt okładki:

Zombie **S**putnik **C**orporation

Redakcja:

Nina Smolar

Redakcja techniczna:

Anna Troszczyńska

Łamanie:

Agnieszka Dwilińska

Korekta:

Bronisława Dziedzic-Wesołowska

ISBN 83-7255-656-3

Wydawca:

Prószyński i S-ka SA

02-651 Warszawa, ul. Garażowa 7

Druk i oprawa:

Drukarnia Wydawnicza im. W.L. Anczyca

30-415 Kraków, ul. Wadowicka 8

*Poświęcam wszystkim,
którzy odważnie walczyli w Rosji
o reformę KGB i organizacji
powstałych na jego miejsce*

Podziękowania

Zaczęłam pracę nad tą książką we wrześniu 1992 roku jako stypendystka Instytutu Studiów Rosyjskich Kennana przy Międzynarodowym Centrum Naukowym im. Woodrowa Wilsona w Waszyngtonie. Dziesięć miesięcy, które tam spędziłam, są dla mnie bezcenne i chcę wyrazić moją wdzięczność Blairowi Ruble'owi, Charlesowi Blitzerowi i całemu zespołowi Instytutu Kennana i Centrum Wilsona.

Jestem również dłużniczką Rady Badań Międzynarodowych i Wymiany Naukowej, która przyznała mi krótkoterminowe stypendium na pobyt w Moskwie w celu przeprowadzenia tam wywiadów, a także Fundacji Smitha-Richardsona za pomoc finansową przy pisaniu niniejszej pracy.

Wiele zawdzięczam Robertowi Sharletowi, który od początku wspierał ten projekt i czytał maszynopis przed publikacją, i Eugeniowi Huskeyowi za jego cenne uwagi. Chcę również podziękować Thane Gustafsonowi, Bruce'owi Parrottowi, Barbarze Chotiner, Jewgienii Albac i Rodowi Barkerowi za ich pomoc oraz mojej agentce Gail Ross.

Specjalne podziękowania kieruję pod adresem mojego przyjaciela Petera Reddaway, a także Wenera Hahna i Jima Nichola, którzy znaleźli wśród licznych zajęć czas, by służyć mi swoją rozległą wiedzą na temat polityki rosyjskiej.

Składam podziękowania moim dwóm wspaniałym asystentom, Joemu Proctorowi i Steve'owi Guentherowi oraz Florence Rotz z wydziału badań nad Rosją i Europą Wschodnią z Uniwersytetu Johna Hopkinsa.

Jestem bardzo wdzięczna mojemu byłemu wydawcy z Princeton, Laurenowi Osborne'owi za komentarz do tekstu, a także obecnemu wydawcy Brigitcie van Rheinberg. Dziękuję Alice Calaprice za redakcję i Alanowi Greenbergowi za przygotowanie indeksu.

Na koniec dziękuję mojemu mężowi Malcolmowi, którego bezcenne uwagi i komentarze okazały się niezmiernie przydatne, oraz moim córkom Molly, Dianie i Aleksandrze za cierpliwe znoszenie długich godzin mojej nieobecności.

Skróty

CIA	Centralna Agencja Wywiadowcza (wywiad zagraniczny w USA)
EWG	Europejska Wspólnota Gospodarcza (Unia Europejska)
FAPSI	Federalna Agencja Rządowej Łączności i Informacji
FBI	Federalne Biuro Śledcze (kontrwywiad w USA)
FSB	Federalna Służba Bezpieczeństwa
FSG	Federalna Służba Graniczna
FSK	Federalna Służba Kontrwywiadu
GRU	Główny Zarząd Wywiadu (w Ministerstwie Obrony)
GZO	Główny Zarząd Ochrony
IMEMO	Instytut Gospodarki Światowej i Stosunków Międzynarodowych
KBWE	Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
KC	Komitet Centralny
KGB	Komitet Bezpieczeństwa Państwa
KPZR	Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
LDPR	Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji
MB	Ministerstwo Bezpieczeństwa
MIA	żołnierze zaginieli w akcji (skrót angielski)
MWD	Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
NKWD	Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR
OBWE	Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
PKSW	Państwowy Komitet Stanu Wyjątkowego
POW	jeńcy wojenni (skrót angielski)
RFSRR	Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka
SBP	Służba Bezpieczeństwa Prezydenta
SWR	Służba Wywiadu Zagranicznego
WNP	Wspólnota Niepodległych Państw

Wstęp

Niniejsza książka opowiada o tym, co się stało po rozpadzie imperium sowieckiego z najpotężniejszą na świecie tajną policją i organizacją wywiadowczą, znaną do końca 1991 roku jako KGB (Komitet Bezpieczeństwa Państwa). W jaki sposób instytucja ta przetrwała w świecie, w którym diametralnie zmieniły się reguły gry? Dlaczego w ogóle nadal działała, biorąc pod uwagę koniec zimnej wojny oraz wkroczenie Rosji na ścieżkę politycznej i ekonomicznej transformacji? Czy organizacyjni spadkobiercy KGB wciąż stanowią zagrożenie dla interesów Zachodu i rozwoju demokracji w krajach byłego Związku Radzieckiego?

Opis zmian w KGB jest historią transformacji postradzieckiego systemu politycznego i choć książka zajmuje się tylko jednym elementem, ostatecznym jej celem jest pogłębienie wiedzy o wewnętrznej i zagranicznej polityce byłego Związku Radzieckiego. W swojej pracy skupiam się przede wszystkim na Federacji Rosyjskiej, która stała się niezależnym państwem po rozwiązaniu Związku Radzieckiego w grudniu 1991 roku. Ale historia o tym, co stało się z KGB, obejmuje również inne były republiki radzieckie, których tajne służby były częścią KGB i dzisiaj wciąż pozostają w bliskich związkach z Moskwą.

Związek Radziecki był targany politycznymi i gospodarczymi wstrząsami od 1987 roku, kiedy to Michaił Gorbaczow zainicjował swój program zwany pierestrojką. Zachodni obserwatorzy dokładnie przyglądali się tym wydarzeniom, które w tak znaczący sposób miały wpłynąć na losy świata. Wciąż jednak pod wieloma względami procesy polityczne w Rosji pozostają zagadką. Pomimo – a może wła-

śnie dlatego – że zachodni eksperci i politycy byli codziennie zasypywani gradem informacji z Rosji, wiele ważnych wydarzeń politycznych zaskoczyło ich, jak na przykład sierpniowy pucz w 1991 roku, zbrojna rozprawa Jelcyna z opozycją parlamentarną jesienią 1993 roku i inwazja na Czeczenię w grudniu 1994 roku. Widać wyraźnie, że długofalowe procesy polityczne zachodzące w Rosji nie są ciągle do końca czytelne.

Zapewne potrzeba będzie jeszcze sporo czasu, by z perspektywy historycznej móc zrozumieć ten okres, pełen gwałtownych zmian w Rosji. Niemniej już dziś możemy się dużo dowiedzieć o procesach politycznych i przyszłości reform w Rosji, przyglądając się dokładnie losom KGB, który zawsze odgrywał kluczową rolę w polityce radzieckiej. Potęga i wpływy jego organizacyjnych spadkobierców mogą nam służyć jako miara rozwoju politycznych reform w Rosji. Również znaczenie rosyjskich służb specjalnych w byłych republikach radzieckich, tworzących obecnie Wspólnotę Niepodległych Państw (WNP), wiele nam mówi o politycznej ewolucji byłego Związku Radzieckiego jako całości.

Rozwój rosyjskich tajnych służb po upadku Związku Radzieckiego odzwierciedla wszystkie sprzeczności i niekonsekwencje, które charakteryzują polityczny rozwój Rosji pod rządami Borysa Jelcyna. Z jednej strony reformy, zapoczątkowane przez Gorbaczowa i kontynuowane przez Jelcyna, mocno uderzyły w tajne służby, pozbawiając je wielu potężnych środków działania. W rezultacie głośności policja polityczna nie mogła już dłużej wymuszać milczenia mediów za pośrednictwem cenzury. Nadużycia i przestępstwa popełniane przez służby bezpieczeństwa są otwarcie krytykowane w prasie. Minęły czasy, kiedy niewygodnego dysydenta można było wysłać do obozu pracy albo szpitala psychiatrycznego bez wyroku sądowego. Tajne służby nie dysponują również nieograniczonymi środkami, które znajdowały się w ich gestii w okresie Związku Radzieckiego. Teraz muszą się martwić o swój budżet. Od kiedy Zachód nie jest już śmiertelnym wrogiem, rosyjscy szpiedzy i agenci musieli

zmienić swoje metody działania. Morderstwa, wspieranie terroryzmu, porwania nie znajdują się już w arsenale środków, które kiedyś swobodnie wykorzystywano w walce z obcymi rządami.

Z drugiej strony, byłoby jednak poważnym błędem sądzić, że spadkobierca KGB to jedynie nieruchawa, pozbawiona sił zbiurokratyzowana instytucja, która nie stanowi żadnego zagrożenia dla demokratycznych reform w Rosji ani rządów zachodnich. Wraz z trudnościami powstałymi w wyniku politycznych i gospodarczych zmian w byłym Związku Radzieckim przed agentami pojawiły się nowe możliwości działania. Klimat polityczny nadal sprzyja silnej pozycji tajnych służb. Od sierpniowego puczu w 1991 roku, który przypieczętował upadek Związku Radzieckiego, w Rosji wciąż utrzymuje się sytuacja kryzysowa. Gospodarka jest słaba i niestabilna, przestępczość przybrała rozmiary epidemii, konflikty etniczne i ruchy separatystyczne poważnie zagrażają integralności państwa rosyjskiego, a polityczni liderzy zagrożeni są w wewnętrznych sporach. Atmosfera bezprawia i destabilizacji sprawia, że ludzie zaczynają tęsknić za minionym okresem, który kojarzy im się z porządkiem i surowym prawem.

Rząd Jelcyna, mimo deklarowanych głośno demokratycznych ideałów, niechętnie ograniczał wpływy policji i wywiadu. Podobnie jak przed nim Gorbaczow, Jelcyn wolał raczej korzystać z pomocy tajnych służb niż walczyć z nimi. Nie mógł ryzykować utraty tak cennego sprzymierzeńca, zwłaszcza w obliczu wyzwań, które stały przed nim i jego ekipą. Był zależny od organów bezpieczeństwa, ponieważ tylko one mogły dostarczyć wiarygodnych informacji, a wiedza taka pozwalała z kolei monitorować to, co się działo na peryferiach kraju i wśród opozycji politycznej. Specjalne oddziały bezpieczeństwa, dobrze wyszkolone i sprawniejsze niż regularna armia, pozostawały cennym narzędziem na wypadek zamieszek lub niepokoju. Dla Jelcyna istotne było również to, że tajne służby posiadały obszerne teczki, dotyczące wszystkich członków politycznego establishmentu.

tu. Sądząc po kompromitujących materiałach, które opublikowano na temat Gorbaczowa, akta tajnych służb mogłyby być niezmiernie niebezpieczne również dla Jelcyna, który do 1987 roku pozostawał lojalnym biurokratą partii komunistycznej.

W rezultacie polityki Jelcyna nowe rosyjskie tajne służby odziedziczyły po KGB większość pracowników i zasobów. Nadal też bez przeszkód zajmowały się polityką. Dla wielu rosyjskich demokratów, zwłaszcza tych, którzy byli zaangażowani w ruch praw człowieka, niechęć Jelcyna do reformowania tajnych służb stanowiła wielkie rozczarowanie. Jeden z moskiewskich dziennikarzy zapytał: „Dlaczego prezydent zatrzymał się w pół drogi i rozwiązał KPZR, ale nie ruszył nie mniej groźnego potwora – KGB?”¹.

DZIEDZICTWO KGB

Zreformowanie liczącej kilkadziesiąt lat potężnej i wszechobecnej tajnej policji nie jest sprawą prostą. Komitet Bezpieczeństwa Państwa, powołany przez Chruszczowa w 1954 roku w miejsce stalinowskiego NKWD, stanowił kluczowy element radzieckiego państwa. Dysponując ogromnymi środkami finansowymi i technicznymi, zatrudniając co najmniej 420 tysięcy ludzi (nie licząc rozległej sieci tajnych współpracowników i osób współpracujących), posiadając ogromne archiwa zawierające najbardziej poufne informacje polityczne, KGB stanowił państwo w państwie². Jak stwierdził były generał KGB, Walentin Korolew: „W epoce zastoju [w czasach Breżniewa] KGB rozrósł się do takich rozmiarów, których nikt oprócz czekisty [tradycyjna nazwa pracownika tajnych służb] nie mógł sobie wyobrazić. Kilka lat temu wyodrębniono z istniejących już całkowicie nowe departamenty w centrali KGB”³.

Dzięki polityce otwartości zainicjowanej przez Gorbaczowa i kontynuowanej przez Jelcyna wyżsi funkcjonariusze partii i pracownicy KGB zaczęli ujawniać szczegóły swojej działalności w czasach Związku Radzieckiego, a niektóre

źródła archiwalne stały się ogólnie dostępne. Wiemy dziś zatem sporo na temat KGB jako potężnego bastionu sowieckiego reżimu.

Komitet był sztywną hierarchiczną strukturą, kierowaną przez przewodniczącego (najgorszą sławą spośród nich okrył się Władimir Kriuczok, współorganizator nieudanego puczu w sierpniu 1991 roku) i kilku zastępców. Departamenty KGB miały szeroki zakres obowiązków, od prześladowania politycznych dysydentów poprzez pilnowanie granic państwa do prowadzenia kampanii propagandowych za granicą. W przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych, których rząd posiada dwie oddzielne agencje: FBI odpowiedzialne za kontrwywiad i CIA będącą wywiadem zagranicznym, w systemie radzieckim KGB łączył obie te funkcje. Był praktycznym odzwierciedleniem ideologicznego założenia reżimu, który zamazywał różnicę między wrogiem zewnętrznym i zagrożeniami wewnętrznymi, gdyż te drugie są zawsze inspirowane z zagranicy.

Macki KGB sięgały daleko. W nierosyjskich republikach funkcjonowały duże delegatury, które powielały funkcje moskiewskiego centrum, a biura KGB znajdowały się w każdym obwodzie, rejonie i mieście. To imperium rozpościerało się również na Europę Wschodnią, gdzie tajne służby zorganizowane przez Rosjan po drugiej wojnie światowej gwarantowały moskiewską dominację.

Pracownicy KGB, którzy nosili stopnie wojskowe, rekrutowali się z „najlepszych i najbystrzejszych”. Mieli dostęp do przywilejów zastrzeżonych dla najwęższej elity radzieckiego społeczeństwa. Operacje, które prowadzili, były wyjęte spod kontroli prawa i odpowiadali za nie wyłącznie przed kierownictwem partii komunistycznej. Ostatnio ujawnione źródła wskazują na przykład, że KGB przelewał swoimi kanałami pieniądze za granicę na tajne konta partyjnych bonzów. Było również rozpowszechnioną praktyką, że agenci wywiadu za granicą kupowali swoim przełożonym w Komitecie i aparacie partyjnym „prezenty” za państwowe pieniądze.

Podstawowym zadaniem KGB w kraju była inwigilacja obywateli. Za pomocą szerokiego aparatu policyjnego sprawdzano ich lojalność wobec reżimu i tłumiono jakiegokolwiek przejawy politycznej opozycji. KGB był okiem i uchem partyjnych przywódców, dostarczając Biuru Politycznemu informacji na temat wszystkich aspektów życia radzieckiego społeczeństwa. Było to tak skuteczne w tłumieniu objawów niezadowolenia, że nie trzeba było odwoływać się do powszechnego terroru stosowanego przez tajną policję w czasach stalinowskich. Często wystarczyło wezwać wygadanego obywatela na ostrzegawczą „pogawędkę”.

W niektórych wypadkach funkcjonariusze KGB przeprowadzali rozmowy, by namówić ludzi do współpracy. Tak jak w innych tajnych policjach skuteczność działania służb specjalnych zależała w dużej mierze od rozległej sieci konfidentów. Ponieważ archiwa Komitetu wciąż pozostają zamknięte, nie wiemy, jak szeroka była ta siatka informatorów. Jednak nieoficjalne raporty raczej nie pozostawiają wątpliwości, że podobnie jak w Europie Wschodniej, tajni współpracownicy byli wszechobecni. W pewnym sensie całe społeczeństwo – z wyjątkiem małych grup dysydenckich – współpracowało z KGB, akceptując reguły państwa policyjnego, by uniknąć kłopotów.

Posiadając nieograniczony dostęp do informacji, pracownicy Komitetu mogli przewidywać rozwój sytuacji w kraju i dlatego łatwiej niż innym instytucjom przyszło mu przystosować się do zmieniających się warunków, jak również złagodzić dramatyczne konsekwencje nowej polityki Gorbaczowa. Pod koniec lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych KGB zrezygnował z polityki przymusu, zastępując ją manipulacją i zmasowaną propagandą oraz polityczną edukacją dysydenckich. Nawet przed pierestrojką szefowie KGB zdawali sobie sprawę, że aby iść z duchem czasu, należy zmienić wizerunek organizacji, i próbowali unikać radykalnych metod działania, które przyniosły im złą sławę. Komitet próbował również złagodzić swój wizerunek, a także całego radzieckiego kierownictwa za granicą, prowadząc wyrafino-

wane kampanie propagandowe. Ta elastyczność pozwoliła KGB przetrwać dramatyczne zmiany wywołane gorbaczowską pierestrojką i zachować istotny wpływ na politykę aż do puczu w sierpniu 1991 roku.

Pod koniec epoki radzieckiej KGB ewoluował w stronę instytucji, która wydawała się znacznie różnić od tajnej policji z wcześniejszego okresu – nie oznaczało to większej łagodności, jedynie różnorodne formy działania. Oficerowie KGB łatwiej wtapiali się w tłum obywateli, a wyróżniali się jedynie obyciem w świecie. Wyznawali demokratyczne wartości, popierali reformy gospodarcze i otwarcie narzekali na różne ograniczenia systemu radzieckiego. Zaczęli wyrażać się o Zachodzie w przyjaznych słowach. Funkcjonariusze KGB włączyli się w jawne życie polityczne, kandydując do lokalnych i centralnych parlamentów, oraz pracowali w spółkach międzynarodowych. Głosili poparcie dla pierestrojki do czasu, kiedy – ich zdaniem – zmiany zaszły za daleko.

Nieudany pucz w sierpniu 1991 roku, który KGB pomógł zorganizować, by położyć tamę reformom, pokazał sztuczność nowego wizerunku KGB. Ci, którzy uwierzyli w poparcie reform przez KGB, poczuli się zdradzeni i dołączyli do chóru żądań, by rozwiązać tę instytucję raz na zawsze. Tak się też stało, ale ku rozgoryczeniu demokratów odtworzono Komitet pod inną nazwą.

PO KGB

W latach 1991–1995 odeszło z życia politycznego wiele osobistości, w tym sam Gorbaczow. Struktury takie jak KPZR i Związek Radziecki rozsypały się. Nawet armia rosyjska, zdemoralizowana przez cięcia w budżecie, skorumpowana i pozbawiona swojej tradycyjnej, strategicznej misji, znalazła się w bezwładzie. Tajne służby zaś przetrwały, ponieważ nastąpił czas politycznych zmaganiań i społecznych niepokoїв, podczas których rosyjscy przywódcy byli zmuszeni bardziej niż kiedykolwiek korzystać z metod tajnej policji. W każdym politycznym kryzysie, który wydarzył się

w Rosji od czasów rozpoczęcia pierestrojki, tajne służby odgrywały decydującą rolę.

W tym właśnie leży paradoks rosyjskiej drogi do demokracji. Zostały wprowadzone znaczące reformy gospodarcze, zniesiono cenzurę, stworzono partie polityczne i społeczeństwo ma zagwarantowaną wolność zrzeszania się i wypowiedzi, nieznaną w czasach Związku Radzieckiego. Ale tajne służby wciąż odgrywają ogromną rolę w życiu politycznym. Czy rząd rosyjski może uniezależnić się od tych instytucji bez tworzenia próżni, która mogłaby doprowadzić do politycznego chaosu? Czy rosyjscy przywódcy są w stanie zachować spokój i stabilizację w kraju, nie rezygnując przy tym zupełnie z poszanowania praw człowieka? Oto kilka pytań, na które próbuję odpowiedzieć.

Książka rozpoczyna się od nieudanego puczu w sierpniu 1991 roku. Chociaż inni autorzy opisali to szczegółowo, proponuję własną interpretację zdarzeń, które doprowadziły do próby zamachu, oraz roli, jaką odegrał w nich KGB, ponieważ jest to niezbędne do zrozumienia dalszej ewolucji służb specjalnych i całego systemu politycznego. Pomimo że pierwsza wersja wydarzeń – głosząca, że mała grupa pod przywództwem KGB chciała odebrać władzę Gorbaczowowi, ale nie udało jej się to ze względu na odważny opór demokratów – została zdyskredytowana przez ujawnione później fakty, wielu ludzi nadal tak uważa. Twierdzę, że niechęć społeczeństwa rosyjskiego do przyswojenia prawdy o tym, co stało się w sierpniu 1991 roku, wstrzymała reformy polityczne.

Niepowodzenie puczu natychmiast odbiło się na KGB, który został rozwiązany i zastąpiony kilkoma innymi agencjami, pełniącymi te same funkcje. W rozdziale drugim opisuję nową strukturę bezpieczeństwa stworzoną pod rządami Jelcyna, a także dekrety, które wprowadził w celu wzmocnienia służb specjalnych.

Rozdział drugi i trzeci opisuje szczegółowo rolę, jaką tajne służby odgrywały w walkach o władzę i politycznych kryzysach, trwających dwa i pół roku po puczu. Szczególną

uwagę poświęcam akcjom kontrwywiadu przeciwko korupcji, które objęły w końcu kilku najbliższych współpracowników Jelcyna. Rozdział czwarty kontynuuje relację o walce z przestępstwami popełnianymi przez przedstawicieli władzy i opisuje nowe środki, które zostały przyznane w tym celu tajnym służbom, a także powstanie pod koniec 1993 roku Federalnej Służby Kontrwywiadu (FSK). Jej powstanie zbiega się ze wzmożeniem walki z przemytem materiałów radioaktywnych i tłumieniem separatyzmów etnicznych, zwłaszcza w zbuntowanej republice Czeczenii.

W rozdziale piątym zajmuję się Służbą Wywiadu Zagranicznego, spadkobierczynią I Zarządu Głównego KGB. Jakie są cele i zamiary rosyjskiego wywiadu po zakończeniu zimnej wojny? Szpiegowanie Zachodu nadal pozostaje priorytetem, co pokazuje sprawa Aldricha Amesa. Jednocześnie wywiad zagraniczny intensywnie działa w nowo powstałych państwach byłego Związku Radzieckiego oraz odgrywa decydującą rolę w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej, której podstawowym celem jest zachować wielkomocarstwowy status. W przeciwieństwie do I Zarządu Głównego KGB Służba Wywiadu Zagranicznego nie zajmuje się jedynie klasycznymi działaniami wywiadowczymi, ale pełni istotną funkcję w formułowaniu zasad polityki zagranicznej w administracji Jelcyna.

Rozdział szósty opisuje sytuację wzdłuż granic Rosji i rolę Federalnej Służby Granicznej, niegdyś będącej częścią KGB, w ochronie rosyjskich interesów. Następnie przedstawiam służby bezpieczeństwa w innych krajach WNP i wysiłki Federacji Rosyjskiej, by zintegrować działania tych służb ze służbami rosyjskimi. Twierdzę, że powodzenie tych starań otworzyłoby drogę do częściowego odtworzenia imperium KGB.

W rozdziale siódmym poruszam ważną kwestię praw człowieka w Rosji i innych krajach WNP. Czy służby bezpieczeństwa wciąż łamią te prawa? Jakie ustawy wprowadzono, by chronić jednostki przed policyjnymi nadużyciami? W wielu krajach WNP rządy nie spieszą się z wprowadzania

niem prawnych ograniczeń dla tajnych działań policji dlatego, że polityczni przywódcy wywodzą się ze starej gwardii, która miała bliskie związki z KGB. Na przykład Gajdar Alijew, przywódca Azerbejdżanu, był wieloletnim szefem KGB w tej republice, a Jewhen Marczuk, premier Ukrainy, funkcjonariuszem tajnych służb.

Z kwestią praw człowieka blisko związane jest pytanie o rozliczenie z przeszłością, która wciąż jest pogrzebana w archiwach, zwłaszcza należących do KGB. Zawartość tych archiwów, o czym będzie mowa w rozdziale ósmym, jest podstawowa dla procesu reform w Rosji. Bez rozrachunku z historią policyjnych represji nie można oczekiwać, że społeczeństwo rosyjskie poradzi sobie z aktualnymi problemami politycznymi. Archiwa KGB są tematem intensywnej debaty, ponieważ zawarte w nich informacje mają ogromne znaczenie polityczne. Dodatkowo dokumenty wywiadu kryją w sobie wiele odpowiedzi na kluczowe pytania z historii zimnej wojny. Akta KGB miały zostać przekazane dyrekcji archiwów państwowych i tam po przejrzeniu niektóre z nich ujawnione. Nic takiego jednak nie miało miejsca – pozostały w gestii tajnych służb, których pracownicy czerpią profity ze sprzedaży dokumentów na Zachód.

W rozdziale dziewiątym przeprowadzam analizę wydarzeń politycznych, w których brały udział rosyjskie służby specjalne od początku 1995 roku, kiedy to tendencje autorytarne w rządzie zaczęły brać górę.

W podsumowaniu próbuję rzucić nieco światła w przeszłość, patrząc na to, co się stało ze służbami specjalnymi w Europie Wschodniej, gdzie społeczeństwa na ogół zdołały zmierzyć się z dziedzictwem policyjnych represji i starają się odpowiedzieć na trudne pytania o winę i odpowiedzialność. Zastanawiam się, czy sytuacja w Rosji jest tak różna, że nigdy nie będzie ona mogła pójść drogą niektórych krajów Europy Wschodniej i w pokojowy sposób pozbyć się tej ostatniej pozostałości po totalitaryzmie – wszechwładnej tajnej policji. Czy też ostatecznie podąży w swych wyborach za tamtymi krajami, które przecież również były czę-

ścią sowieckiego imperium? Przyszłość rosyjskiej demokracji w olbrzymim stopniu zależy od odpowiedzi na to pytanie. My zaś na Zachodzie winniśmy ze wszystkich sił wspierać rosyjską transformację, która nie dokona się jednak szybko i łatwo, niezależnie od wyników wyborów parlamentarnych i prezydenckich. Rosyjskie służby specjalne wciąż są potężne i przypominają, że kierunek polityki Rosji pozostaje ciągle wysoce niepewny.

Przyprawiające o zawrót głowy zmiany nazw i reorganizacje tajnych służb pod rządami Jelcyna przysporzyły mi dużych trudności przy pisaniu tej książki. Nie chciałam jak inni autorzy określać po prostu nowych tajnych służb jako KGB. Byłoby to nie tylko niedokładne, ale również sprawiałoby wrażenie, że w Rosji nic się nie zmieniło. Zamiast tego używam nowych nazw agencji, ale by nie zasypywać czytelnika gradem nieznanymi terminami, często ograniczam się do generalnego terminu „służby specjalne”.

Źródłami informacji w olbrzymim stopniu były dla mnie rosyjskie media. Głośność przyczyniła się do bujnego rozkwitu rosyjskiej prasy, która nie tylko relacjonuje codzienne wydarzenia polityczne, ale również zamieszcza ciekawe i wnikliwe analizy oraz pogłębione raporty. W latach 1994–1995 przeprowadziłam w Moskwie szereg wywiadów, ponadto korzystałam ze wspomnień rosyjskich polityków i byłych funkcjonariuszy KGB, zachodnich książek, periodyków i gazet.

Rozdział pierwszy

KGB I MIT PUCZU SIERPNIOWEGO

Ludzie tworzą historię, jednak nie w taki sposób, w jaki by chcieli. Nie działają w warunkach, które sobie wybrali, ale w takich, w których żyją i znają z własnego doświadczenia.

Karol Marks

Rosja zawsze była podatna na mity. Weźmy na przykład szeroko rozpowszechnione w XIX wieku przekonanie, że chłopci chcą socjalizmu, czy też przedstawianie Lenina jako bóstwa lub wiarę w nieomylność partii komunistycznej albo najbardziej barbarzyński z mitów – o „wielkim wodzu” Józefie Stalinie. W przypadku niektórych musiało upłynąć wiele czasu, nim przestano w nie wierzyć. Publiczne mówienie o prawdziwym rozmiarze zbrodni Stalina, oficjalna krytyka Lenina nie były możliwe aż do lat osiemdziesiątych. Dla odmiany mit, który prezentował nieudany pucz w sierpniu 1991 roku jako triumf demokratycznej woli narodu rosyjskiego, przetrwał jedynie kilka lat.

Nieudany pucz był desperacką próbą twardogłowych podwładnych prezydenta Gorbaczowa, by powstrzymać fałę reform, które postrzegali jako zagrożenie dla politycznej stabilizacji i własnych interesów. Chcieli zwłaszcza zapobiec mającemu wkrótce nastąpić podpisaniu tak zwanego Traktatu Związkowego, który w znaczący sposób zredukowałby władzę rządu radzieckiego nad republikami. Rano 19 sierpnia 1991 roku szef KGB Władimir Kriuczkow i siedmiu innych konserwatywnych członków rządu, między innymi minister obrony Dmitrij Jazow i minister spraw wewnętrznych Borys Pugo, ogłosili, że Gorbaczow, który spędzał wakacje na Krymie, zachorował. Puczyści stwierdzili, że z powodu niezdolności do pracy prezydenta powołali ośmioosobowy Państwowy Komitet Stanu Wyjątko-

kowego z wiceprezydentem Giennadijem Janajewem na czele, który ma rządzić krajem¹. Ich wysiłki, by wprowadzić stan wyjątkowy, spełzyły na niczym i w ciągu siedemdziesięciu dwóch godzin większość z nich została aresztowana². Pucz, który przez kilka dni przykuwał uwagę całego świata, miał istotny wpływ na dalszy rozwój wydarzeń. Przyspieszył rozpad Związku Radzieckiego i przesądził o przyszłości KGB. Dziś jednak, z perspektywy kilku lat, wydarzenia tych sierpniowych dni 1991 roku wyglądają zupełnie inaczej.

Pucz był odbierany jako klasyczna walka dobra ze złem³, która ponadto dobrze się skończyła – tak się przynajmniej wydawało – i która miała swojego bohatera, Borysa Jelcyna, stojącego zwycięsko na czołgu, oraz swoje czarne charaktery, konspiratorów z KGB, którzy próbowali przejąć władzę, za co zostali wtrąceni do więzienia. Ale linia oddzielająca dobro od zła, reformatorów od twardogłowych, zwycięzców od pokonanych, która w sierpniu 1991 roku wydawała się bardzo wyraźna, z czasem zaczęła się zacierać.

Do sierpnia 1994 roku trzynastu z czternastu oskarżonych spiskowców zostało objętych amnestią, a dwóch z nich, Wasilij Starodubcew i Anatolij Łukianow, zostali wybrani na deputowanych do rosyjskiego parlamentu. Jedyne pozostały w więzieniu puczysta, generał armii Walentin Warienikow, odrzucił amnestię i na szeroko opisywanej przez media rozprawie został oczyszczony z wszystkich zarzutów. Tymczasem sojusznicy Jelcyna z sierpnia 1991 roku, Aleksander Ruckoj i Rusłan Chasbułatow, którzy pomagali mu bronić Białego Domu, czyli siedziby Rady Najwyższej Rosji, stali się jego najbardziej rozgoryczonymi wrogami i po konfrontacji z Jelcynem w październiku 1993 roku na krótki czas trafili nawet do więzienia. KGB, który obwiniano o zaplanowanie spisku, przetrwał polityczne trzęsienie ziemi i wciąż funkcjonował, choć pod zmienioną nazwą.

Sto pięćdziesiąt tomów akt śledztwa, długie zeznania w sądzie i liczni naoczni świadkowie opowiadający prasie, co widzieli – wszystko to doprowadziło wielu ludzi do nie-

uniknionego wniosku, że sprawy nie wyglądają tak, jak to się wydawało w sierpniu 1991 roku. Nie tylko oskarżenie o zdradę, postawione czternastu ludziom, zostało skutecznie obalone, ale i zapewnienia Gorbaczowa, że był tylko niewinną ofiarą, straciły wszelką wiarygodność. Nawet rola Jelcyna, jako odważnego obrońcy Białego Domu w czasie sierpniowego kryzysu, zaczęła budzić wątpliwości.

Nie ma się więc co dziwić, że również opinia publiczna na temat puczu zmieniała się. Tylko nieliczni moskwianie, pytani w trzecią rocznicę zamachu, mówili pozytywnie o jego konsekwencjach⁴. Mniej niż jedna czwarta była zadowolona ze zmian, które nastąpiły od czasu próby zamachu, a prawie jedna trzecia pytanych oświadczyła, że wolałaby wrócić do stanu rzeczy sprzed 1991 roku. Niemal pięćdziesiąt procent odpowiedziało, że w ciągu ostatnich trzech lat zmieniło swoją opinię na temat wydarzeń w sierpniu 1991 roku⁵.

W rzeczywistości wielu Rosjan sympatyzowało ze spiskowcami, którzy twierdzili, że kierowała nimi chęć powstrzymania upadku Związku Radzieckiego. Początkowa euforia, jaka wybuchła po klęsce puczu, osłabła, gdy ludzie zaczęli zdawać sobie sprawę, że sowieckie imperium przestało istnieć. W ciągu dwóch lat po objęciu władzy administracja prezydenta Rosji Jelcyna zaczęła dążyć (z widocznymi sukcesami) do „reintegracji” byłych republik radzieckich (wyjątkiem pozostają trzy państwa bałtyckie).

Jak się okazało, kryzys z sierpnia 1991 roku nie stanowił takiego punktu zwrotnego, jak starano się to odmalować. Paraliż decyzyjny systemu radzieckiego nie wyszedł na jaw nagle po upadku puczu. System zaczął się kruszyć długo wcześniej i jak pokazały wydarzenia po zamachu, trzymał się jednak nadal.

Co więc było tak znaczącego w sierpniowej próbie przejęcia władzy? By odpowiedzieć na to pytanie, musimy się przyjrzeć roli kluczowego gracza w tym spisku, KGB, i zobaczyć jego złożone relacje z przywództwem politycznym zarówno przed, jak i po sierpniu 1991 roku.

GORBACZOW I KGB

Kiedy w 1987 roku Gorbaczow rozpoczął swój program reform politycznych i ekonomicznych, wiedział, że nie może sobie pozwolić na ryzyko konfrontacji z kierownictwem KGB. Wobec tego starał się utrzymać delikatną równowagę, co często owocowało sprzecznymi decyzjami. Z jednej strony, ogłosił głośność i pierestrojkę, politykę bezprecedensowej w Związku Radzieckim swobody wypowiedzi, wprowadził na wpół demokratyczną ordynację wyborczą do parlamentu, *de facto* pozwolił na ukształtowanie się systemu wielopartyjnego oraz rozpoczął politykę zagraniczną, która na nowo określiła stosunki Rosji z Zachodem i Europą Wschodnią. „Nowe myślenie” Gorbaczowa położyło kres antyzachodniemu militarystyce, który przez czterdzieści lat usprawiedliwiał wzrost wydatków na zbrojenia. Z drugiej strony, wzmocnił pozycję służb specjalnych.

We wrześniu 1988 roku Gorbaczow mianował szefem KGB jego długoletniego pracownika, Władimira Kriuczkowa, i uczynił go jednym z najważniejszych swoich doradców, a z kierownictwa służb nie wyrzucił członków starej gwardii ani nie poddał Komitetu kontroli prawnej. Używał KGB na równi z oddziałami milicji i wojska do tłumienia niepokojów narodowościowych, na przykład w Gruzji, gdzie rosyjskie oddziały zabiły dwudziestu dziewięciu cywilów w niesławnej „masakrze w Tbilisi” w kwietniu 1989 roku⁶.

Dwuznaczny stosunek Gorbaczowa do KGB był wynikiem złożonej sytuacji. Po pierwsze, reforma systemu socjalistycznego, którą Gorbaczow rozpoczął swoją pierestrojką, szybko wymknęła mu się spod kontroli. System zaczął się raczej walić niż unowocześniać. Po drugie, Gorbaczow nie był politycznie dostatecznie silny, by utrzymać KGB w ryzach, nawet jeżeli tego chciał. Narastające niepokoje etniczne, pogłębiający się kryzys ekonomiczny, żądanie niepodległości ze strony republik bałtyckich i opozycja w łonie własnego kierownictwa – wszystkie te czynniki podkopywały jego władzę. Nie mógł ryzykować konfliktu z KGB przez

wzywaniu do demokratycznych reform w tej organizacji, ponieważ potrzebował aparatu przymusu jako filaru swojej władzy. Był to problem, z którym miał się również zmierzyć następca Gorbaczowa, Borys Jelcyn.

Publicznie kierownictwo KGB, Kriuczkwow i jego zastępcy, deklarowali zdecydowane poparcie reform Gorbaczowa. Kriuczkwow, który w czasach, gdy szefem KGB był Jurij Andropow, pełnił funkcję szefa I Zarządu Głównego (wywiad zagraniczny), prezentował wobec mediów wyważone i rozsądne poglądy. Popierał potrzebę kompletnej przebudowy radzieckiej polityki zagranicznej. Wyrażał zadowolenie z powstania komisji parlamentarnej, która miała kontrolować KGB, i przykładał dużą wagę do rehabilitacji ofiar czystek stalinowskich. Na podstawie jego publicznych wystąpień (Kriuczkwow udzielił co najmniej osiemnastu wywiadów prasowych w ciągu pierwszych dwóch lat swojego urzędowania) i związków z „liberalnym” Andropowem niektórzy zachodni analitycy uznali nominację Kriuczkwowa za przejaw pierestrojki⁷.

Próbując ze wszystkich sił promować nowy wizerunek KGB i przekonując świat, że organizacja ta radykalnie się zmienia, funkcjonariusze Komitetu z trudem ukrywali swój niepokój, zwłaszcza od połowy 1990 roku. Mieli powody do zdenerwowania. W końcu ich partnerzy w Europie Wschodniej, gdzie komunizm już upadł, z dnia na dzień tracili pracę, a niektórzy zostali nawet postawieni przed sądem za przestępstwa kryminalne. W republikach nierosyjskich grupy nacjonalistyczne, które postrzegały KGB jako podstawowy symbol rosyjskiej dominacji, posuwały się do gróźb, a w niektórych wypadkach nawet do ataków na budynki KGB. Narastało również zjawisko „niedyskrecji”, popełnianych przez rozczarowanych funkcjonariuszy służb specjalnych. W rezultacie głośności krytyka stawała się coraz głośniejsza, a do prasy przeciekały szokujące historie obrazujące pogardę KGB dla prawa⁸.

Mimo że kierownictwo KGB próbowało bronić swojego dobrego imienia i powołało nawet specjalne biuro ds. *public*

relations (które między innymi sponsorowało wybory „miss KGB”), to w Komitecie dominowało uczucie frustracji i zdemotywowania. W marcu 1990 roku grupa funkcjonariuszy KGB z kwatery głównej w Moskwie wystosowała apel do deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR, by powstrzymali rosnącą przestępczość i destabilizację w kraju przez przyjęcie ustaw wzmacniających pozycję KGB. Kriuczkow i jego zastępcy zaczęli głośno przestrzegać przed narodowymi aspiracjami nie-Rosjan w Związku Radzieckim, a także przed niebezpieczeństwem gospodarki wolnorynkowej. W przemówieniu, wygłoszonym na XXVIII Zjeździe KPZR w lipcu 1990 roku, Kriuczkow ostrzegał, że „poddanie kraju pierwotnym siłom wolnego rynku byłoby katastrofalnym błędem”⁹.

Gorbaczow odpowiedział na apele KGB, zwiększając siły policyjne, które miały zapewnić spokój i walczyć z przestępstwami gospodarczymi i zamieszkami wybuchającymi na tle etnicznym. Rozszerzył również własną władzę, narzucając w marcu 1990 roku Zjazdowi Deputowanych Ludowych nową ustawę o stanie wyjątkowym, która miała być konstytucyjną podstawą zapewnienia prezydentowi ZSRR ogromnej władzy. Potem Gorbaczow poparł nieoficjalnie nową ustawę o KGB, rozszerzającą kompetencje Komitetu, którą Rada Najwyższa przyjęła w maju 1991 roku¹⁰. Ostrzeżenia o straszliwych konsekwencjach dalszego tolerowania zamieszek etnicznych, erozji prawa i porządku wywarły duże wrażenie na Gorbaczowie i jego doradcach. Nie mogli sobie pozwolić na lekceważenie tych niebezpieczeństw.

KONSERWATYŚCI ZWIERAJĄ SZEREGI

Za kulisami zarówno kierownictwo KGB, jak i dowódcy wojskowi zaczęli jesienią 1990 roku przygotowywać plany wprowadzenia stanu wojennego. Pretekstem miało być ogłoszenie, że rozwój sytuacji zagraża państwu¹¹. Przetestowali swoje zamiary na Litwie w styczniu 1991 roku, kiedy radzieckie siły bezpieczeństwa oraz oddziały wojskowe wkroczyły do Wilna i zaatakowały stację telewizyjną.

Wbrew wrażeniu, jakie starał się wyrzucić na opinii publicznej, Gorbaczow nie był jedynie niewinnym świadkiem tych wydarzeń. Dowódca Radzieckich Sił Powietrznych jednoznacznie stwierdził w późniejszym wywiadzie, że prezydent osobiście decydował o różnych „sankcjach”, wprowadzanych przez KGB i wojsko¹². Dokumenty z archiwów służb specjalnych rzeczywiście pokazują, że Gorbaczow był w pełni świadomy planów wprowadzenia przez KGB stanu wyjątkowego i rozważał taką ewentualność przy kilku okazjach. Biuro Polityczne KPZR poważnie zastanawiało się nad użyciem nadzwyczajnych środków w marcu 1991 roku, kiedy tysiące moskwian wyległo na ulice, by zadeklarować poparcie dla Borysa Jelcyna¹³.

Inne dokumenty archiwalne – odkryte przez komisję parlamentarną powołaną do zbadania okoliczności puczu sierpniowego – również pokazują, że Gorbaczow często upoważniał KGB do prowadzenia „niedemokratycznych” działań, takich jak inwigilowanie i podsłuchiwanie swoich politycznych oponentów (a czasami również i współpracowników). Prezydent nie tylko czytał raporty KGB, ale również robił na nich odrębne adnotacje¹⁴. Obrońcy Gorbaczowa argumentowali później, że działania prezydenta wynikały z celowej dezinformacji KGB. Według nich KGB zasypywał Gorbaczowa raportami, w których w fałszywy sposób przedstawiano sytuację polityczną. Miały one przekonywać Gorbaczowa, że sprawy wymknęły się spod kontroli, a jego własna pozycja jest tak zagrożona, że nie da się uniknąć użycia nadzwyczajnych środków, nie wyłączając stanu wyjątkowego¹⁵.

Należy jednak wątpić, że Gorbaczow był tak naiwny, by wierzyć we wszystko, co mówiły doniesienia KGB. Nie jest to jednak zbyt istotne, ponieważ analizy KGB nie były zapewne dalekie od prawdy. Wiosną 1991 roku Gorbaczow tracił grunt pod nogami tak szybko, że mógł mieć poczucie, że wszyscy są przeciwko niemu. Jelcyn, który w czerwcu został wybrany prezydentem Rosji i miał demokratyczną legitymację dla swej władzy, naciskał na Gorbaczowa, by zrezygnował z większości swych uprawnień. Nowy prezydent nie

tylko nawoływał do pozbawienia KPZR kierowniczej roli w państwie, ale żądał również bezprecedensowego rozszerzenia niezależności republik ZSRR. Pod presją Jelcyna Gorbaczow zgodził się w kwietniu 1991 roku na scedowanie pewnych funkcji rządu centralnego na republiki, wyrzekając się tym samym znacznej części władzy. To jednak nie wystarczało – Rosja i inne republiki zaczęły domagać się stworzenia nowej struktury federacji.

Gdy trwające przez całe lato negocjacje z republikańskimi i regionalnymi przywódcami nie przyniosły rezultatu, Gorbaczow zaczął w tajemnicy spotykać się z Jelcynem i kazachskim przywódcą, Nursułtanem Nazarbajewem, by dopracować szczegóły porozumienia z republikami. 23 lipca w Nowym Ogariewie ogłoszono tak zwany Traktat Związkowy, który miał być podpisany 20 sierpnia 1991 roku, sprowadzający Gorbaczowa i innych członków władz centralnych do drugorzędnej roli politycznej. Perspektywa ta nie uśmiechała się prezydentowi ZSRR, szukał więc odpowiedniego pretekstu, by uniknąć podpisania tego dokumentu¹⁶. Jak mówił potem jeden z najbliższych współpracowników Gorbaczowa, szef jego kancelarii, Walerij Bołdin: „Byli przekonani, że podpisanie traktatu spowoduje gospodarcze i finansowe bankructwo, rozpad sił zbrojnych i wszystkich innych struktur politycznych i ekonomicznych, upadek naszej wspólnej kultury i wzrost niepokojów etnicznych”¹⁷.

PRÓBA PRZEJĘCIA WŁADZY

Pierwsza wersja kryzysu sierpniowego z 1991 roku, powszechnie akceptowana w Rosji i na Zachodzie, była prosta: kierownictwo KGB od kilku miesięcy planowało odsunięcie Gorbaczowa i czekało na sprzyjający moment. Kriuczkw i jego współpracownicy uważali, że prezydent posunął się za daleko w reformowaniu systemu i dlatego trzeba go usunąć. 18 sierpnia przeprowadzili zamach stanu i zaskoczyli Gorbaczowa kompletnie, osadzając go w areszcie domowym

w Forosie, w jego letniej willi na Krymie. Próba przejęcia władzy nie powiodła się ze względu na zdecydowany opór Jelcyna i jego zwolenników¹⁸.

Nie minęło wiele czasu, a ta wersja wydarzeń straciła w Rosji jakąkolwiek wiarygodność. Gdy pojawiało się coraz więcej pytań, na które nie było odpowiedzi, a kolejne wersje zdarzeń wzajemnie się wykluczały, wielu Rosjan zaczęło wątpić w pomysł, jakoby Gorbaczow był niewinną ofiarą spiskowców. Zamiast tego twierdzili, że był głęboko zaangażowany w całą sprawę. Jak – pytali – Gorbaczow mógł zostać zdradzony przez ludzi, których znał tak dobrze? Szef KGB, Kriuczkow, był jego zaufanym współpracownikiem. Towarzyszył Gorbaczowowi w jego pierwszej podróży do Stanów Zjednoczonych pod koniec 1988 roku i był głównym filarem jego trustu mózgow. Gorbaczow znał Anatolija Łukianowa, który wspierał Państwowy Komitet Stanu Wyjątkowego po jego sformowaniu, jeszcze z czasów studiów prawniczych na Uniwersytecie Moskiewskim. Nawet żalony Giennadij Janajew, wyśmiewany przez media za pijaństwo i głupotę, zdobył niezachwiane zaufanie Gorbaczowa. Kiedy pod koniec 1990 roku deputowani sprzeciwili się kandydaturze Janajewa na wiceprezydenta Związku Radzieckiego, argumentując, że jest on przeciwny reformom, Gorbaczow wymusił na nich zgodę, mówiąc: „W najtrudniejszych momentach mojego życia chcę mieć obok siebie osobę, której ufam absolutnie”¹⁹.

To zadziwiające, że taki doświadczony polityk jak Gorbaczow mógł się tak bardzo pomylić w ocenie swoich współpracowników, tym bardziej że był wielokrotnie i z różnych źródeł ostrzegany, iż twardogłowi dążą do przesilenia. Wydruki telefoniczne pokazują, że rano w dniu swego rzekomego aresztowania prezydent rozmawiał z Kriuczkowem i innymi spiskowcami²⁰. Następnie beczynnie pozostał w Forosie. Czy naprawdę się pomylił? Czy może był w pełni świadomy ich planów?

Dowody wskazują, że Gorbaczow nie był niewinną ofiarą spiskowców i że raczej popierał pomysł wprowadzenia sta-

nu wyjątkowego na terenie całego kraju. Gawriił Popow, były mer Moskwy, który ostrzegł amerykańskiego ambasadora, Jacka Matlocka, o planach zastosowania środków nadzwyczajnych w czerwcu 1991 roku, powiedział potem, że jest przekonany, iż Gorbaczow zachęcał twardogłowych członków swojego rządu do podjęcia takich działań, by powstrzymać rosnącego w siłę Jelcyna. Matlock jednak źle zinterpretował ostrzeżenie Popowa i powtórzył je Gorbaczowowi zamiast Jelcynowi. W efekcie prezydent zrezygnował z pomysłu wprowadzenia stanu wyjątkowego w czerwcu²¹. Dwa miesiące później, gdy zbliżała się data podpisania Traktatu Związkowego, współpracownicy Gorbaczowa uruchomili plan wprowadzenia stanu wyjątkowego, który uniemożliwiłby podpisanie traktatu. Gorbaczow, jak mówią, był w pełni świadomy ich działań. „Organizatorzy tej akcji najpierw powiadomili prezydenta – powiedział potem Łukianow. – A on nie zrobił nic, by ich powstrzymać”²².

Wszyscy oskarżeni puczyści twierdzili, że Gorbaczow dał im wolną rękę w przygotowaniach, a potem, zamiast przyjechać do Moskwy i przejąć dowództwo, niespodziewanie wycofał się, symulując chorobę, i zostawił swoich towarzyszy „na lodzie” (okazało się, że Gorbaczow miał kłopoty z kręgosłupem. Jeden z jego lekarzy mówił, że poleciał do Forosu 18 sierpnia, kiedy prezydent miał być osadzony w areszcie domowym, i zaaplikował mu silne leki przeciwbólowe, po których Gorbaczow na krótko zasnął)²³. Było to zachowanie typowe dla Gorbaczowa. Podobnie postępował wcześniej, kiedy sytuacja wymagała zdecydowanych kroków, za które jednak on sam nie chciał brać odpowiedzialności. Chociaż Gorbaczow kierował rządem w czasie masakry w Tbilisi w kwietniu 1989 roku i w czasie krwawych zajęć w republikach bałtyckich na początku 1991, potrafił uniknąć odpowiedzialności, zasłaniając się niewiedzą. Prezydent zbijał wielki polityczny kapitał, tworząc publiczny wizerunek osoby, która znajduje się pod nieustanną presją swych konserwatywnych podwładnych, a nawet jest przez nich oszukiwana. Pozwalało mu to zachować opinię demo-

kraty w oczach Zachodu i jednocześnie ograniczać reformy.

Jak powiedział były premier i jeden z oskarżonych, Walentin Pawłow: „Gorbaczow postanowił zagrać w grę, w której nie mógł przegrać. Gdyby stan wyjątkowy został wprowadzony podczas jego pobytu na Krymie, wróciłby do Moskwy po wyzdrowieniu i przejąłby władzę. Gdyby to się nie udało, mógłby wrócić, aresztować wszystkich i jako prezydent ponownie objąć władzę. W każdym wypadku pokazałby ludziom, że ma absolutnie czyste ręce”²⁴. Kiedy czterej emisariusze (Bołdin, Wariennikow, Oleg Bakłanow, wiceprzewodniczący Komitetu Obrony Kraju, i Oleg Szenin, sekretarz Komitetu Centralnego) przylecieli do Forosu 18 sierpnia, by przedyskutować z Gorbaczowem przygotowania do wprowadzenia stanu wyjątkowego, ku swemu rozczarowaniu stwierdzili, że Gorbaczow nieoczekiwanie zmienił swój stosunek do całej sprawy. Rozmawiał z nimi ostro i odmówił publicznego poparcia, mówiąc mętnie, by robili to, co uznają za stosowne²⁵.

PYTANIA O UWIĘZIENIE GORBACZOWA

Wersja, jakoby pucz był spiskiem kierownictwa KGB, mającym na celu pozbawienie prezydenta władzy, opierała się na twierdzeniu Gorbaczowa, że był on przetrzymywany w Forosie w kompletnej izolacji. Jeżeli rzeczywiście był przeciwny wprowadzeniu stanu wyjątkowego, powinien przypuszczalnie w miarę możliwości próbować zawiadomić świat o swoim stanowisku. Łączność w Forosie została rzekomo odcięta 18 sierpnia przed przybyciem o 16.50 czterech emisariuszy, którym towarzyszył Jurij Plechanow, szef IX Zarządu Głównego KGB, odpowiadającego za ochronę członków KC i najwyższych władz państwowych (zob. Tabela 1). Według Gorbaczowa, gdy zapowiedziano nieoczekiwanych gości, chwycił za słuchawkę, by dowiedzieć się o cel tej wizyty, stwierdził jednak, że wszystkie telefony milczą. Niechętnie zatem, jak mówił, przyjął tych ludzi. Kiedy odmówił spełnienia żądań, goście

TABELA 1. Kalendarium puczu z sierpnia 1991 roku

18 sierpnia godzina 16.00	Łączność w willi prezydenta w Forosie wg telefonisty i Szachnazarowa zostaje odcięta. Inne źródła podają godzinę 16.30, 16.32 lub 17.50.
godzina 16.50	Przybycie wysłanników PKSW (Bołdina, Wariennikowa, Bakłanowa i Szenina).
godzina 18.00	Wyjazd wysłanników.
19 sierpnia godzina 4.00	Komandosi z jednostki „Alfa” przyjeżdżają do willi Jelcyna, ale nie aresztują go.
godzina 6.00	PKSW ogłasza wprowadzenie stanu wyjątkowego.
godzina 22.30	Jelcyn w siedzibie parlamentu Rosji wydaje dekret, potępiający PKSW. Primakow wraca do Moskwy.
20 sierpnia	Primakow oświadcza, że prezydent Gorbaczow nie jest chory i że został uwięziony. Czołgi wjeżdżają do Moskwy i kierują się w stronę Białego Domu, siedziby parlamentu Republiki Rosyjskiej.
21 sierpnia godzina 1.00	Trzech młodych ludzi ginie przy próbie zdobycia czołgu.
godzina 8.00	Ministerstwo Obrony wycofuje wojsko z ulic Moskwy.
godzina 17.00	Pięciu członków PKSW, w tym Kriuczukow, przybywa do Forosu, gdzie zostają później aresztowani.
godzina 18.38	Łączność w Forosie zostaje przywrócona (niektóre źródła podają, że wkrótce po godz. 17.00).
22 sierpnia godzina 2.30	Samolot z prezydentem Gorbaczowem i pięcioma zaaresztowanymi spiskowcami na pokładzie ląduje w Moskwie.

wyjechali, zostawiając go pod silną strażą w jego willi. Przez następne siedemdziesiąt dwie godziny, jak relacjonował Gorbaczow dziennikarzom po swoim dramatycznym powrocie do Moskwy w nocy 22 sierpnia, był zupełnie odcięty od świata i nie mógł się skontaktować z nikim spoza Forosu²⁶.

Oskarżeni w późniejszym procesie twierdzili, że łączność Gorbaczowa ze światem wcale nie została odcięta i mógł on w każdej chwili wrócić do Moskwy. Oczywiście, nie musimy im do końca wierzyć; mieli wszak silne motywy, by oskarżać prezydenta. Jednak od czasu puczu pojawiło się wystarczająco dużo wiarygodnych dowodów, by przychylić się do ich wersji i uzyskać nowy obraz roli, jaką w tych wydarzeniach odegrał KGB.

Po pierwsze, znacznie różnią się od siebie podawane godziny, w których jakoby łączność telefoniczna miała zostać odcięta. Oczywiście takie nieścisłości są typowe w podobnych przypadkach, ale rozbieżności sugerują, że wersje wydarzeń ustalano już po fakcie. Prezydencki doradca, Geоргий Szachnazarow, który przebywał w sanatorium Łużnyj (12 kilometrów od prezydenckiej willi), mówił na konferencji prasowej 22 sierpnia, że rozmawiał krótko z Gorbaczowem 18 sierpnia o godzinie 16.00 i że natychmiast po tej rozmowie łączność została przerwana²⁷. Telefonistka w centrali miejskiej to potwierdziła²⁸. Jednak według Gorbaczowa rozmowa z Szachnazarowem, w czasie której omawiali przemówienie, jakie prezydent miał wygłosić na zbliżającej się sesji Rady Najwyższej, odbyła się nie wcześniej niż o 16.30²⁹. By jeszcze bardziej zaciemnić obraz, jedno ze źródeł podaje, że łączność odcięto o 16.32, podczas gdy inne, że o 17.50³⁰. Pułkownik Oleg Klimow, wyższy oficer ochrony osobistej Gorbaczowa, mówi zaś: „Nie potrafię z całą pewnością stwierdzić, czy 18 lub 19 sierpnia łączność została przerwana”³¹.

Historyk John Dunlop w swojej szczegółowej analizie próby zamachu stanu wskazuje na inne niekonsekwencje w zeznaniach prezydenta. Gorbaczow miał kilkakrotnie roz-

mawiać ze swoim zausznikiem, Arkadijem Wolskim, w czasie gdy linie telefoniczne były już podobno odcięte. Dunlop wspomina również o pytaniach, które pojawiły się na temat telefonów w limuzynach Gorbaczowa³². Sprawę tę poruszono na procesie Wariennikowa w lipcu 1994 roku. Według ochroniarzy Gorbaczowa mimo przerwania łączności specjalne telefony w prezydenckich samochodach działały, a garaż był otwarty. Również telefony w budynku administracyjnym, znajdującym się około stu metrów od domu, były w pełni sprawne. Niektórzy z ochroniarzy Gorbaczowa rozmawiali przez te telefony ze swoimi krewnymi i prezydent o tym wiedział. Co więcej, jak twierdzili, chociaż bramy do willi w Forosie były zablokowane, nikt nie próbował usunąć przeszkód, co nie powinno być trudne³³.

Pozostaje także problem rzekomej choroby Gorbaczowa. Wśród licznych rozmów telefonicznych, które miał odbyć 18 sierpnia o godzinie 16.00, jedna była z eks-sekretarzem Ukraińskiej Partii Komunistycznej, Stanisławem Gurienką. Gurienko zeznał, że Gorbaczow powiedział, że jest chory, ale mimo to wraca do Moskwy. Wolski natomiast twierdzi, iż prezydent zadzwonił do niego specjalnie po to, by go uprzedzić, że wbrew temu, co mógł usłyszeć, on (Gorbaczow) nie jest chory³⁴.

Jeżeli wrogowie prezydenta rzeczywiście chcieli go uwięzić i odizolować od świata, musi budzić zdziwienie fakt, że pozwolili Szachnazarowowi, wraz z żoną i synem, dołączyć do Gorbaczowa w jego willi, co jakoby uczynili³⁵. Tymczasem 19 sierpnia pozwolono Jewgienijowi Primakowowi, kolejnemu doradcy Gorbaczowa, który przebywał w Łużnym, odlecieć spokojnie do Moskwy. 20 sierpnia Primakow, czując, że pucz się załamuje, wydał oświadczenie, że Gorbaczow cieszy się dobrym zdrowiem, a Państwowy Komitet Stanu Wyjątkowego jest ciałem niekonstytucyjnym³⁶.

Jeszcze trudniej wytłumaczyć, dlaczego ochrona prezydenta, składająca się z trzydziestu dwóch żołnierzy, nie zrobiła nic, by powstrzymać „napastników” (pięciu ludzi uzbrojonych w kałasznikowy). Szef ochrony Gorbaczowa, Władimir

Miedwiediew, którego widziano, jak potajemnie rozmawiał z szefem ochrony KGB Plechanowem, nieoczekiwanie odleciał do Moskwy razem z nim i pozostałymi emisariuszami PKSW, ale przecież pozostali ochroniarze Gorbaczowa wciąż byli uzbrojeni. Jest bardzo dziwne, że siedzieli bezczynnie, podczas gdy ich prezydent, według jego własnych słów, desperacko próbował opuścić Foros albo przynajmniej skontaktować się ze światem zewnętrznym³⁷. Czy Gorbaczowowi nie przyszło do głowy poprosić ich o pomoc?

Dowódca krymskiej straży granicznej, pułkownik Piotr Charmałow, również zachował się dosyć dziwnie. Ten demokracja, jak sam się określa, i zwolennik Gorbaczowa, stacjonował w miasteczku niedaleko Forosu. Charmałow przyznał, że poczuł się zaniepokojony, gdy zorientował się, że łączność została przerwana. „Bardzo się obawiałem, że rodzina Gorbaczowa znajduje się w niebezpieczeństwie”, powiedział później. Zamiast jednak zmobilizować podległe mu oddziały i ruszyć z odsieczą prezydentowi, Charmałow poszedł z rodziną pomodlić się do cerkwi³⁸. Gorbaczow w tym czasie codziennie spacerował po plaży i wszystkim, którzy go widzieli, wydawał się opalony i spokojny. Mówił potem dziennikarzom, że był otoczony przez pograniczników. Zaprzecza temu cytowany przez Dunlopa raport jednego z ukraińskich oficerów bezpieczeństwa, który dowiedział się od żołnierzy, wchodzących w skład służb ochrony pogranicza KGB na Krymie, że nie mieli oni żadnego udziału w izolowaniu prezydenta³⁹.

PAŃSTWOWY KOMITET STANU WYJĄTKOWEGO W MOSKWIE

Po powrocie do Moskwy członkowie PKSW odgrywali rolę uzurpatorów niewiele lepiej niż Gorbaczow rolę bezradnej ofiary. Sytuacja stała się bardziej napięta, gdy na ulicach pojawiły się czołgi. Nikt jednak nie próbował przeszkodzić Jelcynowi w urządzeniu konferencji prasowej, nie mówiąc już o aresztowaniu go. Wprawdzie oddział z jednostki specjalnej KGB „Alfa” przybył do willi Jelcyna

19 sierpnia o czwartej rano, ale żołnierze przez długie godziny pozostawali w lesie, nie wykonując żadnego ruchu, i pozwolili Jelcynowi wyjechać do centrum Moskwy. Według Jelcyna Kriuczkwow „zdecydował się nie eskalować napięcia”⁴⁰.

Wbrew zapewnieniom pochodzącym z obozu Jelcyna Komitet Stanu Wyjątkowego nigdy nie planował ataku na Biały Dom, gdzie przez cały czas istnienia PKSW mieściła się kwatera główna Jelcyna i innych przeciwników puczu. Członkowie Komitetu zaprzeczają nawet, jakoby wezwali na pomoc czołgi⁴¹. W pełnym pasji liście do Jelcyna, opublikowanym w „Prawdzie” latem 1992 roku, były szef KGB Kriuczkwow oskarża go o zniszczenie Związku Radzieckiego poprzez wykorzystywanie wydarzeń z 19–21 sierpnia dla swoich własnych celów politycznych: „Mówisz: «obroniliśmy Biały Dom». Przed kim? Ty sam znasz wszystkie okoliczności. Biały Dom nie był zagrożony atakiem i ty ze wszystkich ludzi wiedziałeś o tym najlepiej, mając wszelkie niezbędne gwarancje”. Zarzuty o próby ataku na Biały Dom służyły jedynie temu, by wykreować Jelcyna na bohatera, twierdzi Kriuczkwow⁴².

Jelcyn w swoich wspomnieniach opisuje telefoniczną rozmowę z Kriuczkwowem, w czasie której Kriuczkwow miał go zapewnić, że PKSW nie użyje siły. Jelcyn jednak najwyraźniej postanowił mu nie wierzyć i przygotowywał się do odparcia ataku. „Minęła cała noc i cały ranek, a wciąż nie było ataku na Biały Dom, nie było nawet blokady... Czy Kriuczkwow był naprawdę tak głupi, że nie wiedział, jak niebezpieczny może być taki brak decyzji?”⁴³.

Sprawa ataku na siedzibę parlamentu Republiki Rosyjskiej po raz pierwszy wypłynęła w zeznaniach żołnierzy „Alfy”, którzy twierdzili, że otrzymali rozkaz zdobycia Białego Domu, ale bohatersko odmówili. Jednak dowódca oddziału, generał Wiktor Karpuchin, stanowczo temu zaprzeczył⁴⁴. Również przesłuchania w komisji parlamentarnej, która wyjaśniała okoliczności puczu, dowodziły, że nie planowano ataku na Biały Dom. Według Siergieja Stiepaszyna,

który został wiceministrem w Ministerstwie Bezpieczeństwa Rosji w styczniu 1992 roku, kierownictwo KGB nie wydało rozkazu ani aresztowania Jelcyna, ani ataku na Biały Dom. „Uwierzcie mi – zapewniał Stiepaszyn w czasie posiedzeń komisji – «Alfa» jest świetnie wyszkoloną jednostką i jej żołnierze nigdy nie odmówiliby wykonania rozkazu, nawet gdyby niektórzy z nas, obecnych na tej sali, bronili Białego Domu”⁴⁵.

Dlaczego członkowie Komitetu nie wydali rozkazów żołnierzom? Czy przypadkiem nie dlatego, że będąc całkowicie przekonani o poparciu Gorbaczowa, nie wzięli pod uwagę ewentualności szturmu na siedzibę władz Rosji? To również tłumaczyłoby, dlaczego Kriuczkow, Jazow, Bakłanow, Tizjakow i Łukianow polecieli do Forosu w środę 21 sierpnia, gdzie zostali aresztowani. Próbowali zapewne w ostatniej chwili nakłonić Gorbaczowa do publicznego poparcia puczu⁴⁶. Jelcyn dał to do zrozumienia, mówiąc: „Bez wątpienia jeszcze jeden powód, dla którego pucz zakończył się fiaskiem, to zbiorowa odpowiedzialność – albo raczej nieodpowiedzialność – za rozwój wydarzeń. Nie, nie było wśród nich «geniusza zła». Animator puczu wciąż przebywał w Forosie”⁴⁷.

POWRÓT DO FOROSU

Wydarzenia, które nastąpiły po przybyciu pięciu spiskowców do Forosu, nadal pozostają niejasne. Najwięcej zamieszania panuje wokół dostępu Gorbaczowa do środków łączności. Według pierwszych sprawozdań prasowych, które prezydent mgliście potwierdził w swojej książce o zamachu, puczyści przylecieli na lotnisko na Krymie o godzinie 16.08 i pojawili się w willi Gorbaczowa około 17. Wydaje się, że prezydent odmówił spotkania z nimi, dopóki łączność telefoniczna nie zostanie przywrócona, co nastąpiło o godzinie 18.38. Gorbaczow rozmawiał z Jelcynem i przywódcami innych republik, a następnie, o godzinie 19.19, zadzwonił do prezydenta Busha⁴⁸.

Asystent Gorbaczowa, Anatolij Czernajew, podał zupełnie inną wersję zdarzeń. Według jego zapisków, kiedy zobaczył pięciu mężczyzn, którzy przyjechali do willi o godzinie 17.00, szybko się przebrał i pobiegł do gabinetu Gorbaczowa zawiadomić go o tym. Prezydent już siedział przy telefonie, wydając polecenia. Rozmawiał również z Jelcynem i innymi przywódcami republik. W obecności Czernajewa zadzwonił także do komendanta Kremla, a potem rozmawiał z prezydentem Bushem⁴⁹. Jeżeli zeznanie Czernajewa jest prawdziwe (co ciekawe, zostało ono potem zmienione w akcie oskarżenia tak, by zgadzało się z oficjalną wersją), to łączność musiała być przywrócona krótko przed piątą, a nie dopiero o godzinie 18.38⁵⁰.

W czasie rozmowy z Bushem Gorbaczow miał powiedzieć, że właśnie dowiedział się o wydarzeniach w Moskwie, sugerując tym samym, że przez trzy dni nie miał żadnych informacji⁵¹. Czernajew tymczasem twierdzi, że był tam mały telewizor sony, można więc założyć, że elektryczności nie wyłączono, mogli zatem słuchać radia⁵².

Podsumowując, wszystkie te niejasności wskazują, że prezydent nie został uwięziony i mógł łatwo opuścić Fors lub przynajmniej skomunikować się ze światem zewnętrznym. Do takiej właśnie konkluzji doszli sędziowie Izby Wojсковej Sądu Najwyższego Federacji Rosyjskiej w sierpniu 1994 roku, uwalniając Wariennikowa od wszystkich zarzutów. Sąd uznał również, że PKSW nigdy nie wydał rozkazów zdobycia Białego Domu⁵³.

Gorbaczow miał wielką wprawę w oszukiwaniu opinii publicznej, najwyraźniej nie docenił jednak umiejętności Jelcyna w zбиciu politycznego kapitału na całej sprawie. Nieudana próba zamachu stanu uczyniła z Jelcyna bohatera i najważniejszą osobę sił demokratycznych w kraju. Dała również ostateczny impuls do rozpadu Związku Radzieckiego. Dopóki istniał Związek Radziecki, Jelcyn – prezydent Rosji – miałby na Kremlu poślednie miejsce. Upadek ZSRR umożliwił mu zajęcie pozycji pierwszej osoby w państwie.

REPERKUSJE

Wydarzenia, które nastąpiły po kryzysie sierpniowym, wzmocniły przekonanie, że rzekomy spisec KGB, mający odsunąć Gorbaczowa, był raczej farszą. Sądzić można, że nie tylko sam Gorbaczow, ale wielu funkcjonariuszy w partii, wojsku i KGB trzymało kciuki za powodzenie puczu, mając nadzieję, że uniemożliwi to podpisanie Traktatu Związkowego. Ludzie, którzy nadstawili głowy, by powołać PKSW, stali się kozłami ofiarnymi. Ich los posłużył za przestrożę następcom, pokazując, czym może się skończyć angażowanie w polityczne rozgrywki. Tłumaczy to dobrze późniejszą niechęć armii i policji do Jelcyna, gdy ten zdecydował się złamać konstytucję i użyć siły przeciwko swoim oponentom w marcu i w październiku 1993 roku.

Za próbę dokonania przewrotu aresztowano tylko piętnastu ludzi⁵⁴. Prokuratura natychmiast musiała się zmierzyć ze skomplikowanym problemem. Oskarżenie wniesiono na podstawie artykułu 64. kodeksu karnego RFSRR (Republiki Rosyjskiej). Jednak z końcem grudnia ZSRR przestało już istnieć, oskarżenie nie miało więc podstawy prawnej⁵⁵. Co więcej, przestępstwo to zdefiniowano częściowo jako „działanie na szkodę niepodległości państwa, integralności terytorialnej i potencjału militarnego ZSRR”. Tymczasem głównym celem oskarżonych było właśnie zachowanie integralności Związku Radzieckiego. Prokuratura, która prowadziła sprawę, oparła się w końcu na jednym paragrafie artykułu 64 i oskarżyła puczystów o „spisec w celu przejęcia władzy”. Przejęcia władzy od kogo? W czasie domniemanego przestępstwa oskarżeni sami byli w rządzie i mieli władzę w swoich rękach. Jediną osobą, której mogli jej pozbawić, był Michaił Gorbaczow. Dla linii oskarżenia kluczową sprawą pozostawało wykazanie, że Gorbaczow nic nie wiedział o planach oskarżonych i został przez nich zatrzymany w Forosie. Jak jednak pokazaliśmy wyżej, była to nader wątpliwa koncepcja.

Kolejny problem polegał na tym, że chociaż wielu funkcjonariuszy współpracowało aż do końca z PKSW, to oskar-

żono tylko nielicznych. Dlaczego, na przykład, nigdy nie aresztowano szefa ochrony Gorbaczowa, Władimira Miedwiediewa? W końcu całkowicie współpracował z wysłannikami PKSW 18 sierpnia i poleciał nawet z nimi z powrotem do Moskwy. Ponadto Gorbaczow twierdzi, że Miedwiediew założył podsłuch w prezydenckiej willi i przekazywał taśmy z nagraniami Kriuczkowowi⁵⁶. Wyrzucono go wprawdzie z KGB, ale nie wydaje się to wystarczającą karą za domniemane przestępstwa. A co z ochroniarzami z KGB, których przysłano do Forosu, by trzymali Gorbaczowa pod bronią?

Pozostają jeszcze wojskowi, którzy współtworzyli plan stanu wyjątkowego i współpracowali z PKSW do ostatniej chwili. Szef sztabu Armii Radzieckiej, Michaił Mojsiejew, wysłał rozkazy do kilku regionalnych dowódców, każąc im wygłosić do swoich żołnierzy apele, popierające PKSW, oraz podjąć stanowcze działania przeciw siłom sprzeciwiającym się przewrotowi. Tymczasem Gorbaczow po swoim powrocie do Moskwy mianował go ministrem obrony (w miejsce Jazowa), ale po dwóch dniach został zmuszony do zwolnienia⁵⁷.

Generała armii Pawła Graczowa, późniejszego ministra obrony w rządzie Jelcyna, potraktowano równie łagodnie. Jako dowódca sił powietrznych zorganizował w sierpniu 1991 roku spotkanie wysokich funkcjonariuszy partyjnych, oficerów wojska i milicji. Odkondurowało się ono w czasie przygotowań do rzekomego przewrotu. Graczow opracował dokumenty, które miały posłużyć do wprowadzenia stanu wyjątkowego, i nawet skierował do Moskwy kilka oddziałów, by wspomóc PKSW. Według jego własnych słów nie porzucił myśli o zdobyciu Białego Domu aż do godziny 23 20 sierpnia⁵⁸. Mimo to nigdy nie został o nic oskarżony.

Brak poczucia rzeczywistości i zamieszanie, które otaczały rzekomą próbę przewrotu, spotęgowała seria tajemniczych samobójstw po upadku PKSW. Najpierw ogłoszono, że minister spraw wewnętrznych Borys Pugo, członek PKSW, rano 22 sierpnia zastrzelił żonę i siebie. Potem, 24 sierpnia, generał armii Siergiej Achromiejew powiesił się podobno

w swoim gabinecie, zostawiając długi list pożegnalny, w którym wyznawał swoje winy Gorbaczowowi i jego rodzinie. Tego samego dnia jeden z najważniejszych pracowników administracji w KC KPZR, N. E. Kruczina, wyskoczył ponoć przez okno. Później samobójstwo popełnił również G. S. Pawłow, inny funkcjonariusz partyjny.

Oficjalnie wyjaśniano, że samobójcy popełnili przestępstwa i nie chcieli stanąć przed sądem. Dlaczego jednak Pugo zabił siebie i żonę, nie wiedząc nawet, co mu się zarzuca? Mógł przewidywać, że zostanie aresztowany, ale to wszystko. Nie był pierwszoplanową postacią w Komitecie. Wszyscy jego koledzy, łącznie z Kriuczkowem, zostali wypuszczeni z więzienia na początku 1993 roku. Czy opłacało się umierać, by uniknąć czasowego więzienia?⁵⁹ Leonid Szebarszyn, były szef wywiadu zagranicznego KGB, nie potrafił sobie wytłumaczyć samobójstwa Pugo. „Znałem go – pisze Szebarszyn o Pugo. – Był uczciwym, skromnym i uprzejmym człowiekiem, pełnym poświęcenia dla swojej pracy. Dlaczego miałby się zastrzelić? Czy on i inni członkowie Komitetu byli tak pewni powodzenia swojego przedsięwzięcia, że jego upadek był równoznaczny ze śmiercią?”⁶⁰

Generał Achromiejew nie był członkiem PKSW i w przeciwieństwie do Mojsiejewa i Graczowa nie uczestniczył w wojskowych przygotowaniach do wprowadzenia stanu wyjątkowego. Do 19 sierpnia był poza Moskwą i nic nie wiedział o tych planach, chociaż później tego samego dnia spotkał się z Jazowem i innymi członkami PKSW. Według jego córki Achromiejew był w dobrym humorze w noc przed swoją śmiercią. Pisał długie przemówienie, które zamierzał wygłosić na posiedzeniu Rady Najwyższej, zaplanowanej na 26 sierpnia. Generał chciał wytłumaczyć deputowanym, dlaczego poparł PKSW i przekonać ich, by poczynili kroki mające zapobiec rozpadowi Związku Radzieckiego. Achromiejew cieszył się powszechnym szacunkiem i był wpływowym oficerem (brał udział w wielu rundach negocjacji ze Stanami Zjednoczonymi na temat ograniczenia zbrojeń). Jego przemówienie mogło wywrzeć znaczący wpływ. Jednak

śmierć to udaremniła. Nie tylko trudno jest znaleźć motyw samobójstwa Achromiejewa, ale także niełatwo sobie wyobrazić, by radziecki oficer zabił się w tak niewojskowy sposób jak powieszenie⁶¹.

Z wielu źródeł sugerowano, że była to mokra robota, ponieważ czterej funkcjonariusze wiedzieli za dużo i nie można było liczyć na to, że zachowają milczenie⁶². Jeżeli rzeczywiście tak było, a najprawdopodobniej nigdy się tego nie dowiemy, tłumaczyłoby to fakt, dlaczego prokuratura nie zrobiła nic, by doprowadzić do procesu, a nawet ukrywała pewne fakty. Prokurator zajmujący się śledztwem w sprawie puczu, generał Walentin Stiepankow, i jego zastępca w połowie 1992 roku opublikowali sensacyjną książkę *Spisek kremłowski*, kiedy oskarżeni wciąż przebywali w więzieniu w oczekiwaniu na proces⁶³. Książka ta, oparta rzekomo na dowodach i zeznaniach, które zebrali, była nachalną próbą potwierdzenia oficjalnej wersji nieudanego zamachu stanu.

Prowadząc sprawę, prokuratura zaczęła zwalniać oskarżonych z więzienia (głównie ze względów zdrowotnych), by oczekiwali na proces na wolności. Na początku 1993 roku wszyscy oskarżeni, z Kriuczkwem włącznie, byli wolni. Proces miał się rozpocząć w połowie kwietnia 1993 roku, ale został odłożony do października (ponad dwa lata po domniemanej próbie puczu) tylko po to, by znowu go przesunięto. Sprawa została nagle zakończona, kiedy Duma, wybrana w grudniu 1993 roku, ogłosiła amnestię, z której skorzystali wszyscy oskarżeni poza generałem Wariennikowem, który dążył do procesu, by móc oczyścić się z zarzutów.

Można by zapytać, dlaczego Jelcyn nie naciskał na prokuraturę, by przeprowadziła obiektywne śledztwo i szybko przesłała sprawę do sądu? Nie uczynił tego, gdyż zapewne chciał zapobiec zeznaniom, które pokazałyby, że oskarżeni nigdy nie grozili atakiem na Biały Dom, a więc jego heroizm sierpniowych dni miał wątpliwe podstawy. Po drugie, wiele osób, które weszły w skład rządu Jelcyna, łącznie z ministrem obrony Graczowem, odegrało dwuznaczną rolę

w domniemanej próbie puczu. Sugerowano również, że Jelcyń zawarł porozumienie z Gorbaczowem, obiecując wyciszyć sprawę osobistego zaangażowania Gorbaczowa w pucz w zamian za spokojne wycofanie się Gorbaczowa ze sceny politycznej w końcu grudnia 1991 roku⁶⁴. Ponadto Jelcyń sam zaczął rozważać możliwość wprowadzenia stanu wyjątkowego, kiedy na początku 1993 roku opozycja przeciwko niemu w parlamencie stawiała się coraz głośniejsza. I zrobił to w październiku tego roku.

Jeżeli rzeczywiście śledztwo w sprawie puczu sierpniowego było fikcją, która miała uczynić z tajnej policji kozła ofiarnego poczynań najważniejszych osób w państwie, nie byłyby to pierwszy taki wypadek w radzieckiej historii. Tajna policja, chociaż zła i bezlitosna, nie stanowiła nigdy niezależnego podmiotu w systemie sowieckim, chociaż często próbowano ją tak przedstawiać. W przeszłości, jak i dzisiaj, służby specjalne biorą przykład z polityków.

REFORMOWANIE KGB

Warto przypomnieć, że po każdej czystce publicznie napiętnowany aparat represji w ZSRR szybko odzyskiwał swoją potęgę. Żaden przywódca radziecki nie mógł funkcjonować bez silnej i sprawnej policji politycznej. Patrząc na to, co stało się z KGB po pucz sierpniowym, obserwujemy podobny fenomen. KGB osłabł, ale nie na długo. Wypowiedziano wiele wzniosłych słów na temat konieczności radykalnych reform w tajnych służbach, ale efektem była niemal jedynie „zmiana warty” na samym szczycie.

Oczywiście KGB nie cieszył się sympatią społeczeństwa. Obwiniany w dodatku o zorganizowanie próby przewrotu, ogniskował na sobie gniew opinii publicznej, niezadowolonej z rządów na Kremlu. W nocy 27 sierpnia wielki tłum, który zebrał się przed siedzibą KGB na Łubiance, zbeczczył pomnik Feliksa Dzierżyńskiego i groził atakiem na samą Łubiankę. W środku spanikowani pracownicy KGB zaczęli gorączkowo niszczyć dokumenty. O stopniu panującej

demoralizacji niech świadczy fakt, że według moskiewskiej dziennikarki Jewgienii Albac funkcjonariusze KGB otwarcie pili wódkę przy swoich biurkach, co było bezprecedensowym złamaniem dyscypliny⁶⁵.

Gorbaczow nie mógł czuć się wiele lepiej, biorąc pod uwagę, jak bardzo ucierpiał jego autorytet w wyniku puczu sierpniowego. Początkowo chciał najwyraźniej zwalić winę jedynie na Kriuczkowa i tych kilku funkcjonariuszy KGB, którzy byli bezpośrednio zaangażowani w przygotowywanie przewrotu, tak by reszta Komitetu nie poniosła uszczerbku. To tłumaczy, dlaczego po swoim powrocie do Moskwy wyznaczył wieloletniego zastępcę Kriuczkowa, szefa wywiadu zagranicznego, Leonida Szebarszyna, na przewodniczącego KGB. Gorbaczow szybko zorientował się, że Szebarszyn jest nie do przyjęcia dla reformatorów i wycofał jego kandydaturę następnego dnia, zastępując lepiej widzianym Wadimem Bakatinem⁶⁶.

Bakatin, gorbaczowowski demokrat, miał opinię reformatora. Zaczynając karierę jako regionalny aparatczyk, został szefem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i regularnej milicji. Pełnił tę funkcję od października 1988 do grudnia 1990 roku, kiedy został zdymisjonowany pod presją twardogłowych, ponieważ miał się podobno sprzeciwiać użyciu siły w republikach bałtyckich⁶⁷. Chociaż telegenicznego Bakatina chwalono za brak poprzednich kontaktów z KGB, trudno mówić o nim jako o człowieku zupełnie obcym w tych kręgach. Jego syn był oficerem KGB, a sam Bakatin jako szef MSW współpracował blisko z Komitetem.

Bakatin znalazł się w świetle reflektorów. W swoich wystąpieniach i wywiadach z pasją opowiadał o potrzebie zreformowania tajnych służb. Na konferencji prasowej w Moskwie 30 sierpnia kreślił optymistyczne plany naprawy i restrukturyzacji KGB⁶⁸. Prawo i poszanowanie swobód obywatelskich miało być odtąd podstawą działań KGB. Tajna policja nie będzie już państwem w państwie. Winna nastąpić „ogromna decentralizacja” jej uprawnień. Jak mówił Bakatin, jednostki specjalne, które kilka miesięcy

wcześniej KGB przejął od armii, zostałyby oddane z powrotem Ministerstwu Obrony. Samodzielny Zarząd Ochrony Osobistej, odpowiedzialny za bezpieczeństwo członków najwyższych władz partyjnych i państwowych budynków rządowych, miał zostać podporządkowany bezpośrednio Gorbaczowowi, łącznie z niesławnym oddziałem antyterrorystycznym „Alfa”. VIII Zarząd Główny KGB, kontrolujący łączność rządową i szyfry, został przekształcony w oddzielny Komitet Łączności Rządowej. Planowano ponadto wyodrębnienie wojsk ochrony pogranicza i przekazanie ich do dyspozycji MON-u, jak również oddanie III Zarządu Głównego KGB (kontrwywiad wojskowy) pod nadzór Ministerstwa Obrony.

Bakatin, jak mówił, wierzył, że tylko kilka osób z najwyższego kierownictwa KGB wspierało próbę przewrotu. Dlatego nie chciał przeprowadzać szeroko zakrojonych czystek w Komitecie (przyznał jednak, że zwolnił z pracy syna: „Nie chcę, by pracował pod dowództwem ojca”)⁶⁹. W swoim pierwszym po objęciu stanowiska przemówieniu do pracowników 27 sierpnia Bakatin zapewnił ich, że nie ma zamiaru zaczynać „polowania na czarownice” i większości z nich pozwoli dalej pełnić służbę⁷⁰.

Po krótkim śledztwie, kto z członków kolegium KGB (najwyższego ciała w organizacji) był zamieszany w próbę przewrotu, Bakatin zdymisjonował czternastu funkcjonariuszy. Trzech z nich – Gruszko, Agiejew i Plechanow – przebywało już w więzieniu. Później, 25 września, komisja wewnętrzna KGB, która miała zbadać rolę organizacji w puczu sierpniowym, zakończyła pracę i stwierdziła, że zwolnionych karnie z pracy powinno być więcej funkcjonariuszy. Przewodniczący Komitetu ograniczył się jednak tylko do nagany i pozwolił większości z nich zostać. Nie ruszył w ogóle średniego i niższego szczebla organizacji⁷¹.

Bakatin wybrał na swoich najbliższych współpracowników doświadczonych oficerów KGB. Anatolij Olejnikow, który kierował wewnętrzną komisją śledczą, został jego pierwszym zastępcą. Fiodor Miasnikow, szef II Zarządu Głównego

(kontrwywiad), oraz Nikołaj Szam, stojący na czele VI Zarządu Głównego (kontrwywiad gospodarczy), zastępcami. Zatrzymał również Leonida Szebarszyna na stanowisku szefa I Zarządu Głównego (wywiad zagraniczny), jednak Szebarszyn nie uzyskał akceptacji swojego zastępcy i zrezygnował 18 września. Na jego miejsce Bakatin powołał Jewgienija Primakowa, znanego naukowca i długoletniego dyplomatę⁷².

Bakatin wyrażał później żal, że nie dał KGB zastrzyku świeżej krwi. „Jednym z moich największych błędów – pisał potem – było to, że przyszedłem do KGB bez własnej drużyny, bez dużej grupy podobnie myślących ludzi, oddanych sprawie. Przeceniałem swoją siłę. Bez swoich ludzi było prawie niemożliwe wstrząsnąć tym grubym cielskiem zwanym KGB”⁷³. Jako były aparatczyk Bakatin mógł mieć opory wobec gruntowniejszej czystki w strukturach KGB. „Zastał w KGB – powiedział były funkcjonariusz KGB, Jarosław Karpowicz – swoich starych towarzyszy, rówieśników, z którymi kiedyś razem studiował w szkołach partyjnych i pracował w tych samych strukturach... I nie mógł wystąpić przeciwko nim”⁷⁴.

REORGANIZACJA

Pod koniec września Bakatin powrócił do kwestii strukturalnych i organizacyjnych zmian w KGB. Miał mocne przekonanie, że aparat bezpieczeństwa w jakiejś formie należy zachować. „Tak, radziecki KGB był zły, ale nie istniało nic lepszego, a problemy bezpieczeństwa państwa nie zniknęły przecież...”, i dlatego optował raczej za reformą niż za rozwiązaniem tej instytucji. Bakatin bez wątpienia spełniał życzenia Gorbaczowa, który trwał na stanowisku, że stare filary radzieckiego systemu należy zachować. Jak zauważył jeden z obserwatorów, Bakatin był prawdziwym produktem pierestrojki: „zwodził, kluczył, rozprawiał o reformach i próbował utrzymać system przez kolejny dzień, dolewając tej samej starej trucizny do kilku nowych butelek”⁷⁵. Jako

podstawę reformy Bakatin przedstawił siedem ogólnych tez o bezpieczeństwie państwa w nowych warunkach po zakończeniu zimnej wojny. Zasady na przyszłość były wzniosłe i ambitne: podział KGB na kilka niezależnych agencji, decentralizacja operacji specjalnych, odpolitycznienie KGB, wyeliminowanie „szpiegomanii” i odejście od walki z dysydentami, wprowadzenie głośności oraz zapewnienie, że działania służb specjalnych nie naruszają w żaden sposób bezpieczeństwa państwa⁷⁶.

Tymczasem powołano komisję parlamentarną w celu zbadania roli KGB w próbie przewrotu. Komisja, którą kierował przewodniczący parlamentarnej Komisji Obrony i Bezpieczeństwa, Siergiej Stiepaszyn, miała opracować propozycje restrukturyzacji KGB i stworzyć podstawy przyszłych aktów prawnych. W celu zapewnienia interesów służb specjalnych członkami komisji zostali Anatolij Olejnikow, pierwszy zastępca przewodniczącego KGB, i Wiktor Iwanienko, szef rosyjskich sił bezpieczeństwa.

Pod koniec października 1991 roku Gorbaczow wydał dekret, w którym rozwiązywał KGB i tworzył w jego miejsce trzy oddzielne instytucje: Międzyzwiązkową Służbę Bezpieczeństwa (bezpieczeństwo wewnętrzne), Centralną Służbę Wywiadu (wywiad zagraniczny) i Komitet Ochrony Granic Państwowych. W tym samym czasie Bakatin mógł oświadczyć, że w ciągu dwóch krótkich miesięcy podległy mu personel został zredukowany z 490 000 ludzi do około 40 000. Bardzo niewielka część obniżenia zatrudnienia była jednak wynikiem dymisji. Około 240 000 pracowników zostało przesuniętych do Komitetu Ochrony Granic; 90 000 zostało podporządkowanych różnym republikańskim oddziałom KGB; 18 000 zostało przerzuconych do rosyjskiego KGB; 15 000 przeszło do Centralnej Służby Wywiadu, natomiast 85 000 pracowników cywilnych i mundurowych przerzucono do wyodrębnionych służb łączności i ochrony⁷⁷. Bakatin ujawnił również, że rozważano propozycję przekazania kontrwywiadu wojskowego w gestię Ministerstwa Obrony. Została ona jednak odrzucona z powodu – jak argumen-

wano – niestabilnej sytuacji w wojsku, co nie mogło gwarantować politycznej neutralności⁷⁸.

Rozwiązanie KGB, oficjalnie przyjęte przez Radę Najwyższą ZSRR 3 grudnia 1991 roku, zostało powitane z ogromnym entuzjazmem. Potwór został ostatecznie pokonany. Albo tak się przynajmniej wydawało. Jednak niektórzy, jak dziennikarka Jewgienija Albac, pozostawali sceptyczni:

Co więc zmieniło się poza nowymi sztyldami w „tym” budynku? Właściwie nic. Tylko szczegóły... Ludzie robią to, co robili, chociaż ze zdecydowanie mniejszym entuzjazmem, bo widzą dzisiejszy chaos. Urzędują tak, jak urzędowali. Dostają pensję z tego samego źródła co wcześniej. Jedyna różnica polega na tym, że zastępcy zajęli fotele swoich szefów⁷⁹.

Jak powiedział sam Bakatin: „Wszyscy mówią, że Bakatin rozbił strukturę KGB. Na Boga, nic bardziej błędnego. Jeżeli pojedziecie do Kazachstanu, zobaczycie, że włos z głowy nie spadł żadnemu funkcjonariuszowi. Albo w Kirgistanie – właśnie stamtąd wracam – wszystko zostało po staremu. Ta sama sytuacja panuje w Moskwie i w takim, dajmy na to, Kiemierowie. O to właśnie chodzi, na dole cała struktura i wszystkie sekcje pozostają takie same”⁸⁰.

Widać wyraźnie, że decyzja o rozwiązaniu KGB nie wynikała z chęci ograniczenia jego potęgi, ale z przekonania, że Komitet stał się głównym celem ataków demokratycznej opozycji i ogniskował na sobie niezadowolenie społeczne. Sama nazwa „KGB” symbolizowała bardziej nawet niż „ZSRR” wszystko, co było w sowieckim systemie najgorsze. Dlatego właśnie, by zadowolić opinię publiczną i zapobiec fali agresji przeciw organom bezpieczeństwa, postanowiono podzielić KGB na niezależne instytucje.

Istniał również problem odradzania się uczuć narodowych w republikach. Kiedy władze poszczególnych republik zaczęły przejmować kontrolę nad KGB, kierownictwo w Moskwie doszło do wniosku, że podstawową sprawą jest ochrona wywiadu zagranicznego przed wpływami lokalnymi. Temu miało służyć stworzenie jednej, wszechzwiązkowej agencji. Jak ujął to Bakatin: „Główną przyczyną mojego pośpiechu w przeprowadzeniu «rozvodu» (wywiadu zagra-

nicznego z KGB) były próby czynione przez kilka republik, które pod pozorem dyskusji o reformie KGB chciały przejąć służby wywiadowcze. Takie działania mogło przynieść tylko jeden rezultat – kompletny rozkład wywiadu. Nie mogliśmy pozwolić, by I Zarząd Główny został podzielony między różne narodowe aparaty bezpieczeństwa: kirgiski, ukraiński, rosyjski i inne⁸¹.

Zarówno Bakatin, jak i Gorbaczow twardo sprzeciwiali się rozpadowi Związku Radzieckiego i walczyli o zachowanie jakiejś, choćby najluźniejszej, formy federacji. Stworzyli w związku z tym nową strukturę z siedzibą w Moskwie – radę koordynacyjną Międzyzwiązkowej Służby Bezpieczeństwa, w skład której wchodził przewodniczący KGB, zwierzchnik wywiadu zagranicznego Primakow i szefowie służb bezpieczeństwa w dwunastu republikach. Bakatin nie miał większych problemów z uzgodnieniem kwestii zasad działania służb specjalnych w nierosyjskich republikach, w znakomitej bowiem większości byli to ci sami ludzie co wcześniej, którzy wręcz palili się do współpracy⁸².

Przeszkodę nie do pokonania stanowił jednak rosyjski KGB. O wpływy w Komitecie toczyła się zacięta walka między Bakatinem i Gorbaczowem z jednej strony, a Jelcynem z drugiej. Na początku 1991 roku Jelcyn jako prezydent RFSRR przezornie zorganizował grupę nacisku na rzecz utworzenia osobnego rosyjskiego KGB (odmiennie niż w innych republikach rosyjski komitet bezpieczeństwa zawsze podlegał bezpośrednio radzieckiemu KGB). Po kilku miesiącach negocjacji, które Kriuczukow prowadził bezpośrednio z Jelcynem lub jego asystentem Jurijem Skokowem, w maju 1991 roku udało się zawrzeć porozumienie, na mocy którego powstał wydzielony rosyjski KGB. Jelcyn słusznie zakładał, że zapewni to Rosji znaczący udział w łupach po radzieckim KGB, kiedy Związek Radziecki ostatecznie się rozpadnie⁸³. Żądał nie tylko rozwiązania wszechzwiązkowych tajnych służb, ale i przekazania wszystkich archiwów i personelu do rosyjskiego KGB. Obóz Jelcyna wspierała parlamentarna komisja badająca KGB, kierowana przez

Stiepaszyna, która według Bakatina „blokowała każdy krok” na drodze do reform⁸⁴.

Działania Jelcyna nie miały na celu zreformowania KGB. Chciał po prostu utrzymać przy życiu aparat bezpieczeństwa, który mógłby przejąć po upadku ZSRR. Już 5 października wydał dekret, który głosił, że jedynym prawnym spadkobiercą radzieckiego KGB na terytorium Rosji jest KGB republiki rosyjskiej⁸⁵. 26 listopada ustanowił kolejny dekret, na mocy którego rosyjski KGB został przekształcony w Agencję Federalnego Bezpieczeństwa, podporządkowaną Jelcynowi i odpowiedzialną przed Radą Najwyższą RFSRR. Szef AFB Wiktor Iwanienko twierdził, że nazwę zmieniono, by raz na zawsze zerwać z KGB.

Jednak Agencja Federalnego Bezpieczeństwa miała krótki żywot. Kiedy było już jasne, że ZSRR zostanie rozwiązany, Jelcyn zrobił kolejny krok. Po rozmowie z Bakatinem wydał 19 grudnia dekret, powołujący Ministerstwo Bezpieczeństwa Rosji, instytucję gigant, w skład której weszły MSW radziecki (na terenie Rosji) i republiki rosyjskiej oraz Międzyzwiązkowa Służba Bezpieczeństwa. W ten sposób Jelcyn chciał połączyć kontrwywiad z mundurową milicją. Cały majątek wraz z personelem radzieckich służb specjalnych przechodził na własność republiki rosyjskiej⁸⁶.

Mimo że trudno było na tym etapie zakwestionować przejście przez Jelcyna radzieckiego aparatu bezpieczeństwa, decyzja o połączeniu tajnych służb z milicją spotkała się ze znacznym sprzeciwem. Jak zauważył Bakatin, był to prawdopodobnie najbardziej krytykowany dekret wydany przez Jelcyna. Wielu demokratycznych reformatorów widziało w tym próbę stworzenia przez Jelcyna niebezpiecznego aparatu represji, który mógł, w razie potrzeby, wykorzystać do walki z dysydentami. Z drugiej strony, pracownicy służb bezpieczeństwa obawiali się, że praca w jednej instytucji ze zwykłymi milicjantami obniży ich status i pozbawi przywilejów⁸⁷.

Rada Najwyższa republiki rosyjskiej odmówiła ratyfikacji dekretu i odesłała go do Sądu Konstytucyjnego, który

jednogłośnie odrzucił ustawę. Jelcyn został zmuszony do wycofania się. Ogólnie sądzono, że ktoś mu źle doradził i że zbyt energicznie zabrał się do podporządkowania sobie służb specjalnych. Następne dwa lata nie osłabiły determinacji Jelcyna w wykorzystywaniu aparatu bezpieczeństwa do własnych celów – był więc on poddawany ciągłym zawirowaniom w jego walce z przeciwnikami politycznymi.

NOWA STRUKTURA BEZPIECZEŃSTWA ROSJI

Po czterech miesiącach, w czasie których służby bezpieczeństwa zarówno radzieckie, jak i rosyjskie zaangażowane były w walkę o przyszłość ZSRR, Związek Radziecki ostatecznie rozwiązano i powstała Federacja Rosyjska⁸⁸. Jelcyn nie tracił czasu przy tworzeniu nowej struktury bezpieczeństwa Rosji. Do końca stycznia 1992 roku Federacja Rosyjska miała pięć oddzielnych agencji, które przejęły zadania byłego KGB. Największe było Ministerstwo Bezpieczeństwa, zatrudniające 137 000 ludzi, które zajmowało się kontrwywiadem. Odziedzyczyło ono zadania po II (kontrwywiad i bezpieczeństwo wewnętrzne) i III (kontrwywiad wojskowy) Zarządzie Głównym. Poza tym przejęło zabezpieczenie transportu (IV Zarząd), ochronę konstytucji (dawny V Zarząd ds. ideologii i dysydentów), kontrwywiad gospodarczy i bezpieczeństwo przemysłu (VI Zarząd) oraz były VII Zarząd, czyli inwigilację.

Z powodu bliskich związków Bakatina z Gorbaczowem dla nikogo nie było zaskoczeniem, że nie został szefem nowego Ministerstwa Bezpieczeństwa⁸⁹. Zamiast niego Jelcyn wybrał generała Wiktora Barannikowa, który przed puczem kierował Ministerstwem Spraw Wewnętrznych ZSRR. Barannikow był długoletnim sojusznikiem Jelcyna. Łączyły ich tak zażyłe stosunki, że razem chodzili do sauny⁹⁰.

VIII Zarząd Główny KGB, który nadzorował łączność rządową i systemy szyfrów, przekształcono w Federalną Agencję Rządowej Łączności i Informacji (FAPSI), kierowaną przez generała Aleksandra Starowojtowa, byłego zastępcę

dyrektora Zarządu. Podobnie jak Agencja Bezpieczeństwa Narodowego w USA FAPSI odpowiedzialna była za obsługę i zabezpieczenie rządowych linii komunikacyjnych, a także za prowadzenie wywiadu środkami technicznymi, przechwytyjąc i rozszyfrowując informacje⁹¹.

Ochroną członków rządu, ważnych budynków i instalacji zajmował się Główny Zarząd Ochrony, kierowany przez generała Michaiła Barsukowa, który został również mianowany komendantem Kremla. Zarządowi temu podlegała odrębna jednostka – Służba Bezpieczeństwa Prezydenta, dowodzona przez generała Aleksandra Korżakowa, pierwszego zastępcę Barsukowa, który wcześniej był osobistym ochroniarzem Jelcyna i jednym z jego najbliższych i najbardziej zaufanych przyjaciół⁹². Korżakow dowodził również słynnym antyterrorystycznym oddziałem „Alfa”, liczącym kilkuset świetnie wyszkolonych komandosów.

Bezpośrednio podporządkowany prezydentowi Rosji Zarząd Ochrony nie podlegał kontroli parlamentu ani sądów. Pozwalało to Jelcynowi systematycznie wzmacniać siłę i znaczenie Zarządu Ochrony, by w razie potrzeby mieć do własnej dyspozycji oddane oddziały służb bezpieczeństwa. We wrześniu 1993 roku Zarząd Ochrony przejął od Ministerstwa Bezpieczeństwa elitarny oddział do zadań specjalnych, który w czasach KGB był przeznaczony do tajnych operacji za granicą⁹³.

Czwartą instytucją, powstałą po rozwiązaniu KGB, był Komitet Ochrony Granicy Rosyjskiej, który liczy w tej chwili około 180 000 żołnierzy. Jego szefem był Ilja Kaliniczenko, oficer straży granicznej i były szef oddziałów przygranicznych KGB. Na początku czerwca 1992 roku Jelcyn sprzeciwił się utrzymywaniu straży granicznej jako oddzielnej służby i przyporządkował ją Ministerstwu Bezpieczeństwa oraz mianował nowego dowódcę wojsk pogranicza, Władimira Szlachtina⁹⁴.

Służba Wywiadu Zagranicznego, czyli inaczej Centralna Służba Wywiadu (dawny I Zarząd Główny KGB), pozostała pod kierownictwem Primakowa, którego wiedza w dziedzi-

nie polityki zagranicznej oraz znajomość ludzi z kierownictwa byłego KGB bardzo były potrzebne Jelcynowi.

Wydzielenie wywiadu zagranicznego ze struktury służb specjalnych zostało zinterpretowane jako krok osłabiający. Tymczasem wywiad zagraniczny zawsze stanowił osobną jednostkę administracyjną, w której zatrudniano najlepszych z najlepszych. Siedziba centrali I Zarządu Głównego była w Jasieniewie pod Moskwą. Mimo że wszystkie departamenty KGB współpracowały ze sobą, zawsze istniało współzawodnictwo – a nawet wrogość – pomiędzy krajowymi i zagranicznymi sekcjami⁹⁵.

Rozproszenie zadań KGB na kilka agencji zmieniło publiczny wizerunek tajnych służb jako wszechpotężnej siły. To, że Jelcyn mówił o fundamentalnej rekonstrukcji aparatu bezpieczeństwa, wzmacniało przekonanie, że KGB jest już martwym tworem. We wrześniu 1991 roku oświadczył z emfazą: „Być może powinniśmy zostawić, tak jak w innych krajach, wywiad i kontrwywiad, ale cała reszta tych tak zwanych służb – inwigilacja, podsłuchy, informatorzy i tak dalej – powinna zostać zlikwidowana raz na zawsze⁹⁶”.

Jelcyn nigdy jednak nie przeprowadził aż tak radykalnej reformy. Dzięki bezpośredniemu nadzorowi nad kilkoma instytucjami służby bezpieczeństwa skupił ogromną władzę wzmocnioną dodatkowo bliskimi stosunkami z ludźmi w rodzaju Barannikowa czy Korżakowa. Zbierał owoce nieudanego puczu sierpniowego, który wykreował go na bohatera. Mimo demokratycznych przekonań Jelcyn nie znalazł w sobie dość siły, by zrezygnować z tej potężnej politycznej broni, jaką stanowiły służby specjalne. Przez następne cztery lata swej prezydentury Jelcyn stawał się coraz bardziej zależny od sił bezpieczeństwa, które pomagały mu odierać ataki opozycji i wcielać w życie swoje programy. I dlatego zamiast ograniczyć potęgę aparatu represji, Jelcyn zrobił coś wręcz przeciwnego.

Rozdział drugi

BUDOWANIE ROSYJSKIEGO APARATU BEZPIECZEŃSTWA

Chciałabym zobaczyć w naszym kraju siłę, która odważyłaby się otworzyć drzwi Łubianki i powiedzieć: „Dzięki za waszą pracę, chłopcy. Jesteście wolni. Nie potrzebujemy już specjalistów takich jak wy, ponieważ zmienimy charakter tajnych służb”.

Natalia Gieworkian, „Izwestija”, luty 1993

W połowie 1992 roku były oficer kontrwywiadu opłakiwał zgon KGB w artykule, który ukazał się w ultraprawicowej gazecie „Dień”, zdelegalizowanej potem przez Jelcyna. Charakteryzując relacje pomiędzy KGB i partią w czasach radzieckich, autor wskazywał, że KGB zawsze był instrumentem w rękach kierownictwa partyjnego, od Komitetu Centralnego aż po komitet rejonowy. „Nadzorcami [KGB] byli gensekowie, czyli pierwsi sekretarze organizacji partyjnych. Taką funkcję przez wiele lat sprawował M. Gorbaczow w Stawropolu i B. Jelcyn w Swierdłowsku, a potem w Moskwie. To im i nikomu innemu KGB przekazywał ważne informacje. I to oni wydawali polecenia oraz akceptowali bądź nie operacje KGB”¹. Ta obserwacja jest jak najbardziej słuszna. Choćby nie wiem jak usilnie przywódcy partyjni próbowali zważyć na Komitet winę za kompromitujące operacje, które wyszły na światło dzienne, KGB nie był niezależnym podmiotem. Pomijając nieliczne wyjątki, zawsze wykonywał polecenia partii².

Teraz jednak nie było partyjnego kierownictwa, które mogłoby wydawać polecenia tajnym służbom. Nie było ustabilizowanej struktury na szczytach władzy, których decyzje w sprawach bezpieczeństwa dałoby się przekuć na konkretne sformułowania. Było niemożliwe, biorąc pod uwagę fatalną opinię i wewnętrzne rozprzężenie, by nowe siły bezpieczeństwa wykazały inicjatywę i z własnej woli zaangażowały

się w śmielsze działania. Kto mógłby przejąć nad nimi władzę? Jelcyn oczywiście chciał zająć puste miejsce po kierownictwie partyjnym. Był jednak rosyjski parlament, którego deputowani również chcieli mieć coś do powiedzenia w kwestii służb specjalnych. Jak pokazały wydarzenia z 1992 roku, ich plan był zupełnie inny niż zamierzenia Jelcyna.

Chociaż Jelcyn nigdy nie sformułował jasno swoich oczekiwań wobec służb specjalnych, pomijając retoryczne obietnice, jak bardzo będą się one różnić od KGB, już po kilku miesiącach można było zaobserwować pewne trendy. Po pierwsze i najważniejsze, chciał wykorzystać tajne służby, zwłaszcza Ministerstwo Bezpieczeństwa, FAPSI i Główny Zarząd Ochrony, w politycznych wojnach na górze. Po drugie, chciał ich użyć do walki z szeroko pojętymi zagrożeniami wewnętrznymi – separatyzmem etnicznym, terroryzmem, strajkami, handlem narkotykami i zorganizowaną przestępczością. Po trzecie, miał zamiar wykorzystać siły bezpieczeństwa, przede wszystkim oddziały pograniczne i Służbę Wywiadu Zagranicznego, by rozszerzyć potęgę i wpływy Federacji Rosyjskiej w krajach WNP. Tajne służby miały również bardziej tradycyjne zadania: kontrwywiadowcze, wymierzone przeciwko zagranicznym szpiegom, i wywiadowcze, polegające na podejmowaniu „aktywnych działań” za granicą.

Ponieważ dla Jelcyna najważniejsze było pokonanie wrogów politycznych i umocnienie swojej władzy, otwarte metody działania aparatu bezpieczeństwa odgrywały drugorzędną rolę, podczas gdy inwigilację, podsłuchy i inne tajne metody często stosowano wobec tych, których Jelcyn uważał za polityczne zagrożenie.

PARLAMENT I SŁUŻBY SPECJALNE

Chociaż rosyjski parlament, Duma, również chciał objąć kontrolę nad służbami specjalnymi, jednak koncepcje deputowanych były tak różne, że nie można mówić o jednym parlamentarnym planie dotyczącym tych służb. Demokraci,

którym przewodzili obrońcy praw człowieka, tacy jak Lew Ponomariow, ojciec Gleb Jakunin i Siergiej Kowalow, chcieli przede wszystkim w taki sposób ograniczyć potęgę służb specjalnych, by nie można ich było użyć do arbitralnego naruszania praw obywateli. Chcieli ustanowić prawną i społeczną kontrolę nad tajną policją i zapewnić konstytucyjną ochronę praw jednostki.

Po drugiej stronie znajdowali się konserwatywni deputowani, którzy nie byli zainteresowani w dalszych demokratycznych reformach służb specjalnych. Chcieli raczej przejąć nad nimi kontrolę, by móc skutecznie prowadzić z Jelcynem walkę o władzę. Przewodniczący Dumy, Rusłan Chasbułatow, i wiceprezydent Rosji, Aleksander Ruckoj, byli najbardziej wyrazistymi przedstawicielami tego obozu³.

Bez względu na dzielące ich różnice posłów jednocył jeden cel – rozciągnięcie parlamentarnej kontroli nad aparatem bezpieczeństwa. 21 lutego 1992 roku Rada Najwyższa wydała uchwałę, podpisaną przez Chasbułatowa, w której przyznawała sobie prawo nadzoru nad planowanymi operacjami i późniejszym ich wykonaniem, zarówno przez wywiad, jak i służby wewnętrzne, a także kontrolę budżetu i spraw personalnych w tajnych służbach. Uchwała „zalecała” również, by prezydent powstrzymał się od dalszych reorganizacji wywiadu i służb bezpieczeństwa, dopóki Duma nie przedyskutuje tych kwestii w Komisji Obrony i Bezpieczeństwa⁴.

Uchwała ta, rzecz jasna, nie spodobała się Jelcynowi. Cztery dni później, 25 lutego, prezydent wydał dekret, w którym potwierdzał swoją bezpośrednią zwierzchność nad ministerstwami Bezpieczeństwa, Spraw Zagranicznych, Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości oraz prawo do typowania kandydatur na kierowników tych resortów. Operacyjna kontrola nad ministerstwami Bezpieczeństwa i Spraw Wewnętrznych, mówił dekret, będzie należała do Siergieja Szachraja, wicepremiera Rosji⁵.

W tym samym czasie deputowani, którzy byli członkami Komisji Praw Człowieka, nie ustawali w wysiłkach, by powołać skuteczną kontrolę parlamentarną nad służbami spec-

jalnymi. Pod koniec 1992 roku przygotowali oni projekt ustawy „O potrzebie kontroli Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej nad służbami specjalnymi”⁶. Nadzór nad tymi służbami miała sprawować komisja, złożona z deputowanych.

Niestety, ustawy o kontroli nigdy nie przegłosowano i żadna specjalna komisja nie powstała. Latem 1993 roku grupa deputowanych z Komisji Praw Człowieka poleciała do Waszyngtonu (na koszt US Information Agency), by zapoznać się z amerykańskim systemem nadzorowania służb specjalnych. Parlamentarzyści powiedzieli swoim amerykańskim gospodarzom, że są trzymeni w absolutnej niewiedzy, jeśli chodzi o rosyjskie służby specjalne. Wysokość budżetu i liczba zatrudnionych, jak również informacje o przeprowadzanych przez te służby operacjach, były najściślej strzeżoną tajemnicą⁷.

Jak na ironię, główną przeszkodą leżącą na drodze do ustanowienia skutecznej kontroli parlamentarnej nad służbami specjalnymi była Komisja Rady Najwyższej do spraw Obrony i Bezpieczeństwa, licząca około piętnastu posłów i posiadająca własną podkomisję, która zajmowała się tajnymi służbami. Dziełem tej komisji był konkurencyjny projekt o statusie sił bezpieczeństwa, całkowicie sprzeczny z opracowaniem obrońców praw człowieka. Wynikało to z tego, że Komisja Obrony i Bezpieczeństwa rosyjskiej Dumy była wyrazicielem interesów Ministerstwa Bezpieczeństwa i innych instytucji związanych ze służbami specjalnymi. Nic zresztą dziwnego, ponieważ w początkach 1993 roku czterech z piętnastu jej członków było jednocześnie pracownikami Ministerstwa Bezpieczeństwa, jeden z tej czwórki, Borys Bolszakow, był przewodniczącym podkomisji bezpieczeństwa i wywiadu⁸, a przewodniczącym samej Komisji Obrony i Bezpieczeństwa był Siergiej Stiepaszyn, który pod presją demokratycznych deputowanych w październiku 1992 roku zrezygnował ze stanowiska wiceministra bezpieczeństwa. Oznacza to, że przez blisko rok komisja nadzorująca służby specjalne była kierowana przez wysokiego funkcjonariusza bezpieczeństwa.

Stiepaszyn, który wrócił do Ministerstwa Bezpieczeństwa w połowie 1993 roku, a po zlikwidowaniu ministerstwa kierował Federalną Służbą Kontrwywiadu, nie wykazywał szczególnego zapału do wzmacniania parlamentarnej kontroli nad służbami specjalnymi. Od samego początku występował bardziej jako rzecznik aparatu bezpieczeństwa niż interesów społecznych. Jak ujął to deputowany Gleb Jakunin: „Trudno było mu pracować efektywnie – przecież nie można było od niego oczekiwać, że będzie nadzorował własnego szefa?”⁹. Pytany wiosną 1992 roku o reformę byłego KGB, Stiepaszyn podkreślił, że byłoby ciężkim błędem pomsunąć się w tych zmianach za daleko:

Doświadczenie Europy Wschodniej pokazuje, jak bezużyteczne i niebezpieczne dla państwa jest zbyt pospieszne niszczenie starych służb wywiadowczych i do jakich nieodwracalnych błędów może to prowadzić. Państwa płacą wysoką cenę za taką pochopną i nierozsądną decyzję, mimo że zrozumią ją z ludzkiego punktu widzenia. Demokratyczne państwo potrzebuje silnych i sprawnych sił specjalnych, zwłaszcza w okresie kształtowania¹⁰.

W 1993 roku komisja Stiepaszyna stała się głównym celem ataków opozycji parlamentarnej, których ostrze było wymierzone w Jelcyna. Chasbułatow i jego sprzymierzeńcy krytykowali ją za brak dostatecznej kontroli nad wojskiem oraz służbami specjalnymi i żądali większych dla siebie uprawnień. Z jego inicjatywy pod koniec kwietnia 1993 roku Duma przegłosowała powołanie specjalnej komisji do zbadania działalności Komisji Obrony i Bezpieczeństwa. Stiepaszyn powiedział prasie, że jego komisja może zostać rozwiązana¹¹. Później jednak Chasbułatow wycofał się, uważając najwyraźniej, że nie czas jeszcze na konfrontację.

INICJATYWY LEGISLACYJNE JELCYNA

Jelcyn zareagował w sposób, który miał się później stać typowy dla jego stylu rządzenia. Starał się przejąć władzę nad byłym KGB, ogłaszając lawinę dekretów, z których większość opracowała komisja Stiepaszyna. Dzięki tej tak-

tyce mógł osiągnąć potrójny cel. Po pierwsze, dekrety sprawiały wrażenie, że administracja Jelcyna robi jednak coś konkretnego w sprawie regulacji prawnej i kontroli działań służb specjalnych i że sam Jelcyn chce wykorzysta je do demokratyzacji życia. Po drugie, legalizowały zadania operacyjne tych służb. Po trzecie wreszcie, przekazywały kontrolę ich poczynąń w ręce prezydenta Rosji.

Niezależnie od demokratycznych ideałów, które mógł wyznawać Jelcyn, instynktownie pozostał aparaczką partyjnym, dla którego interes państwa zawsze dominował nad prawami obywatela. Jeden z jego pierwszych dekretów dotyczył ochrony tajemnicy państwowej i nakazywał służbom specjalnym utworzenie w tym celu „oddzielnych departamentów” w różnych instytucjach i przedsiębiorstwach. Miały one działać na podstawie „wcześniej przyjętych aktów normatywnych” (tzn. starych przepisów o tajemnicy z czasów ZSRR, na podstawie których działał KGB)¹². Oznaczało to, że Ministerstwo Bezpieczeństwa miało zatrudnić (lub raczej przywrócić) swoich ludzi we wszystkich instytucjach państwowych, których zadaniem było strzeżenie, by pewnego typu informacje nie przedostały się do opinii publicznej. Innymi słowy, Jelcyn chciał ochronić swój rząd przed ekscesami głośności.

Następna była Ustawa o Działalności Operacyjno-Śledczej, uchwalona pod koniec kwietnia 1992 roku. Jej treścią były procedury prawne, odnoszące się do pierwszego stadium śledztw kryminalnych, również tych prowadzonych przez organy bezpieczeństwa¹³. Nie jest bez znaczenia, że była to jedna z pierwszych ustaw Jelcyna. Posiadanie sprawnego aparatu śledczego stanowiło dla niego najwyraźniej najwyższy priorytet. Ustawa upoważniała do prowadzenia czynności śledczych pięć instytucji: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (milicję), Ministerstwo Bezpieczeństwa, Straż Graniczną, Służbę Wywiadu Zagranicznego i „pododdziały operacyjne” Głównego Zarządu Ochrony. Ustawa dawała śledczym szerokie uprawnienia. Niespodziewanie dostali prawo do inwigilacji, zakładania podsłuchów, otwiera-

nia listów i podsłuchiwanie telefonów, chociaż tylko w przypadku „poważnych przestępstw”. Z pewnymi wyjątkami pozwolenie na zastosowanie takich środków musiał wydać prokurator. „W pilnych sprawach, które mogą prowadzić do aktów terroryzmu lub sabotażu”, jedynym ograniczeniem była konieczność uzyskania sankcji prokuratorskiej w ciągu dwudziestu czterech godzin. Co więcej, w przeszłości również istniała formalna konieczność uzyskania przez organy bezpieczeństwa sankcji prokuratorskiej. Prokuratura była jednak słabą, skorumpowaną, biurokratyczną strukturą i raczej przyjmowała zlecenia od KGB, niż je wydawała. Nic nie wskazywało na to, że stosunki te uległy zmianie po rozwiązaniu ZSRR.

Wśród byłych dysydentów, którzy na własnej skórze doświadczyli metod KGB, fakt, że nowe rosyjskie tajne służby będą miały prawo do stosowania tych samych środków, budził, łagodnie mówiąc, rozgoryczenie. Jak powiedział obrońca praw człowieka, Siergiej Kowalow: „Ta ustawa ma poważne wady. Pamiętajmy, że prokuratorska sankcja dla prowadzenia działań operacyjno-śledczych to nic innego jak zaprzeczenie konstytucyjnego prawa obywatela do ochrony sądowej”¹⁴.

Po rozstrzygnięciu prerogatyw prokuratorskich i śledczych uchwalono Ustawę o Bezpieczeństwie, którą Jelcyn podpisał w maju 1992 roku¹⁵. W ustawie, która kładła podwaliny pod politykę bezpieczeństwa Rosji, najważniejsza była ogromna rola przypisana prezydentowi. Ustawa przyznawała Dumie zatwierdzanie budżetu tajnych służb i wywiadu, kontrolę polityki personalnej i wyznaczanie zadań organom bezpieczeństwa¹⁶. Język dokumentu był jednak bardzo niejasny, a mechanizmy, według których miał działać parlament, nie zostały sprecyzowane. Co więcej, ustawa czyniła prezydenta odpowiedzialnym za ogólną kontrolę nad organami bezpieczeństwa państwa – „monitorowanie i kontrolowanie ich działalności”, podejmowanie „decyzji operacyjnych” i tym podobne. Ponieważ Jelcyn przeformował tę regulację w czasie, gdy wydawane przez niego de-

krety nie spotykały się ze specjalnym oporem parlamentu, trudno się dziwić, że tym samym wzmocnił swoją władzę nad organami bezpieczeństwa.

W lipcu 1992 roku prezydent Jelcyn podpisał, a Duma ratyfikowała prawa, według których miały działać Ministerstwo Bezpieczeństwa i Służba Wywiadu Zagranicznego. Ustawa o Federalnych Organach Bezpieczeństwa Państwa wzbudziła wśród demokratów zrozumiałe poruszenie¹⁷. To, co niepokoiło ich najbardziej, to podobieństwo nowej ustawy do tej, która czternaście miesięcy wcześniej określała kompetencje KGB. Rzeczywiście, stawiała ona przed Ministerstwem Bezpieczeństwa właściwie identyczne cele i przyznawała te same środki co wcześniej KGB, posługując się niekiedy tymi samymi sformułowaniami¹⁸. Najwyraźniej autorzy nowego prawa, wśród których byli członkowie Komisji Obrony i Bezpieczeństwa, woleli nie bawić się w eksperymenty i użyli sprawdzonych wzorów z ustawy o KGB.

Jak wspomniałam wcześniej, Jelcyn wcielił oddziały ochrony granic z powrotem do Ministerstwa Bezpieczeństwa w czerwcu 1992 roku. Siły przygraniczne w czasach radzieckich stanowiły podstawowy element bezpieczeństwa oraz ochrony. Były też niezwykle ważne dla rządu Federacji Rosyjskiej, gdy sytuacja wzdłuż rosyjskiej granicy była tak niestabilna. Jednak rola oddziałów przygranicznych wykroczała daleko poza ochronę granicy przed atakiem zbrojnym. Zgodnie z nową ustawą miały one prowadzić zwiad i podejmować „czynności operacyjne”. Oznaczało to, że oddziały przygraniczne miały prowadzić lub wspierać działania wywiadowcze na terenie państw WNP.

Nowa ustawa stanowiła poza tym, że oficerowie dochodzeniowi Ministerstwa Bezpieczeństwa mogą „bez przeszkód wkraczać do mieszkań lub budynków należących do obywateli”, ale muszą „poinformować o tym fakcie prokuratora w ciągu dwudziestu czterech godzin i w późniejszym czasie uzyskać jego zezwolenie”. Co oznacza „późniejszy czas”? Co wtedy, jeżeli biuro prokuratora nie wyda

takiego zezwolenia? Żadna z tych kwestii nie została wyjaśniona.

Ustawa w artykule 11. stwierdzała również, że w celu „zapewnienia bezpieczeństwa” Ministerstwo Bezpieczeństwa może delegować do różnych instytucji i przedsiębiorstw swoich agentów. Późniejszy dekret Jelcyna powołał tak zwaną operacyjną rezerwę oficerską, która miała wspierać poczynania tych agentów¹⁹. Takich nadzorców praworządności podobno wysyłało również do gazet, gdzie działali pod przykrywką uprawiania zawodu dziennikarza. W zamian za to ministerstwo mogło wspomóc daną gazetę szczodrymi funduszami²⁰. Artykuł 17. uświęcał inną tradycję z czasów KGB, tworząc sieć tajnych informatorów do szpiegowania obywateli rosyjskich. Według nowej ustawy „osoby, które pomagają federalnym organom bezpieczeństwa”, mogą zawierać kontrakty z Ministerstwem Bezpieczeństwa, które zapewnia im opiekę i wynagrodzenie.

KONFRONTACJA ZE SKRAJNĄ PRAWICĄ

Ustawy te same w sobie nie miały drakońskiego ani antydemokratycznego charakteru. Liczne fragmenty i wiele odnośników do praw i wolności obywatelskich sprawiały wrażenie wysiłków na rzecz stworzenia państwa prawa. Jednak ci, którzy czytali między wierszami, mieli wręcz przeciwne odczucia i twierdzili, że nowe ustawy otwierają drogę do gwałcenia praw człowieka²¹. Co mogło powstrzymać nowe służby specjalne – pytali – przed wykorzystywaniem furtki prawnych i nadużywaniem swojej władzy, tak jak to wcześniej robił KGB? Dlaczego samozwańczy demokrata Jelcyn przykłada taką wagę do ustaw związanych z bezpieczeństwem? Dlaczego nie wypełnia obietnic Gorbaczowa i nie wprowadza nowych kodeksów prawnych w miejsce starych, pochodzących z początku lat sześćdziesiątych?

Odpowiedź na te pytania stała się jasna, kiedy Jelcyn zaczął zmagać się z silną opozycją w parlamencie, a poparcie jego działań w społeczeństwie malało. Wyzwanie przyszło

ze strony skrajnej prawicy, Narodowego Frontu Ocalenia, neofaszystowskiej organizacji politycznej, której członkami byli w dużej mierze ekskomuniści, w tym wielu emerytowanych oficerów wojska i milicji. W październiku 1992 roku Front Ocalenia, posiadający ścisłe związki z najsilniejszym ugrupowaniem w Dumie, Rosyjską Jednością, zaczął wydawać publiczne apele, w których domagał się rezygnacji Jelcyna i odbudowy Związku Radzieckiego²².

Jelcyn przyjął twardy kurs, mając wolne ręce przez wcześniejsze wprowadzenie poprawek do kodeksu karnego dotyczących „ochrony konstytucyjnych organów władzy”. Od tej chwili publiczne nawoływanie do zmiany porządku konstytucyjnego siłą stało się nielegalne²³. 28 października prezydent wydał dekret, w którym delegalizował Narodowy Front Ocalenia za naruszenie konstytucji Federacji Rosyjskiej²⁴. W odpowiedzi członkowie Frontu oświadczyli, że nigdy nie nawoływali publicznie do użycia siły, a więc delegalizacja ich organizacji jest nielegalna. Zadeklarowali, że zakaz działania będą ignorować²⁵.

W obliczu otwartego wyzwania Jelcyn miał zamiar odwołać się do sił bezpieczeństwa, ale oba ministerstwa, Bezpieczeństwa i Spraw Wewnętrznych, wolały trzymać się z dala od tej awantury i ogłosiły, że mogą działać tylko ściśle w granicach prawa. Sprawa oparła się o Sąd Konstytucyjny, który odrzucił decyzję o delegalizacji Frontu Ocalenia Narodowego. Dopiero rok później, po brutalnej konfrontacji z parlamentem, udało się Jelcynowi zakazać działalności tej organizacji.

Dlaczego dwa „ministerstwa siłowe” zawiodły Jelcyna? Choć nie mamy co do tego pewności, trudno wierzyć, by minister bezpieczeństwa, Barannikow, i szef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Wiktor Jerin, odmówili pomocy Jelcynowi. Bardziej prawdopodobne jest, że zbadali nastroje w podległych sobie organizacjach i stwierdzili, że pomysł konfrontacji z grupą, której skrajnie prawicowe poglądy podzielało wielu oficerów z obu ministerstw, nie budzi entuzjazmu (jednym z przywódców Frontu był emerytowany ge-

nerał KGB Aleksander Stierligow). Barannikow i Jerin powiedzieli zapewne Jelcynowi, że nie może liczyć na pomoc bezpieczeństwa i milicji w wypadku, gdyby doszło do zbrojnej konfrontacji. Na korzyść tej hipotezy świadczy fakt, że 28 października, tego samego dnia, w którym Jelcyn wydał swój dekret, prasa doniosła o spotkaniu kolegium Ministerstwa Bezpieczeństwa (minister i jego zastępca). Tematem zebrania były „niebezpieczne tendencje, polegające na tworzeniu niekonstytucyjnych struktur władzy, które grożą erozją i zniszczeniem młodego państwa rosyjskiego”. W prasie cytowano również stanowisko kolegium, że „zdecydowanie sprzeciwia się próbom używania federalnych organów bezpieczeństwa państwa jako instrumentu walki politycznej”²⁶.

WEWNĄTRZ MINISTERSTWA BEZPIECZEŃSTWA

Kolejne reorganizacje, zmiany personalne, negatywny odbiór w społeczeństwie i inne wstrząsy, które dotknęły tajne służby po sierpniu 1991 roku, odcisnęły swoje piętno na ich pracownikach. Na Łubiance nic nie działało tak jak wcześniej. Największym problemem była demoralizacja. Pewien dziennikarz (wyraźnie sympatyk), który w maju 1992 roku uczestniczył w spotkaniu szefa Ministerstwa Bezpieczeństwa, Barannikowa, z młodymi oficerami kontrwywiadu, tak opisał „kryzys psychologiczny”, jaki przechodziło Ministerstwo Bezpieczeństwa:

Oprócz trudności gospodarczych również czynniki wewnętrzne wpływają w istotny sposób na pracę służb specjalnych. Trwa kampania, mająca na celu zdyskredytowanie tych organów, podejmowane są nawet próby kompletnego ich zniszczenia. Pracę agentów operacyjnych chętnie określa się jako niemoralną i niezgodną z prawem. Odbywa się niczym nieusprawiedliwione ujawnianie tajnych współpracowników... W dodatku funkcjonariusze Ministerstwa Bezpieczeństwa przeżywają nieustanne reorganizacje – w wyniku których zlikwidowano, czasami bezmyślnie, niektóre podwydziały – i brakuje im stabilizacji oraz jasno wytyczonych zasad pracy²⁷.

Dziennikarz opisywał następnie „malejącą efektywność” pracowników bezpieczeństwa oraz fakt, że stracili swoją dumę i boją się nawet przyznać ludziom, gdzie pracują. W rezultacie – twierdził – „niektórzy pracownicy zaczęli szukać zatrudnienia w dobrze płatnych przedsiębiorstwach prywatnych, inni grali na przeczekanie, a jeszcze inni zajęli się swoimi prywatnymi interesami”. Ale – kontynuował autor – sytuacja nie jest zupełnie beznadziejna. Sondaż przeprowadzony w moskiewskiej delegaturze Ministerstwa Bezpieczeństwa pokazał, że mimo pewnej nerwowości i niepewności 47 procent oficerów wyrażało optymizm, a 49 deklarowało pełną satysfakcję ze swojej pracy²⁸.

Inny autor, który właśnie odszedł z kontrwywiadu na emeryturę, malował sytuację w czarnych barwach. Według niego kontrwywiad przeżywał poważny kryzys. Ferment, który narastał wśród pracowników KGB i tajnych agentów w wyniku pierestrojki, osiągnął apogeum po sierpniu 1991 roku. Patriotyzm radziecki został zastąpiony przez nacjonalizm, a cały system wartości przewrócono do góry nogami: „Zdrada byłych przyjaciół i sojuszników na najwyższych szczeblach nie była już hańbą, lecz normalnym zachowaniem; skazani za zdradę i szpiegostwo zamienili obozowe prycze na wygodne mieszkania i zaczęli pojawiać się na ekranach telewizorów”²⁹.

Według niego największą tragedią było załamanie się siatki agentów, która stanowiła podstawę pracy kontrwywiadu. Po upadku Związku Radzieckiego i nastaniu wolnego rynku tajni współpracownicy nie mieli komu ślubować wierności, nie mieli z kim i o co walczyć, nie było nikogo, kto strzegłby ich bezpieczeństwa i honoru. „W dzisiejszych czasach – zauważył z goryczą – jedyną zapłatą za tajną współpracę jest trzydzieści srebrników, i to po coraz niższym kursie”³⁰.

Choć autor trafnie opisał aktualną sytuację, na przeszłość spoglądał wyraźnie przez różowe okulary. Wedle wszelkich danych wzniosły idealizm i ofiarny patriotyzm, o których autor mówi, że stanowiły motywację pracowników KGB, były niezwykle rzadkie. Wiele źródeł wskazuje,

że w starym KGB pleniła się korupcja, łapówkarstwo i kombinatorstwo wszelkiej maści³¹. Z braku głośności wszystkie te sprawy nie wychodziły jednak na światło dzienne i wizerunek KGB jako organizacji uczciwej był utrzymywany. Jak ujął to jeden z obserwatorów: „Dawniej cokolwiek się działo, nigdy nie wychodziło na zewnątrz. Kiedy profesor Sacharow orzekł, że KGB jest najmniej skorumpowany, mówił to zapewne, porównując jego działanie z bezprawiem, jakie panowało za czasów Nikołaja Szełokowa, ministra spraw wewnętrznych ZSRR [straszliwie skorumpowanego przyjaciela Breżniewa]. Na tym tle KGB rzeczywiście mógł się wydawać organizacją uczciwą”³².

Dla prasy KGB stał się ulubionym celem ataków i demaskatorskich artykułów. Pozbawieni przywilejów i źródeł dodatkowych dochodów, pracownicy Ministerstwa Bezpieczeństwa mieli więcej powodów niż kiedykolwiek, by angażować się w nielegalne przedsięwzięcia. Nie brakowało też możliwości. Bardziej jednak niż w czasach KGB ryzykowali, że ich działania zostaną ujawnione.

By przywrócić służbom specjalnym dobre imię i ukrócić najbardziej rażące przypadki nadużyć, szef Ministerstwa Bezpieczeństwa, Barannikow, zainicjował wewnętrzną kampanię antykorupcyjną. W rezultacie kilku wysokich oficerów ministerstwa zostało usuniętych ze swoich stanowisk na początku czerwca 1992 roku. Zarzucono im wykorzystywanie do prywatnych celów mieszkań przeznaczonych do służbowego użytku oraz nabycie pewnych dóbr niezgodnie z prawem³³. Pierwszy zastępca Barannikowa, Anatolij Olejnikow, również został usunięty ze swojego stanowiska. Oficjalnie Olejnikow, który służył w KGB od 1968 roku, zrezygnował „ze względów zdrowotnych”, ale jeden z jego najbliższych współpracowników został oskarżony o nadużycia i dlatego powszechnie sądzono, że Olejnikow również jest zamieszany w tę aferę. Dramatyczne oświadczenie Barannikowa na temat skandalu korupcyjnego wywołało poruszenie w mediach. Niektórzy obserwatorzy spekulowali, że zwolnieni oficerowie stali się kozłami ofiarnymi, a Baranni-

kow, były szef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, szuka po prostu pretekstu, by pozbyć się starej gwardii KGB³⁴.

Pewne porządki były jednak niezbędne, albowiem coraz więcej przypadków zamieszania Ministerstwa Bezpieczeństwa w nielegalne operacje wychodziło na światło dzienne. W jednym wypadku w rodzinnym mieście Jelcyna, Jekaterynburgu (dawniej Swierdłowski), oficerowie Ministerstwa Bezpieczeństwa zostali oskarżeni o wywieranie presji na lokalną policję, by przyspieszała wydawanie zezwoleń na wyjazd za granicę, i branie za to łapówek³⁵. Na początku czerwca 1993 roku wysoki oficer Ministerstwa Bezpieczeństwa został aresztowany za udział w nielegalnej sprzedaży amunicji i innego mienia wojskowego w obwodzie moskiewskim. Co gorsza, pewni niewymienieni z nazwiska, ale wpływowi członkowie rządu nalegali, by umorzyć śledztwo, ale ministerstwo odmówiło³⁶. Jeszcze poważniejszym skandalem było aresztowanie w czerwcu 1993 roku wiceministra bezpieczeństwa N. Lisowoja, którego powołał Barannikow i który był odpowiedzialny za sprawy finansowe, gospodarcze i opiekę zdrowotną w Ministerstwie Bezpieczeństwa. Lisowoj był wraz z kilkoma oficerami armii oskarżony w związku z tak zwaną sprawą archangielską. Zarzucano mu sprzeniewierzenie własności państwowej, branie łapówek i wykorzystywanie swojego stanowiska służbowego dla prywatnych korzyści³⁷.

Ujawnione przez media przypadki nielegalnych działań ministerstwa były stosunkowo rzadkie, ale jego wizerunek jako instytucji uczciwej i nieskorumpowanej został poważnie nadszarpięty. Przy każdym nagłośnionym przez środki masowego przekazu nadużyciu ludzie pytali, ile spraw zostało jednocześnie ukrytych. Jak się wkrótce okazało, sam Barannikow był zamieszany w aferę gospodarczą.

MINISTERSTWO BEZPIECZEŃSTWA PRZY PRACY

Rywalizacja i antagonizmy między Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i KGB miały długą tradycję. Dlatego, gdy

Barannikow – obejmując stanowisko szefa kontrwywiadu (Ministerstwo Bezpieczeństwa) – ściągnął kilku swoich ludzi z MSW, wiadomo było, że może to być zarzewie konfliktu. Zażyłe stosunki z Jelcynem nie gwarantowały Barannikowowi wolnej ręki. Dawni oficerowie KGB wciąż mieli swoje wpływy i tym zapewne należy wytłumaczyć mianowanie na miejsce Olejnikowa starego funkcjonariusza kontrwywiadu, Nikołaja Gołuszki³⁸. Ukraińiec Gołuszko rozpoczął pracę w bezpieczeństwie w 1963 roku na Syberii, od 1974 roku był w Moskwie, gdzie kierował wydziałem do spraw narodowościowych w cieszącym się złą sławą V Zarządzie Głównym (zwalczanie opozycji politycznej i infiltracja Kościoła prawosławnego), który potem zmienił nazwę na Zarząd Ochrony Konstytucji³⁹. W 1987 roku został szefem ukraińskiego KGB i piastował to stanowisko aż do rozpadu Związku Radzieckiego.

Bliskie związki Gołuszki ze starą gwardią KGB, z ludźmi w rodzaju Jurija Andropowa i byłego szefa V Zarządu Głównego, Filipa Bobkova, czarnej legendy wśród działaczy ruchu praw człowieka, a także własna, zasłużona reputacja osobnika bezlitosnego wobec dysydentów sprawiły, że rosyjscy demokraci widzieli w nim figurę wyjątkowo obmierzłą. Jak służby specjalne miały się reformować z kimś takim jak Gołuszko na kierowniczym stanowisku? Co więcej, niektórzy ukraińscy patrioci widzieli w nim agenta Moskwy, który w imieniu Kremla stosował represyjną politykę wobec Ukraińców. Niektórzy twierdzili też, że Gołuszko pod koniec 1991 roku wywiózł ze sobą do Moskwy najważniejsze archiwa ukraińskiego KGB⁴⁰.

Obecność kogoś takiego w Ministerstwie Bezpieczeństwa nie pasowała do nowego wizerunku tej instytucji, który próbowano upowszechnić, choć Gołuszko powiedział potem, że miał pewne problemy ze współpracą z Barannikowem⁴¹. Sądząc po oficjalnych oświadczeniach, zadania stojące przed Ministerstwem Bezpieczeństwa – przynajmniej jeśli chodzi o operacje krajowe – były zupełnie różne od tych, które stawiano KGB. Na konferencji prasowej w kwietniu

1992 roku Barannikow oświadczył dobitnie: „Przed wszystkim zrezygnowaliśmy z walki ideologicznej, czyli z tego, co było podstawą działalności V Zarządu”⁴². Głównym zadaniem Ministerstwa Bezpieczeństwa w dziedzinie kontrwywiadu – powiedział – jest walka ze szpiegostwem. Wśród innych problemów wewnętrznych Barannikow wymienił terroryzm jako główne zagrożenie oraz przestępczość gospodarczą, w którą zaangażowane są „poważne siły z międzynarodowymi powiązaniem”.

Wszystko to brzmiało sensownie. Cele Ministerstwa Bezpieczeństwa nie różniły się specjalnie od tych, które realizowały zachodnie służby kontrwywiadowcze. Dlaczego w takim razie Barannikow potrzebował 137 tysięcy pracowników (dla porównania FBI zatrudnia około 24 tysięcy)? W samym tylko 1992 roku, według przedstawicieli Ministerstwa Bezpieczeństwa, zanotowano ponad 240 wybuchów bombowych i liczne napady zbrojne. Na terenie Rosji znajdowało się ponad 1,5 miliona sztuk nielegalnej broni. Rosło zagrożenie aktami terroryzmu nuklearnego, chemicznego, biologicznego i przemysłowego⁴³. Większość z nich była inspirowana przez separatystów etnicznych. Według szefa wydziału prasowego w Ministerstwie Bezpieczeństwa, generała Andrieja Czernienki, szczególnie problem stanowiły „osoby pochodzenia kaukaskiego”. Grupy ekstremistów na usługach „pewnych ruchów politycznych spoza Rosji” penetrowały jej terytorium i dopuszczały się akcji terrorystycznych⁴⁴. Oznaczało to początek stałej kampanii propagandowej, wymierzonej w mieszkańców Kaukazu, w szczególności w Czeczenów.

Według Ministerstwa Bezpieczeństwa zachodnie służby specjalne również wzmogły swoją działalność przeciwko Rosji. W wywiadzie udzielonym w październiku 1992 roku Czernienko powiedział, że szpiegostwo zagranicznych wywiadów w pewnych dziedzinach zwiększyło się dwu-, a nawet trzykrotnie w ciągu minionego roku. „Nasi przeciwnicy – mówił – preferują proste i tradycyjne metody – rekrutują agentów spośród obywateli rosyjskich. Niestety, odnoszą

w tym sukcesy”. Czernienko ujawnił, że na początku 1992 roku Ministerstwo Bezpieczeństwa złapało grupę agentów, „pracującą dla potężnej służby wywiadowczej”, którzy „deptali po piętach naszej wycofującej się armii” (w ten sposób dał do zrozumienia, że agenci prowadzili werbunek wśród oddziałów rosyjskich, stacjonujących za granicą). Wspomniał również, że Ministerstwo Bezpieczeństwa aresztowało rosyjskiego pułkownika, wysokiej klasy specjalistę, który współpracował z CIA⁴⁵.

Barannikow uderzył w podobnie alarmistyczne tony w swoim wystąpieniu na Zjeździe Deputowanych Ludowych w grudniu 1992 roku, wskazując, że nieszczelność granicy Rosji z nowymi państwami WNP pozwala szpiegom uniknąć rozpoznania przez organy bezpieczeństwa⁴⁶. W styczniu 1993 roku na spotkaniu z mediami grupa funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa nalegała na dziennikarzy, by zwrócili uwagę opinii publicznej na „bezprecedensową ingerencję” zachodnich służb specjalnych we wszystkie sfery rosyjskiego życia. Agenci obcych wywiadów, mówili, mają praktycznie nieograniczone możliwości przenikania do organów państwowych wszystkich szczebli, w tym również uzyskują dostęp do rosyjskich tajemnic wojskowych i państwowych; co najmniej dziesięć międzynarodowych agencji, które miały swoje oddziały w Rosji i innych państwach WNP, było nadzorowanych przez zagraniczne służby specjalne. W 1992 roku Ministerstwo Bezpieczeństwa zdemaskowało przynajmniej dwudziestu zagranicznych agentów. Odkryto również próby nielegalnego wywozu za granicę znacznych ilości ropy, metali szlachetnych i broni⁴⁷.

Stanowisko Ministerstwa Bezpieczeństwa na temat zachodnich działań, chociaż wyważone w porównaniu z tym, co mówili kiedyś funkcjonariusze KGB, stanowiło pewien dysonans w ogólnym tonie stosunków Rosji z Zachodem. Utrudniało to pracę rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Andriejowi Kozyriewowi, który nalegał na zacieśnienie stosunków Rosji z Zachodem. Jednocześnie ostrzegał Rosjan przed próbami restytuowania imperium radziec-

kiego⁴⁸. Kozyriew miał najprawdopodobniej poparcie Jelcyna, który deklarował przyjaźń ze Stanami Zjednoczonymi i ich sojusznikami oraz pomoc w dążeniu do niepodległości państw byłego Związku Radzieckiego. Czy kierownictwo Ministerstwa Bezpieczeństwa ulegało naciskom konserwatywnych nacjonalistów w Dumie, czy po prostu próbowało zdobyć społeczne poparcie swoich działań przez wyolbrzymianie niebezpieczeństw, które grożą Rosji? Jeżeli to ostatnie było prawdą, Jelcyn nie powinien był mieć obiekcji wobec wojowniczej linii, którą przyjęło Ministerstwo Bezpieczeństwa. Podobnie jak Gorbaczow potrafił się publicznie dystansować w stosunku do twardego kursu i demonstrować pojednawcze nastawienie do Zachodu. Zawsze mógł zaostrzyć swoje stanowisko, tłumacząc się, że zmusiły go do tego siły bezpieczeństwa.

Poglądy głoszone przez Ministerstwo Bezpieczeństwa na temat rosnącego zagrożenia ze strony Zachodu nie pozostawały bez odzewu, wielu Rosjan traktowało je poważnie. Według sondażu opinii publicznej, przeprowadzonego na początku 1992 roku, pomimo końca zimnej wojny znaczna część społeczeństwa popierała działania rosyjskich służb specjalnych. Badania wykazały, że ponad jedna trzecia respondentów wierzyła, iż zachodnie służby wywiadowcze prowadzą działania wymierzone w Rosję i WNP⁴⁹.

WALKA Z KORUPCJĄ

Spora część rosyjskiej opinii publicznej (według tego samego sondażu) była głęboko zaniepokojona zorganizowaną przestępczością i uważała, że tylko służby specjalne są w stanie poradzić sobie z tym problemem. Korupcja nie była zjawiskiem nowym. Łapówkarstwo i zakulisowe umowy były akceptowaną praktyką już w czasach radzieckich. W okresie późnego Breżniewa „mafie” lub, jak kto woli, zorganizowane grupy przestępcze, panoszyły się w republikach radzieckich. Zarabiały na kradzieżach mienia państwowego, przemyśle i łapówkarstwie. Szefami tych mafii

byli czasami wysocy urzędnicy partyjni lub państwowi, którzy wykorzystywali swoją pozycję do defraudacji funduszy państwowych. Jak ujął to jeden z zachodnich obserwatorów: „Gospodarka byłego ZSRR była kontrolowana przez rodzaj przestępczego syndykatu: partię komunistyczną”. Łapówki, które wędrowały do partyjnej hierarchii, stanowiły nieformalne podatki lub zapłatę za przychylność i ochronę, bez których nie można było prowadzić interesów w ZSRR⁵⁰. Poza nielicznymi wyjątkami zarówno milicja, jak i KGB nie robiły wiele, by powstrzymać ten proceder. Trudno się temu dziwić, skoro większość funkcjonariuszy również „brała”. Według jednego z pracowników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w 1991 roku jedna trzecia zysków mafii szła na łapówki dla ludzi pracujących w tym ministerstwie⁵¹.

Po upadku Związku Radzieckiego członkowie rządu, poza nielicznymi ograniczeniami, mającymi na celu uniemożliwienie czerpania korzyści z zajmowanej pozycji, mieli warunki do wykorzystywania prywatyzacji do własnych celów. Niejasne powiązania pomiędzy przedsiębiorstwami państwowymi i prywatnymi spółkami dawały ogromne możliwości do nadużyć na najwyższych szczeblach⁵². Choć działania takie niekoniecznie trzeba nazywać zorganizowaną przestępczością, to brak jasnych reguł przy zawieraniu umów oraz ogólny upadek prawa i porządku często popychały zarówno skorumpowanych urzędników, jak i poważnych biznesmenów do kontaktów z mafią⁵³.

Jelcyn uważał walkę z korupcją za jeden ze swoich najważniejszych celów. Musiał w związku z tym współpracować z Ministerstwem Bezpieczeństwa nie tylko po to, by ukrócić nadużycia gospodarcze, ale również dlatego, aby wykorzystać antykorupcyjny kurs do walki z politycznymi oponentami. Korupcja wśród polityków była tak powszechna, że próby jej powstrzymania doprowadziły do otwarcia puszeki Pandory i nasilenia walki politycznej, co spotęgowało się na skutek tendencji Jelcyna do pomijania ogólnie przyjętych norm prawnych i tworzenia ośrodków wyposażonych

w nadzwyczajne uprawnienia do walki z korupcją. Jednym z pierwszych takich ośrodków była stworzona *ad hoc* wiosną 1992 roku grupa do walki z przestępczością, kierowana przez premiera Jegora Gajdara. Miała ona zapobiec rozkradaniu majątku państwowego podczas prywatyzacji. Chociaż Gajdar mógł pochwalić się uchronieniem milionów rubli przed grabieżą, to musiał przyznać, że brak współpracy z Ministerstwem Bezpieczeństwa czy organami milicji znacznie ograniczył efektywność działania⁵⁴.

W październiku 1992 roku Jelcyn stworzył nowe, bardziej kompetentne ciało, Międzyresortową Komisję do spraw Walki z Przestępczością i Korupcją, w skład której wchodziłi ministrowie bezpieczeństwa i spraw wewnętrznych, ministerstw gospodarczych, szef Służby Wywiadu Zagranicznego oraz kierownictwo służb celnych. Zadaniem komisji, kierowanej przez wiceprezydenta Rosji Aleksandra Ruckiego, była koordynacja pracy służb śledczych w walce z przestępczością. Jej głównym celem miało być uniemożliwienie rosyjskim urzędnikom wyprzedazy mienia państwowego, tajemnic gospodarczych oraz surowców rodzimym i zagranicznym firmom dla osobistych korzyści, jak również zwalczanie przestępstw walutowych i bankowych.

Od momentu powstania praca komisji była niezmiernie upolityczniona. Ruckoj, który przygotował jej statut, powiedział, że będzie się ona zajmować konfliktami pomiędzy poszczególnymi ministerstwami i departamentami, odpowiedzialnymi za przestrzeganie prawa, oraz „sprawdzać przypadki ingerencji organów władzy w działalność operacyjną aparatu bezpieczeństwa”. Chociaż celem Ruckiego było uniemożliwienie politykom wywierania wpływu na toczące się dochodzenia zarówno w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, jak i Ministerstwie Bezpieczeństwa, obie te instytucje z wielką niechęcią traktowały zewnętrzną ingerencję w swoje działania⁵⁵.

Ministerstwo Bezpieczeństwa uczestniczyło już wtedy aktywnie w walce z zorganizowaną przestępczością i korup-

cją wśród polityków. Departament kontaktów z mediami nagłaśniał prowadzone sprawy i przedstawiał Ministerstwo Bezpieczeństwa jako głównego strażnika majątku Rosji i lidera w walce z nieuczciwymi przedsiębiorcami, informując dziennikarzy o rozlicznych sukcesach i aresztowaniach. W jednej ze spraw, która dotyczyła grupy gangsterów z Sankt Petersburga, dokonujących zbrojnych napadów, Ministerstwo Bezpieczeństwa aresztowało siedemnaście osób i objęło śledztwem kilkaset dalszych⁵⁶. Potem nastąpiła tak zwana operacja Sieć, którą Ministerstwo Bezpieczeństwa zorganizowało, by powstrzymać nielegalny eksport drewna, metali i amunicji z Rosji, którego wartość oceniano na 6,6 miliarda rubli. Według ministra bezpieczeństwa Barannikowa do grudnia 1992 roku ministerstwo rozpoczęło 217 dochodzeń, związanych z tą operacją⁵⁷.

W maju 1993 roku pojawiły się wiadomości, że Ministerstwo Bezpieczeństwa aresztowało grupę oficerów i żołnierzy, którzy handlowali mieniem wojskowym w Rostowie⁵⁸. Ministerstwo odniosło również wielkie zwycięstwo w walce z grupą biznesmenów z Sankt Petersburga i Pskowa, którzy przemycali surowce i artykuły przemysłowe i sprzedawali je za granicą⁵⁹.

We wrześniu 1992 roku Jelcyn umieścił pracowników bezpieczeństwa (część „rezerwy operacyjnej”) w instytucjach państwowych. Mieli oni tam przeciwdziałać korupcji⁶⁰. Według generała Aleksandra Gurowa, zastępcy szefa Departamentu do Walki z Korupcją w Ministerstwie Bezpieczeństwa, w grudniu 1992 roku ministerstwo prowadziło dochodzenia przeciwko trzem tysiącom osób podejrzanych o przestępstwa gospodarcze, jednak niewiele z nich zostało aresztowanych⁶¹.

Szef Gurowa w departamencie antykorupcyjnym, generał Anatolij Trofimow, weteran KGB, powiedział w wywiadzie udzielonym w styczniu 1993 roku, że korupcja w sferach rządowych osiągnęła rozmiary epidemii. „Prawny nihilizm – mówił – zapaścił korzenie w myśleniu publicznym. Postawa bezwzględnej walki o swoje, za pomocą wszelkich,

również bezprawnych metod, staje się coraz bardziej powszechna”⁶². Trofimow ponagłał rząd do zatwierdzenia reguł prawnych, które uniemożliwiłyby urzędnikom państwowym okradanie państwa.

Na zorganizowanej przez Jelcyna w lutym 1993 roku dwudniowej konferencji na temat przestępczości Barannikow uderzył w jeszcze bardziej alarmistyczne tony. „Zorganizowana przestępczość w połączeniu z korupcją osiągnęły takie rozmiary, że zagrażają możliwościom państwa w zapewnieniu bezpieczeństwa zarówno społeczeństwu jako całości, jak i poszczególnym obywatelom”. Opisuując tysiące przypadków korupcji wśród urzędników państwowych, Barannikow winił za to w dużej mierze obce wywiady, które – jak twierdził – rekrutują ludzi spośród organizacji przestępczych i pomagają im potem nawiązywać kontakty z międzynarodowymi sieciami kryminalnymi. Obwiniął również niestabilną sytuację, wywołaną chaotyczną prywatyzacją. Zaznaczył, że Ministerstwo Bezpieczeństwa jest zwolennikiem reform gospodarczych, więc „proszę, nie zaliczajcie naszego ministerstwa – mówił – w poczet zakutych konserwatystów”. Proces ten jednak powinien być ściśle uregulowany⁶³.

Jelcyn również wystąpił na tej konferencji i zgodził się z opinią Barannikowa, że zorganizowana przestępczość stanowi poważne zagrożenie. „Korupcja w organach władzy i administracji przeżera ciało Rosji od stóp do głów”. Zauważając, że państwo w 1992 roku straciło miliardy rubli w wyniku korupcji, Jelcyn wyraził zniecierpliwienie z powodu braku osiągnięć Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Bezpieczeństwa w walce z tym problemem. „Najwyższy czas uporządkować sprawy w Ministerstwie Bezpieczeństwa, Spraw Wewnętrznych i Obrony. Znikają całe składy amunicji i nic się nie dzieje. To przekracza wszelkie granice”. Dla kontrastu Jelcyn wyraził zdecydowane poparcie dla Ruckiego i jego Międzyresortowej Komisji ds. Walki z Przestępczością: „Liczymy na ich efektywną pracę. Mogą zrobić wszystko, mogą znaleźć każdego, kto kradnie lub bierze łapówki”⁶⁴. Na konferencji zdecydowano o wzmocnie-

niu komisji trzydziestoma specjalistami z Ministerstwa Bezpieczeństwa, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Obrony⁶⁵.

KORUPCJA I POLITYKA

Antykorupcyjny kurs szybko przemienił się w spektakl oskarżeń i kontroskarżeń wśród rosyjskich polityków, z Ministerstwem Bezpieczeństwa pośrodku. Rosyjskie media, zasilane stałym strumieniem rewelacji, przeżywały swoje wielkie dni. Niewiele spraw trafiało jednak do sądów. Jak ujął to jeden z byłych oficerów KGB, Władimir Rubanow: „Problem walki z korupcją przeniósł się ze sfery prawnej w polityczną. Gdy tylko służby śledcze czyniły jakieś kroki przeciwko konkretnym osobom, natychmiast za ich plecami wyrastali wpływowi patroni”⁶⁶.

Otoczenie samego Jelcyna szybko zostało oskarżone o ukrywanie nielegalnych działań. Jurij Bołdyriew, szef Biura Kontroli przy Urzędzie Prezydenta, ujawnił na początku marca 1993 roku, na krótko przed swoją dymisją, że odkrył nieprawidłowości w procesie prywatyzacji w Moskwie, które wystąpiły latem 1992 roku, jednak Jelcyn kazał mu wstrzymać śledztwo. Bołdyriew stwierdził, że pracownicy administracji Jelcyna wykorzystywali swoje stanowiska do zbierania informacji o przeciwnikach prezydenta, jednocześnie utrudniając śledztwa przeciwko jego zwolennikom. Wspominał również o niezliczonych wypadkach korupcji w Zachodniej Grupie Wojsk w czasie wycofywania się z Niemiec Wschodnich. Biuro Bołdyriewa we współpracy z Ministerstwem Bezpieczeństwa i innymi agendami przygotowało raport, w którym dokumentowało liczne przypadki kradzieży mienia państwowego, prania pieniędzy i innych przestępstw wśród rosyjskich oficerów, ale następcą Bołdyriewa w Biurze Kontroli szybko wycofał oskarżenia przeciwko oficerom⁶⁷.

Miesiąc później Jelcyn otrzymał jeszcze potężniejszy cios. 16 kwietnia jego niedawny sojusznik Ruckoj wygłosił w Dumie sensacyjne przemówienie, w którym powiedział, że ekonomiczna „terapia szokowa” spowodowała ogromny

wzrost przestępczości gospodarczej, i oskarżył kilku polityków z kręgu prezydenta o działalność kryminalną. Wśród nich wymienił byłego premiera Jegora Gajdara (zastąpionego pod koniec 1992 roku przez Wiktora Czernomyrdina), który – według Ruckiego – sprzedawał państwowe rezerwy złota i pozwalał zagranicznym firmom na eksport z Rosji cennych surowców naturalnych, oraz pierwszego wicepremiera Władimira Szumiejkę, który wykorzystywał swoje stanowisko do przyznawania pewnym zagranicznym przedsiębiorstwom monopolu na import. Dodatkowo Ruckoj oskarżył wicepremiera Michaiła Połtoranina o nielegalną sprzedaż rosyjskiej własności w Berlinie⁶⁸.

Kolejny skandal, który bezpośrednio dotknął Jelcyna, był związany ze sprawą „czerwonej rtęci” – „Jelcyngate” – jak ją ochrzciła prasa rosyjska. Ruckoj twierdził, że prezydent i jego doradca, Giennadij Burbulis, udzielili monopolu firmie z ich rodzinnego Jekaterynburga na produkcję i eksport strategicznego surowca, zwanego „czerwoną rtęcią”. W dzień po przemówieniu Ruckiego prokomunistyczna gazeta „Prawda” opublikowała kilka tajnych dokumentów w sprawie „czerwonej rtęci”, które potwierdzały, że Jelcyn i jego bliscy współpracownicy byli zamieszani w produkcję i sprzedaż tego materiału. Co ciekawe, tajna produkcja i eksport „czerwonej rtęci” odbywały się już w czasach KGB, kiedy nadzorem nad spółkami zajmował się VI Zarząd. Dokumenty wskazywały, że zarówno Służba Wywiadu Zagranicznego, jak i Ministerstwo Bezpieczeństwa nadal były związane z tym przedsięwzięciem⁶⁹.

Sytuacja zmusiła Jelcyna i jego zauszników do agresywnego kontrataku. Oskarżyli oni Ruckiego o ujawnienie tajemnicy państwowej, twierdząc, że miał on wszelkie informacje na temat „czerwonej rtęci” i celowo zniekształcił fakty, by zdyskredytować przeciwników politycznych. W kilka dni po ukazaniu się artykułu w „Prawdzie” Służba Wywiadu Zagranicznego wydała oświadczenie, w którym oznajmiono, że „czerwona rtęć” nie istniała, a nazwy używano jedynie jako przykrywki przy eksporcie cennych materiałów

strategicznych, między innymi złota, plutonu i uranu. Wywiad zaprzeczał, jakoby kiedykolwiek brał udział w tym procederze⁷⁰. Następnego dnia w telewizji wystąpił prezes firmy Promekologia z Jekaterynburga. Potwierdził, że jego firma „blisko współpracowała z Ministerstwem Bezpieczeństwa i administracją prezydenta przy organizacji produkcji i eksportu tak zwanej czerwonej rtęci, zaprzeczył natomiast, by dopuszczono się przy tej okazji jakichkolwiek nieprawidłowości. Firma handlowała i pracowała rzetelnie w interesie państwa, a rewelacje Ruckiego znacznie tę pracę teraz utrudnią⁷¹.

KOMERCYJNE PRZEDSIĘWZIĘCIA KGB

Trudno prześledzić lawinę oskarżeń i kontroskarżeń w związku ze sprawą „czerwonej rtęci” oraz skomplikowane manewry osób w nią zamieszanych. Jedno pozostawało jasne: nie tylko politycy, ale również członkowie służb specjalnych czynnie angażowali się w komercyjne przedsięwzięcia, podobnie jak robili to ich poprzednicy z KGB. Ministerstwo Bezpieczeństwa odpowiadało za wprowadzenie licznych ustaw, które miały uregulować wymianę handlową z Zachodem, szczególnie w dziedzinie eksportu surowców i zaawansowanych technologii. Dawało to pracownikom ministerstwa dostęp do danych, które były niezwykle cenne dla ludzi biznesu, między innymi na temat ich konkurentów i polityki rządów.

Rola arbitra, jaką Ministerstwo Bezpieczeństwa odgrywało w sprawach eksportu, dawała mu niezwykłą możliwość uczestniczenia w tych przedsięwzięciach. Dostęp do większości informacji, związanych z tymi transakcjami, pozwalał ministerstwu w poważny sposób wpływać na ich przebieg. Jak powiedziała Jewgienija Albac: „Zaangażowanie KGB w dane przedsięwzięcie natychmiast zwiększało zaufanie zagranicznych inwestorów. Przy poparciu tak potężnej instytucji prawdopodobieństwo, że kontrahent rozplynie się w powietrzu, było mniejsze. Pomijając względy moralne, za-

graniczni biznesmeni mieli rację. Ci partnerzy znali się na swojej robocie”⁷².

Pierwsze raporty na temat działalności handlowej pracowników służb specjalnych pochodzą z 1990 roku, kiedy to kilku oficerów KGB weszło do rady nadzorczej Kompanii ANT. ANT był zaangażowaną jakoby w tajny eksport broni półprywatną spółką, która potem zbankrutowała⁷³. Następna była Santa, centrala handlu zagranicznego założona jesienią 1990 roku przez oficerów III Zarządu KGB (kontrwywiad wojskowy). Santa miała podobno oddziały w kilku miastach i zajmowała się sprzedażą za granicę majątku wojskowego⁷⁴. W listopadzie 1991 roku magazyn „Stolica” pisał, że szefowie rosyjskiej giełdy i dwie trzecie jej personelu to byli oficerowie KGB, którzy kierowali siecią instytucji pomocnych przy transferze i praniu pieniędzy dla KGB, wojska i KPZR⁷⁵.

Po upadku Związku Radzieckiego i rozwiązaniu partii komunistycznej operacje handlowe stały się jeszcze atrakcyjniejsze dla zawodowców z aparatu bezpieczeństwa. Bez krępującej kontroli ze strony partii oficerowie Ministerstwa Bezpieczeństwa, chcąc sobie dorobić do oficjalnych pensji, działali na boku jako biznesmeni. Często współpracowali z byłymi kolegami, którzy odeszli z KGB, by zająć się prywatnymi interesami.

Jedną z organizacji, która aktywnie włączyła się w obrót handlowy, była Federalna Agencja Rządowej Łączności i Informacji (FAPSI). Ustawa o FAPSI, przyjęta w lutym 1993 roku, dawała agencji prawo do udostępniania łączy rządowych bankom i innym przedsiębiorstwom do poufnych transakcji, takich jak transfery pieniężne czy płatności kredytowe⁷⁶. Zapewniało to agencji spore dochody potrzebne do unowocześnienia sprzętu komunikacyjnego. Agencja zaczęła również wypożyczać częstotliwości radiowe, a nawet sprzedawać pewien typ sprzętu zagranicznym firmom⁷⁷. Główny Zarząd Ochrony również dorabiał na boku. W lutym 1992 roku jego szef, Michaił Barsukow, podpisał trzyletni lukratywny kontrakt z prywatną firmą, która w zamian za

sporą sumę pieniędzy dostawała wyłącznie na robienie zdjęć i filmów w obrębie Kremla⁷⁸.

BYLI CZEKIŚCI

Emerytowani lub zdymisjonowani oficerowie KGB również stali się przedsiębiorcami, z rozmachem rzucając się w nowe przedsięwzięcia. Instytut Socjologii przy Rosyjskiej Akademii Nauk przeprowadził rozmowy z trzydziestoma byłymi oficerami KGB, którzy opuścili służbę, by zająć się biznesem, i stwierdził, że chociaż tylko jeden na trzech ankietowanych osiągnął sukces finansowy, to większość jest zadowolona z obecnej pracy. W zdecydowanej przewadze badani oświadczyli również, że w „w przyszłych przedsięwzięciach” liczą na współpracę z kolegami, „którzy wciąż pracują w starym miejscu”⁷⁹. Byli współpracownicy KGB często też służyli jako pośrednicy przy załatwianiu zachodnich inwestycji, nie ukrywając przy tym swojego poprzedniego miejsca zatrudnienia. „Patrzcie – zdawali się mówić zachodnim biznesmenom – wiemy, jak utrzymać KGB z dala od was, bo tam pracowaliśmy”.

Innym popularnym zajęciem było zakładanie prywatnych agencji detektywistycznych i ochrony. Zjawisko to osiągnęło takie rozmiary, że rząd przygotował w 1992 roku ustawę regulującą tego typu działalność i określającą warunki niezbędne do uzyskania koncesji⁸⁰. Na przykład moskiewski bank „Stolicznyj” zatrudniał byłych członków elitarnego oddziału KGB „Alfa”. Według jednego ze źródeł „KGB banku «Stolicznyj» podsłuchiwał swoich klientów, jak również pracowników za pomocą najnowocześniejszej aparatury importowanej z Europy”⁸¹. Prasa rosyjska pisała na początku 1993 roku, że korporacja budowlano-finansowa Most z siedzibą w Moskwie zatrudniała 450 ludzi ochrony na 3000 pracowników. Inna firma, Menatop, miała pięciuset ochroniarzy⁸². Moskiewska agencja ochrony Bajard, utworzona w 1990 roku, zatrudniała w 1994 roku ponad tysiąc ludzi. Do grudnia 1994 roku zarejestrowano ponad sto pry-

watnych agencji detektywistycznych i ochroniarskich, a około dziewięćset działało bez licencji⁸³.

Siergiej Stiepaszyn, kiedy w 1994 roku został szefem kontrwywiadu, zauważył: „Nasi specjaliści są wszędzie mile widziani i często oferuje im się płace dziesięciokrotnie wyższe niż na posadach państwowych”⁸⁴. W 1995 roku, według dyrektora wykonawczego Stowarzyszenia Ochroniarzy Rosyjskich Banków, ponad 50 procent szefów niezależnych firm ochroniarskich rekrutowało się z byłych pracowników KGB, 25 procent z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a reszta spośród wojskowych. Te prywatne armie były dobrze uzbrojone; w samej tylko Moskwie w ich posiadaniu było 7000 pistoletów na broń ostrą, 4600 pistoletów gazowych i prawie 4000 karabinów⁸⁵. Chociaż w większości wypadków współpraca z byłymi kolegami z organów śledczych układała się dobrze, zdarzały się starcia. Do jednego z nich doszło pomiędzy ochroną firmy Most a służbą specjalną prezydenta w grudniu 1994.

Byłych oficerów wywiadu chętnie poszukiwano przede wszystkim ze względu na ich wykształcenie, znajomość języków i spraw międzynarodowych. Jeden z wysokich pracowników Służby Wywiadu Zagranicznego powiedział pod koniec 1993 roku, że przedsiębiorstwa i banki zatrudniają ich do pracy we własnych wewnętrznych agencjach wywiadowczych⁸⁶. Niektórzy emerytowani oficerowie założyli prywatne firmy. Leonid Szebarszyn, który w KGB kierował operacjami wywiadu zagranicznego, założył Rosyjską Narodową Służbę Bezpieczeństwa Gospodarczego, która zatrudniała około dwudziestu byłych funkcjonariuszy KGB i świadczyła różne usługi prywatnym firmom i spółkom typu *joint venture*. Wśród pracowników był jego stary przyjaciel i kolega, Nikołaj Leonow, który w latach osiemdziesiątych odpowiadał za operacje szpiegowskie na Zachodzie. Firma Szebarszyna zajmowała się sprawdzaniem kondycji finansowej zagranicznych partnerów, oferowała pomoc analityczną przedsiębiorcom oraz zapewniała ochroniarzy⁸⁷.

Aleksiej Kisilew, inny były oficer wywiadu, założył Komercyjną Służbę Bezpieczeństwa, która zajmowała się ochroną tajemnicy handlowej, prowadziła badania rynkowe i przygotowywała analizy ekonomiczne dla przedsiębiorstw zagranicznych. Jego firma zawarła długoterminowe kontrakty z wieloma czołowymi spółkami japońskimi⁸⁸. Inne przedsiębiorstwo, NAMAKOM, zajmowało się ochroną, konsultingiem i zbieraniem materiałów dla firm zachodnich, którym doradzało w sprawach bezpieczeństwa inwestycji w Rosji. Jego szef, Jurij Iwanowicz Drozdow, był w KGB naczelnikiem Zarządu S, który kierował radzieckimi agentami działającymi za granicą pod różnymi przykrywkami. Drozdow zorganizował wymianę szpiega KGB Rudolfa Abla, pomagał słynnemu terrorystyście Carlosowi i szkolił terrorystów palestyńskich. Odszedł z KGB w 1990 roku, ponieważ nie mógł dojść do porozumienia ze swoim szefem Szebarszymem⁸⁹.

Byli oficerowie wywiadu poradzili sobie finansowo dużo lepiej niż ich koledzy z bezpieczeństwa wewnętrznego. Leonow na przykład mieszkał jak angielski dżentelmen w luksusowym (jak na rosyjskie standardy) apartamencie, ze wszystkimi wygodami. Być może ludzie kalibru Szebarszyna czy Leonowa do dziś zachowali dobre stosunki z wywiadem i korzystają ciągle z przywilejów⁹⁰, niedostępnych dla byłych funkcjonariuszy KGB, którzy pracowali w kraju i którzy, sądząc po nielicznych bezpośrednich kontaktach z nimi, żyli i żyją nadal o wiele skromniej.

Według jednego z emerytowanych oficerów kontrwywiadu niektórzy jego dawni koledzy byli tak biedni, że sytuacja materialna popchnęła ich w objęcia świata przestępczego, gdzie mogli zarobić duże pieniądze. Ze swoją znajomością metod policyjnych, dostępem poprzez przyjaciół wciąż pracujących w bezpieczeństwie do informacji politycznych i gospodarczych oraz umiejętnością rozpoznawania agentów policji, którzy infiltrowali świat podziemny, byli bardzo cenni dla przestępców. Zdaniem wspomnianego wyżej oficera liczne reorganizacje w kontrwywiadzie popchnęły niektórych oficerów w stronę mafii⁹¹.

Trudno ocenić rozmiary kontaktów mafii z KGB. Niektóre zachodnie źródła twierdzą, że wielu byłych funkcjonariuszy służb specjalnych pracuje obecnie dla świata przestępczego, dowody na to pozostają jednak raczej anegdotyczne⁹². Były szef KGB, Kriuczkow, jak można było oczekiwać, odrzucił te oskarżenia, nazywając je oszczerczymi. Pracownicy KGB, powiedział, zawsze byli uczciwi i honorowi i nadal tacy są⁹³. Nawet jeżeli w słowach Kriuczkowa jest trochę prawdy, należy je rozpatrywać w specyficznym radzieckim kontekście. Oznacza to, że rządząca elita, w tym pracownicy KGB, mogli wykrawać dla siebie najbardziej smakowite części państwowego tortu, ponieważ to oni kontrolowali gospodarkę i ustalali reguły. Oficerowie KGB nie musieli angażować się w reketiering czy przemyt, ponieważ świetnie radzili sobie bez tego, będąc członkami partyjnej nomenklatury, zwłaszcza jeżeli pracowali w wywiadzie. Po 1991 roku sytuacja się zmieniła. By szybko dorobić się dużych pieniędzy w warunkach wolnorynkowych, coraz więcej urzędników państwowych zaczęło łamać prawo, a linia podziału pomiędzy „mafią” a korupcją stawała się coraz bardziej niewyraźna.

POWRÓT WIELKIEGO BRATA?

Równie trudno jest wykreślić linię podziału pomiędzy obecnymi funkcjonariuszami służb specjalnych a byłymi, ponieważ niektórzy oficerowie dalej pracują dla swoich byłych szefów jako konsultanci i utrzymują kontakty handlowe ze starymi kolegami. Nie ulega jednak wątpliwości, że dawni i obecni pracownicy bezpieczeństwa głęboko zaangażowali się w działalność komercyjną. Oczywiście sprawą do zastanowienia jest, kto wyraża zgodę na takie przedsięwzięcia i co dzieje się z pieniędzmi pochodzącymi z tej działalności. Dlaczego Jelcyń tolerował takie praktyki, zwłaszcza w Głównym Zarządzie Ochrony i FAPSI, które bezpośrednio podlegały prezydentowi? Kiedy wspomniana wcześniej Ustawa o Federalnych Organach Łączności Rządowej i In-

formacji została opublikowana, podniosły się głośne protesty w prasie liberalnej. „Niezawisimaja Gazieta” nazwała ją „ustawą Wielkiego Brata” i zwróciła uwagę, że nie tylko daje ona organom władzy wykonawczej monopol w dziedzinie łączności i informacji, ale również pozwala na bezprawną ingerencję w systemy komunikacyjne prywatnych firm i banków⁹⁴.

Ustawa dawała FAPSI monopol na wydawanie licencji na eksport i import technologii informacyjnych, jak również zakładanie systemów telekomunikacyjnych w prywatnych instytucjach finansowych. FAPSI, w skład której wchodziły specjalne oddziały łączności, dostała prawo nadzoru nad szyframi używanymi zarówno w instytucjach państwowych, jak i prywatnych. Innymi słowy, agencja mogła penetrować wszystkie prywatne systemy informacyjne. Ustawa teoretycznie wprowadzała kontrolę parlamentarną nad FAPSI (artykuł 21. mówił, że szefowie agencji mają składać Dumie bliżej nieokreślone raporty). Natomiast prezydent miał „monitorować wykonywanie podstawowych zadań powierzonych FAPSI” i „zatwierdzać plany działania”.

Jelcyn najwyraźniej dawał organom bezpieczeństwa szerokie uprawnienia, zarówno gospodarcze, jak i inne, ponieważ chciał, by były potężne i lojalne wobec niego. Decyzje prezydenta wydawały się ryzykowne i będące raczej odpowiedzią na zastaną sytuację niż jej kreowaniem. Z perspektywy czasu polityka Jelcyna wydaje się jednak bardziej przemyślana. Jeden z rosyjskich znawców prawa, Wiktor Susłow, sugerował, że nieskuteczne wysiłki Jelcyna, zmierzające do połączenia ministerstw Bezpieczeństwa i Spraw Wewnętrznych pod koniec grudnia 1991 roku, miały za zadanie odwrócić uwagę od jego rzeczywistych prób odbudowania KGB pod swoim bezpośrednim nadzorem⁹⁵. Według niego szum wokół proponowanego połączenia ministerstw był potrzebny Jelcynowi, by po cichu stworzyć potężny Główny Zarząd Ochrony. Jak powiedział Susłow: „Kiedy opinia publiczna zajmowała się «czystością obyczajów»

w rosyjskim Ministerstwie Bezpieczeństwa i Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, prezydencka służba bezpieczeństwa rosła w siłę i uzyskiwała dodatkowe środki... Krótko mówiąc, były to dziesiątki tysięcy funkcjonariuszy, którzy teoretycznie mieli dzień i noc strzec kilkudziesięciu rezydencji prezydenta. Ale w praktyce...?”⁹⁶.

Zakres zadań GZO określono w Ustawie o Ochronie Instytucji Rządowych i ich Pracowników, przyjętej w kwietniu 1993 roku⁹⁷. GZO przyznano taki sam status jak innym instytucjom państwowym, chociaż ani Ustawa o Rządzie, ani Ustawa o Prezydencie nie przewidywała takiej struktury bezpieczeństwa. Susłow doszedł do wniosku, że w tej sytuacji Sąd Konstytucyjny powinien zbadać legalność poczynań Jelcyna, zwłaszcza że zwróciła się o to grupa parlamentarzystów.

Nietrudno zrozumieć, dlaczego prezydent utworzył własną elitarną jednostkę i potężną agencję łączności. Zmagał się z opozycją z różnych stron, a w 1993 roku narastał spór z opozycją parlamentarną. Jak pokazały późniejsze wydarzenia, dysponowanie zaufanymi oddziałami okazało się dla prezydenta bardzo przydatne. Również kontrola kanałów informacyjnych, zarówno tajnych, jak i jawnych, stanowiła strategiczną przewagę. Tego typu sytuacja stwarzała niebezpieczny precedens i nie pomagała rosyjskiej demokracji.

Szerokie uprawnienia, jakie przyznano GZO, FAPSI i MB, budziły obawy o powrót przeszłości, kiedy inwigilacja i nielegalne polityczne śledztwa były na porządku dziennym. Obawy te nie były nieuzasadnione. Wprawdzie funkcjonariusze MB narzekali, że nie mają już ludzi i środków do prowadzenia podsłuchów na szeroką skalę, ale wiceminister bezpieczeństwa Andriej Bykow przyznał, że 1000 jego ludzi może podsłuchiwać jednocześnie rozmowy 2500 osób w całej Rosji. Oznacza to, powiedział, podsłuchiwanie 30 000 ludzi rocznie⁹⁸. Ta liczba nie obejmuje podsłuchów prowadzonych przez FAPSI i Główny Zarząd Ochrony, które miały jakoby monitorować rozmowy telefoniczne członków

rządu, polityków i innych ważnych osób z różnych instytucji⁹⁹.

Jaką ochronę mieli Rosjanie przed takimi praktykami? Jak wspomniałam powyżej, urząd prokuratora stanowiłby tamę przeciw policyjnym nadużyciom. Ale prokuratura nigdy nie powiedziała „nie” tajnym służbom. Jak ujął to jeden z rosyjskich dziennikarzy: „Jeżeli zdecydujesz się «poskarżyć» prokuraturze na służby specjalne, prokurator skieruje twoją skargę do tych samych ludzi z kontrwywiadu i wręczy ci ich odpowiedź. Sam prokurator nie ma nawet wglądu w tajne dokumenty”¹⁰⁰.

Na początku 1993 roku Jelcyn zaczął wykorzystywać tajną policję do inwigilowania przeciwników politycznych. Wciągając służby specjalne do walki politycznej, prezydent Rosji przygotowywał się do konfrontacji ze swymi rywalami.

Rozdział trzeci

EGZAMIN SIŁ BEZPIECZEŃSTWA: KRYZYSY POLITYCZNE W 1993 ROKU

Wielu z moich rozmówców mówiło mi, że padł on [Jelcyn] ofiarą starych złudzeń nowych rządów: w poprzednim ustroju, w czasach złych chłopców – Gorbaczowa, Breżniewa, Andropowa i całej reszty – KGB był zły. Ale pod rządami nowego (dobrego) chłopca, Jelcyna, KGB stanie się dobry, ponieważ on potrafi utrzymać ich w ryzach i zajmie się tym osobiście. Jakże tragiczny był to błąd.

Jewgienija Albac, *Państwo w państwie*, 1994

Wspominając wydarzenia z sierpnia 1991 roku, Jelena Boner, działaczka ruchu praw człowieka i wdowa po Andrieju Sacharowie, krytykowała Jelcyna za to, że nie działał dość zdecydowanie. W tamtym okresie, według Boner, Jelcyn powinien, kierując się pragmatyzmem, odrzucić demokratyczne pryncypia, rozwiązać rosyjski parlament i ogłosić nowe wybory. Gdyby to zrobił, mógłby przeprowadzić reformy ekonomiczne i sformować konstytucyjny rząd. „Straciliśmy nasze sierpniowe zwycięstwo – powiedziała Boner. – Nadzieja, że można je skonsumować demokratycznymi środkami, była największym błędem Jelcyna”¹. Jedną z fatalnych konsekwencji tego błędu, dodała, był fakt, że KGB „ponownie złapał oddech”. Innymi słowy, gdyby Jelcyn działał śmieiej, choć naruszając zasady demokracji, mógłby stworzyć nowy system polityczny i ekonomiczny, zanim były KGB zdążyły odzyskać pozycje stracone po puczu sierpniowym.

Jest oczywiste, że gdyby Jelcyn wcześniej działał bardziej zdecydowanie, mógłby osiągnąć o wiele więcej. Jednak łatwość, z jaką sięgał po antydemokratyczne siły byłego KGB we wszystkich kolejnych bataliach politycznych, każe wątpić w szczerłość jego demokratycznych intencji od samego początku. Jak zauważył jeden z komentatorów poli-

tycznych w maju 1993 roku: „Jelcyn jest symbolem demokracji w oczach tych, którzy go popierają. Wybaczają mu łamanie konstytucji albo po prostu tego nie zauważają, ponieważ jego przeciwników uznają za antydemokratów. Cóż, ci przeciwnicy sądzą inaczej. Kiedy po każdej stronie barykady stoi dziesięć milionów ludzi, istnieje ogromne niebezpieczeństwo schizmy. Ze schizmą mamy wszak do czynienia wtedy, gdy każda ze stron kieruje się prawdą, stojącą ponad prawem”².

Należy przy tym wziąć pod uwagę trudne okoliczności, w jakich działał Jelcyn. Nawet w krajach demokratycznych władzom niełatwo jest się oprzeć pokusie wprowadzenia polityki silnej ręki, kiedy mają do czynienia z zagrożeniem stabilności państwa. A prezydent był atakowany z wielu stron. Stopniowo, gdy pozytywne elementy jego polityki zawiodły, zaczął szukać legitymacji dla swoich rządów poprzez działania „negatywne” – główne punkty jego programu stały się „anty” – antykomunizm, antykorupcja, antyseparatyzm i, od wiosny 1993 roku, antyparlamentaryzm. Wobec tego we wszystkich swych zmaganiach Jelcyn potrzebował wsparcia tak zwanych resortów siłowych – Ministerstwa Obrony, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Bezpieczeństwa. Bez ich pomocy nie mógł prowadzić zdecydowanej walki ze swymi wrogami. Czy jednak rzeczywiście posiadał takie poparcie?

KRYZYS MARCOWY

Pierwsza próba nadeszła wiosną 1993 roku, kiedy chwiejny rozejm pomiędzy Jelcynem i Dumą został złamany. Po przegłosowaniu przez VIII Zjazd Deputowanych Ludowych w połowie marca pozbawienia Jelcyna jego nadzwyczajnych prezydenckich uprawnień, Jelcyn wystąpił w telewizji 20 marca i ogłosił „specjalne prawo”, które nadawało mu możliwość zawetowania decyzji zjazdu aż do nowych wyborów³. Zapowiedział również na 25 kwietnia referendum, w którym obywatele mieli wypowiedzieć się w sprawie no-

wej konstytucji i wykazać zaufanie do prezydenta. Jelcyn jasno dał przy tym do zrozumienia, że „resorty siłowe” zostały uprawnione do wprowadzenia w życie tych decyzji.

Jednak w ciągu następnych kilku dni stawało się coraz mniej prawdopodobne, że wojsko i służby specjalne posłuchają prezydenta. Minister obrony Paweł Graczow zadeklarował, że armia będzie „zajmować się własnymi sprawami”, i wspominał o kontrowersjach, jakie dekret Jelcyna wzbudził wśród oficerów⁴. Minister bezpieczeństwa Barannikow powiedział w przemówieniu wygłoszonym 21 marca na sesji Rady Najwyższej, że jego resort nie da się wciągnąć w polityczną konfrontację, i domagał się znalezienia rozwiązania kompromisowego⁵. Źródła z Ministerstwa Bezpieczeństwa zaprzeczyły, jakoby Barannikow wcześniej zaakceptował dekret Jelcyna, i stwierdziły, że w kierownictwie ministerstwa nie było dyskusji na temat wprowadzenia prezydenckich postanowień⁶. 24 marca, w cztery dni po telewizyjnym wystąpieniu Jelcyna, prasa doniosła, że resorty siłowe zachowują absolutną neutralność w wojnie prezydenta z parlamentem⁷.

Biorąc pod uwagę tak chłodną reakcję ze strony ministerstw Bezpieczeństwa i Obrony, trudno się dziwić, że 24 marca, kiedy dekret Jelcyna został ostatecznie opublikowany, nie było w nim żadnych wzmianek o „specjalnym prawie”. Jak sam później napisał: „Byłem bliski jednym aktem woli ograniczyć uprawnienia zjazdu i po raz kolejny się cofnąłem”⁸.

Rosyjska prasa spekulowała tymczasem, którą stronę wezmą armia i milicja, jeżeli impas polityczny będzie się przedłużał. „Trzeba się dziś dobrze przyglądać ludziom z karabinami”, powiedział jeden z dziennikarzy, który uważał, że nie należy ufać zadeklarowanej neutralności armii, ponieważ minister obrony Paweł Graczow znajduje się w obozie Jelcyna i popiera dekret o „specjalnym prawie”⁹. Jelcyn przykładał szczególną wagę do utrzymywania dobrych stosunków z wysokimi oficerami wojska, którym oferował przywileje w rodzaju państwowych dacz i wysokich

podwyżek, przymkając jednocześnie oko na korupcję szerzącą się w armii (dobrym przykładem jest tu Zachodnia Grupa Wojsk). W zamian za to Graczow miał mu obiecać na wypadek kryzysu wsparcie wydzielonych oddziałów, łącznie z jednostkami z garnizonu moskiewskiego. Minister nie palił się jednak do wypełnienia swej obietnicy, ponieważ antyjelcynowskie nastroje wśród wyższej kadry oficerskiej były silne i Graczow bał się rozłamu w armii¹⁰.

Barannikow również nie planował pokazu siły w poparciu dla Jelcyna. O nim i o ministrze spraw wewnętrznych Wiktorze Jerinie mówiło się, że „stoją z bronią u nogi” w oczekiwaniu na to, co się stanie. Mimo że Barannikow był w bliskich stosunkach z Jelcynem i optował za jego polityką, nie miał jednak na tyle silnej pozycji w Ministerstwie Bezpieczeństwa, by zapewnić prezydentowi poparcie swojego resortu¹¹. Nie był pewien, czy Jelcyn utrzyma się przy władzy, i nie chciał się z nim wiązać nieodwracalnie, gdyż w razie porażki prezydenta poniósłby karę. Zarówno Barannikow, jak i Jerin pojawili się wraz z Jelcynem na stutysięcznym wiecu jego zwolenników, który odbył się 28 marca w pobliżu Kremla. Jak napisała „Rossijskaja Gazieta”: „Generałowie zapewne nie przybyli na wiec z własnej woli. Najprawdopodobniej namówił ich do tego prezydent”¹². Pytany później w jednym z wywiadów o swoją obecność na tym zgromadzeniu, Barannikow tłumaczył: „Nie byłem tam nie z przyczyn politycznych, ale w związku z moimi obowiązkami, które określa prawo. A ono mówi, że niektórzy dygnitarze [np. Jelcyn] mają być chronieni z zachowaniem wszelkich środków ostrożności”¹³.

Pierwszego maja około dwóch tysięcy prokomunistycznych przeciwników Jelcyna demonstrowało na placu Czerwonym, łamiąc tym samym dekret wydany przez Jelcyna dwa dni wcześniej, w którym zakazywał on demonstracji w okolicach budynków rządowych. Interweniowała milicja, w wyniku czego ponad pięćset osób zostało rannych, a jeden milicjant zginął w czasie starć pomiędzy demonstrantami a siłami porządkowymi. Śledztwo w tej sprawie, prowa-

dzone przez MB, wykazało potem niezwykłą dla tej instytucji bezstronność; MB twierdziło, że nie wiadomo, kto jest odpowiedzialny za wywołanie zamieszek, i umorzyło dochodzenie, jego rzecznik powiedział, że ministerstwo nie będzie mieszać się w działania partii politycznych i stowarzyszeń publicznych¹⁴.

PODWÓJNA GRA BARANNIKOWA

We wspomnianym wyżej wywiadzie Barannikow oświadczył: „jak długo będę ministrem, organy bezpieczeństwa nie będą angażować się w rozgrywki polityczne, bez względu na to, kto i jak bardzo by tego chciał”¹⁵. Plotka głosiła jednak, że ministerstwo Barannikowa zbierało kompromitujące materiały zarówno na temat otoczenia Jelcyna, jak i jego przeciwników, „by utrzymać się na powierzchni bez względu na to, kto zwycięży”¹⁶. Krążyły również pogłoski, że Jelcyn chce zdymisjonować Barannikowa.

Chociaż 25 kwietnia prezydent odniósł zwycięstwo nad swymi przeciwnikami w referendum (w którym poparto Jelcyna i jego politykę), wciąż musiał się bronić przed atakami, wśród których bardzo istotne były oskarżenia o korupcję najważniejszych członków jego rządu. Sądząc po gorliwości, z jaką wszystkie strony politycznego spektrum zajmowały się korupcją, temat był bardzo gorący i Jelcyn nie mógł ryzykować braku całkowitej lojalności ze strony ministra bezpieczeństwa. MB miało w końcu „haki” na tyśiące skorumpowanych urzędników i szerokie uprawnienia – przyznane mu dekretemi Jelcyna – do prowadzenia czynności śledczych¹⁷.

Jak wspomniałam wyżej, wiceprezydent Aleksander Ruckoj, był jednym z tych polityków, który najgorliwiej oskarżał o korupcję niektórych członków rządu Jelcyna. Sprzeciwiając się próbom zdobycia przez prezydenta specjalnych uprawnień w marcu 1993 roku, Ruckoj otwarcie wystąpił przeciwko referendum 25 kwietnia i robił wszystko, by pozbawić Jelcyna zwycięstwa. Skorzystał z pomocy

prokuratora generalnego Stiepankowa, którego biuro ogłosiło, że wszczyna śledztwo w sprawie „czerwonej rtęci” i zamierza przesłuchać kilka osób z otoczenia prezydenta. Dodatkowo prokuratura twierdziła, że ma nowe dowody na malwersacje wśród wysokich rangą wojskowych, między innymi ministra obrony Graczowa¹⁸. W odpowiedzi Jelcyn odebrał Ruckiemu najważniejsze uprawnienia, a 28 kwietnia zdymisjonował go ze stanowiska szefa Międzyresortowej Komisji ds. Walki z Przestępczością i sam stanął na jej czele.

Nie położyło to jednak kresu oskarżeniom o korupcję. Ruckoj ogłosił, że ma dokumenty, które potwierdzają jego oskarżenia, a niektóre z nich są już w rękach prokuratury. Pod koniec czerwca zastępca prokuratora generalnego Nikołaj Makarow dostarczył Dumie długi raport, w którym napisał, mimo że śledztwo jeszcze trwało, iż wiele z zarzutów Ruckiego zostało potwierdzonych w wyniku specjalnego dochodzenia. Wiceminister Jelcyna Michaił Połtoranin miał – według prokuratora – zawrzeć nielegalną umowę z niemieckim biznesmenem, a pierwszy zastępca Jelcyna Władimir Szumiejko podpisał kilka dyrektyw, które przekazywały własność rosyjskiego rządu, między innymi mieszkanie w Monako warte 29 milionów franków francuskich, w ręce rosyjskich i zachodnich firm. Oskarżył również kilku dowódców wojskowych o sprzeniewierzenie mienia państwowego i twierdził, że minister obrony Paweł Graczow nabył w Niemczech dwa mercedesy pod fałszywym nazwiskiem¹⁹.

Gdzie prokuratura zdobyła dowody do wysunięcia wszystkich tych oskarżeń? Według Makarowa „zażądano ich i otrzymano od Ministerstwa Bezpieczeństwa i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rosji. W sumie ponad 3000 stron”. Makarow powiedział również, że MB brało udział w śledztwie, które stało się podstawą do sporządzenia raportu²⁰.

Trudno się dziwić, że w tej sytuacji nasiliły się plotki o usunięciu Barannikowa. Jelcyn jednak milczał. Co więcej, 15 maja na poufnym spotkaniu z wyższymi oficerami MB kategorycznie sprzeciwił się możliwości dymisji Baranniko-

wa. W swoim przemówieniu, którego fragmenty przeciekły do prasy, powiedział, że nie zgadza się na jakiegokolwiek walki wewnątrz ministerstwa. Podziękował szefowi MB za pomoc w pozbyciu się pięćdziesięciu siedmiu dygnitarzy rządowych, którzy sprzeciwiali się jego polityce, a potem zacytował byłego szefa CIA, Allena Dullesa: „Polityka musi się opierać na analizie zebranych faktów. Analiza taka musi zostać powierzona instytucji, która nie działała dla własnych korzyści i nie jest w żaden sposób uwikłana politycznie”²¹.

Dla podkreślenia swego stanowiska Jelcyn dodał, że wie, iż wielu pracowników MB popiera jego reformy, ale zdaje sobie również sprawę, że niektórzy myślą inaczej:

Nie nawołuję do żadnej czystki. Jeżeli jednak ktoś – a znamy takie wypadki – sabotuje działania ministrów i prezydenta w sposób, o jakim już wspominałem, takich ludzi będziemy musieli się pozbyć. Jest bardzo niebezpieczne, że ludzie, nie popierający generalnej linii politycznej, pozostają w tych instytucjach. Nie ma ich oczywiście wielu, może dziesięciu, jeżeli weźmiemy pod uwagę lokalne struktury. Nie mogą poważnie zaszkodzić, ale w imię pryncypiów nie ma dla nich miejsca w tych organach²².

Czy była to otwarta przestroga dla Barannikowa i tych, którzy pomagali prokuraturze w zbieraniu dokumentów?

Niektórych oficerów bezpieczeństwa apele Jelcyna nie przekonały. „Litieraturnaja Rossija”, która opublikowała fragmenty z jego tajnego wystąpienia, zacytowała jednego z uczestników tego spotkania, który powiedział: „Jak Jelcyn może łączyć postawę, którą zaprezentował w swoim przemówieniu, z wołaniami o prawdziwą, konstytucyjną demokrację?”²³.

DYMISJA BARANNIKOWA

Według tego, co potem pisała prasa, Barannikow w odpowiedzi dalej dostarczał przeciwnikom Jelcyna materiały, które miały posłużyć jako podstawa do oskarżenia o korupcję ludzi z obozu Jelcyna. 22 lipca 1993 roku prokuratorzy w asyście funkcjonariuszy MB przeszukali mieszkanie Poł-

toranina i wezwali go na trzygodzinne przesłuchanie. Trzy dni później prokurator generalny Stiepankow zapowiedział, że ma zamiar aresztować Szumiejkę. Jeszcze w tym samym tygodniu Jelcyn zwolnił Barannikowa.

Oficjalnym powodem dymisji ministra bezpieczeństwa było wydarzenie, które miało miejsce 13 lipca 1993 roku na granicy pomiędzy Afganistanem i Tadżykistanem. Grupa około czterystu afgańskich żołnierzy i tadżyckich rebeliantów, walczących z rządem, zaatakowała posterunek graniczny pilnowany przez rosyjskich żołnierzy ochrony pogranicza, którzy, kompletnie zaskoczeni, ponieśli ciężkie straty. W czasie dwunastogodzinnej bitwy zginęło dwudziestu czterech Rosjan, a osiemnastu zostało rannych. Stwierdzono później, że MB i podległe mu dowództwo straży granicznej w Moskwie zdawało sobie sprawę, że posterunki wzdłuż granicy z Afganistanem mogą zostać zaatakowane, jednak nie zrobiły nic, by się na to przygotować. Ostrzeżenie o zbliżającym się ataku nigdy nie zostało przesłane do tego posterunku. Co więcej, gdy atak już się zaczął, nie wysłano posiłków²⁴.

W odpowiedzi na tę tragedię Jelcyn zdymisjonował nie tylko Barannikowa, ale również Władimira Szlachtina, szefa oddziałów granicznych. Całą odpowiedzialność za koordynowanie sił wzdłuż granicy złożył w ręce ministra obrony Graczowa i mianował na miejsce Szlachtina pierwszego zastępcę szefa Sztabu Generalnego, Andrieja Nikołajewa. Był to wyraźny sygnał, że Jelcyn jest niezadowolony z kierownictwa MB, które miało dotąd wyłączną kontrolę nad ochroną granic.

Prezydent oświadczył publicznie, że zdymisjonował Barannikowa nie tylko za tragedię na granicy afgańsko-tadżyckiej, ale również za „naruszenie norm etycznych”, bez podania szczegółów, o jakie naruszenie chodzi. Krótko przed dymisją Barannikowa jedna z moskiewskich gazet pisała, że Jelcyn jest w posiadaniu „powalających” dokumentów, wskazujących na powiązania Barannikowa z działalnością korupcyjną: „Chmury zbierają się nad głową szefa rosyjskich sił bezpieczeństwa W. Barannikowa. Jego minister-

stwo oskarża się o to, że dysponując ogromnymi środkami prawnymi i technicznymi, nie zrobiło prawie nic, by zapobiec gigantycznym międzynarodowym przekrętom, w wyniku których z kraju wypływał kapitał²⁵. Artykuł sugerował, że Barannikow i jego koledzy sami czerpali profity z tych „międzynarodowych przekrętów”.

Potem pojawiły się relacje o podróży żony Barannikowa do Szwajcarii wraz z żoną wiceministra spraw wewnętrznych Andrieja Dunajewa, latem 1992 roku. Panie miały tam jakoby zrobić luksusowe zakupy za 300 000 dolarów, za które zapłaciła zagraniczna firma Seabeco, związana z rosyjskim biznesmenem nazwiskiem Dmitrij Jakubowski²⁶. Jak się niebawem okazało, relacje te były tylko wierzchołkiem góry lodowej. Sprawa Barannikowa była częścią większego skandalu, w który zamieszanych było wielu członków rządu Jelcyna.

Nazwisko Jakubowskiego często pojawiało się w artykułach prasowych na temat kulis działalności mafii międzynarodowej. Jakubowski kierował kiedyś międzynarodową firmą Agropromkin, założoną przez rząd rosyjski w Zurychu, i był również zaangażowany w sprzedaż mienia Armii Radzieckiej w Niemczech. W czerwcu 1992 roku pierwszy wicepremier Rosji, Szumiejko, mianował Jakubowskiego doradcą rządu rosyjskiego, a w miesiąc później został on zastępcą szefa FAPSI w randze pułkownika. Kiedy miał objąć stanowisko specjalnego prezydenckiego koordynatora ds. służb specjalnych, pojawiły się poważne obiekcje i Jakubowski szybko wyjechał do Szwajcarii²⁷.

Jakubowski, który posiadał kompromitujące Barannikowa materiały, natychmiast stał się bezcenny dla administracji Jelcyna. Dwóch członków antykryminalnej komisji prezydenta pojechało nawet specjalnie do Zurychu i wróciło z dowodami na to, że Barannikow został przekupiony przez szefa Seabeco, rosyjskiego emigranta, nazwiskiem Borys Birsztejn²⁸. 23 lipca, na kilka dni przed dymisją Barannikowa, Jakubowski wrócił do Moskwy, by pomóc w usunięciu ministra. Barannikow ponoć starał się bez powodzenia zaarrestować go na lotnisku²⁹.

Późniejsza wersja tajnej wizyty Jakubowskiego w Moskwie oparta jest na zeznaniu głównego doradcy prawnego Jelcyna, Aleksandra Kotienkova, i wywiadach z samym Jakubowskim. Pokazuje ona, że ściągnięcie Jakubowskiego było częścią wysiłków ze strony najwyższych czynników państwowych, które miały na celu zdyskredytować nie tylko Barannikowa, ale również Ruckiego, Chasbułatowa i prokuratora generalnego Stiepankowa. Jakubowski twierdził, że jest w posiadaniu dokumentów, które wykazują, że ci politycy brali łapówki i okradali państwo. Osoba Jakubowskiego była do tego stopnia niezbędna do osiągnięcia sukcesu w sprawie oskarżenia o korupcję wrogów prezydenta, że Jelcyn i jego ludzie ukryli go na Kremlu, a potem przemycili z powrotem za granicę³⁰.

REAKCJE NA ODSUNIĘCIE BARANNIKOWA

Pomimo nielegalnych i nagannych działań, w jakie Barannikow był zaangażowany, korupcja nie była głównym powodem, dla którego Jelcyn go zdymisjonował. W końcu łapówkarstwo było w rządzie na porządku dziennym, a według jednego z dawnych członków otoczenia prezydenta powszechnie wiadano, że Barannikow był zamieszany w nielegalne działania, gdy w latach osiemdziesiątych pracował w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Azerbejdżanie, co jednak nie przeszkodziło Jelcynowi mianować go szefem MB³¹. Co więcej, sądząc z niezliczonych artykułów prasowych, kilka innych osób z kręgu prezydenta, takich jak Szumiejko i Gracow, również było zamieszanych w skandal wokół postaci Jakubowskiego³².

Jelcyn w swoich wspomnieniach kreuje się na niewinną ofiarę, zszokowaną rewelacjami na temat przestępczych powiązań Barannikowa. Wydaje się jednak, że obawiał się ujawnienia własnej roli w całym skandalu, skoro przyznaje, że zjadł potajemnie kolację z Borysem Birsztejnym, na dachu Barannikowa w maju 1993 roku: „Spotkanie z Borysem Birsztejnym skłoniło mnie do poważnych przemyśleń. Mu-

siałem się dowiedzieć dużo więcej o nim i jego podejrzanej firmie Seabeco. Początkowo zlekceważyłem fatalną opinię, jaka o nim krążyła, i próbowałem odrzucać podejrzenia. Te jednak wracały do mnie jak zmary”³³.

Dla Jelcyna najważniejsze to polityczna lojalność. Grzechem Barannikowa było, że wspomógł wrogów Jelcyna w kampanii, obnażającej korupcję Połtoranina, Szumiejki i innych. Jak zauważył były generał KGB, Oleg Kaługin: „Skąd pochodziło jedenaście walizek Ruckiego? Kto napelnił je tajnymi dokumentami i dał opozycji możliwość zrobienia użytku z sensacyjnych, niesprawdzonych materiałów?”³⁴.

Wyрzucenie Barannikowa wywołało liczne spory w mediach, które odzwierciedlały głębokie podziały wśród polityków rosyjskich i zwiastowały bliską konfrontację pomiędzy Jelcynem i jego parlamentarnymi przeciwnikami. Konserwatywna prasa widziała w Barannikowie kozła ofiarnego, na którego zwalono całą odpowiedzialność za incydent na granicy i który został ukarany za to, że nie chciał wspierać prezydenta w jego mętnych kampaniach politycznych. Tymczasem, zdaniem tej prasy, Barannikow próbował jedynie zachować polityczną neutralność i stosować się do postanowień konstytucji³⁵. „Prawda” postawiła nawet hipotezę, że Barannikow został obalony przez konkurujących z nim członków aparatu bezpieczeństwa, zwolenników prezydenta: Michaiła Barsukowa, szefa Głównego Zarządu Ochrony, i Aleksandra Korżakowa, dowódcę osobistej ochrony Jelcyna, którym nie podobał się bezpośredni dostęp Barannikowa do prezydenta i którzy pragnęli osłabić wpływy MB. Na potwierdzenie tej hipotezy „Prawda” przytoczyła fakt, że elitarna jednostka antyterrorystyczna „Wypiel” została przekazana do Głównego Zarządu Ochrony Barsukowa³⁶. Z drugiej strony, projelcynowskie media przedstawiały Barannikowa jako człowieka chwiejnego, o słabej woli, który sabotował wprowadzane przez Jelcyna reformy i nie potrafił w efektywny sposób użyć swego resortu do walki z przestępczością i bezprawiem³⁷.

W takiej atmosferze Barannikow zdecydował się na bezprecedensowy krok i opublikował list otwarty do Jelcyna z datą 23 sierpnia 1993 roku. Ton pisma był obronny, ale bez przyznania się do błędów: „Nigdy niczego przed Panem nie ukrywałem, choć byłem świadomy, że moje raporty nie zawsze wzbudzają w Panu pozytywne emocje. Nie mogło być jednak inaczej. Postawił mnie Pan przecież na czele bardzo «niewygodnego» resortu»³⁸. Barannikow pisze dalej, że po to, by go usunąć, niektórzy członkowie z otoczenia prezydenta, wmawiali mu, że minister bezpieczeństwa przekazuje „przefiltrowane” informacje. Nie była to jednak prawda.

Barannikow twierdził, że incydent na granicy miał niewielki wpływ albo wręcz żadnego na jego dymisję, ponieważ wina leży po stronie Ministerstwa Obrony, którego obowiązkiem było odparcie zbrojnej napaści. Prawdziwym powodem jego odejścia było to, że nie poparł planu konfrontacji z przeciwnikami Jelcyna, autorstwa „ultraradykałów” z otoczenia prezydenta. Co więcej, mówił Barannikow, jego ministerstwo zaczęło demaskować członków rządu, którzy byli zaangażowani w działalność typu mafijnego, i dlatego postrzegane było jako zagrożenie dla polityków. Barannikow mówił o presji, jaką na niego wywierano od momentu, kiedy zaczął kierować MB, i o „kubłach pomyj”, wylewanych na jego resort. „Pan, Panie Prezydencie – pisał – jest zobowiązany chronić ministerstwo i jego uczciwych oficerów przed taką presją”.

Barannikow zakończył swój list gorzkimi słowami:

Jestem ostatnim ministrem, albo raczej byłym ministrem rządu, który Pan sformował i z którym Rosjanie wiązali tak duże nadzieje. Być może jest w tym pewna logika, że ostatni został zdymisjonowany minister bezpieczeństwa, który był z prezydentem od początku i miał nadzieję zostać z nim do końca. Najwyraźniej ci, którzy nie potrafią poradzić sobie z gospodarką ani obroną, którzy nie umieją niczego poza snuciem politycznych intryg, stają się silniejsi i bardziej wpływowi od profesjonalistów³⁹.

Tym listem Barannikow definitywnie rozstał się z obozem Jelcyna. Był już wtedy zdecydowanie pupilem wrogów

prezydenta. Przewodniczący Dumy Chasbułatow posunął się nawet do tego, że unieważnił dekret Jelcyna o dymisji Barannikowa⁴⁰.

ZWIASTUNY KONFRONTACJI

W sierpniu 1993 roku linia frontu pomiędzy Jelcynem i jego parlamentarnymi przeciwnikami została wytyczona, a konfrontacja stawała się coraz bliższa. Liberalna prasa przyglądała się temu uważnie, wielokrotnie nawołując prezydenta do szukania kompromisu. Władimir Tretiakow, redaktor naczelny „Niezawisimej Gaziety”, ostrzegał Jelcyna w artykule opublikowanym w połowie sierpnia, że nie powinien doprowadzać do sytuacji, w której może dojść do rozlewu krwi w obronie jego pozycji politycznej. Tretiakow radził prezydentowi, by wykonał gest dobrej woli wobec Dumy, zwalniając swoich podwładnych w rodzaju Połtoranina czy Szumiejki, i ogłosił nowe wybory, zarówno parlamentarne, jak i prezydenckie⁴¹.

Było to jednak wołanie na puszczy. Jelcyn opracowywał już strategię ostatecznego pokonania Ruckiego, Chasbułatowa i innych. Na konferencji prasowej 12 sierpnia powiedział, że wybory do nowego parlamentu „muszą odbyć się do końca tego roku”, nie wspomniał jednak o wyborach prezydenckich. Przewidywał, że „decydująca batalia” rozegra się we wrześniu, i dodał złowieszczo, że „po naszej stronie rozpatrywane są różne warianty rozwoju sytuacji”⁴². Kilka dni później zaalarmował demokratów, kiedy ogłosił utworzenie Rady Federacji, składającej się z reprezentantów różnych regionów i republik Federacji Rosyjskiej, wyznaczonych przez prezydenta. Rada ta miała stać się ostatecznie wyższą izbą nowego parlamentu i osłabić tym samym jego demokratyczny charakter.

Jelcyn nie ustawał również w wysiłkach, by skompromitować swoich przeciwników zarzutami o korupcję. Na wspomnianej wcześniej konferencji prasowej w sierpniu zapewnił obecnych, że ma zamiar ukarać wszystkich, bez względu

na zajmowane stanowisko, których wina zostanie udowodniona. Jego nowa komisja do walki z przestępczością, mówił, zabierze się za tych polityków, którzy są wplątani w nielegalne interesy. Kilka dni później czterech członków tej komisji, stworzonego *ad hoc* ciała, bez formalnych uprawnień do prowadzenia spraw kryminalnych, ogłosiło wyniki swoich poszukiwań na konferencji prasowej transmitowanej na żywo przez rosyjską telewizję. Oczyszczili oni całkowicie Połtoranina i Szumiejkę, mówiąc, że nie znaleźli żadnych dowodów ich winy. Ciężkich przestępstw natomiast dopuścił się Ruckoj, który między innymi ukradł miliony państwowych rubli, posługując się w tym celu parlamentarną fundacją charytatywną Renesans. Sprawa została przekazana prokuraturze moskiewskiej, ponieważ prokurator generalny Walentin Stiepankow nie jest – według komisji – godny zaufania, gdyż planował zabójstwo Dmitrija Jakubowskiego⁴³.

Oskarżenia i kontroskarżenia mnożyły się przez następnych kilka tygodni. W pewnym momencie Połtoranin został wezwany na trzygodzinne przesłuchanie do siedziby Stiepankova, nie postawiono mu jednak żadnych zarzutów. W tym samym czasie zwolennicy Ruckiego twierdzili, że obciążające go dokumenty zostały sfabrykowane przez ludzi z otoczenia Jelcyna⁴⁴.

Prezydent podgrzał konflikt 1 września, kiedy wydał dekret o odwołaniu zarówno Ruckiego, jak i Szumiejki z ich stanowisk, ze względu na rzekome oskarżenia o korupcję przeciw nim i potrzebę przeprowadzenia „obiektywnego śledztwa” celem wyjaśnienia prawdziwości wysuwanych zarzutów. Jak się potem okazało, Szumiejko sam prosił o zwolnienie ze stanowiska pierwszego wicepremiera, ale wiceprezydent został zdymisjonowany wbrew swej woli. Wiele osób kwestionowało legalność poczynań Jelcyna, widząc w tym celową próbę sprowokowania swoich oponentów. Jak ujął to jeden z obserwatorów: „Jelcyn «odsłonił się», by wywabić «wroga» z kryjóWKi. W takiej sytuacji nawet zwykle opanowany Chasbułatow nie mógłby sobie poradzić z roz-

gorączkowanymi deputowanymi”⁴⁵. Zarówno Chasbułatow, jak i Ruckoj uznali dekret Jelcyna za brutalne naruszenie konstytucji i powiedzieli jasno, że wystąpią przeciwko decyzji prezydenta.

KOKIETOWANIE RESORTÓW SIŁOWYCH

Przygotowując się do zbrojnej konfrontacji z parlamentem, Jelcyn musiał zdobyć sobie przychylność „resortów siłowych” – Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Obrony i Bezpieczeństwa. W czerwcu, po podniesieniu pensji i rozszerzeniu przywilejów, wystąpił na zebraniu najwyższego dowództwa armii. Pochwalił oficerów za ich pracę i ogłosił, że osiemdziesięciu spośród nich awansuje do rangi generała lub admirała⁴⁶. We wrześniu Jelcyn złożył wizytę w Dywizji Tamańskiej, Dywizji Katemirowskiej i w oddziałach spadochroniarzy, najwyraźniej chcąc ich przygotować na możliwość decydującej konfrontacji ze swoimi wrogami. Ponadto Jelcyn cały czas uniemożliwiał swojej komisji antykorupcyjnej zbadanie zarzutów o korupcję i łapówkarstwo, dotyczących wysokich oficerów, między innymi samego ministra obrony Graczowa. Niewątpliwie zyskiwało mu to poparcie sił zbrojnych. Z drugiej strony, reformy polityczne prezydenta budziły ogromne niezadowolenie wśród wojskowych wszystkich szczebli, Ruckoj zaś, były dowódca w czasie wojny w Afganistanie, cieszył się dużą popularnością zarówno wśród szeregowych żołnierzy, jak i oficerów. Szukając sojuszników wśród armii w nadchodzącej konfrontacji z Ruckim i Chasbułatowem, Jelcyn dużo ryzykował⁴⁷.

Wiedząc, że w stosunkach z wojskiem porusza się po grząskim gruncie, prezydent nie zapomniał o zabieganiu o względy milicji i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Zwolnił pierwszego wiceministra MSW Dunajewa (jego żona była zamieszana w skandal wraz z żoną Barannikowa), który w Dumie oświadczył, że usunięcie jego i Barannikowa było bezpodstawne i nielegalne⁴⁸. Jednocześnie prezydent

częściej pokazywał się w towarzystwie szefa MSW, Jerina. „W otoczeniu Jelcyna coraz częściej widywano tego człowieka – zauważyła konserwatywna gazeta „Prawda” – który ogólnie rzecz biorąc, jest miernotą, ale miernotą gotową wykonać każdy, nawet sprzeczny z prawem rozkaz, jaki dostanie od swego «patrona»”⁴⁹. W połowie sierpnia Jerin miał podobno korzystać z prezydenckiej willi w Soczi, przywileju zazwyczaj niedostępnego dla zwykłych ministrów⁵⁰, a miesiąc później Jelcyn w towarzystwie ministra wizytował słynną Dywizję Dzierżyńskiego, elitarną jednostkę komandosów, szkoloną specjalnie do tłumienia zamieszek, która stacjonowała w pobliżu Moskwy. Dla mediów wizyta ta była próbą zapewnienia sobie poparcia prezydenta wśród tych żołnierzy⁵¹. Później, 1 października, Jelcyn awansował Jerina do stopnia generała armii, co miało być zapewne zaliczką za przyszłe lojalne postępowanie⁵².

Ministerstwo Bezpieczeństwa, którego poparcie również było ważne, stanowiło dla Jelcyna poważniejszy problem. Wyrzucenie Barannikowa i jego najbliższych współpracowników, takich jak Władimir Bondarienko i Andriej Czernienko, wprowadziło zamieszanie i nerwowość w szeregi pracowników MB, którzy przeżyli już wszak zmiany personalne po rozwiązaniu KGB⁵³. Na miejsce Barannikowa Jelcyn mianował jego pierwszego zastępcę Gołuszkę, najprawdopodobniej po to, by zachować pewną ciągłość w kierownictwie ministerstwa⁵⁴. Jak jednak wynika z jego wspomnień, Jelcyn nie był pewny lojalności Gołuszki: „Miałem co do niego wątpliwości. Nie znałem go zbyt dobrze... Nie wiedziałem, jak może zareagować. Być może dobrze się stało, że wkrótce miałem okazję sprawdzenia go w bardzo trudnej sytuacji. Wkrótce miałem się przekonać, czy mamy nowego ministra bezpieczeństwa, czy też będę musiał poszukać innego kandydata”⁵⁵. Na stanowisko wiceministra prezydent mianował bardziej sprawdzonego człowieka, swojego parlamentarnego obrońcę, Siergieja Stiepaszyna. Jednak decyzja o roli, jaką MB miałyby odegrać w czasie kryzysu, leżała w rękach Gołuszki.

Na wypadek, gdyby MB zachowało się nie dość zdecydowanie, Jelcyn mógł zwrócić się do Głównego Zarządu Ochrony, który znajdował się wyłącznie pod jego kontrolą. W skład GZO wchodziły nie tylko oddziały z byłego IX Zarządu KGB, ale również elitarne jednostki służb specjalnych. W razie konfliktu prezydent miał więc na kogo liczyć.

POCZĄTKI KRYZYSU

21 września Jelcyn wydał sensacyjne oświadczenie, że rozwiązuje Dumę. Przywódcy parlamentarni natychmiast odpowiedzieli, że dekret Jelcyna jest nieważny, i „wybrali” Ruckiego na prezydenta Federacji Rosyjskiej. Ruckoj mianował następnie własnych szefów „resortów siłowych”: Barannikowa ministrem bezpieczeństwa, Dunajewa ministrem spraw wewnętrznych i generała broni Władysława Aczałowa ministrem obrony. Aczałow, związany ze skrajną prawicą, nie cieszył się szerokim poparciem wśród wojskowych. Jego apel do oddziałów stacjonujących wokół Moskwy, by przybywały z bronią pod budynek parlamentu, pozostał bez odzewu nawet wtedy, gdy Chasbułatow i Ruckoj obiecali wojskowym wyższe pensje i lepsze warunki mieszkaniowe.

Chociaż ministrowie Jelcyna zadeklarowali swoje poparcie dla jego decyzji o rozwiązaniu parlamentu i rządzeniu za pomocą dekretów, nie okazali jednak specjalnego entuzjazmu. Gołuszko był szczególnie ostrożny. Następnego dnia, 22 września, wystąpił w telewizji, by ogłosić, że członkowie kierownictwa MB popierają dekret Jelcyna, zwrócił natomiast uwagę, że dekret nie daje ministerstwu specjalnych uprawnień, „szczególnie do prowadzenia akcji siłowej”. Jednocześnie ostrzegł, że konfrontacja może wymknąć się spod kontroli, „a jeśli jeden czy drugi polityk na to pozwoli, może to mieć poważne konsekwencje”⁵⁶.

Gołuszko chciał najwyraźniej powiedzieć, że jego ministerstwo będzie popierać dekret Jelcyna o rozwiązaniu Dumy tak długo, jak długo nie będzie to wymagało zaangażowania jego oddziałów. W późniejszym wywiadzie Gołuszko

przyznał, że sprzeciwiał się użyciu siły, dodając, że i tak jego resort nie mógł odpowiednio zareagować, gdyż został pozbawiony dwóch najlepszych jednostek sił specjalnych, które przekazano pod bezpośrednią kontrolę Jelcyna⁵⁷. Poza tym w samym Ministerstwie Bezpieczeństwa opinie na temat dekretu o rozwiązaniu parlamentu były podzielone, nie można więc było liczyć na pełne poparcie resortu w przypadku zbrojnej konfrontacji, nawet gdyby chciał tego Gołuszko. 23 września jedna z moskiewskich gazet napisała, że ponad dwudziestu wysokich oficerów MB odmówiło działań przeciwko parlamentowi⁵⁸. Kilka dni później generał MB Anatolij Pronin, kierujący operacjami specjalnymi ministerstwa na terenie Rosji, niespodziewanie podał się do dymisji, podobno dlatego, że był zwolennikiem Barannikowa⁵⁹. Sam Barannikow oświadczył, że około siedmiu tysięcy oficerów bezpieczeństwa popiera Dumę przeciwko Jelcynowi. Liczbę tę potwierdził szef bezpieczeństwa w Moskwie, Jewgienij Sawostianow⁶⁰. Nawet jeżeli jest ona przesadzona, to dobitnie odzwierciedla różnice zdań wewnątrz ministerstwa i tłumaczy wahania Gołuszki.

MSW i jego siły w wypadku jakiegokolwiek konfrontacji znaleźć się mogły na pierwszej linii frontu chociażby dlatego, że patrole milicyjne w razie starć pierwsze musiałyby się zaangażować. Chociaż Jerin twierdził, że MSW „wykonuje swoje zwykłe obowiązki” z upoważnienia Jelcyna, w publicznych wystąpieniach był bardzo ostrożny i starał się bagatelizować możliwość użycia siły. Po kilku dniach pojawiły się pogłoski, że funkcjonariusze MSW odmówili Jerinowi poparcia⁶¹. Minister wezwał do Moskwy oddziały wewnętrzne, między innymi Dywizję Dzierżyńskiego i oddziały OMON-u (jednostki MSW do zadań specjalnych), by wsparły siły milicyjne, które w samej Moskwie liczyły około 100 000 ludzi⁶².

KONFRONTACJA

W ciągu kilku następnych dni atmosfera stawała się coraz gorętsza. Ruckoj, Chasbułatow, Barannikow i inni sie-

dzieli zamknięci i dobrze uzbrojeni w rosyjskim Białym Domu (gdzie zbierał się parlament) i wydawali apele o pomoc do armii i opinii publicznej. Główny Zarząd Ochrony wzmocnił patrole wokół Kremla i innych budynków rządowych, podczas gdy Biały Dom był otoczony przez milicję. Pokaz siły przemienił się w starcia w niedzielę, 3 października, kiedy tysiące zwolenników Dumy, wezwanych przez Ruckiego i Barannikowa, ruszyło na siedzibę mera Moskwy i stację telewizyjną w Ostankinie, chronioną przez oddziały milicji i około pięciuset żołnierzy wojsk wewnętrznych, ale okazali się oni bezradni w konfrontacji z tłumem. Około dwustu z nich ponoć miało nawet przejść na stronę obrońców Białego Domu. W ataku na Ostankino zginęło ponad sześćdziesiąt osób, a setki zostały ranne⁶³.

Jelcyn w odpowiedzi wprowadził stan wyjątkowy, co Gorbaczow kilkakrotnie rozważał, choć nigdy się na to nie zdecydował. W tej sytuacji Graczow wezwał w końcu do Moskwy kilka jednostek (dywizje Tamańską i Katemirowską, 119. Dywizję Spadochronową i 27. Sewastopolską Brygadę Zmotoryzowaną), które przybyły dopiero następnego dnia. Według szefa bezpieczeństwa w Moskwie, Sawostianowa: „Nie było planów operacyjnych włączenia do akcji wojska. Trzeba było improwizować”⁶⁴.

Jelcyn potwierdził w późniejszym wywiadzie, że wojsko przybyło zbyt późno. Był to, jak powiedział, „psychologiczny problem przywództwa w Ministerstwie Obrony... Minister obrony powinien sam podejmować decyzje. To w końcu jego zadanie, by reagować odpowiednio w takich wypadkach. Jednak nie zrobił tego”. Prezydent sugerował, iż Graczow mógł się obawiać, że wyżsi oficerowie okażą się nielojalni wobec swego szefa⁶⁵. Z kolei Graczow obwiniał ministra MSW Jerina o to, że armia nie broniła Ostankina, ponieważ Jerin zapewniał wszystkich na posiedzeniu rządu, że poradzi sobie własnymi siłami⁶⁶.

Jednocześnie Ministerstwo Bezpieczeństwa zachowało się bardzo ostrożnie, mimo że do jego kompetencji należało tłumienie „masowych wystąpień” i wspomaganie MSW we

wprowadzaniu stanu wyjątkowego⁶⁷. Kiedy później zapytano Sawostianowa, dlaczego w obliczu zamieszek MB zachowało się tak pasywnie, odpowiedział, że podległa mu instytucja została całkowicie zaskoczona rozwojem sytuacji i nikt w ministerstwie nie przypuszczał, iż Ruckoj i jego sojusznicy wezwą swoich zwolenników do zbrojnych wystąpień. Naciskany przez dziennikarza Sawostianow przyznał: „my i milicja nie byliśmy przygotowani do działań w warunkach zbrojnej konfrontacji, a ściśle rzecz biorąc, wojny domowej... Prawdę mówiąc, Ministerstwo Bezpieczeństwa nie spełniło swego obowiązku przy zażegnaniu niebezpieczeństwa. To, że nie mogliśmy tego zrobić – ze względu na ograniczenia prawne i brak odpowiednich struktur – to inna sprawa. Jednak zapewne najistotniejsze było to, że pracownicy ministerstwa nie chcieli «ładować się w politykę»”⁶⁸.

Sugerowano potem, że Jelcyn pozwolił tłumowi zaatakować Ostankino, by mieć pretekst do szturm na Biały Dom. Nawet jeżeli nie jest to do końca prawda, atak na Ostankino dał niezbędny impuls do użycia siły. Jak napisał redaktor naczelny „Obszczej Gaziety”, Jegor Jakowlew: „Kiedy podjęto decyzję o otoczeniu Białego Domu, Jelcyn i rząd znaleźli się w bardzo niewygodnej sytuacji: ludziom coraz mniej podobały się ich poczynania. Gdyby nie było ataku na wieżę telewizyjną, gdyby nie połała się krew, trudno byłoby znaleźć wyjście z tego impasu”⁶⁹.

W końcu oddziały wojska i MSW rozpoczęły atak. Kilka godzin później około 180 żołnierzy jednostek antyterrorystycznych „Alfa” i „Wypień” weszło do Białego Domu i negocjowało poddanie się Ruckiego, Chasbułatowa, Barannikowa i Aczałowa (jak ujawnił potem Jelcyn, miał on trudności z przekonaniem tych elitarnych jednostek, by go poparły, mimo że były podporządkowane jemu, a nie MB). Kilka specjalnych oddziałów MB znalazło się przed Białym Domem w czasie szturm, ale ich rola była minimalna⁷⁰.

W wyniku wydarzeń z 3 i 4 października zginęły w sumie 144 osoby, a rannych były setki⁷¹. Po raz pierwszy w historii Rosji od 1917 roku oddziały armii i milicji wykorzystano

w wewnętrznej walce o władzę. W przeszłości, na przykład w 1953 roku, kiedy Chruszczow pokonał Berię, albo w 1957 roku, gdy udało mu się odsunąć swoich rywali, Mołotowa i Malenkowa, wojsko było postawione w stan gotowości, ale nie użyto go. Nawet w czasie nieudanego puczu w sierpniu 1991 roku armia nie walczyła z cywilami.

Walki pokazały, że ministerstwa siłowe słabo wywiązały się z postawionego przed nimi zadania, a Jelcyn nauczył się, iż zdobycie sobie przychylności ministrów nie jest jednoznaczne z poparciem funkcjonariuszy i żołnierzy tych resortów.

NASTĘPSTWA KRYZYSU

Nie było wzajemnego zwalania na siebie winy po krwawych wydarzeniach. 6 października, na posiedzeniu jelicynowskiej Rady Bezpieczeństwa, oprócz premiera Wiktora Czernomyrdina i jego dwóch zastępców, Jegora Gajdara i Siergieja Szachraja, obecni byli szefowie wszystkich resortów siłowych. Oczekiwano, że dyskutowane będą wydarzenia z ostatnich dni, ale „prezydent dał jasno do zrozumienia, że życie toczy się dalej i nie powinniśmy oglądać się za siebie”. Tematem obrad była nowa doktryna militarna Rosji⁷². Prezydent nie tylko nie upomniał swoich szefów milicji i wojska, ale nawet dał im nagrody. Jerin dostał tytuł „Bohatera Federacji Rosyjskiej”, a Gołuszko, Graczow i wiceminister obrony Konstantin Kobiec otrzymali mniej prestiżowe Medale za Osobistą Odwagę (nie uzasadniono powodów takiego rozróżnienia, Jelcyn zrobił to być może dlatego, że milicja poniosła większe straty). Ponura ironia tej sytuacji nie umknęła obserwatorom sceny politycznej. Wcześniej, 3 października, przy braku ochrony ze strony armii i milicji, Gajdar wezwał nieuzbrojonych mieszkańców Moskwy, by bronili demokracji przed opozycją parlamentarną. W rezultacie zginęli niewinni cywile. Jelcyn nagradzał jednak szefów wojska i milicji. „Kiedy ludzie masowo giną na linii frontu w czasach pokoju – pytały oburzone

„Izwestija” – czy jest to wynikiem osobistej odwagi wysokich urzędników, czy strategii wojskowej?”⁷³.

Jelcynowi trudno było jednak obwiniać armię. Jej oficerowie zostali postawieni w trudnej sytuacji i nie mogli odpowiadać za nastroje wśród żołnierzy. Zadaniem armii nie jest przywracanie porządku publicznego i tłumienie wewnętrznych zamieszek. By zmienić tę sytuację, jelicynowska Rada Bezpieczeństwa ogłosiła 2 listopada nową doktrynę militarną Rosji, która pozwalała użyć wojska do tłumienia zamieszek⁷⁴. Ta innowacja miała się okazać bardzo znacząca: pod koniec roku armia uczestniczyła już w krwawym konflikcie wewnętrznym w Czeczenii.

W październiku jednak główna odpowiedzialność za utrzymanie porządku publicznego spoczywała na MSW i MB. Pomimo wysiłków ministra spraw wewnętrznych Jerina jego oddziały nie podołały temu zadaniu. Ministerstwo Bezpieczeństwa, którego jednostki były znacznie lepiej wyszkolone, spisało się jeszcze gorzej. Gołuszko próbował potem bronić swych funkcjonariuszy, twierdząc, że wielu z nich zostało rannych i że wykazali się oni osobistą odwagą⁷⁵. Jelcyn nie był jednak przekonany i zaczął przygotowywać plany reformy służb specjalnych, tak by być pewnym ich poparcia i lojalności. W połowie października zaczęły krążyć plotki o reorganizacji i czystkach w MB. Główne struktury ministerstwa miały zostać przekazane innym resortom, a Gołuszkę miano wyrzucić⁷⁶. Choć urząd prezydenta i MB zaprzeczały tym pogłoskom, to bliski doradca Jelcyna Michaił Połtoranin potwierdził w wywiadzie, że ministerstwa Obrony, Spraw Wewnętrznych i Bezpieczeństwa powinny zostać oczyszczone, a ich struktura zreformowana, ponieważ w niewystarczający sposób poparły prezydenta w czasie kryzysu październikowego⁷⁷.

Kolejne potwierdzenie zbliżającego się trzęsienia ziemi przyszło od szefa bezpieczeństwa w Moskwie, Sawostiano-wa, który w listopadzie oświadczył, że pracownicy MB powinni koniecznie składać przysięgę na wierność. Domagając się reorganizacji ministerstwa, Sawostianow uważał, że

zadania MB należy lepiej zdefiniować. Powinno być ono albo służbą specjalną, albo organem porządku publicznego, a nie jednym i drugim⁷⁸. Plany zmian służb specjalnych, które były już w trakcie przygotowań, uwzględniały te postulaty. Gołuszko nie był specjalnie z tego zadowolony. Miał jakoby sprzeciwiać się pomysłowi współpracowników Jelcyna, by przekazać FAPSI departament MB, zajmujący się podsłuchami telefonicznymi, i starał się o spotkanie z Jelcynem. Ostatecznie udało mu się porozmawiać tylko z Siergiejem Filatowem, szefem administracji prezydenta, który powiedział mu, że decyzje już zapadły⁷⁹. 5 listopada Gołuszko spotkał się jednak z Jelcynem, by przedyskutować reformy w swoim ministerstwie, jak również sposoby bardziej efektywnego informowania rządu o potencjalnych zagrożeniach wewnętrznych. MB proponowało utworzenie specjalnego Departamentu do Walki z Terroryzmem, który miałby zwalczać grupy ekstremistów tworzących partie polityczne⁸⁰.

Tymczasem Jelcyn poniósł polityczną porażkę, kiedy 12 grudnia 1993 roku w wyborach do nowego parlamentu ultranacjonalistyczna, skrajnie prawicowa Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji (LDPR) Władimira Żyrinowskiego uzyskała niespodziewanie dużo głosów. Jak pokazały wybory, nastroje rosyjskiego społeczeństwa były dalekie od entuzjazmu dla politycznych reform Jelcyna. Wyborcy zaakceptowali jednak nową konstytucję, która dawała prezydentowi szerokie uprawnienia do ograniczania władzy ustawodawczej⁸¹. Wielu liberałów obawiało się, że stanie się ona podstawą rządów autorytarnych.

Nowa konstytucja dawała prezydentowi prawo do rozwiązywania Dumy Państwowej (niższej izby parlamentu) w wypadku, jeżeli odrzuci ona prezydenckiego kandydata na premiera lub przegłosuje wotum nieufności dla rządu. Prezydent mógł również powoływać i odwoływać ministrów, rozpisywać przedterminowe wybory, ogłaszać referenda, mianować wyższych dowódców wojskowych i przedstawicieli władzy w terenie, a także ogłaszać stan wyjątkowy na obszarze całego kraju. Dzięki tym uprawnieniom Jelcyn, który

wycofał się z obietnicy rozpisania wyborów prezydenckich na czerwiec 1994 roku, ograniczył w dużym stopniu władzę parlamentu i uniknął w ten sposób nowej konfrontacji. Zachowując Czernomyrdina na stanowisku premiera, dodatkowo zmniejszył możliwość następnego konfliktu z opozycją, gdyż premier był postrzegany jako dużo mniej radykalny niż Gajdar (który po wyborach zrezygnował ze stanowiska wicepremiera) i cieszył się dużym szacunkiem wśród bardziej konserwatywnych deputowanych.

ROZWIĄZANIE MINISTERSTWA BEZPIECZEŃSTWA

Chociaż popularność Żyrinowskiego mogła być niepokojąca, miała ona dla Jelcyna również dobre strony. Prezydent mógł teraz wprowadzać rządy autorytarne, nie narażając się przy tym na nadmierną krytykę ze strony rosyjskich demokratów i Zachodu. Straszak w postaci Żyrinowskiego przygłuszył głosy krytyki demokratów, którzy w takiej sytuacji byli bardziej skłonni do udzielenia mu kredytu zaufania.

21 grudnia 1993 roku, w siedemdziesiątą szóstą rocznicę utworzenia radzieckiej służby bezpieczeństwa, niesławnej leninowskiej Czeka, Jelcyn wydał dekret rozwiązujący Ministerstwo Bezpieczeństwa. System, który istniał od czasów Czeka – jak głosił dekret – okazał się „nierreformowalny”, a „próby reorganizacji podejmowane w ostatnich latach były sztuczne i powierzchowne... W rezultacie obecny system się przeżył; jest nieefektywny, stanowi poważne obciążenie dla budżetu państwa i jest czynnikiem hamującym wprowadzanie reform politycznych i ekonomicznych”⁸². Na konferencji prasowej 22 grudnia Jelcyn ogłosił, że w ten sposób usunął „ostatni wspornik systemu totalitarnego”. Inwigilacja obywateli z przyczyn politycznych miała być od tej chwili wstrzymana i mogła być prowadzona wyłącznie przez kontrwywiad w ściśle określonych wypadkach⁸³.

To, że reformy służb specjalnych są pozorne, nie było dla liberalnych krytyków Jelcyna żadną nowością. Powtarzali to

od momentu rozwiązania KGB w 1991 roku⁸⁴, jednak oświadczenie Jelcyna stanowiło nowy element. Zrównując MB z KGB i jego poprzednikami, obrażał tym samym obecnych szefów Ministerstwa Bezpieczeństwa, którzy sami siebie określali jako reformatorów. Poza tym to prezydent osobiście był odpowiedzialny za te służby przez prawie dwa lata. Czy on również nie powinien wziąć na siebie części winy za niepowodzenie reform w byłym KGB?

Jelcyn, wzorem swoich poprzedników, widział rozwiązanie problemów ze służbami specjalnymi w jeden sposób – powołanie nowych. Tym razem nazwano je Federalną Służbą Kontrwywiadu (FSK). Gołuszko, który został mianowany szefem FSK, miał w ciągu dwóch tygodni przygotować regulacje prawne dla nowej formacji i przedstawić je Jelcynowi do zatwierdzenia.

Dekret prezydenta wywołał dużą konsternację na Łubiance. Nie tylko szeregowi pracownicy, ale również kierownictwo MB dowiedziało się o rozwiązaniu swej organizacji z prasy. Niepokoił ich zwłaszcza ten artykuł dekretu, który mówił, że będą tymczasowymi pracownikami nowej służby kontrwywiadowczej, dopóki nie zostaną „zweryfikowani”. Nikt nie wiedział, na czym ta weryfikacja miałaby polegać. Czy stare archiwa miały zostać wykorzystane do ukarania ludzi, którzy nie popierali linii politycznej Jelcyna? W późniejszym wywiadzie pierwszy zastępca Gołuszki, Stiepaşzyn, powiedział, że MB zostało rozwiązane z powodu „narażającej korupcji w strukturach władzy, coraz większej aktywności obcych wywiadów, zarówno z bliskiej, jak i dalekiej zagranicy, oraz prób werbowania przez nie polityków rządowych”. Dodał przy tym złowieszczo, że w samym tylko ubiegłym roku skazano za szpiegostwo dwadzieścia osób⁸⁵. Problemem MB była więc nie tylko korupcja, ale również zdrada czająca się w jego szeregach. Czy to o tych szpiegach poinformował Rosjan agent CIA, Aldrich Ames, który w ciągu kilku tygodni miał zostać aresztowany za szpiegostwo na rzecz Rosji? Jeżeli tak było, nie wiadomo, dlaczego administracja Jelcyna czekała tak długo z rozbiciem MB.

Regionalne delegatury kontrwywiadu również były zaniepokojone. Jak pisał korespondent „Izwestii”, nastroje były ponure, rozgoryczeni pracownicy bezpieczeństwa obawiali się o pracę. Jeden ze starszych funkcjonariuszy czuł się urażony, że jego firmę „obwinia się o wszystko”. Inny posunął się do twierdzenia, że dekret Jelcyna każe mu się przenieść do obozu Żyrinowskiego, gdyż jeżeli zostanie zwolniony, „pozostanie mi tylko jedno – zaoferować swoje usługi strukturom bezpieczeństwa w partii Żyrinowskiego. Ten polityk rozbudził nadzieję, że gdy jego partia dojdzie do władzy, państwo będzie traktować ludzi naszej profesji z większym szacunkiem, niż dzieje się to obecnie”⁸⁶.

Pracownicy bezpieczeństwa wszystkich szczebli zgodnie twierdzili, że ich resort nie może funkcjonować bez posługiwania się inwigilacją. Jak mieli walczyć z terroryzmem i ruchami wywrotowymi bez stosowania technik, które są akceptowane przez wszystkie normalne rządy? Szefowie MB mieli problemy ze znalezieniem odpowiedzi na te pytania. Na spotkaniu z personelem musieli przyznać, „że nie potrafią znaleźć wytłumaczenia dla prezydenckiego dekretu”. Jednak niektórzy oficerowie MB wyrażali pogląd, że zakaz stosowania inwigilacji w sprawach politycznych był jedynie retoryczną zagrywką i że w praktyce nic się nie zmieni⁸⁷. Jak się okazało, mieli rację. Stiepaszyn, pytany kilka tygodni później, czy jego służby nadal stosują inwigilację i podsłuchy telefoniczne, odparł dyplomatycznie: „Kontrwywiad bez wsparcia technicznego i operacyjnego nie ma żadnego sensu. Korzystamy więc z wszelkich możliwości technicznych”⁸⁸.

Gołuszko odmawiał publicznego skomentowania zmian do 29 grudnia, kiedy w wywiadzie dla „Izwestii” jasno dał do zrozumienia, że nie jest zadowolony. „Zna pan zapewne powiedzenie, «jeżeli chcesz obniżyć efektywność, przeprowadź reorganizację» – powiedział. – Właśnie z czymś takim mamy do czynienia”. Dodał również: „ja osobiście nie przeprowadzałbym tak radykalnych zmian w wyniku październikowych wydarzeń. Nie potępiam prezydenta. Jestem mu

posłuszny i zrobimy wszystko, by wprowadzić jego dekret w życie. Teraz jednak mówię o czysto ludzkich odczuciach uczciwych pracowników”⁸⁹. Gołuszko zaprzeczył, jakoby jego ministerstwo nie było reformowane od 1991 roku. „Ministerstwo Bezpieczeństwa po raz pierwszy zaczęło działać w granicach prawa... To zmieniło metody pracy oraz psychologiczny i zawodowy wizerunek naszych pracowników”. Przyznał, że personel ministerstwa zostanie zredukowany o 30 procent, a jego funkcje przekazane do kontrwywiadu. Dodał jednak, że pracownicy objęci redukcją nie zostaną zwolnieni; będą po prostu przeniesieni do innych instytucji, takich jak MSW lub prokuratura. Poinformował też, że większość jego funkcjonariuszy będzie pracowała w kontrwywiadzie. Wszystko to pokazało, że dla Gołuszki, wieloletniego, lojalnego ubeka, gwałtowny atak Jelcyna na Ministerstwo Bezpieczeństwa był trudny do przełknięcia.

REORGANIZACJA STRUKTUR BEZPIECZEŃSTWA

Statut Federalnej Służby Kontrwywiadu został podpisany 5 stycznia 1994 roku, ale opublikowano go dopiero trzy miesiące później. Część tego dokumentu opracował pierwszy zastępca Gołuszki, Stiepaszyn, który ogłosił, że w FSK będzie pracowało 75 000 ludzi, o 46 procent mniej niż w MB. Oznaczało to dużo większą redukcję personelu, niż zakładał Gołuszko. Centrala FSK miała zatrudniać z 3500 jedynie 1500 osób. Według pierwszych oświadczeń Stiepaszyna, z których się potem wycofał, nowa służba w niczym nie miała przypominać swojej poprzedniczki. FSK miała zwalczać wyłącznie szpiegostwo (polityczne, militarne i gospodarcze), terroryzm, handel bronią i narkotykami. Nie miała się już dłużej zajmować walką z korupcją, które to zadanie zostało przekazane MSW. Ministerstwo miało również przejąć być więzienie śledcze w Lefortowie, gdzie osadzono przywódców październikowego buntu⁹⁰.

Kwestia uprawnień śledczych nowej służby pozostała niewyjaśniona, choć była to podstawowa sprawa dla efek-

tywnego jej działania. Rzecznik Federalnej Służby Bezpieczeństwa, Aleksiej Kondaurow, oznajmił kategorycznie, że FSK nie będzie już więcej prowadzić śledztw, gdyż tym zadaniem będzie się zajmować wyłącznie prokuratura⁹¹. Inny przedstawiciel FSK tłumaczył, że zamiast śledztw będzie się teraz prowadzić dochodzenia, które w rosyjskim prawie są wstępnym stadium w sprawach kryminalnych. Jeden z oficerów powiedział z kolei, że FSK wciąż ma prawo aresztowania i będzie w razie potrzeby pomagać prokuraturze w prowadzeniu śledztwa⁹². Stiepaszyn przeprowadził jeszcze bardziej pokrętny wywód, mówiąc, że FSK nie będzie prowadzić śledztw w sprawach politycznych, „oczywiście poza wypadkami, kiedy mamy do czynienia z nielegalnie powstałymi lub zdelegalizowanymi organizacjami ekstremistycznymi, które tworzą formacje zbrojne i atakują rosyjski porządek konstytucyjny”⁹³.

Niewyjaśniona pozostawała również kwestia wojsk przygranicznych. Miały one zostać formalnie odłączone od kontrwywiadu i przekształcone w niezależną Federalną Służbę Graniczną o statusie ministerstwa federalnego, podporządkowanego bezpośrednio Jelcynowi, którą nadal miał dowodzić generał Andriej Nikołajew⁹⁴. Gołuszko twierdził jednak, że dowódca FSG będzie podwładnym szefa kontrwywiadu „w czasie zadań operacyjnych, mających na celu ochronę granicy”⁹⁵. Stiepaszyn dodał, że obok służb ochrony granic „FSK będzie nadal prowadziła działania kontrwywiadowcze w celu efektywnej ochrony rosyjskiej granicy”⁹⁶.

Niektóre z tych niekonsekwencji były najprawdopodobniej wynikiem braku porozumienia między byłym kierownictwem MB a otoczeniem prezydenta co do zakresu kompetencji nowych służb. Ludzie Jelcyna najpewniej chcieli nadal wykorzystywać tajne służby do walki z opozycją polityczną za pomocą wszelkich dostępnych środków i w tym celu pragnęli zapewnić Jelcynowi pełną kontrolę nad nimi. Świadczy o tym chociażby fakt wyjęcia z gestii starego MB „pewnych jednostek” i przesunięcie ich do FAPSI, tworu Jelcyna⁹⁷.

Utrata tych jednostek mogła osłabić FSK, spadkobierczynię MB, ale nie zmniejszyła wpływów Jelcyna. Prezydentowi było nawet na rękę rozproszenie służb specjalnych, skoro tak czy inaczej znajdowały się pod jego kontrolą.

FAPSI uzyskała również monopol na rządowy system informacji. Jelcyn podpisał dekret tworzący „wspólną przestrzeń informacyjno-prawną” dla krajów WNP, zgodnie z którym FAPSI miała odpowiadać za koordynowanie baz danych i łączy telekomunikacyjnych pomiędzy służbami specjalnymi oraz organami ścigania w Rosji i krajach WNP⁹⁸. Jak zauważył rosyjski dziennikarz, FAPSI wygrała bitwę o kontrolę nad rosyjską telekomunikacją, łącząc państwowe i komercyjne systemy komputerowe w Rosji ze swoimi łączami komunikacyjnymi. Dawało to FAPSI dostęp do kluczowych informacji gospodarczych o firmach rosyjskich i zagranicznych⁹⁹.

Na krótko przed grudniową reorganizacją (13 listopada) z Głównego Zarządu Ochrony (GZO) została wyodrębniona Służba Bezpieczeństwa Prezydenta pod dowództwem Aleksandra Korżakowa. Dekret Jelcyna o SBP nigdy nie został opublikowany, a zadania i zakres odpowiedzialności służby pozostawały tajne¹⁰⁰. Jeden z doradców Jelcyna zauważył, że SBP zaczęła daleko wykraczać poza ochronę prezydenta, tworząc swój własny sztab analityków¹⁰¹. Biorąc pod uwagę bliskie związki Jelcyna z Korżakowem, można było oczekiwać, że Jelcyn będzie budował potęgę Korżakowa, wzmacniając siłę podległych mu służb. Prezydent czuł się, oczywiście, znacznie bezpieczniejszy, polegając na ludziach Korżakowa niż na bardziej niezależnych formacjach¹⁰².

Liberalna prasa szybko zrozumiała, co naprawdę oznacza cała reorganizacja sił bezpieczeństwa. „Komsomolskaja Prawda” pisała: „Jest oczywiste, że podporządkowując FSK bezpośrednio głowie państwa, Jelcyn przejął faktyczne dowodzenie służbami specjalnymi w Rosji... Wszystko jest teraz pod wyłączną kontrolą prezydenta”¹⁰³. Według „Niezawisimej Gaziety”: „[Gołuszko] miał stworzyć nową koncepcję służb specjalnych i funkcjonowania ich pracowników.

Ale reforma okazała się kosmetycznym zabiegiem przeprowadzonym przez starych oficerów bezpieczeństwa i być może umocniła generała Korżakowa, który nie tylko kieruje prezydencką ochroną, ale także kilkoma «dodatkowymi» strukturami, w tym również formacjami zbrojnymi»¹⁰⁴. Dalsze wydarzenia miały pokazać, że obserwacje na temat wpływów Korżakowa były słuszne.

KONTROLOWANIE SŁUŻB SPECJALNYCH

Oczywiście Jelcynowi trudno by było bezpośrednio nadzorować służby specjalne, zwłaszcza że rozproszył ich kompetencje między kilka agencji. Nie było jednego, konkretnego urzędnika, który mógłby mu składać raporty, tak jak w czasach KGB robił to Kriuczkwow i jego poprzednicy. Nie było też partii komunistycznej, która nadzorowała siły specjalne. W jaki więc sposób sprawy bezpieczeństwa miały być administrowane?

Na początku stycznia 1994 roku Jelcyn przekazał swojemu asystentowi prawnemu i doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego, Jurijowi Baturinowi, bezpośredni nadzór nad służbami specjalnymi. 44-letniego Baturina media określały jako „outsidera”, niezwiązanego z aparatem. Miał jednak odpowiednie predyspozycje do nadzorowania spraw bezpieczeństwa. Absolwent Instytutu Państwa i Prawa, przez dziesięć lat był współpracownikiem Georgija Szachnazarowa, długoletniego adiutanta Andropowa. Poza tym ukończył dziennikarstwo na Uniwersytecie Moskiewskim i znał biegle kilka języków obcych. Jego wykształcenie i kariera zawodowa mogły mu ułatwić kontakty z ludźmi KGB¹⁰⁵.

W latach 1990–1991 Baturin pracował u Gorbaczowa (jego przełożonym był Szachnazarow), a później, wiosną 1993 roku, przeszedł do administracji Jelcyna. Zdobył sobie jego zaufanie, kiedy we wrześniu 1993 roku brał udział w przygotowaniu dekretu o rozwiązaniu rosyjskiego parlamentu¹⁰⁶. Do obowiązków Baturina należało „koordynowanie działań służb specjalnych, nadzór i podejmowanie decyzji

w codziennych sprawach, nie wymagających udziału prezydenta”¹⁰⁷. Jednym z jego pierwszych zadań było przygotowanie, wraz z Gołuszką i Stiepaszynem, nowego statutu dla FSK¹⁰⁸.

Innym urzędnikiem, który miał nadzorować służby specjalne, był Oleg Łobow, długoletni współpracownik Jelcyna, jeszcze z jego rodzinnego miasta Jekaterynburga. Przewodził Komisji Weryfikacyjnej, która przyjmowała oficerów bezpieczeństwa do służby w FSK. Około 250 oficerów podanych zostało weryfikacji, której elementem było podpisanie deklaracji lojalności wobec prezydenta. Nie zakwalifikowano jedynie czternastu oficerów. Łobow wyraźnie mówił, że od FSK oczekuje się poparcia dla prezydenta i obrony jego polityki przed opozycją¹⁰⁹.

W komisji był również Władimir Rubanow, były szef działu analiz KGB i twórca Instytutu Badań nad Problemami Bezpieczeństwa przy KGB, który istniał potem w ramach MB i FSK. Rubanow, który wstąpił do KGB w 1971 roku, opuścił służby specjalne w 1993 i został zastępcą sekretarza Rady Bezpieczeństwa i asystentem Łobowa¹¹⁰.

Chociaż nowy zespół Jelcyna do spraw bezpieczeństwa składał się ze stosunkowo młodych, postępowych reformatorów, nie zaczęli oni jednak swojej działalności od drastycznego ograniczenia potęgi służb specjalnych. W jednym ze swoich wystąpień Baturin sugerował nawet, że nie jest zwolennikiem wprowadzania ostrych restrykcji¹¹¹. Większość byłych pracowników MB łatwo przeszła przez procedurę weryfikacyjną, a nowy statut FSK, który ukazał się pod koniec marca 1994 roku, nie różnił się wiele od poprzednich ustaw dotyczących służb specjalnych. Jedyną znaczącą zmianą, poza wyodrębnieniem kompetencji śledczych, było podporządkowanie FSK bezpośrednio prezydentowi, bez wspomniania o kontroli władzy ustawodawczej¹¹².

Stworzenie Federalnej Służby Kontrwywiadu zamykało kolejny rozdział w walce o zachowanie pełni władzy przy jednoczesnym posługiwaniu się demokratyczną retoryką. Kryzys z października 1993 roku był dla Jelcyna poważnym

wyzwaniem, w dużej mierze dlatego, że przecenił on determinację swoich ministrów resortów siłowych w okazaniu mu pomocy militarnej. W krytycznym momencie, kiedy konfrontacja z przeciwnikami weszła w fazę zbrojną, Jelcyn znalazł się w sytuacji petenta przed drzwiami dowódców sił zbrojnych. By uniknąć takiej sytuacji w przyszłości, prezydent musiał być pewny, że będzie mógł polegać na ludziach i instytucjach odpowiedzialnych za bezpieczeństwo wewnętrzne i walkę z opozycją polityczną. To było przyczyną ponownej reorganizacji służb specjalnych i poddania ich ściślejszej kontroli prezydenta.

Rozdział czwarty

1994: WZROST ZNACZENIA BEZPIECZEŃSTWA WEWNĘTRZNEGO ROSJI

Silna Rosja potrzebuje silnych służb specjalnych.

Borys Jelcyn, maj 1994

Kryzys z października 1993 roku i późniejsze wybory parlamentarne w grudniu dramatycznie zmieniły układ sił politycznych w Rosji i pozycję Jelcyna w tym układzie. Obydwa te wydarzenia pogłębiły rozdźwięk pomiędzy prezydentem i grupą reformatorów, którzy wspierali go od momentu wyboru na stanowisko głowy państwa w czerwcu 1991 roku. Krwawa konfrontacja z parlamentem w październiku zmusiła Jelcyna do większych wysiłków przy tworzeniu takich struktur bezpieczeństwa, na których mógłby polegać w czasie swej prezydentury. Silna pozycja, jaką w grudniowych wyborach zdobyła ultranacjonalistyczna Liberalno-Demokratyczna Partia Żyrinowskiego, i słaby wynik proreformatorskiego bloku wyborczego Wybór Rosji jeszcze bardziej oddaliły Jelcyna od reformatorów w rodzaju Gajdara, który po wyborach zrezygnował z uczestnictwa w rządzie. Jak zauważył politolog Michael McFaul: „Jeżeli Jelcyn chciał uzyskać reelekcję w czerwcu 1996 roku, musiał działać i mówić bardziej jak Żyrinowski, a mniej jak «demokraci»”¹.

I tak właśnie zrobił prezydent, obierając „twardy kurs”, który charakteryzował się walką z przestępczością i nową retoryką o silnej Rosji, i wkraczając w ten sposób na niebezpieczną i niezbadaną drogę. Z dzisiejszej perspektywy widać, że jego zwrot w prawo doprowadził bezpośrednio do inwazji na Czeczenię w grudniu 1994 roku, która ostatecznie zniszczyła kruchy sojusz pomiędzy Jelcynem i reformatorami². Służby specjalne, zwłaszcza te odpowiedzialne za bezpieczeństwo wewnętrzne, stały się kluczowym elementem nowej strategii prezydenta. Nowa Federalna Służba Kontr-

wywiadu, powstała z Ministerstwa Bezpieczeństwa, została wysunięta na czoło wzmagającej się walki z przestępczością i agresywnej polityki wobec Czeczenii. Korżakow i służby kremłowskie były mniej widocznymi, ale równie znaczącymi sojusznikami w realizacji tego twardego kursu.

FEDERALNA SŁUŻBA KONTRWYWIADU

FSK istniała niewiele ponad rok, kiedy w kwietniu 1995 roku została ponownie przemianowana i wprowadzono nową ustawę określającą jej funkcje i kompetencje. Był to ważny okres dla służb specjalnych i przyszłości demokracji w Rosji. Od chwili powstania FSK było jasne, że wbrew temu, co Jelcyn obiecał w swoim dekreście z grudnia 1993 roku o zreformowaniu służb specjalnych, FSK będzie odgrywała coraz większą rolę na scenie wewnętrznej. W 1994 roku widać było wyraźne ożywienie aparatu bezpieczeństwa, którego uprawnienia stały się szersze od tych, jakimi dysponował kiedyś KGB.

Nie wiadomo dokładnie, dlaczego statut, określający funkcje FSK, który Jelcyn podpisał w styczniu, został opublikowany dopiero pod koniec marca. Być może zbyt silne były wewnętrzne rozbieżności, które należało wpierw usunąć. Charakterystyczne jednak, że kolektywni autorzy statutu – Gołuszko, Stiepaszyn, Baturin i Łobow – nie wprowadzili po prostu poprawek do ustawy o Ministerstwie Bezpieczeństwa, ale zaczęli od początku. Tworząc nowy statut, próbowali odciąć się od przeszłości i uwiarygodnić FSK w oczach opinii publicznej. Było to jednak trudne zadanie, ponieważ statut, w przeciwieństwie do ustawy, która musiała przejść przez parlament, nie był produktem demokratycznej dyskusji wybranych przedstawicieli narodu, odzwierciedlał wyłącznie pomysły i plany małej grupy ludzi zgromadzonej wokół Jelcyna, i musiał jedynie być zatwierdzony przez Dumę.

Chociaż niektóre fragmenty statutu były zbliżone do wcześniejszej ustawy o Ministerstwie Bezpieczeństwa, do-

strzec można również istotne różnice³. Podczas gdy ustawa z 1992 roku uwypuklała kontrolną rolę parlamentu, prezydenta i sądów (która okazała się zupełnie nieefektywna), artykuł 9. statutu FSK mówił wyraźnie, że „nadzór nad działalnością rosyjskiej FSK i organów kontrwywiadu należy do prezydenta Federacji Rosyjskiej”. Według artykułu 3. „rosyjska FSK jest podporządkowana bezpośrednio prezydentowi Federacji Rosyjskiej”. O parlamencie i sądach nie było wzmianki.

Nowy statut określał zadania FSK niezwykle szczegółowo. W większości były one zbliżone do tych, które miało Ministerstwo Bezpieczeństwa, chociaż większy nacisk położono na śledzenie bieżącej sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju oraz przygotowywanie analiz i prognoz dla prezydenta. Do obowiązków FSK należało także walczenie z „nielegalnie stworzonymi lub zdelegalizowanymi organizacjami, które podważają konstytucyjny porządek Federacji Rosyjskiej”, jak również z terroryzmem i nielegalnymi formacjami zbrojnymi. Autorzy statutu nie pozostawili żadnych wątpliwości, że nowe służby specjalne mają informować prezydenta o politycznych zagrożeniach i wspierać go w wypadku kryzysu, na przykład takiego, jaki nastąpił w październiku 1993 roku. Termin „kontrwywiad” zdecydowanie nie odpowiadał określeniu organu bezpieczeństwa, którego zadania wykraczały poza tę sferę. Jeden z autorów, Baturin, tłumaczył to w ten sposób: „Ściśle rzecz ujmując, niektóre zadania określone w statucie nie są kontrwywiadowcze, ale należą do sfery wywiadu wewnętrznego. Wszystkie jednak są częścią obszaru bezpieczeństwa państwa”⁴. Baturin zapomniał jednak powiedzieć, że zgodnie z nową rolą aparat bezpieczeństwa miał chronić raczej prezydenta niż państwo jako całość.

Statut określał ściśle strukturę FSK. Miało być osiemnaście zarządów lub wydziałów plus sekretariat i biuro rzecznika. Najważniejszymi zarządami były: Kontrwywiad, Kontrwywiad Wojskowy, Zarząd Inwigilacji, Zarząd Ochrony Obiektów Strategicznych (przede wszystkim materiałów

nuklearnych), Kontrwywiad Gospodarczy i Wydział Antyterrorystyczny. Choć pierwotnie FSK miała liczyć 75 000 funkcjonariuszy, już na początku lipca 1994 roku władze mówiły o 100 000 zatrudnionych (bez naukowców, pracowników działów personalnych, członków ochrony i ekip gospodarczych)⁵. Liczba zatrudnionych w FSK wciąż rosła. Jesienią 1994 roku utworzono Wydział Operacji Specjalnych, pod dowództwem byłego szefa jednostki „Wypieł”, Gienadija Gierasimowa. Do jego zadań miało należeć zwalczanie terroryzmu powietrznego i napadów⁶.

Statut nie określał jasno zasadniczej kwestii uprawnień śledczych, zaliczając do zadań FSK „stosowanie metod techniczno-operacyjnych, dostarczanie ekspertyz kryminologicznych i innych oraz śledztwa”. Jak się okazało, FSK miała wkrótce odzyskać uprawnienia śledcze, a kilka miesięcy później więzienie w Lefortowie. 23 listopada 1994 roku Jelcyn podpisał rozporządzenie, w którym przywracał FSK uprawnienia śledcze i zwiększał w związku z tym personel o dodatkowe tysiąc osób⁷. Siergiej Stiepaszyn tak tłumaczył tę zmianę: „Czas pokazał, że decyzja przyjęta w grudniu zeszłego roku, w wyniku której FSK stało się «czystą służbą specjalną», okazała się przedwczesna”. Stiepaszyn przyznał, że Jelcyn chciał przywrócić FSK uprawnienia śledcze już w maju 1994 roku. Potrzeba wzmożenia walki z przestępczością i terroryzmem była tak wielka, że działania śledcze FSK stały się niezbędne. Prokuratura i MSW, mówił Stiepaszyn, nie mogły sobie same poradzić z tymi zadaniami⁸.

DYREKTOR FEDERALNEJ SŁUŻBY KONTRWYWIADU

Statut skupiał wszystkie najważniejsze decyzje dotyczące FSK w rękach dyrektora, włączając prawo weta w stosunku do decyzji podejmowanych przez członków kolegium FSK, które składało się z dyrektora, jego zastępców i najważniejszych pracowników. Dyrektor mógł również, z aprobatą prezydenta, określać liczbę zatrudnionych i składać

propozycje legislacyjne związane ze sprawami bezpieczeństwa. Biorąc pod uwagę, że celem Jelcyna było utrzymanie służb specjalnych pod ścisłą kontrolą, mogło się wydawać zaskakujące, że przekazał on niemal całą władzę w ręce szefa bezpieczeństwa, zwłaszcza kogoś takiego jak Nikołaj Gołuszko, stary ubek, otoczony własnymi ludźmi. Nikogo więc nie zdziwiło nagłe zdymisjonowanie Gołuszki ze stanowiska szefa FSK w lutym 1994 roku i zastąpienie go bardziej zaufanym człowiekiem, dotychczasowym zastępcą Gołuszki, Siergiejem Stiepaszynem.

Według biura rzecznika FSK Gołuszko zrezygnował „ze względów rodzinnych”. Taką wersję podał też on sam w jednym z wywiadów, ale większość ludzi uważała, że został zmuszony do ustąpienia. Niektórzy twierdzili, że stało się tak dlatego, że Gołuszko nie zrobił nic, by zapobiec wypuszczeniu z więzienia Lefortowo przywódców październikowej rebelii – Chasbułatowa, Ruckiego i innych – którzy skorzystali z amnestii uchwalonej przez nową Dumę. Gołuszko przyznał, że Jelcyn był z tego niezadowolony. Inna wersja głosi, że dymisja Gołuszki miała jakiś związek z aresztowaniem kilka dni wcześniej oficera CIA, Aldricha Amesa, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji. Najbardziej prawdopodobnym wytłumaczeniem, biorąc pod uwagę, że plotki o rychłej dymisji Gołuszki krążyły od kilku miesięcy, jest to, iż prezydent nigdy nie wybaczył mu braku poparcia w czasie kryzysu październikowego⁹.

Jelcyn pisze w swoich wspomnieniach, że od samego początku miał wątpliwości co do Gołuszki i traktował go zawsze jako „p.o. ministra bezpieczeństwa”. Siergiej Stiepaszyn, który powrócił do kontrwywiadu latem 1993 roku, czekał w odwodzie. Z punktu widzenia Jelcyna Stiepaszyn nadawał się znacznie lepiej do tej pracy, ponieważ wszedł do służb specjalnych jako jego protegowany. Miał również opinię bardziej umiarkowanego. Niektórzy – jak Jewgienija Albac, która pracowała ze Stiepaszynem w parlamentarnej Komisji ds. Wyjaśnienia Roli KGB w Puczu Sierpniowym – przez długi czas uważali go za reformatora. To Stiepaszyn

powiedział w sierpniu 1991 roku, że „KGB musi zostać zlikwidowany”. Potem, według Albac, „wolał nie pamiętać o tych słowach”¹⁰. Kiedy sam został pracownikiem bezpieczeństwa, stracił zapał do wprowadzania demokratycznych reform i w 1994 roku, zdaniem Albac, był już w zupełnie innym obozie¹¹.

Stiepaszyn, który miał tylko czterdzieści dwa lata, gdy Jelcyn mianował go dyrektorem FSK, zrobił niezwykle szybką karierę polityczną. Zanim wszedł do polityki w 1990 roku jako deputowany ludowy, wykładał historię polityczną w Wyższej Szkole Politycznej MSW. W 1986 roku napisał doktorat na raczej nieciekawym temacie: „Nadzór partii nad jednostkami straży pożarnej”. Teraz był jedną z najważniejszych osób w państwie, często pojawiał się w mediach i był filarem administracji Jelcyna. Wielu długoletnich pracowników, oficerów bezpieczeństwa, ironizowało sobie na temat amatora Stiepaszyna, który obejmuje tak ważne stanowisko. Gołuszko twierdził jednak, że Stiepaszyn jest niezwykle inteligentny i zdolny. I pod pewnymi względami rzeczywiście nadawał się na szefa FSK. Oprócz udowodnionej lojalności wobec prezydenta Stiepaszyn miał również cenne doświadczenie w pracy parlamentarnej. W latach osiemdziesiątych był także oficerem politycznym w specjalnych jednostkach MSW, które stacjonowały w różnych „punktach zapalnych” na Kaukazie. Ponieważ administracja Jelcyna uznawała separatyzmy etniczne za jedno z większych zagrożeń bezpieczeństwa Rosji, problem ten będzie stanowić priorytet w działaniach FSK i zajmować Stiepaszynowi wiele czasu¹².

Bez względu na to, jak wysokie zajmował stanowisko, Stiepaszyn miał być pilnowany przez Jurija Baturina, człowieka do specjalnych poruczeń Jelcyna w sprawach bezpieczeństwa. Jeden z analityków ocenił: „Ogromna pomysłowość Baturina, dzięki której zdobył wielki wpływ na coraz bardziej niedołęznego Jelcyna, polegała na tym, że potrafił połączyć problem «bezpieczeństwa państwa» z koncepcją «bezpieczeństwa Jelcyna»”¹³.

NOWE ZADANIA DLA SŁUŻB KONTRWYWIADOWCZYCH

Zarówno Stiepaszyn, jak i Baturin próbowali bronić nowych ram kompetencji FSK przed krytykami. Baturin w długim artykule zajął się kwestią kontroli parlamentarnej, którą statut zupełnie ignorował. Wskazywał, że w Wielkiej Brytanii nadzór nad służbami specjalnymi spoczywa w rękach premiera. Co więcej, pisał: „Nie powinniśmy ślepo kopiować wszystkich doświadczeń demokratycznych, choć oczywiście należy się im przyglądać... Chciałbym przy tym ostrzec zwolenników pełnej kontroli parlamentarnej: służby specjalne poddane publicznemu nadzorowi są skończone”¹⁴.

Próbując połączyć ochronę praw człowieka z potrzebą posiadania sprawnych sił bezpieczeństwa, Baturin jasno mówił, że jego zdaniem ważniejsze jest to drugie. Z niezadowolaniem zauważył, że w Rosji wszystkie sprawy koncentrują się teraz wokół interesów jednostki i dzieje się to kosztem państwa „bez zwracania uwagi na realia życia naszego społeczeństwa”. A takie podejście może się skończyć – ostrzegał – „również zagrożeniem bezpieczeństwa jednostki”¹⁵. Innymi słowy, jeżeli państwo nie będzie w stanie zapewnić wewnętrznej stabilizacji i porządku, odbije się to na wszystkich jego obywatelach.

Baturin narzekał na trudności, z jakimi muszą się zmagać oficerowie bezpieczeństwa, kiedy chcą się stosować do norm proceduralnych, takich jak ochrona obywateli przed nielegalnym podsłuchem i inwigilacją w walce ze szpiegami i przestępcami. Nikt nie protestuje, zauważył, kiedy wywiad łamie prawa człowieka, ponieważ działania te nie są wymierzone w obywateli rosyjskich. Przedmiotem rosnącej krytyki są natomiast te czynności operacyjne, w których uczestniczą organy bezpieczeństwa wewnętrznego. „Naszemu kontrwywiadowi nie brakuje cywilizowanej postawy – pisał – brak mu raczej pewnej agresywności, inicjatywy i koncentracji na najważniejszych zagrożeniach dla państwa”¹⁶.

Argumenty Baturina miały być często powtarzane w nadchodzących miesiącach, by usprawiedliwić rosnące upraw-

nienia służb specjalnych. Jego argumenty, jako głównego doradcy prawnego prezydenta, odzwierciedlały stanowisko administracji Jelcyna. W oczach wielu obserwatorów Baturin reprezentował nową generację dobrze wykształconych ekspertów, którzy popierali reformy i mogli pchnąć Jelcyna w tym kierunku. Jednak, jak widać, nastawienie Kremla się zmieniło. Dyskusję o demokracji zastąpiły deklaracje o prawie i porządku oraz walka ze szpiegostwem.

Stiepaszyn równie zdecydowanie opowiadał się za wzmocnieniem kontrwywiadu. Przemawiając na trzydniowej konferencji na początku kwietnia 1994 roku, zatytułowanej „Bezpieczeństwo jednostki, społeczeństwa i państwa a rosyjskie służby specjalne”, ostrzegł językiem, który przypominał czasy KGB, że zagrożenie szpiegostwem bardzo wzrosło i może wyrządzić wielkie szkody w potencjale obronnym i gospodarczym Rosji. Jak powiedział, „silna demokratyczna Rosja powinna mieć silne organy bezpieczeństwa. Jak każde inne państwo Rosja ma prawo do stosowania odpowiednich środków do chronienia swoich narodowych interesów”¹⁷. Nie miało to już nic wspólnego z euforycznym wołaniem Stiepaszyna z sierpnia 1991 roku o potrzebie likwidacji KGB.

ZMIANA KONCEPCJI ROSYJSKIEGO BEZPIECZEŃSTWA

Najważniejszą sprawą na tej konferencji, sponsorowanej przez FSK, w której wzięło udział ponad ośmiuset uczestników, między innymi przedstawiciele prasy, było zwrócenie uwagi na rozwój nowej strategii bezpieczeństwa narodowego. Chodziło głównie o bardziej energiczne zwalczanie zorganizowanej przestępczości, a także o zwiększenie wysiłków w celu ochrony tajemnic handlowych i nadzorowania przedsiębiorstw, działających w warunkach wolnego rynku. Stiepaszyn bliżej wytłumaczył znaczenie bezpieczeństwa ekonomicznego w wywiadzie dla „Komsomolskiej Prawdy”. W przeszłości – mówił – gospodarka była zagrożona wyłącznie przez czynniki zewnętrzne. Teraz ryzyko niosą przede

wszystkim takie zjawiska, jak czarny rynek, korupcja wśród polityków, zorganizowana przestępczość, nielegalny eksport materiałów strategicznych i tym podobne, innymi słowy, zjawiska pochodzenia wewnętrznego. Zlikwidowanie tego jest zadaniem kontrwywiadu. Dlatego FSK ma informować rząd o tych negatywnych zjawiskach i zwalczać korupcję w strukturach finansowych, kredytowych i bankowych, a także w funduszach inwestycyjnych. Poza tym FSK ma pomagać rodzimym przedsiębiorstwom w ich kontaktach z firmami obcymi, sprawdzając zdolność kredytową zagranicznych partnerów i chroniąc komputerowe bazy danych firm państwowych i prywatnych¹⁸.

W przeddzień przybycia Jelcyna na konferencję na Łubiance Stiepaszyn podał więcej szczegółów na temat nowej roli sił bezpieczeństwa wewnętrznego¹⁹. Powiedział, że w FSK stworzono nowy departament kontrwywiadu gospodarczego, i pochwalił się kilkoma jego sukcesami w śledztwach przeciwko politykom, którzy nadużyli swej władzy w celu osiągnięcia zysków. Zauważył też, że nowe ustawy (w tym również dotycząca FSK, która miała uzupełnić statut), zostały stworzone po to, by ułatwić FSK walkę z korupcją. Ci, którzy myślą, że czarny rynek i nielegalny kapitał ożywią gospodarkę narodową, mylą się. Bronił także kontrwywiadu przed krytykami, którzy twierdzili, że jego agenci przesładują prywatnych przedsiębiorców.

Podobnie jak Baturin, Stiepaszyn oznajmił, że FSK nie będzie mogła skutecznie chronić społeczeństwa przed przestępczością, jeżeli skrepuje się ją normami prawnymi, chroniącymi prawa obywatela: „Mówimy o zwiększaniu praw jednostek, nie rozumiejąc, że dzisiaj, w obliczu rozpadu ZSRR i rosnącej siły świata przestępczego, który sięga po władzę polityczną, musimy do pewnego stopnia odejść od standardowej koncepcji praw człowieka. Nie nawołuję do powrotu do lat trzydziestych, ale chodzi tu o ocalenie społeczeństwa”²⁰.

W przemówieniu ogłoszonym następnego dnia, 26 maja, Jelcyn w całości poparł nową linię przyjętą przez Baturi-

na i szefów FSK²¹. „Niezależnie od zmian, jakie mogą zajść w Rosji i na świecie – mówił – my wciąż jesteśmy daleko od dnia, kiedy służby kontrwywiadowcze nie będą miały nic do roboty”. Podkreślił, że ponieważ głównym zadaniem Rosji jest pokonanie kryzysu gospodarczego, chce, by FSK poświęciła szczególną uwagę kontrwywiadowi gospodarczemu. Zorganizowana przestępczość, według niego, nie ogranicza się tylko do zwykłych kryminalistów, ale obejmuje również polityków i urzędników państwowych. Zadaniem FSK jest demaskowanie tych związków za pomocą „pomyślowych, stanowczych, a czasami nawet brutalnych metod”. Jelcyn zapewnił funkcjonariuszy FSK, że jeżeli osiągną rezultaty w walce z przestępczością, to opinia publiczna będzie im tak wdzięczna, że pierwotny strach i brak zaufania do służb specjalnych zniknie. Innymi słowy, walka z przestępczością da im nową legitymację.

Po swoim przemówieniu Jelcyn odbył zamkniętą dla prasy dyskusję z wysokimi urzędnikami FSK. Według szefa kontrwywiadu w Sankt Petersburgu, Wiktora Czerkasowa, prezydent zapewnił ich, że z wyjątkiem przywrócenia pionu śledczego, w skład którego wchodzić miały specjalne pododdziały do walki z przestępczością, nie będzie dalszej reorganizacji tych służb²². Słowa Jelcyna musiały pozytywnie wpłynąć na funkcjonariuszy bezpieczeństwa. W końcu, po trzech latach zawirowań, prezydent stanął po ich stronie, dał im mocny mandat do właściwego wykonywania obowiązków. Jednocześnie słowa Jelcyna odzwierciedlały nastroje opinii publicznej, która w grudniowych wyborach zdecydowanie domagała się przywrócenia prawa i porządku.

PROBLEM PRZESTĘPCZOŚCI

Kilka dni po konferencji ukazał się prezydencki Dekret „O wprowadzeniu w trybie pilnym programu wzmoczonej walki z przestępczością”²³. Miał on na celu podniesienie efektywności organów ścigania, między innymi poprzez poprawienie sytuacji materialnej funkcjonariuszy, wyposażenie

w lepszy sprzęt i środki. Dekret zapowiadał poważne wzmocnienie wojsk MSW (dodatkowe 52 000 ludzi) i większą koordynację działań FSK, MSW i innych organów ścigania²⁴. Kontrola nad wydawaniem wiz wjazdowych miała zostać wzmocniona, a od 1 lipca 1994 roku wszystkie drukarki i kopiarki, będące w posiadaniu osób prywatnych, rejestrowane byłyby przez państwo. Dekret nakazywał także przygotowanie stosownych ustaw w celu rozszerzenia uprawnień milicji przy dokonywaniu przeszukań i noszenia broni palnej.

Przestępczość – oprócz stanu rosyjskiej gospodarki – stała się od początku 1994 roku głównym problemem. W styczniu Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych, które wchodziło w skład biura prezydenta, przygotowało raport na temat przestępczości, omówiony następnie przez „Izwestija”²⁵. Jego autorzy twierdzili, że od siedemdziesięciu do osiemdziesięciu procent prywatnych przedsiębiorstw i banków komercyjnych było zmuszonych do płacenia haraczu organizacjom przestępczym. W przeciwieństwie do mafii w innych krajach, które kontrolują tylko działalność przestępczą w rodzaju handlu narkotykami i hazardu, rosyjska mafia zajmowała się wszystkimi objawami działalności gospodarczej. Raport opisywał współpracę pomiędzy gangami a lokalnymi organami ścigania, co czyniło walkę z przestępczością jeszcze trudniejszą. Wysokie podatki, brak jasno wytyczonych reguł, skomplikowane prawo, nieefektywne sądownictwo dodatkowo pogłębiały problem, który od połowy 1993 roku stał się palący. Grupy przestępcze szeroką ławą wpychały się do komercyjnych przedsiębiorstw poprzez ściąganie haraczy, porwania, a nawet morderstwa, zastraszając konkurencję. Autor raportu zalecał powołanie specjalnych jednostek do walki z mafią, w skład których nie powinien wejść nikt, kto wcześniej pracował w MSW lub Ministerstwie Bezpieczeństwa, ze względu na powiązania tych resortów z podziemiem kryminalnym i gospodarczym. Nie trzeba dodawać, że Jelcyn nie posłuchał tej rady²⁶.

W tym samym czasie ludzie z administracji prezydenta rozpoczęli w mediach szeroką kampanię na rzecz zaostrze-

nia prawa wymierzonego w przestępców oraz rozszerzenia uprawnień milicji. Na konferencji prasowej w Moskwie 11 czerwca Władimir Rubanow, zastępca sekretarza Rady Bezpieczeństwa, powiedział, że nowe środki pozwolą zaoszczędzić państwu 10 miliardów rubli. Stiepaszyn, Jerin i nowo mianowany, pełniący obowiązki prokuratora generalnego, Aleksiej Iljuszenko, zgodnie deklarowali swoje zdecydowane poparcie zmian w prawie, które miały usprawnić walkę z przestępczością. Stiepaszyn ogłosił, że do FSK zostało już przywróconych ośmiuset oficerów śledczych, którzy mieli prowadzić antyprzestępczą krucjatę²⁷.

Następnego dnia Stiepaszyn i rzecznik FSK, Aleksander Michajłow, mieli niezwykle wystąpienie w telewizyjnym programie „Itogi”. Michajłow dał publiczności lekcję historii, przywołując sukcesy Czeka w 1918 roku w czasie niesławnego „czerwonego terroru” w walce z powszechnie występującą przestępczością. W przeciągu roku, od chwili zezwolenia Czeka na użycie „środków nadzwyczajnych”, mówił, wszyscy przestępcy zostali złapani i rozstrzelani. Pomijając fakt, że „czerwony terror” kosztował życie półtora miliona ludzi, w tym wielu niewinnych ofiar, Michajłow stawiał tamten okres za wzór, który powinna naśladować Rosja. „Jestem pewien, że społeczeństwo poprze nawet najostrejsze metody w walce z przestępczością”²⁸. Stiepaszyn, zapytany następnie, czy surowsze ustawy mogą gwałcić prawa jednostki, odpowiedział: „Oczywiście, ale w interesie 99 procent społeczeństwa”²⁹. Przy takim sposobie myślenia wśród ludzi z otoczenia Jelcyna erozja swobód demokratycznych wydawała się nieunikniona.

DEKRET O WALCE Z PRZESTĘPCZOŚCIĄ

Gdy 15 czerwca prasa opublikowała dekret Jelcyna o walce z przestępczością, stało się jasne, jaki cel miała kampania prowadzona w mediach³⁰. Stawiając zadanie utrzymania bezpieczeństwa państwa i społeczeństwa, akt prawny wprowadzał system pilnych (w przeciwieństwie do nadzwyczaj-

nych) środków do walki z przestępczością. Podejrzeni o popełnienie ciężkich przestępstw mogli być zatrzymani na trzydzieści dni bez formalnego przedstawienia im zarzutów. W tym czasie można było zatrzymanych przesłuchiwać, a także badać ich sytuację majątkową, dochody krewnych lub osób, z którymi mieszkali dłużej niż pięć lat. Tajemnica bankowa i handlowa nie chroniła ich w takim wypadku. Pracownicy FSK i MSW mieli prawo wchodzić do każdego lokalu bez nakazu prokuratora, badać prywatne dokumenty, a także sprawdzać samochody wraz z kierowcami i pasażerami.

Dekret wywołał burzę protestów ze strony liberalnej prasy i obrońców praw człowieka, jak również niektórych konserwatywnych członków Dumy. Demokratyczni krytycy dekretu uważali, że łamie on wszystkie z trudem wywalczone prawa jednostki, zawarte w konstytucji, mające chronić obywateli przed arbitralnymi działaniami milicji. Między wieloma głosami protestu znalazła się wypowiedź dziennikarza i eksperta prawnego, Jurija Fieofanowa, który stwierdził, że Jelcyn nie rozumie, iż gwarancje proceduralne są esencją prawa. Gdy raz je się złamie, prawa człowieka przestają być chronione. Masowe represje Stalina, zauważył Fieofanow, zaczęły się od uproszczenia procedury sądowej w pewnych wypadkach. Nie minęło wiele czasu, a z rozpraw zupełnie zrezygnowano³¹.

Grupa obrońców praw człowieka „Memoriał” wydała oświadczenie, w którym napisano, że dekret prezydenta stawia pod znakiem zapytania możliwość zbudowania państwa prawa. Przyznając się do swej bezradności w walce z przestępczością legalnymi metodami, głosiło oświadczenie, autorzy dekretu poświęcili konstytucję: „Władze w każdym kraju chętnie przywracają porządek i stabilizację za pomocą dyktatorskich i nielegalnych metod. Wiemy z historii, że reżimy totalitarne – sowiecka Rosja, faszystowskie Włochy – poradziły sobie z przestępczością. Ale za jaką cenę?”³². Były doradca ekonomiczny Jelcyna, Grigorij Jawliński, również zdecydowanie wystąpił przeciwko nowym metodom, zauwa-

zając, że wprowadzono je w sposób przypominający metody działania politbiura, kiedy to wąska grupa decydentów wydawała dekrety poza wszelką demokratyczną kontrolą. Zwalczanie przestępczości niekonstytucyjnymi i nielegalnymi metodami daje znakomitą okazję do niszczenia przeciwników i załatwiania porachunków politycznych³³.

Wyśmiewając dekret, „Niezawisimaja Gazieta” opublikowała rysunek, na którym tłum ludzi otacza przemawiającego, on zaś krzyczy: „Uwaga! Wszyscy bandyci – wystąp!”. W artykule obok Iwan Rodin przepowiadał wybiórcze stosowanie nowego prawa. Na przykład należy wątpić, by nieetyczne poczynania szefa ochrony osobistej prezydenta Korżakowa, o czym pisała „Niezawisimaja Gazieta”, spowodowały sprawdzenie jego prywatnych finansów. Motywem wydania takiego dekretu – według Rodina – były przede wszystkim względy polityczne: Jelcyn używał walki z przestępczością jako propagandowego chwytu, by przedłużyć swoją prezydencką kadencję³⁴.

Przewodniczący Komisji Ustawodawczej w Dumie, Władimir Isakow, członek konserwatywnej Partii Agrarnej, również twierdził, że dekret został wydany w celach politycznych, ponieważ, po pierwsze, Jelcyn chciał doprowadzić do konfrontacji z Dumą, która sprzeciwiała się takiemu rozszerzeniu uprawnień dla służb specjalnych, po drugie, chciał przyzwyczaić społeczeństwo do tego, że prezydenckie dekrety mogą zastąpić ustawy, i po trzecie, Jelcyn, przewidując niepokoje społeczne na tle pogarszającej się sytuacji gospodarczej, chciał mieć do dyspozycji silne oddziały wojsk bezpieczeństwa³⁵. Bez względu na to jednak, jak bardzo polityczne były jego motywy, prezydent w oczywisty sposób odpowiadał na powszechne bicie na alarm w związku ze wzrostem przestępczości. Chodziło o to, by skutecznie przeciwstawić się fali bezprawia.

Isakow twierdził, że nie ma żadnych prawnych mechanizmów do wprowadzenia dekretu w życie, ponieważ miał on niższą rangę niż ustawa bądź konstytucja. „Każdy prawnik powie, że sędzia, prokurator czy śledczy, mając do wyboru

ustawę lub dekret, musi się obowiązkowo kierować ustawą”. Dlatego zatwardziali przestępcy będą mieli znakomitą okazję, by wymknąć się sprawiedliwości, wynajmując prawników, którzy będą ich bronić, argumentując, że złamano prawo określone ustawą. Zdaniem Isakowa dekret znosił właściwie granicę pomiędzy organami ścigania a gangami: „Organy ścigania, które nie opierają swojej działalności na prawie, zmieniają się z narzędzia walki z przestępczością w największy gang mafiosów, którzy chronią władzę i interesy swojego «ojca chrzestnego»”³⁶.

Członkowie Komisji Obrony i Bezpieczeństwa Dumy, w większości konserwatyści i komuniści, jednogłośnie uznali dekret Jelcyna za poważne pogwałcenie konstytucji, a przewodniczący komisji, Wiktor Iljuchin, skrytykował prezydenta za brak konsultacji z Dumą przy tworzeniu ustawodawstwa antykryminalnego³⁷. Członkowie Dumy wezwali Jelcyna do wycofania dekretu, a potem przyjęli własną uchwałę „O ochronie konstytucyjnych praw i wolności obywateli w czasie wprowadzania nadzwyczajnych środków w walce z przestępczością”³⁸. Nakazywała ona komisjom bezpieczeństwa i ustawodawczej przygotowanie w ciągu dwóch tygodni projektów ustaw zwalczających przestępczość oraz wezwała prezydenta do wstrzymania wprowadzenia w życie dekretu z 14 czerwca.

ADMINISTRACJA JELCYNA W DEFENSYWIE

Dekret prezydenta wywołał falę krytyki ze wszystkich stron sceny politycznej. Siergiej Kowalow, cieszący się wielkim szacunkiem przewodniczący jelicynowskiej Komisji Praw Człowieka, wysłał do Jelcyna list, w którym wzywał go do odwołania dekretu. Wejście dekretu w życie, ostrzegął Kowalow, zaowocuje nieusprawiedliwionymi aresztowaniami, naruszaniem prywatności i utrudnianiem działalności gospodarczej oraz wzrostem korupcji wśród urzędników. Założenie, że prawa niektórych obywateli mogą być chronione przez łamanie praw innych, oznacza ignorowanie lek-

cji z przeszłości, mówił Kowalow. „Dekret, który Pan podpisał, jest niebezpieczny również dlatego, że w celu osiągnięcia krótkotrwałych korzyści politycznych w fundamentalny sposób narusza szacunek dla prawa”³⁹.

Jelcyn się nie cofnął, ale odpowiedział Kowalowowi. 22 czerwca wysłał list, prosząc, by ten zrozumiał okoliczności, które zmusiły go do podpisania dekretu. Oświadczył, że podziela jego obawy co do łamania praw człowieka i dlatego zwraca się do niego o monitorowanie stosowania dekretu, by uniknąć takich naruszeń. W tym samym czasie szef prezydenckiej administracji Siergiej Fiłatow pozwolił sobie na twierdzenie, że dekret nie jest dogmatem i może zostać zmieniony, jeżeli prawa obywateli będą naruszane⁴⁰.

Przedstawiciele organów ścigania bronili dekretu w mediach, jednak bez specjalnego powodzenia. Stiepaszyn na przykład oświadczył: „Popieram łamanie praw człowieka w przypadku bandytów i kryminalistów”⁴¹, zapominając najwyraźniej o zasadzie „domniemania niewinności”. Nie wyjaśnił również, jak milicja odróżni winnych od niewinnych podczas stosowania „nadzwyczajnych środków”, które łamią prawa konstytucyjne. Jego oświadczenie wywołało powszechne oburzenie, a partia Wybór Rosji wezwała Jelcyna do zdymisjonowania Stiepaszyna. Stiepaszyn próbował się potem wycofać, tłumacząc, że nawoływał jedynie do „ograniczenia prawa kryminalistów do popełniania przestępstw”⁴².

Cokolwiek Stiepaszyn chciał powiedzieć, niewątpliwie się pomylił. Widać to było w dyrektywie, którą napisał wspólnie z szefem MSW Wiktorem Jerinem i Aleksiejem Iljuszkenką, pełniącym obowiązki prokuratora generalnego, a w której zawarte były instrukcje dla organów ścigania, jak wprowadzać dekret. Fakt, że ta szczegółowa dyrektywa została opublikowana w prasie, wskazał, że miała ona na celu rozproszenie, przynajmniej częściowo, obaw wobec zapowiedzi użycia „nadzwyczajnych środków”⁴³. Prokuratorów wyznaczonych do nadzorowania operacji milicyjnych poinformowano, by „działali zdecydowanie i wstrzymywali postępowanie wobec nielegalnie aresztowanych obywateli” oraz

nie dopuszczali do „niedostatecznie usprawiedliwionych” inspekcji finansów i własności prywatnej. Jednak pomysł, by proceduralne gwarancje były cofane, gdy władze mają do czynienia z potencjalnymi przestępcami, pozostał. Według instrukcji „dodatkowe możliwości przyznane dekretem organom ścigania [mają być] stosowane tylko w stosunku do osób podejrzanych o udział w gangach lub członkostwo w organizacji przestępczej”.

Zarówno dekret prezydenta, jak i te instrukcje niepokoiły demokratów nie tylko z tego powodu, że mogły być motywowane politycznie, ale również dlatego, że sugerowały, iż administracja Jelcy na nie przywiązuje specjalnej wagi do zasad praworządności. Mętny i dwuznaczny język tych dokumentów przypominał prawniczy żargon z czasów radzieckich, który zostawiał siłom bezpieczeństwa dużą dowolność w prowadzeniu śledztwa. Tak jak w ustawodawstwie radzieckim, ochrona przed arbitralnością nie była zawarta bezpośrednio w prawie, ale zależała od prokuratora.

W związku z ostrą krytyką dekretu administracja Jelcy na próbowała przekonać opinię publiczną, że poświęcenie reguł demokracji jest usprawiedliwione absolutną koniecznością walki z przestępczością. Dlatego też organy ścigania zasypywały media statystykami o szybko rosnących wskaźnikach przestępczości. Zastępca prokuratora generalnego Oleg Gajdanow poinformował na początku lipca, że liczba ciężkich przestępstw popełnionych w pierwszych sześciu miesiącach 1994 roku była o 30 procent wyższa niż w tym samym okresie w roku 1993⁴⁴. W artykule, opublikowanym w „Rossijskiej Gazecie”, pracownicy FSK zwracali uwagę, że od 1991 roku szybko rośnie liczba zamachów bombowych. W 1991 zanotowano tylko 50 takich aktów, w 1992 już 240, a w 1993 – 350⁴⁵. Pracownik MSW podał, że w Rosji działa 5700 gangów, liczących w sumie 100 000 członków. W pierwszej połowie 1994 roku, mówił, w Rosji popełniano średnio 84 morderstwa dziennie, najczęściej na zlecenie mafii⁴⁶.

Na konferencji prasowej w Moskwie, 20 czerwca, kilku konserwatywnych dziennikarzy, między innymi Artiom Bo-

rowik, redaktor naczelny miesięcznika „Sowierszenno Siekrietno” (Ściśle Tajne), wydawanego przez grupę byłych pracowników KGB, zaapelowało do swoich kolegów, by ci wystąpili z protestem przeciwko panoszącej się w Rosji przestępczości⁴⁷. Zaproponowali, żeby wszystkie gazety na początku lipca wydrukowały jednocześnie na pierwszych stronach artykuły o przestępstwach popełnianych przez zorganizowane gangi. Ale prasy nie trzeba było zachęcać do pisanie o zbrodniach, zwłaszcza brutalnych. Uwaga, jaką poświęcano tym zjawiskom, wzmacniała przekonanie, że Rosja, a szczególnie Moskwa, jest obłożona przez bandytów.

Wnioski z tej gorącej debaty nad przestępczością i dekretem prezydenta, która pochłaniała rosyjskie media przez prawie dwa miesiące, znacząco wpłynęły na rozwój życia politycznego Rosji, ponieważ istotą sporu był stosunek społeczeństwa do rządu i do koncepcji demokracji. Niektórzy komentatorzy przywiązywali dużą wagę do zasad praworządności i funkcjonowania ich w praktyce. Jednak sądząc po wypowiedziach urzędników prezydenta, nie wykazywali oni szczególnego zrozumienia dla niuansów prawnych, które w zachodnich demokracjach uznawano za tak istotne. Ich sposób myślenia był odzwierciedleniem praworządności socjalistycznej. Jak większość Rosjan uważali, że ochrona przed przestępcami jest daleko ważniejsza niż gwarancje proceduralne.

ZBRODNIA I KARA

Louis Freeh, dyrektor Federalnego Biura Śledczego USA, który przyjechał z oficjalną wizytą do Moskwy 2 lipca, po raz pierwszy w historii istnienia FBI, dostarczył Jelcynowi mocnego publicznego poparcia. Na dzień przed jego przybyciem „Niezawisimaja Gazieta” opublikowała długi artykuł na temat FBI, opisując szczegółowo organizację i metody działania tej, jak napisano, „jednej z najpotężniejszych służb specjalnych na świecie”⁴⁸ (w artykule podano, że FBI zatrudnia około 22 000 pracowników – mniej niż jedną

czwartą personelu FSK). Freeh spotkał się z szefem MSW Jerinem i podpisał deklarację o współpracy MSW z FBI, rozmawiał również ze Stiepaszynem na Łubiance i z Baturinem. Zapytany o dekret prezydenta Freeh miał podobno powiedzieć, że w jego opinii jest on usprawiedliwiony, ponieważ zachowuje rozsądną równowagę pomiędzy uprawnieniami aparatu ścigania i prawami jednostki⁴⁹.

W tym czasie rosyjska milicja działała już zgodnie ze swymi rozległymi uprawnieniami do zwalczania przestępczości. 21 czerwca 1994 roku moskiewskie MSW przeprowadziło szeroko zakrojoną akcję pod kryptonimem „Huragan”. W ciągu dwóch godzin detektywi, wspierani przez 20 000 żołnierzy z Dywizji Dzierżyńskiego, odwiedzili 689 miejsc i zatrzymali 2251 osób. Wszczęto dochodzenie przeciwko 759 zatrzymanym⁵⁰. Na początku lipca służby prasowe FSK ogłosiły, że pracownicy agencji aresztowali członków skrajnie prawicowej grupy zwanej Werwolf Legion, którzy próbowali podpalić moskiewski kompleks sportowy „Olimpia” i planowali serię zamachów bombowych na kina w Moskwie⁵¹.

Przeciwnicy zwalczania przestępczości środkami nadzwyczajnymi pozostali jednak nieprzekonani. „Moskowskie Nowosti” pisały w końcu lipca, że kryminalny terror rozwija się w sposób niezakłócony, a policja jest tak nieefektywna, że wręcz ułatwia wynajętym mordercom ich pracę⁵². Parlamentarzystę Otara Kwantriszwilego, na przykład, zamordowano cztery miesiące wcześniej, a milicja wciąż nie ma żadnych poszlak. Śledczy, zajmujący się tą sprawą, jest na wakacjach. Jeszcze większy problem, pisała gazeta, stanowią kontakty pomiędzy aparatem ścigania i przestępcami: biznesmeni boją się zeznawać przeciwko bandytom, ponieważ nie są pewni zachowania tego w tajemnicy i mogą się stać ofiarami odwetu.

Grupa dyrektorów największych rosyjskich firm wysłała 23 lipca 1994 roku list otwarty do prezydenta Jelcyna, uskarżając się, że jego czerwcowy dekret o walce z przestępczością nie ochronił ich przed gangsterami. Co więcej,

sytuacja stała się wręcz katastrofalna, ponieważ opinia publiczna wpadła w stan samozadowolenia, a to powstrzymuje władze przed próbą oceny rzeczywistego stanu prawa i porządku. Według autorów listu „wynajęci mordercy” przychodzą do ich biur i żądają pieniędzy, organy ścigania zaś często biorą stronę bandytów, a nie legalnie działających przedsiębiorców. Najgorsze, że policja wykorzystuje informacje z banków (często kontrolowanych przez kryminalistów), aby podważać zaufanie do niektórych firm, co prowadzi do załamania współpracy handlowej. „Naszym zdaniem – pisali dalej autorzy listu – takie działania dyskredytują Pański dekret, podważają zaufanie do Pańskiego rządu i wiarę w to, że państwo jest w stanie bronić interesów uczciwych obywateli. Pytamy Pana, kto kogo ochrania? Czy je interesy reprezentują organy ścigania?”⁵³.

Istotnie, korupcja w organach ścigania stała się tak rozpowszechniona, że w poważny sposób zagroziła wysiłkom w walce z zorganizowaną przestępczością. Nie tylko MSW, milicja, ale również FSK miała problemy z przekupstwem. Przypadek byłego szefa bezpieczeństwa Barannikowa był tu bardzo charakterystyczny. Mimo że Duma amnestionowała go za rolę, jaką odegrał w październikowym kryzysie, prokuratura w kwietniu 1994 roku wszczęła śledztwo przeciwko niemu i byłemu wiceministrowi spraw wewnętrznych Dunajewowi, oskarżając ich o łapówkarstwo i nadużywanie władzy (ich żony zostały oskarżone o przemyt). Po rezygnacji, w wyniku sporu z prezydentem prokuratora generalnego Aleksieja Kazannika, jego następcą Aleksiej Iljuszenko ogłosił, że w jego imieniu „będzie domagał się głów”⁵⁴. „Prawda” spekulowała, że celem oskarżeń, kierowanych pod adresem Barannikowa, jest przymuszenie go do układu – zaoferowanie mu bezkarności pod warunkiem milczenia. „Nie jest tajemnicą, że Wiktor Pawłowicz dużo wie o «sekretach kremłowskiego dworu» – pisano w gazecie. – Wie, na przykład, z jakich dochodów w dolarach pokrywane jest czesne w prestiżowych szkołach zagranicznych dla synów niektórych wysoko postawionych osób czy też kto w jakim

banku ma konto i kto jest zamieszany w łapówkarstwo i handel surowcami”⁵⁵. Rzeczywiście, sprawa została umorzona, a Barannikow zachował milczenie. Jednak plotki o korupcji na najwyższych szczeblach pozostały i nie poprawiały wizerunku FSK⁵⁶.

ZAMORDOWANIE CHOŁODOWA

Być może najpoważniejszą zbrodnią, w jaką zamieszane były służby specjalne, było zamordowanie 17 października 1994 roku znanego reportera śledczego, Dmitrija Chołodowa. Chołodow, który pracował dla gazety „Moskowskij Komsomolec”, zajmował się sprawami korupcji wśród najwyższych oficerów Zachodniej Grupy Wojsk (w Niemczech). Pisał również o działaniach FSK w Czeczenii, gdzie oficerowie bezpieczeństwa próbowali w potajemny sposób obalić powstańczy rząd Dudajewa (zobacz dalej). Chołodow miał podobno odebrać telefon od pracownika FSK, który powiedział mu, by wyjął ze skrytki na jednym z moskiewskich dworców kolejowych walizkę z ważnymi dokumentami na temat korupcji wśród wojskowych. Gdy jednak Chołodow otworzył walizkę w redakcji, nastąpiła eksplozja i reporter został śmiertelnie ranny⁵⁷.

Zabicie Chołodowa wywołało falę spekulacji, zwłaszcza wśród dziennikarzy i wydawców gazet, którzy odebrali to jako próbę zastraszenia prasy. Niektórzy obwiniali bezpośrednio FSK, inni wskazywali na ministra obrony Graczowa i jego podwładnych, którzy byli zamieszani w skandal korupcyjny⁵⁸. Jednym z ludzi w kręgu Graczowa był generał Matwiej Burlakow, były głównodowodzący Zachodniej Grupy Wojsk, oskarżony o wyprzedaż własności armii rosyjskiej dla osobistych korzyści i udział w wielu innych przypadkach łapówkarstwa. Sam minister obrony miał jakoby przyjąć dwa mercedesy za przymknięcie na to oczu (prasa nazywała go od tego czasu „Mercedes Pasza”). W sierpniu 1994 roku Graczow wywołał powszechne oburzenie, mianując Burlakowa wiceministrem obrony, mimo że nad jego

głową gromadziły się chmury. Jelcyn uległ presji opinii publicznej i zawiesił generała, czekając na wyniki śledztwa przeciw niemu.

Zarówno Graczow, jak i Burlakow gorliwie zaprzeczali oskarżeniom o korupcję i zapewniali, że nie mają nic wspólnego z zamordowaniem Chołodowa. W wystąpieniu przed Dumą 18 listopada Graczow deklarował patetycznie: „Jestem czysty w oczach armii”⁵⁹. Jednak Jurij Bołdyriew, były urzędnik administracji prezydenta, który w 1992 roku ujawnił skandal korupcyjny w wojsku, dalej twierdził, że dowody są przytłaczające i że zostały zatuszowane przez prezydenta. Pełniący obowiązki prokuratora generalnego Iljuszenko, pracujący pod dyktando Jelcyna, wzmocnił to wrażenie, kiedy w listopadzie ogłosił, że nie ma faktów potwierdzających oskarżenia przeciwko Graczowowi i Burlakowowi⁶⁰, co skłoniło gazetę „Rossija” do konkluzji: „Jeżeli jednak okaże się, że Burlakow jest winny, to rodzi się pytanie, dlaczego prezydent tak nalegał na kandydaturę Iljuszunki. W końcu to Iljuszenko jest tą osobą, którą dwa lata temu posłużono się, by stworzyć wrażenie, że w Zachodniej Grupie Wojsk wszystko jest w porządku”⁶¹.

Jaka była w tym wszystkim rola FSK? Po pierwsze, to FSK wraz z prokuraturą była odpowiedzialna za zwalczanie korupcji w wojsku. Miała więc zapewne dostęp do dokumentów dotyczących sprawy Zachodniej Grupy Wojsk. Jeżeli ją zatuszowano, to przy pomocy Stiepaszyna i jego firmy. Po drugie, jako najważniejsza instytucja odpowiedzialna za walkę z terroryzmem, FSK prowadziła śledztwo w sprawie zamordowania Chołodowa, ale nie osiągnęła wiele. Chcąc wyraźnie sprawić wrażenie, że wszystko jest pod kontrolą, Stiepaszyn w połowie listopada na spotkaniu z członkami frakcji parlamentarnej Wybór Rosji ogłosił, że zabójcy Chołodowa zostali wykryci, a ich nazwiska będą podane do wiadomości pod koniec roku, ale słowem nie napomknął o aresztowaniu, co należy uznać za, łagodnie rzecz ujmując, dziwne⁶². Dwa tygodnie później zaczął się wycofywać z tego optymistycznego oświadczenia, mówiąc: „Widzę

teraz, że podjąłem poważne ryzyko, podając datę, przed upływem której mordercy zostaną znaleźni. Z drugiej jednak strony, poczyniliśmy poważne postępy i cały czas współpracujemy z MSW i biurem prokuratora”⁶³.

Nietrudno zgadnąć, dlaczego Stiepaszyn mógł zatuszować sprawę korupcji wśród wysokich oficerów, a być może nawet i morderstwa. Był przede wszystkim lojalnym stronikiem prezydenta i jego pierwszym obowiązkiem było wspierać administrację Jelcyna. W przeszłości organy bezpieczeństwa nigdy nie miały oporów przed prowadzeniem śledztw i ujawnianiem przestępstw w wojsku głównie dlatego, że konkurowały o wpływy i majątek. Jednak pod koniec 1994 roku rząd Jelcyna borykał się z dramatycznymi problemami i tracił wiarygodność, tak że gdyby oskarżenia o korupcję przeciwko Graczowowi i jego oficerom okazały się prawdziwe, oznaczałoby to poważne osłabienie prezydenta, który twierdził, że Graczow jest niewinny. Wobec kryzysu czeczeńskiego, czającego się za horyzontem, taki rozwój wypadków mógłby być fatalny w skutkach. Ministerstwa siłowe musiały trzymać się razem.

PRZEMYT MATERIAŁÓW RADIOAKTYWNYCH

Jak wspomniałam wyżej, trudno ocenić stopień zaangażowania oficerów kontrwywiadu (byłych lub obecnych) w zorganizowaną przestępczość. Choć zdarzały się oskarżenia – Barannikow był wojskowym najwyższym stopniem – to jednak trudno było o niezbite dowody łączące FSK i jej poprzedników z mafią. Media zaś, szczególnie zachodnie, miały tendencje do wyolbrzymiania takich powiązań⁶⁴. Z drugiej strony, jest mało prawdopodobne, by przestępcy mogli prosperować tak dobrze bez bliskich kontaktów z oficerami kontrwywiadu.

Przykładem na to są opisywane wypadki przemytu materiałów radioaktywnych przez granicę rosyjską. Przemyt, a być może i sprzedaż materiałów rozszczepialnych terrorystom lub krajom rozwijającym się, które poszukiwały możli-

wości zbudowania broni nuklearnej, budziły na Zachodzie rosnący niepokój. Aresztowania za handel w Niemczech i innych krajach Europy Zachodniej doprowadziły zachodnich polityków do wniosku, że materiały takie jak pluton i uran, nadające się do zbudowania broni nuklearnej, pochodzą z Rosji. Gdy latem 1994 roku udało się przechwycić dwie partie towaru – jedną wysoce wzbogaconego uranu i drugą plutonu – przedstawiciele policji w Niemczech powiedzieli, że podejrzewają byłych oficerów rosyjskiego kontrwywiadu o sprzedaż tych materiałów za granicę⁶⁵.

Statut służb kontrwywiadowczych mówił wyraźnie, że są one odpowiedzialne za przeciwdziałanie takim przypadkom wraz z MSW, którego oddziały wewnętrzne pilnowały instalacji nuklearnych. W dodatku FSK, chociaż formalnie nie odpowiadała już za oddziały przygraniczne, miała prawo prowadzić śledztwo w sprawie naruszania granicy, w tym również przemytu materiałów rozszczepialnych. Co ważniejsze, Zarząd Ochrony Obiektów Strategicznych i Zarząd Kontrwywiadu Wojskowego miały za zadanie chronić zarówno broń nuklearną, jak i reaktory oraz zapobiegać kradzieżom broni, materiałów radioaktywnych i tajemnic technologicznych związanych z uzbrojeniem strategicznym⁶⁶.

Rosyjscy funkcjonariusze bezpieczeństwa przyznali wcześniej, że przemyt środków radioaktywnych stanowi poważne zagrożenie. Na początku 1993 roku Gołuszko, jako pierwszy wiceminister bezpieczeństwa, wyraził obawę o bezpieczeństwo broni jądrowej, a także składów broni przeznaczonej do zniszczenia na mocy międzynarodowych porozumień⁶⁷. W tym samym czasie Giennadij Jewstafjew, szef Zarządu ds. Kontroli Broni Masowego Rażenia w Służbie Wywiadu Zagranicznego, poinformował prasę o próbach, zarówno indywidualnych, jak i grupowych, przemycenia z Rosji materiałów radioaktywnych. „Na ogół było to robione w bardzo amatorski sposób – powiedział – ale czyniono próby zorganizowania kanałów przemytu tych materiałów z Rosji”⁶⁸. Wiosną 1994 roku dowódca rosyjskich wojsk wewnętrznych, generał Anatolij Kulikow, narzekał,

że oddziały pilnujące instalacji nuklearnych nie są wystarczająco przeszkolone do walki z zorganizowaną przestępczością i brakuje im koniecznego wyposażenia technicznego⁶⁹.

Od kiedy jednak zachodni politycy zaczęli podnosić kwestię przemytu materiałów radioaktywnych w wyniku fali takich wypadków ujawnionych w Niemczech, funkcjonariusze bezpieczeństwa zmienili front. Na pytanie, postawione przez dyrektora FBI Louisa Freeha w czasie jego wizyty w Moskwie w lipcu 1994 roku, wszyscy gwałtownie zaprzeczyli, jakoby kiedykolwiek w Rosji skradziono materiały radioaktywne. Szef MSW Jerin twierdził, że system zabezpieczenia instalacji nuklearnych jest absolutnie szczelny, a Stiepaszyn, jak później powiedział, zażądał od Freeha informacji potwierdzających jego niepokój, gdyż inaczej ktoś mógłby zinterpretować obawy FBI jako pretekst do penetrowania rosyjskich urządzeń nuklearnych⁷⁰.

Takiej odpowiedzi należało się spodziewać. Nawet jeżeli Stiepaszyn i Jerin wiedzieli o kradzieżach rosyjskich materiałów radioaktywnych, na pewno nie poinformowaliby o tym opinii publicznej. Przede wszystkim byłoby to przyznanie się do niewydolności systemu ochrony, za który odpowiadali. Po drugie, wielu Rosjan postrzegało zachodnie obawy co do bezpieczeństwa nuklearnego Rosji jako próbę rozciągnięcia zagranicznej kontroli nad podstawowym rosyjskim atutem – arsenałem nuklearnym. Kiedy FBI i niemiecki kontrwywiad wyraziły pragnienie wspomagania Rosji w zapobieganiu kradzieżom i przemytowi substancji radioaktywnych, Rosjanie zinterpretowali to jako żądanie, by Rosja wyrzekła się swej nuklearnej niezależności. Dlatego też pracownicy FSK nie tylko zaprzeczyli twierdzeniu, że odkryty w Niemczech pluton pochodził z Rosji, ale również oskarżyli Niemcy o organizowanie kampanii propagandowej, której celem było przekonanie opinii publicznej o potrzebie międzynarodowego nadzoru nad rosyjskimi instalacjami nuklearnymi i wypchnięcie Rosji z rynku jako poważnego producenta materiałów radioaktywnych⁷¹.

Chociaż FSK i inne źródła rządowe nadal twierdziły, że Rosja nie ma problemów z bezpieczeństwem nuklearnym, zgodzono się jednak na przedyskutowanie tej kwestii z przedstawicielami rządu niemieckiego. Stiepaszyn odbył w Moskwie w sierpniu 1994 roku z ministrem Berndem Schmidbauerem trzydniowe rozmowy, które zaowocowały podpisaniem umowy o współpracy pomiędzy Rosją a Niemcami w zwalczaniu nielegalnego handlu materiałami nuklearnymi, a następnie sam miesiąc później pojechał do Bonn⁷². W tym czasie Jelcyn mianował Stiepaszyna szefem komisji, która miała nadzorować nierozprzestrzenianie materiałów radioaktywnych. W ramach swoich obowiązków 23 sierpnia Stiepaszyn odwiedził kilka rosyjskich instalacji nuklearnych, najprawdopodobniej po to, by zapoznać się z problemami bezpieczeństwa⁷³. Wkrótce potem FSK zawiadomiła o aresztowaniu kilku osób w dwóch różnych sprawach związanych z kradzieżą substancji radioaktywnych, co dostarczyło mediom wiarygodności w rozważaniach na temat nielegalnego handlu materiałami nuklearnymi⁷⁴. Jelcyn jednak, w przededniu swojej oficjalnej wizyty w Bonn, pozostał przy stanowisku, że niemieckie obawy o ukradziony z Rosji pluton to „wiele hałasu o nic”⁷⁵.

Po wizycie Stiepaszyna w Bonn FSK i MSW wzmogły wysiłki, by zwiększyć bezpieczeństwo nuklearne. Michaił Die diuszyn, szef Zarządu Ochrony Obiektów Strategicznych w FSK, powiedział, że jego służby pilnie studiowały dostarczoną przez Niemców listę osób, które mogły być zamieszane w przemyt materiałów nuklearnych, i dodał, że przynajmniej jedna z nich pracowała w rosyjskiej elektrowni atomowej. Zaznaczył jednak, że większość materiałów, o których była mowa, nie nadawała się do produkcji broni nuklearnej⁷⁶.

Niezależnie od swoich poglądów Rosjanie zostali zmuszeni do zademonstrowania wzmożonej uwagi w sprawie przemytu substancji radioaktywnych. Zacieśnili kontrolę nad instytucjami używającymi materiałów nuklearnych oraz wzmocnili oddziały MSW, które pilnowały instalacji nuklearnych⁷⁷. Nie wiadomo jednak, czy zaostrenie zabezpie-

czenia materiałów radioaktywnych przyniosło oczekiwane rezultaty, szczególnie że doniesienia mediów na ten temat były ze sobą sprzeczne. Na przykład „Moskowskije Nowosti” podawały, że do końca 1994 roku liczba prób przemytu materiałów nuklearnych wzrosła w znaczący sposób. Gazeta łączyła to z niskimi płacami pracowników zatrudnionych przy instalacjach nuklearnych i niedostateczną kontrolą⁷⁸. Wysoki funkcjonariusz bezpieczeństwa powiedział jednak kilka miesięcy później, że pomimo stwierdzonych prób kradzieży (w drugiej połowie 1994 roku skazano dziewiętnastu Rosjan, a szesnastu aresztowano) „rosyjskie obiekty nuklearne są dobrze chronione i nie ma podstaw do roztaczania nad nimi międzynarodowej kontroli”⁷⁹.

Biorąc pod uwagę ogromne potencjalne ryzyko związane z instalacjami nuklearnymi, FSK i pokrewne instytucje nie mogły już dłużej ignorować problemu kradzieży materiałów radioaktywnych. Chociaż nie chciały się one przyznać do poważnych uchybień w zabezpieczeniu obiektów nuklearnych, służby specjalne miały szczególne powody do starannego pilnowania rosyjskich instalacji nuklearnych.

KONFLIKTY ETNICZNE: KŁOPOT Z CZECZENIĄ

Kolejnym zmartwieniem FSK było zagrożenie terroryzmem ze strony nierosyjskich społeczności zamieszkujących Federację Rosyjską. Około jednej piątej populacji Rosji stanowili nie-Rosjanie, tworzący ponad sto narodowości i mieszkający w trzydziestu dwóch federalnych regionach etnicznych. Napięcie wokół nierozwiązanych kwestii narodowościowych rosło stale od 1991 roku, kiedy nierosyjskie mniejszości zaczęły coraz śmielej domagać się autonomii. Nadzór nad problemami etnicznymi (obok innych urzędów), tłumienie wystąpień separatystycznych i zapobieganie konfliktom zbrojnym lub terroryzmowi było zadaniem FSK.

Najbardziej delikatnym i podatnym na wstrząsy obszarem w Federacji Rosyjskiej był północny Kaukaz, gdzie wcześniej istniała Czeczeńsko-Inguska Republika Autonomiczna,

zamieszkana przez 1,3 miliona muzułmanów. W październiku 1991 roku czeczeński ruch narodowy, kierowany przez generała Dżochara Dudajewa, obalił istniejący rząd i wybrał swego przywódcę na prezydenta republiki. Miesiąc później lokalna Rada Najwyższa ogłosiła niezależność i oddzielenie się od Inguszetii. Jelcyń odpowiedział wprowadzeniem stanu wyjątkowego i wysłaniem wojsk MSW do republiki. Oddziały rosyjskie zostały jednak rozbrojone przez czeczeńską milicję i zmuszone do odwrotu, rosyjska Rada Najwyższa zaś unieważniła wprowadzenie przez Jelcyna stanu wyjątkowego i nakazała mu szukać pokojowych metod rozwiązania konfliktu. Od tego momentu czeczeńscy nacjonałiści zaczęli domagać się zupełnej politycznej niezależności i podpisania traktatu z Rosją, na mocy którego Czeczenia stałaby się oddzielnym państwem. Inguszetia natomiast w czerwcu 1992 roku ponownie weszła w skład Federacji Rosyjskiej.

Administracja Jelcyna negocjacje z Dudajewem uzależniała od tego, czy Czeczenia uzna się za część Federacji Rosyjskiej. Dudajew jednak, pomimo rosnącej opozycji we własnych szeregach (w maju 1994 roku z trudem uszedł przed próbą zamachu), pozostał nieustępliwy⁸⁰. Walki w Czeczenii wybuchały przy różnych okazjach w latach 1993–1994, rozlewając się zarazem na inne tereny północnego Kaukazu. Pod koniec lipca 1994 roku, na przykład, na lotnisku w miejscowości Mineralnyje Wody grupa Czeczeńców wzięła kilku zakładników, którzy zginęli przy próbie odbicia ich przez oddziały rosyjskiego MSW.

Stiepaszyn wizytował północny Kaukaz w maju, a potem na początku czerwca 1994 roku, by z bliska zapoznać się z sytuacją. Jeden z jego zastępców, szef moskiewskiego FSK, Jewgienij Sawostianow, pojechał do Czeczenii zaraz po zamachu w Mineralnych Wodach. Obydwaj uznali, że stabilizacja sytuacji w Czeczenii jest kwestią najważniejszą, ponieważ zagraża ona bezpieczeństwu całego północnego Kaukazu. Stiepaszyn twardo powtarzał jednak stanowisko Jelcyna, że nie będzie żadnych negocjacji, dopóki Czeczenia nie zgodzi się przystąpić do Federacji Rosyjskiej⁸¹.

Stronnicy Dudajewa, między innymi szef Narodowej Czeceńskiej Służby Bezpieczeństwa Sułtan Gelischanow, twierdzili, że FSK celowo podgrzewa napięcie w Czeceonii, by osłabić Dudajewa i mieć pretekst do wysłania wojska. Według Gelischanowa FSK wydawała miliardy rubli na organizowanie działań wywrotowych – terroru, sabotażu, propagandy i dezinformacji – wszystko po to, by obalić rząd Dudajewa. Na dowód przytaczał fakt schwytania w Czeceonii, pod koniec kwietnia 1994 roku, pułkownika z Federalnej Służby Kontrwywiadu, który ponoć przyznał, że FSK prowadzi na terenie Czeceonii nielegalne operacje⁸². Oczywiście kierownictwo FSK odrzuciło te oskarżenia, ale dowody mówiły co innego. Inny oficer kontrwywiadu został aresztowany w stolicy Czeceonii Groznym pod koniec sierpnia i oskarżony o szpiegostwo⁸³. Jak widać, służby specjalne nie przebierały w środkach, by obalić Dudajewa i zastąpić go kimś bardziej przychylnym prezydentowi⁸⁴.

Czeceńskie siły opozycyjne, uzbrojone przez FSK, przypuściły kilka ataków na siedziby rządu Dudajewa we wrześniu i październiku 1994 roku, nie udało im się jednak przejąć władzy. W wywiadzie dla telewizji, udzielonym w połowie września, Stiepaszyn powiedział, że Czeceonia znajduje się w stanie śmiertelnego kryzysu i jedy- nym wyjściem z sytuacji – znowu powtórzył – jest zgoda rządu Dudajewa na przyłączenie się do Federacji Rosyjskiej⁸⁵. Ku zakłopotaniu Jelcy na działania FSK w Czeceonii wciąż okazywały się nieskuteczne. Pod koniec listopada schwytano kilkudziesięciu rosyjskich żołnierzy, którzy pracowali dla FSK. Reakcją prezydenta na ten incydent było natychmiastowe zwolnienie Sawostianowa, który pomagał przygotować tę operację (dymisja Sawostianowa miała również związek z rajdem na Most Bank, o czym piszę niżej). Stiepaszyn ocalał, ale i jemu grunt zaczął się palić pod nogami. Jak podsumowała to jedna z moskiewskich gazet: „Ostatnich wydarzeń w Groznym nie można traktować inaczej niż jako ponurej kompromitacji rosyjskiego kontrwywiadu”⁸⁶.

NAJAZD ROSJAN

To był moment podjęcia przez administrację Jelcyna decyzji o działaniach zbrojnych w celu obalenia Dudajewa i podporządkowania Czeczenii Rosji. Już 5 grudnia do Osetii Północnej wylecieli Stiepaszyn, Graczow i Jerin, by przygotować inwazję. Dwa dni później Stiepaszyn wydał oświadczenie, w którym oznajmił, że Rosja musi przywrócić porządek konstytucyjny w Czeczenii⁸⁷. Wkrótce potem, 11 grudnia, wojska rosyjskie rozpoczęły swój nieszczęsny atak na Czeczenię. Stiepaszyn, którego kwatery mieściła się w Osetii Północnej, upierał się przy twierdzeniu, że nie jest to wojna, lecz jedynie „rozbijanie” uzbrojonych band przez oddziały rosyjskie⁸⁸. Stiepaszyn nadzorował inwazję wraz z dowódcami wojskowymi, ale ponadto FSK miała wypełnić jeszcze inne zadanie – podobno dwa specjalne oddziały złożone z funkcjonariuszy kontrwywiadu miały „zneutralizować” Dudajewa⁸⁹.

Kto podjął decyzję o inwazji na Czeczenię? Według Stiepaszyna Rada Bezpieczeństwa jednogłośnie zadecydowała o „przywróceniu porządku konstytucyjnego w Czeczenii”⁹⁰. W skład rady oprócz Jelcyna wchodziłi ministrowie obrony, spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych oraz sekretarz rady Oleg Łobow, premier Wiktor Czernomyrdin, szef Służby Wywiadu Zagranicznego Primakow i szef FSK Stiepaszyn. Kilka miesięcy później rzecznik FSK powiedział w wywiadzie, że decyzja podjęta została przede wszystkim na podstawie informacji Stiepaszyna, czyli kontrwywiadu, który śledził rozwój wydarzeń w Czeczenii⁹¹.

Graczow, któremu podlegał Główny Zarząd Wywiadu przy Ministerstwie Obrony (GRU), miał również duży wpływ na tę decyzję. Biorąc pod uwagę kiepską gotowość bojową Armii Rosyjskiej, o czym wszyscy wiedzieli, jej braki w wyposażeniu, nieruchawość i fatalną dyscyplinę, a także to, że kilku głównych generałów otwarcie przeciwstawiało się akcji militarnej w Czeczenii, można się było spodziewać opozycji Graczowa wobec inwazji. Ale Graczow miał nadzieję, że sukces militarny wzmocni na tyle jego pozycję, że posą-

dzenia o korupcję zostaną zapomniane (ponoć oświadczył, że całą operację można przeprowadzić w kilka godzin przy pomocy jednego oddziału spadochroniarzy)⁹².

Baturin natomiast sprzeciwił się inwazji. Był jednak poza miastem, kiedy podejmowano decyzję, i twierdził potem, że nie brał udziału w przygotowaniach akcji zbrojnej⁹³. Musiał jednak wiedzieć o rozwoju sytuacji. Stiepaszyn od kilku miesięcy twardo wypowiadał się na temat Czeczenii, sugerując, że w końcu trzeba będzie użyć siły. W wywiadzie, udzielonym pod koniec listopada 1994 roku, Stiepaszyn powiedział, że uważa obecną politykę nieangażowania się zbrojnego w Czeczenii za słuszną, ale dodał, „że z wojskowego punktu widzenia nie byłoby problemu z wysłaniem tam wojska”⁹⁴. Co było najbardziej charakterystyczne w wypowiedzi Stiepaszyna, to podkreślanie, że Czeczenia łamie rosyjski porządek konstytucyjny. Każda akcja zbrojna, przeprowadzona przez Czeczenów, będzie traktowana jako akt terroru i dlatego FSK utworzyła nowe oddziały do ich zwalczania. Zdaniem Stiepaszyna Czeczeni są politycznymi renegatami, którzy nie różnią się od innych opozycjonistów łamiących rosyjskie prawo.

Stiepaszyn usprawiedliwiał inwazję, mówiąc, że rząd rosyjski musi bezlitośnie zwalczać opozycję, tak jak to miało miejsce w październiku 1993 roku. Takie stanowisko przypominało czasy KGB, kiedy idea kompromisu lub negocjacji z tymi, którzy mają inne poglądy polityczne, w ogóle nie była brana pod uwagę. To, że prezydent i Rada Bezpieczeństwa przyjęły argumentację Stiepaszyna, świadczy, iż tego typu poglądy cieszyły się poparciem. Jak zauważył na podstawie działań podjętych wobec Czeczenii były generał KGB, Oleg Kaługin: „Wyraźnie widać rosnący, jeśli nie dominujący wpływ ludzi z aparatu bezpieczeństwa na pana Jelcyna”⁹⁵.

KARIERA KORŻAKOWA

Oczywiście określenie „ludzie aparatu bezpieczeństwa” nie oznaczało jedynie funkcjonariuszy FSK. Jelcyn był za-

leżny również od innych służb specjalnych, zwłaszcza od Służby Bezpieczeństwa Prezydenta (SBP), kierowanej przez generała Aleksandra Korżakowa. Korżakow był lojalnym członkiem ekipy Jelcyna od ponad dziewięciu lat. Wcześniej służył w IX Zarządzie KGB, czyli w Wydziale Ochrony Rządu, gdzie rozpoczął służbę w 1970 roku w wieku dwudziestu lat. By służyć w tej elitarniej jednostce, trzeba było przejść przez bardzo rygorystyczną procedurę weryfikacyjną. Wśród predyspozycji potrzebnych do pracy w „dziewiątce” była nie tylko sprawność fizyczna, ale również zdyscyplinowanie i umiejętność „trzymania buzi na kłódkę”.

W grudniu 1985 roku Korżakow został przydzielony do grupy, która miała ochraniać Jelcyna, gdy został sekretarzem organizacji partyjnej w Moskwie. Kiedy Jelcyn utracił swe stanowisko w Moskwie pod koniec 1987 roku (w wyniku konfliktu z Gorbaczowem) i został przesunięty na stanowisko wiceprezesa Państwowego Zarządu Budownictwa, Korżakow złamał zasady obowiązujące w „dziewiątce” i pozostał w bliskich stosunkach z Jelcynem, co w rezultacie doprowadziło do wyrzucenia go z KGB w 1989 roku. Gdy Jelcyn w następnym roku wrócił na scenę polityczną i wybrano go przewodniczącym rosyjskiego parlamentu, Korżakow został szefem jego ochrony. Od tego czasu Korżakow był u boku Jelcyna dwadzieścia cztery godziny na dobę. Według rosyjskiego dziennikarza, Andrieja Żdankinina: „Po zerwaniu z «kremlofskim stadem» Jelcyn był izolowany, a KGB wywierał na niego silną presję... Miał szczęście, że jego ochroną kierował profesjonalista, który znał zwyczaje wroga”⁹⁶.

Korżakow stał się dla Jelcyna kimś więcej niż ochroniarzem i partnerem do tenisa. Oprócz dowództwa nad tysiącem żołnierzy prezydenckiej ochrony nadzorował również wszystkie służby, konieczne do działania Jelcyna – system łączności, prezydenckie samoloty i tajny bunkier na wypadek wojny. Jak powiedział Żdankinin: „Z punktu widzenia prezydenta któż lepiej nadawał się do zarządzania tą nie-

zwykle istotną sferą niż osoba, która wielokrotnie potwierdziła nie tylko swoją lojalność, ale i profesjonalizm? Takich ludzi w otoczeniu prezydenta można by policzyć na palcach jednej ręki”⁹⁷.

Korżakow miał podobno kontrolować wszystko, co wpływało i wypływało z gabinetu Jelcyna, łącznie z jego prywatnymi rozmowami telefonicznymi. „To proste – podsumowała Jewgienija Albac – to on spędza przecież z prezydentem dzień i noc”⁹⁸. Już w maju 1994 roku Korżakow doprowadził do podpisania umowy ze Stiepaszynem o współpracy pomiędzy SBP i FSK, która głosiła, że FSK ma udostępniać SBP tajne informacje, a także na żądanie oddawać swoich oficerów i środki techniczne do dyspozycji SBP⁹⁹.

Jak się okazało, Korżakow używał swoich sił bezpieczeństwa do podejmowania niezależnych inicjatyw z ramienia Jelcyna. 2 grudnia 1994 roku w Moskwie grupa jego ludzi wkroczyła do biur Most Banku, kierowanego przez moskiewskiego biznesmena Władimira Gusinskiego, i próbowała aresztować kilku bankowych kierowców oraz ochroniarzy. Powołując się na czerwcowy dekret, który pozwalał siłom bezpieczeństwa prowadzić przeszukania bez nakazu, napastnicy twierdzili, że badają rolę banku w gwałtownym spadku rubla kilka tygodni wcześniej, a także szukają nielegalnej broni. Pracownicy banku wezwali moskiewski oddział FSK, w wyniku czego doszło do wymiany ognia¹⁰⁰.

Incydent ten jakoby doprowadził do dymisji szefa moskiewskiej FSK Sawostianowa, który miał już kłopoty z powodu Czeczenii. Sawostianow nie był zawodowym ubekiem i wśród demokratów cieszył się opinią reformatorsko myślącego urzędnika¹⁰¹. Dla odmiany jego następcą, generał Anatolij Trofimow, służył w KGB przez wiele lat, a ostatnio był szefem Wydziału Antykorupcyjnego w FSK. Był dobrze znany wśród dawnych dysydentów, gdyż prowadził śledztwa przeciw nim w czasach radzieckich. To Trofimow kierował dochodzeniem przeciwko późniejszemu jalcynowskiemu komisarzowi praw człowieka, Siergiejowi Kowalowowi, zakończone skazaniem na długie lata łągru (charakterystycz-

ne, że Jelcyn zdymisjonował Kowalowa ze stanowiska komisarza ds. praw człowieka wkrótce po nominacji Trofimowa)¹⁰².

Rajd na Most Bank został odebrany przez obserwatorów sceny politycznej jako oznaka wykorzystywania przez Korżakowa swojej pozycji u boku prezydenta¹⁰³. Prawdziwym celem przeszukania, mówili, był polityczny rywal Jelcyna, mer Moskwy Jurij Łużkow, którego biura znajdowały się w tym samym budynku co Most Bank. Bank był również autoryzowanym przedstawicielem moskiewskiego magistratu. W późniejszym wywiadzie Korżakow bronił swojej akcji, twierdząc, że ochrona szefa banku Gusinskiego posiadała nielegalną broń i podsłuchiwała rozmowy jelicynowskich służb specjalnych. Grupę Most określił jako organizację mafijną działającą „pod nosem mera Moskwy” i podkreślił, że do zadań jego służby należy również walka z korupcją¹⁰⁴.

Butny wywiad Korżakowa wywołał lawinę spekulacji. Mer Moskwy Łużkow zaprzeczył, jakoby okazywał Gusinskiemu specjalne względy, a gazeta „Moskowskije Nowosti” napisała, że Korżakow poluje na Łużkowa, ponieważ może on być potencjalnym kontrkandydatem Jelcyna w wyborach prezydenckich¹⁰⁵. Bez wątpienia było w tych oskarżeniach trochę prawdy. Korżakow był bardzo zaangażowany w utrzymanie Jelcyna przy władzy, a Jelcyn ze swej strony nie miał powodów, by hamować niezależne inicjatywy swojego lojalnego ochroniarza. Późniejsze wydarzenia pokazały, że Korżakow był hojnie wynagradzany za swoje wysiłki.

Rajd na Most Bank i operacja w Czecczenii pokazały, że administracja Jelcyna przybrała konfrontacyjny kurs wobec wewnętrznej opozycji. Nastrój na Kremlu zmienił się diametralnie od czasu, kiedy Jelcyn zaczął swoją kadencję jako prezydent nowej Federacji Rosyjskiej pod koniec 1991 roku. W związku z agresywnymi próbami zwalczania przestępczości i zapewnienia bezpieczeństwa państwu rosyj-

skiemu, nawet kosztem indywidualnych praw i wolności, wielu obserwatorów zastanawiało się, czy do Jelcyna wciąż można stosować określenie „demokrata”. Wydawał się znacznie przychylniej odnosić do pomysłów swoich pracowników bezpieczeństwa i ochroniarzy niż do rad coraz mocniej kurczącej się grupy reformatorskich doradców. W 1995 roku stało się to jeszcze bardziej widoczne.

Rozdział piąty

WYWIAD ZAGRANICZNY: IMPERIUM W JASIENIEWIE

Rosyjski wywiad był i nadal pozostaje jednym z najważniejszych instrumentów zapewniania bezpieczeństwa państwa i prowadzenia polityki zagranicznej.

Tatiana Samolis, sekretarz prasowy Jewgienija Primakowa,
luty 1995

Dotychczas koncentrowałam się na sukcesorach zarządów KGB, zajmujących się sprawami wewnętrznymi. Jednak operacje zagraniczne wciąż pozostają podstawowym elementem działalności służb specjalnych, chociaż rosyjskie media nie poświęcały im tyle uwagi. Charakter pracy wywiadu za granicą zależny jest oczywiście od rozwoju sytuacji politycznej w Rosji i – z drugiej strony – wpływa na nią.

Każde państwo musi mieć sieć wywiadowczą, dzięki której realizuje cele swojej polityki zagranicznej. To, że Rosja powinna utworzyć sprawny aparat wywiadowczy po rozpadzie Związku Radzieckiego i rozwiązaniu KGB, nie było nigdy kwestionowane nawet przez najbardziej radykalnych rosyjskich demokratów. Natomiast działalność KGB wewnątrz kraju budziła sprzeciw wśród obrońców praw człowieka w przeszłości, ponieważ skierowana była bezpośrednio przeciwko obywatelom radzieckim. Zagraniczne operacje KGB były owiane mgłą tajemnicy i nigdy nie stały się obiektem takiej krytyki jak na Zachodzie. Podobnie było po 1991 roku. W oczach większości Rosjan nowa Służba Wywiadu Zagranicznego (SWR), stworzona z byłego I Zarządu Głównego KGB i mieszcząca się w Jasieniewie na przedmieściach Moskwy, posiadała prawo do działania, którego brakowało siłom bezpieczeństwa, zajmującym się sprawami wewnętrznymi, a powołanym przez Jelcyna.

Tym można tłumaczyć zapewne względnie łagodny stosunek rosyjskich reformatorów do byłych oficerów wywiadu

KGB. Dobrym przykładem jest tu generał Oleg Kaługin, który przez lata był jednym z najlepszych szpiegów KGB, zanim zdobył błyskawiczną sławę swym mocno nagłośnionym wystąpieniem w czerwcu 1990 roku, w którym potępił działalność KGB, i został zaakceptowany przez ruch demokratyczny¹. Choć niektórzy demokraci byli podejrzliwi w stosunku do Kaługina, na przykład Jelena Bonner, która twierdziła, że „to bardzo dziwne, kiedy generałowie KGB wstępują w szeregi demokratów”, nie apelowano do niego, by się rozliczył ze swojej przeszłości².

Dla Zachodu zmiana charakteru służb specjalnych w wyniku przemian ustrojowych nie była taka prosta. Wywiad zagraniczny KGB, I Zarząd Główny, był narzędziem agresywnego, reżimu totalitarnego. Był czymś więcej niż zwykłym wywiadem; stosował również szeroką gamę „aktywnych środków”, które służyły osiągnięciu radzieckich celów w polityce zagranicznej i podkopaniu zachodnich demokracji. Do tych środków należały między innymi dezinformacja, fałszerstwa i inne „brudne sztuczki”, a także wspieranie międzynarodowego terroryzmu i morderstw politycznych (nie należy przy tym zapominać, że CIA również stosowała takie metody). Sam Kaługin otwarcie przyznał, że pomagał organizować w 1978 roku (za pomocą zatrutego czubka parasola) zabójstwo bułgarskiego dysydenta Georgija Markowa³. Markow, który miał żonę i małe dzieci, nie popełnił żadnego przestępstwa, jedyną jego winą była ucieczka do Anglii i otwarte krytykowanie bułgarskiego reżimu.

Brytyjski pisarz John le Carré zapytał Kaługina o zamordowanie Markowa, kiedy odwiedził go w moskiewskim mieszkaniu w 1993 roku. Odpowiedź Kaługina warta jest przytoczenia w całości, ponieważ wiele mówi o sposobie, w jaki byli oficerowie wywiadu KGB racjonalizują swoje brudne operacje:

Ludzie pytają mnie: „Czy miałeś coś wspólnego z zabójstwem Georgija Markowa?”. „Słuchajcie – mówię im – nie jesteśmy dziećmi. Na litość boską, byłem szefem wszystkich pracowników! Żadna operacja nie mogła

się rozpocząć, dopóki nie przeszła przez moje biurko, rozumiecie? Markow został zaocznie skazany na śmierć w Bułgarii, ale Bułgarzy byli okropni. Nie potrafili sami zrobić najgłupszej rzeczy. Musieliśmy wszystko zrobić za nich: wytrenować człowieka, wykonać parasol, umieścić truciznę”. Po prostu wykonaliśmy wyrok. To było absolutnie legalne, no nie?⁴.

Kaługin i jego koledzy byli wrogami Zachodu. Całe swe życie zawodowe poświęcili na niszczenie demokratycznych zasad i popełniali prawdziwe przestępstwa. Kaługin nie pracuje już dla wywiadu zagranicznego – przynajmniej nie bezpośrednio – ale wielu z jego byłych kolegów tak. Czy możemy wierzyć tym ludziom, kiedy mówią, że nie mają wrogich zamiarów wobec Zachodu i że porzucili swoje dawne metody działania? Jak wspomniałam wyżej, pracownicy rosyjskiego kontrwywiadu – i wielu zwykłych Rosjan – wciąż uważają, że zachodnie służby wywiadowcze stanowią zagrożenie dla Rosji. Czy ich własny wywiad, Służba Wywiadu Zagranicznego, jest rzeczywiście tak łagodny, za jaki pragnie uchodzić?

NOWY WIZERUNEK

Po utworzeniu SWR pod koniec 1991 roku Jurij Kobaładze, rzecznik tej instytucji, rozpoczął kampanię, której celem było wykreowanie nowego wizerunku jego firmy. Chciał przekonać opinię publiczną, zarówno w kraju, jak i za granicą, że cele i sposób działania SWR różnią się całkowicie od I Zarządu Głównego KGB, że wraz z końcem zimnej wojny rosyjskie służby wywiadowcze są bardziej zainteresowane we współpracy z Zachodem niż w szpiegowaniu go. Jako dowód Kobaładze przytaczał fakt, że w 1992 roku SWR zredukowała zatrudnienie o połowę i zamknęła ponad trzydzieści placówek zagranicznych. Nie angażowała się też więcej w działania, które przyniosły złą sławę KGB⁵. Zapytany na konferencji prasowej w Moskwie w maju 1994 roku, dlaczego wywiad zatrudnia tylu byłych oficerów KGB w swej centrali, Kobaładze warknął: „Nie mogliśmy wywa-

lić wszystkich. Co mieliśmy zrobić z tymi ludźmi? Wysłać ich na księżyc?”⁶.

W swojej kampanii mającej przekonać świat, że SWR jest organizacją niegroźną, Kobaładze był wspierany przez grupę specjalistów, z których większość, podobnie jak on, pracowała wcześniej za granicą jako dziennikarze i wspomagala dezinformacyjne działania KGB na Zachodzie. Tatiana Samolis, sekretarz prasowy Primakowa, osiemnaście lat pracowała w redakcji „Prawdy”, codziennego organu KPZR, zanim przeszła do wywiadu⁷. Współpracując blisko z Kobaładzem i często występując razem z nim, powtarzała jego tezy o nowej roli rosyjskich służb wywiadowczych. W wywiadzie pod koniec grudnia 1993 roku Samolis mówiła o zmianach, które nastąpiły w ciągu minionych dwóch lat: „Obecnie nasze służby wywiadowcze porzuciły swoje wygórowane «apetyty» i działają tam, gdzie mamy prawdziwe, a nie wymaginowane interesy... SWR przestała być orężem konfrontacji i stała się narzędziem kontroli, które ma stabilizującą rolę do odegrania”⁸.

Innym ważnym członkiem zespołu rzecznika SWR był generał Wadim Kirpiczenko, szef grupy doradców przy Primakowie. Kirpiczenko wstąpił do wywiadu w 1952 roku, za życia Stalina. Był kolegą Primakowa ze studiów na Wydziale Arabistyki w Instytucie Studiów Orientalistycznych, którego absolwenci często byli werbowani do wywiadu. W latach siedemdziesiątych Kirpiczenko został naczelnikiem Zarządu S (odpowiedzialnego za nielegalnych agentów), a od 1979 roku aż do puczu sierpniowego był pierwszym zastępcą szefa I Zarządu Głównego⁹. Pomimo podeszłego wieku Kirpiczenko odgrywał aktywną rolę w próbach stworzenia pozytywnego wizerunku Służby Wywiadu na Zachodzie.

W niezliczonych wywiadach i wystąpieniach publicznych Kirpiczenko otwarcie opowiadał o swojej dawnej karierze w KGB, podkreślając przy tym, że robi to jedynie z przyczyn historycznych, zmiany bowiem w sposobie działania rosyjskiego wywiadu zaszły bardzo daleko. „Rosja nie odbudowuje swojego potencjału wywiadowczego – mówił w poło-

wie 1992 roku. – Dzisiaj nie mamy już tak globalnych interesów, jakie mieliśmy wcześniej”¹⁰. W październiku 1993 roku dał szczegółową wykładnię nowego podejścia Rosji do wywiadu zagranicznego¹¹. Po pierwsze i najważniejsze, SWR zrezygnowała z koncepcji „wroga”. Odbyło się przejście od konfrontacji do współpracy i głównym zadaniem Służby Wywiadu stało się stabilizowanie światowych napięć poprzez pracę nad nierozprzestrzenianiem broni nuklearnej i wymianę informacji z innymi krajami na temat konfliktów w różnych częściach świata, takich jak w byłej Jugosławii. „Niecywilizowane metody” werbowania agentów zostały w SWR zakazane. Rekrutacja ogranicza się do „szukania ludzi, którzy sami chcą nam pomóc, dla pieniędzy lub z miłości do Rosji”. W kwietniu 1992 roku Kirpiczenko ogłosił, że Służba Wywiadu wystąpiła do swoich partnerów w Stanach Zjednoczonych z propozycją podpisania umowy o zakazie werbowania agentów pod przymusem, włączając w to również użycie narkotyków¹².

Kirpiczenko powtórzył niektóre ze swoich poglądów na rolę wywiadu zagranicznego w artykule, który ukazał się pod koniec grudnia 1993 roku¹³. Ponownie zaznaczył, że w nowym postkonfrontacyjnym świecie jego firma ma być przede wszystkim narzędziem zapewnienia stabilizacji. Z optymizmem pisał o rosnącej współpracy z zachodnimi służbami wywiadowczymi: „Naszym zdaniem wzmocnienie prawa międzynarodowego i rosnąca rola organizacji międzynarodowych, które jednoczą większość krajów świata na zasadach równości, stwarzają wstępne warunki do uformowania i rozwoju światowej wspólnoty wywiadowczej”. Jednocześnie Kirpiczenko podkreślił, że Rosja jeszcze długo będzie potrzebowała służb wywiadowczych. „Traktujemy jako utopię propozycje niektórych entuzjastów – pisał – zaprzestania wzajemnych operacji wywiadowczych pomiędzy Rosją a pewnym krajem”¹⁴.

W ramach tej samej kampanii propagandowej Kirpiczenko i rzecznik SWR Kobaładze pojechali w styczniu 1993 roku do Stanów Zjednoczonych. Nie zaproszono ich do

siedziby CIA, ale złożyli wizytę w Komisji Kongresu ds. Wywiadu i w FBI, którą tak określiło Radio Rosji: „Zwierzyna i myśliwi spotkali się, by porozmawiać o współpracy”¹⁵. Przedstawiciele FBI i SWR zgodzili się co do konieczności nawiązania pewnych kontaktów, ale niczego konkretnego nie uzgodniono. Dla Służby Wywiadu główną wartością tej podróży był efekt propagandowy. „Mówimy tu ludziom, czym są rosyjskie służby wywiadowcze – odpowiadał Kirpi-czenko, zapytany o cel wizyty. – Mówimy im o nowej twarzy wywiadu w demokratycznym społeczeństwie”¹⁶.

W tym samym czasie w Rosji biuro Kobaładzego pomagało Telewizji Ostankino w produkcji dwuczęściowego dokumentu o Służbie Wywiadu Zagranicznego, którego celem było wyjaśnienie zadań SWR rosyjskiej opinii publicznej, a także nagłośnienie wyczynów niektórych jej byłych szpiegów¹⁷. Pojawiły się kolejne filmy. W lutym 1994 roku Telewizja Rosyjska pokazała serial dokumentalny o radzieckich szpiegach za granicą. W programie umieszczono wywiady z grupą byłych oficerów KGB, którzy zajmowali się werbowaniem i prowadzeniem agentów¹⁸. Jak na ironię, wyświetlanie serialu, który gloryfikował pracę agentów KGB, zaczęto tuż po aresztowaniu pracownika CIA Aldricha Amesa, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Rosjan. Propagandowe wysiłki przyniosły efekt. Podczas gdy prasa rosyjska w latach 1991–1993 opublikowała szereg krytycznych artykułów o Służbie Wywiadu, to w latach 1994–1995 ton wypowiedzi znacznie złagodniał¹⁹.

JEWGIENIJ PRIMAKOW

Szef Służby Wywiadu Zagranicznego, Jewgienij Primakow, również pomagał tworzyć nowy wizerunek swojej agencji. Pracując, bezpośrednio lub pośrednio, dla wywiadu zagranicznego KGB przynajmniej od lat sześćdziesiątych, Primakow przedstawiał siebie jako postępowego, elastycznego urzędnika, który dawno rozstał się z komunizmem. Fakt, że był „uczonym” z tytułem naukowym, jeszcze potęgował to

wrażenie. Primakow urodził się w 1929 roku w Tbilisi i biegle mówił po gruzińsku. W 1953 roku ukończył moskiewski Instytut Studiów Orientalistycznych, a potem zrobił doktorat na Uniwersytecie Moskiewskim. W 1956 roku, znając dobrze arabski i angielski, rozpoczął pracę jako korespondent radia i telewizji na Bliskim Wschodzie. W latach sześćdziesiątych był korespondentem „Prawdy” w tamtym regionie. Według dziennikarki Jewgienii Albac przybrał wtedy pseudonim „Maxim” i rozpoczął aktywną współpracę z KGB, co na ogół wchodziło w zakres obowiązków dziennikarzy radzieckich, pracujących za granicą. Primakow oczywiście publicznie wypierał się swoich dawnych związków z KGB. Prywatnie jednak miał pretensję do Albac za ujawnienie prawdy o pracy dla KGB: „Jesteś naprawdę naiwna, Żenia. Nikt, kto chciał pracować za granicą, nie mógł uniknąć kontaktu z tymi służbami”²⁰.

W 1970 roku Primakow został wicedyrektorem Instytutu Gospodarki Światowej i Stosunków Międzynarodowych (IMEMO), który podlegał Departamentowi Międzynarodowemu KC KPZR. W latach 1979–1985 kierował Instytutem Orientalistyki, a potem wrócił do IMEMO, by objąć stanowisko dyrektora (obydwa instytuty prowadziły badania dla KGB i kierownictwa partyjnego). W tym samym czasie był pierwszym zastępcą przewodniczącego Radzieckiego Komitetu Pokoju, fasadowej organizacji kierowanej przez KGB, której celem było szerzenie propagandy i dezinformacji za granicą²¹.

W 1989 roku Primakow został jednym z najważniejszych doradców Gorbaczowa do spraw polityki zagranicznej, specjalizując się w zagadnieniach Bliskiego Wschodu. Był wysłannikiem Gorbaczowa do Saddama Husajna i odwiedził kilka razy Bagdad w czasie wojny w Zatoce Perskiej²². Według jednego z obserwatorów „Szewardnadze [ówczesny minister spraw zagranicznych] głosował w ONZ za akcją militarną, a Primakow – uśmiechając się zyczliwie – poklepywał Saddama po plecach w czasie swojej misji pokojowej w Bagdadzie”²³. Primakow nadzorował również radziecką

politykę w Azerbejdżanie w styczniu 1990 roku, kiedy radzieckie oddziały wkroczyły do Baku i krwawo stłumiły ruch niepodległościowy²⁴.

Jak pokazuje jego kariera, Primakow nie był człowiekiem z zewnątrz, kiedy objął władzę nad aparatem wywiadu zagranicznego, chociaż bardzo chciał za takiego uchodzić. Będąc członkiem grupy – mającej powiązania sięgające starych czasów – dziennikarzy, specjalistów od stosunków międzynarodowych i partyjnych biurokratów, którzy mieli szerokie kontakty z KGB, Primakow musiał czuć się swobodnie w Jasieniewie, zwłaszcza że spotkał tam niektórych swoich kolegów z czasów studenckich. Jednak sądząc z tego, co mówił, stał się zdeklarowanym demokratą. Niedługo po objęciu stanowiska oświadczył kategorycznie, że SWR nie będzie kontynuowała praktyki KGB wysyłania za granicę agentów pracujących pod przykrywką dziennikarzy (szybko zresztą wycofał się z tej obietnicy), jak również zapewnił opinię publiczną, że Służba Wywiadu nie będzie szpiegować rosyjskich sąsiadów z WNP (to kolejna niespełniona obietnica). Zgodził się na kontrolę parlamentarną nad wywiadem. Zadeklarował również, że głównym celem rosyjskiej polityki zagranicznej w przyszłości będzie „odrzućcie konfrontacji”²⁵.

W jaki sposób ocenić jednak jego artykuły, które pisał jako dziennikarz i naukowiec w okresie sprzed pierestrojki, pełne komunistycznej ideologii i imperialistycznej, radzieckiej wizji świata? Primakow tłumaczył się: „Oczywiście, ówczesne artykuły nie brzmią dzisiaj najlepiej. Ale kiedy je pisałem, uwierzcie mi, byłem przekonany, że piszę prawdę”²⁶. Sam siebie prezentował jako człowieka zupełnie odmienionego, demokratę i zwolennika współpracy z Zachodem. Jak zauważył jeden z dziennikarzy: „Naukowiec Primakow zachowuje się podobnie jak szef zachodniego wywiadu. Nie pomija żadnej sposobności, by opowiedzieć dziennikarzom o szerokich reformach w «Lesie» (Jasieniewie)”²⁷. W czerwcu 1993 roku Primakow udał się z misją dyplomatyczną do Stanów Zjednoczonych. Spotkał się z dyrektorem CIA Jamesem Woolseyem, by przedyskutować

kwestię współpracy pomiędzy Rosją i Stanami Zjednoczonymi w takich sprawach, jak rozprzestrzenianie broni atomowej, terroryzm i handel narkotykami²⁸. Woolsey w sierpniu 1993 roku złożył rewizytę w Moskwie, gdzie spotkał się z szefami SWR i Ministerstwa Bezpieczeństwa²⁹.

Pierwszy zastępca Primakowa, Wiaczesław Trubnikow, również starał się robić wrażenie nowoczesnego, ludzkiego i reformatorsko myślącego urzędnika, pomimo – a może właśnie dlatego – że przez wiele lat pracował w KGB. Kariera Trubnikowa w KGB rozpoczęła się w latach sześćdziesiątych po ukończeniu Moskiewskiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych. Mówiąc biegle po angielsku i w hindi, spędził piętnaście lat w Azji Południowej, gdzie przez jakiś czas pracował pod przykrywką dziennikarza. Na swoim nowym stanowisku w Służbie Wywiadu Trubnikow szybko wyrzekł się tradycyjnych dogmatów KGB. Występując wielokrotnie w mediach, mówił o konieczności rozwijania stosunków z zachodnimi służbami specjalnymi i podkreślał, że główny kierunek działania wywiadu przesunął się ze sfery politycznej do gospodarczej. A priorytetem przy określaniu „reguł gry” we wzajemnych relacjach pomiędzy służbami specjalnymi powinno być „respektowanie honoru i godności funkcjonariusza wywiadu i jego rodziny”³⁰.

MITY I RZECZYWISTOŚĆ

Takie oświadczenia wygłaszane przez ludzi ze Służby Wywiadu Zagranicznego znacznie różniły się od tego, co KGB mówił w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Czy stanowiły tylko propagandową zagrywkę, czy też było w tym trochę prawdy? Pomimo dymisji i odpraw w kierownictwie (po sierpniu 1993 roku wymieniono podobno pięciu z siedmiu najwyższych rangą pracowników wywiadu) stara gwardia wciąż trzymała się mocno³¹. Czy tacy ludzie mogli się zmienić aż tak radykalnie?

Oczywiście rozwiązanie ZSRR i koniec zimnej wojny miały znaczący wpływ na aparat wywiadowczy i doprowadzi-

ły do istotnego przewartościowania priorytetów. Nie mogło być inaczej. Zmiana klimatu w stosunkach międzynarodowych i fakt, że rozpadła się szeroka siatka agentów w Europie Wschodniej, oznaczały, że Służba Wywiadu działa w zupełnie innych warunkach niż KGB. Skończyła się wojna psychologiczna z Zachodem. Podobnie jak inne były instytucje radzieckie wywiad został osłabiony przez oszczędności budżetowe, jakie rosyjski rząd nałożył na całą administrację³².

SWR miała jednak ważne zadania do wykonania. Federacja Rosyjska wciąż była supermocarstwem i by utrzymać ten status, potrzebowała sprawnej służby wywiadowczej, podobnie jak silnej armii. Podczas gdy w przeszłości głównym celem działania był Zachód, teraz stały się nim nowe państwa powstałe wzdłuż granicy rosyjskiej. Rosła rola szpiegostwa gospodarczego, zbierania informacji o gałęziach przemysłu, opartych na wysoce rozwiniętych technologiach, zwłaszcza komputerowej, do zastosowań militarnych. A szeroki napływ zachodnich biznesmenów do Rosji i do krajów WNP stwarzał dogodne warunki do pozyskiwania informacji i współpracowników wywiadu.

Jak można było wykonywać te zadania, dysponując poważnie uszczuplonymi siłami? Zastanawiały się nad tym rządy zachodnie, które musiały wiedzieć, z jakiego rodzaju zagrożeniem szpiegowskim mają do czynienia. Jak się okazało, SWR znalazła sposób, by poradzić sobie z niedostatkiem personelu. Chociaż wielu oficerów wywiadu (brak tutaj konkretnych liczb) opuściło swoją firmę, by zaangażować się w działalność polityczną, gospodarczą lub dziennikarską, wielu z tych, którzy przeszli na wcześniejszą emeryturę, dalej nieoficjalnie pracowało dla SWR albo przynajmniej zachowało na tyle bliskie związki ze swoim starym pracodawcą, by dostawać od czasu do czasu wynagrodzenie za „konsultacje”. Według Jewgienii Albac emerytowani pracownicy „zasilali szeregi agentów i kontynuowali swoją działalność w rezydenturach przy rosyjskich ambasadach pod przykrywką dyplomatów, dziennikarzy, przedstawicieli handlowych lub turystów”³³. Tak więc chociaż personel wy-

wiadu na papierze zmniejszył się znacznie, SWR wciąż dysponowała znacznym potencjałem ludzkim.

Jak wspominałam wcześniej, Primakow obiecał zerwać z praktyką KGB wysyłania za granicę oficerów wywiadu jako akredytowanych dziennikarzy³⁴. Albac twierdzi jednak, że obietnica ta nie została dotrzymana. „Kim byli «cywile», którzy nagle pojawili się w redakcjach gazet, twierdząc, że wskutek obcięcia etatów w wywiadzie zostali bez pracy, i oferowali swoje usługi jako konsultanci prasowi?... Primakow pilnie poszukiwał dla swoich ludzi takich posad”³⁵. Na początku 1994 roku kwestia ta znowu stanęła na porządku dziennym. „Niezawisimaja Gazeta” podała, że Primakow polecił wstrzymać finansowanie biur zagranicznych szeregu gazet rosyjskich, których funkcjonariusze SWR używali jako bazy dla swojej działalności³⁶. Nie wyjaśniono jednak, dlaczego nie zrobiono tego dwa lata wcześniej.

Na początku 1995 roku władze brytyjskie wydalily z kraju korespondenta Telewizji Ostankino, ponieważ okazał się on oficerem wywiadu. Pytany o to wysoki urzędnik SWR odpowiedział, że dziennikarska przykrywka istotnie jest stosowana, jednak tylko „w miarę potrzeby”³⁷.

Jeśli chodzi o korpus dyplomatyczny, to we wrześniu 1991 roku minister spraw zagranicznych Borys Pankin (który potem został ambasadorem w Londynie), oświadczył, że pracownicy wywiadu nie są już częścią personelu rosyjskich ambasad. Na początku rzeczywiście dokonano znacznych cięć personalnych. Potem jednak, co zresztą nie powinno dziwić, jest to bowiem praktyka stosowana przez większość krajów, SWR dalej wysyłała agentów jako pracowników Ministerstwa Spraw Zagranicznych³⁸.

Stanisław Lewczenko, oficer rezydentury tokijskiej, który wybrał wolność w 1979 roku, powiedział w 1992 roku, że redukcja personelu SWR, pracującego w dyplomacji, nie musi koniecznie oznaczać osłabienia działań wywiadowczych za granicą. Zdaniem Lewczenki wywiad może w nowych warunkach „zyskać setki nowych miejsc dla swoich agentów w spółkach typu *joint ventures*”. Stworzyłoby to

problem dla służb w rodzaju FBI, mówił Lewczenko, która w przeszłości miała całkiem dobre rozeznanie, jakie posady w rosyjskich ambasadach i przedstawicielstwach handlowych są zarezerwowane dla KGB. Obecnie przy ogromnej liczbie Rosjan, prowadzących działalność handlową za granicą, trudno wyłowić szpiegów spośród uczciwych biznesmenów³⁹. Rzeczywiście FBI zaczęło narzekać, że szpiegdy rosyjskiego wywiadu masowo przenikają do Stanów Zjednoczonych, podając się za turystów lub przedsiębiorców⁴⁰. W odpowiedzi na zarzut FBI, że SWR i GRU zintensyfikowały działalność szpiegowską w Stanach Zjednoczonych o 12 procent w 1992 roku, rzecznik SWR odparł, że FBI i CIA celowo zawyżają dane o rosyjskiej działalności szpiegowskiej, by zapobiec cięciom we własnych budżetach⁴¹.

USTAWA O WYWIADZIE ZAGRANICZNYM

Ustawa ta, przyjęta w sierpniu 1992 roku, nie pozostawiała wątpliwości, że głównym zadaniem Służby Wywiadu Zagranicznego jest zdobywanie na Zachodzie informacji gospodarczych i technologicznych⁴². Rozdział 5. ustawy mówi jasno, że wywiad ma „wspomagać rozwój gospodarczy i postęp naukowo-techniczny kraju poprzez zbieranie informacji gospodarczych i naukowo-technicznych... i dostarczanie rządowi tych informacji”. Ustawa stanowiła również, że „etatowi pracownicy wywiadu mogą zajmować stanowiska w ministerstwach, departamentach, przedsiębiorstwach i organizacjach, zgodnie z postanowieniami tej ustawy, bez ujawniania swoich związków ze służbami wywiadu zagranicznego”. Dalej ustawa mówiła, że „etatowi pracownicy służb wywiadowczych nie mogą zajmować innych płatnych posad, *chyba że wynika to z obowiązków służbowych*” (podkr. aut.). Rozdział 15. dokładnie określał zasady stosunków między Służbą Wywiadu a innymi organami rządu: „Ministerstwa i departamenty Federacji Rosyjskiej będą wspomagać służby wywiadu zagranicznego w ich działalności wywiadowczej”.

Co ciekawe, ustawa mówiła nie tylko o SWR, ale również o wywiadzie wojskowym (GRU) w Ministerstwie Obrony i o agencji wywiadowczej należącej do Federalnej Agencji Rządowej Łączności i Informacji (FAPSI). GRU zajmował się wywiadem na rzecz wojska, istniał od czasów Stalina i był dobrze znany służbom kontrwywiadowczym na Zachodzie. Czasami wspomina się o rywalizacji pomiędzy KGB i GRU, ale bez względu na istniejące pomiędzy tymi dwoma organizacjami antagonizmy KGB zawsze dominował. Bez wątpienia tak samo było w przypadku SWR.

Znaczący pozostaje fakt, że FAPSI posiadała własną agencję wywiadowczą, działającą „w dziedzinie szyfrów i innych rodzajów łączności”. Jak wspomniałam wyżej, FAPSI przejęła zadania VIII Zarządu Głównego KGB i dlatego jej najważniejszym zajęciem było prowadzenie wywiadu środkami technicznymi. Jednak w czasach KGB, kiedy wszystkie zarządy pozostawały pod tym samym kierownictwem, zdobyte przez nie informacje były zapewne porównywane z innymi danymi napływającymi do KGB, zanim zostały przekazane dalej. Teraz okazało się, że FAPSI dysponuje własnym wywiadem i swoje dane przekazuje bezpośrednio do prezydenta.

Zgodnie z Ustawą o Wywiadzie Zagranicznym prezydent Federacji Rosyjskiej sprawował bezpośrednią kontrolę nad służbami wywiadowczymi. Mianował ich kierownictwo, nadzorował działalność, określał strategię i podejmował wszystkie najważniejsze decyzje (rozdział 12. ustawy). Chociaż parlament również miał uczestniczyć w tych decyzjach, nie ma dowodów, by odegrał jakąkolwiek rolę zarówno przed, jak i po wyborach w grudniu 1993 roku. Rozdział 24. ustanawiał wprowadzić rzekomą kontrolę parlamentu nad działalnością agencji wywiadowczych, ale mówił tylko tyle, że szefowie tych agencji muszą składać raporty ze swych działań i wydatków przed odpowiednimi komisjami bez wchodzenia w szczegóły, jaką, i czy w ogóle, parlament ma sprawować kontrolę. Chociaż kierownictwo SWR oświadczyło pod koniec 1992 roku, że ustawa o kontroli

parlamentu nad służbami wywiadu zagranicznego jest przygotowywana przez Radę Najwyższą, to projekt ten nigdy nie ujrzał światła dziennego⁴³. W lipcu 1993 roku członkowie podkomisji Rady Najwyższej ds. bezpieczeństwa międzynarodowego i wywiadu po raz pierwszy odwiedzili Jasieniewo i zadali pytania o budżet oraz operacje SWR. Sądząc z relacji prasowych, ta pobieżna wizyta nie zaowocowała niczym oprócz krótkiego raportu dla prezydium Rady Najwyższej⁴⁴.

Szefowie SWR byli bardzo dumni z Ustawy o Wywiadzie Zagranicznym, którą jak się okazało, sami napisali. Określali ją jako punkt zwrotny w legislacji, ponieważ po raz pierwszy ustanawiała ona prawne podstawy do działań wywiadu. Jak oświadczył Walerij Kantorow, szef wydziału prawnego SWR i jeden z autorów ustawy: „Potrzeba takiej ustawy jest oczywista. Wywiad jest zbyt istotnym narzędziem działania państwa, by pozostawić go bez kontroli. Wcześniej, gdy nie było takich ram prawnych, na jakiej podstawie działał wywiad? Na podstawie arbitralnych decyzji... Nie było gwarancji, że któryś z członków władz nie użyje go do swoich osobistych celów. Wraz z przyjęciem tej ustawy takie gwarancje zaistniały”⁴⁵. Kantorow powiedział, że dzięki ustawie oficerowie SWR mogą mieć większy moralny komfort działania, ponieważ wszystkie ich obowiązki będą zgodne z prawem i będą podlegały kontroli. Zwrócił uwagę na rozdział 4., który określał szacunek dla praw i wolności jednostki jako podstawę działania wywiadu, oraz rozdział 5., w którym zastrzeżono, że „działania wywiadowcze nie mogą być prowadzone dla celów antyhumanitarnych”.

Chociaż ustawa respektowała zasady demokracji, nie proponowała jednak konkretnych metod ich wprowadzenia. W tym sensie odzwierciedlała radziecką tradycję prawną. Z punktu widzenia oficerów wywiadu, którzy byli przyzwyczajeni do działania bez żadnych ograniczeń zewnętrznych, ustawa ta była niezwykle korzystna. Pozwalała im działać w aurze legalizmu i celowości, a jednocześnie nie przeszkadzała w wykonywaniu zadań.

DEZERCJE

Polityczne i gospodarcze kryzysy, które dręczyły Federację Rosyjską od chwili jej powstania, nie pozostały bez wpływu na Służbę Wywiadu Zagranicznego. Wszyscy są zgodni, że upadek Związku Radzieckiego i koniec zimnej wojny wywołał poważny moralny kryzys wśród oficerów wywiadu. Bez względu na to, jaki cel przyświecał ich działaniom, w nowej sytuacji przestał mieć rację bytu. Utrata ideologicznej podstawy do operacji wywiadowczych i palący problem zdefiniowania rosyjskich interesów w sferze bezpieczeństwa – kiedy wróg nie był już jasno określony – pogłębiały atmosferę niepewności. Były wysoki oficer wywiadu, Nikołaj Leonow, oświadczył: „Z goryczą trzeba powiedzieć, że nasze rosyjskie społeczeństwo, wyzwolone z ideologicznych kajdan minionego systemu, zostało pozbawione jakiegokolwiek narodowej tożsamości. Gdzie są idee wielkiej Rosji, naszej państwowości i statusu supermocarstwa w dzisiejszym zmieniającym się świecie? Zniknęły”⁴⁶. Rosja pogrążyła się w kryzysie gospodarczym, a cięcia w budżecie SWR bez wątplenia wzmagały niezadowolenie w Jasioniewie.

Mnożyły się dezercje. W marcu 1992 roku pułkownik Służby Wywiadu Władimir Konoplew, który działał pod przykrywką pierwszego sekretarza ambasady rosyjskiej w Brukseli, uciekł wraz z rodziną do Amerykanów. Odpowiedzialny za szpiegostwo naukowo-techniczne, miał podobno znakomite kontakty w Komisji EWG, w belgijskim Ministerstwie Obrony, a być może i w NATO. Konoplew ujawnił nazwiska kilku Belgów, którzy dostarczali Rosjanom tajnych informacji wojskowych i gospodarczych. Wśród nich był Gwido Kindt, dziennikarz piszący o nauce w jednej z największych gazet belgijskich, i Emil Eliar, biznesmen, który miał szerokie kontakty z firmami zajmującymi się handlem zagranicznym. Zdrada Konoplewa doprowadziła także do zdemaskowania rosyjskich „dyplomatów” w Danii, Francji i Włoszech⁴⁷. Rzecznik SWR Jurij Kobaładze próbo-

wał bagatelizować znaczenie dezercji Konoplewa, twierdząc, że zajmował się on raczej szpiegostwem przemysłowym, które „prowadzą wszystkie wielkie państwa”, niż politycznym⁴⁸. Była to jednak w oczywisty sposób żenująca porażka.

Ucieczka Konoplewa wywołała głęboki szok wśród jego rosyjskich towarzyszy, ponieważ miał opinię bardzo zadowolonego i dumnego ze swej szpiegowskiej działalności. Jak się okazało, Konoplew był na liście płac Amerykanów i Belgów już od pewnego czasu. Jednak według jednej z analiz to nie tylko pieniądze popchnęły go do zdrady, ale również i to, że jego była organizacja została poddana tak wielkiej publicznej krytyce, że nawet oficerowie wywiadu zaczęli się wstydić swojego miejsca pracy. Kiedy rząd coraz mniej pewnie bronił interesu narodowego, pracownikom KGB trudno było odnaleźć poczucie sensu swej pracy. Kampania w rosyjskiej prasie na rzecz rehabilitacji zdrajców w rodzaju Olega Gordijewskiego i amnestia dla byłego oficera KGB w San Francisco, którego zaocznie skazano na piętnaście lat więzienia za współpracę z CIA, dopełniły czary goryczy w byłym KGB⁴⁹.

Cięcia budżetowe mogły być kolejną przyczyną decyzji Konoplewa. Według jednego ze źródeł placówka w Brukseli nie miała dosyć pieniędzy, by zapłacić za przesyłanie dokumentów pocztą dyplomatyczną do Moskwy. Kiedy w końcu wysłano do centrali negatywy dokumentów, nie było odpowiedniego papieru, by je wywołać. Filmy leżały w Jasieniewie przez długie miesiące⁵⁰.

Pięć miesięcy później, w sierpniu 1992 roku, rosyjska prasa doniosła, że Wiktor Oszczenko, radca ambasady rosyjskiej w Paryżu i pracownik wywiadu, otrzymał azyl w Anglii. W wyniku jego dezercji kilku obywateli francuskich zostało oskarżonych o przekazywanie Rosjanom tajnych informacji naukowych⁵¹. Oszczenko ujawnił również brytyjskiego inżyniera, Michaela Smitha, którego zwerbował w latach siedemdziesiątych, kiedy pracował w Londynie jako dyplomata rosyjski. Smith otrzymał od KGB i SWR 20 000

funtów szterlingów za dostarczanie Rosjanom tajnych informacji technologicznych i wojskowych⁵².

Problem dezercji nie był niczym nowym dla rosyjskiego aparatu wywiadowczego. Według byłego szefa I Zarządu Głównego, Leonida Szebarszyna, w latach 1975–1990 piętnastu agentów KGB zdemaskowano jako zdrajców, z czego sześciu aresztowano, a dziewięciu innych zbiegło za granicę⁵³. W tej ostatniej grupie był Oleg Gordijewski, wysoki oficer KGB stacjonujący w Londynie, który przeszedł na stronę Brytyjczyków w 1985 roku i od tego czasu napisał dwie książki o KGB. W maju 1991 roku, na kilka miesięcy przed rozwiązaniem KGB, major Michaił Butkow, który pracował w Oslo pod przykrywką korespondenta „Raboczej Tribuny”, również przeszedł na stronę Brytyjczyków.

W samym 1991 roku liczba uciekinierów znacznie wzrosła. Według pierwszego zastępcy dyrektora SWR Trubnikowa dziesięciu pracowników wywiadu „przeszło na stronę Zachodu” pomiędzy marcem 1991 roku a wrześniem 1992⁵⁴. Na początku 1994 roku szef Służby Wywiadu Stiepaszyn ogłosił, że pod zarzutem szpiegostwa w poprzednim roku aresztowano dwadzieścia osób, a w kilkudziesięciu innych sprawach prowadzone jest śledztwo⁵⁵. Jak zauważył jeden z komentatorów prasowych: „Liczbę rosyjskich szpiegów, którzy w 1993 roku uciekli na Zachód, warto by zapisać w Księdze Rekordów Guinnessa”⁵⁶.

Jakie były konsekwencje tej fali dezercji? Z jednej strony bez wątpienia wskazywała ona na poważny problem z lojalnością i morale w aparacie wywiadowczym (również w GRU, skąd pochodziła przynajmniej część uciekinierów). Jednak w wielu wypadkach sprawy miały już swoją wieloletnią historię. Choć odkrycia dokonywano w 1992 lub 1993 roku, okazywało się, że wstępna rekrutacja odbyła się znacznie wcześniej. Według Trubnikowa „te zdrady... były końcowym efektem długotrwałych wysiłków zachodnich służb specjalnych, skierowanych przeciw nam... To ludzie, którzy będąc w naszych szeregach, zostali zwerbowani dawno temu”⁵⁷.

Warto zauważyć, że liczba aresztowań i ujawnień wskazywała, że kontrwywiad dobrze wykonuje swoją pracę. To było zaskakujące. Jak organizacja trapiąca restrukturyzacjami, dymisjami, dezercjami i cięciami budżetowymi – nie wspominając o ciągłych atakach ze strony prasy – mogła działać tak sprawnie? Na rok przed puczem sierpniowym, we wrześniu 1990 roku, anonimowy pułkownik KGB udzielił wywiadu, w którym bardzo krytycznie ocenił wywiad zagraniczny KGB. Określił go jako zdegenerowaną, skorumpowaną biurokrację, pełną marnych pracowników, myślących tylko o własnych interesach i nieustannie osłaniających braki i błędy swoich podwładnych. Po wyliczeniu tych, których przyłapano na zdradzie ojczyzny, pułkownik powiedział: „Możemy znaleźć agentów we własnych szeregach tylko dzięki innym zdrajcom, dezertrom z Zachodu”⁵⁸. Jednym z takich zdrajców okazał się oficer CIA Aldrich Ames.

SPRAWA AMESA

Aldrich Ames, który zaczął pracować dla KGB wiosną 1985 roku, był bez wątpienia najwyższym ułożonym w hierarchii amerykańskiej zdrajcą, jaki kiedykolwiek działał na terenie Stanów Zjednoczonych. Jako szef sekcji rosyjskiej w latach 1983–1986 w kontrwywiadzie CIA, a następnie sprawując inne kluczowe stanowiska w kontrwywiadzie, Ames znał nazwiska wszystkich agentów, których CIA zwerbowała w Rosji, i szczegóły wszystkich operacji wywiadowczych, prowadzonych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Rosji w ostatnich latach⁵⁹. Informacja o jego aresztowaniu, wraz z żoną Rosario, urodzoną w Kolumbii, podana pod koniec lutego 1994 roku, wywołała sensację w Stanach Zjednoczonych. Chociaż FBI podejrzewało Amesa o zdradę od kilku miesięcy i zbierało dowody przeciwko niemu, ujawnienie faktu, że szpiegował na rzecz Rosjan, wywołało konsternację wśród opinii publicznej, zwłaszcza w kontekście deklarowanych przyjaznych stosunków pomiędzy Rosją a Stanami Zjednoczonymi.

Spółeczeństwo było jeszcze bardziej zaszokowane, kiedy się dowiedziało, że Rosjanie w ciągu kilku lat zapłacili Amesowi miliony dolarów za jego usługi. Jak rosyjskie służby wywiadowcze (KGB i SWR) mogły sobie pozwolić na taką hojność? A co z cięciami w budżecie i ograniczaniem działalności? Okazało się, że Rosjanie wciąż są w stanie wiele zapłacić, jeśli spodziewają się odpowiednich korzyści, a tak niewątpliwie było w wypadku Amesa. Zachodni eksperci szacują, że Ames ujawnił nazwiska przynajmniej dziesięciu Rosjan pracujących dla CIA w okresie od 1984 czy od 1985 roku do czasu jego aresztowania. Wśród nich był generał Dmitrij Polakow, o kryptonimie „Top Hat”, który pracował w GRU. Polakow został osądzony i rozstrzelany w 1988 roku, jednak fakt ten ujawniono dopiero w 1990.

Kolejne ofiary to: Walerij Martynow i Siergiej Motorin, których CIA zwerbowała w Waszyngtonie w 1980 roku i którzy zostali rozstrzelani w 1985; agent o kryptonimie „Donald”, zwerbowany przez FBI podczas służby dyplomatycznej w radzieckiej misji przy ONZ, i W. Potaszow, pracownik ambasady radzieckiej w Waszyngtonie, który zgodził się na współpracę z CIA w 1981 roku. „Donald” został stracony w 1990 roku, a Potaszow otrzymał wyrok trzynastu lat więzienia⁶⁰. Największą stratą był wysoki rangą oficer w Północnoamerykańskim Wydziale I Zarządu Głównego KGB (kontrwywiad), o kryptonimie „G.T. Prologue”, stracony w 1990 roku. FBI znalazło dowody w domowym komputerze Amesa (którego używał do przesyłania wiadomości KGB), że to właśnie on zdradził „Prologue’a”⁶¹.

Dlaczego CIA nie była bardziej czujna? Pracownicy agencji, na podstawie wcześniejszych przypadków szpiegostwa, takich jak sprawa rodziny Walkerów, których siatka szpiegowska w Marynarce Wojennej wyrządziła poważne szkody bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych, zanim została odkryta w 1975, powinni wiedzieć, że żądza zysku jest częstszym motywem zdrady niż przesłanki ideologiczne. Amesowie zaś z niewyjaśnionych przyczyn nie zrobili nic, by ukryć swoje bogactwo. Według rzecznika FBI to właśnie

rozrzutność naprowadziła w końcu agentów federalnych na ich trop. Stało się to już jednak po zdeponowaniu przez Amesów dużych sum pieniędzy na osobistych kontach bankowych. Jak zauważył rosyjski komentator: „Amesowie najwyraźniej robili wszystko, by FBI w końcu ich znalazło. Kupili luksusowy dom na waszyngtońskim przedmieściu dla bogaczy i zapłacili za niego gotówką, a nie w ratach. Nabyli bardzo drogi sportowy samochód. I co najbardziej niezwykle, wydawali ogromne sumy pieniędzy, znacznie przewyższające ich dochody”⁶².

W oczywisty sposób Ames, choć nie chciał zostać złapany, zachowywał się bardzo nieostrożnie. Rosjanie zastanawiali się jednak, czy był to wyłączny powód jego wpadki. Jedna z teorii, krążących po Moskwie, mówiła, że FBI celowo podkreśla rozrzutny tryb życia Amesa, by ukryć faktyczny powód jego aresztowania – istnienie wtyczki w rosyjskim wywiadzie zagranicznym. Według rosyjskiego dziennika „Kommiersant” „atmosferze szoku i przygnębienia [w SWR] po stracie bardzo cennego agenta towarzyszyło podejrzenie, które stopniowo przeradzało się w pewność, że Aldrich Ames został wydany Amerykanom przez niezidentyfikowanego pracownika SWR”⁶³. Mówiło się, że ta wtyczka musi być uplasowana bardzo wysoko, nawet na poziomie zastępcy Primakowa, ponieważ dostęp do informacji na temat Amesa miała bardzo wąska grupa osób. Były oficer wywiadu, Michaił Lubimow, wygłosił tę samą opinię: „Aldricha Amesa nie wykryto w Waszyngtonie, ale zdradzono w Moskwie. Cała ta gadanina, która ma teraz miejsce w Stanach Zjednoczonych, to tylko zasłona dymna w celu ukrycia amerykańskiego agenta na najwyższych szczeblach rosyjskiej władzy”⁶⁴.

Generał Oleg Kaługin, obecnie będący na emeryturze, ale wciąż posiadający kontakty z kręgami wywiadowczymi, również nie wyklucza, że w bliskim otoczeniu Primakowa mógł się znajdować zdrajca⁶⁵. Nie można go jednak traktować jako w pełni wiarygodne źródło, odkąd w niezliczonych wywiadach i wystąpieniach publicznych zapewniał Amery-

kanów, że w CIA nie ma szpiegów pracujących dla Rosjan⁶⁶. Czy był to tylko kolejny chwyt propagandowy? Kaługin był przecież przyjacielem Primakowa oraz innych ważnych osobistości w SWR i chociaż w 1980 roku został przeniesiony do kontrwywiadu, to w 1985 roku, kiedy prawdopodobnie zwerbowano Amesa, wciąż miał bliskie związki z oficerami wywiadu.

Sprawa Amesa wywołała wiele pytań o inne niedawne epizody w szpiegowskiej wojnie pomiędzy Zachodem i byłym Związkiem Radzieckim. Przykładem może być tu sprawa Witalija Jurczenki, który pracował jako oficer KGB w Waszyngtonie na początku lat osiemdziesiątych, a później był odpowiedzialny za umieszczanie agentów na Zachodzie. Latem 1985 roku Jurczenko uciekł do Stanów Zjednoczonych z Rzymu. Był jednym z najważniejszych oficerów KGB spośród tych, którzy zdezerterowali na przestrzeni wielu lat, i w czasie intensywnych przesłuchań prowadzonych przez CIA i FBI wydał dwóch szpiegów: Ronalda Peltona, który pracował w Narodowej Agencji Bezpieczeństwa, i Lee Howarda, pracownika CIA. Pelton został aresztowany, ale Howard, którego najwyraźniej ktoś musiał ostrzec, uciekł do Moskwy. Na początku listopada Jurczenko wymknął się swoim opiekunom i zbiegł do ambasady rosyjskiej w Waszyngtonie. Po jego powrocie do Moskwy KGB oświadczył, że Jurczenko nigdy nie zdradził, ale że został uprowadzony przez CIA, i nagroził go medalem za odwagę⁶⁷.

Chociaż przedstawiciele amerykańskiego wywiadu uznali, że Jurczenko był prawdziwym uciekinierem, który zmienił zdanie, to jednak sprawa Amesa pokazuje, że rzekoma dezercja Jurczenki mogła być częścią spisku KGB⁶⁸. Przekonując Amerykanów w czasie przesłuchań, że w CIA nie ma już więcej radzieckich wtyczek, Jurczenko mógł próbować wprowadzić Amerykanów w stan błęgiego zadowolenia, aby stworzyć parawan ochronny przy werbowaniu Amesa. Na korzyść tej hipotezy przemawia fakt, że Jurczenko był wcześniej zastępcą szefa Północnoamerykańskiego Wydzia-

łu w KGB i odpowiadał za rezydentury w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Powinien więc wiedzieć o Amesie, a jednak nie wspomniał o nim CIA (jak na ironię Ames pomagał przesłuchiwać Jurczenkę). Jeśli chodzi o zdemaskowanie Peltona i Howarda, można przypuścić, że KGB wyciągnął od nich wszystko, co mógł, w związku z tym nie była to wielka strata. Amerykanie zaś uwierzyli, że późniejsza fala aresztowań ich agentów w Związku Radzieckim była raczej wynikiem informacji przekazywanych przez Howarda niż przez radzieckiego szpiega w CIA⁶⁹.

Potwierdzeniem tej tezy jest wyraźne twierdzenie byłego oficera wywiadu, Michaiła Lubimowa, że Jurczenko był cały czas człowiekiem KGB, a zdradzenie Howarda i Peltona było poświęceniem przez KGB dwóch mniej ważnych szpiegów w celu zapewnienia bezpieczeństwa Amesowi. Według Lubimowa Ames wydał Olega Gordijewskiego, oficera KGB, który pracował dla Brytyjczyków. Zamiast aresztować Gordijewskiego i w ten sposób sprowokować Amerykanów do szukania źródeł przecieku, KGB wezwał go w 1985 roku do Moskwy i próbował złamać za pomocą narkotyków. Gordijewski jednak przeczuł, co mu grozi, i dzięki Brytyjczykom przedostał się z Moskwy do Anglii⁷⁰.

Kolejna sprawa, która może mieć związek z Amesem, to zamordowanie oficera CIA, Freda Woodruffa, w byłej radzieckiej republice Gruzji 8 sierpnia 1993 roku. Woodruff wypełniał podobno misję, której celem było wzmocnienie ochrony prezydenta Gruzji, Eduarda Szewardnadzego (po tym jak postrzelono go na tylnym siedzeniu samochodu, który prowadził szef bezpieczeństwa Gruzji). Okazało się później, że Ames był w Gruzji kilka tygodni przed morderstwem. Niektórzy twierdzili, że Woodruff został zabity przez SWR, ponieważ natknął się na dowody, że Ames jest szpiegiem⁷¹. Koncepcja ta wydaje się jednak wątpliwa. Po co Rosjanie mieliby ryzykować międzynarodowy incydent, skoro zapewne wiedzieli, że władze amerykańskie są już na tropie Amesą?

REAKCJA MOSKWY

Biorąc pod uwagę sensację, jaką w Waszyngtonie wywołało aresztowanie Amesa, reakcja Moskwy była umiarkowana. Rzecznik SWR Jurij Kobaładze ani nie potwierdził, ani nie zaprzeczył, że Ames był rosyjskim agentem: „Nie są jasne powody, dla których uważa się, że rosyjskie służby wywiadowcze były zaangażowane w tę sprawę. Pytania na ten temat powinny być adresowane do Amerykanów, którzy dokonali aresztowania i przedstawili zarzuty. To nie nasza sprawa. Nigdy nie komentujemy takich przypadków”⁷². Jednak opinia Kobaładzego została szybko zdezwuowana przez wypowiedź szefa rosyjskiego Sztabu Generalnego, generała, który na konferencji prasowej 26 lutego oświadczył, że Ames „bronił naszych interesów, ponieważ ujawnił szpiegów, którzy przekazywali rosyjskie tajemnice Stanom Zjednoczonym”⁷³. Przyznanie przez Kolesnikowa, że Ames okazał się bardzo użyteczny dla Rosji, było – łagodnie rzecz ujmując – niezwykle. Jeden z rosyjskich komentatorów sugerował, że miało na celu wprowadzenie Amerykanów na fałszywy trop i zasugerowanie im, że Ames pracował dla GRU, a nie dla SWR. Jednak dwa dni później Kolesnikow oświadczył, że Ames nigdy nie pracował dla GRU, co jeszcze bardziej zaciemniło obraz⁷⁴.

Pomimo niekonsekwencji w wypowiedziach oficjalnych czynników sygnał płynący z Moskwy sugerował, że Waszyngton nie powinien „upolitycznić” sprawy Amesa. Kobaładze podkreślił, że Rosja nigdy nie obiecywała zaprzestania działalności wywiadowczej, zwłaszcza że Stany Zjednoczone kontynuowały program szpiegowski wymierzony w Rosję. „Poszczególne przypadki nie powinny być wykorzystywane do budowania napięcia w stosunkach Rosja–Stany Zjednoczone”, powiedział⁷⁵. By pokazać, że zarówno Rosja, jak i Zachód nadal prowadzą tajne działania wywiadowcze, rosyjska Służba Kontrwywiadu powiadomiła o aresztowaniu 15 lutego wysokiego rangą urzędnika obrony, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Brytyjczyków⁷⁶. Kiedy rząd amery-

kański, w proteście przeciwko działalności Amesa, wydalił z Waszyngtonu oficera wywiadu Aleksandra Łysenkę, Rosjanie szybko odpowiedzieli tym samym. Kilka dni później nakazali wyjazd z Moskwy przedstawicielowi CIA Jamesowi L. Morrisowi.

Mimo zmartwienia po stracie Amesa pracownicy SWR mogli być przynajmniej dumni ze swoich wcześniejszych osiągnięć, gdyż bez wątpienia Aldrich Ames był zdobyczą, o jakiej mógł marzyć każdy wywiad⁷⁷. Jak zauważył jeden z funkcjonariuszy wywiadu, „wywiad zwerbował w praktyce szefa agencji. Nazywacie to porażką?!... Oczywiście, źle, że został aresztowany. Wywiad zagraniczny nie może się z tego cieszyć. Ale absolutnie nie należy traktować tego jako porażki”⁷⁸. Emerytowany generał KGB Borys Sołomatin powiedział: „Gdy przyglądamy się całej tej historii, widzimy, że te ciężkie dolce, które wydano, przyniosły efekt. Trzeba uświadomić sobie wagę pracy wywiadu dla państwa i zacząć ją dobrze organizować”⁷⁹.

I rzeczywiście, w grudniu 1993 roku Służba Wywiadu Zagranicznego ogłosiła, że nie będzie dalszych redukcji personelu, by „utrzymać zdolność bojową”⁸⁰. Dziesięciu oficerom wywiadu wręczono najwyższe nagrody za ich osiągnięcia w 1993 roku i ogłoszono zakończenie budowy nowej, supernowoczesnej bazy szkoleniowej pod Moskwą⁸¹. W czerwcu 1994 roku pierwszy zastępca szefa SWR Trubnikow oświadczył z dumą, że pomimo wszystkich przetasowań i trudności finansowych rosyjski wywiad pozostaje jednym z czterech najlepszych na świecie, dzieląc ten honor z CIA, izraelskim Mossadem i wywiadem brytyjskim⁸². Sprawa Amesa potwierdzała jego słowa.

POPARCIE JELCYNA

Sam Jelcyn, mający ostateczną władzę nad SWR, upoważnił wywiad do realizowania celów rosyjskiej polityki zagranicznej. Pod koniec kwietnia 1994 roku, po raz pierwszy od momentu objęcia stanowiska prezydenta Rosji w grud-

niu 1991 roku, Jelcyn odwiedził siedzibę Służby Wywiadu w Jasieniewie. Wygłosił tam trzydziestominutowe przemówienie do około ośmiuset pracowników, a potem przez dwie godziny rozmawiał z kierownictwem SWR. Przemówienie, według wszelkich źródeł, spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem słuchaczy⁸³. Nie powinno to być zaskoczeniem, biorąc pod uwagę fakt, że Jelcyn obiecał zgromadzonym: „Będziemy wzmacniać tę służbę i podnosić prestiż tych, którzy w niej pracują. To nie tylko osobisty pogląd prezydenta, ale także moja polityka”. Jelcyn powiedział swoim słuchaczom, że w czasie, gdy obcinany jest budżet na cele wojskowe, wywiad zagraniczny stał się najważniejszą gwarancją rosyjskiego bezpieczeństwa. Oznacza to, ciągnął dalej, że rola wywiadu zagranicznego powinna i będzie rosnąć. „Oczekujemy – mówił prezydent – że wywiad zagraniczny będzie dostarczał informacji potrzebnych do podejmowania fundamentalnych dla państwa decyzji w dziedzinie rosyjskiej polityki zagranicznej i wewnętrznej, ważnych dla prowadzenia naszej polityki gospodarczej i ochrony postępu naukowego i technicznego”.

Chociaż Jelcyn wyraził zadowolenie z poprawiających się stosunków z Zachodem, ostrzegł jednak przed próbami zdominowania Rosji i działaniami, mającymi na celu ograniczenie jej interesów, które podejmują państwa zachodnie. Jest to – powiedział – nie do przyjęcia. Skrytykował Stany Zjednoczone w związku z ich polityczną kampanią w sprawie Amesa: „Wywiad Stanów Zjednoczonych nie ustaje w wysiłkach, by werbować agentów w Rosji, jednocześnie odmawiając prawa SWR i jej wojskowemu odpowiednikowi do działania w ten sam sposób. Zapewniam was, że Rosja nie ma zamiaru więcej znosić takiej dyskryminacji”⁸⁴. Prezydent powiedział również jasno, że pomimo zachodnich zarzutów o imperialistyczne ambicje Rosji jego rząd będzie realizował swoje interesy w państwach WNP i dążył do ściślejszej integracji tych państw z Rosją.

Wśród celów, jakie Jelcyn wyznaczył Służbie Wywiadu, było jak „najwcześniejsze zdobywanie informacji” na te-

mat planów i zamiarów Zachodu w stosunku do państw WNP i „systematyczne monitorowanie” sytuacji wzdłuż rosyjskich granic. Rząd potrzebuje również – kontynuował – ścisłych i gruntownych danych na temat tego, jak inne państwa postrzegają Rosję, po to, by zapobiec jakimkolwiek próbom wpływania na rosyjską politykę wewnętrzną. Jelcyn położył nacisk na znaczenie wywiadu w zapewnianiu Rosji bezpieczeństwa gospodarczego i ochrony przed zorganizowaną przestępczością. Na koniec mówił o roli SWR w walce z terroryzmem, handlem narkotykami i rozprzestrzenianiem materiałów nuklearnych, które to zadania powinny być wykonywane we współpracy z zagranicznymi służbami specjalnymi.

Wystąpienie Jelcyna stanowiło mocne poparcie dla Służby Wywiadu Zagranicznego – prezydent powiedział jasno, że SWR będzie odgrywała główną rolę w planowaniu i realizowaniu polityki zagranicznej. Tak zresztą już było. Szef SWR Primakow prowadził z upoważnienia Jelcyna „wahańską dyplomację” i często podróżował zarówno do Europy, jak i na Bliski Wschód, a także do państw WNP. W lipcu 1993 roku Primakow pojechał do Iranu i Afganistanu jako specjalny wysłannik prezydenta Jelcyna. Spotkał się z irańskim ministrem spraw zagranicznych w Teheranie i afgańskim prezydentem w Kabulu przede wszystkim po to, by rozmawiać o konflikcie na granicy tadżycko-afgańskiej. Po powrocie do Moskwy na początku sierpnia udał się bezpośrednio do Jelcyna, by zrelacjonować mu efekty swojej wizyty⁸⁵.

Wcześniej, w lutym 1993 roku, Primakow pojechał do Bonn, by przeprowadzić konsultacje z szefami niemieckich służb specjalnych. Rozmawiali o współpracy w zwalczaniu handlu narkotykami, międzynarodowego terroryzmu i o problemie rozprzestrzeniania materiałów nuklearnych, a także o skażeniu radioaktywnym Bałtyku i Morza Północnego⁸⁶. Po Bonn Primakow odwiedził Budapeszt, gdzie rozmawiał z szefami węgierskiego bezpieczeństwa na temat form współpracy i sposobów ustabilizowania sytuacji w Jugosławii, a w ma-

ju złożył czterodniową wizytę w Pradze. W następnym roku Primakow odbył między innymi podróż do Afryki Północnej, gdzie w czerwcu spotkał się w Tunisie ze starym znajomym, Jasirem Arafatem, i rozmawiał z innymi przywódcami na temat procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie⁸⁷. Taka zagraniczna dyplomacja była czymś bez precedensu – szefowie KGB i kierownictwo służb wywiadowczych zawsze trzymali się przedtem w cieniu – i sugerowała, że rola Primakowa jest większa niż wcześniejszych szefów wywiadu.

FORMUŁOWANIE ZASAD POLITYKI

Na znaczącą rolę Primakowa u boku prezydenta wskazuje również to, że pod jego auspicjami SWR opracowała trzy poważne analizy na temat polityki zagranicznej. W styczniu 1993 roku Primakow napisał raport dla rządu rosyjskiego, w którym mówił, że rozprzestrzenianie broni nuklearnej zmniejsza nadzieje na światową stabilizację. Zwracał uwagę, że kilka byłych republik radzieckich, graniczących z Rosją, posiada broń nuklearną, co jest tym groźniejsze, że mają tam miejsce konflikty etniczne i sytuacja polityczna jest niestabilna⁸⁸. Poprzez ten raport, który przeciekł do rządu Stanów Zjednoczonych, Primakow chciał przygotować Zachód na możliwość poczynienia bardziej zdecydowanych kroków w stosunku do państw WNP.

W listopadzie 1993 roku Primakow wystąpił ze szczegółową analizą na temat NATO i jego proponowanego rozszerzenia⁸⁹. Główna teza raportu brzmiała, że przystąpienie do NATO państw Europy Środkowej i Wschodniej bezpośrednio zagraża bezpieczeństwu Rosji. Po przedstawieniu stanowiska krajów już będących w NATO i tych, które aspirowały do członkostwa, dokument przedstawiał rosyjski punkt widzenia. Rosja obawiała się, że NATO nie będzie w stanie szybko przekształcić się z wojskowego i politycznego sojuszu, wymierzonego przeciw Rosji, w instrument zapewnienia pokoju i stabilizacji. Dlatego też włączenie do NATO krajów Europy Wschodniej będzie stanowić problem.

Rozszerzenie NATO, według Primakowa, miało oznaczać rozmieszczenie dużych sił militarnych z potencjałem ofensywnym w bezpośredniej bliskości granicy rosyjskiej. To zmusi Rosję do przededefiniowania swoich koncepcji obronnych i restrukturyzacji wojska. Innym problemem było to, że rosyjska opinia publiczna postrzegала NATO jako siłę wroga i dlatego nie była przygotowana, by spokojnie przyglądać się jego rozszerzeniu. Wstąpienie nowych państw do NATO może wzmocnić reakcyjne, antyzachodnie ugrupowania w Rosji i przyczynić się do wywołania nastroju „oblężonej twierdzy”. Na koniec raport podkreślał, że przy wejściu krajów Europy Środkowej i Wschodniej do NATO – zarówno jeśli chodzi o ramy czasowe, jak i warunki członkostwa – muszą być brane pod uwagę interesy Rosji.

Takie otwarte zajmowanie stanowiska w sprawach polityki zagranicznej było bezprecedensowe dla służb wywiadowczych. KGB przez cały okres istnienia nigdy nie ujawniał swoich sądów. Co więcej, tezy przedstawione w raporcie SWR na temat NATO znacznie różniły się od tego, co głosiło rosyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które w tym czasie było bardziej przychylne proponowanej ekspansji NATO. Jeszcze bardziej zaskakujące było to, że wywiad wypowiadał się prawdopodobnie również w imieniu rosyjskich sił zbrojnych, ostrzegając, że rozszerzenie NATO postawi przed armią nowe wyzwania i może wywołać polityczne niezadowolenie wśród oficerów. Pierwszy zastępca szefa SWR tak wyjaśniał motywy przygotowania analiz na temat polityki zagranicznej: „Fakt, że wywiad przygotował dwa jawne raporty, świadczy o tym, że chcemy, by nas słuchano. Zarówno w kwestii rozprzestrzeniania broni nuklearnej, jak i rozszerzenia NATO, a także tego, co może to oznaczać dla Rosji. Przedstawiliśmy nasz punkt widzenia, ponieważ uznaliśmy to za konieczne”⁹⁰.

Primakow przedstawił trzeci raport SWR w przeddzień wizyty Jelcyna w Waszyngtonie, pod koniec września 1994 roku. Raport, zatytułowany „Rosja – WNP: Czy stanowisko Zachodu wymaga modyfikacji?”, ostrzegał Zachód przed

wyrażaniem obiekcji wobec gospodarczej i politycznej reintegracji państw WNP⁹¹. Ten trend, mówił raport, jest nieunikniony i nie oznacza powrotu rosyjskiego imperializmu, jak twierdzą niektórzy zachodni obserwatorzy. Zachód niechętnie akceptuje fakt, że Rosja rośnie w siłę i staje się światowym mocarstwem. Jeżeli zachodnie rządy będą próbowały ingerować w ten proces, mówił dalej raport, spowoduje to ochłodzenie stosunków z Rosją. Ogłaszając ten dokument, zanim Jelcyn miał okazję przedstawić swoje stanowisko na temat polityki Zachodu wobec WNP, Primakow uprzedził prezydenta. Poruszając ten temat w swoim przemówieniu na forum ONZ, Jelcyn w całości poparł linię Służby Wywiadu, tak więc – być może – analiza Primakowa była swego rodzaju balonem próbnym. Tak czy inaczej SWR w oczywisty sposób wykroczył daleko poza funkcje zbierania i analizowania informacji, próbując wpływać na politykę.

Aktywne zaangażowanie Służby Wywiadu w sprawę nierozprzestrzeniania materiałów nuklearnych jest kolejną ilustracją takich ambicji. W SWR powołano Zarząd ds. Kontroli Zbrojeń i Rozprzestrzeniania Broni Masowego Rażenia, którego szef, generał Giennadij Jewstafjew, wyrażał zaniepokojenie w powodu badań nad bronią atomową w Korei Północnej, Izraelu, Indiach i Pakistanie. Jednak w wywiadzie, udzielonym w styczniu 1994 roku, uspokajał obawy związane z Koreą Północną, twierdząc, że zamroziła ona swój program nuklearny i Zachód nie powinien – za pomocą sankcji ONZ – wymuszać wpuszczenia inspekcji do jej ośrodków nuklearnych. Pytany, jak blisko jest Korea Północna wyprodukowania broni atomowej, odpowiedział, że Korea posiada odpowiednie środki, ale nie jest jeszcze całkowicie gotowa⁹².

Dokument z 1990 roku pochodzący z archiwów KGB i ujawniony przez dziennikarkę Jewgienię Albac rysuje jednak zupełnie inny obraz postępów Korei Północnej na drodze do zbudowania bomby. Napisany przez szefa KGB Kriuczkowa, stwierdza, że Koreańczycy zakończyli przygoto-

wania do pierwszej próby nuklearnej w centrum badawczym w mieście Yongyong. Jeżeli ten raport był prawdziwy, to Korea Północna w 1994 roku posiadała znacznie bardziej zaawansowane technologie nuklearne, niż SWR i rosyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych chciały przyznać⁹³. W czerwcu 1994 roku Primakow spotkał się z prezydentem Korei Południowej, Kimem, a potem z dyrektorem Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej Hansem Blixem, jednak spotkania te nie przyniosły rezultatu w postaci zmiany polityki Rosji, która dalej sprzeciwiała się nałożeniu przez ONZ sankcji na Koreę Północną⁹⁴.

W jaki sposób rosyjskie wojsko postrzegało aktywną rolę, jaką wywiad odgrywał w polityce zagranicznej? Nie było wielu oznak niezgody w najważniejszych kwestiach, gdyż Armia Rosyjska równie energicznie sprzeciwiała się wejściu krajów Europy Wschodniej do NATO⁹⁵. Zarówno SWR, jak i wojsko nawoływali do dalszej integracji państw WNP z Rosją na polu bezpieczeństwa i obronności. Rosyjskiemu ministrowi obrony udało się wynegocjować kilka porozumień, w wyniku których liczne oddziały rosyjskie pozostawały na terenie WNP. Wywiad nie zajął publicznie stanowiska w tej kwestii, jednak w oczywisty sposób pasowało to do jego założeń. Chociaż Służba Wywiadu rywalizowała z armią o środki z budżetu, jednak dzieliła z wojskiem pragnienie utrzymania przez Rosję statusu supermocarstwa i zachowania lub przywrócenia pewnej formy władztwa nad państwami, które wcześniej były częścią Związku Radzieckiego.

SŁUŻBA WYWIADU ZAGRANICZNEGO I „BLISKA ZAGRANICA”

Od początku 1993 roku rosyjska polityka zagraniczna stała się znacznie bardziej agresywna, niż była w początkowym okresie istnienia Federacji Rosyjskiej, zwłaszcza w odniesieniu do państw bałtyckich i krajów WNP, czyli „bliskiej zagranicy”. Politycy z rosyjskiego Ministerstwa

Spraw Zagranicznych i sam Jelcyń w swoich wypowiedziach na temat stosunków Rosji z krajami, które kiedyś były republikami radzieckimi, coraz bardziej skłaniali się ku czemuś, co nazwano rosyjską „doktryną Monroe’a”. Rosja uważała się za pierwszą pomiędzy równymi w WNP i głosiła, że jest zdecydowana bronić praw Rosjan mieszkających w WNP i państwach bałtyckich⁹⁶.

Armia Rosyjska zapewniała kontrolę Rosji, dozbrajając wybrane strony w konfliktach politycznych i etnicznych, które ujawniały się w różnych państwach WNP (prokomunistycznych przywódców w Tadżykistanie, Abchazów w Gruzji, Gajdara Alijewa w Azerbejdżanie, rosyjskich separatystów na Naddniestrzu w Mołdawii), a także utrzymując liczne rosyjskie oddziały, które stacjonowały w republikach byłego Związku Radzieckiego. Jak ujął to jeden z zachodnich obserwatorów w 1993 roku: „Rosja nie zrobiła nic, by pomóc osiągnąć sprawiedliwe i pokojowe rozwiązanie w którymkolwiek z tych konfliktów. W Azerbejdżanie, Gruzji i Mołdawii rosyjskie oddziały faktycznie przyczyniały się do rozpadu tych republik. W regionach, gdzie jak na razie nie widać oznak konfliktów zbrojnych, podlegające wypowiedzi rosyjskich polityków i akcje odwetowe prowadzone przez Moskwę, służą wzrostowi napięcia”⁹⁷.

SWR odgrywała bardziej subtelną, ale nie mniej ważną rolę w polityce wobec bliskiej zagranicy. Przede wszystkim dostarczała rządowi rosyjskiemu informacji i analiz na temat sytuacji w tych krajach. W przypadku państw Azji Środkowej i Białorusi, których przywódcy w większości poddali się dyktatowi Moskwy, było to proste zadanie. Wiosną 1992 roku wywiad podpisał umowy z tymi krajami, dotyczące współpracy, wymiany informacji, wspólnych operacji i szkoleń. Powołano radę, składającą się z szefów agencji wywiadowczych tych krajów, która miała się zbierać co trzy miesiące⁹⁸. Ukraina i Armenia początkowo nie weszły do tego układu; ale Armenia podpisała podobne porozumienie w drugiej połowie 1992 roku, a Ukraińska Służba Bezpieczeństwa (SBU) w marcu 1993 roku. Umowa między wywia-

dami Ukrainy i Rosji zobowiązywała do nieprowadzenia operacji przeciw sobie⁹⁹. Z kolei w kwietniu 1994 roku Primakow i prezydent Mołdawii, Mircea Snegur, osiągnęli porozumienie w sprawie służb wywiadowczych¹⁰⁰.

Przedstawiciele Służby Wywiadu Zagranicznego w kółko zapewniali, że ich agencja nie szpieguje innych krajów WNP, co mogło być prawdą, jednak z pewnymi wyjątkami. Dzięki bliskiej współpracy ze służbami specjalnymi tych państw SWR uzyskiwała wszystkie niezbędne informacje, tym bardziej że według wszelkich danych służby bezpieczeństwa i agencje wywiadowcze tych krajów nadal zatrudniały dawnych funkcjonariuszy KGB, którzy niewolniczo spełniali polecenia Moskwy w okresie radzieckim¹⁰¹. Informacje, których SWR nie pozyskiwała drogą oficjalnych kontaktów, docierały zapewne nieoficjalnymi kanałami dzięki „starym przyjaciołom”. Dobitnym przykładem takiej siatki powiązań jest Ukraina, gdzie obecni oficerowie wywiadu kończyli te same kursy, co Rosjanie, i pracowali z nimi w Moskwie czy za granicą¹⁰².

Państwa WNP poza Rosją nie posiadały sprawnego aparatu wywiadowczego, ponieważ w czasach ZSRR większość pracowników I Zarządu Głównego KGB stanowili Rosjanie. Na Ukrainie na przykład większość personelu bezpieczeństwa pracowała wcześniej raczej w kontrwywiadzie i bezpieczeństwie wewnętrznym niż w wywiadzie zagranicznym. Na tym ostatnim polu działali oni zawsze z inicjatywy Moskwy. Gwałtowny napływ cudzoziemców na Ukrainę i do innych państw WNP, konflikty etniczne i terroryzm znacznie zwiększyły zakres odpowiedzialności oficerów kontrwywiadu, ograniczając tym samym możliwości innego działania¹⁰³.

Można założyć, że działalność wywiadowcza w krajach graniczących z WNP – Chinach, Afganistanie, Iranie, Turcji – była prowadzona głównie przez SWR, we współpracy z innymi krajami WNP. Dodatkowo oddziały graniczne, które stacjonują wzdłuż granic tych państw, również mają swoje jednostki wywiadowcze¹⁰⁴. Oczywiście, przy trwającym kryzysie politycznym i gospodarczym w krajach WNP i płynno-

ści ich granic z Rosją, zadania wywiadu i kontrwywiadu często się ze sobą krzyżują. Wymaga to bliższej współpracy wywiadu ze służbami kontrwywiadowczymi Rosji i innych państw WNP.

AKTYWNE DZIAŁANIA

Istnieją liczne przekazy, świadczące, że SWR prowadzi „aktywne działania” wymierzone w bliską zagranicę i próbuje wpływać na wydarzenia polityczne tak, by rozwijały się one po myśli Moskwy. Chociaż w narzucaniu woli Rosji byłym republikom, jak angażowanie się w regionalne konflikty, najbardziej widoczną rolę odgrywa wojsko, działania wywiadu również są bardzo istotne. W Gruzji, na przykład, SWR podobno prowadziła intensywną kampanię dezinformacyjną, mającą na celu zdyskredytowanie Zwiada Gamsahurdii, który został wybrany przewodniczącym gruzińskiego parlamentu w 1990 roku, a potem pierwszym prezydentem niepodległej Gruzji. Po wojnie domowej, w wyniku której Gamsahurdia został zmuszony do ucieczki z Tbilisi na początku 1992 roku, SWR poparła Eduarda Szewardnadzego, który w czasach radzieckich był szefem partii w republice gruzińskiej, a następnie radzieckim ministrem spraw zagranicznych. Szewardnadze miał ponoć bliskie związki z szefem SWR Primakowem i niektórzy Gruzini uważają, że współpracuje z rosyjskim wywiadem w zamian za jego opiekę. By jednak skomplikować ten obraz, należy dodać, że był szef gruzińskiej służby bezpieczeństwa, Igor Giorgadze (zdymisjonowany w sierpniu 1995 roku za rzekomy udział w spisku przeciw Szewardnadzemu), również miał być protegowanym Primakowa, który oferował gruzińskim oficerom bezpieczeństwa darmowe szkolenia w Moskwie¹⁰⁵.

W Armenii wiele mówiło się o tym, że SWR miała swój udział w ucieczce Wachana Awakiana, pierwszego zastępcy szefa Państwowego Urzędu Bezpieczeństwa Narodowego, w marcu 1994 roku najpierw do Moskwy, a potem do Bułgarii. Awakian zdecydował się uciec, gdy zatrzymano jego żo-

nę na lotnisku w Erewanie, kiedy próbowała wywieźć z republiki tajne dokumenty¹⁰⁶. SWR obwiniano również o zamordowanie w 1993 roku byłego szefa armeńskiego KGB, Mariusa Juzbasziana. Według tamtejszego ministra spraw wewnętrznych Wano Siragediana, Juzbaszian stał się niewygodny dla Moskwy, ponieważ za dużo wiedział o zakulisowej roli, jaką Rosja odgrywała w konflikcie o sporne tereny Górnego Karabachu¹⁰⁷.

Bliskie związki pomiędzy szefami SWR a ukraińską SBU doprowadziły do licznych spekulacji na temat porozumienia między tymi agencjami. „Argumenty i Fakty”, na przykład, opublikowały wiosną 1993 reportaż, w którym twierdzono, że obydwie służby celowo próbują wzmocnić napięcie pomiędzy rządami Rosji i Ukrainy, by pogorszyć wzajemne stosunki¹⁰⁸. Oczywiście zarówno SWR, jak i SBU natychmiast zaprzeczyły tym rewelacjom.

Co do Litwy, Łotwy i Estonii, które nie wchodzą w skład WNP, wywiad wyraźnie oświadczył, że prowadzi w tych krajach taką samą działalność szpiegowską jak na Zachodzie, używając tajnych agentów i rekrutując „nielegalów” spośród miejscowej ludności¹⁰⁹. Rzecz jasna, SWR pomaga fakt, że wielu byłych pracowników i informatorów KGB wciąż mieszka w państwach nadbałtyckich, a niektórzy z nich zajmują ważne stanowiska rządowe i zapewne dalej dostarczają Rosjanom informacji, często ze strachu, że zostaną zdemaskowani¹¹⁰. Kontrowersje wokół byłych oficerów KGB, obecnie współpracujących z Rosjanami w państwach nadbałtyckich, i skandale, jakie wywołują rewelacje na temat związków prominentów z KGB, stwarzają rosyjskim służbom specjalnym możliwość wpływania na politykę w tych krajach, zwłaszcza że posiadają one teczki byłych agentów, których mogą użyć w razie potrzeby.

Kolejnym źródłem, z którego SWR czerpała informacje na temat państw nadbałtyckich, była Północno-Zachodnia Grupa Wojsk Armii Rosyjskiej, której oddziały stacjonowały na Łotwie i w Estonii do 1994 roku. Personel wojskowego wywiadu i kontrwywiadu werbował agentów ze wszystkich

sfer polityki i życia publicznego Łotwy i Estonii, jak również prowadził nasłuch radiowy. Według źródeł łotewskich dane wykorzystywane były zarówno przez SWR, jak i przez GRU¹¹¹. Mogło to być jednym z powodów, dla których rząd rosyjski niechętnie wycofywał swe wojska z państw nadbałtyckich.

SŁUŻBA WYWIADU ZAGRANICZNEGO I EUROPA WSCHODNIA

Od kiedy po drugiej wojnie światowej kraje Europy Wschodniej stały się państwami satelickimi Związku Radzieckiego, ich siły bezpieczeństwa i agencje wywiadowcze zostały podporządkowane radzieckim służbom specjalnym. KGB miał we wszystkich państwach Europy Wschodniej stałych rezydentów, którzy zapewniali łączność z Moskwą i gwarantowali, że państwa satelickie robią, co do nich należy. Kształcenie funkcjonariuszy odbywało się w Związku Radzieckim, a Moskwa zatwierdzała wszystkie najważniejsze decyzje operacyjne. Służby specjalne z Niemiec Wschodnich, Czechosłowacji, Polski, Węgier i Bułgarii zbierały informacje i prowadziły „aktywne działania” dla KGB, podczas gdy ten ostatni dostarczał doradców i bazy technicznej. Tak było na przykład wtedy, gdy Bułgarzy zdecydowali, że chcą się pozbyć kłopotliwego dysydenta Georgija Markowa, a Rosjanie chętnie dostarczyli im środki, by tego dokonać. Jak powiedział Oleg Kaługin: „Bułgarzy nigdy niczego przed nami nie ukrywali. Zwracali się do nas ze wszystkimi pytaniami... Nigdy nie odmówiliśmy im pomocy”¹¹².

Upadek komunizmu w Europie Wschodniej doprowadził do rozwiązania tajnych policji w tych krajach. W jeszcze większym stopniu niż w krajach nadbałtyckich odbywało się tam polowanie na czarownice, wymierzone w byłych pracowników i tajnych współpracowników służb specjalnych. W Niemczech, na przykład, pracownicy kontrwywiadu używali akt Stasi do wytropienia setek byłych agentów. Aresztowali również Markusa Wolfa, byłego szefa wschod-

nioniemieckiego wywiadu, który blisko współpracował z KGB, oskarżając go o zdradę i łapówkarstwo¹¹³.

Taki rozwój wypadków oznaczał oczywiście ciężki cios dla KGB, który był w pewnym stopniu uzależniony od swoich wschodnioeuropejskich partnerów przy operacjach szpiegowskich, zwłaszcza tych skierowanych przeciwko państwu NATO. Jednak według licznych źródeł KGB, jak również późniejsza SWR zachowały kontakty z licznymi szpiegami i agentami, tworząc podziemną siatkę w całej Europie Wschodniej. W Niemczech, na przykład, Rosja zachowała w pełni obsadzoną placówkę szpiegowską w swojej ambasadzie, by nadzorować pracę nielegalnych agentów. Ich celem było zdobywanie tajemnic gospodarczych i technicznych, a także informowanie Rosji o warunkach ekonomicznych i rozwoju sytuacji politycznej w Niemczech¹¹⁴. Nie przeszkodziło to niemieckim służbom specjalnym w nawiązaniu oficjalnych kontaktów z SWR. Primakow wywołał duże poruszenie w Bonn, kiedy na początku 1993 roku odwiedził siedzibę niemieckiego wywiadu, by przedyskutować zasady współpracy¹¹⁵.

Pogłoski na temat niekontrolowanych działań KGB i istnienia podziemnej międzynarodowej komunistycznej mafii utrzymywały się w Polsce długo po powstaniu pierwszego solidarnościowego rządu w 1989 roku. Chociaż KGB formalnie przeniósł swój personel do ambasady radzieckiej w Warszawie, jednostki KGB i GRU pozostawały w oddziałach wojsk radzieckich wciąż stacjonujących w Polsce i zapewne dalej prowadziły działania wywiadowcze. Oficerowie polskiego kontrwywiadu twierdzili jednak, że sytuacja „znajduje się pod kontrolą”, a ich relacje z KGB opierają się na zasadzie równości¹¹⁶.

Mimo powtarzających się doniesień, że rosyjski wywiad wciąż aktywnie działa w Czechach, Jewgienij Primakow złożył wizytę w Pradze w maju 1993 roku, by odnowić kontakty pomiędzy SWR i czeskimi służbami specjalnymi na oficjalnym szczeblu. Primakow i czeski minister spraw wewnętrznych Jan Ruml zgodzili się co do konieczności wymiany in-

formacji na temat zorganizowanej przestępczości, między innymi handlu bronią i narkotykami. Czeska prasa twierdziła, że politycy z Pragi zażądali od Primakowa listy czeskich współpracowników KGB i że Primakow odmówił. Jednak sekretarz prasowy Primakowa zaprzeczyła, jakoby takie żądanie było w ogóle wysuwane¹¹⁷. Pod koniec 1993 roku Ruml pojechał z rewizytą do Moskwy, gdzie on i Primakow zgodzili się, że ich agencje nie będą działać przeciwko sobie. Dziennikarz „Izwestii”, Leonid Mleczin, sceptycznie odniósł się do rosyjskiej obietnicy: „Trzeba być bardzo naiwnym, by wierzyć, że rosyjski wywiad zapomni o Europie Wschodniej”¹¹⁸. Co więcej, wskazywał, że wschodnioeuropejskie służby kontrwywiadowcze nie mają odpowiedniego personelu, doświadczenia i środków technicznych, by skutecznie przeciwdziałać rosyjskim operacjom.

Brak doświadczenia, dobrze wyszkolonego personelu, oprócz innych ograniczeń, oznaczały w praktyce, że służby bezpieczeństwa w tych kilku państwach – Polsce, Czechach, Słowacji, Bułgarii – dalej zatrudniają dużą liczbę oficerów, którzy pracowali również w czasach imperium radzieckiego¹¹⁹. Chociaż oficerowie ci ślubowali wierność swoim krajom i w wielu wypadkach przeszli przez procedurę weryfikacyjną, ich związków z Moskwą nie można łatwo wymazać, zwłaszcza że Służba Wywiadu może kusić ich pieniędzmi. Z drugiej strony, oficerowie ci są przynajmniej w znacznej mierze znani służbom kontrwywiadowczym. To może sprawiać, że są mniej niebezpieczni niż zamaskowani agenci i byli szpiegowie, którzy przeszli do prywatnego biznesu, ale wciąż zachowują związki z Moskwą.

Polityczne i gospodarcze wstrząsy, które nastąpiły w byłym bloku sowieckim, drastycznie zmieniły szpiegowski krajobraz. Bez wątpienia musiało nastąpić całkowite prze wartościowanie priorytetów i metod działania w Europie Wschodniej. Nie powstrzymało to jednak rosyjskiej Służby Wywiadu Zagranicznego przed kontynuowaniem swojej misji – realizowaniem celów rosyjskiej polityki zagranicznej poprzez zbieranie informacji i prowadzenie aktywnych

działań. Epoka pozimnowojenna wymaga od SWR używania bardziej subtelnych, mniej agresywnych metod, a sytuacja gospodarcza Rosji stanowi dodatkowe ograniczenie. Jednak oficerowie rosyjskiego wywiadu działają w znacznie bardziej sprzyjającym klimacie politycznym niż w czasach radzieckich, co czyni ich pracę łatwiejszą. Choć pod pewnymi względami SWR jest mniej groźnym przeciwnikiem dla Zachodu niż był KGB, wywiad rosyjski odziedziczył po KGB funkcjonariuszy doświadczonych w pracy wywiadowczej, którzy znają się na swojej robocie i kontynuują ją z powodzeniem.

Rozdział szósty

GRANICE ROSJI I POZA NIMI

Byłbym bardzo ostrożny w mówieniu o granicach z byłymi republikami Związku Radzieckiego. Jestem głęboko przekonany, że prędzej czy później znowu będziemy razem.

szeft rosyjskiego kontrwywiadu Siergiej Stiepaszyn
czerwiec 1994

Opowieść o spadkobiercach KGB nie dotyczy tylko Rosji. To również historia o tym, co się stało z państwami, które do 1991 roku były częścią Związku Radzieckiego, a obecnie wchodzi w skład WNP. Przed 1991 rokiem nie było granic państwowych pomiędzy Rosją a innymi republikami radzieckimi, a ich służby specjalne, kontrolowane z Moskwy, były częścią KGB. Rozwiązanie Związku Radzieckiego zaowocowało powstaniem piętnastu nowych, niepodległych państw, z których dwanaście wstąpiło do Wspólnoty Niepodległych Państw¹. Jak regulowana jest kwestia granic – w czasach radzieckich pilnowanych przez KGB? Jak wyglądają służby specjalne w nowych państwach WNP i jakie są ich relacje z Moskwą?

NOWE GRANICE ROSJI

Status rosyjskich granic i kwestie związane z ich kontrolowaniem streszcza ogół spraw związanych z bezpieczeństwem, które pojawiły się w wyniku rozwiązania Związku Radzieckiego. Powstanie nowych niepodległych państw, które miały liczne problemy etniczne i terytorialne, zmusiło rząd rosyjski do skupienia się na sprawie granic. Cel, który sobie postawiono, był jasny – mimo że jego realizacja może wydawać się pełna sprzeczności i improwizacji – Rosja próbuje wykorzystać swoją politykę w sprawie granic, by zintegrować WNP w ścisłą, wojskową, gospodarczą i polityczną

unię. Jest to zadanie stosunkowo proste, ponieważ większość państw WNP pozostaje w bliskich relacjach z Moskwą, wzmacnianych dodatkowo związkami sił specjalnych.

W czasach radzieckich oddziały graniczne i ochrona 67 000 kilometrów granic imperium leżały w gestii KGB. Takie rozwiązanie było słuszne, ponieważ kontrolowanie granic – co stanowiło jeden z priorytetów ksenofobicznego kierownictwa radzieckiego – wymagało łączenia funkcji wywiadowczych i kontrwywiadowczych. Wojska Ochrony Pogranicza nie tylko tworzyły nieprzenikniony *cordon sanitaire*, powstrzymujący obcokrajowców przed przenikaniem do kraju i własnych obywateli przed ucieczką (w czasach radzieckich nielegalne przekroczenie granicy było przestępstwem przeciwko państwu, karanym wyrokiem do trzech lat więzienia), ale pomagały również wywiadowi zagranicznemu w tajnych operacjach przekraczania granicy i w działalności szpiegowskiej².

Obecnie rosyjskie oddziały graniczne, które przekształcono w niezależną Federalną Służbę Graniczną pod koniec 1993 roku, po wyjęciu ich z gestii Ministerstwa Bezpieczeństwa, stoją przed innego rodzaju wyzwaniem. Rozwiązanie Związku Radzieckiego i późniejsze utworzenie Wspólnoty Niepodległych Państw dramatycznie zmieniło rosyjskie granice. Rosja nie miała już imperium, które graniczyło z państwami Europy Wschodniej, takimi jak Czechy i Słowacja, Polska, Węgry, Rumunia, lub na południu z Turcją, Iranem, Afganistanem i Pakistanem. Dzisiaj są to granice nowo powstałych niepodległych państw, które kiedyś były częścią Związku Radzieckiego. Ale ciągle granice Rosji są rozległe – ponad 60 000 – i przebiegają między osiemnastoma różnymi krajami (z których pięć należy do WNP).

W pierwszych miesiącach po rozwiązaniu Związku Radzieckiego rząd rosyjski twierdził publicznie, że jego interesy, dotyczące państw WNP, nie będą sięgać dalej niż do nowych granic, które odpowiadały starym podziałom administracyjnym między Rosją i innymi byłymi republikami. Szybko jednak stało się jasne, że nie było to realistyczne

stanowisko. Przede wszystkim Rosja nie miała środków do zbudowania systemu ochrony granic – z posterunkami granicznymi, umocnieniami itd. – wzdłuż swoich nowych, rozległych granic (wynoszących 11 000 z ogólnej liczby 14 000 kilometrów rosyjskiej granicy na lądzie)³. Dobrym przykładem problemów granicznych jest Kazachstan, który ma najdłuższą granicę z Rosją ze wszystkich państw WNP. Szef Federalnej Służby Granicznej, generał Andriej Nikołajew, tłumaczył to w następujący sposób:

Do jakiego rodzaju granicy jesteśmy przyzwyczajeni? Drut kolczasty, żołnierze, psy... Jeżeli będziemy próbowali odbudować ten typ granicy, ludzie przede wszystkim ją zniszczą, a po drugie, potracimy nie tylko nasze koszule, ale również bieliznę. Dla przykładu granica pomiędzy Rosją a Kazachstanem ma 7559 kilometrów. Jeden kilometr kosztuje miliard rubli. Tylko po to, by zbudować granicę – bez domów, infrastruktury itp. – musielibyśmy wydać 7,6 biliona rubli, czyli 150 procent więcej niż wynoszą nasze wszystkie obecne wydatki na straż graniczną⁴.

Do 1993 roku nie było roszczeń terytorialnych pomiędzy państwami WNP. Rosyjski rząd otwarcie twierdził, że jego nadrzędnym celem jest pilnowanie zewnętrznych granic WNP, a nie tych, przebiegających między państwami członkowskimi. Co więcej, wraz ze wzmaganiem nacisku na byłe republiki radzieckie Moskwa zaczęła głosić koncepcję „przezroczystej granicy” z krajami ościennymi: Białorusią, Ukrainą, Gruzją, Azerbejdżanem i Kazachstanem. Oznaczało to, że granice pozostaną otwarte dla nieograniczonego przepływu ludzi, dóbr i środków transportu. Jedynymi miejscami, w których miały być wprowadzone ścisłe ograniczenia w przekraczaniu granicy, były strefy ostrych konfliktów, takich jak północny Kaukaz. Ustawa o Granicy Państwowej Federacji Rosyjskiej z kwietnia 1993 roku odzwierciedlała tę politykę. Ograniczała ona strefę przygraniczną do pięciu kilometrów i stawiała sobie za cel ustanowienie zredukowanego i uproszczonego systemu granic ze wszystkimi państwami WNP⁵.

W styczniu 1995 roku Rosja i Kazachstan podpisały formalne porozumienie dotyczące wspólnej granicy, w którym

strony zobowiązywały się do uproszczenia procedur celnych i zlikwidowania posterunków granicznych⁶.

Ukraina natomiast sprawiała Rosji problemy. Po pierwsze dlatego, że licząca 2245 kilometrów granica nie została dokładnie określona, istniała jedynie linia demarkacyjna. Po drugie, oba państwa spierały się, do jakiego stopnia granica powinna być przejrzysta i w jakim stopniu ma być chroniona. Chociaż w latach 1993–1994 Rosjanie zainstalowali kilka posterunków granicznych, wciąż twierdzili, że wolą mieć otwartą granicę z Ukrainą. Jednak Ukraińcy uważali, że jako niezależne państwo potrzebują chronionej granicy z Rosją, i już w listopadzie 1991 roku stworzyli własne oddziały graniczne i przyjęli ustawę regulującą ich działalność⁷.

Intensywne negocjacje zaowocowały w końcu porozumieniem, podpisanym 3 sierpnia 1994 roku, pomiędzy Rosją i Ukrainą w sprawie granic. Upraszczało ono cła i wymianę handlową, tak by współpraca gospodarcza stała się łatwiejsza. Obydwie strony zobowiązały się również do współdziałania przy zwalczaniu przestępców próbujących przekroczyć granicę. Jednak szef ukraińskich oddziałów granicznych, generał Wiktor Banych, dalej nalegał na utrzymanie oficjalnej granicy państwowej pomiędzy jego krajem a Rosją⁸.

By chronić swoją nową granicę z Azerbejdżanem i Gruzją, Rosja stworzyła Samodzielny Kaukaski Okręg Pograniczny z siedzibą w Stawropolu⁹. W czasie konfliktu w Czeczenii okręg ten był bezpośrednio zagrożony i został wzmocniony dodatkowymi oddziałami na początku grudnia 1994. Rosja zamknęła wkrótce potem granicę z Azerbejdżanem, twierdząc, że z Azerbejdżanu do Czeczenii przenikają grupy żołnierzy, którzy walczą z Armią Rosyjską. Komunikacja wodna i powietrzna pomiędzy Azerbejdżanem i Rosją również została wstrzymana, co wywołało trudności gospodarcze w Azerbejdżanie, który połowę swego importu otrzymywał przez Rosję. Azerowie spekulowali, że prawdziwym powodem blokady była chęć Rosji wywarcia presji na Azerbejdżan, by zrezygnował z lukratywnego kontraktu nafto-

wego, który podpisał we wrześniu 1994 roku z zachodnim konsorcjum. Na mocy kontraktu ropa z regionu kaspijskiego ma być przepompowywana raczej przez Iran i Turcję niż Rosję¹⁰. Rosja nie była gotowa, by pozwolić Azerbejdżanowi na zawieranie własnych umów gospodarczych bez uwzględniania interesów Rosji.

Pod koniec grudnia 1994 roku Nikołajew ogłosił, że zainstalował kolejne posterunki graniczne wzdłuż granicy między Gruzją i Czeczenią, by zapobiec napływowi broni i narkotyków do Czeczenii. Czasowo zakazano również transportu towarów z Gruzji do Rosji¹¹. Po kilku dniach rząd rosyjski ogłosił wyjątki od tej decyzji zapewne dlatego, że musiał utrzymać dostawy dla rosyjskich oddziałów stacjonujących w Gruzji, a także po to, by częściowo złagodzić sytuację na granicy z Gruzją i Azerbejdżanem¹².

ZEWNĘTRZNE GRANICE WNP

Z rosyjskiego punktu widzenia pozostawienie spraw bezpieczeństwa wzdłuż zewnętrznej granicy WNP w rękach poszczególnych państw Wspólnoty zagrażało strategicznym interesom Rosji, ponieważ kraje te nie dysponowały odpowiednim sprzętem ani sprawnymi oddziałami granicznymi. Pouczającym przykładem jest tu granica pomiędzy Tadżykistanem i Afganistanem, gdzie od czasu rozpadu Związku Radzieckiego trwał nieustanny konflikt. Jak zauważył były szef rosyjskich oddziałów granicznych, Władimir Szlachtin, Tadżykowie nie potrafili zatrzymać fali przemytu narkotyków, uzbrojenia i afgańskich bojowców, którzy przenikali przez granicę. W czasach radzieckich granica była chroniona przez Słowian (wynik celowej polityki KGB, który nie ufał Tadżykom z powodu ich etnicznych więzi z Afgańczykami). Po uzyskaniu niepodległości Tadżykistan nie zdołał stworzyć sprawnie funkcjonującej służby granicznej, musiał więc polegać na Rosjanach, których poprosił o przejęcie nadzoru nad byłymi granicami radzieckimi z Afganistanem i Chinami¹³.

Rosjanom nie trzeba było dwa razy powtarzać – utrata kontroli nad granicami z Afganistanem i Chinami stanowiła zagrożenie również dla nich. Jak powiedział Szlachtin: „Na zewnętrznej granicy Tadżykistanu bronimy interesów Rosji”¹⁴. Podobna sytuacja miała miejsce w Turkmenistanie, który graniczy zarówno z Afganistanem, jak i z Iranem. W sierpniu 1992 roku Rosja i Turkmenistan podpisały umowę o współpracy pomiędzy tymi dwoma państwami w sprawie obrony południowych granic Turkmenistanu, na mocy którego połączone dowództwo rosyjsko-turkmeńskie objęło kontrolę nad granicą z Afganistanem i Iranem¹⁵. Pod koniec 1993 roku i na początku 1994 Rada Dowódców Oddziałów Granicznych WNP spotkała się trzy razy, by przedyskutować problemy związane z granicą. Rezultatem była seria ogólnikowych dokumentów na temat ochrony zewnętrznych granic WNP, podpisana w Sankt Petersburgu w lipcu 1994 roku przez jedenastu pełnych członków WNP (Mołdawia nie miała jeszcze pełnego członkostwa)¹⁶.

W tym samym czasie Rosja kontynuowała negocjacje na temat stosunków bilateralnych z poszczególnymi państwami WNP. W październiku 1992 roku Kirgistan podpisał umowę, w wyniku której zadaniem Rosji była ochrona granicy kirgisko-chińskiej¹⁷. Federalna Służba Graniczna dysponowała specjalnymi oddziałami, które pomagały w pilnowaniu granic Uzbekistanu, Armenii, Gruzji i Kazachstanu¹⁸. Granica pomiędzy Gruzją a Turcją, na przykład, była w 1995 roku kontrolowana przez cztery oddziały rosyjskich wojsk granicznych i eskadrę okrętów patrolowych. Rosja miała również cztery oddziały graniczne wzdłuż granicy Armenii z Turcją i Iranem¹⁹. Chociaż w większości przypadków porozumienia zakładały wycofanie oddziałów rosyjskich, jednak presja ze strony Moskwy i brak środków oraz wyszkolonych ludzi w nowo powstałych państwach bez wątpienia przedłużały obecność Rosjan.

Białoruś, która miała własne, rozbudowane wojska pogranicza, chętnie współpracowała w tej dziedzinie z Rosją. Nie tylko przestano chronić granicę z Rosją, ale również

przyjęto odpowiedzialność za ochronę granic z Łotwą, Litwą i Polską (przy finansowej pomocy Rosjan). Pod koniec sierpnia 1994 roku prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka zdymisjonował dowódcę wojsk ochrony pogranicza, ponieważ jego zdaniem nie dość pilnie strzegł on granicy z Polską, i sam przejął bezpośrednią kontrolę nad białoruskimi służbami granicznymi²⁰.

Azerbejdżan i Ukraina były mniej skłonne do współpracy. Azerbejdżan opierał się presji, by pozwolić rosyjskim oddziałom granicznym, wycofanym w 1992 roku, na pomoc w chronieniu swojej zewnętrznej granicy, pomimo narzekań Rosjan, że broń, narkotyki i nielegalni emigranci przenikają do nich przez Azerbejdżan. W maju 1994 roku komendant rosyjskich oddziałów granicznych Nikołajew ujawnił, że Rosja postawiła Azerbejdżanowi ultimatum – jeżeli Azerbejdżan nie chce, by Rosja zamknęła granicę pomiędzy dwoma krajami, co już zaczęto robić, powinien skutecznie chronić swoją zewnętrzną granicę (z Iranem i Turcją) za pomocą wspólnych patroli z Rosjanami²¹. Azerbejdżan nie uległ jednak naciskowi i kwestia ta pozostała nierozwiązana. Na Ukrainie szef ochrony granicy, generał Banych, wielokrotnie powtarzał, że jego rząd sprzeciwia się wspólnym siłom granicznym²².

FEDERALNA SŁUŻBA GRANICZNA ROSJI

Jak wspominałam wyżej, rosyjskie oddziały graniczne, powołane w czerwcu 1992 roku, podlegały rosyjskiemu Ministerstwu Bezpieczeństwa. Oznaczało to, że państwa, które pozwalały na to, by rosyjskie oddziały graniczne patrolowały ich granice zewnętrzne, godziły się tym samym na obecność u siebie rosyjskich służb specjalnych – ta sytuacja prawdopodobnie utrudniała Rosjanom prowadzenie negocjacji. To mogło leżeć u podstaw decyzji utworzenia pod koniec 1993 roku wydzielonej służby – Federalnej Służby Granicznej – która została podporządkowana bezpośrednio prezydentowi Jelcynowi i uzyskała status ministerstwa²³. Do

zadań FSG należało nadal prowadzenie również działań kontrwywiadowczych wzdłuż granic.

Od czasu reorganizacji nie podano dokładnych danych na temat liczebności oddziałów granicznych. Jednak szef Służby Granicznej, Nikołajew, poinformował w maju 1994 roku, że agencja ma 75 generałów, a jeżeli plan wzmocnienia oddziałów granicznych zostanie wykonany, to liczba ta wzrośnie do 145. Dodał, że normą jest stosunek: jeden generał na 1800 żołnierzy. Oznaczało to około 135 000 żołnierzy i prawdopodobieństwo wzrostu do ponad 250 000 (czyli więcej niż oddziały graniczne liczyły w czasach radzieckich)²⁴. W czerwcu 1994 roku rosyjska prasa doniosła, że pięć nowych oddziałów antyterrorystycznych, liczących od piętnastu do dwudziestu ludzi, zostało dołączonych do jednostek granicznych stacjonujących w punktach zapalnych²⁵. Wiosną następnego roku Nikołajew ogłosił ambitny plan rozbudowy Federalnej Służby Granicznej w latach 1996–2000²⁶.

Sprostanie potrzebom służb granicznych, zarówno jeśli chodzi o zwiększenie liczby żołnierzy, jak i nakładów finansowych na ich utrzymanie i budowę posterunków granicznych, stanowiło poważne wyzwanie dla borykającego się z trudnościami finansowymi rządu rosyjskiego. Na początku 1995 roku Nikołajew wygłosił długie przemówienie do grupy parlamentarzystów, informując o niewystarczających środkach przeznaczanych na jego oddziały²⁷. Z postulowanych przez Federalną Służbę Graniczną 3,2 biliona rubli w budżecie na 1995 rok znalazło się jedynie 2,2 biliona²⁸. Tymczasem – jak informowała prasa – sprzęt służb granicznych jest beznadziejnie przestarzały i wymaga napraw. Czterdzieści procent systemów łączności przekroczyło już czas swojego dopuszczalnego użytkowania i powinno zostać wymienionych. Na terenie Pskowa, który znajduje się niedaleko granicy Rosji z Estonią, żołnierze oddziałów granicznych zastrajkowali (niezgodnie z prawem) w 1993 roku, ponieważ nie mieli gdzie mieszkać i nie otrzymywali pensji. Na punktach granicznych brakowało tak podstawowych rzeczy jak telefony²⁹. Na początku 1995 roku Rosja zbudowała

nowoczesny punkt graniczny niedaleko Pskowa, wyposażony w technologię, która umożliwiała prześwietlanie towarów i ludzi, jednak gdzie indziej zostało po staremu³⁰.

Dlaczego Rosja potrzebuje tak potężnych sił granicznych? Przede wszystkim dlatego, że mimo uzgodnienia otwartych granic z niektórymi państwami WNP wciąż musi strzec nowych granic z Ukrainą, Gruzją i Azerbejdżanem, a także z Łotwą i Estonią. Po drugie, niektóre zewnętrzne granice WNP, takie jak granica Tadżykistanu z Afganistanem, były widowiskiem tak wielu zbrojnych konfliktów, że wymagają dodatkowych oddziałów. W 1994 roku Rosja podwoiła swoje siły graniczne w Tadżykistanie, które osiągnęły liczbę 15 000 ludzi³¹. Rząd Jelcyna chce mieć możliwość zdecydowanego działania w przypadkach konfliktów, a także moc zapobiegać fali kontrabandy ludzi i uzbrojenia. Poza tym, jak w przypadku Gruzji i Tadżykistanu, wojska pogranicza odgrywają również rolę „sił pokojowych” z ramienia Moskwy. W ten sposób stopniowo oddziały graniczne są w coraz większym stopniu używane jako narzędzie rozszerzania militarnej władzy Rosji w WNP.

Nowa rola, polegająca na utrwalaniu dominacji Rosji w WNP, wciągała oddziały graniczne w zbrojne starcia, w które dotychczas angażowały się regularne jednostki wojskowe. Oczywiście oddziały graniczne były używane w walkach wzdłuż granicy chińskiej w czasach radzieckich. Były to jednak działania na stosunkowo małą skalę. Dzisiaj rosyjskie oddziały graniczne stale angażują się w zbrojne potyczki, w których często ponoszą straty, tak jak w lipcu 1993 roku, kiedy afgańscy rebelianci przypuścili niespodziewany atak na rosyjski posterunek graniczny.

SZEF SŁUŻBY GRANICZNEJ – ANDRIEJ NIKOŁAJEW

Wcześniej już była mowa, że Jelcyn po napaści rebeliantów afgańskich na strażnicę wyrzucił szefa służb granicznych Szlachtina i mianował na jego miejsce generała Andrieja Nikołajewa. Urodzony w 1949 roku Nikołajew ukoń-

czył w 1976 roku Akademię Wojskową im. Frunzego, a następnie, w 1988 roku, Akademię Sztabu Generalnego. W czerwcu 1992 roku został pierwszym zastępcą szefa Zarządu Operacyjnego w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej, by po pół roku awansować na zastępcę szefa sztabu³².

Nominacja Nikołajewa na dowódcę Federalnej Służby Granicznej była gwałtownym zerwaniem z praktyką mianowania oficerów, służących wcześniej w oddziałach granicznych. Biorąc pod uwagę, że Nikołajew był zastępcą ministra obrony Graczowa, niektórzy komentatorzy wysnuli wnioski, że wojsko przejmuje kontrolę nad oddziałami granicznymi. Fakt, że rosyjskie oddziały zostały wysłane na granicę tadżycką, wydawał się potwierdzać tę hipotezę. Okazała się ona jednak błędna. Wkrótce Nikołajew, który miał status ministra i w kwietniu 1994 roku został pełnoprawnym członkiem rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa, zdołał obronić niezależność swej służby przed zakusami Graczowa, który chciał ją włączyć do Ministerstwa Obrony.

W połowie 1994 roku między Nikołajewem i Graczowem rozgorzał spór z powodu przesuwania środków z regularnej armii do oddziałów granicznych, co oburzyło generałów wojska. Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa 13 lipca minister obrony ostro wyraził swe niezadowolenie z polityki rządu, a zwłaszcza wzmacniania straży granicznej zarówno osobowo, jak i finansowo kosztem wojska. Zauważył, że „państwo nie może mieć dwóch armii”, tym bardziej kiedy prawie 50 procent poborowych uchyla się od służby wojskowej³³. Graczow proponował wcześniej rosyjskiemu parlamentowi, by podporządkował oddziały graniczne Ministerstwu Obrony, którą to propozycję Nikołajew natychmiast odrzucił³⁴. Jelcyn zakończył dyskusję, popierając Nikołajewa: „Są siły zbrojne i są oddziały graniczne. Tak było i tak będzie”³⁵. Nikołajewowi nie tylko udało się obronić autonomię Federalnej Służby Granicznej. Pod koniec 1994 roku doprowadził do tego, że dwa tysiące oficerów sił lądowych i Marynarki Wojennej zostało wcielonych do oddziałów gra-

nicznych. Utworzono także kilka dodatkowych jednostek granicznych na bazie rozwiązanych oddziałów Ministerstwa Obrony³⁶.

Nikołajew był zdeklarowanym zwolennikiem integracji WNP w jeden blok militarny i gospodarczy oraz powrotu do regulacji granicznych z czasów Związku Radzieckiego (oprócz państw bałtyckich). „Z zadowoleniem mogę powiedzieć, że zerwano z ideologią z pierwszych dni niepodległości – oświadczył w wywiadzie udzielonym pod koniec 1994 roku. – Rosyjski prezydent często podkreśla: kraje WNP nie mają innego wyjścia niż integracja”³⁷.

Nikołajew intensywnie pracował, by powołać zjednoczone dowództwo ochrony zewnętrznych granic WNP, przy jednoczesnym otwarciu państw Wspólnoty. W połowie stycznia 1995 roku została zwołana w Moskwie narada komendantów wszystkich szefów oddziałów granicznych państw WNP, by przedyskutować możliwość układu w sprawie granic. Jednak Ukrainie i Azerbejdżanowi traktat ten nie przypadł do gustu, zwłaszcza wobec wydarzeń w Czeczenii, gdzie pięć tysięcy ludzi z oddziałów Samodzielnego Kaukaskiego Okręgu Pogranicznego, wzmocnionych przez dziesięć grup zmotoryzowanych, wspierało żołnierzy rosyjskich³⁸. Na spotkaniu przywódców WNP w stolicy Kazachstanu Ałma Acie, w lutym 1995 roku, Azerbejdżan i Ukraina odrzuciły warunki porozumienia o strzeżeniu zewnętrznych granic WNP³⁹.

POZA GRANICAMI ROSJI: SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA W KRAJACH WNP

Problemy graniczne państw WNP były ściśle związane z działalnością służb specjalnych. To, co stało się z dawnymi strukturami KGB w państwach WNP, pokazuje wyraźnie całościową politykę Rosji, mającą na celu scalenie tych krajów w jedną, silną i zdominowaną przez Moskwę całość (zob. tabela 2). Jak już napisałam w poprzednim rozdziale, działania Służby Wywiadu Zagranicznego Rosji były niejas-

TABELA 2. Służby specjalne w państwach WNP
(z wyłączeniem Rosji), wrzesień 1995

<i>Armenia</i>	Państwowy Urząd Bezpieczeństwa Narodowego Szef: Serż Sargizjan; mianowany w maju 1995
<i>Azerbejdżan</i>	Ministerstwo Bezpieczeństwa Narodowego Szef: Namik Abbasow; mianowany w marcu 1995
<i>Białoruś</i>	Komitet Bezpieczeństwa Państwa (KGB) Szef: Władimir Jegorow; mianowany w lipcu 1994
<i>Gruzja</i>	Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwa Szef: Adtandil Joseliani; mianowany we wrześniu 1995
<i>Kazachstan</i>	Komitet Bezpieczeństwa Narodowego Szef: generał Sat Tokpakbajew; mianowany w grudniu 1993
<i>Kirgistan</i>	Państwowy Komitet Bezpieczeństwa Narodowego Szef: generał Anarbek Bakajew; mianowany w lutym 1992
<i>Mołdawia</i>	Ministerstwo Bezpieczeństwa Narodowego Szef: generał Vasil Calmoi; mianowany w lipcu 1992
<i>Tadżykistan</i>	Ministerstwo Bezpieczeństwa Szef: pułkownik Sajdanwar Kamołow; mianowany w sierpniu 1992
<i>Turkmenistan</i>	Komitet Bezpieczeństwa Narodowego Szef: Saparmurad Sejdow; mianowany w maju 1992
<i>Ukraina</i>	Ukraińska Służba Bezpieczeństwa Szef: generał Wołodymyr Radczenko; mianowany w lipcu 1995
<i>Uzbekistan</i>	Narodowa Służba Bezpieczeństwa Szef: generał Rustam Inojatow; mianowany w czerwcu 1995

ne, co naturalne, gdyż SWR nie ujawniała swoich celów. W każdym razie jedno jest jasne – Rosja wciąż traktuje nowo powstałe państwa jako część swojego dominium i dalej prowadzi swoją politykę za pomocą tradycyjnych metod, czyli wewnętrznego aparatu bezpieczeństwa z byłego KGB.

Pomimo wszystkich deklaracji na temat niepodległości i demokratycznych przeobrażeń służby specjalne w krajach WNP nie zmieniły się wiele od 1991 roku. Większość pracowników KGB utrzymała swoje stanowiska i pracowała jak przedtem z jedną różnicą – prześladowanie politycznych dydydentów nie było oficjalnie prowadzone. Siatka powiązań między weteranami z KGB rozciągała się teraz po obu stronach granicy. Można by zapytać, dlaczego kierownictwo polityczne nowych państw pozwalało na takie ścisłe kontakty, mimo że zagrażały świeżo uzyskanej niepodległości? Przynajmniej większość przywódców WNP rekrutowała się z byłych komunistów, którzy doszli do władzy jeszcze w czasach radzieckich. Bez względu na funkcje, jakie sprawowali w swoich państwach, pozostawali lojalni w stosunku do Moskwy. Po drugie, większość państw WNP była ściśle zależna gospodarczo od Rosji. Po trzecie wreszcie, państwa te nie mogły osiągnąć politycznego i militarnego bezpieczeństwa bez pomocy Moskwy.

NARODOWA SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA UKRAINY

Ukraina, balansująca pomiędzy presją Moskwy a rozbudzonymi aspiracjami narodowymi, stała przed trudnym wyzwaniem. Jako trzecie największe państwo WNP, po Rosji i Kazachstanie, Ukraina, z dobrze wyposażoną armią i bronią nuklearną, stanowiła kluczowy element w rozgrywce o bliską zagranicę, a jej służbom specjalnym poświęcano szczególnie dużo uwagi. Jeszcze przed rozwiązaniem Związku Radzieckiego ukraińska Rada Najwyższa 20 września 1991 roku wydała specjalną uchwałę, w której powołała nową agencję w miejsce ukraińskiej organizacji KGB. Zadaniem nowej agencji, Ukraińskiej Służby Bezpieczeństwa

(SBU), było chronienie suwerenności państwa, jego konstytucyjnych struktur i integralności terytorialnej, a także przeciwdziałanie dywersyjnym akcjom obcych państw⁴⁰. Uchwała ta była wyrazem nowych celów w dziedzinie bezpieczeństwa niepodległego państwa, ale pobrzmiewały w niej znajome nuty, znane z deklaracji starego KGB.

Służba Bezpieczeństwa zachowała również dawną formę organizacyjną – dzieliła się na zarządy wywiadu, kontrwywiadu i wywiadu wojskowego oraz zarządy do walki z korupcją, zabezpieczenia technicznego i dokumentacji, analiz i spraw kadrowych. Delegatury SBU zastąpiły terytorialne jednostki KGB⁴¹. Podobnie jak w przypadku nowej struktury bezpieczeństwa w Moskwie niektóre funkcje starego KGB zostały wyłączone z kompetencji nowej ukraińskiej służby: ochrona łączności, wywiad elektroniczny i służby ochrony zostały podporządkowane innym organom państwowym lub utworzono nowe instytucje. Personel, liczący przedtem 18 000 osób, został zredukowany do połowy⁴².

Według oficjalnych oświadczeń działania SBU miały się zupełnie różnić od tego, co robił KGB. Nie mogło być inaczej, jeżeli weźmiemy pod uwagę silne pragnienie Ukraińców, by podkreślić swoją niezależność od Rosji, a także niemal powszechną nienawiść do KGB. Służba nie miała rekrutować tajnych współpracowników ani prześladować dysydentów. Zamiast tego jej zadaniem było zbieranie informacji, ochrona środowiska, walka z terroryzmem, handlem narkotykami i korupcją⁴³. Jednak ukraińscy obrońcy praw człowieka byli podejrzliwi w stosunku do nowej Służby Bezpieczeństwa, zwłaszcza w kwestii polityki zatrudniania pracowników KGB w SBU. W pewnym momencie pikietowali nawet siedzibę SBU we Lwowie, domagając się, by jej szefem w tym mieście został raczej były więzień polityczny niż zawodowy oficer KGB⁴⁴.

Ich protesty pozostawały jednak bez odzewu. Chociaż przedstawiciele SBU oświadczyli na początku 1992 roku, że szesnastu generałów KGB zostało wysłanych na emeryturę,

to jednak wszystkie najważniejsze stanowiska objęli starzy funkcjonariusze KGB⁴⁵. Polityczne kierownictwo Ukrainy, samo pełne byłych komunistów, wyżej stawiało doświadczenie niż przekonania demokratyczne. Jak to ujął jeden z szefów SBU: „Oczywiście obecnie korzystamy z usług starego, doświadczonego personelu. Profesjonalizm zdobywa się latami ciężkiej, mozolnej pracy i byłoby wielką głupotą nie korzystać z ich usług. Nawet bolszewicy zatrudniali carskich agentów”⁴⁶. Co ciekawe, spory odsetek pracowników w nowej Służbie Bezpieczeństwa (35 procent) stanowili Rosjanie, a nie Ukraińcy⁴⁷.

O ciągłości pomiędzy SBU a KGB świadczył fakt mianowania Jewhena Marczuka szefem nowej ukraińskiej służby. Marczuk przez wiele lat służył w KGB, awansując od młodszego oficera do pierwszego zastępcy przewodniczącego w 1990 roku, w czasach Nikołaja Gołuszki. Bez wątplenia zdając sobie sprawę, że jego przeszłość jest ciężarem, Marczuk nie ustawał w wysiłkach, by wykreować nowy wizerunek SBU. W przemówieniach czy wywiadach podkreślał, jak różni się ona od byłego KGB. „Kurs Ukraińskiej Służby Bezpieczeństwa zmienił się o 180 stopni... Nikogo z góry nie traktujemy jako wroga, to znaczy, że żadna służba specjalna nie jest naszym wrogiem, dopóki nie będziemy mieli dowodów, że prowadzi ona operacje dywersyjne”⁴⁸.

Marczuk zaznaczał, że najważniejszym zadaniem SBU jest ochrona interesów niepodległej Ukrainy, a nie Moskwy. Jednak jego bliskie związki z Gołuszką (którym demokraci pogardzali, a który był wtedy pierwszym wiceministrem bezpieczeństwa w Rosji) i fakt, że długo służył w KGB, sprawiały, że wiele osób obawiało się, czy wciąż nie pozostaje pod butem swoich byłych szefów. Ukraiński KGB był maszyną, którą Moskwa wykorzystywała do sprawowania politycznej kontroli nad Ukrainą i do tłumienia ukraińskiego nacjonalizmu. Sam Marczuk był w okresie radzieckim oficerem śledczym w sprawach przeciwko ukraińskim dysydencom⁴⁹. Czy Marczuk i jego ludzie byli w stanie bronić teraz interesów niepodległej, demokratycznej Ukrainy?

Podobnie jak w przypadku Rosji, jednym z pierwszych celów, jaki stanął przed rządem ukraińskim, było przygotowanie Ustawy o Bezpieczeństwie Ukrainy, która określałaby podstawy prawne do działania nowej Służby Bezpieczeństwa⁵⁰. Przyjęta przez ukraiński parlament w marcu 1992 roku ustawa stanowiła, że Ukraińska Służba Bezpieczeństwa (SBU) jest podporządkowana zarówno prezydentowi Ukrainy, jak i Radzie Najwyższej Ukrainy. Był to krzepiący sygnał dla reformatorów, którzy domagali się kontroli parlamentarnej. W parlamencie zasiadało w końcu kilku ważnych obrońców praw człowieka. Zdaniem jednego z komentatorów, „ludzie, przeciwko którym KGB prowadził swoje operacje, napawające dumą Gołuszkę... zostali teraz ustawodawcami”⁵¹. Zgodnie z nowym prawem SBU musiała odpowiadać na pytania komisji parlamentarnych i regularnie informować deputowanych o swoich działaniach. Służby specjalne miały też dostarczać sprawozdania finansowe do zatwierdzenia przez parlament. Jednak podobnie jak w przypadku Rosji, faktyczny podział uprawnień pomiędzy prezydenta i parlament nie został do końca określony.

To, co było najbardziej uderzające w ukraińskiej Ustawie o Bezpieczeństwie, przyjętej w końcu przez parlament, to jej podobieństwo do rosyjskiej Ustawy o Federalnych Organach Bezpieczeństwa Państwa, zatwierdzonej w lipcu 1992⁵². Słownictwo i kolejność artykułów były niemal identyczne. Stało się tak dlatego, że zarówno jeśli chodzi o Rosję, jak i o Ukrainę, nowe ustawy opierały się na wcześniejszych regulacjach dotyczących KGB. KGB był symbolem rosyjskiego ucisku nad mniejszościami narodowymi, może zatem dziwić fakt, że rząd ukraiński nie podjął wysiłku, by zdystansować się w stosunku do tej organizacji. Czy Kijów po prostu nie miał wystarczająco dobrych prawników, by stworzyć oryginalną ustawę? Być może. Niemniej jeżeli nowy rząd naprawdę chciał, by SBU różniła się zupełnie od swej poprzedniczki, i pragnął przy tym niezależności od Moskwy, nie powinien tworzyć ustawy, będącej wierną kopią prawa radzieckiego.

DZIAŁANIA SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA UKRAINY

Marczuk zadeklarował, że jego organizacja będzie się skupiać na „ochronie porządku konstytucyjnego Ukrainy oraz jej terytorialnej integralności”. Szczególnie to ostatnie było trudnym zadaniem, biorąc pod uwagę to, że Krym, gdzie Rosjanie stanowili większość mieszkańców, domagał się niezależności od Ukrainy. Krym był również bazą Floty Czarnomorskiej, nad której kontrolą toczyły się żywe dyskusje między Kijowem i Moskwą. Marczuk ostrzegł wszystkich popierających niepodległość Krymu przed łamaniem prawa. Jego stanowisko pozostawało jednak bardzo umiarkowane w porównaniu z postawą niektórych ukraińskich polityków, którzy chcieli, by ich rząd wprowadził sankcje przeciwko Krymowi, jak również obwiniali Moskwę o podsycanie żądań niepodległościowych⁵³. Szef Służby Bezpieczeństwa zdawał sobie sprawę z potrzeby zachowania równowagi pomiędzy interesami Rosjan (stanowiących 22 procent ludności Ukrainy) a Ukraińców i dlatego SBU była bardzo czujna w tłumieniu antyrosyjskich sentymentów na Ukrainie; na przykład w lipcu 1992 roku aresztowano członków nacjonalistycznej organizacji Ruch za wypisywanie antyrosyjskich haseł na ścianach domów⁵⁴.

Początkowo Marczuk był powściągliwy wobec zagranicznych organizacji i twierdził jedynie, że niektóre z nich próbują wpływać w negatywny sposób na ukraińską opinię publiczną. Później jednak zaczął napomykać o „szkodliwych działaniach” zagranicznych biznesmenów na Ukrainie i utrzymywać, że zachodni przedsiębiorcy ingerują w wewnętrzną politykę Ukrainy⁵⁵. Lokalni przedstawiciele SBU przyjęli podobny ton. Jeden z oficerów powiedział, że zagraniczni biznesmeni kradną na Ukrainie sekrety technologiczne, i zasugerował, że obcokrajowcy powinni być dokładniej sprawdzani. Na początku 1995 roku wypowiedzi na ten temat były już równie alarmistyczne jak w Rosji. Nawet potencjalnie życzliwi zachodni sponsorzy badań naukowych na Ukrainie stali się w oczach SBU podejrzani⁵⁶.

Podobnie jak rosyjskie służby specjalne SBU dysponowała specjalną jednostką „T”, stworzoną w sierpniu 1992 roku w celu chronienia Ukrainy przed „niekonstytucyjnymi” działaniami. Według jej szefa, pułkownika Wiktora Burlakowa, skupiała się ona na szerokim wachlarzu zagrożeń wobec politycznej stabilności Ukrainy i współpracowała z innymi organami ścigania, takimi jak milicja i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Burlakow miał nieprzychylną opinię o obywatelach zachodnich, którzy po 1991 roku bez przeszkód przyjeżdżali na Ukrainę, by pomagać, w tym i finansowo, w badaniach naukowych. Był również przeciwny zagranicznym grupom religijnym, które – jak twierdził – namawiają obywateli do zbierania tajnych informacji na temat ukraińskiej armii i tajnych służb⁵⁷. W połowie 1994 roku Burlakow oświadczył, że jednostka „T” zdemaskowała kilka antyukraińskich organizacji, które chciały podkopać integralność terytorialną i polityczną stabilizację Ukrainy. Ich kryminalna aktywność, powiedział, miała szeroki zakres, od „podsycania” napięć etnicznych do planowania ataków terrorystycznych⁵⁸.

Jak przedstawiała się kwestia wywiadu? Wspomniałam już wcześniej, że państwa WNP cierpiały na brak personelu i bazy technicznej do zbierania danych wywiadowczych. Był to również problem zarządu wywiadu zagranicznego SBU. Jak ktoś powiedział, „samodzielne prowadzenie działań wywiadowczych było zupełnie nowym zadaniem dla SBU, ponieważ departament wywiadu w ukraińskim KGB pracował na zlecenie Moskwy i nie realizował żadnych własnych operacji”⁵⁹.

W dziedzinie wywiadu dla Ukrainy najważniejsze pozostaje szpiegostwo przemysłowe. Według jednego ze źródeł działania agencji na tym polu pozwoliły rządowi w latach 1992–1994 zaoszczędzić równowartość 250 milionów dolarów⁶⁰. SBU pilnie przygląda się również sąsiadom Ukrainy, w tym także Rosji. Ponieważ Ukraina ma problemy ze zbudowaniem własnego sprawnego aparatu wywiadowczego, działania szpiegowskie, wymierzone w kraje zachodnie, są zapewne ograniczone, utrzymuje jednak agentów w Euro-

pie Wschodniej. W sierpniu 1993 roku oficer SBU, Anatolij Łysenko, został aresztowany w Polsce pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Ukrainy i skazany na dwa lata więzienia⁶¹.

Innym kluczowym zarządem SBU pozostaje kontrwywiad wojskowy, który przeciwdziała szpiegostwu w ukraińskich siłach zbrojnych, sprawdza polityczną lojalność oficerów i żołnierzy oraz chroni instalacje nuklearne i inne obiekty wojskowe⁶². Sprawa politycznej lojalności w ukraińskich siłach zbrojnych pozostaje problemem złożonym, zważywszy, że znaczna część oficerów (ponad 50 procent) i żołnierzy to Rosjanie. Ukraiński rząd wprowadził „przysięgę na wierność” dla wszystkich wojskowych, wciąż jednak niepokoi się o poparcie w wojsku. Konflikty z Rosją o prawo własności do broni nuklearnej, znajdującej się na terytorium Ukrainy, i sprawa Floty Czarnomorskiej jeszcze bardziej komplikują ten problem⁶³. Chociaż nacjonalistyczne grupy w rodzaju Związku Oficerów Ukraińskich naciskają podobno na SBU, by podjęła energiczne działania przeciwko pro-rosyjskim tendencjom w armii, trudno oczekiwać, by rzeczywiście coś zrobiono w tej sprawie wobec zażyłych związków pomiędzy SBU i Moskwą⁶⁴.

PRZESTĘPCZOŚĆ, BEZPIECZEŃSTWO I POLITYKA NA UKRAINIE

SBU toczyła ostrą walkę z zorganizowaną przestępczością wewnątrz armii ukraińskiej i przeciwko nielegalnej wyprzedaży mienia wojskowego. Sądząc po artykułach pojawiających się w prasie, korupcja w ukraińskich siłach zbrojnych była szeroko rozpowszechniona i dlatego też walka z nią stała się głównym zadaniem zarządu kontrwywiadu wojskowego. Pod koniec 1993 roku, na przykład, SBU ogłosiła, że udaremniła próbę nielegalnej sprzedaży dwóch ukraińskich odrzutowców Mig-25 do jednego z krajów WNP. W transakcję było zamieszanych kilku wysokich oficerów⁶⁵.

SBU, podobnie jak rosyjskie służby specjalne, odgrywała zasadniczą rolę w zwalczaniu wszelkich form korupcji

w organach władzy. Nowy prezydent Ukrainy Leonid Kuczma, który został wybrany w lipcu 1994 roku, kontynuował politykę byłego prezydenta Leonida Krawczuka budowania silnej Służby Bezpieczeństwa, kładąc szczególny nacisk na walkę z przestępczością gospodarczą. W przemówieniu do funkcjonariuszy bezpieczeństwa, wygłoszonym niedługo po swoim wyborze, Kuczma wzywał SBU do wzmożenia wysiłków. „Musimy wspierać Służbę Bezpieczeństwa Ukrainy w aspekcie moralnym, materialnym i finansowym. Obiecuję wam takie wsparcie”⁶⁶. Później, w lutym 1995 roku, prezydent ogłosił, że zreorganizował służby specjalne i zwiększył ich uprawnienia, by walka z przestępczością stała się bardziej skuteczna⁶⁷. Patrząc na to, co działo się w Rosji, odnajdujemy tu znajome tony.

Na krótko przed przegranymi wyborami prezydenckimi Krawczuk mianował Marczuka na stanowisko wicepremiera do spraw bezpieczeństwa narodowego. Oznaczało to, że Marczuk będzie nadzorował całość operacji związanych z bezpieczeństwem, a nie tylko te prowadzone przez SBU. Na stanowisko szefa SBU został powołany jego dotychczasowy pierwszy zastępca, Rosjanin Walerij Malikow, który służył w KGB od lat siedemdziesiątych⁶⁸. Wkrótce Malikowa zastąpiono innym zawodowcem z KGB, Wołodymyrem Radczenką, który miał fatalną reputację w związku z prześladowaniem dysydentów w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, a jego wcześniejsza o rok nominacja na ministra spraw wewnętrznych wywołała oburzenie demokratów. Jak zauważył jeden z komentatorów: „Trudno sobie wyobrazić, by w demokratycznym kraju, na przykład w dzisiejszych Niemczech, były funkcjonariusz gestapo, który zwalczał antyfaszystów, albo oficer Stasi, który prześladował dysydentów, mógł zostać mianowany na stanowisko ministra spraw wewnętrznych”⁶⁹. Mianowanie Radczenki na szefa SBU uświadomiło wszystkim, że nikt bez stażu pracy w służbach specjalnych nie będzie dopuszczony do najwyższych stanowisk w Służbie Bezpieczeństwa Ukrainy.

Z ludźmi takimi jak Marczuk, który w lutym 1995 roku został p.o. premiera, a w czerwcu objął tę funkcję na stałe, i Radczenką, odpowiedzialnym za ukraińską politykę bezpieczeństwa, tendencja do zwiększania uprawnień tajnych służb i zacieśniania związków z Rosją wydawała się prawdopodobna. Oprócz porozumienia osiągniętego ze Służbą Wywiadu Zagranicznego SBU podpisała w latach 1992–1993 z rosyjskim kontrwywiadem (wówczas Ministerstwem Bezpieczeństwa) umowy o współpracy⁷⁰. W oświadczeniu wydanym niedługo przed swoim odejściem szef SBU Marczuk tak opisał tę współpracę:

Mamy umowę z rosyjskimi służbami specjalnymi. W przypadkach, gdy interes jest obopólny, my pomagamy im, a oni nam. Tak się składa, że grupa z rosyjskiej Federalnej Służby Kontrwywiadu jest teraz w Kijowie i razem planujemy skomplikowaną operację. Nie spotkaliśmy się z tym, by ktokolwiek z rosyjskiego kontrwywiadu angażował się w jakieś dywersyjne działania przeciwko nam⁷¹.

Jak na ironię, pomimo swej przeszłości w KGB Marczuk wydaje się cieszyć powszechnym szacunkiem wśród Ukraińców. Jest postrzegany jako pragmatyk, a nawet liberał, który potrafi działać w trudnych warunkach i jest w stanie z powodzeniem negocjować z Rosjanami. Wielu uważa jego doświadczenie wyniesione ze służb specjalnych za atut, który pozwala mu się lepiej rozeznawać w sytuacji i manewrować w chaosie politycznych i gospodarczych problemów, które dręczą Ukrainę⁷². W tym sensie Marczuk symbolizuje dwuznaczność polityki prowadzonej w byłym Związku Radzieckim, która waha się pomiędzy demokracją a autorytaryzmem.

SŁUŻBY SPECJALNE NA BIAŁORUSI I W MOŁDAWII

Białoruś osiągnęła znacznie mniejszy postęp w reformowaniu służb specjalnych niż Ukraina. Postradzieckie kierownictwo polityczne nie zadało sobie nawet trudu, by zmienić nazwę, pozostał więc KGB. Zachowano również tego samego szefa KGB, generała Eduarda Szyrkowskiego, który objął stanowisko w październiku 1990 roku, pomimo

że podpisał apel partii komunistycznej popierający pucz w Moskwie. Większość jego ludzi pozostała wraz z nim. Niektórzy z nich przyszli do pracy w KGB jeszcze w latach pięćdziesiątych. Przed siedzibą KGB w Mińsku stoi pomnik Feliksa Dzierżyńskiego, pierwszego radzieckiego szefa służby bezpieczeństwa, chociaż w Moskwie zniknął on już dawno⁷³.

Niepowodzenie reformy białoruskiego KGB jest związane przede wszystkim z faktem, że komuniści dalej dominują w rządzie i nie mają żadnego interesu w ograniczaniu potęgi organizacji, na której się tradycyjnie opierali. Rząd Białorusi nie chce zrywać swoich związków z Rosją, KGB dalej więc odbiera instrukcje z Moskwy⁷⁴. W styczniu 1992 roku białoruski parlament przyjął tymczasowy statut KGB, który wyznaczał mu podobne zadania jak staremu KGB, zachowywał również tę samą strukturę organizacyjną. Jedyna istotna zmiana polegała na tym, że KGB miał być kontrolowany przez zdominowany przez komunistów parlament, a nie Politbiuro⁷⁵.

Kierownictwo KGB nie miało specjalnych obiekcji przed kontrolą parlamentarną. W praktyce oznaczało to tylko tyle, że szef KGB Szyrkowski musiał składać raport przewodniczącemu parlamentu Stanisławowi Szuszkiewiczowi, który w 1992 roku popadł w ostry konflikt z premierem Białorusi Wiaczesławem Kiebiczem, a KGB dostarczył mu potężnej broni – dowodów korupcji wśród polityków⁷⁶.

Podobnie jak w Rosji i na Ukrainie kwestia korupcji stała się specjalnością KGB. Pod koniec 1992 roku Szyrkowski ogłosił, że jego organizacja prowadzi śledztwo w sprawie dwustu przypadków korupcji i malwersacji na szczytach władzy⁷⁷. Wzmocniony uprawnieniami śledczymi, przyznanymi przez Ustawę o Działalności Operacyjno-Śledczej (nie mał identyczną z rosyjską), KGB zaczął atakować najważniejszych białoruskich polityków. Rok później Szyrkowski oznajmił parlamentowi, że sieć korupcji obejmuje cały rząd. Miesiąc później deputowany Aleksander Łukaszenka, szef parlamentarnej komisji do walki z korupcją, wezwał Kiebicza do rezygnacji z urzędu premiera⁷⁸.

W ogniu walki swoje stanowisko stracił również Szyrkowski, który na początku 1994 roku został na krótko zastąpiony przez Henadzia Ławickiego. Łukaszenka, po wyborze na nowo stworzone stanowisko prezydenta Białorusi w lipcu 1994 roku, wyrzucił Ławickiego i kilku jego zastępców, a nowym szefem KGB mianował byłego ministra spraw wewnętrznych, Władimira Jegorowa. Posiadając szerokie prezydenckie uprawnienia, Łukaszenka, były komisarz polityczny w oddziałach granicznych KGB, nie wykazywał specjalnej ochoty do rządzenia w KGB, zwłaszcza po obsadzeniu go własnymi ludźmi. Zdaniem jednego z krytyków: „Resorty siłowe są ulubionymi instytucjami prezydenta Białorusi. Są to Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, KGB i wojsko... To nie przypadek, że budżet KGB na ten rok [1995] jest równy wydatkom rządu, Rady Najwyższej, prokuratury i biura prezydenckiego razem wziętych”⁷⁹.

W sierpniu 1994 roku Łukaszenka określił nowy statut KGB, który ponoć dawał szersze uprawnienia do prowadzenia śledztw w sprawach politycznych. Statut nie został opublikowany⁸⁰. Podobnie jak Jelcyn Łukaszenka miał swoją własną prezydencką służbę bezpieczeństwa, która blisko współpracowała z KGB⁸¹.

Od momentu uzyskania niepodległości przez Białoruś KGB zachowuje bliskie związki z rosyjskimi służbami bezpieczeństwa. Szefowie białoruskiego KGB mówili od początku, że służby specjalne państw WNP są tak blisko ze sobą powiązane, że nie będą mogły działać niezależnie od siebie⁸². Łukaszenka, który sprawuje pełną kontrolę nad KGB, kontynuuje tę politykę. Pozostaje otwartym rzecznikiem połączenia się z Rosją, trzeba jednak przyznać, że reprezentuje popularny na Białorusi pogląd. W referendum, które odbyło się w maju 1995 roku, Białorusini głosowali za integracją z Rosją i zatwierdzeniem rosyjskiego jako języka oficjalnego⁸³.

W sąsiedniej Mołdawii fakt, że rosyjska 14. Armia, dowodzona do lata 1995 roku przez generała Aleksandra Lebedzia, wciąż stacjonuje na Naddniestrzu (regionie, który

próbuje oderwać się od Mołdawii), daje Rosji dużą możliwość wpływu na sytuację. Po uzyskaniu przez Mołdawię niepodległości rząd mołdawski początkowo odmówił podpisania umów tworzących WNP i zapowiedział wolę połączenia się z Rumunią. Po interwencji zbrojnej Rosji w obronie Rosjan, mieszkających na Naddniestrzu, i szantażu gospodarczym Mołdawia zaczęła stopniowo spełniać żądania Moskwy⁸⁴.

Prezydent Mołdawii Mircea Snegur popiera integrację gospodarczą z WNP, przeciwstawia się jednak integracji wojskowej i politycznej, tym bardziej że opinia publiczna również była przeciwna bliskim związkom z WNP. Jak twierdzi jeden z analityków, „zamiast jednoczyć się z Rumunią lub podporządkować się WNP Mołdawianie podjęli trudną próbę zachowania niepodległości i zbudowania swojej własnej tożsamości”⁸⁵.

Nie jest jasne, jaką rolę w tym procesie odgrywały służby specjalne. Mołdawia ma Ministerstwo Bezpieczeństwa Narodowego, kierowane przez generała Vasila Calmoi. Media nie poświęcają mu wiele uwagi, z czego można wnosić, że jego polityczne wpływy są ograniczone. Jeśli chodzi o relacje ze służbami rosyjskimi, Calmoi podpisał w czerwcu 1994 roku z szefem Federalnej Służby Kontrwywiadu Rosji, Stiepaszynem, zwyczajowe porozumienie o wymianie informacji i współpracy w zwalczaniu terroryzmu, handlu narkotykami i nielegalnego handlu bronią⁸⁶. Obecność armii rosyjskiej i zależności gospodarcze dają Moskwie wystarczające gwarancje, że Mołdawia będzie się zachowywać zgodnie z oczekiwaniami Rosji.

ZAKAUKAZIE

W Armenii i Azerbejdżanie stare elity komunistyczne nadal dominują w polityce i w znacznej większości opowiadają się za jakąś formą unii z WNP. Pomimo silnych nastrojów narodowych w społeczeństwie i głębokiej niechęci do Rosjan polityczni przywódcy tych krajów współpracują z Mo-

skwą. Nie może być inaczej, biorąc pod uwagę, że Moskwa aktywnie uczestniczy w polityce tych krajów i wspierała na przykład w 1993 roku przewrót, w wyniku którego niezależnego prezydenta Azerbejdżanu, Abulfęza Elczibeja, zastąpił bardziej ugodowy Gajdar Alijew, były szef azerbejdżańskiego KGB i przywódca partii komunistycznej w republice. W Gruzji Rosja maczała palce w obaleniu demokratycznie wybranego prezydenta Zwiada Gamsahurdii i powrocie do władzy Eduarda Szewardnadzego, byłego zastępcy dyrektora gruzińskiego KGB, a następnie do końca lat osiemdziesiątych szefa partii komunistycznej w Gruzji⁸⁷.

Szewardnadze przystał w październiku 1993 roku na żądanie wydania pozwolenia na stacjonowanie rosyjskich oddziałów w swoim kraju z powodu walk w Abchazji (regionie Gruzji, który domagał się niepodległości), co groziło mu utratą władzy. Z kolei w Azerbejdżanie udało się Moskwie przymusić Alijewa do rezygnacji z podpisania kontraktów naftowych z Zachodem (które wykluczały transport ropy rosyjskimi rurociągami) poprzez kontynuowanie zbrojnego wsparcia Ormian. Krążą nawet pogłoski, że rosyjskie służby specjalne miały swój udział w organizowaniu prób zamachów stanu przeciw rządowi Alijewa i Szewardnadzego. Mówi się, że rosyjskie służby specjalne po cichu wspierają promoskiewskiego rywala Alijewa, byłego premiera, Azera Surata Gusiejnowa. Ostatnio rosyjskie służby specjalne łączyły z terrorystycznym zamachem wymierzonym w Szewardnadzego w sierpniu 1995 roku⁸⁸.

W rezultacie politycznego chaosu, przestępczości i przemocy w Gruzji i Azerbejdżanie służby specjalne tych krajów aktywnie uczestniczyły w polityce zarówno lokalnej, jak i w skali całego WNP. Gruzjińskie Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwa, które zostało stworzone przez Szewardnadzego w październiku 1993 roku, zastąpiło wcześniejszą Służbę Informacji i Wywiadu, powstałą za czasów byłego prezydenta Gamsahurdii. Ministrem bezpieczeństwa do końca sierpnia 1995 roku był generał Igor Giorgadze, który wstąpił do KGB na początku lat siedemdziesiątych

i w 1990 roku dosłużył się wysokiego stanowiska w kontrwywiadzie. Potem służył w gruzińskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, zanim zrezygnował na początku 1992 roku⁸⁹.

Giorgadze był znany jako „człowiek Moskwy”. Rosyjskie Ministerstwo Bezpieczeństwa mocno naciskało, by to właśnie on stanął na czele aparatu bezpieczeństwa. Po objęciu stanowiska Giorgadze postawił jasno wytyczone cele. Handel narkotykami, terroryzm i zorganizowana przestępczość stanowią największe zagrożenia dla bezpieczeństwa Gruzji. Do walki z tymi zjawiskami stworzył specjalną grupę zadaniową, złożoną z najlepiej wyszkolonych żołnierzy. Pierwsze wyzwanie pojawiło się ze strony rządu, gdy Giorgadze popadł w konflikt z ministrem obrony, co doprowadziło do zbombardowania Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwa pod koniec grudnia 1993 roku. Jednak na tym nie skończyły się porachunki. Do lipca 1994 roku zamordowano dziesięciu wysokich rangą pracowników ministerstw siłowych⁹⁰.

Funkcjonariusze bezpieczeństwa odegrali główną rolę w próbach zneutralizowania zbrojnej opozycji wobec rządu, która składała się w większości ze zwolenników obalonego prezydenta Zwiada Gamsahurdii, separatystów abchaskich⁹¹. Rebelianci stali się ciągłym zagrożeniem dla Sewardnadzego, który pod koniec sierpnia 1995 roku cudem uniknął śmierci w zamachu terrorystycznym⁹².

Jakie są związki pomiędzy gruzińskimi oficerami bezpieczeństwa a ich partnerami w Moskwie? Gruzjińskie Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwa, pełne byłych ubeków z czasów KGB, nie miało wielkiej ochoty przedkładać interesów Gruzji nad interesy Moskwy. Giorgadze deklarował zdecydowane poparcie dla członkostwa Gruzji w WNP i wolę bliskiej współpracy ze swoimi rosyjskimi kolegami⁹³. Pomysł, że Gruzji może pomóc ściślejsza współpraca z Zachodem, był dla niego nie do przyjęcia: „Pragnienie naszej opozycji, by zwrócić się w stronę Zachodu, nie jest samo w sobie złe, ale w dzisiejszych okolicznościach droga Gruzji na Zachód wiedzie przez Rosję”⁹⁴. Było to zgodne z prezy-

dencką strategią bliskiej współpracy z administracją Jelcy-
na, co wzbudzało krytykę wielu Gruzinów, uważających Sze-
wardnadzego za marionetkę Moskwy.

Na ironię zakrawa fakt, że Giorgadze sam zwrócił się
przeciwko prezydentowi. Gruzińska prokuratura oskarżyła
go o udział w zamachu na życie prezydenta, co zmusiło sze-
fa bezpieczeństwa do ucieczki do Moskwy. Gruzja zażądała
jego ekstradycji. Na początku września 1995 roku stanowi-
sko szefa bezpieczeństwa objął dotychczasowy zastępca
Giorgadzego, Adtandil Joseliani. Oczywiście nie obyło się
bez spekulacji na temat roli rosyjskich służb specjalnych
w całej aferze. Czy popierając przeciwników Szewardna-
dzego, chciano podważyć jego pozycję, by zyskać większy
wpływ w ważnych sprawach, takich jak obecność wojsk ro-
syjskich w Gruzji?⁹⁵

Podobne pytania pojawiają się w przypadku Azerbejdża-
nu, gdzie prezydent Alijew ma poważne problemy ze strony
opozycji politycznej i jednocześnie musi sobie radzić z woj-
ną w Górnym Karabachu i kryzysem gospodarczym. W po-
czątkowym okresie niepodległości, zanim Alijew doszedł do
władzy, ekipa Elczibeja próbowała zerwać z kagiebowską
przeszłością, wprowadzając nowe instytucje kontrolne i dy-
misjonując kilku pracowników KGB. Były szef azerbejdżań-
skiego KGB, Wagif Gusiejnow, został nawet aresztowany
w 1992 roku za rolę, jaką odegrał w krwawym stłumieniu
przez oddziały rosyjskie wystąpienia azerskich nacjonalis-
tów w Baku w styczniu 1990 roku⁹⁶.

Alijew jednak odwrócił ten trend. Ministerstwo Bezpie-
czeństwa Narodowego, kierowane od marca 1995 roku przez
Namika Abbasowa, pozostaje oparciem władzy politycznej.
Związki z rosyjskimi służbami specjalnymi nadal są bliskie.
W maju 1995 roku szef rosyjskiego bezpieczeństwa Stiepa-
szyn przyjechał do Baku, gdzie spotkał się z prezydentem
Alijewem i podpisał z Namikiem Abbasowem dwustronną
umowę o współpracy przy zwalczaniu terroryzmu i zorgani-
zowanej przestępczości. Zgodzili się również na wspólne
szkolenia i wymianę personelu. „Od teraz – zauważył Stie-

paszyn – pracownicy Federalnej Służby Bezpieczeństwa będą mogli służyć w Baku bez żadnych przeszkód⁹⁷. Czy oznacza to osłabienie niezależności Azerbejdżanu poprzez danie Rosjanom kolejnych możliwości ingerowania w politykę Baku? Alijew nie wydawał się tym niepokoić. Był bardzo zadowolony z umowy, podkreślając, że w tych trudnych czasach jest ważne, by służby bezpieczeństwa krajów WNP blisko ze sobą współpracowały⁹⁸.

Alijew, który całe swoje zawodowe życie spędził w KGB, zanim został pierwszym sekretarzem partii w Azerbejdżanie w 1969 roku, znał zasady gry z Moskwą i był mistrzem w sztuce politycznego przetrwania. Jak ktoś napisał: „Starzy bolszewicy przypominają, że Alijew był na Kremlu praktycznie jedynym reprezentantem Kaukazu i jednym z najinteligentniejszych i najbardziej obytych polityków⁹⁹. „Zamiast w komunizm zacząłem wierzyć w Boga”, oświadczył po powrocie do polityki w 1993 roku. Jednak, powiedział, jego lojalność w stosunku do Moskwy pozostała niezachwiana: „Jest w końcu wiele rzeczy, które wiążą mnie z Rosją. Mogę powiedzieć, że wiąże mnie z nią całe moje życie¹⁰⁰. Alijew kieruje się zapewne względami praktycznymi. Poddany nieustannej presji Moskwy, ugiął się ostatecznie w październiku 1995 roku i zgodził się, by ropa z szelfu kaspijskiego popłynęła na Zachód rurociągami przez Gruzję i Rosję, przez Czeczenię¹⁰¹.

Polityczna transformacja w Armenii przybrała inny obrót, ponieważ wybrany w wyborach powszechnych prezydent, Lewon Ter-Petrosjan, zdołał się utrzymać przy władzy, pomimo że Armenia pozostaje w długotrwałym konflikcie z Azerbejdżanem. Ter-Petrosjan, były dysydent i wieloletni demokrat, nie miał żadnych związków z partyjno-ubecką biurokracją w Armenii ani w Moskwie. Jednak jego rząd wciąż potrzebował służby bezpieczeństwa. Armeńska służba bezpieczeństwa, Państwowy Urząd Bezpieczeństwa Narodowego, powstał w miejsce KGB w listopadzie 1992 roku. Czternaście miesięcy później Ter-Petrosjan zdecydował, że służba bezpieczeństwa powinna być poddana gruntownej kontroli.

W styczniu 1994 roku wydał dekret, w którym zawieszał wszelkie jej działania poza pilnowaniem granicy i czynnościami technicznymi. Mianował Dawita Szachnazariana p.o. szefa agencji i polecił mu w ciągu trzech miesięcy zlustrować pracowników oraz dokonać nowego naboru, podobnie jak Jelcyn uczynił ze swoją służbą bezpieczeństwa¹⁰².

Jak można było oczekiwać, działania Ter-Petrosjana wzbudziły niezadowolenie w kręgach bezpieczeństwa. Mówiono, że bezpieczeństwo Armenii może być poważnie zagrożone. W końcu jednak większość funkcjonariuszy przeszła pozytywnie przez procedurę weryfikacyjną – podobnie jak w tym samym czasie pracownicy rosyjskiego FSK – i Państwowy Urząd Bezpieczeństwa Narodowego wyszedł z całej operacji bez szwanku. Ter-Petrosjan był bardzo zadowolony z działalności aparatu bezpieczeństwa i w przemówieniu w sierpniu 1994 roku powiedział, że w ciągu ostatnich czterech miesięcy osiągnął on więcej niż przez poprzednie cztery lata¹⁰³.

Większość wysiłków służby bezpieczeństwa była skierowana przeciwko wewnętrznej opozycji politycznej wobec rządu Ter-Petrosjana. Na początku 1995 roku szef bezpieczeństwa Szachnazarian (zastąpiony w maju 1995 roku przez Serża Sargizjana) wystąpił w telewizji, by usprawiedliwić metody, jakie jego podwładni stosowali wobec głównej partii opozycyjnej. Tłumaczył, że była ona zamieszana w handel narkotykami i morderstwo polityczne. Szachnazarian ujawnił, że rosyjska FSK pomagała jego urzędowi w tym śledztwie¹⁰⁴.

Pomimo silnego poczucia tożsamości narodowej i etnicznej spistości jeden istotny czynnik wpływa na silne związki rządów i służb specjalnych Rosji i Armenii. By osiągnąć sukcesy w wojnie z Azerbejdżanem, która wybuchła kilka lat temu o sporne terytorium Górnego Karabachu, Armenia musi polegać na rosyjskiej pomocy wojskowej. Chociaż stosunki nie zawsze układają się wzorowo, Erewan nie może ryzykować zerwania z Moskwą i dlatego popiera politykę Rosji w krajach WNP.

PAŃSTWA AZJI ŚRODKOWEJ

Pięć państw Azji Środkowej – Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan, Turkmenistan i Uzbekistan – mają podobny stosunek do Rosji i WNP. Elity polityczne zdominowane są przez byłych komunistów, którzy za istotną kwestię uważają zachowanie militarnych i gospodarczych więzi z Rosją, jak również bliskie związki z rosyjskimi służbami bezpieczeństwa. Nawet prezydent Kirgistanu, Askar Akajew, postrzegany jako niezależnie myślący reformator, nie chciał zająć zdecydowanego stanowiska przeciwko reintegracji z Rosją. Jednak przywódcy Azji Środkowej musieli sobie radzić w realiach nowej postradzieckiej struktury politycznej i przystosować się do silnych tendencji nacjonalistycznych w swoich krajach¹⁰⁵.

Kirgistan ma najbardziej oświecony reżim polityczny ze wszystkich państw Azji Środkowej. Prezydent Akajew, chociaż należał do partii komunistycznej, jest jedynym ze środkowoazjatyckich liderów, który nie był wysoko postawionym partyjnym biurokratą i wydaje się otwarty na demokratyczne zmiany¹⁰⁶. Jednocześnie Rosja nie wywiera takiej presji na Kirgistan, jak na inne państwa WNP, a rząd Akajewa nie był celem zamachów ani nie musiał sobie radzić z konfliktami etnicznymi. Niemniej Kirgistan obowiązują reguły gry, a jej przywódcy nie doszli do punktu, w którym można by zerwać stare związki z KGB.

Państwowy Komitet Bezpieczeństwa Narodowego Kirgistanu (w miejsce starego KGB), kierowany przez generała Anarbeka Bakajewa, może być co prawda polem rozgrywek na korzyść Moskwy, ale wydaje się, że służba bezpieczeństwa nie odgrywa ważnej roli politycznej w Kirgistanie. Pozycja prezydenta Akajewa jest zapewne na tyle mocna, że nie musi się on opierać na tajnych służbach, by tłumić opozycję¹⁰⁷.

Nursułtan Nazarbajew, prezydent największego terytorialnie państwa Azji Środkowej – Kazachstanu, jest uosobieniem komunistycznego władcy w starym stylu. Zdobywa-

jąc mandat do sprawowania prezydentury (w referendum w kwietniu 1995 roku) do roku 2000, sprawuje całkowitą kontrolę nad krajem. Nazarabajew był zdecydowanie przeciwny rozpadowi Związku Radzieckiego w 1991 roku i konsekwentnie opowiada się za restytucją centralnych struktur gospodarczych i militarnych, które mają związać ze sobą kraje WNP. W styczniu 1995 roku podpisał z Jelcynem deklarację, wzywającą do stworzenia wspólnej, kazachsko-rosyjskiej armii i straży granicznej¹⁰⁸. Siła starej, zrusyfikowanej elity politycznej i obecność dużej liczby Rosjan (ponad 37 procent całej populacji) sprawiają, że wysiłki faktycznego uniezależnienia się od Rosji pozostają iluzoryczne. Status kazachskiej służby bezpieczeństwa i jej związku z Rosją potwierdzają to wrażenie.

W lipcu 1992 roku kazachska Rada Najwyższa przyjęła ustawę tworzącą Komitet Bezpieczeństwa Narodowego, który miał zastąpić KGB. Jego szef, generał Bułat Bajekenow zapewnił opinię publiczną, że nie jest to tylko zmiana nazwy, służby bezpieczeństwa bowiem, w przeciwieństwie do KGB, będą stawały interesy jednostki ponad interes państwa¹⁰⁹. Uprawnienia jednak nowego Komitetu Bezpieczeństwa pozostały prawie takie same jak jego poprzednika. Podobnie jak w przypadku Ukrainy, Ustawa o Organach Bezpieczeństwa Kazachstanu była uderzająco podobna do ustawy rosyjskiej (a tym samym do wcześniejszych uregulowań dotyczących KGB).

Większość pracowników KGB, często z długoletnim stażem, pozostała na służbie. Przewodniczący Komitetu, Bajekenow, mający za sobą prawie dwadzieścia lat pracy w KGB, energicznie bronił interesów podległego mu aparatu bezpieczeństwa, twierdząc w 1993 roku, że zagraniczni szpiegowie „wzmogli swoje działania dywersyjne” przeciwko Kazachstanowi, w związku z czym bezpieczeństwo potrzebuje więcej ludzi i środków¹¹⁰. Szpiegami tymi oczywiście nie mogli być Rosjanie, których Bajekenow i inni kazachscy przywódcy traktują jak zaufanych przyjaciół. Na początku 1993 roku Bajekenow i rosyjski minister bezpieczeństwa

(wtedy był nim Barannikow) podpisali umowę o współpracy w szeroko pojętych kwestiach bezpieczeństwa, obejmujących patrolowanie granicy i działania kontrwywiadowcze. Zobowiązali się do „wzmocnienia wysiłków w zapewnieniu wzajemnego bezpieczeństwa i chronienia strategicznych urządzeń militarnych”¹¹¹.

W następnym roku szef rosyjskiego bezpieczeństwa Stiepaszyn odwiedził Ałma Atę, by z nowym szefem bezpieczeństwa, generałem Satem Tokpakbajewem, który pod koniec 1993 roku zastąpił Bajekenowa, dopracować konkretne szczegóły współpracy. Na konferencji prasowej w Ałma Acie Stiepaszyn bronił podpisanych umów, zauważając, że „jeżeli Rosja nie pomoże krajom WNP w tworzeniu służb kontrwywiadowczych, zrobi to za nią kto inny”¹¹².

Trzy inne republiki Azji Środkowej wzorem Kazachstanu zachowały KGB pod zmienioną nazwą. Turkmenistan ma również od 1992 roku Komitet Bezpieczeństwa Narodowego. Republika ta ma najbardziej autorytarny system polityczny ze wszystkich państw Azji Środkowej. Cała władza spoczywa w rękach prezydenta Saparmurata Nijazowa, którego kadencja została wydłużona do 1999 roku, a media są w pełni kontrolowane przez państwo, które nie pozwala na prezentowanie poglądów opozycyjnych.

Komitet Bezpieczeństwa, kierowany przez generała Saparmurada Sejdowa, odgrywa główną rolę w zachowaniu władzy przez rząd Nijazowa, wykorzystując swoje rozległe uprawnienia przede wszystkim do walki z członkami opozycji politycznej. Często stosowaną metodą jest zbieranie kompromitujących materiałów na przeciwników Nijazowa, a potem oskarżanie ich o korupcję¹¹³. Komitet Bezpieczeństwa ma bliskie związki z rosyjskimi służbami specjalnymi, które pomagają mu w tłumieniu opozycji wobec Nijazowa¹¹⁴.

W Uzbekistanie, rządzonym żelazną ręką przez prezydenta Islama Karimowa, parlament jest kontrolowany przez członków byłej partyjnej nomenklatury. Jak powiedział jeden z byłych uzbeckich polityków: „Niepodległość okazała się okrutnym żartem. Społeczeństwo zostało oszukane. Pań-

stwo kontroluje wszystkich w imię pokoju i stabilizacji i, oczywiście, we własnym interesie”¹¹⁵.

Uzbecka Narodowa Służba Bezpieczeństwa, kierowana od czerwca 1995 roku przez generała Rustama Inojatowa, jest szczególnie aktywna w ściganiu osób zaangażowanych w działania antypaństwowe, a także członków opozycji politycznej. Służba ta również surowo karze sprawców przestępstw gospodarczych i cudzoziemców. W wywiadzie, udzielonym we wrześniu 1994 roku, były szef bezpieczeństwa ostrzegął: „Jeżeli jakiegokolwiek przypadki mieszania się w nasze sprawy wewnętrzne lub naruszania porządku wyjdą na jaw, wschodnia gościnność zostanie zastąpiona surowym prawem. Tylko w roku bieżącym sankcje administracyjne zastosowano przeciwko 910 cudzoziemcom. Stu dziewięćdziesięciu trzech z nich zostało deportowanych, a trzem postawiono zarzuty kryminalne”¹¹⁶. Widać, że rozwiązanie Związku Radzieckiego nie miało specjalnego wpływu na Uzbekistan, który wciąż żyje w czasach radzieckich. Jak zauważył jeden z Uzbeków: „Żyjemy w państwie policyjnym, z którego starzy bolszewicy mogliby być dumni”¹¹⁷.

Sytuacja polityczna w Tadżykistanie została zdominowana przez zbrojny konflikt wewnątrz kraju i wzdłuż granicy z Afganistanem. Wciąż istnieje silna opozycja polityczna wobec rządu, kierowanego przez prezydenta Imomali Rachmonowa. W 1992 roku opozycjoniści na krótko przejęli władzę, ale pod koniec roku – w wyniku wojny domowej, która pociągnęła tysiące ofiar – kontrolę ponownie przejęła elita wywodząca się z byłej partii komunistycznej. Przetrvanie jej rządów zależy przede wszystkim od wsparcia oddziałów rosyjskich, a także od zdominowanego przez Rosjan aparatu bezpieczeństwa¹¹⁸.

Tadżyckie KGB zostało najpierw przemianowane na Komitet Bezpieczeństwa Narodowego, a potem, na początku 1994 roku, przekształcone w Ministerstwo Bezpieczeństwa, kierowane obecnie przez pułkownika Sajdanwara Kamołowa. W odpowiedzi na publiczne zarzuty stosowania metod represyjnych Ministerstwo Bezpieczeństwa oświadczyło pu-

blicznie pod koniec 1994 roku, że „bezinteresownie broni konstytucyjnego rządu w trudnych warunkach wojny domowej”¹¹⁹. Rosyjskie służby specjalne, wraz z rosyjską armią i oddziałami granicznymi, bez wątpienia oferują swoją pomoc w tej walce.

Współpraca pomiędzy służbami specjalnymi Rosji i innych krajów WNP sięga korzeniami głęboko w czasy radzieckie, kiedy republikańskie oddziały KGB były delegaturami centrali moskiewskiej i realizowały jej cele. Do 1994 roku działania koncentrowały się na procesach reintegracyjnych w obrębie WNP, które nabrały wyraźnego przyspieszenia w 1995 roku, przede wszystkim wskutek bardziej zdecydowanych nacisków Rosji. Dlaczego odstąpiono od zasad deklarowanych przez rząd Jelcyna po upadku Związku Radzieckiego? Być może Jelcyn chciał w ten sposób powiadomić Zachód, że jeżeli Rosja nie otrzyma zachodniej pomocy, to zacznie odbudowywać swoje imperium. Mogło być również tak, że Jelcyn, myśląc o wyborach prezydenckich w 1996 roku, szukał poparcia tych, którzy opłakiwali koniec Związku Radzieckiego i krytykowali jego samego za udział w tym procesie. Ale równie dobrze Jelcyn mógł po prostu chcieć odzyskać dla Rosji terytoria, które od ponad wieku uważała ona za swoje własne¹²⁰.

Rozdział siódmy

SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA A PRAWA CZŁOWIEKA

Spółeczeństwo przyzwyczajone jest do sytuacji, w której wszystko, zarówno dobre, jak i złe, pochodzi od władzy. W szczególności dotyczy to praw człowieka, które wciąż nie są traktowane w Rosji jako stała wartość. O tym, że prawa są czymś darowanym, wciąż jest przekonana część społeczeństwa, podobnie rozumują władze.

Siergiej Kowalow, przewodniczący Komisji Praw Człowieka
Federacji Rosyjskiej, sierpień 1994

Od kiedy Rosja i inne były republiki radzieckie odrzuciły komunistyczny model rządów, kwestia praw człowieka nie wydaje się tak paląca, jak w czasach komunizmu. Niestety, mimo że światowa opinia publiczna nie zajmuje się już tym problemem, nie oznacza to, że przestał on istnieć. W niektórych państwach WNP siły bezpieczeństwa łamią prawa człowieka na szeroką skalę, podobnie jak robił to KGB do końca lat osiemdziesiątych. Nawet w Rosji, gdzie służby specjalne zostały poważnie ograniczone w swych działaniach, nie zrezygnowano zupełnie ze stosowania starych metod, a oficerowie KGB, którzy kiedyś prześladowali opozycję polityczną, wciąż pracują w aparacie bezpieczeństwa.

W marcu 1995 roku przeprowadzono sondaż wśród 650 moskwiaków, którzy mieli się wypowiedzieć na temat rezultatów pierestrojki po upływie prawie dekady od chwili jej rozpoczęcia. Niemal jedna trzecia ankietowanych powiedziała, że nie widzi postępu w procesie demokratyzacji kraju i ochrony praw człowieka, a 26 procent oceniło, że sytuacja się pogorszyła¹. Jak wskazywali autorzy ankiety, ten negatywny ogląd rzeczywistości mógł po prostu odzwierciedlać ogólne niezadowolenie z rządów Jelcyna, wywołane wieloma przyczynami, między innymi inwazją w Czeczenii.

Niemniej wyniki ankiety wskazały, że duża część Rosjan nie uważa praw człowieka za problem, który został rozwiązany. Jak przedstawia się obraz praw człowieka w Rosji i WNP od czasu rozwiązania KGB? Do jakiego stopnia dawne praktyki z KGB wciąż znajdują zastosowanie?

PRAWA CZŁOWIEKA PRZED UPADKIEM ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

W latach siedemdziesiątych, kiedy Zachód po raz pierwszy uczynił z przestrzegania praw człowieka w ZSRR kwestię międzynarodowego zainteresowania, ruch, broniący tych praw, znajdował się w głębokim podziemiu. Grupka kilkudziesięciu osób, które otwarcie protestowały przeciwko nadużyciom władzy, stawiała sobie skromne cele – nie dalekosiężne, radykalne zmiany polityczne, ale wolność słowa i przestrzeganie prawa. Próbowali również mobilizować zachodnią opinię publiczną, by wpływała na zmianę radzieckiego reżimu².

Radzieccy działacze ruchu praw człowieka drogo płacili za swoją odwagę, która ściągała na nich uwagę najbardziej represyjnej policji politycznej na świecie, KGB. Działając z błogosławieństwem kierownictwa KPZR, KGB spuścił ze smyczy tysiące funkcjonariuszy, by mogli brutalnie zdławić rodzący się ruch oporu. W rezultacie wielu dysydentów straciło pracę i albo zostali wygnani z kraju, albo trafili do więzień i łagrów. Niektórych zamknięto w zakładach psychiatrycznych, co było ulubioną karą szefa KGB Jurija Andropowa, ponieważ pozwalało uniknąć publicznego procesu.

Mimo to dysydenci osiągnęli niewiele, zwłaszcza jeśli chodzi o zainteresowanie świata sprawą łamania praw człowieka, prawdziwa zmiana nastąpiła dopiero w epoce Gorbaczowa, kiedy stopniowo zaprzestano aresztowań, a wolność słowa po raz pierwszy w radzieckiej historii stała się rzeczywistością. Pod koniec lat osiemdziesiątych protestujący mogli demonstrować bez ryzyka, że zostaną natychmiast zatrzymani przez milicję, a niezależne wydawnictwa (sam-

izdat) przeżywały rozkwit. Oficjalna prasa szybko skorzystała z wolności słowa i dziennikarze nie obawiali się już krytykować reżimu i uczciwie relacjonować faktów.

W tym czasie KGB, którego podstawowym zadaniem było tłumienie opozycji politycznej, miał związane ręce. Jego działania ograniczały się do zakulisowych operacji, takich jak infiltracja nowo powstających niezależnych grup i zbieranie informacji, które mogły być wykorzystane na wypadek zmiany kursu politycznego. Wszystko ciągle było możliwe, choć Gorbaczow przyczynił się bardzo do demokratyzacji Związku Radzieckiego i ograniczenia naruszeń praw człowieka, ale nie zdecydował się na jeden ruch, który pomógłby w zachowaniu nowych swobód na dłużej: nie zagwarantował ich prawnie.

Pomimo ciągłych obietnic dokonania poważnych zmian w kodeksach karnych, które pochodziły z lat 1960–1961, stare ustawy, z niewielkimi wyjątkami, pozostawały w mocy i prawa obywateli radzieckich wciąż zależały od woli tych, którzy akurat znajdowali się u władzy. W maju 1988 roku Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE) opublikowała raport, w którym napisano: „Oceniając postęp, jakiego Związek Radziecki dokonał w dziedzinie obrony praw człowieka, nie należy zapominać o tolerowanych pod rządami Gorbaczowa zakulisowych praktykach, które godzą w uzyskane swobody. W tej dziedzinie niewiele się zmieniło”³.

Gorbaczow pomimo swojego wizerunku demokracji na Zachodzie zaostriżył niektóre ustawy wymierzone w dysydentów, chociaż ze względu na rozwój antyrosyjskiego nacjonalizmu skoncentrowano się raczej na etnicznych ruchach separatystycznych niż na indywidualnych krytykach reżimu. W lipcu 1988 roku rząd wydał dekret, w którym zakazywał nielegalnych publicznych demonstracji i dawał możliwość karania ich uczestników. Dziewięć miesięcy później wobec nacisków demokratów rząd Gorbaczowa złagodził drakoński artykuł 70. kodeksu karnego, wykreślając zwrot „antyradziecka agitacja i propaganda”, który dawał KGB możliwość dowolnego prześladowania dysydentów.

Gorbaczow wprowadził jednak inne poprawki, które osłabiły tę zmianę. W rezultacie KGB wciąż miał solidną podstawę prawną do prześladowania politycznych i narodowych opozycjonistów⁴.

W lecie 1989 roku parlament zmusił Gorbaczowa do wykreślenia najbardziej restrykcyjnych zapisów. Jednak zostawszy prezydentem, Gorbaczow w marcu 1990 roku użył swych szerokich uprawnień do wprowadzenia nowej Ustawy „O zwiększeniu odpowiedzialności za naruszenie narodowej równości obywateli i pogwałcenie integralności terytorialnej ZSRR”. Ustawa dodawała kolejną klauzulę do artykułu 70. i zaostrzała sankcje karne. Ustawa o demonstracjach z 1988 roku, zakazująca udziału w publicznych zgromadzeniach, stała się bardziej represyjna wobec ruchów lub partii, które „podsycają etniczną wrogość lub godzą w integralność terytorium ZSRR”. Te niedookreślone zapisy miały na celu dostarczenie władzy podstawy prawnej do walki z separatystycznymi żądaniami nierosyjskich nacjonalistów w miejscach takich, jak Gruzja i republiki nadbałtyckie, do których prezydent już wcześniej wysłał wojsko, by stłumić narodowe wystąpienia⁵.

Gorbaczow, wykształcony prawnik, skupił się w swoich wysiłkach na prawodawstwie, na nowo określając relacje pomiędzy państwem a obywatelem. Jak zauważył Robert Sharlet: „płytkość i wsteczny kierunek reform prawnych Gorbaczowa” wskazywały, że odczuwał on tradycyjną „bolszewicką ambiwalencję” wobec prawa⁶. Chociaż Gorbaczow zainicjował głośność i demokratyzację, były to zmiany idące z góry, nad którymi chciał zachować kontrolę, chroniąc swoją władzę przed nieprzewidzianymi skutkami reform. Miało to wielorakie skutki w dziedzinie praw człowieka.

PRAWA CZŁOWIEKA I USTAWODAWSTWO POD RZĄDAMI JELCYNA

Jako prezydent z szerokimi uprawnieniami legislacyjnymi i wykonawczymi Jelcyn od 1991 roku miał możliwość

znacząco wpłynąć na kwestię praw człowieka. Na ogół jego stosunek do tego problemu był podobny do stanowiska Gorbaczowa. Pozornie – przynajmniej do czasu inwazji na Czechy – sytuacja w dziedzinie praw człowieka się poprawiła. Więźniowie polityczni, prześladowania religii, ograniczenia swobody podróżowania – wszystkie te zjawiska należą do przeszłości. Rosyjskie media, często ostro krytykujące rządy Jelcyna, są dobrym przykładem wolności słowa. Jednak zagwarantowanie wszystkich tych praw w ustawach stanowi długi, rozciągnięty w czasie proces, napotykający liczne przeszkody.

Nie można powiedzieć, że administracja Jelcyna nie zrobiła nic, by system prawny lepiej chronił prawa jednostki. W czerwcu 1992 roku znowelizowano kodeks postępowania karnego, umożliwiając zatrzymanemu natychmiastowy kontakt z adwokatem (a nie jak to było wcześniej, dopiero po wstępnym przesłuchaniu) oraz prawo wystąpienia do sądu o zbadanie legalności zatrzymania⁷. Ustawa o Statusie Sędziów z 1992 roku miała na celu zwiększyć szacunek dla tego zawodu poprzez podniesienie wynagrodzeń i rozszerzenie przywilejów, a nowa konstytucja Rosji, przyjęta w referendum w grudniu 1993 roku, stworzyła niezależne sądownictwo, w ramach którego sędzia nie może być usunięty i cieszy się immunitetem⁸. Bez wątplenia jednak przeszkolenie sędziów zajmie dużo czasu. A skorumpowana i nieefektywna prokuratura, która jest istotnym elementem wymiaru sprawiedliwości, wciąż czeka na reformę. Chociaż na jesieni 1995 roku trwały prace nad nową Ustawą o Prokuraturze, pozostawało jasne, że będzie ona funkcjonować tylko w warunkach zapewnienia efektywnego nadzoru nad legalnością działań milicji i organów bezpieczeństwa⁹.

Te pozytywne zmiany często są osłabiane przez inne ustawy, które mają na celu chronienie raczej państwa niż jednostki. Obszerny dekret walce z przestępczością, wydany przez Jelcyna w czerwcu 1994 roku, opisany powyżej, jest tego wymownym przykładem. Za jednym zamachem dekret pozbawił podejrzanych ochrony przed podsłuchem telefo-

nicznym, przeszukaniem i aresztowaniem bez nakazu, a także przed długotrwałym aresztem bez postawienia zarzutów. Później, w marcu 1995 roku, Jelcyn wydał dekret przeciwko faszyzmowi, który dawał siłom bezpieczeństwa jeszcze szersze możliwości aresztowania i śledzenia podejrzanych¹⁰.

Nowy kodeks postępowania karnego, będący pod koniec lata 1995 roku w ostatecznej fazie przygotowań, jest kolejnym przykładem tej tendencji. Według projektu, stworzonego przez prezydenckie Biuro Prawne, osoby aresztowane nie mogą się w sprawie swojego zatrzymania odwoływać do sądów, tylko do prokuratury. Artykuł 203. kodeksu pozwala milicji na podsłuchiwanie rozmów telefonicznych i wkraczanie na teren prywatny bez nakazu „w przypadkach niecierpiących zwłoki”. Projekt tworzy instytucje „specjalnych prokuratorów”, powoływanych przez prezydenta, do prowadzenia spraw „osób wysoko postawionych”, co podważa zasadę niezależności sędziowskiej. Wszyscy zatrzymani, poza wyjątkami wymienionymi w antykryminalnym dekrete Jelcyna, mogą być aresztowani na czas do siedmiu dni (w przeciwieństwie do obowiązujących wcześniej siedemdziesięciu dwóch godzin) bez postawienia zarzutów. Adwokat nie ma wglądu w akta sprawy aż do chwili zakończenia dochodzenia wstępnego¹¹.

Podobnie jak Gorbaczow Jelcyn również majstrował przy ustawach o przestępstwach (politycznych) przeciwko państwu, które są ścigane przez aparat bezpieczeństwa. W 1992 roku artykuł 70. (wypróbowana broń w walce z opozycją polityczną) został ponownie rozszerzony, a do artykułu 79. (masowe zamieszki) dodano kolejną klauzulę, mówiącą o „utrudnianiu działalności konstytucyjnych organów władzy” poprzez działania siłowe i niepodporządkowanie się uchwałom Rady Najwyższej¹².

Co było charakterystyczne dla tych poprawek? Były one tak dalece niejasne, że sądy mogły je szeroko interpretować i dostarczać w ten sposób Jelcynowi podstaw prawnych do walki z opozycją polityczną i separatystami. Krwawa rozprawa Jelcyna z przeciwnikami parlamentarnymi w paź-

dzienniku 1993 roku była usprawiedliwiana twierdzeniem, że „naruszyli oni konstytucję”. Również w czasie inwazji na Czeczenię prezydent i jego doradcy bezustannie powtarzali, że interwencja została wywołana nielegalnymi działaniami rządu Dudajewa, który chciał siłą zmienić konstytucję. Dudajew domagał się niepodległości Czeczenii i w konsekwencji jej odłączenia od Federacji Rosyjskiej, której terytorium według konstytucji jest niepodzielne.

Rosyjski parlament, chociaż w wielu sprawach sprzeciwiał się Jelcynowi, chętnie zastrzał ustawy kosztem praw obywatelskich. W lipcu 1995 roku Duma przyjęła nową Ustawę o Działalności Operacyjno-Śledczej (w miejsce starej z 1992 roku), którą przygotowała administracja prezydenta. Poszerzyła ona listę instytucji uprawnionych do prowadzenia działań śledczych o Federalną Milicję Podatkową, Służbę Celną i prezydencką Służbę Bezpieczeństwa Korzakowa. Dawała również organom śledczym większe uprawnienia niż w starej ustawie. Funkcjonariusze mogli na przykład założyć podsłuch lub przeprowadzić przeszukanie bez zezwolenia prokuratora, które teraz mogli dostać aż po czterdziestu ośmiu godzinach zamiast dwudziestu czterech. Lista przyczyn, dopuszczających procedury przeciw prawom człowieka, została poszerzona, co upraszczało zadanie śledczym, którym łatwiej było teraz usprawiedliwić swoje decyzje o podjęciu takich środków¹³.

W tym samym miesiącu deputowani do Dumy przyjęli w końcu projekt nowego kodeksu karnego Federacji Rosyjskiej, nad którym prace trwały przez pięć lat. Kodeks rozszerzał pojęcie pogwałcenia równości narodowej i rasowej pod groźbą do pięciu lat więzienia¹⁴. Niejasność tej ustawy otwierała furtkę do poważnego naruszania praw człowieka, ponieważ sędziowie i prokuratorzy uzyskiwali dużą dowolność w decydowaniu, co konstytuuje „akty mające na celu wzniecanie społecznej, narodowej, rasowej lub religijnej wrogości lub waśni”. Oskarżenie takie może być bardzo łatwo wysunięte w społeczeństwie, w którym żyje tyle różnych grup etnicznych i religijnych¹⁵.

Eksperti prawni generalnie uważają, że nowy kodeks karny, będący syntezą projektu parlamentarnego i prezydenckiego, stanowi istotny postęp w porównaniu ze starym kodeksem, pochodzącym z początku lat sześćdziesiątych, brakuje mu jednak efektywnych narzędzi do walki z zorganizowaną przestępczością¹⁶. Jest to bez wątpienia prawda. Można także podnosić argument, że w Stanach Zjednoczonych uregulowania prawne w odniesieniu do niektórych przestępstw również dają organom ścigania dużą swobodę w działaniu. Jednak w przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych Rosja nie ma tradycji respektowania praw człowieka ani dobrze zakorzonego, demokratycznego systemu sprawiedliwości, który interpretuje i nadzoruje stosowanie prawa. Istnieje więc wielkie niebezpieczeństwo, że ustawy karne będą stosowane arbitralnie przez władze bezpieczeństwa.

Tendencja do stawiania interesu państwa ponad prawa jednostki, prezentowana zarówno przez administrację Jelcyna, jak i parlament, jest szczególnie niepokojąca, jeśli weźmie się pod uwagę, że wiele śledztw prowadzonych jest przez służby bezpieczeństwa, które kiedyś dopuszczaly się brutalnego łamania praw człowieka. Nawet w atmosferze politycznego pluralizmu i wolności słowa za rządów Jelcyna służby specjalne nie zawsze rezygnowały ze stosowania starej taktyki KGB.

SPRAWA MIRZAJANOWA I TAJEMNICE PAŃSTWOWE

Sprawa Mirzajanowa stanowi pouczający przykład. W czasach radzieckich ochrona tajemnicy państwowej była podstawowym elementem totalitarnego systemu prawnego. Według jednego z zachodnich źródeł „zakres represji karnych we wspomnianej sprawie [ujawnienie tajemnicy państwowej] po skromnych początkach szybko przerodził się w podstawę prowadzenia polityki prawnej z zastosowaniem zróżnicowanych środków i stał się główną bronią reżimu w kontrolowaniu społeczeństwa, zwłaszcza w okresie powo-

jennym”¹⁷. Zapis o tajemnicy nie tylko usprawiedliwiał ostrą cenzurę, używano go również do uniemożliwiania ludziom wyjazdów za granicę (pod pretekstem, że mieli dostęp do tajemnic państwowych) oraz kontaktów z cudzoziemcami.

Fakt, że rząd Jelcyna opracował w 1993 roku nową Ustawę o Tajemnicy Państwowej, świadczy o tym, że nie był on skłonny do rezygnacji z tej potężnej broni¹⁸. Zakaz ujawniania tajemnic pozostawał potencjalnym zagrożeniem dla wolności wypowiedzi. Ustawa, ostro krytykowana przez obrońców praw człowieka, szczegółowo określała procedurę decydowania o tym, jakie informacje stanowią tajemnicę i w jaki sposób je chronić. Pojęcie tajemnicy określono przy tym bardzo szeroko. Według ustawy jako tajemnice mogły być zaklasyfikowane informacje z dziedziny polityki zagranicznej, gospodarki, obrony, wywiadu i kontrwywiadu. Dokładniejsza lista, określająca, jakie informacje zostały zakwalifikowane jako tajne i które instytucje oraz departamenty są uprawnione do dokonywania takiej klasyfikacji, miała zostać opublikowana później. Chociaż wspomniana lista nigdy nie została opublikowana, Jelcyn wydał w 1994 roku dyrektywę, w której upoważniał szefów trzydziestu ośmiu departamentów do decydowania o tym, które informacje traktować jako tajne¹⁹.

Kara za ujawnienie tajemnicy państwowej (artykuł 75. rosyjskiego kodeksu karnego, przeforsowany przez organy bezpieczeństwa) była surowa – do pięciu lat więzienia. Co więcej, kodeks utrzymywał w mocy postanowienie (pochodzące z epoki Andropowa) o karze do trzech lat więzienia za ujawnienie tajemnicy handlowej, która nigdy nie została jasno zdefiniowana.

Służba bezpieczeństwa w czasach Jelcyna raczej nie używała regulacji prawnych o tajemnicy państwowej do ścigania obywateli, zdarzały się jednak wyjątki. 22 października 1992 roku oficerowie z rosyjskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa aresztowali dwóch chemików, Wila Mirzajanowa i Lwa Fiodorowa, autorów opublikowanego we wrześniu

1992 roku w gazecie „Moskowskije Nowosti” artykułu pod tytułem *Zatruta polityka*²⁰. Fiodorowa wypuszczono jeszcze tego samego dnia, ale Mirzajanowa oskarżono o ujawnienie tajemnicy państwowej i osadzono w więzieniu w Lefortowie. Jedenaście dni później, w wyniku narastających protestów opinii publicznej, Mirzajanowa wypuszczono, nadal jednak oczekiwał go proces²¹.

Jakie tajemnice miał rzekomo ujawnić Mirzajanow? Mirzajanow, pracownik Państwowego Instytutu Badań Naukowych Chemii Organicznej i Technologii, ujawnił, że rosyjscy naukowcy w jego instytucie skonstruowali nową broń chemiczną, bardziej trującą niż cokolwiek, czym dysponują Stany Zjednoczone. Choć Rosja nie złamała żadnych postanowień międzynarodowych (ponieważ nie podpisała konwencji Narodów Zjednoczonych o broni chemicznej), wiadomość ta była jednak kłopotliwa. Rosja deklarowała zamiar podpisania konwencji (co ostatecznie zrobiła w styczniu 1993 roku) i zapewniała, że nie prowadzi już więcej badań nad produkcją broni chemicznej²².

Ministerstwo Bezpieczeństwa odpierało zarzuty krytyków, którzy twierdzili, że oskarżony został niewinny człowiek, niezgadający się z polityką władz. Według rzecznika ministerstwa, A. P. Kondaurowa: „zgodnie z Ustawą o Federalnych Organach Bezpieczeństwa Państwa Ministerstwo Bezpieczeństwa odpowiada za ochronę tajemnicy państwowej. Nasi pracownicy nie mają prawa – podkreślam, nie mają prawa – lekceważyć takich przypadków i nie działać, kiedy prawo jest łamane”²³. W kwietniu 1993 roku prowadzący dochodzenie prokurator Wiktor Szkarin wezwał reportera „Baltimore Sun” na przesłuchanie do więzienia w Lefortowie. Reporter ten napisał artykuł do swojej gazety, w której cytował Mirzajanowa. Był to pierwszy przypadek od czasów upadku Związku Radzieckiego, kiedy dziennikarz został wezwany przez aparat ścigania do składania zeznań w sprawie tajemnicy państwowej²⁴.

Proces rozpoczął się w styczniu 1994 roku w Moskiewskim Sądzie Miejskim, gdzie Mirzajanow pojawił się ze swo-

im obrońcą. Oskarżony twierdził stanowczo, że nie ujawnił żadnych tajemnic, ponieważ jego artykuł był natury ogólnej i nie zawierał żadnych szczegółów technicznych. Był on, jak mówił, zupełnie bezużyteczny dla zagranicznych szpiegów. Co więcej, chociaż obowiązywała już Ustawa o Tajemnicy Państwowej, została ona przyjęta po aresztowaniu Mirzajanowa, a obiecwana lista informacji objętych tajemnicą nigdy nie została opublikowana. Jelcyn miał jakoby podpisać „czasową listę informacji uznanych za tajne” wkrótce po aresztowaniu Mirzajanowa, jednak nikt jej nigdy nie widział. Mirzajanow i jego obrońca apelowali do sądu, by nakazał prokuratorowi dostarczyć ową listę, tak by można było dokładnie sprawdzić, o złamanie jakich regulacji Mirzajanow jest oskarżony, ale sąd odmówił²⁵.

Mirzajanow odpowiedział oświadczeniem, że nie pojawi się więcej w sądzie. Następnego dnia po niestawieniu się na kolejnej rozprawie został aresztowany, co wyszło mu na dobre, ponieważ wzbudziło jeszcze większe zainteresowanie opinii publicznej jego sytuacją i wywołało kolejne protesty grup obrony praw człowieka. Znajdując się pod rosnącą presją opinii publicznej, administracja Jelcyna zdecydowała, że czas zakończyć sprawę. Doradca Jelcyna do spraw bezpieczeństwa narodowego Jurij Baturin, wykształcony prawnik, powiedział prasie, że prezydent rozważa wykorzystanie swoich uprawnień w celu umorzenia sprawy przeciwko Mirzajanowi w związku z pogwałceniem konstytucji (artykuł 15. nowej konstytucji rosyjskiej głosi, że żadna ustawa ani norma prawna, ograniczająca prawa człowieka, nie może być stosowana przed opublikowaniem). 11 marca 1994 roku sprawa przeciwko Mirzajanowowi została nagle umorzona, a on sam wypuszczony z więzienia²⁶.

Dlaczego rząd Jelcyna w ogóle pozwolił na wytoczenie sprawy Mirzajanowowi? Jej rezultatem było w końcu podważenie demokratycznych intencji rosyjskiego rządu i coraz liczniejsze głosy, że Ministerstwo Bezpieczeństwa sięga do metod stosowanych przez KGB. By odpowiedzieć sobie na to pytanie, należy pamiętać, że Mirzajanow był kimś

więcej niż tylko „solą w oku” sił bezpieczeństwa. Był wysokiej rangi naukowcem, który wiedział o najnowszych badaniach nad bronią chemiczną i od wielu lat domagał się zachowania większej ostrożności w związku z zagrożeniami dla zdrowia, jakie niesła produkcja tej broni. Mirzajanow budził coraz większy gniew swoich szefów i stawał się coraz bardziej krytyczny wobec tego, co działo się w jego dziedzinie. Artykuł o tajnych planach kompleksu wojskowo-chemicznego, których celem było obejście międzynarodowych porozumień, stanowił kroplę, która przelała czarę.

Według Mirzajanowa to najwyższe kierownictwo przemysłu zbrojeniowego nalegało na jego aresztowanie i wytoczenie procesu²⁷. Jelcynowskiemu zaś Ministerstwu Bezpieczeństwa nie brakowało zapału do ukarania Mirzajanowa za jego rzekome wykroczenia²⁸. Cała ta sprawa była mocnym sygnałem dla demokratów, że ich prawa nie są chronione przez system. Jediną ochroną przed nadużyciami pozostawała opinia publiczna. Jednak jakkolwiek efektywny był nacisk opinii publicznej, nie mogła ona zastąpić prawa.

GDY GŁASNOST POSUWA SIĘ ZA DALEKO

Rząd rosyjski nie odważył się już wszczynać postępowania karnego w sprawie pogwałcenia „tajemnicy państwowej”²⁹. Jednak władze bezpieczeństwa wciąż wykorzystywały ustawę o tajemnicy do zastraszania prasy. Na przykład w marcu 1995 roku „Moskowskije Nowosti” otrzymały wiadomość, że kiedy dziennikarka Natalia Gieworkian – w artykule o zajmującym się eksportem broni państwowym przedsiębiorstwie „Roswoorużenije” – opublikowała informację, która stanowiła tajemnicę państwową, została wezwana do ujawnienia władzom swoich źródeł informacji³⁰.

Na początku 1995 roku służby specjalne rozpoczęły kampanię, której celem było zdyskredytowanie dziennikarzy krytykujących rząd i skierowanie uwagi opinii publicznej na kwestię łamania ustawy o tajemnicy. Ostra reakcja mediów na inwazję na Czecczenię nadała tej kampanii dodat-

kowy impet. Po telewizyjnym wystąpieniu prezydenta Jelcyna pod koniec grudnia 1994 roku, w którym oskarżył rosyjskich dziennikarzy o przyjmowanie pieniędzy od Czeczenów, Federalna Służba Kontrwywiadu przystąpiła do ofensywy. Jej funkcjonariusze zobowiązali się dostarczyć Jelcynowi dowody tych płatności i obiecali je ogłosić (czego nigdy nie zrobili)³¹. Jak zauważył komentator „Izwestii”: „Działania władz są zrozumiałe. Są zirytowane, że media tak surowo oceniają sytuację w Czeczenii. Ich niewygodna pozycja musi zostać w jakiś sposób wytłumaczona Rosjanom. Metody używane przy tej okazji pochodzą z dobrze nam znanego arsenału przeszłości”³².

W tym samym czasie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ostrzegło dziennikarzy piszących o Czeczenii, że muszą przestrzegać ustaw o tajemnicy państwowej. Biuro rzecznika MSW wydało pod koniec grudnia oświadczenie, że dziennikarze rosyjscy uciekają się do wszystkich możliwych sposobów, by wyciągnąć od wojskowych w Czeczenii tajne informacje. Wobec tego MSW proponowało wprowadzenie nadzwyczajnych uregulowań prawnych, które miałyby zapobiec takim nadużyciom³³.

Jeszcze bardziej złowrogo brzmiał dokument FSK, który w połowie stycznia przeciekł do liberalnej „Niezawisimej Gaziety”³⁴. Napisany w zimnowojennym duchu raport opisywał, jak amerykańskie służby specjalne (CIA) wykorzystują prywatne fundacje i organizacje naukowe, również te działające przy uniwersytetach, do prowadzenia działań szpiegowskich i dywersyjnych na terenie Rosji. Udając niezależnych nauczycieli, biznesmenów i naukowców, amerykańscy goście, opłacani w rzeczywistości przez CIA, zbierają informacje, by torpedować rosyjskie procesy polityczne i osłabiać zdolność obronną Rosji. Według FSK niekontrolowane kontakty pomiędzy tymi obcokrajowcami i Rosjanami, będącymi w posiadaniu tajemnic państwowych, a także analiza wiadomości, pojawiających się w rosyjskich mediach, daje zagranicznym szpiegom bezprecedensowy dostęp do tajnych informacji. Raport sugerował stosowanie

surowszych metod, by zapobiec temu zjawisku, oraz przeciwdziałanie uzyskiwaniu informacji przez szpiegów za pośrednictwem prasy. Postulował również większą kontrolę podróży zagranicznych osób, które mają dostęp do tajemnic państwowych.

W tym samym czasie w gazetach pojawiły się pogłoski, że kontrwywiad wydał specjalną instrukcję dla kilku rosyjskich ministrów, regulującą zasady kontaktów z cudzoziemcami³⁵. Chociaż FSK zaprzeczała istnieniu takiej instrukcji, jej rzecznik oświadczył, że zakres poleceń „jest całkowicie zgodny z kompetencjami rządu do określania metod chronienia tajemnicy państwowej, jak również należy do obowiązków instytucji i organizacji, których działalność jest związana z tajemnicą państwową lub handlową”³⁶.

Był to również pogląd Jelcyna. W swoim przemówieniu do FSK, wygłoszonym w maju 1994 roku, poświęcił on szczególną uwagę narastającemu problemowi ochrony tajemnicy państwowej i podkreślił, że kontrwywiad winien wzmocnić wysiłki w tej dziedzinie: „Upadek systemu chronienia tajemnicy państwowej wywołuje poważne zaniepokojenie... Niezwykle istotne jest wykorzystanie w pełni przyznanych wam uprawnień. Pierwszy i najważniejszy obowiązek to stałe sprawdzanie, czy postanowienia dotyczące ochrony tajemnicy państwowej są realizowane i wykonywane”³⁷.

OGRANICZENIA SWOBODY PODRÓŻOWANIA

Podobnie jak dawniej tajne uregulowania są czasami wykorzystywane przez służby bezpieczeństwa, by uniemożliwić obywatelom podróżowanie za granicę, albo za jednorazową wizytą, albo na stałe. Według Ustawy o Wjeździe i Wyjeździe z Federacji Rosyjskiej, ze stycznia 1993 roku, pewnym osobom można odmówić pozwolenia na opuszczenie Rosji ze względu na posiadany przez nie dostęp do tajemnicy państwowej. W takich wypadkach konieczny jest pięcioletni okres oczekiwania, liczony od chwili, gdy osoba przestała mieć dostęp do tajemnicy. Rzecz jasna, ograniczenie to sto-

sowane jest znacznie mniej arbitralnie, niż to się działo w przeszłości. Nowa ustawa dotyczy jedynie tych, którzy mieli dostęp do informacji zakwalifikowanych jako „tajne” oraz „tajne specjalnego znaczenia”. Ustawa daje również osobom, którym odmówiono, prawo odwołania się do specjalnej komisji, władnej w niektórych wypadkach uchylić zakaz³⁸.

Według organizacji praw człowieka Helsinki Watch jedynym problemem jest to, że osoba ubiegająca się o wydanie pozwolenia na wyjazd z kraju musi zrezygnować ze stanowiska, dającego jej dostęp do tajemnicy państwowej, a następnie odczekać pięć lat³⁹. Trzeba również zauważyć, że kiedy w grę wchodzi dostęp do tajemnicy państwowej, wydanie pozwolenia na wyjazd jest uzależnione od tajnych służb, które sądząc z wypowiedzi ich przedstawicieli, nie są zbyt elastyczne. Chociaż liczba „refuzników” (tych, którym odmówiono zezwolenia na wyjazd) jest w tej chwili raczej niewielka, to nie ma powodu, dla którego władze bezpieczeństwa nie mogłyby w pewnym momencie zmienić swojej polityki i zacząć wykorzystywać statusu tajemnicy państwowej jako tamy dla emigracji.

Ograniczenie swobody poruszania się na terenie Rosji stanowi większy problem. System „propisek” (pozwoleń), który wymaga od obywateli uzyskania zezwolenia na osiedlenie się, wydanych przez lokalne władze w większości głównych miast, wciąż obowiązuje, pomimo wysiłków demokratów, by go uchylić. W czasie kryzysu w październiku 1993 roku, kiedy Jelcyn ogłosił w Moskwie stan wyjątkowy, mer Jurij Łużkow zdecydował się zastosować to prawo i wyrzucił z miasta tysiące ludzi z Kaukazu i Azji Środkowej, ponieważ nie mieli oni zezwolenia na pobyt. Ta jawnie dyskryminacyjna akcja, wymierzona w selektywnie wybrane grupy etniczne, stanowi groźny precedens⁴⁰. Jak ujął to jeden z zachodnich ekspertów: „Taka etniczność polityki jest skrajnie niebezpieczna w kraju, gdzie żyje ponad 30 milionów obywateli o nierosyjskich korzeniach, a miliony Rosjan mieszkają w czternastu innych byłych republikach radzieckich”⁴¹. W styczniu 1995 roku, krótko po inwazji na

Czeczeniu, moskiewska milicja dostała rozkaz przeszukania hoteli, pensjonatów i innych miejsc zamieszkania osób z Kaukazu, którzy nie mieli zezwolenia na pobyt. Ci, którzy nie dysponowali odpowiednimi dokumentami, zostali deportowani⁴².

INNE FORMY REPRESJI

Służby specjalne stosują również pozasądowe metody tłumienia wolności wypowiedzi. W czasie kryzysu w październiku 1993 roku w Moskwie funkcjonariusze organów bezpieczeństwa pobili podobno około dwudziestu dziennikarzy, którzy próbowali relacjonować wydarzenia. Wywołało to silne protesty obrońców praw człowieka⁴³. Rosyjskie Stowarzyszenie Memoriał wydało oświadczenie, potępiające przypadki „okrutnego, niehumanitarnego i poniżającego zachowania” służb specjalnych podczas stanu wyjątkowego. Nawet ci, którzy zaakceptowali decyzję Jelcyna o ataku na Biały Dom, uznali późniejsze kroki, wymierzone w grupy opozycyjne i w media, za kłopotliwe. Oczywiście sytuacja była kryzysowa, jednak zaufanie, jakie rząd pokładał w milicji, aparacie bezpieczeństwa i wojsku, pokazuje, jak krucha jest demokracja w Rosji i jak łatwo można ją zniszczyć w imię przywracania porządku⁴⁴.

Podobne sankcje miały miejsce w Czeczenii w czasie inwazji, rozpoczętej w grudniu 1994 roku. Według przewodniczącego Komisji Praw Człowieka w Rosji, Siergieja Kowalowa, który był w tym czasie w Czeczenii, tajne służby „nieustannie przeszkadzały w pracy dziennikarzom, znajdującym się w strefie wojennej, nie cofając się nawet przed użyciem siły oraz takich środków jak znęcanie się, groźenie śmiercią czy konfiskata materiałów”⁴⁵. Trwało to następne miesiące, a dziennikarze byli zatrzymywani przez długi czas na punktach kontrolnych i często grożono im użyciem przemocy⁴⁶.

Mimo że nic nie zostało udowodnione, jest wysoce prawdopodobne, iż FSK i inne służby miały swój udział w zorga-

nizowaniu fali bezprawnej przemocy wymierzonej w dziennikarzy i działaczy ruchu obrony praw człowieka. W okresie poprzedzającym głośność tego typu działania były na porządku dziennym bez żadnych konsekwencji dla KGB. Choć głośność i nowe zasady prowadzenia śledztwa utrudniły bezprawne akcje, to szybki wzrost przestępczości i korupcji w Rosji dostarczył wygodnej przykrywki dla inspirowanej przez organa bezpieczeństwa przemocy. A społeczeństwo często jest przekonane, że akty przemocy są wynikiem porachunków mafijnych.

Tymczasem coraz większa liczba informacji na temat powiązań pomiędzy tajnymi służbami a mafią prowadzi do wniosku, że przemoc dokonuje się przy współpracy, a niekiedy nawet na zlecenie służb specjalnych. W podobnych przypadkach ofiara nie ma związków z zorganizowaną przestępczością, ale jest bezkompromisowym krytykiem rządu. Przykładem takiej współpracy było pobicie przez bandytów w marcu 1992 roku działacza Stowarzyszenia Memoriał, Borysa Pustyncewa, który w tym czasie był członkiem ruchu domagającego się rozwiązania rosyjskich służb specjalnych⁴⁷.

Nieco później inny dysydent, Siergiej Grigorianc, szef Fundacji Głośność (innej grupy obrońców praw człowieka) i organizator cyklu konferencji pod tytułem: *KGB: wczoraj, dziś i jutro*, padł ofiarą serii nieszczęśliwych wypadków, która rozpoczęła się na początku 1994 roku, kiedy samochód, którym jego sekretarka jechała z Moskwy do Kaługi, by zabrać archiwa Grigorianca, wcześniej skonfiskowane przez KGB, został uderzony przez inny samochód, w wyniku czego kobieta cudem uniknęła śmierci. W marcu tego samego roku niezidentyfikowani sprawcy włamali się do biur Fundacji Głośność i ukradli dokumenty i różne sprzęty. Pięć miesięcy później Grigorianc został ciężko pobity przez bandytów (których nigdy nie złapano) przy wejściu do swojego mieszkania w Moskwie. I w końcu, w styczniu 1995 roku, dwudziestoletni syn Grigorianca, Timofiej, został zabity przez samochód, kiedy wieczorem wracał do domu. Zdaniem wie-

lu rosyjskich demokratów ten ciąg zdarzeń bardzo przypomina kagiebowskie metody działania⁴⁸.

Pracownicy mediów często padają ofiarą przemocy. We wrześniu 1994 roku Bella Kurkowa, szefowa telewizji i rozgłośni radiowej w Sankt Petersburgu, została pobita przed wejściem do swojego domu. Przypisywała ten atak motywom politycznym⁴⁹. Kilka tygodni później zamordowano dziennikarza Dmitrija Chołodowa, o czym pisałam wcześniej. Rzecznicy FSK nieustannie podkreślali, że ich firma nie miała z tym nic wspólnego, twierdząc, że materiał wybuchowy, który zabił Chołodowa, jest używany przez wojsko. Nie wskazali jednak, kto jest odpowiedzialny za tę zbrodnię. W styczniu 1995 roku kontrwywiad oświadczył tylko, że tożsamość mordercy nie została ustalona, sugerując przy tym, że nigdy nie będzie⁵⁰.

Sprawa Chołodowa nie zdążyła jeszcze ucichnąć, gdy niespodziewanie zginął kolejny przedstawiciel mediów. 1 marca 1995 roku wpływowy dziennikarz telewizyjny, Władimir Listiew został zastrzelony przez nieznanego sprawcę przed wejściem do swojego domu w Moskwie. Chociaż przedstawiciele FSK od początku twierdzili, że wszystkie poszlaki wskazują na mafię, nie wydaje się, by gangsterzy mieli wyraźny motyw. Funkcjonariusze kontrwywiadu, prowadzący śledztwo, sprawiali wrażenie, że ma ono pierwszorzędne znaczenie. Ale jak zwykle morderca nie został znaleziony. Zdaniem jednego z dziennikarzy: „Można już powiedzieć, że śledztwo w sprawie Listiewa toczy się teraz normalnym trybem, w rezultacie czego mordercy pozostają nieznani i nikt nie wie, czy kiedykolwiek ich się znajdzie”⁵¹. FSK tymczasem wykorzystwała sytuację, by uzyskać dodatkowe uprawnienia i środki do walki z przestępczością. Niezależnie od tego, kto zamordował Listiewa, kontrwywiad niewątpliwie na tym zyskał⁵².

Stałe nękanie dziennikarzy jest zjawiskiem powszechnym. Podśluchy telefoniczne, inwigilacja i groźby wciąż znajdują się w arsenale środków służb specjalnych, które walczą z mediami. Dziennikarka Jewgienija Albac opowia-

dała, jak jej koleżanka latem 1993 roku została wbrew swojej woli wezwana na „pogawędkę” przez służbę bezpieczeństwa: „Czego ubecy od niej chcieli? Nic konkretnego. Zależało im jedynie na możliwości zadzwonienia do niej i uzyskania informacji, które nie ukazały się w wywiadzie lub artykule, dowiedzenia się kilku szczegółów... Chcieli wiedzieć to, co policja polityczna w naszej ojczyźnie – KGB – chciała wiedzieć zawsze, od niepamiętnych czasów”⁵³.

Dla Albac i innych krytyków rosyjskich służb specjalnych takie działanie było sygnałem, że służby sięgają do starych metod, oraz dowodem ich niekontrolowanej władzy. Oczywiście, tajna policja wciąż może łamać prawa obywateli. Nie oznacza to jednak, że działa zupełnie na własną rękę. Funkcjonariusze służb specjalnych nie mogliby stosować metod KGB, gdyby administracja Jelcyna poczyniła odpowiednie kroki, by ograniczyć ich uprawnienia i rozliczać z działań. Ostateczną odpowiedzialność ponosi Kreml.

PRAWA CZŁOWIEKA I INWAZJA NA CZECZENIE

Początkowo media, zarówno rosyjskie, jak i zachodnie, uważały, że Jelcyn nie jest świadomy całej sytuacji. W rzeczywistości w pełni poparł operację wojskową. Już w maju 1994 roku prezydent podkreślił konieczność użycia siły w Czeczenii w swoim przemówieniu do Federalnej Służby Kontrwywiadu: „Konflikty w Czeczenii, Osetii Północnej i Inguszetii mają charakter przewlekły i przez to ferment rozszerza się na cały kraj. By je rozwiązać i przeciwdziałać konsekwencjom, zaangażowano ogromne środki. Potrzebna jest interwencja sił zbrojnych, organów bezpieczeństwa i innych departamentów... Bezczyność i brak decyzji grozi najpoważniejszymi konsekwencjami”⁵⁴. Po swojej początkowej nieobecności w życiu publicznym w pierwszych dniach inwazji (spowodowanej operacją nosa) Jelcyn z całego serca poparł akcję zbrojną, a nawet zdymisjonował kilku generałów, którzy głośno sprzeciwiali się kampanii⁵⁵.

W tym samym czasie inwazja na Czeczenię przyniosła istotne korzyści służbom specjalnym, a zwłaszcza FSK⁵⁶. Nie przez przypadek szef kontrwywiadu Stiepaszyn stał się w tym czasie głównym rzecznikiem polityki rosyjskiej wobec Czeczenii. Stacjonując w Mozdoku, niedaleko granicy czeczeńskiej, przez większość grudnia i stycznia Stiepaszyn i jego koledzy byli głęboko zaangażowani w strategiczne planowanie operacji, pomimo że prowadziło ją rosyjskie wojsko po dowództwem ministra obrony Graczowa.

Dlaczego FSK odgrywała tak istotną rolę w tych wydarzeniach, skoro cała operacja miała charakter militarny? Stało się tak, ponieważ był to wewnętrzny konflikt na terytorium Federacji Rosyjskiej. FSK wykonywała swoje zadanie, „przywracając porządek konstytucyjny”. Oznaczało to jednak podbicie narodu i okupację całej republiki należącej do Federacji Rosyjskiej, co wymagało zaangażowania sił zbrojnych. Tu właśnie leży głęboka sprzeczność w polityce Moskwy wobec narodowości nierosyjskich, w polityce, która rodzi poważne konsekwencje w dziedzinie przestrzegania praw człowieka.

Wydarzenia, poprzedzające inwazję na Czeczenię, zostały już wcześniej opisane. Moskwie, mimo licznych wysiłków podejmowanych przez FSK, nie udało się obalić rządu Dudajewa środkami pozamilitarnymi i zainstalować posłusznego kierownictwa. Zdaniem administracji Jelcyna jedyną możliwością pozostawało użycie siły. Jak jednak można było oczekiwać, biorąc pod uwagę determinację Czeczenów w walce na śmierć i życie przeciwko rosyjskim najeźdźcom, inwazja przerodziła się w wojnę na pełną skalę, która ciągnęła się w nieskończoność. Nie była to tylko wojna przeciwko krnąbrnemu rządowi Dudajewa i jego armii, ale przeciwko ponad milionowi niewinnych cywilów.

Otoczenie prezydenta twierdziło jednoznacznie, że Rosja jest usprawiedliwiona, wysyłając wojska do Czeczenii, ponieważ nowa doktryna militarna, podpisana przez Jelcyna w listopadzie 1993 roku, pozwala na użycie oddziałów zbrojnych do likwidacji wewnętrznych zagrożeń. Rosyjski mini-

ster sprawiedliwości Walentin Kowalow, wyliczył je: „nielegalna działalność organizacji nacjonalistycznych, separatystycznych i innych, których celem jest destabilizacja kraju i pogwałcenie jego terytorialnej integralności za pomocą działań zbrojnych. Tworzenie nielegalnych formacji zbrojnych. Wzrost zorganizowanej przestępczości i przemytu na skalę zagrażającą bezpieczeństwu obywateli i społeczeństwa”⁵⁷.

Krytycy inwazji, zarówno w Rosji, jak i na Zachodzie widzieli jednak całą sprawę inaczej. Mówiąc o kwestii integralności terytorium rosyjskiego, podkreślali, że Czeczeni, grupa etniczna z własnym językiem i muzułmańską kulturą, żyją na swoim terytorium od tysięcy lat. Zaciekle walczyli przeciwko podbiciu przez carską Rosję w 1864 roku, a po rewolucji październikowej zjednoczyli się z innymi narodami kaukaskimi, by utworzyć w 1918 roku niezależną Federację Północnego Kaukazu. Jednak Armia Czerwona najechała na północny Kaukaz w 1921 roku i przyłączyła go do Rosji. W 1936 roku powstała Czeczeńsko-Inguska Autonomiczna Socjalistyczna Republika Radziecka, będąca częścią RFSRR⁵⁸.

Jak wyraził to amerykański ekspert Paul Goble: „Federacja Rosyjska i jej granice są najbardziej sztucznym tworem ze wszystkich państw postradzieckich. Kształt tych granic służył swego czasu realizacji celów politycznych Stalina. Łamanie przez Moskwę zobowiązań w stosunku do OBWE i powszechnie przyjętych praw człowieka podważają argumenty tych, którzy chcą widzieć problem Czeczenii jako «wewnętrzną sprawę» państwa rosyjskiego”⁵⁹.

Czeczeni nigdy nie zaakceptowali podporządkowania Rosjanom i Stalin tak bardzo bał się ich nielojalności (i potencjalnej sympatii do Niemców), że w 1944 roku oddziały bezpieczeństwa spędziły ich do bydłych wagonów i deportowały do Azji Środkowej. Dopiero w 1957 roku rząd radziecki pozwolił wrócić Czeczenom do swojej ojczyzny. Pamiętając o wszystkich krzywdach, jakich Czeczeni zaznali z rąk Rosjan, trudno się dziwić, że podjęli próbę uzyskania niepodległości po rozwiązaniu Związku Radzieckiego. Jesz-

cze mniej zaskakuje, że stawiali tak zażarty opór w czasie rosyjskiej inwazji w grudniu 1994 roku.

DŁUGOFALOWE KONSEKWENCJE WOJNY W CZEZENII

Usprawiedliwiając inwazję na Czeczenię, rosyjskie władze nieustannie mówiły o szeroko zakrojonej działalności przestępczej Czeczenów – terroryzmie, przemyśle narkotyków i nielegalnym handlu bronią. Według amerykańskiego naukowca Roberta Sharleta: „Od początku kryzysu Jelcyń i jego ministrowie określali Czeczenów jako najgorszą część rosyjskiego społeczeństwa, przyklejając im etykietkę narodu kryminalistów, którzy stanowią poważne niebezpieczeństwo dla państwa rosyjskiego... W Moskwie działa wiele «etnicznych» mafii, takich jak gruzińska czy azerska, różne gangi z Azji Środkowej i oczywiście wszechobecni rosyjscy bandyci. Niemniej polityka państwowa polega na robieniu z Czeczenów kozła ofiarnego epidemii przestępczości w Federacji Rosyjskiej”⁶⁰.

W wywiadzie, udzielonym w styczniu 1995 roku, zastępca szefa biura rzecznika Służby Kontrwywiadu, Władimir Tomarowski, tłumaczył, że nie wystarczy tylko ścigać prezydenta Dudajewa i jego współpracowników. Rosja, mówił, walczy z „potężną kryminalną mafią”⁶¹. Co miało się stać ze wszystkimi tymi „kryminalistami” po zdobyciu Czeczenii? Według zastępcy prokuratora Federacji Rosyjskiej, Olega Gajdanowa, mieli zostać aresztowani oraz osądzeni: „I jeżeli prawo uzna ich działania za przestępstwa przeciwko jednostce, własności, przeciwko porządkowi konstytucyjnemu lub za zbrojny opór przeciwko reprezentantom władzy federalnej, będziemy musieli ich ukarać zgodnie ze stosownymi artykułami kodeksu karnego Federacji Rosyjskiej”⁶².

Zważywszy na znaczną liczbę Czeczenów, którzy brali udział w „zbrojnym oporze”, rosyjski wymiar sprawiedliwości miałby pełne ręce roboty⁶³. Co więcej, szef FSK Stiepażyn ocenił, że około ośmiu procent populacji czeczeńskiej będzie kontynuować opór po zakończeniu operacji militar-

nej. Kontrolowanie tego wymagałoby znacznego zaangażowania milicji. By wspomóc MSW, którego oddziały miały pilnować porządku po wycofaniu się regularnej armii, FSK otworzyła w Czeczenii duży wydział, który zatrudniał prawie ośmiuset ludzi.

Stiepaszyn powiedział w jednym ze swoich licznych wywiadów, że misja kontrwywiadu „przypomina działania oficerów bezpieczeństwa, którzy rozbrajali bandy na Zachodniej Ukrainie i w krajach nadbałtyckich” w chwili wejścia Rosjan po zakończeniu drugiej wojny światowej⁶⁴. Gdy zorientował się, że popełnił kolejną gafę, szybko się poprawił: „To nie jest kwestia historycznej analogii, ale taktyki operacji”. Istotnie, analogia była nader trafna. Brutalne i niepohamowane działania w Czeczenii do złudzenia przypominały „operacje oczyszczające”, które NKWD przeprowadzał na nowo przyłączonych terenach Związku Radzieckiego po 1945 roku. Na tych ziemiach służba bezpieczeństwa uważała całą lokalną społeczność za wysoce podejrzaną i nie wahała się strzelać bez ostrzeżenia lub aresztować tych, których podejrzewano o sympatyzowanie z ruchem oporu przeciwko władzy radzieckiej.

Stosunek Rosjan do Czeczenii wyjaśnia więc bombardowania na oślep i jawny brak poszanowania praw tych, którzy nie walczą. Bez wątpienia najbardziej godną ubolewania konsekwencją inwazji z punktu widzenia praw człowieka pozostaje wielka liczba ofiar wśród cywili i zniszczenie stolicy Czeczenii Groznego. W połowie stycznia 1995 roku oceniono, że zginęło około 18 000 cywili, a tysiące pozostały bez dachu nad głową. Pod koniec marca 1995 roku Wysoki Komisarz ONZ ds. Uchodźców, pani Sadako Ogata, twierdziła, że liczba uchodźców w konflikcie czeczeńskim wynosi 220 000. Warunki, w jakich przebywali, były fatalne, brakowało jedzenia, wody i lekarstw⁶⁵.

Istnieją niezliczone doniesienia o celowych atakach oddziałów rosyjskich na nieuzbrojonych cywili. W jednym wypadku żołnierze otworzyli ogień do konwoju pojazdów, który wywoził ludzi z rejonu walk. Strzelali również do tych,

którzy próbowali uciec. Zginęło dziesięć osób⁶⁶. Straszniejsza masakra zdarzyła się na początku kwietnia 1995 roku w czeczeńskiej wiosce Samaszki, gdzie oddziały sił bezpieczeństwa wymordowały od stu do trzystu mieszkańców⁶⁷. Według obserwatorów czeczeńscy więźniowie są regularnie bici i torturowani w miejscach odosobnienia, zwanych „obozami filtracyjnymi”. Zachodni dziennikarz David Remnick spotkał na przykład wielu ludzi, którzy byli „torturowani w sposób gorszy, niż robił to KGB”⁶⁸.

Siergiej Kowalow i Stowarzyszenie Memoriał potępili takie działania i inwazję jako poważne pogwałcenie praw człowieka. Inna znacząca organizacja praw człowieka Helsinki Watch, która wysłała obserwatorów do Czeczenii, oskarżyła rosyjskie oddziały o pogwałcenie Konwencji Genewskiej o prowadzeniu wojny poprzez dopuszczanie się rabunków i ostrzeliwanie ludności cywilnej ogniem artyleryjskim. Wiele innych narodowych i międzynarodowych organizacji praw człowieka potępiło rosyjskie działania, jednak bez rezultatu⁶⁹.

Inwazja na Czeczenię i rosyjskie argumenty, usprawiedliwiające prowadzenie wojny, miały konsekwencje wykraczające daleko poza region. Wysiłki, by utrzymać jedność Federacji Rosyjskiej raczej siłą niż za pomocą negocjacji i kompromisu, groziły krajowi powrotem do autorytaryzmu. Wojna i okupacja wojskowa, krytykowane przez rosyjską opinię publiczną, wydawały się jedynie wzmacniać konserwatywne tendencje w kierownictwie państwa, dla którego prawa człowieka znajdują się bardzo nisko na liście priorytetów.

PRAWA CZŁOWIEKA W WNP: PAŃSTWA ZACHODNIE

Ze względu na sytuację w Rosji i wydarzenia w Czeczenii kwestia praw człowieka w innych państwach WNP nie przykuwała takiej uwagi Zachodu. Jednak problem swobód obywatelskich nie dotyczy wyłącznie Rosji. KGB pozostawił spadek we wszystkich państwach WNP (a także w krajach nadbałtyckich). Obraz sytuacji od 1991 roku jest niejedno-

rodny, ujawnia poważne różnice pomiędzy poszczególnymi republikami. Ukraina przystąpiła do Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w styczniu 1992 roku i poczyniła duże postępy w dostosowywaniu się do norm międzynarodowych. Niemal natychmiast po ogłoszeniu niepodległości rząd ukraiński zaczął reformować system prawny, który, podobnie jak w przypadku innych republik, był wierną kopią modelu rosyjskiego. Jak jednak wspominałam wcześniej, fakt, że struktury władzy pełne są byłych komunistów i funkcjonariuszy KGB, osłabia wysiłki czynione na rzecz wprowadzania demokratycznych reform. Jak podsumowano to w raporcie Amerykańskiej Komisji do Spraw Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie: „Najprościej rzecz ujmując, demokracja pozostaje koncepcją obcą znacznej części społeczeństwa. Demokracja nie wiąże się tu z jakimkolwiek doświadczeniem, lecz pozostaje na poziomie deklaracji. W związku z tym, nawet w sprzyjających warunkach, rozwinięcie «kultury» demokracji zajmie dużo czasu. Totalitarna forma państwa znikła, ale jego esencja pozostała»⁷⁰.

Ukraina przyjęła masę ustaw, które miały wyrażać pozytywny stosunek rządu do kwestii praw człowieka. Co jednak z podstawowymi zasadami kodeksów, karnego i postępowania karnego, które w przeszłości pozwalały KGB prześladować dysydentów? Pod tym względem Ukraina poszła podobną drogą jak Rosja. Kiedy rząd w Kijowie wprowadzał do kodeksów zmiany, związane z przestępstwami ściganymi przez służby specjalne, czerpał inspirację bezpośrednio z Moskwy. Podobnie jak Jelcyn prezydent Krawczuk podpisał pod koniec 1993 roku ustawę, zaostrażającą sankcje karne za „przestępstwa przeciwko państwu”, którymi zajmowała się Służba Bezpieczeństwa Ukrainy⁷¹.

Ukraińska Ustawa o Tajemnicy Państwowej, przyjęta w styczniu 1994 roku, była niemal kopią młodszego o sześć miesięcy prawa rosyjskiego⁷². Obydwa państwa przyjęły tradycyjne radzieckie rozwiązanie, według którego tajemnica państwowa obejmuje szeroki zakres informacji, które winny być pilnie strzeżone. W 1993 roku prezydent Kraw-

czuk powołał nawet Komitet do spraw Ochrony Tajemnic Państwowych w Środkach Masowego Przekazu, który posiadał szerokie uprawnienia cenzorskie, później jednak rozwiązany⁷³.

Podobnie jak w przypadku Rosji pod pretekstem walki z przestępczością naruszono istotne zasady proceduralne i wystawiono obywateli na niebezpieczeństwo potencjalnych nadużyć ze strony tajnych służb. W sierpniu 1994 roku nowo wybrany prezydent Ukrainy Leonid Kuczma wydał dekret o walce z korupcją, w którym zezwalał na przetrzymywanie aresztowanych do trzydziestu dni bez przedstawienia zarzutów, tak samo jak w Rosji. W ciągu trzech miesięcy, według Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zgodnie z nowym prawem zatrzymano prewencyjnie 1680 osób. Dekret stanowił również, że za zgodą prokuratora zatrzymani mogą być przetrzymywani w areszcie do półtora roku po przedstawieniu zarzutów. Chociaż w większości wypadków nakaz przeszukania jest niezbędny, tajne służby są upoważnione do wejścia na teren prywatny bez zezwolenia prokuratora, powołując się na zagrożenie bezpieczeństwa narodowego. Prokurator musi zostać powiadomiony o tym fakcie w przeciągu dwudziestu czterech godzin⁷⁴.

Na Ukrainie działa opozycja polityczna i kilka aktywnych partii, z których najważniejszy jest Ruch (Ukraiński Front Ludowy na rzecz Pierestrojki), odgrywający czołową rolę w walce o niepodległą, demokratyczną Ukrainę. Generalnie rzecz ujmując, rząd ukraiński jest tolerancyjny w stosunku do opozycji i pozwala na rozwój niezależnych i często bardzo krytycznych mediów. Istnieją jednak wyjątki, zwłaszcza jeśli chodzi o dziennikarzy. W 1992 roku prowadzono sprawę karną przeciwko dziennikarzowi za rzekome zniesławienie władz. Sprawę umorzono po dwóch miesiącach⁷⁵. Później, w lutym 1995 roku, SBU we Lwowie wszczęła dochodzenie przeciwko korespondentowi lokalnej gazety w sprawie „ujawnienia tajemnicy państwowej”. Dziennikarz ów napisał artykuł, w którym cytował dokument Służby Bezpieczeństwa na temat rekrutowania taj-

nych współpracowników spośród miejscowej ludności. Gdyby go skazano, groziłoby mu do ośmiu lat więzienia⁷⁶.

Istnieją również odosobnione przypadki używania przemocy, przypisywane SBU. W maju 1994 roku przewodniczący związku politycznego „Niepodległość Ukrainy”, Roman Kowal, wysłał list otwarty do ówczesnego szefa Służby Bezpieczeństwa Marczuka, w którym twierdził, że SBU prowadzi tajną inwigilację jego organizacji⁷⁷. Wołodii Kulebie, wydawcy czołowej gazety opozycyjnej, wysoce krytycznej wobec rządu, spalono mieszkanie, a w październiku 1993 roku pobito go przed wejściem do domu. Interpretował te ataki jako ostrzeżenie, że głośność ma swoje granice⁷⁸. Na początku 1994 roku znany działacz Ruchu, Mychajło Bojczyszyn, zniknął niespodziewanie bez żadnego wyjaśnienia, co wywołało podejrzenia⁷⁹. Znana dziennikarka telewizyjna, Ludmiła Łysenko, została ciężko pobita przez bandytów w centrum Kijowa. Zanotowano jeszcze inne podobne wypadki⁸⁰.

Incydenty te są jednak stosunkowo rzadkie i wciąż można powiedzieć, że Ukraina od chwili ogłoszenia niepodległości poczyniła znaczący postęp w przestrzeganiu praw człowieka. Problem, podobnie jak w Rosji, polega na tym, że prawa nie są w pełni zagwarantowane przez ustawy i mogą być łamane, co jest szczególnie niebezpieczne, zważywszy na szerokie uprawnienia, jakimi dysponuje Służba Bezpieczeństwa.

Na Białorusi rząd przerwał jawne prześladowania dysydentów. Jednak białoruskie ustawy wciąż pełne są luk, umożliwiających nadużycia ze strony organów ścigania, a służby bezpieczeństwa regularnie podejmują ataki na niezależne media. W grudniu 1994 roku Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Konfederacji Związków Dziennikarskich donosił o kilku atakach na wolność słowa, na przykład wydawca „Sowieckiej Białarusii” został wyrzucony z pracy bez żadnego uzasadnienia, a niektórym gazetom opozycyjnym nie pozwalano na druk⁸¹.

Sytuacja nie zmieniła się w roku 1995. Gdy gazety planowały opublikowanie artykułów o korupcji w kierownictwie rządu, były cenzurowane. W kwietniu oficerowie KGB odwie-

dzili drukarnię i zażądali przedstawienia zawartości następnego numeru czołowej gazety opozycyjnej „Swoboda”. Radzili również dyrektorowi drukarni, by zrezygnował z wydawania gazety. Miesiąc wcześniej zastępca prezesa największej niepublicznej stacji telewizyjnej został pobity przez nieznanych sprawców⁸². Prezydent Łukaszenka wydaje się nie mieć zahamowań w korzystaniu z KGB w celu zapewnienia sobie niepodważalnej władzy.

W przypadku Mołdawii debata na temat praw człowieka koncentruje się na sprawie secesjonistycznej Republiki Naddnieprzańskiej i innych problemach etnicznych, które znacznie utrudniają rozwój państwa prawa. Niemniej rząd mołdawski, kierowany przez prezydenta Snegura, z pewnymi wyjątkami toleruje mocno krytyczną prasę niezależną i akceptuje wolność wyznania i zrzeszania się⁸³. Pomimo ekonomicznych i politycznych problemów Mołdawia poczyniła znaczący postęp na drodze do zbudowania demokratycznego państwa. Nowa konstytucja, przyjęta w 1994 roku, poświęca dużo miejsca ochronie praw jednostki i zapewnia rozdział władzy wykonawczej od ustawodawczej poprzez powołanie nowego sądu konstytucyjnego.

Prezydent Snegur przyjął również plan OBWE jako podstawę do zakończenia konfliktu w regionie naddnieprzańskim. Zdaniem jednego z analityków „Mołdawia ma więcej szans niż kiedykolwiek od chwili ogłoszenia niepodległości, by przezwyciężyć kryzys, który przedtem paraliżował jej życie polityczne, i doprowadzić do zakończenia konfliktu z separatystami. Jeżeli te dwa zadania zostaną wykonane, rząd będzie mógł się skupić na reformach politycznych i gospodarczych, których ten młody naród rozpaczliwie potrzebuje, by się rozwijać”⁸⁴. Pozostaje mieć nadzieję, że mołdawskie służby specjalne nie będą ingerować w ten proces.

PRAWA CZŁOWIEKA NA ZAKAUKAZIU

Panujące na tym obszarze konflikty społeczne i etniczne sprawiają, że niezwykle trudno jest wprowadzać tu w życie

koncepcję praw człowieka. W Gruzji na przykład zawzięta wrogość pomiędzy Gruzinami i Abchazami oraz zbrojna opozycja przeciwko rządowi Szewardnadzego doprowadziły do tego, że instytucje demokratyczne i rządy prawa zostały zawieszane. Terroryzm szerzy się w całej Gruzji, a mafie często same przejmują funkcje wymiaru sprawiedliwości. Prezydent Gruzji Szewardnadze, by ustabilizować sytuację w kraju i przywrócić pewne formy prawa i porządku, wprowadził we wrześniu 1993 roku stan wyjątkowy. Prawo stanu wyjątkowego dało jego rządowi rozległe uprawnienia, łącznie z powołaniem sądów doraźnych, co wywołało głośne sprzeciwy wśród obrońców praw człowieka⁸⁵.

Szewardnadze bronił swoich autorytarnych praktyk, powołując się na konieczność przywrócenia spokoju społecznego w Gruzji, co stanowi w znacznej mierze zadanie służb specjalnych: „Mamy do czynienia z nieokiełznanym bandytyzmem. Z aktami przemocy i dywersji... Czas, by Ministerstwo Bezpieczeństwa zajęło stanowcze stanowisko. Cały system bezpieczeństwa państwa musi zademonstrować swoje profesjonalne umiejętności w zwalczaniu terroryzmu”⁸⁶. Trudno się dziwić, że wkrótce pojawiły się liczne doniesienia o nadużyciach sił specjalnych, zwłaszcza wobec tych, którzy byli stronnikami poprzedniego prezydenta Gruzji, Zwiada Gamsahurdii.

W sierpniu 1994 roku przedstawiciele organizacji Helsinky Watch oświadczyli, że kilku działaczy opozycji zostało pobitych lub zastrzelonych w więzieniu⁸⁷. Federacja Dziennikarzy Gruzji i inne organizacje dziennikarskie wysłały w lutym 1995 roku list protestacyjny do gruzińskiego parlamentu, w którym wzywały do powstrzymania sił bezpieczeństwa przed dalszym prześladowaniem niezależnych mediów. W liście pisano, że gazety są konfiskowane, a kolporterzy bici lub wsadzani do więzienia⁸⁸.

Biorąc pod uwagę utrzymujący się terroryzm, rząd Gruzji ma zapewne niewielki wybór i musi stosować metody autorytarne. Sam Szewardnadze wzywał gruzińską służbę bezpieczeństwa, by działała bardziej powściągliwie w walce

z terroryzmem, co nie jest dzisiaj na pewno łatwe, szczególnie po oskarżeniu szefa bezpieczeństwa Giorgadzego o udział w próbie zamachu na życie prezydenta⁸⁹. Prawa człowieka w Gruzji nie stanowią najwyraźniej przedmiotu specjalnego zainteresowania ze strony Szewardnadzego.

Przywódcy Azerbejdżanu znajdują się w podobnej sytuacji. By utrzymać się przy władzy i uniknąć zagrożeń ze strony wrogów politycznych, prezydent Alijew surowo traktuje przeciwników. Wkrótce po objęciu przez niego władzy w 1993 roku organizacje praw człowieka oskarżyły Alijewa o „stosowanie metod stalinowskich”. Według raportu z listopada 1993 roku azerbejdżańskie Ministerstwo Bezpieczeństwa Narodowego przetrzymywało przynajmniej dwudziestu więźniów politycznych i niektórym odmówiono widzenia z adwokatem⁹⁰. Inne doniesienia twierdziły, że tajne służby aresztują dziennikarzy, którzy krytycznie piszą o rządzie⁹¹.

Alijew powtarzał konsekwentnie, że nie wprowadzi stanu wyjątkowego, ponieważ „taki krok ograniczyłby prawa demokratyczne”⁹². Jednak to właśnie zrobił w październiku 1994 roku po próbie przewrotu, którym kierował wice-minister spraw wewnętrznych. Rezultatem były dalsze aresztowania i tłumienie wolności prasy. Kolejna próba przewrotu, którą znowu łączono z oficerami MSW, miała miejsce w marcu 1995 roku, a następna w sierpniu tego samego roku. Dwie ostatnie próby zamachu stanu zaowocowały rzeczą jasną masowymi aresztowaniami przez tajne służby⁹³. Rząd kierowany przez Alijewa, byłego wysokiego funkcjonariusza KGB, otoczony przez zbrojną opozycję, konsekwentnie, podobnie jak w Gruzji, ogranicza prawa człowieka.

Armenia, która cieszy się większą polityczną stabilizacją niż jej zakaukaski sąsiedzi i ma demokratycznie wybranego prezydenta, do końca 1994 roku stosunkowo dużo osiągnęła w kwestii przestrzegania praw człowieka. Jednak w 1995 roku służba bezpieczeństwa zaczęła prześladować członków opozycyjnej partii Dasznak i zamknęła ponad dziesięć gazet, serwisów informacyjnych i dzienników zwią-

zanych z Dasznakiem. Działania tej partii zostały zawieszono, co uniemożliwiło jej udział w wyborach parlamentarnych w lipcu 1995 roku. Pod pretekstem ścigania terrorystów milicja wkraczała do prywatnych mieszkań bez nakazów i dokonywała szeroko zakrojonych aresztowań⁹⁴.

Jeden z aresztowanych, członek partii Dasznak Artawazd Manukian, zmarł w więzieniu w maju 1995 roku. Spowodowało to burzę w parlamencie i żądanie wyjaśnienia okoliczności jego śmierci, w wyniku czego podał się do dymisji szef Państwowego Urzędu Bezpieczeństwa Narodowego, Dawit Szachnazarian⁹⁵. Były armeński premier pesymistycznie wypowiadał się na temat rozwoju sytuacji: „Nie można powiedzieć, że żyjemy wciąż w państwie totalitarnym, ale nie można już mówić, że ten rząd prowadzi nas do demokracji”⁹⁶. Choć w wypowiedzi tej jest zapewne sporo przesady, wydaje się oczywiste, że nawet reformistyczni przywódcy łatwo ulegają pokusie używania antydemokratycznych metod policyjnych.

PRAWA CZŁOWIEKA W AZJI ŚRODKOWEJ

Wśród państw Azji Środkowej według większości obserwatorów Kirgistan dokonał największego postępu w kwestii wprowadzania reform politycznych i respektowania praw człowieka. Chociaż istnieje tam potężny Komitet Bezpieczeństwa Narodowego, demokracja przybrała już na tyle zaawansowaną formę, że nie prześladuje się opozycji. Partie mogą bez przeszkód uczestniczyć w życiu politycznym, nie ma też więźniów politycznych⁹⁷.

Kilka wydarzeń wywołało jednak zaniepokojenie wśród tych, którzy zajmują się przestrzeganiem praw człowieka. W maju 1994 roku Kirgistan przyjął surową ustawę o tajemnicy państwowej, w myśl której obywatelom zakazywano dyskutować publicznie nawet o stanie dróg czy opiece zdrowotnej⁹⁸. Chociaż ustawa ta była dotąd w niewielkim stopniu stosowana, niemniej stanowi potencjalne zagrożenie dla swobody wypowiedzi. W czasie wyborów parlamentar-

nych w Kirgistanie, które odbyły się w lutym 1995 roku, pojawiły się informacje o przypadkach wywierania presji i zastraszania kandydatów, a także o podejmowanych przez prezydenta Akajewa próbach nałożenia kagańca prasie. Służby bezpieczeństwa zamknęły dwie gazety, które krytycznie pisały o prezydencie. Od tego czasu odbyły się przynajmniej trzy sprawy, w których oskarżono przedstawicieli mediów o „obrażanie godności i honoru prezydenta”⁹⁹. Choćby wydarzenia te nie oznaczają umocnienia pozycji policji politycznej, wyraźnie wyznaczyły one granice wolności prasy w Kirgistanie.

Kazachstan poczynił mniejsze postępy na drodze do demokracji. Pochodząca z 1992 roku kazachska Ustawa o Organach Bezpieczeństwa Narodowego dała służbom specjalnym szerokie możliwości łamania praw konstytucyjnych w pewnych wypadkach i zobowiązywała obywateli oraz administrację państwową do okazywania pomocy organom bezpieczeństwa. Zapewniała również śledczym prawo do wkraczania na teren prywatny bez nakazu (prokurator musiał być później powiadomiony o tym fakcie), a także pozwalała werbować informatorów¹⁰⁰. Ustawa o Działalności Operacyjno-Śledczej, opublikowana dwa lata później, znacznie rozszerzyła te uprawnienia. Przedstawiciele kazachskiego KGB bronili tej ustawy w podobny jak Stiepaszyn sposób: „Oczywiście, że na ogół łamiemy prawo o nienaruszalności mieszkania (poprzez rewizje) i podsłuchujemy rozmowy telefoniczne. Jednak wszystkie te środki nie naruszają interesów tych obywateli, którzy przestrzegają prawa”¹⁰¹.

Od czasu, kiedy Kazachstan stał się niepodległym państwem, było kilka przypadków represji w stosunku do pisarzy i dziennikarzy. W sierpniu 1992 roku Kariszał Asanow, pisarz i wydawca, został aresztowany pod zarzutem zniesławienia prezydenta Nazarbajewa po ukazaniu się w gazecie wysoce krytycznych wobec prezydenta fragmentów jego książki¹⁰². Asanowowi nie pozwolono się zobaczyć z adwokatem nawet po postawieniu zarzutów. obrońcy praw człowieka rozpoczęli protest i wtedy władze ustąpiły i zezwoliły

na kontakt z obrońcą. Podczas procesu w listopadzie 1992 roku sędziowie uznali, że nie ma wystarczających dowodów winy i oddalili sprawę¹⁰³.

W grudniu 1992 roku niejaki doktor Rusłan Czukurow został oskarżony o „obrażenie godności” jednego z deputowanych do Rady Najwyższej, który okazał się krewnym Nazarbajewa. Został ostatecznie uwolniony, ale stracił pracę. We wrześniu 1994 roku rosyjski dziennikarz Borys Supruniuk został uznany za winnego napisania artykułów, które „wzniewały waśnie etniczne”, ponieważ opisał politykę rządu, którą uznał za dyskryminacyjną wobec mieszkających w Kazachstanie Rosjan. Dziennikarza skazano na dwa lata więzienia w zawieszeniu. Supruniuk odwołał się do kazachskiego Sądu Najwyższego, który uchylił wyrok w grudniu 1994 roku¹⁰⁴. Aresztowanie Supruniuka i prześladowania innych prominentnych Rosjan w Kazachstanie sprowokowały rosyjską Dumę do wysłania w maju 1995 roku protestu do rządu Nazarbajewa przeciwko „prześladowaniom i brutalnym represjom” wobec Rosjan¹⁰⁵.

Kazachskie władze bezpieczeństwa nadal pracują według starego sowieckiego stylu. Fakt, że niektóre przyczyny okazały się w końcu nieudane, a ofiary, jak w opisanych tu przypadkach, zwyciężyły, stanowi pozytywną oznakę. Jednak prawa jednostki wciąż są nadzwyczaj kruche. Jak zauważył jeden z obserwatorów: „Kazachstan nie jest krajem demokratycznym. Jest raczej, by zacytować Nazarbajewa, który najwyraźniej wierzy, że jego kraj potrzebuje przynajmniej pięciu lat rządów prezydenckich, «demokracją autorytarną»”¹⁰⁶. Ta autorytarna demokracja jest zależna w znacznym stopniu od usług byłego KGB.

Mimo to Kazachstan znacznie bardziej przestrzega praw człowieka niż trzy pozostałe państwa Azji Środkowej. Jak wspomniałam wcześniej, turkmeńska służba bezpieczeństwa, Komitet Bezpieczeństwa Narodowego, pozostaje w dyspozycji dyktatorskiego prezydenta Nijazowa, który w radzieckim stylu sprawuje kontrolę nad społeczeństwem. Opozycja polityczna jest brutalnie represjonowana. Kiedy

sekretarz stanu James Baker odwiedził Aaszchabad w lutym 1992 roku, służba bezpieczeństwa zatrzymała w areszcie domowym przynajmniej trzydziestu opozycjonistów. Krąży również informacja, że kilku kłopotliwych dysydentów zostało zabitych w wyniku zaplanowanych prowokacji¹⁰⁷.

Równie niebezpieczne są działania turkmeńskich oficerów bezpieczeństwa za granicą. W listopadzie 1994 roku aresztowali oni (przy pomocy uzbeckich kolegów) dwóch turkmeńskich dysydentów w Taszkencie i przewieźli ich do Aaszchabadu, gdzie zostali oskarżeni o uczestnictwo w spisku terrorystycznym. W grudniu 1994 roku oficerowie kontrwywiadu Rosji aresztowali na prośbę władz turkmeńskich kolejnych dwóch dysydentów mieszkających w Moskwie¹⁰⁸. Chociaż ta ostatnia sprawa została umorzona, stanowi ona jednak niebezpieczny precedens. Według raportu Amerykańskiej Komisji Helsińskiej: „Incydent ten ukazał poziom skrupowania Aaszchabadu wobec opozycjonistów, bez względu na to, jak daleko mieszkają i jak słaby reprezentują ruch, a także wolę pewnych kręgów w rządzie rosyjskim współpracy z turkmeńskimi służbami specjalnymi. Nijazow wydaje się zdecydowany w dalszym ciągu prowadzić kampanię przeciwko opozycji i tłumić swobodę wypowiedzi”¹⁰⁹.

Sytuacja w Uzbekistanie jest jeszcze gorsza, ponieważ opozycja polityczna wobec rządów prezydenta Karimowa działa aktywniej, co powoduje brutalne represje ze strony Narodowej Służby Bezpieczeństwa. Karimow, zdaniem jednego z amerykańskich dziennikarzy, „utrzymuje się przy władzy, zamykając w więzieniu wielu swoich oponentów. Zarówno Uzbegy, jak i obcokrajowcy zgadzają się, że jego władza jest absolutna”¹¹⁰. Tajne służby działają podobnie jak w czasach radzieckich, ponieważ nic się w nich nie zmieniło z wyjątkiem tego, że w niektórych przypadkach prawo stało się jeszcze surowsze. Wszelkie publiczne demonstracje są absolutnie zabronione. W styczniu 1992 roku, kiedy studenci demonstrowali przeciwko wzrostowi cen, siły bezpieczeństwa nie wahały się ich rozpedzić, zabijając przy tym dwie osoby¹¹¹.

Uzbeckie prawo zezwala na przetrzymywanie osób przez trzy dni bez postawienia im zarzutów. W tym czasie zatrzymani nie mają prawa do kontaktu z adwokatem. Władze wykorzystują tę możliwość do tłumienia i ograniczania działań opozycjonistów, zatrzymując ich wedle uznania, bez stawiania formalnych zarzutów. Na przykład w czasie wizyty amerykańskiej senator, Arlen Specter, zatrzymano w czerwcu 1994 roku czterech dysydentów, by uniemożliwić im spotkanie z nią. Więźniowie są często bici i trzymani w karcerach. Pulak Achunow, szef opozycyjnej partii Birlik, miał zostać ciężko pobity podczas zatrzymania. Służby specjalne często zatrzymują działaczy politycznych pod wymyślonymi zarzutami, oskarżając ich fałszywie o posiadanie narkotyków lub chuligańskie zachowanie. Chociaż prawo zezwala zatrzymanym na adwokata po postawieniu zarzutów, w rzeczywistości więźniowie polityczni są często pozbawieni tej możliwości¹¹².

We wrześniu 1994 roku Narodowa Służba Bezpieczeństwa zakończyła śledztwo w sprawie karnej przeciwko członkom opozycyjnej, demokratycznej partii Erk. Ponad czterdzieści osób, wśród nich tacy, którzy opuścili Uzbekistan, zostało oskarżonych o przygotowywanie zamachu przeciwko rządowi. Kilku oskarżonych aresztowano za posiadanie egzemplarzy partyjnej gazety, której wydawanie zostało zakazane na początku 1993 roku, więc ukazywała się w podziemiu. Inni byli oskarżeni o nielegalne posiadanie broni. W kwietniu 1995 roku wydano w tej sprawie surowe wyroki. Uzbecki pisarz i publicysta, Mamadan Mahmudow, został skazany na cztery lata więzienia, a wydawca gazety „Erk”, Murad Dżurajew (aresztowany przez uzbecką tajną policję w Kazachstanie), dostał dwanaście lat więzienia¹¹³.

Powszechne są brutalne ataki na krytyków rządu, znamionujące udział w nich służb specjalnych¹¹⁴. Służba bezpieczeństwa utrudnia również życie obywatelom państw zachodnich, podsłuchując ich rozmowy telefoniczne i poddając inwigilacji. Na początku 1995 roku sytuacja stała się do

tego stopnia nieznośna, że kilka zachodnich agencji informacyjnych przeniosło swoje biura do sąsiedniego Kazachstanu¹¹⁵.

W Tadżykistanie, gdzie do końca 1992 roku toczyła się wojna domowa, a liczne rosyjskie oddziały są stale obecne, mówienie o prawach człowieka jest niemal bez sensu. Podobnie jak w innych krajach WNP powszechne jest stosowanie przemocy wobec opozycji, chociaż przemoc stosują również grupy antyrządowe. Między wiosną 1992 roku a wiosną 1994 roku w Tadżykistanie zabito przynajmniej trzydziestu pięciu dziennikarzy oraz innych głośnych opozycjonistów. Tadżyckie Ministerstwo Bezpieczeństwa regularnie przesładuje krytyków, stosując wobec nich sankcje karne. Na początku 1994 roku Mirbobo Mirrachimow, znany przywódca tadżyckiej opozycji i dziennikarz, został aresztowany pod fałszywymi zarzutami. Kilka miesięcy później służby specjalne zatrzymały dwóch innych znanych dziennikarzy, Maksudema Husejnowa i Muhammadrachima Sajdarowa¹¹⁶. W październiku 1995 roku tutejsze władze wymogły na rosyjskiej służbie bezpieczeństwa aresztowanie i wydalenie do Tadżykistanu dziennikarza, Abdukajuma Kajumowa, ponieważ krytykował tadżyckich przywódców¹¹⁷.

Służby bezpieczeństwa systematycznie biją i torturują uwięzionych. Kobiety są gwałcone. Prawo karne, które nie zostało zmienione od czasu uzyskania niepodległości, pozwala na długie przetrzymywanie w więzieniu przed procesem (do piętnastu miesięcy), donoszono jednak o licznych przypadkach przekraczania tego terminu. Czterech dziennikarzy, aresztowanych w styczniu 1993 roku, trzymano osiemnaście miesięcy, zanim rozpoczął się proces. Według opozycji organa ścigania regularnie zatrzymują ludzi, nie stawiając im nawet żadnych zarzutów¹¹⁸. Chociaż nasilenie przemocy w Tadżykistanie powoli spada wraz ze stabilizacją sytuacji politycznej, dyktatorskie rządy obecnych władz, wspierane przez potężne służby specjalne, utrzymują w strachu dużą część społeczeństwa. Trudno się w związ-

ku z tym spodziewać, by w najbliższym czasie mogło dojść w Tadżykistanie do głosu lobby praw człowieka, domagające się ukrócenia arbitralnych decyzji aparatu ucisku.

Szacunek dla prawa i ochrona obywatela przed nadużyciami organów ścigania pozostają w wielu krajach mało realnym celem. Przyzwyczajenia z okresu radzieckiego trzymają się mocno, a konflikty etniczne i nasilająca się przestępczość gospodarcza raczej nie znikną w najbliższym czasie. Rosja jako dominujący członek WNP powinna, w modelu idealnym, objąć przywództwo w ustanawianiu prawdziwie demokratycznych praw dla swych obywateli. Jednak rosnąca skłonność Jelcyna, by zwalczać swoich krytyków metodami twardej ręki, niedemokratyczne posunięcia i atak na Czechenię rodzą poważne wątpliwości co do rosyjskiego modelu politycznej transformacji.

Fakt, że Rosja nie naciska na rządy państw WNP, by zaprzestały stosowania najbardziej skandalicznych metod łamania praw człowieka, wskazuje, że kwestia ta nie stanowi priorytetu dla administracji Jelcyna. Wręcz przeciwnie, rosyjskie służby bezpieczeństwa angażują się w represjonowanie politycznych dysydentów z Azji Środkowej. Ci, którzy szukają azylu w Rosji, są aresztowani i wydawani swoim krajom. W państwach Zakaukazia Moskwa aktywnie przyczynia się do destabilizacji politycznej, która każe sięgać tamtejszym rządóm do autorytarnych metod rządzenia. W tej sytuacji trudno oddzielać kwestię praw człowieka w Rosji od braku poszanowania swobód obywatelskich w państwach WNP, które Rosja próbuje zdominować.

Rozdział ósmy

STRAŻNICY HISTORII

Najważniejszym pytaniem w tej chwili jest to, czy źródła archiwalne w Federacji Rosyjskiej staną się własnością społeczeństwa.

Historyk Jurij Afanasjew, 1993

Pilnujący dokumentów na temat represji [służby specjalnej] są w prostej linii spadkobiercami organizacji, która represje te stosowała. Co więcej, akta ofiar są badane w tym samym budynku, w którym były one torturowane i zabijane.

Arsenij Roginski i Nikita Ochotin,
Archiwa KGB: Rok po puczu, 1992

Jedną z największych przeszkód na rosyjskiej drodze do pełnej demokracji i ukrócenia raz na zawsze potęgi służb specjalnych jest nierozliczenie się w społeczeństwie rosyjskim z przeszłością. Przeszłość – historia totalitarnego reżimu, gnębiącego własny naród i bezlitośnie próbującego zniszczyć zachodnie demokracje – wciąż jest ukryta w archiwach, gdzie w znacznej mierze pozostają pod kontrolą służb specjalnych. Jak zauważył rosyjski historyk Jurij Afanasjew: „Świadomość społeczna nie osiągnęła jeszcze zadowalającego poziomu. To, że istniał taki reżim i że nie może być do niego powrotu, jest wiedzą jednostek, a nie społeczeństwa”¹.

Żadne państwo, bez względu na stopień demokracji, nie osiąga pełnego sukcesu w rozliczaniu się z ciemnymi kartami swojej historii. Jednak w Rosji stan tego rozliczenia jest szczególnie zły i nietrudno zrozumieć dlaczego. Po pierwsze, otwarcie archiwów i pełna społeczna świadomość tego, co naprawdę się stało, mogłaby wywołać szerokie żądania całkowitej zmiany warty i sposobów działania na szczytach władzy, zwłaszcza w aparacie bezpieczeństwa i w wywiadzie. Mogłoby to w dalszej konsekwencji doprowadzić do

procesów byłych funkcjonariuszy, tak jak to się stało w Polsce i dawnej NRD. Pewną rolę odgrywa tu również chęć zysku. Czasami władze bezpieczeństwa odmawiają odtajnienia historycznych dokumentów, ponieważ chcą ich użyć do własnych, ściśle komercyjnych celów.

Kwestia archiwów nie polega więc jedynie na tym, jaka jest ich zawartość, ale także jak obecni strażnicy tych materiałów – koalicja byłych funkcjonariuszy KGB i partyjnych aparatczyków – utrzymują rosyjskie społeczeństwo w stanie „kolektywnej amnezji” co do przeszłości, kontrolując, jakie materiały mogą zostać ujawnione i kto będzie miał do nich dostęp. Bez względu na motywy końcowy rezultat jest ten sam – zafałszowanie prawdy historycznej i zbiorowej pamięci.

HISTORIA JAKO POLITYKA

Manipulowanie historią nie jest w Rosji zjawiskiem nowym. W państwie radzieckim historia, lub raczej interpretacja historii, pełna była politycznych implikacji. Wynikało to z braku legitymacji reżimu. Zdobywając władzę siłą i narzucając wolę narodowi, bolszewicy musieli znaleźć podstawę dla swoich rządów. Ideologia marksizmu-leninizmu, choć mogła być przekonująca, nie wystarczała, zwłaszcza po śmierci Lenina, do uzasadnienia rządów. Historia musiała być przeinterpretowana w ten sposób, by prezentować przywódców partyjnych jako bohaterów radykalnego ruchu, który doprowadził do upadku cara.

Stalin był tego absolutnie świadomy do tego stopnia, że nakazał kompletną rewizję historii rewolucji, gloryfikując rolę bolszewików, a zwłaszcza siebie samego. W swoim słynnym liście z 1931 roku do wydawcy pisma historycznego „Proletarskaja Riewolucja”, zażądał, by historycy oceniali zjawiska rewolucyjne nie na podstawie dokumentów, wygrzebanych przez „archiwistyczne szczury”, ale przez pryzmat tego, o czym już wiedzą, że musi być prawdą, „bolszewicką prawdą”. Od tego momentu historyczne badania na-

ukowe nie były już dłużej możliwe w Związku Radzieckim. Historycy mogli używać dokumentów jedynie do potwierdzenia oficjalnej wersji. Za rządów Stalina oznaczało to wzmacnianie jego kultu. Jak wskazuje Robert Tucker, bałwochwalcze podkreślanie historycznej roli Stalina stało się jedną z „szybko rozwijających się gałęzi rosyjskiego przemysłu”, osiągając absurdalne rozmiary².

Następcy Stalina nie mniej chętnie używali historii do celów propagandowych i z równą pogardą odnosili się do faktów historycznych. Po pokonaniu Ławrentija Berii w żartowej walce o władzę na szczytach Kremla i dopilnowaniu jego egzekucji Chruszczow ogłosił go zdrajcą, a nazwisko Berii zostało wymazane ze wszystkich tekstów. Chociaż Chruszczow powiedział nieco o zbrodniach Stalina w swym słynnym referacie na XX Zjeździe KPZR, nigdy jednak nie ujawnił całej prawdy o czystkach w latach trzydziestych. Podobnie rzecz się miała z Breżniewem, który patronował ambitnym wysiłkom historyków, by uczynić z niego bohatera drugiej wojny światowej, podczas gdy w rzeczywistości był komisarzem politycznym, który nigdy nie widział z bliska pola walki. Aż do ogłoszenia głośności pod koniec lat osiemdziesiątych radziecka historiografia nie ustawała w fanatycznych wysiłkach, by przekonać czytelników o nieomyślności kierownictwa KPZR. Archiwa były zamknięte dla wszystkich oprócz najbardziej zaufanych naukowców, których partia wyznaczyła do wspierania oficjalnej linii.

Pomimo swego upodobania do ukrywania faktów radzieccy politycy byli niezwykle drobiazgowi w zbieraniu dokumentów i, by użyć określenia Tuckera, okazali się „arcyszczurami archiwów”. Zнали wartość dokumentów historycznych, które zawsze można było po uprzedniej selekcji ujawnić dla osiągnięcia określonego celu politycznego, dlatego też dbali o organizację i bezpieczeństwo archiwów³. Dla badaczy, którzy uzyskali do nich dostęp, oznaczało to odkrycie prawdziwego eldorado.

Podobnie jak w przypadku wielu innych reform z ostatnich lat otwarcie archiwów jest procesem niejednorodnym, ar-

bitralnym i wysoce upolitycznionym. KGB i jego spadkobiercy, jako oficjalni strażnicy państwowych sekretów, są głęboko zaangażowani w ten proces. Ustawa o Federalnych Organach Bezpieczeństwa Państwa z 1992 roku nakazywała kierownictwu archiwów: „uczestniczyć w pracach i podejmować środki niezbędne do ochrony tajemnicy państwowej; kontrolować utrzymywanie tajemnicy w ministerstwach, urzędach centralnych i departamentach, a także w przedsiębiorstwach, zakładach i organizacjach, bez względu na formę ich własności”⁴. Rosyjskie siły bezpieczeństwa nie tylko chronią swoje własne archiwa, ale także pilnują tych, które należą do innych organów państwa, w tym również do partii. Każdy, kto wejdzie do budynku, w którym przechowywane są dokumenty archiwalne, natknie się na pracowników służb specjalnych.

ZAWARTOŚĆ ARCHIWÓW

Rosyjskie archiwa zawierają ogromne zbiory, oceniane na sześćdziesiąt pięć milionów teczek, rozproszonych po różnych instytucjach⁵. Istnieje ogromne Centralne Archiwum Partyjne, w którym znajdują się dokumenty partii komunistycznej do 1952 roku; Centrum Przechowywania Dokumentacji Współczesnej, w którym zgromadzono materiały Komitetu Centralnego KPZR od 1952 roku do sierpnia 1991; Archiwa Prezydenckie, które są zamknięte, ale zawierają podobno najcenniejsze akta kierownictwa partyjnego, między innymi osobiste pisma Stalina; Archiwa Państwowe; Archiwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Archiwa Ministerstwa Obrony etc⁶. Sowieci przechowywali swoje dokumenty niezwykle starannie, stąd też istnieje wiele kopii najważniejszych z nich. We wszystkich archiwach są też raporty i memoranda sporządzane przez KGB i jego poprzedników. Jednak pełen obraz wielu spraw ukrytych w przeszłości znajduje się w Archiwach KGB, które oprócz Archiwów Prezydenckich stanowią prawdziwą perłę w koronie dla badaczy okresu radzieckiego.

Co znajduje się w archiwach byłego KGB i dlaczego są one tak istotne? Archiwa te nie stanowią jednolitej całości, lecz są rozproszone po różnych miejscach. W okresie ZSRR nie tylko terenowe oddziały KGB, ale również niektóre główne zarządy miały swoje własne zbiory dokumentów. I tak archiwa wywiadu, które nie były trzymane razem z materiałami kontrwywiadu i bezpieczeństwa wewnętrznego (II Zarząd Główny KGB), znajdują się w Jasieniewie, w głównej siedzibie SWR. VIII Zarząd Główny (obecnie Federalna Agencja Łączności Rządowej i Informacji) również ma swoje osobne archiwum⁷.

Wiele dokumentów, znajdujących się w zbiorach republikańskich delegatur KGB, zostało prawdopodobnie przeniesionych do Rosji przed sierpniem 1991 roku. Najwyraźniej było to widać na Litwie, gdzie po próbie zamachu stanu udostępniono archiwa KGB. Amerykański naukowiec Romuald Misiunas, który spędził kilka tygodni w magazynach, odnalazł dowody na to, że znaczna część akt KGB została przeniesiona do Omska w Rosji. Niemal wszystkie akta odnoszące się do tajnych współpracowników i agentów KGB zniknęły⁸. Misiunas zauważył również, że wiele dokumentów zostało zniszczonych. „Wszędzie widać dowody na to, że w sierpniu 1991 roku okupanci wycofywali się w pośpiechu. Cały budynek [w Wilnie] pełen był gruzu, podartego papieru, spalonych lub nadpalonych dokumentów i zapomnianego sprzętu służącego do operacji wywiadowczych”⁹.

W Moskwie niszczenie dokumentów zaczęło się znacznie wcześniej i przebiegało bardziej systematycznie. Według przedstawicieli Stowarzyszenia Memoriał służby specjalne rutynowo niszczyły dokumenty już od lat dwudziestych. Widać jednak, że w pewnych okresach proces ten odbiegał od rutyny. Na przykład przed i w czasie wojny wiele dokumentów palono, by nie wpadły one w ręce Niemców. W latach 1954–1955, w związku z amnestiami po śmierci Stalina, władze spaliły tysiące tomów akt.

W 1989 roku zniszczono większość z liczącej 550 tomów teczki osobowej na temat Andrieja Sacharowa, między in-

nymi jego skonfiskowane dzienniki. Pod koniec tego roku szef KGB Kriuczkw nakazał zniszczyć wszelkie akta dotyczące osób oskarżonych z artykułu 70. kodeksu karnego (propaganda i agitacja antyradziecka), który został wtedy uchylony. W rezultacie podarto lub spalono tysiące teczek dysydentów. W niespełna rok później rozpoczęło się czyszczenie teczek agentów KGB, które trwało do lipca 1991 roku. Jak twierdzą badacze ze Stowarzyszenia Memoriał, Kriuczkw, który obawiał się o przyszłość KGB, mówił: „Plotki krążące w społeczeństwie rosyjskim, jakoby w KGB odbywało się «wielkie palenie», są w znacznym stopniu uzasadnione”¹⁰.

Pomimo tych zniszczeń na terytorium Rosji wciąż istnieje ponad pięć milionów teczek, rozproszonych po różnych archiwach KGB. Na Łubiance znajdują się wszystkie dokumenty dotyczące prześladowań niewinnych ofiar w ciągu całej historii ZSRR. „Zbiory operacyjne” zawierają dane na temat obywateli radzieckich, dane z inwigilacji, kopie donosów,teczki agentów i oceny ich pracy. Ta część zbiorów najbardziej ucierpiała w wyniku „czyszczenia” dokumentów przez KGB. Inna grupa akt zawiera dokumenty dotyczące spraw karnych, prowadzonych przez organa ścigania od lat dwudziestych. Zbiór ten, gromadzący dane z aresztowań, przesłuchań i procesów, jest obszerny i zawiera prawdopodobnie dokumenty dotyczące czterech milionów spraw¹¹.

Trzecią część zbiorów Łubianki stanowi korespondencja handlowa, między innymi materiały, dotyczące organizacji i administrowania organami bezpieczeństwa państwa od roku 1917. W teczkach znajdują się instrukcje i dyrektywy, statystyki, plany i rachunki różnych departamentów itp. Jest również zbiór osobowy, zawierający teczki pracowników bezpieczeństwa, i wreszcie „zbiór filtracyjny”, z dokumentami, które utraciły znaczenie operacyjne¹².

Archiwa wywiadu zagranicznego, zgromadzone w Jasiennie, nie budzą w kraju takich kontrowersji, jak te odnoszące się do bezpieczeństwa wewnętrznego, ponieważ dotyczą zagranicznych operacji KGB (prowadzonych przez I Za-

rząd Główny i jego poprzedników), i niewielu Rosjan kwestionuje prawo KGB do działań w tej sferze. Niemniej trudno uznać archiwa SWR za pozbawione znaczenia politycznego. Kryją one w sobie odpowiedź na pytania, które od lat nurtują zachodnich polityków i historyków. Ponieważ pozostają niedostępne, naukowcy mogą się jedynie domyślać, co się w nich znajduje i w jaki sposób są katalogowane. Istnieją jednak źródła, dające pewne o nich wyobrażenie. Był oficer KGB Oleg Gordijewski skopiował kilka ściśle tajnych dokumentów I Zarządu Głównego, zanim uciekł na Zachód w 1985 roku, a następnie je opublikował. Materiały te zawierają instrukcje Moskwy dla oficerów KGB, znajdujących się za granicą, na temat prowadzenia kampanii dezinformacyjnej i szczegółowe metody rekrutowania agentów¹³.

Na Litwie archiwa I Zarządu Głównego KGB zostały udostępnione, niektóre z dokumentów pochodzą z Moskwy. Wspomniany już naukowiec Misiunas odkrył, że choć wiele dokumentów zostało zniszczonych, archiwa te zawierają cenne dane dotyczące zagranicznych operacji KGB. „Prócz wielu dodatkowych informacji na temat działań KGB, takich jak dezinformacja, transfer technologii, nowe życiorysy dla nielegalnych agentów za granicą i szczegóły ich prowadzenia, które swym zakresem wykraczały poza Litwę, archiwa te pokazują również, jako jedyne dotąd bezpośrednie źródło w tej dziedzinie, kierunki działań i sukcesy (lub ich brak) w relacjach Sowietów ze środowiskami emigracyjnymi”¹⁴.

Misiunas stwierdził, że litewskie akta I Zarządu Głównego są podzielone na sześć głównych zbiorów, najprawdopodobniej w ten sam sposób, jak archiwa w Jasieniewie. Pierwszy, nazywany „zbiorem akt wstępnych” zawiera teczkę obcokrajowców, mieszkających za granicą, którymi zainteresował się KGB i którzy znajdowali się pod obserwacją. Drugi zbiór zawiera „dane z obserwacji”, czyli raporty wywiadowcze na temat litewskich (lub szerzej, bałtyckich) grup emigracyjnych i organizacji politycznych. W trzeciej kategorii mieszczą się akta z tak zwanej Linii S, departa-

mentu zajmującego się nielegalnymi agentami za granicą. Czwarta kategoria zawiera dokumenty na temat osób, które można poddać działaniom dezinformacyjnym. W piątym zbiorze znajduje się szeroko pojęte zaplecze informacyjne. Wreszcie ostatni stanowi efekt „selekcji operacyjnej”, czyli akta osób, które podlegają rozpoznaniu w ramach wstępu do rekrutacji. Dodatkowo Misiunas natrafił na dokumenty dotyczące szpiegostwa przemysłowego, zawierające między innymi „listy zakupów” dla oficerów KGB i materiały dezinformacyjne do rozpowszechniania za granicą¹⁵.

Sądząc po tym, co jest dostępne w archiwach litewskich, naukowcy mogliby odnaleźć w Jasieniewie dokumenty o bezprecedensowej wartości historycznej, nawet gdyby dopuszczono ich jedynie do niewielkiej części tych zbiorów. Pozostaje to jednak ciągle w sferze marzeń. Chociaż szef wywiadu zagranicznego Primakow obiecał, że jego firma udostępni niezależnym naukowcom swoje zbiory, jednak nie dotrzymał słowa. W sposób typowy dla organizacji wywiadowczych, również tych zachodnich, SWR niechętnie odkrywa swoje tajemnice. W przeciwieństwie do innych instytucji państwowych, takich jak Ministerstwo Spraw Zagranicznych lub Ministerstwo Obrony, które z trudem, ale jednak udostępniły część swoich akt sprzed kilkudziesięciu lat, SWR trzyma swoją historię w tajemnicy, z wyjątkiem kilku przypadków, które zostaną omówione w dalszej części tego rozdziału.

CHWILE PRAWDY

Narastający w kraju nacisk na otwarcie archiwów koncentruje się raczej na Łubiance niż na Jasieniewie. Pojawił się on jeszcze za czasów Gorbaczowa, kiedy głośność wyzwoliła żądania demokratów, by ujawnić prawdę historyczną i rozliczyć się z przeszłością. Jak można było oczekiwać, okopanym na swoich pozycjach aparaczykom niezbyt spodobał się pomysł upublicznienia dokumentów archiwalnych. Jednocześnie stało się to głównym punktem progra-

mu demokratów. Według dwóch członków Stowarzyszenia Memoriał: „Nie będzie przesadą twierdzenie, że w latach 1987–1989 głównym polem bitwy pomiędzy tymi, którzy trzymając się ideologii partyjnej, starali się zachować swoją dotychczasową pozycję, a nowymi siłami społecznymi, które pojawiwszy się znikąd, żądały zmian, była historia”¹⁶.

Jak zwykle KGB, czując presję ze strony reformatorów, ochoczo przyłączył się do chóru, by przejąć sprawy w swoje ręce. Dla wielu radzieckich obywateli kluczowym problemem były czystki z lat trzydziestych i późniejsze represje stalinowskie. Jednak w archiwach znajdują się również dokumenty dotyczące bliższych w czasie prześladowań, tak więc kwestia dostępu do dokumentów miała bardziej współczesne konsekwencje polityczne. By powstrzymać żądania demokratów dotyczące potencjalnie niebezpiecznych informacji, KGB przekonał jesienią 1987 roku Biuro Polityczne KC KPZR do utworzenia Komisji do spraw Zbadania Materiałów i Dokumentów Związanych z Represjami w Epoce Stalinowskiej. Chociaż w komisji zasiadali partyjni luminarze, tacy jak Aleksander Jakowlew, jeden z architektów pierestrojki, dominowali w niej jednak funkcjonariusze KGB. Przekopując swe ogromne archiwa, oficerowie KGB zaczęli „rehabilitować” ludzi, którzy w epoce stalinowskiej byli oskarżeni o różne przestępstwa kryminalne i w większości przypadków zostali straceni lub zmarli w obozach pracy.

KGB wykorzystał komisję do celów propagandowych, by stworzyć swój własny wizerunek jako organizacji, będącej na pierwszej linii walki o ujawnienie dawnych zbrodni i oddanie sprawiedliwości ofiarom. Według zastępcy szefa KGB, Władimira Pirożkowa, „działania związane z przywróceniem dobrego imienia ludziom i oddanie historycznej i społecznej sprawiedliwości ofiarom represji są w tej chwili priorytetowym zadaniem organów bezpieczeństwa państwa... Dla nas, oficerów bezpieczeństwa nowej generacji, los każdej niewinnej ofiary jest szczególnie bolesny...

każda sfalszowana sprawa przechodzi przez nasze ręce i trafia do naszego serca. Każda niesie w sobie ludzką tragedię¹⁷. Jednak o „ludzkich tragediach”, które były rezultatem policyjnych represji we wczesnym okresie państwa radzieckiego lub po śmierci Stalina, nie wspomniano. Proces rehabilitacji był ściśle kontrolowany i wysoce selektywny.

KGB dobitnie podkreślił, że funkcjonariusze, którzy ponosili odpowiedzialność za represje, nie są już pracownikami służb, a wielu z nich zostało ukaranych za swoje nieprawości. W 1989 roku rzecznik KGB na spotkaniu z członkami Stowarzyszenia Memoriał powiedział dobitnie: „W całym radzieckim KGB nie ma obecnie ani jednej osoby, która byłaby w jakikolwiek sposób związana ze stosowaniem represji... Od 1953 roku skazano (w tym również na karę śmierci) 1342 osoby spośród pracowników NKWD za łamanie zasad socjalistycznej praworządności... Zdymisjonowano, zdegradowano lub pozbawiono emerytury i nagród państwowych około 2370 osób. Każde przewinienie było surowo traktowane przez partię¹⁸.”

Sprawa okazała się jednak nie taka prosta. Dziennikarka Jewgienija Albac odkryła, że kilku funkcjonariuszy byłego NKWD, którzy „dopuścili się naruszeń”, zrobiło potem wspaniałe kariery. W 1988 roku Albac opublikowała serię artykułów o pułkowniku Władimirze Bojarskim, byłym oficerze śledczym NKWD, który miał wyjątkowo krwawą przeszłość – torturował więźniów i był odpowiedzialny za śmierć setek niewinnych ofiar. Kiedy Albac go znalazła, Bojarski, jako oficer bezpieczeństwa przeniesiony do rezerwy, był szanowanym profesorem historii technologii w prestiżowym instytucie naukowym. Dlaczego on i jemu podobni nie zostali ukarani? Według Albac: „Ponieważ byli potrzebni. Byli potrzebni do pracy jako eksperci KGB pod przykrywkami – w przypadku Bojarskiego była to Akademia Nauk. Byli potrzebni jako profesjonalni agenci do prowadzenia inwigilacji ludzi w różnych instytucjach (tajni współpracownicy-amatorzy nie mogli im dorównać). Byli potrzebni, by wy-

szukiwać i wspierać odpowiednich ludzi w sferze nauki, kultury, przemysłu i administracji”¹⁹.

Albac dotarła do akt Bojarskiego dzięki prywatnym kontaktom w prokuraturze. Przekopując się przez stopy dokumentów, upewniła się o konieczności podania do wiadomości publicznej wszystkich materiałów, dotyczących czystek i ich ofiar. „Myślę, że ludzie powinni wiedzieć, co można im zrobić – co się robi – w ich własnym kraju rękami ich współobywateli, ludzi takich jak my”²⁰. Jednak funkcjonariusze KGB mieli inny pogląd na tę sprawę. Chociaż w 1990 roku zaczęli udostępniać ofiarom NKWD i ich krewnym pewne dokumenty związane z dotyczącymi ich sprawami, szybko jednak jęli odmawiać naukowcom dostępu do archiwów z dokumentami na temat czystek. Jako przyczynę podawali fakt, że informacje, zawarte w aktach, mogłyby popsuć reputację ofiar, ponieważ były one zmuszane do przyznawania się do przestępstw, których nie popełniły. Według Pirożkova „chodzi o to, by nie obsmarowywać nazwiska uczciwego człowieka, który poświęcił swe życie dla partii, narodu i socjalizmu w imię tak zwanego «dawania świadectwa»”²¹. Ten racjonalny, choć typowy dla biurokratycznego myślenia argument miał jednak podwójne dno. Odmawiając ludziom dostępu do akt na temat czystek, chroniono nie tylko ofiary, ale również katów.

Linia KGB pozostawała niezmienną do sierpnia 1991 roku, kiedy udział w puczu do tego stopnia nadszarpnął jego reputację, że gniewny tłum groził szturmem na Łubiankę. W środku nerwowi pracownicy KGB zaczęli niszczyć dokumenty, zwłaszcza te z najnowszych czasów. Po kilku dniach sytuacja się uspokoiła i strach ustąpił. KGB nie chciał jednak ryzykować. Albac twierdzi, że wiele ważnych dokumentów, zwłaszcza listy agentów KGB i ich teczki osobowe przetransportowano do baz wojskowych, znajdujących się pod kontrolą KGB w odległych regionach Rosji²². Funkcjonariuszy KGB niepokoiły żądania otwarcia archiwów. Mieli rację. Według Wadima Bakatina, który był w tym czasie szefem KGB: „Nie ma chyba kwestii dotyczą-

cej KGB, która do tego stopnia skupiałyby zainteresowanie dziennikarzy, naukowców i opinii publicznej, jak archiwa Komitetu”²³.

DOSTĘP DO ARCHIWÓW PO PUCZU

Jednym z pierwszych celów demokratów był dostęp do archiwów KGB poprzez prawne usytuowanie ich pod kontrolą nowego rosyjskiego rządu. W odpowiedzi na ich żądania Jelcyn wydał 24 sierpnia 1991 roku dekret, nakazujący przekazanie archiwów zarówno KGB, jak i KPZR do zbiorów Republiki Rosyjskiej. Znaczna część partyjnych archiwów została przekazana pod jurysdykcję nowo powstałego Rosyjskiego Komitetu ds. Archiwów (Roskomarchiw), który zaczął klasyfikować dokumenty pod kątem ich publicznej dostępności. KGB nie był jednak przygotowany do wykonania zaleceń dekretu najwyraźniej dlatego, że Jelcyn nie miał zamiaru wprowadzać go w życie. Według nowego szefa KGB, Bakatina, „osiągnęliśmy porozumienie z Borysem Nikołajewiczem, który zgodził się z nami, że nie możemy po prostu zebrać wszystkiego i oddać... tego zdecydowanie nie należy robić. Społeczeństwo nie powinno być niepokojone, nie wolno nam wystawiać żadnej rodziny na tego rodzaju stres. To nie będzie dobrze przyjęte”²⁴.

Demokratyczni reformatorzy twierdzili jednak, że przede wszystkim należy ustanowić zestaw zasad, regulujący dostęp do archiwów KGB, a także do innych rosyjskich zbiorów dokumentów. Mając ten cel na uwadze, wielu znanych demokratów, między innymi historyk Afanasjew, zaangażowało się w prace Komisji ds. Przekazania Archiwów KPZR i KGB na Użytek Państwa, powołanej przez rosyjski parlament w październiku 1991 roku. Komisja, kierowana przez historyka wojskowości i doradcę Jelcyna, Dmitrija Wołkonoowa, ustaliła procedury przekazania dokumentów KGB do archiwów publicznych, nie rozwiązała jednak drażliwej kwestii dostępu do nich. Komisja zdecydowała, że KGB powinien przekazać wszystkie akta „niekontynuowanych”

spraw kryminalnych, spraw, w których dokonano rehabilitacji oskarżonych, oraz tych, które zakończyły się przynajmniej piętnaście lat temu, całą dokumentację dotyczącą obozów, „tajną” korespondencję handlową mającą co najmniej piętnaście lat i teczki osobowe pracowników KGB, którzy odeszli na emeryturę przed piętnastu laty. Oznaczało to, że KGB powinien wydać prawie 80 procent swoich archiwów²⁵.

Decyzja ta spotkała się z natychmiastowym odporem KGB, który zaproponował szereg wyjątków. Funkcjonariusze bezpieczeństwa twierdzili na przykład, że wśród akt, dotyczących spraw niezakończonych i tajnej korespondencji, są dokumenty, które nie powinny być przekazane ze względów bezpieczeństwa, a także dlatego, że wciąż są wykorzystywane do celów służbowych. Wskazywali zwłaszcza na dokumenty związane ze szpiegostwem i zorganizowaną przestępczością. Istniały również problemy z miejscem składowania materiałów, zwłaszcza w regionach odległych od Moskwy, gdzie deputowani ludowi, grupy robotników, archiwistów i funkcjonariuszy bezpieczeństwa mieli przynieść zbiory KGB. W wielu regionach publiczne pękały w szwach i nie było w nich miejsca na dokumenty KGB. Zdecydowano, że w takich wypadkach KGB przejmie nad nimi czasową opiekę²⁶.

Przez cały 1992 rok, kiedy liberalni członkowie komisji parlamentarnej naciskali na kontynuowanie procesu przekazywania dokumentów, funkcjonariusze bezpieczeństwa unikali jednoznacznych deklaracji i wykorzystywali każdy możliwy pretekst, by powstrzymać ten proces. Rząd Jelcyna wspierał ich w wysiłkach, mających na celu zahamowanie przekazywania dokumentów. Na początku 1992 roku Roskomarchiw (przemianowany potem na Rosarchiw), kierowany z nadania Jelcyna przez Rudolfa Pichoję, wydał wspólnie z Ministerstwem Bezpieczeństwa dyrektywę, że przekazywanie akt KGB powinno odbywać się w dwóch fazach. Na początku miano przekazać tylko teczki już zrehabilitowanych, a dopiero później Ministerstwo Bezpieczeństwa miało

wydać dalsze archiwalia. Ta decyzja była ciężkim ciosem dla tych, którzy się spodziewali, że przekazanie dokumentów nastąpi szybko²⁷.

Kierowana przez generała Dmitrija Wołkogonowa komisja niezbyt przysłużyła się sprawie demokratów. Choć Wołkogonow zdobył sławę jako biograf Stalina, jego naukowa wiarygodność była świeżej daty. Większą część swojego zawodowego życia spędził w wojsku, gdzie specjalizował się w wychowaniu ideologicznym i propagandowym żołnierzy. Napisał między innymi książkę *Wojna psychologiczna*, ostrą diatrybę wymierzoną przeciw Zachodowi, w której potępił Amerykanów za popieranie takich „renegatów” jak Solżenicyń czy Sacharow. Odważnego działacza ruchu praw człowieka, Piotra Grigorienkę (którego zdrowie zrujnował pobyt w prowadzonym przez KGB szpitalu psychiatrycznym), nazwał „antyradzieckim fanatykiem, który zupełnie oszalał”²⁸.

Wołkogonow miał dobre kontakty w kręgach byłego KGB. Dlatego nie stwarzano mu problemów z docieraniem do najtajniejszych dokumentów, co pozwoliło mu napisać świetnie sprzedające się biografie Stalina, Lenina i Trockiego. Pomimo kierowania komisją parlamentarną, zajmującą się archiwami, nie miał zapewne zbyt wielkich motywacji, by udostępniać archiwa innym badaczom. Podobnie nie miał ich Pichoja, szef archiwistów Jelcyna. W wywiadzie udzielonym „Litieraturnej Gaziecie” wiosną 1993 roku oświadczył stanowczo, że proces przekazywania archiwów KGB „przebiega normalnie w całej Rosji”. Jednak naciskany przez dziennikarza przyznał, że z centralnymi archiwami w Moskwie nie zrobiono nic. Pichoja wymienił kilka niejasnych przyczyn technicznych, dla których archiwów tych nie można było przenieść, a potem dodał zupełnie niespodziewanie: „W porównaniu z ogromną liczbą dokumentów partyjnych archiwa KGB stanowią niewielki wycinek”²⁹.

Arsienij Roginski, członek komisji ds. archiwów, narzekał w tamtym okresie, że przejmowanie archiwów KGB odbywa się w żółtim tempie i zupełnie poza ustalonym harmonogramem. Nie wynikało to jedynie z obstrukcji ze stro-

ny Ministerstwa Bezpieczeństwa. Roginski wskazywał również na „bardzo pasywną postawę” Rosarchiwu. Rosyjskie władze nie interesowały się tym procesem, ponieważ „było im obojętne, czy dokumenty z Łubianki znajdują się w ich lewej, czy prawej kieszeni. W każdym przypadku materiały te były pod ich całkowitą kontrolą”³⁰.

Szef archiwów w Ministerstwie Bezpieczeństwa, Anatolij Krajuższkin, miał w tej sprawie inny pogląd. W wywiadzie, udzielonym w kwietniu 1993 roku, podkreślił wielki postęp, jaki jego instytucja poczyniła w przekazywaniu archiwów KGB, chociaż podobnie jak Pichoja przyznał, że proces ten odbywa się raczej w archiwach regionalnych niż w Moskwie. Krajuższkin poinformował również, że w Ministerstwie Bezpieczeństwa w Moskwie i w jego regionalnych oddziałach powołano specjalne komisje, które muszą przejrzeć pod kątem odtajnienia miliony dokumentów, do których naukowcy będą mieli dostęp w publicznej czytelnicy w Ministerstwie Bezpieczeństwa³¹.

PRAWNE GRZĘZAWISKO

Niektórzy naukowcy pokładali nadzieje na dostęp do akt KGB w długo obiecywanej Ustawie o Zbiorach Archiwalnych Federacji Rosyjskiej, która wprawdzie została ostatecznie przyjęta przez parlament w lipcu 1993 roku³², nie spełniła jednak ich oczekiwań. Akta, dotyczące bezpieczeństwa państwa i wywiadu zagranicznego, nadal podlegały procedurom sprecyzowanym w ustawach o służbach specjalnych. Historyk Mark Kramer zauważył, że ustawa o archiwach jeszcze bardziej ogranicza dostęp do dokumentów, ponieważ stanowi, iż można je odtajnić dopiero po trzydziestu latach od ich sporządzenia. Tymczasem, nim ustawa weszła w życie, okres trzydziestu lat, choć obowiązywał, nie był rygorystycznie przestrzegany przez archiwistów³³.

Ustawa stanowiła, że decyzją „stosownych departamentów” i rosyjskich służb archiwalnych trzydziestoletni okres może zostać skrócony i dokumenty mogą być odtajnione

wcześniej. To jednak skazywało naukowców na łaskę biurokratów, którzy nie mieli specjalnej ochoty na wcześniejsze udostępnianie dokumentów. Co więcej, ustawa również wskazywała, że okres tajności może zostać wydłużony. W wypadku archiwów KGB, jak oświadczył Kramer: „Większość dokumentów KGB stała się przez to jeszcze mniej dostępna niż wcześniej, ponieważ klauzulę tajności rozszerzono na 50, 75 albo nawet więcej lat”³⁴. W istocie, rosyjski parlament w kilka dni po przyjęciu ustawy o archiwach wydłużył okres utajnienia dokumentów wywiadu o kolejne dwadzieścia lat. Oznaczało to, że dokumenty te pozostaną niedostępne przez pięćdziesiąt lat od chwili ich sporządzenia³⁵.

Siły wsteczne wyraźnie wzięły się do roboty w kwestii dostępu do archiwów (z sytuacją taką spotykają się również badacze dokumentów służb specjalnych w krajach demokratycznych). Wydawało się, że proces ten nabiera tempa, kiedy we wrześniu 1994 roku Jelcyn podpisał dyrektywę, w której zalecał przyspieszenie procedury odtajniania dokumentów KPZR, zwłaszcza tych, które miały więcej niż trzydzieści lat³⁶. Jednak w marcu 1995 roku rząd opublikował szczegółowe „zasady odtajniania i ujawniania dokumentów rządowych ZSRR”, których efektem była żmudna procedura dostępu do archiwów (również tych należących do KGB), znacznie opóźniająca cały proces³⁷.

Na szczycie wielkiej piramidy funkcjonariuszy, którzy byli zaangażowani w proces odtajniania (lub utajniania), stała Międzyresortowa Komisja Ochrony Tajemnicy Państwowej, do której należało ostatnie słowo w kwestii znoszenia klauzuli tajności. Komisja dysponowała Międzyresortową Grupą Ekspertów, w skład której wchodził oficerowie kontrwywiadu, wywiadu zagranicznego, FAPSI, a także przedstawiciele odpowiednich ministerstw i archiwisci. Zadaniem ekspertów było szczegółowe przejście wszystkich dokumentów, które miały zostać ujawnione, i przedstawienie ich do akceptacji Komisji Ochrony Tajemnicy Państwowej. Tego typu procedura powoduje, że gdziekolwiek znaj-

dują się dokumenty: na Łubiance czy zostały przeniesione do Rosarchiwu – biurokratyczne grzęzawisko ułatwia legalne ograniczenia w dostępie do archiwów.

ILE ZOSTAŁO DO ODKRYCIA

Pomimo tych przeszkód procesy rehabilitacyjne były kontynuowane, a niektóre dokumenty (zapisy przesłuchań i akta spraw kryminalnych) z okresu stalinowskiego stały się dostępne. Parlamentarna komisja do spraw archiwów, która obecnie już nie istnieje, poświęciła wiele czasu na dyskusowanie kwestii dostępu do dokumentów. Ustawa o Rehabilitacji, przyjęta przez rosyjski parlament w październiku 1991 roku, stanowiła, że ofiary policyjnych represji i ich krewni mają prawo do zapoznania się ze swoimi aktami, ale nie wspominała o dostępie do materiałów innych obywateli, ponieważ kwestia ta miała zostać uregulowana w szerszej ustawie o archiwach. Trudno się dziwić, że organy bezpieczeństwa interpretowały ustawę w ten sposób, że tylko ofiary i ich krewni mają prawo wglądu w dokumenty. W ten sposób historycy nie mogli przeczytać teczek słynnego bolszewika Nikołaja Bucharina ani akt radzieckiego poety Osipa Mandelsztama³⁸.

Chociaż komisja zgadzała się, że funkcjonariusze bezpieczeństwa błędnie interpretują ustawę, jej członkowie nie mogli się porozumieć co do zasad dostępu do akt śledczych. Niektórzy opowiadali się za nieograniczonym wglądem w akta, inni obawiali się, żeteczki mogą zawierać informacje natury osobistej, stawiające w kłopotliwej sytuacji ofiary i ich rodziny, lub informacje fałszywe, które mogłyby zniszczyć reputację niewinnych ludzi. Jedna ze spraw, obrazująca ten problem, została przywołana przez rosyjskiego historyka i dotyczyła publikacji materiałów NKWD z przesłuchania w 1938 roku słynnego fizyka i laureata Nagrody Nobla, Lwa Landaua. Landau w czasie przesłuchania przez KGB podpisał fałszywe oskarżenie dotyczące jego samego i jego kolegów³⁹. Wreszcie osiągnięto kompromis i w listo-

padzie 1992 roku przyjęto rozwiązanie, zgodnie z którym ofiary represji i ich krewni nie mogli ograniczyć dostępu do materiałów śledczych, ale mogli zapobiec ujawnianiu informacji natury osobistej, które znajdowały się w dokumentach⁴⁰.

A co z jeszcze bardziej kontrowersyjnymi aktami operacyjnymi przechowywanymi na Łubiance? Funkcjonariusze bezpieczeństwa twierdzili uparcie, że archiwa te powinny pozostać zamknięte. Nie zgadzali się na ujawnienie informacji o agentach, informatorach i tajnych współpracownikach KGB. Administracja Jelcyna podzielała ten pogląd. Jednak niektóre informacje z tych archiwów – zwłaszcza dotyczące tajnych współpracowników KGB w rosyjskiej Cerkwi – znalazły swoją drogę do prasy. Deputowani do parlamentu, Gleb Jakunin i Lew Ponomariow, którzy odnaleźli kopie tych dokumentów w archiwach Komitetu Centralnego KPZR, przekazali je mediom na początku 1992 roku. Służby bezpieczeństwa odpowiedziały przeforsowaniem Ustawy o Działalności Operacyjno-Śledczej, zgodnie z którą nazwiska agentów KGB stały się tajemnicą państwową, a ich ujawnianie zakwalifikowano jako przestępstwo⁴¹.

Kontrowersje wokół ujawniania agentów i informatorów KGB wzbudziły w Rosji gorące dyskusje. Choć wielu ludzi chwaliło Jakunina i Ponomariowa za ujawnienie wspomnianych dokumentów, inni zachowywali daleko posuniętą rezerwę. Były doradca Gorbaczowa, Aleksander Jakowlew, obawiał się na przykład, że kampania ujawniania byłych agentów KGB spowoduje tylko demoralizację społeczeństwa. Inni wskazywali, że tego rodzaju raporty są niewiarygodne, ponieważ oficerowie KGB mieli tendencję do zawyżania swoich osiągnięć i nawet najbardziej przypadkowy kontakt kwalifikowali jako „agenturalny”. Często ludzie figurujący w raportach nie mieli pojęcia, że KGB kwalifikuje ich jako agentów lub „osoby godne zaufania”. Ze względu na brak jakiegokolwiek sformalizowanego aktu nawiązania współpracy trudno było stwierdzić, czy ktoś rzeczywiście działał jako agent lub informator KGB⁴².

Zdając sobie sprawę, jak potencjalnie niebezpieczna politycznie może być ta kwestia, funkcjonariusze bezpieczeństwa robili wszystko, by zdeprecjonować wagę archiwów operacyjnych. Archiwista z Ministerstwa Bezpieczeństwa, Krajszkin, twierdził, że archiwa operacyjne są właściwie dosyć małe, ponieważ teczki były przez wszystkie lata rutynowo niszczone. A te, które zostały – mówił – posiadają jedynie wartość historyczną⁴³. Nie zakończyło to jednak debaty. Wielu było przekonanych, że należy ujawnić informacje o agentach i tajnych współpracownikach KGB, by uniemożliwić szantażowanie polityków z niejasną przeszłością. Dziennikarka Jewgienija Albac sądzi, że „jeżeli to nie zostanie zrobione, to odpowiednie teczki znajdują się na «czarnym rynku», gdzie będą wykorzystywane przez różne siły do manipulowania naszymi politykami”⁴⁴.

KWESTIA LUSTRACJI

Niektórzy reformatorzy domagali się uchwalenia ustawy o lustracji na wzór tej, jaką przyjęto w Czechosłowacji, gdzie funkcjonariusze i politycy zostali prześwietleni pod kątem dawnych związków z tajną policją, Státní Bezpečnost, czyli StB. Miała ona określać zasady ujawniania dokumentów operacyjnych wywiadu i w uzasadnionych wypadkach pozbawiać byłych współpracowników prawa do pełnienia pewnych funkcji państwowych. Członkowie ruchu Demokratyczna Rosja proponowali, by ustawa zakazywała pracownikom i agentom KGB, a także funkcjonariuszom partyjnym obejmowania stanowisk w administracji rządowej, jak też pracy w charakterze nauczycieli. Procedurze lustracyjnej nie mieli być poddawani kandydaci na deputowanych lub na prezydenta, ponieważ – zdaniem deputowanej Galiny Starowojtowej – „możemy w końcu dać ludziom możliwość powtórnego głosowania za totalitaryzmem”⁴⁵.

Jednak czechosłowackie doświadczenia z lustracją dalekie były od ideału. W istocie sposób, w jaki była ona nadużywana, i atmosfera odwetu, jaką wywołała, sprawiły, że

wielu ludzi, między innymi prezydent Vaclav Havel, zaczęło żałować, że w ogóle została wprowadzona⁴⁶. Archiwa więc ponownie zamknięto dla społeczeństwa, dostęp do nich miała jedynie specjalna komisja, która sprawdzała kandydatów na stanowiska publiczne. Największy problem z lustracją polegał na tym, że opierała się ona na archiwach tajnej policji, w których znajdowały się nazwiska około 140 tysięcy agentów, współpracowników i „kontaktów” bezpieki. Oznaczało to zawrzenie właśnie tej organizacji, która przez czterdzieści lat uciskała społeczeństwo. Jak się okazało, czasem nawet dawni dysydenci, którzy poświęcili swoje życie walce o prawa człowieka, znaleźli się na listach współpracowników. Procedura lustracyjna została skrajnie upolityczniona i często służyła jako metoda atakowania przeciwników politycznych⁴⁷.

W Niemczech akta Stasi zostały otwarte pod koniec 1991 roku. Niemiecki parlament przyjął ustawę, w której określał założenia dostępu do akt i precyzował prawa zarówno ofiar Stasi, jak i tych, którzy byli agentami. Ustawa uściślała również zasady publikacji materiałów Stasi w prasie. Otwarcie archiwów Stasi i stopniowe ujawnianie nazwisk tysięcy tajnych współpracowników wywołało uraz społeczny i zniszczyło życie osobiste wielu obywateli byłej NRD. Pojawiło się także wiele skomplikowanych problemów natury politycznej, etycznej i prawnej, z którymi klasa polityczna wciąż się zmagają. Ale, jak zauważył jeden z ekspertów, Niemcy miały tę przewagę nad innymi krajami postkomunistycznymi, że dysponowały dobrze rozwiniętym systemem prawnym⁴⁸.

W Rosji, z jej słabą tradycją prawniczą, jeszcze trudniej zapewne byłoby poradzić sobie z problemami, które pojawiłyby się wraz z ustawą lustracyjną lub nawet z ustawą zezwalającą na otwarcie archiwów operacyjnych z nazwiskami agentów. Biorąc jednak pod uwagę, że stara nomenklatura – zarówno wywodząca się z partii, jak i z KGB – wciąż dominuje w polityce, przyjęcie takich ustaw jest mało prawdopodobne. Powiązana z komunistami „Prawda” i tygodnik

„Głasnost” zgodnie twierdziły, że zwolennicy lustracji są sterowani przez zachodnie służby specjalne. Na konferencji, zorganizowanej w tej sprawie przez KGB, rzecznik prasowy Ministerstwa Bezpieczeństwa, Aleksiej Kondaurow, zaprzeczył pogłosce, że ustawa wyłącza weteranów KGB, chociaż dokumentacja ich pracy, która stanowi podstawę lustracji, nie musi świadczyć o tym, że dopuścili się nadużyć⁴⁹.

Nawet działacz ruchu praw człowieka Siergiej Kowalow obawia się, że lustracja podzieli rosyjskie społeczeństwo i zamaże fakt, że cały naród ponosi odpowiedzialność za to, co się stało⁵⁰. Jednak kwestia współpracy z dawnym KGB jest nadal aktualna. Tak wyraził to historyk Jurij Afanasjew:

Trudno dokładnie określić, ilu ludzi współpracowało z KGB. Jest jednak oczywiste, że było ich kilka milionów. Co powinniśmy z nimi zrobić? Czy powinniśmy ujawnić ich nazwiska społeczeństwu, czy też powinniśmy, z różnych powodów, utajnić ich dokumenty na, powiedzmy, pięćdziesiąt, siedemdziesiąt lat?... To ogromny problem moralny dla całej Rosji i całego byłego Związku Radzieckiego. Potrzeba tu ogólnonarodowej skruchy. Jak możemy przeżyć tę zarzę, jak możemy ją pokonać, jak wreszcie możemy wyjść z totalitaryzmu, nie pod względem chronologii wydarzeń, lecz duchowym?⁵¹

PRZYWILEJE

Jak zauważył historyk amerykański Mark Kramer, założenie, że archiwa i oficjalne dokumenty są własnością publiczną, nie przyjęło się w Rosji. Według Kramera, który spędził kilka miesięcy, badając archiwa partyjne i państwowe, „polityka archiwalna w Rosji wciąż zależy od politycznych frakcji, a zawodowi archiwiści pozostają zależni od żądań i kaprysów wysoko postawionych biurokratów”⁵².

Krązą opowieści o ludziach, którzy uzyskali dostęp do dokumentów, niedostępnych dla innych. Przedstawiciele Stowarzyszenia Memoriał twierdzili na przykład, że pewnym badaczom i dziennikarzom, którzy mieli związki z byłym KGB, pozwolono zobaczyć akta ofiar represji lub przynajmniej uzyskać ich kopie⁵³. Były generał KGB Siergiej Kondraszow sprzedał dokumenty z lat trzydziestych „Die

Zeit” za nieujawnioną sumę⁵⁴. Jurij Afanasjew twierdził, że Dmitrij Wołkogonow „dni i noce spędza w archiwach, pracując nad dokumentami opatrzonymi klauzulą «tajne»; mają do nich dostęp również inni – nie wiem, jak wielu. Kiedy więc wciąż nie ma ogólnych zasad dostępu do akt, pewna liczba historyków korzysta z dokumentów, które nadal pozostają tajne. Kserują je, zbierają informacje, przygotowują przyszłe publikacje”⁵⁵. Historycy ci mają ogromną przewagę nad innymi naukowcami, którym nie przyznano przywileju dostępu do materiałów i brakuje im pieniędzy na ich kupno⁵⁶.

Ustawa o archiwach mówi dosyć niejasno, że „dokumenty państwowe z zasobów archiwalnych nie mogą być kupowane ani sprzedawane lub też stanowić przedmiotu innych transakcji, chyba że zdecydują o tym przedstawiciele odpowiednich władz na podstawie wyroku sądowego”⁵⁷. Jeżeli jednak niektórzy dobrze ustosunkowani historycy cytują takie materiały w swoich pracach, oznacza to, że zapis ten jest notorycznie łamany.

Innym przykładem uprzywilejowanego dostępu jest Oleg Cariow, były oficer KGB z I Zarządu Głównego. Cariow współpracował z brytyjskim pisarzem Johnem Costello przy pisaniu wydanej w 1993 roku książki *Deadly Illusions* o radzieckim szpiegu Aleksandrze Orłowie, który uciekł do Stanów Zjednoczonych w 1953 roku. Wciąż pracując dla KGB (ostatecznie przeszedł na wcześniejszą emeryturę i został konsultantem KGB), Cariow otrzymał od Kriuczkowa specjalne pozwolenie na poszukiwanie w archiwach bezpieczeństwa materiałów do swojej książki. Nie stawiano mu żadnych przeszkód, uzyskał nawet cenną pomoc archiwistów z KGB. „Prace nad tą książką – pisze we wstępie – polegały na zbadaniu wielu akt, których zgodnie z nowymi regulacjami nie można wnosić z archiwów. Oznaczało to częste podróże do kwatery SWR w Jasieniewie, by raz po raz sprawdzać pewne dokumenty”⁵⁸.

W wywiadzie dla „Prawdy” Cariow odmówił odpowiedzi na pytanie, ile amerykański wydawca, Crown Publishers,

zgodził się zapłacić jemu i Costellowi. Dał jednak do zrozumienia, że nie była to mała suma: „Autorzy książki o Orłowie, John Costello i moja skromna osoba, otrzymaliśmy honorarium, które jest zupełnie normalne przy tego rodzaju książkach”⁵⁹. Dlaczego KGB i jego spadkobierca – Służba Wywiadu Zagranicznego – pozwolili Cariowowi wykorzystywać archiwa KGB przy pisaniu książki? Jedno wytłumaczenie jest takie, że funkcjonariusze wywiadu uzyskali z tego jakieś profity. Istnieje jednak również inny motyw.

Deadly Illusions rzucają nowe światło na sprawę Orłowa, na czym SWR mogło zależeć. Według książki, opartej na siedemnastotomowych aktach Orłowa, nie był on, jak sądziły CIA i FBI, prawdziwym uciekinierem, lecz pozostał zdeklarowanym komunistą. Przekazał Amerykanom wystarczająco dużo informacji, by przekonać ich, że warto mu udzielić azylu, ale w rzeczywistości nie powiedział niczego cennego.

Udało mu się wykonać to niebezpieczne zadanie, dostarczając FBI i CIA ogromnie dużo półprawd, banałów i fałszywych informacji, które przekazał w czasie swojej szczerej spowiedzi. To, jak sprytnie wywiódł w pole FBI i CIA, stało się dla KGB oczywiste po pięcioletnim dochodzeniu w sprawie Orłowa, które rozpoczęło się w 1964 roku i zaowocowało dwoma tajnymi spotkaniami z nim w 1969 i 1971 roku. Raport oficera KGB, który prowadził tę operację, nie pozostawia wątpliwości co do lojalności Orłowa wobec radzieckiego wywiadu, jego agentów i swojej ojczyzny⁶⁰.

Jeżeli wierzyć Cariowowi i Costellowi, dezercja Orłowa, którą Amerykanie uważali za jeden z największych sukcesów swoich służb wywiadowczych, była w rzeczywistości od początku zaplanowana przez KGB. Nie ujawniając nazwisk agentów KGB w Stanach Zjednoczonych, Orłow utrudnił pracę amerykańskim agencjom i pozwolił dalej bezkarnie działać sowieckim szpiegom. *Deadly Illusions* wyrabiały w ten sposób świetną opinię byłemu KGB i bez wątpienia spowodowały duże poruszenie w amerykańskich kołach wywiadowczych.

UMOWA Z CROWN PUBLISHERS

Deadly Illusions były częścią bliskiej współpracy pomiędzy Służbą Wywiadu Zagranicznego a wydawnictwem Crown Publishers. Wiosną 1992 roku podpisano umowę, w której Crown zgadzał się wydać przynajmniej pięć książek opartych na dokumentach z archiwów wywiadu. Miały one dotyczyć sprawy Trockiego, kryzysu berlińskiego, działalności wywiadu radzieckiego w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii oraz kryzysu kubańskiego. By uniknąć kontrowersji, SWR nie była bezpośrednio stroną kontraktu. Zastąpiło ją Stowarzyszenie Weteranów Wywiadu, grupa prywatnych osób, które reprezentowały stronę rosyjską. Jednak osobą, która prowadziła wszelkie negocjacje i podpisała umowę z ramienia stowarzyszenia, był rzecznik prasowy wywiadu Jurij Kobaładze⁶¹.

Zgodnie z umową Crown Publishers zapłaciło zaliczkę w wysokości 1,8 miliona dolarów za wyłączenie prawa do korzystania z archiwów KGB, które miały zostać wykorzystane w kolejnych książkach. Publiczny dostęp do tych dokumentów miał być zamknięty przez następne dziesięć lat. Rzecz jasna, historycy i naukowcy uważali ten proceder za nieuczciwy. Nie chodziło jedynie o to, że dostęp do dokumentów miał być uniemożliwiony innym naukowcom aż do czasu publikacji. Ogromna suma zapłacona przez Crown mogła w przyszłości utrudnić badaczom dostęp do innych akt wywiadu, chyba że byłoby ich stać na zapłacenie podobnych pieniędzy⁶².

Kto naprawdę otrzymał te pieniądze? Stowarzyszenie Weteranów Wywiadu miało 10 procent, również autorzy książki przypuszczalnie zostali hojnie wynagrodzeni⁶³. A co z funkcjonariuszami SWR, takimi jak Kobaładze i jego szef Primakow? W wywiadzie, udzielonym w czerwcu 1992 roku, Kobaładze powiedział: „Nie otwieramy archiwów i nie sprzedajemy żadnych dokumentów. Dostarczając autorom materiały, gwarantujemy po prostu, że będą oni mogli napi-

sać uczciwą książkę, opartą na dokumentach źródłowych”⁶⁴. Trudno sobie jednak wyobrazić, by Kobaładze i Primakow nie zostali wynagrodzeni za swój trud.

Ponieważ w tamtym czasie nie istniała ustawa o archiwach, ci, którzy mieli do nich dostęp, działali jak prywatni przedsiębiorcy. Według deputowanego do parlamentu, Nikołaja Arżanikowa, który zdecydowanie sprzeciwiał się umowie z Crown, „Primakow myśli, że jest właścicielem archiwów i że ma prawo nimi dysponować. Stoję na stanowisku, że archiwa te są własnością państwa i należą do historii narodowej. SWR jednak zdecydowała rozpocząć handel własnością narodową”⁶⁵.

Kolejny problem związany z umową z Crown, poza kwestią uprzywilejowanego dostępu i pieniędzy, pojawił się wtedy, kiedy oficerowie wywiadu zaczęli selekcjonować dokumenty, tworząc tym samym swoją wersję historii⁶⁶ – chodziło o to, by przedstawić siebie i swoich poprzedników w możliwie najlepszym świetle. Polegało to na eksponowaniu tych dokumentów, które wskazywałyby, że tak zwane porażki wywiadu czy przejścia na drugą stronę, w rodzaju sprawy Orłowa, naprawdę wyglądały zupełnie inaczej i że radzieckie służby od początku do końca panowały nad sytuacją. Nie jest przypadkiem, że kiedy KGB zaczął pod koniec lat osiemdziesiątych ujawniać dokumenty ze swoich archiwów, czytelnicy mogli się zapoznać z niekończącymi się raportami NKWD z lat 1940–1941, ostrzegającymi przed nagłym atakiem Niemców na Związek Radziecki, które Stalin zignorował⁶⁷. Dokumenty, publikowane przez służby specjalne, kreślą romantyczny obraz przeszłości, pełen gloryfikacji działań aparatu bezpieczeństwa i wywiadu. Wyjątek stanowi dokumentacja dotycząca czystek stalinowskich, prowadzonych przez cieszący się złą sławą wewnętrzny wydział bezpieczeństwa NKWD. W tym wypadku chodziło o to, by podkreślić, że po śmierci Stalina i Berii w 1953 roku wszystko się zmieniło i KGB został zreformowany⁶⁸.

TAJEMNICE ZIMNEJ WOJNY

Kontrowersje, które pojawiły się na Zachodzie w związku z rewelacjami, pochodzącymi z archiwów KGB, pokazują, jaka władza spoczywa w rękach tych, którzy mają dostęp do materiałów archiwalnych. Ciekawy przykład stanowią tu „rewelacje” generała Wołkogonowa na temat Algera Hissa, opublikowane w 1992 roku. Hiss, były wysoki urzędnik w Departamencie Stanu za czasów prezydentów Roosevelta i Trumana, został w 1948 roku oskarżony o szpiegostwo na rzecz Związku Radzieckiego. Mimo że gwałtownie zaprzeczał wszystkim oskarżeniom, został ostatecznie skazany na cztery lata więzienia za krzywoprzysięstwo. Jego sprawa wzbudziła ogromne kontrowersje i podzieliła amerykańską opinię publiczną na tych, którzy byli przekonani o jego winie, i tych, którzy uważali, że został wrobiony przez swojego oskarżyciela, Whittakera Chambersa.

Dyskusja nigdy nie została zakończona, ale Hiss przez wszystkie lata nie ustawał w wysiłkach, by udowodnić swoją niewinność. Latem 1992 roku zdecydował się wykorzystać głośność i napisał do Wołkogonowa, prosząc go o dokumenty z archiwów KGB, dotyczące sprawy jego i Whittakera Chambersa, które mogłyby oczyścić jego imię. Hiss prosił, by dokumenty zostały wręczone pośrednikowi, historykowi nazwiskiem John Lowenthal. We wrześniu 1992 roku ten ostatni spotkał się z Wołkogonowem, który obiecał poszukać materiałów w archiwach wywiadu i osobiście je przejrzeć. Kiedy Lowenthal wrócił do Moskwy w październiku, Wołkogonow wręczył mu napisany na maszynie list, w którym twierdził, że w czasie swoich poszukiwań archiwalnych nie natknął się na dokumenty, z których wynikałoby, że Hiss był radzieckim szpiegiem. „Na podstawie szczegółowej analizy wszystkich dostępnych informacji mogę pana zawiadomić, że Alger Hiss nigdy nie był agentem radzieckiego wywiadu”⁶⁹.

Specjaliści od radzieckiej historii podawali w wątpliwość twierdzenie Wołkogonowa, kwestionując uznanie rzekome-

go braku dokumentów za ostateczny dowód, tym bardziej że generał nie określił, jakie konkretnie archiwa badał. Jak mógł wydać kategoriyczny wyrok w sprawie tak złożonej jak przypadek Hissa, w której przez kilkadziesiąt lat zebrano ogromną ilość komentarzy oraz dowodów za i przeciw?⁷⁰ Co więcej, jak zauważył jeden z rosyjskich dziennikarzy, trudno uwierzyć, by archiwa I Zarządu Głównego nie zawierały nawet jednego raportu w sprawie Hissa. Bez wątplenia radziecki wywiad dokładnie monitorował sprawę i jego komentarze mogłyby dostarczyć cennych wskazówek co do prawdziwego statusu Hissa⁷¹.

Wołkogonow najwyraźniej nie zdawał sobie sprawy, że zajmując się sprawą Hissa, otworzył puszkę Pandory. 24 listopada w liście do moskiewskiego dziennika „Niezwisimaja Gazieta” już nie był tak pewny swego stanowiska. „O tym, czy A. Hiss był czy też nie był szpiegiem, mogę wyrażać sąd wyłącznie jako historyk. Co więcej, z tego, co mi wiadomo, instytucja, której dokumenty z lat pięćdziesiątych badałem, nie była jedyną, zajmującą się wywiadem. Nie ma też gwarancji, że wszystkie dokumenty przetrwały”⁷².

JEŃCY WOJENNI I ZAGINIENI W AKCJI

Wołkogonow był zaangażowany w jeszcze jedną sprawę – amerykańskich jeńców wojennych (POW) i zaginionych w akcji (MIA) w czasie drugiej wojny światowej, wojny w Korei i w Wietnamie. Był współprzewodniczącym rosyjsko-amerykańskiej komisji do spraw wyjaśnienia losów POW i MIA, powołanej po wizycie Jelcyna w Waszyngtonie w czerwcu 1992 roku. Jelcyn zdobył sobie wtedy uznanie amerykańskiej opinii publicznej, obiecując, że jego rząd dostarczy konkretnych informacji na temat jeńców i zaginionych, którzy mogli znaleźć się w Rosji. Jednak pomimo szumnych zapowiedzi komisja do jesieni 1992 roku nie osiągnęła zbyt wielkich rezultatów. Amerykańscy członkowie komisji narzekali, że personel archiwów pracuje w żółwym tempie i dostarcza niewielu danych o jakiej takiej wartości⁷³.

Informacje, których dostarczali Rosjanie, pochodziły raczej z wywiadów niż ze źródeł archiwalnych. Niemniej Wołkogonow twierdził, że Amerykanie dowiedzieli się wiele. W grudniu 1993 roku powiedział: „Udało nam się zgromadzić dane dla Stanów Zjednoczonych, dotyczące ponad 20 tysięcy obywateli amerykańskich, którzy zostali repatriowani z niemieckich obozów koncentracyjnych... Tylko niewielka ich część znalazła się w czasie wojny, wskutek różnych okoliczności, na terytorium Związku Radzieckiego”⁷⁴.

Podczas gdy rosyjscy członkowie komisji woleli koncentrować się na informacjach o Amerykanach zaginionych w czasie drugiej wojny światowej, co było kwestią mniej drażliwą politycznie, stronie amerykańskiej bardziej zależało na tych, którzy zniknęli później. Ważne dane na ten temat znajdowały się bez wątplenia w archiwach byłego KGB, zarówno jego wewnętrznych, jak i zagranicznych departamentów. Ponad pięćdziesięciu amerykańskich pilotów zostało uznanych za zaginionych w czasie lotów szpiegowskich nad terytorium Związku Radzieckiego w okresie zimnej wojny. Wstępnie odpowiedzialny za te sprawy mógł być radziecki wywiad wojskowy, GRU, i to w jego archiwach mogły się znajdować stosowne informacje (były ambasador Stanów Zjednoczonych Malcolm Toon, współprzewodniczący komisji POW-MIA ze strony amerykańskiej, nawiązał do tego, krytykując GRU za niedostarczanie informacji). Jednak również KGB musiał się zajmować sprawami Amerykanów ze względu na ich znaczenie polityczne, a KGB był niezwykle dokładny, jeśli chodzi o gromadzenie danych. Dlatego więc Rudolf Pichoja, główny archiwista Jelcyna, twierdził, że znalezienie informacji o zaginionych może potrwać wiele lat⁷⁵.

Czy Jelcyn i jego podwładni, Pichoja i Wołkogonow, nie mieli wystarczającej władzy, by zmusić odpowiedzialnych za archiwa KGB lub GRU do dostarczenia właściwych informacji, czy też nie mieli odpowiedniej motywacji? Na konferencji prasowej we wrześniu 1993 roku Wołkogonow powiedział, że Stany Zjednoczone otrzymały wszystkie informa-

cje, również te pochodzące ze źródeł wywiadowczych, o samolotach zestrzelonych nad terytorium Związku Radzieckiego w czasie zimnej wojny⁷⁶. Jednak los zaginionych Amerykanów, poza kilkoma wyjątkami, pozostał nieznany.

Z punktu widzenia Waszyngtonu równie ważny był problem Amerykanów zaginionych w czasie wojen w Korei i w Wietnamie. Na tej samej konferencji prasowej obaj przewodniczący komisji oświadczyli, że nie ma dowodów, by obywatele amerykańscy, uwięzieni w czasie tych wojen, znaleźli się kiedykolwiek na terytorium Związku Radzieckiego⁷⁷. Niemniej, biorąc pod uwagę bliskie stosunki Związku Radzieckiego z Koreą Północną i Wietnamem Północnym, nie można wykluczyć, że Rosjanie mieli informacje o losach jeńców i zaginionych. Tak w istocie było, chociaż dokument na temat więźniów amerykańskich w Wietnamie odnaleziono w Rosji przypadkiem.

Materiał odnaleziony w archiwach partyjnych przez badacza z Harvardu nazwiskiem Stephen Morris, był rosyjskim tłumaczeniem raportu przedłożonego przez zastępcę dowódcy Armii Wietnamskiej północnowietnamskiemu Biuru Politycznemu w 1972 roku. Mówi on o 1205 amerykańskich jeńcach znajdujących się w niewoli, chociaż władze Wietnamu Północnego publicznie przyznawały się jedynie do 368, a w następnym roku do 591 więźniów. Do raportu dołączone było memorandum szefa GRU Piotra Iwaszutina, który uznawał większą liczbę jeńców za uzasadnioną i wyrażał zadowolenie z wietnamskich sukcesów w uzyskiwaniu od przesłuchiwanym więźniów cennych informacji na temat amerykańskiej technologii wojskowej⁷⁸.

Dokument ten, po raz pierwszy rzucający światło na losy jeńców wojennych w Wietnamie, wywołał zrozumiałe poruszenie w Stanach Zjednoczonych. Choć jednak większość ekspertów uznała go za autentyczny, kwestionowali oni przytoczoną w nim liczbę jeńców. Sądono, że Wietnamczycy zawyżyli ją z jakichś względów. Kilka miesięcy później Rosjanie niespodziewanie przejęli inicjatywę i ponownie przedstawili kopię dokumentu z archiwów GRU. Znowu był

to przekład raportu Wietnamskiej Partii Komunistycznej i ponownie dotyczył liczby jeńców. Jednak amerykańscy członkowie komisji otrzymali jedynie dwie strony dokumentu, a bez oryginału lub jakiegokolwiek innej dokumentacji nie można było zweryfikować jego autentyczności⁷⁹.

SPRAWA WALLENBERGA

Wydaje się, że w archiwach znajdują się materiały, które mogłyby rzucić istotne światło na sprawę jeńców i zaginionych w akcji. Nawet jeżeli KGB i GRU odmówiły ujawnienia istotnych dokumentów, kopie wielu z nich muszą się znajdować w archiwach KPZR pod bezpośrednią kontrolą zaufanych Jelcyna, Pichoi i Wołkogonowa. Archiwa te mogłyby bez wątpienia wyjaśnić wiele tajemnic zimnej wojny, które od lat zaprzatają uwagę polityków i historyków, jednak członkowie administracji Jelcyna woleli zachować ostrożność.

Władimir Abarimow, rosyjski dziennikarz, który badał wiele tajemnic zimnej wojny, był bardzo rozczarowany brakiem możliwości weryfikacji faktów w archiwach rosyjskiego wywiadu.

Każdy, kto kiedykolwiek miał do czynienia z rosyjskimi archiwami, wie, że otrzymanie pozwolenia na wgląd do pewnych dokumentów nie musi koniecznie oznaczać, że się te dokumenty rzeczywiście zobaczy. Na każdym etapie tej drogi naukowiec napotyka przeszkody stwarzane przez ludzi. Badanie najbardziej przerażających rozdziałów naszej historii jest często blokowane przez władze i nawet jeżeli my, dziennikarze, wiemy już wszystko lub prawie wszystko, jesteśmy zmuszeni czekać na stosowne pozwolenie⁸⁰.

Sprawa, o której mowa, dotyczy historii Raoula Wallenberga, szwedzkiego dyplomaty, który w czasie drugiej wojny światowej uratował z rąk hitlerowców tysiące węgierskich Żydów. Po aresztowaniu przez Sowieców na Węgrzech w 1945 roku Wallenberg zniknął. Sowieci twierdzili, że nic nie wiedzą o jego losie aż do 1957 roku, kiedy przyznali, że został aresztowany i zmarł na atak serca na Łubiance. Pro-

szeni o informacje na temat Wallenberga po upadku Związku Radzieckiego strażnicy archiwów KGB zaczęli się wykrywać. Nie można znaleźć teczki Wallenberga, mówili. Potem, bez żadnych wyjaśnień, przedstawili kilka nowych dokumentów związanych z Wallenbergiem, między innymi protokoły jego przesłuchań. Numeracja stron wskazywała, że są one częścią większej całości. Funkcjonariusze bezpieczeństwa nadal jednak twierdzili, że nie mają akt Wallenberga⁸¹.

Następnie, w kwietniu 1993 roku, dziennikarze „Izwestii” trafili do byłego oficera NKWD, który wiedział o egzekucji Wallenberga w 1947 roku. Dziennikarze przedstawili swoją wersję generałowi Anatolijowi Krajuszkinowi, szefowi archiwów na Łubiance, który oświadczył, że przekopano wszystkie materiały dotyczące Wallenberga i ustalono, że Wallenberg zmarł niespodziewanie w swojej celi. Dodał jednak tajemniczo: „Nie mogę wykluczyć innego zakończenia – egzekucji bez wyroku. Inaczej nie usunięto by jego nazwiska z akt więziennych, natomiast sporządzono by akt zgonu, opis sekcji i informację o kremacji”⁸². Dwa miesiące później „Izwestija” mogły potwierdzić swoją hipotezę w kolejnym artykule, w którym cytowano pochodzące z 1947 roku memorandum wiceministra spraw zagranicznych Andrieja Wyszynskiego do jego szefa, Wiaczesława Mołotowa, w sprawie propozycji „likwidacji” Wallenberga⁸³. Okazało się, że archiwiści KGB ukrywali prawdę. Jak zauważył brytyjski historyk Christopher Andrew, dawkowanie przez Rosjan informacji o Wallenbergu przypominało „obszerny striptiz”⁸⁴.

AFERA SUDOPLATOWA: MANIPULOWANIE HISTORIĄ

Nie ma wątpliwości, że poważni historycy nie mogą pisać w sposób obiektywny, bazując na dokumentach, które są im dozwolane z archiwów, lub co gorsza, są jedynie fragmentami większych całości. Jediną wiarygodną drogą dla naukowców pozostaje samodzielne poszukiwanie materiałów

w archiwach i weryfikowanie ich autentyczności. W przeciwnym wypadku są oni narażeni na fałszerstwa lub opieranie się na spreparowanych dokumentach, tak jak w wypadku wspomnianego powyżej dokumentu wietnamskiego. Jest on bez wątplenia „autentyczny”, co nie oznacza, że wszystko w raporcie jest prawdą.

Niestety, przy badaniach historycznych nad okresem radzieckim nie wszyscy naukowcy stosują się do tych zasad. Sądząc po recepcji na Zachodzie książki *Special Tasks: The Memoirs of an Unwanted Witness – A Soviet Spymaster*, opinia publiczna nie przejmuje się specjalnie tymi ograniczeniami, dopóki dostarcza się jej ekscytujących rewelacji⁸⁵. Zgodnie z tytułem książka zawiera wspomnienia Pawła Sudopłatowa, byłego wysokiego funkcjonariusza radzieckiego wywiadu, który został aresztowany w 1953 roku po upadku swego protektora, Ławrentija Berii. Książka jest w zasadzie przykładem tak zwanej historii mówionej (*oral history*), opartej na dwudziestogodzinnym wywiadzie z Pawłem Sudopłatowem, spisany przez jego syna przy współpracy dwojga Amerykanów, Jerrolda i Leony Schecterów. Jak zauważył historyk Thomas Powers w recenzji tej pozycji: „Nie sposób odróżnić prawdziwych wspomnień Sudopłatowa, jakkolwiek byłyby one zamulone przez wiek i upływ czasu, od własnych badań Schecterów i edytorskiego uporządkowania tekstu przez wydawcę”⁸⁶.

Dla zachodniego czytelnika *Special Tasks* najbardziej szokującą rewelacją było to, że od 1942 roku Robert Oppenheimer i kilku innych znanych naukowców, zaangażowanych w Projekt Manhattan, przekazywało tajemnice atomowe Sowietom. Jak można było oczekiwać, wynurzenia Sudopłatowa zrobiły furorę. Książka, którą we fragmentach drukował „Time”, natychmiast stała się bestsellerem. Wielu czytelników uznało ją za wiarygodną, zwłaszcza w partiach dotyczących Oppenheimera, znanego ze swoich lewicowych przekonań, którego dopiero w 1954 roku przestano inwigilować. Tekst jednak był powszechnie lekceważony przez historyków i sowietologów. Potrafili oni wskazać w partiach

dotyczących naukowców zajmujących się bronią atomową tysiące błędów i niekonsekwencji, które ostatecznie dyskredytowały oskarżenia Sudopłatowa⁸⁷. Schecterowie, amerykańscy współautorzy książki, w odpowiedzi na te zarzuty odparli, że posiadają dokumentację, która potwierdza wersję Sudopłatowa. W istocie, do książki dołączone są dokumenty z archiwów wywiadu, które mają uwiarygodnić tę atomową historię szpiegowską. Jednak żaden z nich nie jest nowy – wszystkie były wcześniej publikowane – i na dobrą sprawę nie potwierdzają wersji Sudopłatowa. Schecterowie zaczęli więc zapewniać, że w archiwach SWR istnieją inne dokumenty, które potwierdzą ich tezy, i że wywiad wkrótce je ujawni. Nigdy do tego nie doszło.

Sudopłatow stał się więc jedynym źródłem oskarżenia przeciwko zachodnim naukowcom. Z dwóch powodów stanowiło to problem. Po pierwsze, był on jednym z najokrutniejszych członków stalinowskiej bezpieki. Specjalizował się w „mokrej robocie” – mordowaniu, terroryzmie i sabotażu wymierzonym przeciwko potencjalnym przeciwnikom radzieckiego reżimu, zwłaszcza nierosyjskim nacjonalistom, którzy walczyli z brutalną polityką sowietyzacji, prowadzoną przez Stalina. Jak sam przyznawał, był mordercą i, podobnie jak jego koledzy z NKWD, ekspertem w szerzeniu kłamstw i dezinformacji. Mimo to czytelnicy uwierzyli w jego historię o naukowcach zdradzających Związkowi Radzieckiemu zachodnie tajemnice atomowe.

Po drugie, większość jego rewelacji dotyczących zachodnich naukowców, a zwłaszcza Oppenheimera, dotyczy lat 1941–1943. Wbrew temu, co mówi w swojej książce, Sudopłatow nie miał nic wspólnego ze szpiegostwem atomowym aż do końca 1944 lub początku 1945 roku. W książce wspomina się o utworzeniu Specjalnego Komitetu ds. Bomby Atomowej w 1942 roku i o mianowaniu Sudopłatowa szefem jej „wywiadu”. Jednak komitet nie powstał przed sierpniem 1945 roku, kiedy Sowietów w pełni zaangażowali się w produkcję bomby. Chociaż Sudopłatow w istocie był jednym z najwyższych funkcjonariuszy NKWD i w związku

z tym wiedział o wielu operacjach, znacznie przecenia (on lub może Schecterowie) swą rolę w zbieraniu informacji na temat bomby⁸⁸.

Co ciekawe, wątpliwości te zostały potwierdzone oświadczeniem rosyjskiej Służby Wywiadu Zagranicznego wkrótce po ukazaniu się książki: „Paweł Sudopłatow zajmował się sprawą bomby atomowej przez stosunkowo krótki okres, około dwunastu miesięcy, między wrześniem 1945 a październikiem 1946 roku, kiedy odpowiadał za Departament specjalny Zarząd S. Zarząd S nie miał bezpośredniego kontaktu z siecią agentów”⁸⁹. SWR idzie jeszcze dalej: „Opierając się na materiałach archiwalnych, będących w posiadaniu SWR, można stwierdzić, że książka P.A. Sudopłatowa *Special Tasks*, jest mieszaniną faktów, półprawd i oczywistych zmyśleń”⁹⁰.

Dlaczego wywiad zdecydował się zdyskredytować książkę Sudopłatowa? W końcu, według dziennikarki z „Moskowskich Nowosti”, Natalii Gieworkian, która rozmawiała z rzecznikiem SWR Jurijem Kobaładze, wywiad nie sprzeciwiał się generalnie publikowaniu wspomnień przez swoich byłych oficerów. Pozwalał nawet, tak jak w wypadku Sudopłatowa, korzystać z archiwów dopóty, dopóki SWR miała nadzór nad książką i mogła zobaczyć ją przed publikacją⁹¹. Trudno powiedzieć, co się wydarzyło w związku z *Special Tasks*. Być może SWR nie zdawała sobie sprawy, do jakiego stopnia publikacja ta jest niesolidna i jaki oddźwięk na Zachodzie wywoła osądzenie o zdradę naukowców, zajmujących się bombą atomową. Funkcjonariusze wywiadu mogli się obawiać, że rynek zachodni, otwarty dotąd na wspomnienia agentów i szpiegowskie historie, których wydanie SWR sponsorowała, może się zamknąć z powodu kojarzenia jej z taką publikacją jak *Special Tasks*.

NIEAUTORYZOWANE WYZNANIA

Jak pokazują kontrowersje wokół sprawy Sudopłatowa, książki szpiegowskie, dotyczące okresu zimnej wojny, mogą

być potencjalnie atrakcyjne dla szerokiego kręgu czytelników. Pomimo że zimna wojna się skończyła, jej historia jest wciąż żywa i cały czas istnieje ogromne zainteresowanie epoką szpiegów i intryg, tak dobrze opisaną w powieściach Johna le Carré. Widząc zapotrzebowanie na tajemnice, wielu byłych agentów KGB zrobiło kariery literackie bez pozwolenia swoich dawnych pracodawców. W takich przypadkach jednak musieli polegać wyłącznie na własnych wspomnieniach, ponieważ nie mieli dostępu do dokumentów archiwalnych⁹².

Ten wysyp szpiegowskich wspomnień nastrocza pewne problemy. Po pierwsze, tak jak w wypadku *Special Tasks* pojawia się kwestia wiarygodności. Czytelnik ma uwierzyć autorowi, który został przeszkolony przez KGB w szerzeniu dezinformacji i który całe swoje życie zawodowe spędził na próbach zdestabilizowania zachodnich demokracji poprzez rozsiewanie kłamstw. Jakie są, oprócz pieniędzy, motywy takiego autora? Byli szpiedzy KGB nie są na ogół dobrymi pisarzami (dlatego też zazwyczaj mają współautorów), by więc książka dobrze się sprzedawała, musi zawierać jakieś rewelacje. Może to być śliska sprawa. Nawet jeżeli autorzy opuścili służby wywiadowcze, muszą być ostrożni, by mówiąc za dużo, nie wzbudzić gniewu tych służb, zwłaszcza jeżeli mieszkają w Rosji.

Na tym właśnie polegał problem generała Olega Kaługi-na, kiedy pisał swoje wspomnienia: *The First Directorate: My 32 Years in Intelligence and Espionage against the West*, która ukazała się w 1994 roku⁹³. Jak wspomniałam wcześniej, Kaługin był wysokim funkcjonariuszem radzieckiego wywiadu i miał dostęp do najgłębszych tajemnic KGB. Chcąc jednak ujawnić niektóre z tych tajemnic, musiał być bardzo ostrożny. W efekcie powstała książka, która przybliża nieco szczegóły operacji KGB, ale jest pełna półprawd, wiele rzeczy pozostaje w niej niedopowiedzianych i nie wyjaśnia czytelnikowi kluczowych kwestii w stosunkach Wschód–Zachód w okresie radzieckim. Kaługin powtarza na przykład w swojej książce, że Edward Lee Howard, szpieg

CIA, który w 1985 roku uciekł do Moskwy, był odpowiedzialny za zdemaskowanie kilku Rosjan, pracujących dla CIA. Dziś wiemy jednak, że to nie Howard, ale Aldrich Ames zdradził tych ludzi. Kaługin twierdzi również, że Witalij Jurczenko, oficer KGB, który uciekł do Stanów w 1985 roku, a następnie zmienił zdanie, był prawdziwym zdrajcą, a nie częścią planu KGB. Jak jednak wspomniałam wcześniej, afera Amesa w poważny sposób zakwestionowała tę wersję⁹⁴.

Z innym problemem mamy do czynienia w przypadku książki Jurija Szwieca, który przeszedł na stronę zachodnią, *My Life as a KGB Spy in America*⁹⁵. Szwiec nie był tak wysokim funkcjonariuszem KGB, wiedział więc mniej niż Kaługin. Musiał jednak czymś przyciągnąć czytelników. Opowiedział zatem o zwerbowaniu w 1985 roku „Sokratesa”, co uznał za swój największy sukces. Według Szwieca KGB przywiązywał ogromną wagę do tego agenta, byłego pracownika administracji Cartera, ale w momencie zwerbowania „Sokrates” dawno już zmienił miejsce pracy i nie miał dostępu do tajnych dokumentów. Co mógł powiedzieć KGB? Jak się okazało, wszystkie informacje, jakich dostarczał, pochodziły z rozmów z przyjaciółmi i sąsiadami, którzy pracowali dla rządu. Mimo to Szwiec twierdził, że KGB oceniał te informacje tak wysoko, iż Biuro Polityczne uznało je za podstawę do wytyczania kierunków polityki w stosunkach Stany Zjednoczone–Związek Radziecki.

Jak pokazują te przykłady, książek napisanych przez byłych szpiegów KGB, zarówno dezertersów, jak i dysydentów bardzo świeżej daty, mieszkających w Rosji, nie można traktować jako poważnego źródła historycznego. Nawet wykorzystanie materiałów archiwalnych nie daje gwarancji prawdy historycznej. Strażnicy radzieckiej historii opowiadają ją teraz na nowo, niekiedy wykorzystując archiwa KGB we własnych publikacjach, przekazując dokumenty prasie, a nawet sprzedając je tym, którzy zdecydują się zapłacić wystarczająco dużo. Zgodnie z prawem wywiad i kontrwywiad są ostatecznymi sędziami w kwestii odtajnia-

nia dokumentów i mogą zablokować dostęp do archiwów, kiedy tylko uznają to za stosowne. Daje im to ogromną władzę.

Zachodni naukowcy pracujący w rosyjskich archiwach, między innymi nad dokumentami KPZR, potwierdzają, że po początkowej polityce otwartości w latach 1991–1993, dostęp do dokumentów stał się trudniejszy. Na początku 1995 roku władze znacznie zaostryły kryteria odtajniania dokumentów. Co więcej, obecność w archiwach i instytutach badawczych oficerów bezpieczeństwa staje się coraz bardziej widoczna⁹⁶.

Zmiany te pozostają w zgodzie z ogólnymi trendami, o których wspominałam wcześniej: wzrostem znaczenia organów bezpieczeństwa, skłonnością do „siłowych” rozwiązań w kraju, bardziej agresywną polityką zagraniczną, coraz gorszym stosunkiem do niezależnych mediów oraz rosnącą nieufnością wobec cudzoziemców przybywających do Rosji. Wszystko to działo się za wiedzą i aprobatą Jelcyna. W przypadku archiwów on osobiście wydawał dekryty i rozporządzenia, które przekazały ogromną władzę w ręce spadkobierców KGB. Przemykał również oko na tworzenie się systemu specjalnych przywilejów przy dostępie do archiwów. Moskiewski dziennikarz, narzekając na wybiórczy wgląd w prezydenckie archiwa, powiedział: „Smutne, że wszystko to dzieje się w imieniu prezydenta, w sferze jego władzy i z jego pomocą. Chciałoby się wierzyć, że robi to niechcący i że jest źle informowany”⁹⁷. Niestety, nie wydaje się to prawdą.

Rozdział dziewiąty

ROK 1995: PONOWNIE W KRÓLESTWIE KGB

Wcześniej KGB znajdowało się pod ścisłą kontrolą partii... Z braku KPZR i przy nierozwiniętej demokracji w naszym kraju służby specjalne, zostawione sobie w pilnowaniu przywództwa państwa, stają się wyjątkowo niebezpieczne.

Dziennikarz Rustam Sabirow w „Niezawisimej Gazecie”,
marzec 1995

Wiosną 1995 roku, niedługo przed wizytą prezydenta Clintona w Moskwie, gdzie miał uczestniczyć wraz z prezydentem Jelcynem w obchodach rocznicy Dnia Zwycięstwa, zachodni eksperci podzielili się na dwa obozy w przewidywaniu rozwoju sytuacji w Rosji. Optymiści zauważali znaczący postęp w transformacji politycznej i gospodarczej, jaka dokonała się w Rosji przez trzy i pół roku od chwili rozwiązania Związku Radzieckiego, i oczekiwali, że postęp ten będzie się utrzymywał. Oczywiście istniały niepokojące sygnały, jak krwawa konfrontacja Jelcyna z parlamentem w październiku 1993 roku czy inwazja na Czeczenię w grudniu 1994 roku. Sytuacja ekonomiczna większości rosyjskiego społeczeństwa była fatalna. Niepokoiła również twarda postawa Rosji wobec państw „bliskiej zagranicy”. Jednak całościowy obraz, zdaniem optymistów, był pozytywny. Wskazywali oni na kwitnący handel w rosyjskich miastach, sklepy zapełnione towarami i powoli obniżającą się stopę inflacji. Niezależne media były głośniejsze niż kiedykolwiek, a partie polityczne przygotowywały się do wyborów parlamentarnych zaplanowanych na grudzień 1995 roku¹.

Pesymiści widzieli rzecz zupełnie inaczej. Ich prognozy co do przyszłości Rosji były ponure. Rosnący poziom pospolitej przestępczości, niepokoje etniczne, przestępczość zorganizowana, zubożenie społeczeństwa i powstanie ogromnej „podklasy” ludzi, zapaść podstawowych służb socjalnych

i stałe zagrożenie ekologiczne – wszystkie te czynniki sprawiały, że członkowie tego obozu bili na alarm. Niepokoił ich również rosnący autorytaryzm Jelcyna, objawiający się w fali prezydenckich dekretów, które wzmacniały rolę rządu i ułatwiały mu narzucanie swojej woli obywatelom. Dla pesymistów inwazja na Czechenię stanowiła niebezpieczne odzwierciedlenie tendencji do używania siły przeciwko wewnętrznej opozycji. Co gorsza, miało to również złowrogie konsekwencje dla nowo powstałych państw, które kiedyś były częścią Związku Radzieckiego².

Oczywiście w tej grze zbyt wiele kart pozostawało zakrytych, by ktokolwiek mógł się pokusić o konkretne prognozy. Jednak rosnąca rola służb specjalnych zdawała się potwierdzać obawy pesymistów, zwłaszcza jeśli chodzi o autorytarne tendencje w polityce i agresywny stosunek do zagranicy. Wojna w Czechenii, przygotowana przez FSK, wciąż trwała, a Moskwa nie wydawała się gotowa do jakichkolwiek ustępstw poza kosmetycznym zabiegiem wstrzymania ognia na czas wizyty Clintona. Szef bezpieczeństwa, Stiepaszyn, który miał zostać awansowany do stopnia generała, kontynuował twardą linię. Zdanie dyrektora wywiadu Primakowa w kwestiach takich, jak rozszerzenie NATO czy Partnerstwo dla Pokoju, pozostawało niezmiennie. Na początku zaś kwietnia 1995 roku przyjęto ustawę, która w znaczący sposób rozszerzała uprawnienia organów bezpieczeństwa.

W IMIĘ CZEGO?

W styczniu 1995 roku, we wspomnianym wcześniej wywiadzie, zastępca rzecznika prasowego Federalnej Służby Kontrwywiadu Tomarowski wspomniał o wprowadzeniu nowej ustawy o organach bezpieczeństwa i narzekał na niedogodności związane z kolejną zmianą nazwy. FSK miała się teraz nazywać Federalną Służbą Bezpieczeństwa, w skrócie FSB. Oznacza to, mówił sfrustrowany Tomarowski, konieczność zmiany nagłówków na całej papeterii. Kiedy ustawa została przyjęta przez Dumę i zaczęła obowiązywać trzy

miesiące później, stało się jasne, że zmiana nazwy nie była wyłącznie kaprysem. Odzwierciedlała rozszerzenie funkcji organizacji z siedzibą na Łubiance. Pokazywała, że będzie to służba „bezpieczeństwa”, a nie zwykły kontrwywiad. Jak ujął to szef Tomarowskiego, rzecznik prasowy Michajłow: „Kontrwywiad to stosunkowo wąskie pojęcie, które oznacza zwalczanie obcych służb specjalnych. Stopniowo obciążano go również innymi zadaniami”³.

Nowa Ustawa o Organach Federalnej Służby Bezpieczeństwa była niezwykle szczegółowa, nawet jak na rosyjskie standardy⁴. Dlaczego rząd rosyjski uznał za konieczne wprowadzenie jeszcze jednej szczegółowej ustawy o służbach specjalnych? (W Stanach Zjednoczonych nie istnieje podobne prawo, zamiast tego jest kilka różnych ustaw i aktów wykonawczych dotyczących bezpieczeństwa narodowego, wywiadu i kontrwywiadu)⁵. Ponownie, jak w przypadku poprzednich ustaw, rząd chciał zademonstrować swoje przywiązanie do praworządności, choć sam akt tak naprawdę wyposażał nowy organ w szerokie kompetencje.

FSB odzyskiwała liczne uprawnienia, które KGB utracił w wyniku różnych reorganizacji. Ustawa rozszerzała możliwości śledcze, chociaż jak już wspomniałam, FSK również prowadziła sprawy kryminalne na podstawie dekretu prezydenckiego, wydanego kilka miesięcy wcześniej. FSB przejmowała także więzienia śledcze (w sumie czternaście) i niektóre oddziały specjalne. Jak można było oczekiwać, liberalna prasa zareagowała negatywnie. Jedna z moskiewskich gazet podsumowała zmiany: „Służby specjalne mają teraz daleko większe kompetencje, niż miał nieboszczyk KGB”⁶.

Jeszcze bardziej znaczące było to, że ustawa dawała FSB prawo do prowadzenia operacji wywiadowczych zarówno w kraju, jak i poza jego granicami, w celu „podniesienia zdolności gospodarczych, naukowo-technicznych i obronnych Rosji” (artykuł 2). Dla niektórych komentatorów był to niebezpieczny sygnał. Jeden z dziennikarzy napisał: „Uprawnienia FSB w kraju, jakkolwiek imponujące, nie

mogą nikogo szokować. Każdy miał wiele czasu, by nabrać szacunku do wszechwładzy służb specjalnych (bez względu na ustawy czy rezolucje partyjne). Ale rozszerzenie sfery działania FSB poza granice Rosji jest czymś bez precedensu⁷. Chociaż operacje wywiadowcze FSB miały być prowadzone w porozumieniu ze Służbą Wywiadu Zagranicznego, szczegóły tej współpracy nie zostały określone. Trudno sobie wyobrazić, by SWR entuzjastycznie zareagowała na ingerencję w jej kompetencje.

Zgodnie z ustawą nowa służba wkraczała również w sferę dotychczas zarezerwowaną dla Federalnej Agencji Rządowej Łączności i Komunikacji (FAPSI), ponieważ nakazywała FSB śledzić wszelkie sygnały wysyłane drogą radiową, zajmować się szyfrowaniem, a także ochroną zakodowanych informacji w instytucjach państwowych, a nawet w przedsięwzięciach prywatnych. Wobec tego, że nie został do końca określony podział kompetencji między FSB a FAPSI, dało to pole spekulacjom, iż obie firmy zostaną połączone⁸.

Prezydencki dekret z kwietnia 1995 roku rzucił nieco światła na nowy podział pracy. Mając na celu ochronę systemów telekomunikacyjnych, dekret ustanawiał procedurę, w ramach której FAPSI była upoważniona do wydawania koncesji na używanie wszelkiego sprzętu do kodowania i zabezpieczeń łączności, a FSB i GRU miały pilnować prawidłowości korzystania z tych zezwoleń⁹. Bez wątplenia dochodziło tu jednak do sytuacji, w której wszystkie te służby nakładały się na siebie, a więc i do współzawodnictwa w dziedzinie dostępu do danych o ogromnym znaczeniu gospodarczym i strategicznym. Widać to było tym bardziej, że szef FAPSI Starowojtów domagał się wzmocnienia roli swojej firmy. Ostrzegał na przykład przed rosnącym niebezpieczeństwem penetrowania tajnych danych ekonomicznych (nie wyłączając tych, które pochodziły z Banku Centralnego Rosji) przez zachodnie służby specjalne. Zagrożenie to, jak twierdził, wymagało dodatkowych środków bezpieczeństwa¹⁰.

ROLA DUMY

W ustawę wnieśli także swój wkład demokratyczni deputowani do Dumy, którzy przeforsowali w drugim czytaniu pewne poprawki. Ustawa głosiła na przykład, że „działania kontrwywiadowcze, naruszające tajemnicę korespondencji, rozmów telefonicznych, informacji pocztowych, telegraficznych i innych”, możliwe są tylko za zgodą sądów. Dawała jednak również prawo siłom bezpieczeństwa do wchodzenia bez przeszkód na teren prywatny, jeżeli „istnieje poważne podejrzenie, że na terenie tym były lub są czynione przygotowania do popełnienia przestępstwa... lub że znajduje się na nim osoba podejrzana o popełnienie przestępstwa”. W takim wypadku oficer musiał tylko powiadomić o tym fakcie prokuratora w ciągu 24 godzin.

Podobnie jak w przypadku statutu FSK nowa ustawa mówiła, że prezydent „wyznacza kierunki działania” służb specjalnych, które są federalnymi organami wykonawczymi. Artykuł 23. zdawkowo wspominał o kontroli, mówiąc, że prezydent, parlament i organy sądownicze „monitorują” służby specjalne. Jedyne uprawnienie, jakie w związku z tym uzyskiwali deputowani do Dumy, było jednak nader mgliste. Polegało ono na „uzyskiwaniu informacji dotyczących działania organów FSB, zgodnie z procedurą przyjętą w prawie Federacji Rosyjskiej” (dla porównania, ustawodawstwo Stanów Zjednoczonych jest niezwykle szczegółowe, jeśli chodzi o uprawnienia kontrolne Kongresu)¹¹. Wrażenie niejasności pogłębiał jeszcze fakt, że procedury działania FSB były w większości zawarte w niejawnych „aktach normatywnych”.

Dlaczego Duma przyjęła tę ustawę, skoro dawała ona prezydentowi bezpośrednią kontrolę nad nową Federalną Służbą Bezpieczeństwa? Proces ten nie przebiegał łagodnie. W kilku punktach nie było zgody pomiędzy prezydentem i Dumą. Obie strony przygotowały różne projekty ustawy. Zgodnie z sugestią Jelcyna powołano komisję negocjacyjną, składającą się z przedstawicieli Dumy, Rady Federacji (wyższej izby parlamentu) i reprezentantów prezydenta. Jej

szefem był deputowany do Dumy Aleksiej Aleksandrow, były oficer śledczy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych¹². Był on zdecydowanym zwolennikiem wzmocnienia służb specjalnych, ponieważ uważał je za ostatni bastion w walce z przestępczością. Jak mówił, korupcja nie przeniknęła jeszcze do organów bezpieczeństwa i było niezwykle ważne, by temu zapobiec poprzez wzmocnienie morale i skuteczności działania za pomocą nowej ustawy¹³.

W komisji byli też Wiktor Iljuchin, przewodniczący Komisji Obrony i Bezpieczeństwa w Dumie, i Jurij Baturin, prawnik, prezydencki doradca ds. bezpieczeństwa narodowego. Fakt, że Iljuchin był członkiem komunistycznej frakcji w Dumie, bez wątpienia pomógł w przyjęciu ustawy. Iljuchin jest zwolennikiem surowego prawa i porządku, który obawia się szpiegów. Jego zdaniem: „Wielu ludzi w Rosji wierzy, że Rosja ma dziś tak przyjacielskie stosunki ze wszystkimi krajami, że nie potrzebuje silnych i sprawnych służb specjalnych. Nic bardziej błędnego. Mógłbym zacytować dziesiątki przykładów obecnych działań obcych służb specjalnych wzdłuż wszystkich granic Rosji i wewnątrz niej”¹⁴.

Najwyraźniej wielu deputowanych w Dumie podzielało ten pogląd. Trudno się temu dziwić, jeśli się weźmie pod uwagę, jak wielu twardogłowych polityków zasiadało w ławach parlamentu¹⁵. Nie należy również lekceważyć problemu przestępczości i przemocy, który niepokoił wielu obywateli rosyjskich. Ustawa, dająca służbom specjalnym nadzwyczajne uprawnienia w walce z tym zjawiskiem, cieszyła się popularnością zarówno w Dumie, jak i wśród ogółu społeczeństwa. Obawy o nadużywanie przez organa ścigania swoich uprawnień zniknęły w obliczu troski o bezpieczeństwo publiczne. Oto jedna z opinii wygłoszonych w Dumie: „Państwo, tak jak samochód, musi być sprawnie kierowane. Dobrze funkcjonujący system bezpieczeństwa nie ma służyć liberalnym pięknoduchom, ale chronić obywateli przed gangsterami, społeczeństwo przed wstrząsami politycznymi, a państwo przed zakusami jego jawnych i ukrytych wrogów”¹⁶.

DEKRET JELCYNA PRZECIWKO FASZYZMOWI

Oprócz działań obcych służb specjalnych i rosnącej przestępczości na horyzoncie pojawiło się kolejne zjawisko grożące Rosji – faszyzm. Wiosną 1995 roku termin „faszyzm” lub „neofaszyzm” zaczął budzić rosnące zaniepokojenie w kręgach politycznych, zwłaszcza bliskich prezydentowi. Faszyzm, zdaniem stronników Jelcyna, rozprzestrzenił się w zatrważającym tempie i bez wątpienia trzeba było coś z tym zrobić. Władze bez powodzenia próbowały ścigać Wiktora Biezwierchego, znanego antysemitę z Sankt Petersburga, który w swojej książce nawoływał do eksterminacji wszystkich Żydów, i Aleksieja Wiedienkina, przywódcy skrajnie prawicowej partii Rosyjska Jedność Narodowa, który groził śmiercią dwóm działaczom ruchu praw człowieka w Dumie, Siergiejowi Kowalowowi i Siergiejowi Juszenkowowi. Zdaniem administracji Jelcyna potrzebne były skuteczniejsze środki do walki ze zjawiskiem faszyzmu¹⁷.

Czy rząd przesadzał, mówiąc o skali problemu? Bez wątpienia faszystowskie manifestacje stawały się coraz bardziej widoczne. W moskiewskich sklepach świetnie sprzedawały się koszulki i biżuteria z emblematami faszystowskimi. Dziennikarka Jewgienija Albac twierdzi, że na początku maja 1995 roku w Rosji były 43 organizacje profaszystowskie i 154 pisma o takim profilu¹⁸. Niemniej, jak zauważył w „Niezawisimej Gaziecie” Walerij Sołowiej, grupy faszystowskie egzystują niemal w każdym państwie i sama ich obecność nie oznacza, że stanowią zagrożenie dla społeczeństwa. Organizacjom, uznawanym w Rosji za faszystowskie, brakowało koniecznej strategii, struktury i jasnych politycznych celów, by osiągnąć realny wpływ na społeczeństwo. Zdaniem Sołowieja administracja Jelcyna używała antyfaszystowskiej retoryki, by „zdemonizować politycznych oponentów”, a także po to, by naprawić popsute stosunki między Jelcynem i demokratami, którzy stracili wiarę w prezydenta po inwazji na Czeczenię. Hasło walki z faszyzmem przemawiało do demokratów, a kierując uwagę opinii pu-

blicznej na rosyjskich faszystów, Jelcyn na zasadzie kontrastu przedstawiał swój własny autorytaryzm i nacjonalizm jako bardziej umiarkowane¹⁹.

Jakkolwiek poważne było zagrożenie faszyzmem w Rosji, Jelcyn zaproponował lekarstwo, które nie wzbudziło entuzjazmu wśród demokratycznych reformatorów. Jego obszerny Dekret „O zwalczaniu faszyzmu i innych form ekstremizmu politycznego”, wydany pod koniec marca 1995 roku, był typowym przykładem arbitralnego podejścia do prawodawstwa, które charakteryzowało jego administrację od samego początku²⁰. Dekret rozpoczynał się od obszernego oskarżenia tych, którzy „rozpalają nienawiść społeczną, rasową, etniczną i religijną”, oraz politycznych ekstremistów, którzy podejmują inne „działania antykonstytucyjne”. Wśród rozlicznych postanowień dekret nakazywał służbom specjalnym aresztować i prowadzić śledztwa przeciwko osobom „rozpowszechniającym materiały drukowane, filmy, fotografie oraz materiały audio-wideo, propagujące faszyzm i wzniecające nienawiść społeczną, rasową, etniczną i religijną”. Zalecał również władzom bezpieczeństwa zakazywanie publicznych spotkań i demonstracji organizowanych przez grupy szerzące taką nienawiść.

Stosując tak szeroko zakreślone kategorie, służby specjalne mogły ścigać nie tylko ludzi w rodzaju Biezwierchego i Wiedienkina, ale również każdego, kto się nie zgadzał z Jelcynem. Teoretycznie można było zakazać organizowania demonstracji każdej grupie politycznej. Najwyraźniej przewidując krytykę dekretu z tych powodów, jego autorzy włączyli doń klauzulę mówiącą, że Rosyjska Akademia Nauk ma w ciągu dwóch tygodni przedstawić prezydenckiej administracji „naukową definicję pojęcia «faszyzm» i innych terminów użytych w dekrecie”, tak by można wnieść stosowne poprawki. Było to trudne zadanie. Jak można dać precyzyjną prawniczą definicję takich pojęć jak „faszyzm” i „polityczny ekstremizm”. Co oznacza „wzniesienie nienawiści”?

Tymczasem, ponieważ dekret wchodził w życie z dniem podpisania, definiowanie pojęć należało do organów bez-

pieczeństwa. Stiepaszyn ochoczo zabrał się do stosowania dekretu. Już w kilka dni później zwołał na Łubiance konferencję prasową na temat walki z faszyzmem i politycznym ekstremizmem. Jeszcze zanim Duma zajmie się dekretem, mówił, faszystowskie demonstracje będą rozbijane. Jego instytucja natychmiast zajmie się śledzeniem źródeł finansowania faszystowskich periodyków, konfiskowaniem ekstremistycznych materiałów propagandowych²¹. Wkrótce, z chwilą wejścia w życie ustawy, zmieniającej nazwę FSK na Federalną Służbę Bezpieczeństwa, Stiepaszyn i jego ludzie mieli zostać wyposażeni w bezprecedensowe środki do realizacji celów politycznych Jelcyna.

NOWY TYTUŁ STIEPASZYNA

Szef nowej Federalnej Służby Bezpieczeństwa miał stopień generała armii, najwyższą rangę wojskową. Żaden zwierzchnik sił bezpieczeństwa nie miał takiego stopnia od czasów kierującego KGB Kriuczkowa. Awans Stiepaszyna zaskoczył tych, którzy przewidywali jego dymisję po spartańskiej inwazji na Czeczenię. Jeden z moskiewskich dziennikarzy pisał na początku stycznia: „Rozpoczęło się gorączkowe poszukiwanie kozła ofiarnego, na którego można by zwalić winę za niepowodzenie operacji... Podczas gdy szefowie resortów obrony i spraw wewnętrznych mają przynajmniej jedną kartę w rękę – to ich żołnierze giną – FSK nie ma nic na swoją obronę. Nawet CIA radziła sobie lepiej, wspierając Contras”²².

W lutym 1995 roku generał Jewgienij Podkołzin oświadczył publicznie, że ciężkie straty wojsk w Czeczenii i porażki militarne są w dużej mierze wynikiem błędnego rozpoznania wywiadowczego prowadzonego przez Federalną Służbę Kontrwywiadu, ponieważ źle wybrano moment rozpoczęcia operacji. Opinia publiczna nie była odpowiednio przygotowana na inwazję, a rozpoczynanie działań w momencie, gdy poborowi kończyli swoją służbę, nie miało sensu. Oznaczało to, że doświadczonych żołnierzy zastępowali

nowicjusze. Również surowa kaukaska zima była najgorszym okresem w roku do prowadzenia kampanii. Raporty na temat uzbrojenia i zdolności bojowej przeciwnika okazały się mylące. To również było winą FSK, mówił generał, ponieważ GRU nie angażował się w działania wywiadowcze w Czeczenii aż do rozpoczęcia inwazji²³.

Rzecznik prasowy FSK Michajłow szybko odpowiedział na te zarzuty, wskazując, że generał Podkołzin nie brał udziału w operacji i w związku z tym nie zna faktów. Tymczasem generałowie, bezpośrednio kierujący inwazją, byli bardzo zadowoleni z pracy FSK²⁴. Istotnie, obwinianie FSK o to, że nie zwróciła generałom uwagi na niedogodny czas do działań militarnych, wydaje się nie mieć sensu. Generałowie powinni być w końcu tego świadomi. Trudno też uwierzyć, by GRU nie prowadził działań wywiadowczych przed inwazją. Wywiad wojskowy należał przecież do zadań GRU, a nie FSK (trzeba przy tym wspomnieć, że niektóre źródła podają równie mało prawdopodobną tezę, jakoby prezydencki ochroniarz Korżakow nie dopuszczał do przedstawienia Jelcynowi raportów GRU, który był przeciwny inwazji)²⁵. Jednak niedocenienie oporu, jaki Czeczeni stawili agresorom, może być po części winą Stiepaszyna. Wystarczy powierzchowna wiedza o Czeczenach i historii rosyjskich prześladowań, by przewidzieć, że będą oni walczyć do upadłego²⁶.

Nawet jeśli Jelcyn po inwazji na Czeczenię stracił zaufanie do Stiepaszyna, to nie okazywał tego. Publiczna aktywność szefa kontrwywiadu w pierwszych miesiącach inwazji i jego autorytatywna wypowiedź na temat Czeczenii przeczyły pogłoskom, jakoby miał stracić posadę. Nie okazywał też, by w jakikolwiek sposób żałował decyzji o wszczęciu działań wojennych. W styczniu, dokładnie w momencie, kiedy premier Rosji Wiktor Czernomyrdin prowadził w Moskwie negocjacje z delegacją czeczeńską na temat warunków zawieszenia broni, Stiepaszyn ze swego posterunku w Mozdoku odrzucił możliwość negocjacji: „Jestem absolutnie przeciwny prowadzeniu jakichkolwiek rozmów

z ludźmi reprezentującymi reżim Dudajewa”, powiedział dziennikarzom²⁷. W maju 1995 roku wykluczył szybkie zakończenie wojny w Czeczenii: „Chciałbym zauważyć, że nie mamy nadziei na łatwe rozwiązanie konfliktu. Dlatego też FSB (sukcesorka FSK) stworzyła departament ds. Czeczenii, jeden z największych oddziałów terytorialnych, do którego zadań będzie należała walka z bandytyzmem”²⁸. Ta twarda linia Stiepaszyna w stosunku do Czeczenii stała w sprzeczności z łagodniejszymi poglądami innych przedstawicieli administracji Jelcyna, co mogło sprawiać wrażenie, że jego pozycja jest niezachwiana. Jak jednak pokazały następne wydarzenia, Stiepaszyn stąpał po bardzo grząskim gruncie i spekulacje na temat jego dymisji okazały się prawdziwe.

BIZANTYJSKI DWÓR KORŻAKOWA

Spekulowano również na temat ostrego konfliktu Stiepaszyna z Korżakowem, szarą eminencją Kremla, którego wpływ na Jelcyna – porównywany często przez Rosjan z wpływem Rasputina na cara Mikołaja II – był wtedy w Moskwie głównym przedmiotem rozmów. Obsesja rosyjskich mediów na punkcie Korżakowa rozpoczęła się od rajdu jego oddziałów bezpieczeństwa na Most Bank na początku grudnia 1994 roku. Jak zauważył sam Korżakow w udzielonym w styczniu wywiadzie dla pisma „Argumenty i Fakty”: „Mogę dokładnie wskazać datę, kiedy ta fala [negatywnych opinii] się zaczęła – to 2 grudnia, kiedy nasz personel zneutralizował ochronę grupy Most”²⁹.

Afera Mostu miała swoje reperkusje, liberalna prasa bowiem zaczęła oskarżać Korżakowa o próby zastraszania krytyków Jelcyna. Media zareagowały równie ostro na opublikowany w „Izwestijach” list Korżakowa do Czernomyrdina, w którym tłumaczył, dlaczego rząd nie powinien dopuścić do swobodnego dostępu do rosyjskich rurociągów poprzez likwidację państwowych koncesji i ograniczeń w liczbie firm ochraniających rurociąg i eksportujących ropę³⁰. Co

ma wspólnego prezydencki ochroniarz Korżakow z ropą, pytano. Korżakow ponownie próbował się bronić w liście do „Izwestii”, podkreślając, że każdy, również szef ochrony prezydenta, ma prawo do swobodnego wyrażania opinii³¹. Jednak jego tłumaczenia nie przekonały niezależnych mediów. Jak pisały „Izwestija”: „Kiedy chodzi o ropę – działalność, która przynosi miliardy dolarów zysku rocznie – zachowanie systemu przywilejów, zamiast równego dostępu dla wszystkich, umożliwi biurokratom dowolne «kreowanie» milionerów wedle swego uznania. Daje im również szansę na sprzedawanie swojego poparcia na taką skalę, wobec której wszelkie rozmowy o walce z korupcją stają się po prostu śmieszne”³².

Ataki na mieszanie się Korżakowa w sprawy gospodarcze nie ustawały. Na początku lutego „Izwestija” opublikowały artykuł o utworzeniu spółki giełdowej, która miała się zajmować eksportem ropy. Utworzyli ją członkowie prezydenckiej administracji³³. Nie było chyba kwestią przypadku, uważał autor artykułu, że spółka powstała w miesiąc po memorandum Korżakowa do Czernomyrdina, jak również to, że Korżakow nadzoruje państwowe przedsiębiorstwo „Roswoorużeniye”, utworzone w 1993 roku do eksportu broni. Te fakty wywołały następujący komentarz na temat Korżakowa w „Niezawisimej Gaziecie”:

Poważni obserwatorzy sceny politycznej nadal twierdzą, że wpływ tego urzędnika na rosyjską politykę stale rośnie. Szef ochrony głowy państwa określa strategię rozwoju przemysłu naftowego, zajmuje się handlem bronią, jest ekspertem od bankowości, elektrowni atomowych, metali nieżelaznych; ma swój własny pogląd na prywatyzację... Aleksandra Korżakowa nie satysfakcjonuje już wyłącznie zapewnianie fizycznej ochrony głowie państwa³⁴.

Wkrótce pojawiło się oskarżenie, że Korżakow stworzył „tajny fundusz” do sfinansowania kampanii wyborczej Jelcyna. Pieniądze miały pochodzić z jego domniemanych nielegalnych dochodów. Według dziennikarza Siergieja Parchomienki zbliżające się wybory parlamentarne i prezydenckie miały kosztować obóz Jelcyna ogromne pieniądze,

które zapewne „ściągnięto” z handlu bronią, ropą i metalami szlachetnymi. Parchomienko przedstawił kolejny dowód na to, że Korżakow jest głęboko zaangażowany w nadzorowanie eksportu broni. W grudniu 1995 roku powstał Państwowy Komitet ds. Technologii Wojskowej, podporządkowany bezpośrednio prezydentowi i kierowany przez Korżakowa i jego ludzi³⁵. W tym samym czasie prokurator generalny prowadził śledztwo przeciwko „Roswoorużeniu” w związku z niewyjaśnionym zniknięciem dużych sum pieniędzy. Jednak mało kto oczekiwał, że śledztwo zakończy się aktami oskarżenia, ponieważ prokurator generalny Iljuszenko był człowiekiem Jelcyna³⁶.

Chociaż Korżakow sterował całością operacji z ramienia Jelcyna, to według Parchomienki człowiekiem, który osobiście prowadził interesy, był inny „Rasputin”, generał Georgij Rogozin, którego „bało się i nienawidziło setki ludzi”³⁷. Rogozin, nazywany w otoczeniu Jelcyna „czarnoksiężnikiem”, był długoletnim pracownikiem KGB. Dorobił się swojego stopnia w kontrwywiadzie wojskowym, pod koniec lat osiemdziesiątych pracował w Instytucie Badań Problemów Bezpieczeństwa przy KGB. Przetrwał trzęsienie ziemi po puczu w sierpniu 1991 roku i przeszedł do aparatu prezydenta. Został zastępcą Korżakowa w Służbie Bezpieczeństwa Prezydenta i szefem zespołu doradców Jelcyna. Według osób z otoczenia Jelcyna Rogozin jako zdeklarowany zwolennik okultyzmu regularnie studiował położenie gwiazd, sporządzając analizy polityczne. Co gorsza, szpiegował również innych członków administracji, rozsiewając atmosferę paranoi wśród doradców Jelcyna.

Parchomienko, proreformatorski dziennikarz o solidnej opinii, oparł swoją historię na wywiadach z wieloma urzędnikami z bliskiego otoczenia Jelcyna, nie można więc zakwalifikować jej jako zwykłej fantazji. Nawet przyjmując, że pewne elementy są w niej przesadzone, to nie ulega wątpliwości, że Korżakow i jego ludzie są kimś znacznie więcej niż ochroniarzami prezydenta. Jeżeli doniesienia o finansowych nadużyciach są chociaż w części prawdziwe, to Jelcyn

jest otoczony skorumpowanymi urzędnikami spragnionymi władzy, których głównym celem jest utrzymanie go na urzędzie, by dalej mogli z tego czerpać korzyści finansowe. Problemy Jelcyna ze zdrowiem – które doprowadziły do jego długiego pobytu w szpitalu w lipcu 1995 roku z powodu dolegliwości serca – dały grupie Korżakowa jeszcze większe możliwości działania.

SYTUACJA W GŁÓWNYM ZARZĄDZIE OCHRONY

Jaką rolę odgrywał Barsukow i GZO w tych bizantyjskich intrygach? Jak wspomniałam wcześniej, Służba Bezpieczeństwa Prezydenta nie podlegała już zarządowi ochrony Barsukowa i Korżakow nie był już jego zastępcą. Jednak z operacyjnego punktu widzenia zmiana nie była tak znacząca. Dwóch funkcjonariuszy pracowało ze sobą od wielu lat – Barsukow był szefem Korżakowa w „dziewiątce” – i współpraca ta wciąż trwała. Stworzyli razem departament analityczny, który monitorował polityczną i gospodarczą sytuację w kraju. Jak napisał jeden z komentatorów: „Trudno orzec, gdzie kończy się GZO, a zaczyna SBP. Obydwie instytucje prowadzą wspólne przedsięwzięcia, mają wspólną służbę prasową i kilka innych wydziałów”³⁸.

Spadkobierca IX Zarządu KGB, Główny Zarząd Ochrony, wraz ze służbą Korżakowa stale się rozrastał. Jego personel miał się zwiększyć z 8000 do ponad 20 000 pod koniec 1994 roku, by skutecznie strzec najwyższych rosyjskich dostojników, ich biur, samochodów, apartamentów, dacz i innych tajnych „obiektów specjalnego znaczenia”. Jak wspomniałam wcześniej, prawo zezwalało GZO na prowadzenie czynności śledczych. Oficerowie tej służby mogli inwigilować ludzi, podsłuchiwać rozmowy telefoniczne itd. Według doniesień prasowych, kierowany przez Barsukowa GZO miał nieograniczony budżet i kupował nawet najnowocześniejszy zachodni sprzęt, by podsłuchiwać kremłowskie gabinety³⁹. Czyje gabinety? Pytany w wywiadzie, czy jest jednym z celów inwigilacji, doradca Jelcyna ds. bezpieczeństwa narodo-

wego Jurij Baturin odpowiedział dyskretnie: „Ze względu na moje stanowisko znam techniczne możliwości różnych służb specjalnych. Z tego powodu kieruję się następującą zasadą: ani w moim biurze, ani przez telefon, ani w żadnym innym miejscu nie mówię niczego, czego nie mógłbym powtórzyć publicznie”⁴⁰.

GZO był więc kolejną służbą, która dublowała kompetencje służby Stiepaszyna. Dodając do tego potężną FAPSI, której możliwości nadzorowania systemów komunikacyjnych i zbierania informacji są podobno nieograniczone, aparat bezpieczeństwa w Rosji został rozdęty do niespotykanych wcześniej rozmiarów⁴¹. W tym samym czasie powstał jeszcze jeden departament, który miał „zbierać informacje” środkami technicznymi: Departament Zabezpieczania Dokumentów i Informacji przy Urzędzie Prezydenta, kierowany przez szefa biura prezydenta, Siergieja Fiłatowa, i podobno kontrolujący prace FAPSI⁴².

Rozrost agencji, których zadaniem miała być ochrona, inwigilacja, podsłuch lub inne „czynności operacyjno-śledcze”, może, łagodnie rzecz ujmując, budzić pewne zaniepokojenie. Jak gorzko zauważył jeden z rosyjskich komentatorów: „Kiedyś łatwiej to było zrozumieć: byłeś inwigilowany albo przez KGB, albo przez MSW. Teraz trudno się w tym połąpać”⁴³.

Dlaczego administracja Jelcyna zdecydowała się stworzyć tak wielki i zarazem ociężały aparat bezpieczeństwa? Rzecz jasna w czasach radzieckich w KGB istniał przerost zatrudnienia, wywołany szpiegomanią i prześladowaniami dysydentów politycznych. Ale KGB był przynajmniej strukturą hierarchiczną z czytelnym podziałem kompetencji. Ponadto społeczeństwo do tego stopnia bało się KGB, że służba ta nie miała wiele do roboty, jeśli chodzi o zapewnienie politycznej kontroli w kraju. Administracja Jelcyna dla odmiany czuła się osaczona przez opozycję i zagrożona narastającą w kraju przemocą. Jak podaje jeden z informatorów:

„Dziewiątka” (IX Zarząd KGB) pilnowała ludzi i budynków na terenie całego Związku Radzieckiego. Od tego czasu terytorium kraju zmniejszyło się znacznie, natomiast sama gwardia się rozrosła. Wcześniej, na przykład, dziesięciu czy dwudziestu strażników pilnowało wszystkich nomenklaturowych dacz. Dzisiaj każdej daczy pilnuje ponad dwudziestu oficerów GZO. Liczba specjalistów, zaangażowanych do elektronicznej inwigilacji i podsłuchu, również gwałtownie wzrosła w ostatnim czasie⁴⁴.

Nie warto nawet wspominać, że aktywność służb specjalnych znacznie wzrosła w różnych punktach zapalnych Rosji, zwłaszcza na północnym Kaukazie i, oczywiście, w Czeczenii, gdzie służba Stiepaszyna otworzyła duże biuro.

DALSZE KROKI NA DRODZE DO REINTEGRACJI

Oprócz zwiększonego zaangażowania w sprawy bezpieczeństwa wewnętrznego rząd rosyjski miał coraz większe ambicje w stosunku do „bliskiej zagranicy”. Tym można zapewne tłumaczyć ustawę z kwietnia 1995 roku, przyznającą Federalnej Służbie Bezpieczeństwa prawo do prowadzenia operacji wywiadowczych wspólnie z wywiadem i podpisanie umów o kooperacji ze służbami wywiadowczymi innych krajów. „Inne kraje” oznaczały w tym wypadku przede wszystkim były republiki radzieckie, które są obecnie częścią WNP.

Służby specjalne państw WNP postanowiły „zespolicć wyśiłki” jeszcze przed wprowadzeniem ustawy. W połowie marca 1995 roku odbyła się w Moskwie dwudniowa konferencja szefów służb specjalnych państw WNP. Przed konferencją pracownik KGB Jurij Diemin powiedział, że nie powstanie żadna zorganizowana struktura, służby będą jedynie przeprowadzać wspólne operacje⁴⁵. Wydarzenia potoczyły się jednak inaczej. Uczestnicy spotkania zgodnie głosowali za stworzeniem stałego sekretariatu z siedzibą w Moskwie i kierowanego przez Stiepaszyna, do koordynowania wspólnych operacji. Tworząc wspólny bank danych (również zlokalizowany w Moskwie), zgodzono się co do konieczności współpra-

cy w zwalczaniu przestępczości zorganizowanej, handlu narkotykami, terroryzmu i szpiegostwa ze strony państw „sąsiednich”. Ostateczne porozumienie, regulujące kwestie ekstradycji i inne problemy prawne, zostało podpisane na spotkaniu szefów służb specjalnych w Gruzji pod koniec maja⁴⁶.

Porozumienia te nie były dla nikogo niespodzianką, ponieważ na mocy umów bilateralnych Rosjanie od dawna współpracowali ze swymi kolegami ze służb państw WNP. Jednak podpisanie formalnych porozumień wielostronnych było znaczące, ponieważ oznaczało, że Moskwa ostatecznie rezygnuje z zasady nieingerowania w wewnętrzne sprawy innych państw WNP. Można by zapytać, w jaki sposób państwo ma chronić swoją niezależność, jeżeli jest zobowiązane przekazywać innemu państwu informacje na temat przestępców, szpiegów i innych zagrożeń, a nawet pozwala temu innemu państwu wprowadzić swoją jurysdykcję na własnym terytorium? Czy wymiana personelu służb bezpieczeństwa między państwami WNP nie stwarzała im możliwości szpiegowania się nawzajem? Ponieważ Rosjanie mieli kierować wspólnym sekretariatem bezpieczeństwa i koordynować przedsięwzięcia, mieli oni najwięcej do wygrania. Bez wątplenia to właśnie dlatego Stiepaszyn z takim animuszem promował ideę ścisłej kooperacji. Inna sprawa, że jego partnerzy z państw WNP nie potrzebowali chyba specjalnej zachęty, bo byli przyzwyczajeni do współpracy z Rosjanami z czasów KGB i zapewne z radością przywitali pomoc Moskwy. Zdaniem Stiepaszyna: „Nie ma nic złego w tym, że służby specjalne z republik byłego ZSRR zebrały się ostatnio razem i osiągnęły szerokie porozumienie... dzięki któremu będzie można koordynować działania naszych służb. Nikt nie wygrał na upadku poprzedniego systemu bezpieczeństwa – wszyscy przegrali”⁴⁷. Teraz sytuacja wróciła do normy. Imię KGB odeszło do historii, ale jego duch pozostał.

Podobny proces dotyczył służb granicznych, choć pewne punkty sporne uniemożliwiały podpisanie traktatu granicznego WNP przez wszystkie państwa. W maju 1995 roku przedstawiciele siedmiu państw parafowali w Mińsku pro-

zumienia o wspólnej ochronie zewnętrznych granic WNP⁴⁸. Do układu nie przystąpiły Turkmenistan, Uzbekistan, Azerbejdżan, Mołdawia i Ukraina. Turkmenistan miał już wcześniej dwustronną umowę z Rosją, więc jego odmowa nie miała w praktyce większych konsekwencji. Przedstawiciele Ukrainy podkreślali, że dla ich niepodległego państwa pomysł formalnego ustalenia zewnętrznej granicy WNP jest nie do przyjęcia⁴⁹. Jednak szef rosyjskich oddziałów granicznych Nikołajew był optymistą i uważał, że pozostałe państwa przyłączą się do traktatu w najbliższej przyszłości. Jak tłumaczył już wcześniej: „W przeciwieństwie do zjednoczonej Europy nie potrzebujemy się jednoczyć. Byliśmy kiedyś jednym państwem i wiele więzów nie zostało zerwanych. Również wspólna granica została w znacznym stopniu zachowana”⁵⁰.

Gdy w pierwszych miesiącach 1995 roku konflikt na granicy tadżycko-afgańskiej przybrał na sile pomimo wysiłków mających na celu doprowadzenie do zawieszenia broni, zbrojne starcia pomiędzy rosyjskimi oddziałami granicznymi i wspieranymi przez Afgańczyków tadżyckimi rebeliantami stały się coraz częstsze⁵¹. Moskwa nadal deklarowała swoje niezachwiane poparcie dla komunistycznego rządu prezydenta Rachmanowa, zarówno gospodarcze, jak i militarne. To drugie objawiało się w pomocy dla tadżyckiej armii i obecności „sił pokojowych” WNP, liczących 1500 ludzi. Ze swej strony Nikołajew nie pozostawiał złudzeń, że jego 18 000 żołnierzy nie ma zamiaru opuścić granicy tadżyckiej.

Z takim stanowiskiem zgadzali się członkowie różnych frakcji w Dumie, którzy odwiedzili tadżycką granicę w kwietniu 1995 roku. Grupa ta, w której był między innymi prawicowy przywódca polityczny Żyrinowski, opowiedziała się za wzmocnieniem sił granicznych w regionie. Rosji niezwykle zależało na utrzymaniu politycznej dominacji na tym terenie. Chodziło przede wszystkim o niedopuszczenie do przejęcia władzy przez islamskich opozycjonistów. Było to ważne również ze względu na ich bliskie kontakty z dwudziestoma milionami muzułmanów mieszkających

w Rosji, którzy zrazili się do rosyjskiej polityki po wojnie w Afganistanie, konflikcie w Tadżykistanie i inwazji na Czeczenię. „Jeżeli opuścimy dziś Tadżykistan – podkreślał Nikołajew – wkrótce na scenie pojawią się nowi sponso-rzy”⁵².

Przekonanie, że rosyjskie interesy strategiczne rozciągają się na wszystkie państwa WNP, oraz konsekwentne „nawoływanie do reintegracji” nie ograniczało się wyłącznie do aparatu bezpieczeństwa i wywiadu. Nawet były minister spraw zagranicznych Andriej Kozyriew, uchodzący za demokratę i reformatora, zaczął coraz bardziej stanowczo mówić o interesach Rosji w krajach „bliskiej zagranicy”. Zaskoczył na przykład wielu obserwatorów na Zachodzie, kiedy w kwietniu 1995 roku oznajmił publicznie, że Rosja nie powinna się wahać przed wysyłaniem oddziałów do tych krajów WNP, gdzie gwałcone są prawa rosyjskiej mniejszości⁵³. Oznaczało to odrodzenie się ambicji „imperialnych”, coraz wyraźniejszych od chwili wkroczenia do Czeczenii. Chociaż Czeczenia jest częścią Federacji Rosyjskiej i z prawnego punktu widzenia nie może być określana jako ofiara rosyjskiego imperializmu, rosyjska wojna przeciwko temu krajowi pokazuje, że Moskwa nie zawaha się użyć siły, by bronić swoich interesów przed krnąbrnymi grupami narodowościowymi.

SŁUŻBA WYWIADU ZAGRANICZNEGO W OFENSYWIE

Sądząc po oświadczeniach Primakowa, wywiad mocno wspierał te neoimperialistyczne tendencje. Chociaż sam Primakow nie mówił zbyt wiele o Czeczenii, wyraził swój pogląd, ostrzegając przed islamskim ekstremizmem we wspomnianym wyżej raporcie z września 1994 roku, który w sposób bezprecedensowy naciskał na zwiększenie dominacji Rosjan nad innymi nacjami⁵⁴. Kiedy rozpoczęła się wojna w Czeczenii, SWR skupiła się na poprawieniu nadzarpniętego wizerunku Rosji za granicą. Według jednego z jej funkcjonariuszy: „naszym najważniejszym zadaniem

jest teraz doprowadzenie do tego, by zagraniczni politycy dobrze zrozumieli wydarzenia w Czechenii. Staramy się, by nie wygłaszali oni powierzchownych ocen, nieuzasadnionych oskarżeń i by nie podejmowali nieprzemyślanych decyzji politycznych”. Zdaniem owego funkcjonariusza do obowiązków należało również „wzmacnianie procesów reintegracyjnych na terenie bliskiej zagranicy”⁵⁵.

Kiedy Primakow objął stanowisko szefa wywiadu, wielu obserwatorów postrzegało go jako osobę przejściową, pozostałość po epoce Gorbaczowa, która szybko zniknie ze sceny. Jednak na początku 1995 roku sprawował on już swoje stanowisko od ponad trzech lat, trzykrotnie wydał obszerne oświadczenia na temat polityki zagranicznej i jako pełnoprawny członek Rady Bezpieczeństwa był głównym graczem w zespole Jelcyna ds. bezpieczeństwa narodowego, a w każdy poniedziałkowy ranek spotykał się z prezydentem, by zreferować wydarzenia zagraniczne. Jak wytłumaczyć utrzymanie się Primakowa przy władzy i jego niewątpliwy sukces, polegający na zachowaniu wpływu wywiadu na decyzje polityczne? Według jednego ze źródeł: „Doświadczony analityk na stanowisku szefa służb specjalnych, gotowy pracować dla nowej władzy, był bez wątpienia użyteczny. Co więcej, nadmierne niepokojenie służb wywiadowczych jest ryzykowne – władze świetnie zdają sobie sprawę, o jakich skandalach, zarówno wewnętrznych, jak i międzynarodowych, wiedzą te służby”⁵⁶. Jako długoletni członek elity, zajmujący się polityką zagraniczną, wcielaną w życie przez KGB, Primakow zapewniał SWR kontynuację w trudnym okresie przejściowym. Gdy weźmie się pod uwagę dramatyczne zmiany na arenie międzynarodowej, człowiekiem, który mógł wskazać wywiadowi drogę, misję, zawierającą wiele elementów poprzedniego KGB, był na pewno Primakow.

Wywiad gospodarczy jest przykładem kontynuowania tej misji. Pod koniec epoki radzieckiej, kiedy kremlowskie kierownictwo zaczęło zdawać sobie sprawę, że ich kraj zostaje w tyle za Zachodem w wielu podstawowych dziedzinach technologii, I Zarząd Główny KGB wraz z GRU rozwinął am-

bitny program pozyskiwania zachodnich tajemnic technologicznych zarówno w sferze wojskowej, jak i cywilnej⁵⁷. Zdaniem pierwszego zastępcy Primakowa, Trubnikowa, w 1995 roku SWR rozszerzyła ten typ działalności na wszelkie kontakty gospodarcze pomiędzy Rosją a Zachodem. Oficerowie wywiadu uważnie studiowali sytuację na rynkach, zawierane umowy, zwłaszcza w sferze handlu bronią i surowców strategicznych, pilnie śledzili, dokąd wypływa kapitał rosyjski⁵⁸. W zasadzie SWR powinna wykonywać te zadania jedynie w odniesieniu do firm państwowych. Dlatego jej rzecznik zaprzeczył doniesieniom, jakoby wywiad wspomagał swoimi materiałami firmy w rodzaju grupy Most lub Menatop Bank⁵⁹. Niemniej byli oficerowie wywiadu, którzy obecnie pracują dla tych firm, bez wątpienia korzystają ze swoich kontaktów w SWR do zdobycia informacji.

Ta nowa misja gospodarcza może tłumaczyć, dlaczego SWR aktywnie zaangażowała się w kontrowersyjną sprzedaż przez Rosję reaktorów jądrowych do Iranu. Pomimo silnych sprzeciwów Stanów Zjednoczonych, które nieustannie wyrażały zaniepokojenie rozwojem irańskiego potencjału nuklearnego, Rosja zdecydowała się na tę transakcję wiosną 1995 roku (rząd rosyjski poszedł jednak na pewne ustępstwa na rzecz Amerykanów, dzięki czemu Iranowi trudniej będzie wykorzystać reaktory do celów wojskowych). Pod koniec marca, kiedy SWR przygotowała raport na temat proponowanego rozszerzenia Traktatu o Nierozprzestrzenianiu Broni Jądrowej, jej szefowie wykorzystali okazję, by zdecydowanie poprzeć umowę z Iranem.

Generał Giennadij Jewstafjew, szef zarządu wywiadu, odpowiedzialnego za rozprzestrzenianie broni i materiałów rozszczepialnych, twierdził, że proponowane reaktory nie zawierają wzbogaconego plutonu i w związku z tym nie będą mogły być użyte do produkcji bomb. Co więcej, mówił, Iran jest stroną traktatu o nierozprzestrzenianiu i dlatego jego poczynania na polu nuklearnym mogą być nadzorowane przez Międzynarodową Agencję Energii Atomowej. Na koniec wreszcie, według danych zebranych przez jego wy-

dział, irański program rozwoju broni jądrowej znajduje się w fazie wstępnej⁶⁰. Primakow zajął w tej sprawie bardziej radykalne stanowisko, twierdząc stanowczo: „SWR jasno wyraziła swoje zdanie w tej delikatnej sprawie, która obecnie stanowi kość niezgody w stosunkach rosyjsko-amerykańskich. Jeżeli Amerykanom ponownie uda się narzucić nam swoją wolę i storpedować tę transakcję... nikt nie będzie mógł powiedzieć, że SWR lekceważy interes narodowy”⁶¹. W ten sposób Primakow znowu sprzeciwił się amerykańskim próbom wpływania na politykę rosyjską, tym razem na krótko przed planowanym spotkaniem Jelcyna z Clintonem.

Szef wywiadu zaprotestował również przeciwko amerykańskim planom rozszerzenia NATO. Plany te – mówił – „obnażają pragnienia pewnych sił, by pozbawić Rosję statusu supermocarstwa”. Tymczasem, by stworzyć odpowiednie warunki do przeprowadzenia reform, tłumaczył, Rosja musi ten status zachować⁶². Primakow nie był w swych poglądach na NATO odosobniony – większość doradców Jelcyna i członków jego administracji wyrażała podobne zastrzeżenia wobec planów rozszerzenia NATO⁶³. Jednak informacja zawarta w jego wypowiedziach była czytelna: SWR nie zamierza milczeć w ważnych sprawach, dotyczących polityki zagranicznej.

Jest bardzo znaczące, że Służba Wywiadu Zagranicznego rozszerzyła swój wpływ na rosyjską politykę w okresie, kiedy w porównaniu z czasami radzieckimi zmniejszyły się jej zasoby zarówno ludzkie, jak i materialne, a także została pozbawiona rozwiniętej siatki agentów w Europie Wschodniej i nie mogła już korzystać ze współpracy ze służbami specjalnymi państw satelickich. Pod tym względem SWR znajdowała się w gorszej sytuacji niż kontrwywiad. Choć w wyniku rozwiązania Związku Radzieckiego radziecka służba bezpieczeństwa utraciła swoje terytorialne oddziały w republikach, to do 1995 roku udało jej się w znacznym stopniu przywrócić poprzedni stan posiadania. Jedyne rzeczywiste straty były KGB poniósł w państwach bałtyckich.

Dla odmiany satelickie służby specjalne w Europie Wschodniej znajdowały się już pod kontrolą rzeczywiście niepodległych rządów. SWR nie stała się jednak przedmiotem nieustannych reorganizacji i zmian na górze, których doświadczyły wewnętrzne służby bezpieczeństwa. Primatek najwyraźniej zdołał uchronić swoją organizację przed zażartymi walkami o władzę, które toczyły się w kręgach rządowych. Z tego punktu widzenia sytuacja Stiepaszyna była znacznie mniej komfortowa.

KRYZYS W BUDIONNOWSKU I UPADEK STIEPASZYNA

Antyterroryzm miał być zasadniczym zadaniem służby Stiepaszyna. On i jego koledzy często podkreślali, jak dobrze wyszkoleni i wyposażeni są ich ludzie do walki z terroryzmem. Jesienią 1994 roku Stiepaszyn osobiście nadzorował specjalne ćwiczenia jednostek antyterrorystycznych, a jego służba (zarówno FSK, jak i jej spadkobierczyni, FSB) miała nawet specjalny wydział do walki z terroryzmem. Akcje były koordynowane z działalnością oddziałów specjalnych MSW i grupy „Alfa”, która wciąż podlegała Barsukowowi, ale pozostawała również w dyspozycji innych organów bezpieczeństwa do wykorzystania w misjach specjalnych⁶⁴.

Na barki Stiepaszyna spadła więc poważna odpowiedzialność w czasie kryzysu, który nastąpił 14 czerwca 1995 roku, kiedy czeczeńscy rebelianci wzięli do niewoli kilkuset zakładników w północnokaukaskim mieście Budionnowsk. Sytuację rozwiązał ostatecznie premier Czernomyrdin, który rozmawiał z rebeliantami dowodzonymi przez Szamila Basajewa i przekonał ich do zwolnienia zakładników w zamian za możliwość bezpiecznego powrotu do Czeczenii. Jednak do rozwiązania konfliktu doszło już po nieudanym szturmie na szpital, w którym przetrzymywani byli zakładnicy, szturmie, w wyniku którego wiele osób zostało rannych i zabitych (w sumie zginęło 120 osób). Epizod ten wywołał falę prote-

stów wśród społeczeństwa, które postrzegало kryzys w Budionnowsku jako kolejny dowód na to, że wojna w Czeczenii była błędem. 21 czerwca w Dumie zgłoszono wniosek o wotum nieufności wobec rządu Czernomyrdina.

Jelcyn musiał zrobić coś, by uspokoić parlament i zapobiec pogłębianiu się kryzysu. Na prowadzonym osobiście posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa prezydent ogłosił rezygnację trzech urzędników federalnych – szefa MSW Jerina, Nikołaja Jegorowa, wicepremiera ds. narodowościowych, i Stiepaszyna, a także gubernatora regionu stawropolskiego (w którym leży Budionnowsk). Gambit się udał i Duma zrezygnowała z wniosku o wotum nieufności⁶⁵.

Co prawda, Duma żądała rezygnacji Jerina, Jegorowa i ministra obrony Graczowa, a nie Stiepaszyna. Dlaczego więc go poświęcono? Stiepaszyn niewątpliwie ponosił częściową odpowiedzialność za kryzys w Budionnowsku. Polecał tam wraz z Jegorowem i Jerinem, który bezpośrednio kierował operacją. Jelcynowi trudno więc było zostawić Stiepaszyna na stanowisku, zwalniając dwóch pozostałych. Według ekspertów ds. terroryzmu wysłanie do ataku na szpital oddziału „Alfa” było poważnym błędem. Po pierwsze, nie wymagała tego sytuacja: zakładników nie mordowano, a negocjacje co do warunków ich zwolnienia nie utknęły w martwym punkcie. Co więcej, cel akcji nie sprzyjał komandosom, ponieważ szpitala nie można było opanować jednym szybkim atakiem. Poza tym oddział „Alfa” był źle przygotowany (miał na wyposażeniu tylko karabiny), a nie było czasu, by mógł lepiej zaplanować szturm szpitala⁶⁶.

Stiepaszyna można było również winić za to, że jego podwładni wcześniej nie wykryli planów ataków na Budionnowsk, a przecież agentów FSB było pełno w całej Czeczenii. Dlaczego nie potrafili przeniknąć do tej grupy rebeliantów albo przynajmniej zebrać o nich informacji? Słowa krytyki dostały się również od kontrolowanej przez rząd „Rossijskiej Gaziety:

Jak bandytom udało się w sposób niezauważony przejechać setki kilometrów? Przedstawiciele MSW i FSB tłumaczą dziennikarzom na konferencjach prasowych: bandyci przygotowali się do tej operacji bardzo dokładnie. Brzmi to dziwnie. Dudajew i jego ekipa wielokrotnie powtarzali, że będą brać zakładników zarówno w Czeczenii, jak i w Rosji, i publicznie grozili aktami terroru. Oni więc byli przygotowani, a dlaczego MSW i FSB nie?⁶⁷.

Chociaż Stiepaszyn niewątpliwie ponosił odpowiedzialność za kryzys w Budionnowsku, nie był to jedyny powód jego dymisji. Duma nie domagała się jego usunięcia, więc Jelcyn nie mógł go użyć jako „karty przetargowej”. Stiepaszyn skompromitował się w końcu o wiele bardziej pod koniec 1994 roku, kiedy jego oficerom nie udało się obalić Dudajewa, a wtedy prezydent go nie zwolnił. Nie usunął również Jerina, którego oddziały w Czeczenii oskarżano o dopuszczanie się kradzieży i zbrodni na ludności cywilnej. Jelcyn przymykał oko na ich błędy aż do kompromitacji w Budionnowsku, która najwyraźniej przeważała szalę.

Prezydent ocalił za to (przynajmniej na razie) Pawła Graczowa, którego publiczny wizerunek był znacznie gorszy niż Stiepaszyna. Fakt, że był prawdopodobnie skorumpowany, a także klęska armii rosyjskiej, która miała zająć terytorium Czeczenii szybko i sprawnie, urosły do rangi ogólnonarodowego skandalu. Co więcej, Graczow, jak sam przyznał w późniejszym wywiadzie, również ponosił odpowiedzialność za tragedię w Budionnowsku. Jego oddziały zwiadowcze pozwoliły ludziom Basajewa swobodnie przemieszczać się po terytorium Czeczenii, a lokalny garnizon nie potrafił skutecznie przyjść z pomocą milicji podczas pierwszego ataku. Graczow twierdził, że złożył rezygnację na feralnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa i że Jelcyn przyjął ją wraz z dymisjami szefa straży granicznej Nikołajewa, premiera Czernomyrdina i marszałka Rady Federacji Szumiejki, został jednak przegłosowany⁶⁸. Gdyby rzeczywiście prezydent chciał wyrzucić Graczowa, oczywiście mógłby to zrobić – konstytucja dawała mu prawo powoływania i odwoływania najwyższego dowództwa wojsk rosyjskich. Jelcyn mógł rów-

niez zdymisjonować Korżakowa i Barsukowa, którym podlegał oddział „Alfa”, ale nie posunął się do tego i udało im się wyjść z całej sprawy bez szwanku⁶⁹.

Chociaż Stiepaszyn i Jerin dobrze służyli Jelcynowi, nadszedł kres ich przydatności. Odnosi się to zwłaszcza do Stiepaszyna, który w przeciwieństwie do Korżakowa, Barsukowa i Graczowa nigdy nie był w zbyt bliskich osobistych stosunkach z prezydentem (nie wiadomo nic na przykład, by towarzyszył mu w saunie, tak jak jego poprzednik Barannikow). Co więcej, Graczow, mimo swego dwuznacznego zachowania w czasie październikowego kryzysu w 1993 roku, pozyskał w końcu zaufanie Jelcyna. W czasie gdy wojsko odgrywało coraz większą rolę w tłumieniu wewnętrznych niepokoїв – w samej Moskwie 30 000 żołnierzy patrolowało ulice i strzegło budynków rządowych – Jelcyn musiał mieć ministra obrony, na którym mógł polegać⁷⁰.

Jeśli chodzi o Jerina, Jelcyn nie zostawił go na lodzie. Ku powszechnemu zaskoczeniu został on mianowany zastępcą szefa Służby Wywiadu Zagranicznego, odpowiedzialnym za zwalczanie przestępczości międzynarodowej. Według jednego ze źródeł:

Jelcyn nie mógł po prostu powiedzieć „nie” Bohaterowi Rosji (tytuł nadany Jerinowi po październiku 1993 roku). Zdymisjonowanemu ministrowi (tak jak skazańcowi) przysługiwało ostatnie życzenie. Było nim stanowisko. Wkrótce potem odbył on rozmowę z dyrektorem SWR Primakowem. Zdając sobie sprawę, że w tego typu sprawach nie ma sensu przyjmować zbyt bezkompromisowej postawy, Primakow postanowił pójść Jelcynowi na rękę i znaleźć synekurę dla jego byłego współpracownika⁷¹.

W wypadku Stiepaszyna takie rozwiązanie nie wchodziło w rachubę. Jako czwarty szef bezpieczeństwa, zwolniony po niecałych czterech latach, definitywnie wypadł z branży. Jego dymisja, wkrótce po awansie na generała armii, po raz kolejny pokazała, jak niepewne jest to stanowisko. Szef bezpieczeństwa i kontrwywiadu zawsze stąpa po kruchym lodzie, zwłaszcza przy prezydencie takim jak Jelcyn, który wykorzystuje służby specjalne do brudnych rozgrywek ze swymi politycznymi przeciwnikami i daje im wolną rękę

przy ryzykownych operacjach wewnętrznych. Biorąc pod uwagę, że Stiepaszyn nie był starym ubekiem i nie miał wielkiego doświadczenia w tym zawodzie, trudno się dziwić, że zaczął mieć problemy. Chociaż Stiepaszyn energicznie i skutecznie rozszerzał władzę swojej firmy, nie miał w FSB grupy lojalnych współpracowników, którzy by go wspierali – liczne zaś było grono doświadczonych funkcjonariuszy, którym nie podobał się żółtodziób na stanowisku szefa⁷². Najważniejsze były jednak rosnące wpływy Zarządu Ochrony, kierowanego przez Korzakowa i Barsukowa, którzy, jak pokazały dalsze wydarzenia, mieli istotne powody, by usunąć Stiepaszyna z gry.

NOWE STANOWISKO MICHAŁA BARSUKOWA

Rosyjska prasa rzuciła się w wir spekulacji, kto zastąpi dwóch zwolnionych ministrów. Wiadomość o następcy Jerina nadeszła szybko i nie była specjalnie zaskakująca: został nim Anatolij Kulikow, dowódca sił rosyjskich w Czeczenii i wiceminister spraw wewnętrznych od 1992 roku, powszechnie uważany za jastrzębia, za czasów ZSRR szef MSW na północnym Kaukazie. Jako bezpośredni dowodzący operacją w Czeczenii Kulikow ponosił osobistą odpowiedzialność za zachowanie się tam oddziałów MSW.

Decyzji o powołaniu następcy Stiepaszyna oficjalnie nie ujawniono. Dopiero 24 lipca, kiedy członkowie kolegium FSB zostali zaproszeni do sanatorium, gdzie Jelcyn leczył się na serce, prezydent osobiście przedstawił im nowego szefa bezpieczeństwa. Został nim nie kto inny, tylko czterdziestosiedmioletni generał Michaił Barsukow, dotychczasowy szef GZO. Jego nominacja była pod pewnymi względami zaskakująca. Barsukow od lat pracował w służbach specjalnych, ale zawsze służył w Zarządzie Ochrony, którego personel składał się raczej z żołnierzy niż milicjantów czy szpiegów. Poza tym Barsukow, który przed rozpoczęciem służby na Kremlu ukończył Wyższą Szkołę Połączonych Sił Zbrojnych (Kadeci Kremlowscy) i Akademię Wojskową im. Frun-

zego, był wojskowym. Ochroniarze, choć przyzwyczajeni do fizycznej i politycznej ochrony przywództwa państwa, tradycyjnie sytuowali się na peryferiach służb specjalnych. Nie byli bowiem częścią aparatu śledczego, wywiadu czy kontrwywiadu. Jednak pod rządami Jelcyna rola ochrony została poszerzona o zadania ze sfery wywiadu i bezpieczeństwa. Zresztą jeżeli nawet Barsukowowi brakowało doświadczenia, to jego nowy pierwszy zastępca Wiktor Zorin, który jednocześnie sprawował funkcję szefa Wydziału Antyterrorystycznego w FSB, miał go aż w nadmiarze. Zorin w latach osiemdziesiątych kierował VII Zarządem KGB (inwigilacja)⁷³.

Barsukow, według wszelkich źródeł, nie miał takiego dostępu do Jelcyna jak Korżakow. Jednak po burzliwej jesieni 1993 roku, kiedy oddziały Barsukowa poparły prezydenta, uzyskał podobno dostęp do ucha Jelcyna i zaczął towarzyszyć mu w podróżach, zarówno państwowych, jak i prywatnych. W charakterystyce, sporządzonej przez „Komsomolską Prawdę”, Barsukow został opisany jako amator wódki, przyjęć i spotkań z zagranicznymi gośćmi, w czasie których mógł ich upijać⁷⁴. Przywodziło to na myśl niesławne kolacje u Stalina, gdy Beria, nadzorujący policję polityczną, odgrywał rolę wodzireja i zmuszał gości do picia więcej, niż mogli wytrzymać. W istocie machinacje Korżakowa, Barsukowa, Rogozina i im podobnych oraz ich rzekome próby wpływania na decyzje polityczne poprzez nieoficjalne naciski, przypominały sytuację z czasów późnego Stalina, kiedy zły stan fizyczny i psychiczny Wodza uruchamiał gąszcz intryg i walk wśród jego otoczenia.

Nominacja Barsukowa, której towarzyszyło przeniesienie elitarnego oddziału „Alfa” do struktur FSB, wskazywała, że ludzie z ochrony zyskali bezprecedensowe wpływy w administracji Jelcyna. Dla Korżakowa było to wielkie osobiste zwycięstwo – miał teraz zaufanego sojusznika na szczycie FSB. Nowe rozdanie jednoczyło ochronę Jelcyna i FSB pod wspólną komendą.

Prawdziwe owoce zwycięstwa Korżakow zebrał w tydzień później, kiedy ogłoszono wielką reorganizację prezyden-

kiej administracji. Zgodnie z wydanym dekretem „Służba Bezpieczeństwa Prezydenta Federacji Rosyjskiej jest organem państwowym w ramach administracji prezydenta i na bieżąco monitoruje działania systemu federalnych organów bezpieczeństwa”. W przeciwieństwie jednak do innych działów prezydenckiej administracji SBP nie podlegała szefowi biura Jelcyna (Siergiejowi Filatowowi), ale bezpośrednio prezydentowi. Co więcej, równocześnie wydany dekret sytuował GZO, kierowany przez dotychczasowego zastępcę Barsukowa Jurija Krapiwina, pod kontrolą SBP, co w znacznym sposób wzmacniało pozycję Korżakowa⁷⁵.

Korżakow, który trzy dni wcześniej został awansowany do stopnia generała, był teraz szefem potężnej agencji bezpieczeństwa, a poprzez swojego przyjaciela Barsukowa, który rządził na Łubiance, zyskał bezpośredni wpływ na FSB. W istocie niektórzy analitycy interpretowali dekret o SBP, który nakładał na nią zarządzanie „systemem federalnych organów ochrony państwa”, jako dowód przekazania Korżakowowi kontroli nad wszystkimi służbami bezpieczeństwa. Zdaniem jednego z dziennikarzy: „Czy to możliwe, by cała ta ogromna struktura dostała się pod kontrolę pana Korżakowa? To nie jest zwykłe wzmocnienie władzy. To nieograniczona potęga na granicy dyktatury”⁷⁶.

Co to wszystko znaczyło dla Jelcyna? Patrząc wstecz, wydaje się, że jego ustępstwa na rzecz Dumy miały na celu po prostu usunięcie funkcjonariuszy, którzy mogli przeciwstawić się konsolidacji aparatu bezpieczeństwa pod jego nadzorem. SBP, która nie miała prawnej podstawy swojej działalności (jej status był tajny) i nad którą rząd nie miał żadnej kontroli, stała się teraz „czapką” dla wszystkich służb specjalnych. Ani Filatow (podobno bliski Stiepaszynowi), ani Czernomyrdin, nie wspominając nawet o Dumie, nie mieli możliwości wpływania na ich operacje.

W krótkim czasie równowaga sił pomiędzy służbami bezpieczeństwa zmieniła się dramatycznie. Daleko posunięty rozdział funkcji i podział kompetencji stał się fikcją. Biorąc pod uwagę nadchodzące wybory, można było mieć pewność,

że jelicynowskie „monstrum bezpieczeństwa” zrobi wszystko, by wydarzenia potoczyły się po jego myśli. Niedługo przed przyjęciem ustawy o FSB dziennikarka „Siegodnia” Wiera Sieliwanowa zauważyła:

Wobec zbliżających się wyborów, wydarzeń politycznych i gospodarczych, które pozostają poza jakąkolwiek kontrolą demokratycznych mechanizmów, rodzi się niezwykle ważne dla społeczeństwa pytanie – czy system bezpieczeństwa państwa stanie się systemem ochrony przez państwo bezpieczeństwa obywateli, czy też pozostanie systemem ochrony państwa przed obywatelami, zarówno każdym z osobna, jak i wszystkimi razem⁷⁷.

PARLAMENTARZYŚCI KONTRA JELCYNISCI

Jakkolwiek złowrogi wydawał się rozwój wydarzeń, należy go rozpatrywać w szerszym kontekście politycznym. Jesienią 1995 roku coraz aktywniejszą rolę zaczął odgrywać parlament, zwłaszcza w sprawie Czechenii. Budionnowsk stał się katalizatorem sprzeciwu wobec polityki Jelcyna w Czechenii wszystkich stron politycznego spektrum. Wśród 241 deputowanych, którzy pod koniec czerwca głosowali za odwołaniem rządu Czernomyrdina, byli nie tylko przedstawiciele skrajnej prawicy, ale również liberalni politycy z partii Jabłoko, a nawet z jelicynowskiego Wyboru Rosji⁷⁸.

Pod naciskiem Dumy Rosyjski Sąd Konstytucyjny, kierowany przez Władimira Tumanowa, zgodził się rozpocząć przesłuchania w celu stwierdzenia legalności dwóch tajnych dekretów Jelcyna, zatwierdzających atak na Czechenię. Przesłuchania, które rozpoczęły się 10 lipca, oznaczały starcie pomiędzy parlamentarzystami i reprezentantami władzy wykonawczej, którzy bronili przed sądem dekretów prezydenta. Jednym z tych, których wezwała Duma, by zeznawał przeciwko Jelcynowi, był jego dawny pełnomocnik ds. praw człowieka, Siergiej Kowalow, który jak na ironię został odwołany ze swego stanowiska w wyniku głosowania Dumy w marcu 1995 roku. Teraz Duma była po jego stronie. W odwecie za bardzo krytyczne wypowiedzi Kowalowa

przed sądem, administracja Jelcyna ogłosiła na początku sierpnia, że Komisja Praw Człowieka zostaje rozwiązana i zastąpiona Wydziałem ds. Listów i Skarg Związanych z Łamaniem Praw Człowieka, w którym pracować mieli członkowie ekipy prezydenckiej. Znikło więc niezależne ciało, które mogło kontrolować nadużycia służb specjalnych⁷⁹.

Chociaż Sąd Konstytucyjny przyznał rację Jelcynowi, już sam fakt, że Duma zdecydowała się zainicjować przesłuchanie, napawał optymizmem. A rosnący sprzeciw opozycji parlamentarnej wobec wojny w Czeczenii zmusił administrację prezydencką do intensyfikacji rozmów z przywódcami czeczeńskimi na temat układu pokojowego pod koniec lipca 1995 roku. Duma dokonała też pewnego postępu w dziedzinie legislacji, przyjmując 20 lipca długo oczekiwany kodeks karny, który, chociaż krytykowany za niejasności w wielu kwestiach, pozwalał teoretycznie wymiarowi sprawiedliwości w sposób bardziej efektywny ścigać winnych afer gospodarczych dzięki zdefiniowaniu po raz pierwszy wielu nowych przestępstw, nieznanych w prawodawstwie radzieckim⁸⁰.

Konieczność pilnego rozwiązania problemu przestępczości i korupcji dostrzegana była przez większość polityków rosyjskich zarówno w Dumie, jak i w administracji Jelcyna. Na początku sierpnia 1995 roku zastępca dyrektora Departamentu ds. Walki z Zorganizowaną Przestępczością w MSW donosił, że w Rosji istnieje 8000 gangów, skupiających łącznie 35 000 ludzi. Czy jednak nowe prawo może przynieść zmiany na lepsze? Nie uważała tak grupa czołowych biznesmenów, którzy wzięli udział w pogrzebie wpływowego bankiera Iwana Kiwelidiego, zamordowanego 4 sierpnia 1995 roku przez nieznanego sprawcę. Biznesmeni gwałtownie krytykowali brak sukcesów rządu w walce z morderstwami na zlecenie i sugerowali, że może to wskazywać na zмовę pomiędzy milicją a mordercami⁸¹. Podobne poglądy panowały w Dumie, ale jej członkowie niewiele mogli zrobić poza wzywaniem do rezygnacji funkcjonariuszy w rodzaju Jerina i stworzeniem specjalnej komisji ds. korupcji, której prace

nie przyniosły widocznych efektów. Duma odmówiła również zatwierdzenia Iljuszenki, którego Jelcyn mianował prokuratorem generalnym, podnosząc jego nieskuteczność i skorumpowanie. Kiedy oskarżenia o korupcję Iljuszenki zaczęły narastać, Jelcyn był zmuszony odwołać go ze stanowiska prokuratora w październiku 1995. Jednak trudno powiedzieć, by jego następcą Oleg Gajdanow, sprawdził się bardziej na tym stanowisku⁸².

NIEWIDZIALNA RĘKA KGB?

Zdaniem wielu obserwatorów korupcja wyszła daleko poza szeregi milicji, rozpleniła się także wśród elit politycznych i jest motywem wielu działań Kremla zarówno w polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej. Aleksander Budberg opisał w gazecie „Moskowskij Komsomolec” ogromne zyski ze sprzedaży broni stronom konfliktów wewnętrznych w miejscach takich jak Czeczenia, Gruzja i Górny Karabach. Na tych terenach w czasie wojen domowych kwitł również przemyt narkotyków. Dlatego też, pisze Budberg, pewna wpływowa grupa, zarówno wojskowych, jak i cywili, poważnie interesuje się tym, by nie dopuścić do zakończenia tych konfliktów i w zarodku tłumić wszystkie śledztwa w sprawach o korupcję i przeciw zorganizowanej przestępczości⁸³.

Bez względu na to, kto był członkiem tego „wojennego lobby”, oczywiście poza ludźmi w rodzaju Graczowa i jego kompanów, służby specjalne były w tego typu przedsięwzięciach cennym sojusznikiem⁸⁴. Istotnie, zaangażowanie Korżakowa w eksport ropy i broni oraz nielegalne operacje pracowników Stiepaszyna w różnych zapalnych punktach WNP, jak również w Czeczenii, potwierdzają tezę, że nielegalne zyski stanowią rzeczywisty powód wielu działań, prowadzonych przez służby specjalne.

Ten ponury obraz staje się jeszcze bardziej mroczny przez obsesję rosyjskich mediów na temat konspiracji i wyczynów części byłych oficerów KGB. Grupa ta, pod krypto-

nimem „Feliks” (na cześć Dzierżyńskiego), powstała ponoć pod koniec 1991 roku. Utworzyli ją byli oficerowie KGB i GRU, a ich celem miało być zawrócenie Rosji z kursu reform. Ich plany obejmowały podobno mordowanie „niewystarczająco patriotycznych” polityków i korumpowanie innych, w tym również premiera Czernomyrdina⁸⁵.

Zorganizowanie grupy „Feliks” może być jedynie plotką, rozpowszechnianą w celu dezinformacji, niektórzy twierdzą, że przez Korżakowa. Jednak seria niewyjaśnionych morderstw ważnych osób publicznych każe przypuszczać, że służby specjalne, podobnie jak KGB, dalej zajmują się tym procederem. Tak uważał działacz ruchu praw człowieka Siergiej Grigorjanc, który na konferencji prasowej w połowie lipca ogłosił, że w kilku ostatnich podejrzanych wypadkach dostrzega rękę FSK/FSB⁸⁶. Rzecznik FSB Siergiej Wasiljew oczywiście gwałtownie zaprzeczył oskarżeniom Grigorjancza: „Obrońcy praworządności nie lubią nas. Nie chcemy, by nas lubili, chcemy, by nas szanowali. Bzdury opowiadane przez Grigorjancza nie mają żadnego uzasadnienia. Powtarzaliśmy to wiele razy i powtórzymy po raz kolejny: FSB nie ma nic wspólnego z politycznymi morderstwami. Nie mylcie nas z KGB”⁸⁷.

Jednym z bardziej zagadkowych było morderstwo popełnione na amerykańskim specjalście od pomocy humanitarnej, Fredericku Cuny, który został zabity w kwietniu 1995 roku, kiedy przebywał w Czeczenii, by oszacować potrzeby tamtejszych uchodźców. Zdaniem członków rodziny Cuny’ego, którzy spędzili wiele czasu w Czeczenii, próbując dociec, co się z nim stało, FSK/FSB celowo rozsiewały plotki wśród czeczeńskich powstańców, że Cuny jest szpiegiem, prowokując jego zabicie. Jakie były motywy takiego postępowania? Cuny napisał bardzo krytyczny artykuł o rosyjskiej operacji wojskowej w Czeczenii i działał z ramienia Fundacji Sorosa, którą służby Stiepaszyna wielokrotnie oskarżały, że jest przykrywką dla CIA. Aleksander Michajłow, szef biura rzecznika FSB, uznał spekulacje za „nonsensowne”, a sam stwierdził, że Cuny wciąż żyje, i zasugerował, iż wciąż pracuje dla CIA⁸⁸.

Jeżeli służby specjalne rzeczywiście stały za którymkolwiek z tych morderstw – a tego prawdopodobnie nigdy nie dowiemy się na pewno – oznaczałoby to kolejne fatalne komplikacje na rosyjskiej scenie politycznej, zwłaszcza wobec przyszłych wyborów. Wzrost przemocy i przestępczości jest sam w sobie czynnikiem destabilizującym, a fakt, że choćby częściowo jest on sterowany odgórnie, niepokoi jeszcze bardziej. Bez względu na to, kto faktycznie ponosi odpowiedzialność, władze, a zwłaszcza FSB i MSW, wydają się robić wszystko, by ściganie przestępstw nie przynosiło efektów. Nazywając to zjawisko „systemem niewyjaśnionych morderstw”, Aleksiej Aleksandrow, przewodniczący podkomisji ds. legislacji w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego w Dumie, wyraził przekonanie, że walka z przestępczością byłaby dużo skuteczniejsza, gdyby istniała ku temu odpowiednia wola polityczna: „W tej sytuacji stają się podejrzliwy. To nie wzrost przestępczości w kraju mnie martwi – stoją za nim czynniki obiektywne – ale liczba niewyjaśnionych przestępstw, których ofiarami padają znani ludzie... Mam wrażenie, że ktoś przygotowuje się, by powiedzieć społeczeństwu: «Co, nie macie już dość demokracji? Przyniosła wam tylko krew i przekręty»”⁸⁹.

FSB nie robiła prawie nic, by rozwiać rosnące obawy, że to tajne służby inspirowały przemoc. Zaczęła natomiast pokazywać swoją prawdziwą twarz, stosując praktyki rodem z epoki KGB. Na początku sierpnia, na przykład, władze FSB zatrzymały na lotnisku w Grozным rosyjską dziennikarkę, kiedy ta odmówiła wyciągnięcia filmu z aparatu⁹⁰. Potem przyszła niepokojąca wiadomość, że Wiktor Oriechow, bohater byłych dysydentów, został skazany na trzy lata łagru o zaostrzonym rygorze za nielegalne posiadanie broni. Jako oficer KGB w latach siedemdziesiątych Oriechow ostrzegał dysydentów przed szykowanymi przez policję przesłuchaniami i aresztowaniami, ratując wielu z nich przed więzieniem. Po wykryciu tego przez pracodawców Oriechow był sądzony i skazany na osiem lat łagrów. Wyszedł na wolność za czasów Gorbaczowa. Jak na ironię, jego

sprawę prowadził obecny zastępca szefa FSB i dyrektor oddziału moskiewskiego, Anatolij Trofimow⁹¹. KGB zemścił się po raz drugi.

Była jednak pewna różnica. O ile za pierwszym razem informacje o aresztowaniu i procesie Oriechowa krążyły jedynie w samizdacie i wiedział o nim tylko wąski krąg dysydentów, o tyle wiadomości o jego drugim procesie pojawiały się w najbardziej szanowanych gazetach rosyjskich – mogła o nim czytać cała Rosja. Sygnał był czytelny: jeżeli służby specjalne chcą powrócić do metod stosowanych przez KGB, nie będą się cieszyć takim jak KGB przywilejem tajności. Prasa wystawi im za to rachunek.

Jeżeli nadchodzące wybory – zarówno prezydenckie, jak i parlamentarne – przyniosą zwycięstwo siłom dążącym do ograniczenia władzy służb specjalnych i lepszej ochrony praw człowieka, będzie można pomyśleć o długofalowych metodach zreformowania rosyjskiego aparatu bezpieczeństwa. Nie należy jednak oczekiwać, że służby specjalne poddadzą się bez walki. Zdają one sobie zapewne sprawę, że Jelcyn ma niewiele szans na zachowanie stanowiska, ale mogą liczyć na działania innych polityków i urzędników, którzy chcą, by spadkobiercy KGB byli tak potężni, jak on sam.

Rozdział dziesiąty

PODSUMOWANIE

Czasami można odnieść wrażenie, że życie wszystkich Rosjan jest zanieczyszczone ludzkimi produktami ubocznymi, powstałymi w wyniku rozkładu komunizmu.

Wasilij Aksionow, 1994

Cztery lata po obaleniu przez rozentuzjarmowany tłum Rosjan pomnika Feliksa Dzierżyńskiego przed siedzibą KGB na Łubiance czyn ten wydaje się raczej pustym gestem niż rzeczywistym końcem KGB. Łubianka wciąż stoi i pomimo licznych zmian na górze długo oczekiwana reforma służb specjalnych jest jeszcze przed Rosją. Do sierpnia 1995 roku odzyskały one większość pola utraconego w pierwszych dniach po puczu sierpniowym w 1991 roku.

Książka ta, śledząc ewolucję postkagiebowskiego aparatu bezpieczeństwa w Rosji od 1991 roku, opisuje liczne reorganizacje służb specjalnych i wiele różnych ustaw mających regulować ich działania. Pokazuje również, jak pomimo ograniczenia potęgi sił bezpieczeństwa i zawężenia sprawowanych przez nie funkcji zastosowane środki przyczyniły się do wzmocnienia ich pozycji.

Bez wątpienia w Rosji następuje proces demokratyzacji. Wybory parlamentarne w grudniu 1995 roku, i prezydenckie w czerwcu 1996 roku pozwalają mieć nadzieję, że rosyjska transformacja nadal będzie przebiegać w tym kierunku. Jednak bez względu na rozwój demokratycznych instytucji pozostaną one bardzo kruche bez reformy służb specjalnych. Do ukształtowanej demokracji nie przystaje aparat bezpieczeństwa o takiej władzy i wpływach.

Jak wskazałam na początku tej książki, nie ma prostej recepty na zreformowanie wywiadu i aparatu bezpieczeństwa, który przez dziesięciolecia odgrywał główną rolę w życiu politycznym i społecznym. Jeżeli przyjrzymy się bliżej

krajom, które dokonały udanej transformacji do systemu demokratycznego, zobaczymy, że znacznie łatwiej było ją przeprowadzić w krajach z silną armią niż z potężnym aparatem bezpieczeństwa. Samuel Huntington w swojej książce *The Third Wave* pisze, że w Ameryce Łacińskiej siłą, z którą musieli się liczyć najbardziej reformatorscy politycy, była armia. Polityczni przywódcy, starając się ograniczyć wpływ armii na politykę, stawali – zdaniem Huntingtona – przed „problemem pretorianów”. By odpolitycznić wojsko, nowe rządy w krajach takich jak Brazylia, Peru i Urugwaj zezwalały wojskowym na zachowanie autonomii, narzucając im jednak zadania czysto militarne. Ograniczały działania wojska w sferze bezpieczeństwa wewnętrznego przy jednoczesnym zachowaniu statusu materialnego¹.

Demokratycznym przywódcom znacznie trudniej jest negocjować z przedstawicielami służb specjalnych, ponieważ w przeciwieństwie do wojska nie mają one w ukształtowanej demokracji zbyt wielu zadań poza kontrwywiadem i walką z zorganizowaną przestępczością (zwykle pilnowanie prawa i porządku staje się zadaniem policji). Służby specjalne są zatem zainteresowane w utrzymaniu starego systemu totalitarnego lub autorytarnego².

Rosji nie można więc swobodnie porównywać z krajami Ameryki Łacińskiej w jej drodze od autorytaryzmu do demokracji, ponieważ jedną z głównych przeszkód w procesie transformacji stanowią służby specjalne. Co jednak z krajami Europy Wschodniej, których polityczna struktura była wzorowana na Związku Radzieckim? One również musiały poradzić sobie z wszechwładnymi siłami bezpieczeństwa w przewyciężaniu „problemu pretorianów”. Do jakiego stopnia udało się rządům tych państw osiągnąć sukces w reformowaniu służb specjalnych i wywiadu? Czy cztery dekady politycznej inwigilacji nie skorumpowały społeczeństwa moralnie? Krótki przegląd doświadczeń tych krajów może rzucić więcej światła na problemy, z jakimi boryka się Rosja na swojej drodze do demokracji, i nakreślić ewentualny rozwój wydarzeń politycznych w tym kraju.

DOŚWIADCZENIE EUROPY WSCHODNIEJ

Nowe, postkomunistyczne państwa Europy Wschodniej chciały zacząć wszystko od nowa i zademonstrować swoją wolę stworzenia służb specjalnych działających w warunkach demokracji, ale podobnie jak Rosja potrzebowały skutecznych narzędzi do walki z terroryzmem, handlem narkotykami i zorganizowaną przestępczością. Musiały również powierzyć swoim służbom wiele innych zadań. Według jednego z czeskich polityków: „Ludzie domagają się natychmiastowego rozwiązania tajnej policji i z prawnego oraz moralnego punktu widzenia mają rację. Oznaczałoby to jednak, że przez dłuższy czas nie wydawano by wiz i paszportów”³. Nowe rządy nie mogły tracić czasu na tworzenie służb od zera, nie mogły jednak także pozwolić, by te stare torpedowały proces reform politycznych.

Kraje tego regionu w różnym stopniu poradziły sobie z tymi wyzwaniem, a ich sukces zależał oczywiście od poziomu ukształtowania demokracji⁴. Wszystkie były kraje bloku sowieckiego wyeliminowały starą biurokrację i wyrzuciły komunizm z oficjalnej ideologii. W procesie budowania nowego, demokratycznego ładu musiały na nowo zdefiniować swoje interesy w sferze bezpieczeństwa i stworzyć struktury prawne wspierające rzeczywiste reformy w służbach specjalnych. Było to ogromne zadanie, jeżeli weźmiemy pod uwagę historię organów bezpieczeństwa w tych krajach. Jak zauważył jeden z ekspertów: „Żaden aspekt pozbywania się komunistycznych struktur nie wywołał w społeczeństwie tylu sporów i podziałów, co los służb specjalnych”⁵.

Rumunia i Bułgaria, które miały najokrutniejsze i najpotężniejsze siły bezpieczeństwa w bloku, osiągnęły też najmniejsze sukcesy w radzeniu sobie ze spuścizną policyjnych represji. Jedynie w przypadku tych dwóch państw specjaliści dopuszczają możliwość odzyskania przez służby specjalne dawnych wpływów. Rumuńska Securitate była machiną politycznego terroru, która z powodzeniem utrzymywała społeczeństwo w karbach za pomocą powszechnego strachu⁶.

Podobnie jak w przypadku radzieckiego KGB, Securitate zostało po upadku komunizmu podzielone na kilka organizacji, które jednak nadal wykonują te same funkcje z tymi samymi ludźmi. Sprawują oni kontrolę nad archiwami bezpieki, dzięki czemu mogą torpedować społeczne żądania dotyczące rozliczeń⁷.

Rumunia ma stosunkowo niezależną prasę, partie opozycyjne i parlament, w którym działa specjalna komisja – zadanie jej polega na nadzorowaniu działań służb specjalnych. Jednak rozproszenie aparatu wywiadowczego i bezpieczeństwa po różnych instytucjach rządowych – jest ich przynajmniej dziewięć – znacznie utrudnia kontrolę parlamentarną. Co więcej, rządzący Front Ocalenia Narodowego kierowany był przez ekskomunistów, którzy nie chcieli zrezygnować z władzy nad służbami specjalnymi. Minęły już na szczęście czasy, kiedy niewinni obywatele aresztowani w środku nocy ginęli bez wieści w więzieniach Securitate. Rumunia musi jednak przejść jeszcze długą drogę, zanim jej obywatele na dobre pozbędą się strachu przed policyjnymi represjami.

W podobnej sytuacji znajduje się Bułgaria. Wysiłki postkomunistycznego rządu, by zreformować służby specjalne, przyniosły różne rezultaty. Ponieważ bułgarski komunizm ma długą i zakorzenioną tradycję, a Bułgaria zawsze pozostawała w dobrych stosunkach z Rosją, powojenna dominacja radziecka nie była tu odbierana tak wrogo jak w innych krajach bloku⁸. Bułgaria była najwierniejszym sojusznikiem Związku Radzieckiego, a jej tajna policja, której struktura była lustrzanym odbiciem struktury KGB, nigdy nie wahała się wykonywać rozkazów z Moskwy. Większość oficerów bezpieczeństwa była szkolona w ZSRR, gdzie nawiązywali kontakty z radzieckimi partnerami. Fakt, że w bułgarskich służbach specjalnych niemal nie było zwolnień, wskazuje, że ich funkcjonariusze wciąż mają silne związki ze starymi kolegami z Moskwy. Może to być jeden z powodów, dla których policyjne archiwa pozostały zamknięte.

Zrekonstruowane służby specjalne znajdowały się pod formalną kontrolą Zgromadzenia Narodowego, zdominowa-

nego przez byłych komunistów, którzy sprzeciwiali się radykalnym reformom. Ponieważ wielu członków ówczesnego rządu bułgarskiego współpracowało kiedyś blisko ze służbami specjalnymi, mają oni powody, by trzymać archiwa zamknięte i nie narażać się służbom specjalnym przez ograniczenie ich władzy⁹.

Bez względu na to, jak trudna okazała się konfrontacja z własną historią, kraje, które zdecydowały się zmierzyć z przeszłością i pozbyć się dziedzictwa komunizmu, osiągnęły największy sukces na drodze reform. Spadek po totalitaryzmie został odrzucony w sposób najbardziej zdecydowany w Polsce, na Węgrzech i w byłej Czechosłowacji, czyli w krajach, które posiadały demokratyczne doświadczenia sprzed okresu radzieckiego. Z tych trzech państw Polska odeszła od komunizmu najdalej. Wynika to z faktu, że komunizm nigdy nie był tam tak brutalny, jak w innych krajach, a także z tego, że Polska miała od lat osiemdziesiątych wysoce rozwinięty ruch dysydencki. Jeszcze przed oddaniem władzy przez komunistów w 1989 roku rząd poczynił pierwsze kroki na drodze do odrzucenia dziedzictwa totalitarnego, wprowadzając demokratyczne swobody i uwalniając więźniów politycznych¹⁰.

Od chwili powołania rządu solidarnościowego reforma polskich służb specjalnych nabrała przyspieszenia. W 1990 roku polski parlament rozwiązał Służbę Bezpieczeństwa i rozdzielił jej zadania, a także wprowadził skuteczny system kontroli prawnej nad działalnością służb specjalnych. Polska nie uchwaliła od razu ustawy lustracyjnej i w tym samym czasie borykała się z problemem, co zrobić z byłymi funkcjonariuszami SB i tajnymi współpracownikami. Zdaniem wielu Polaków próby rządu, by ujawnić ich wszystkich, z jednej strony doprowadzą do niekończących się oskarżeń, ale z drugiej strony zamknięcie drzwi do przeszłości otworzy pole szantażowi¹¹.

Zaskakujące zwycięstwo komunistów w wyborach we wrześniu 1993 roku wzbudziło obawy, że proces demokratycznych reform w Polsce zostanie odwrócony. Polska jed-

nak nie stała się świadkiem nawrotu rządów komunistycznych w starym stylu, które pozwoliłyby policji odzyskać dawne uprawnienia i bezkarnie łamać prawa człowieka. Ruch dysydencki w Polsce był na tyle szeroko rozpowszechniony, że wywołał głębokie zmiany w świadomości społecznej. To doświadczenie uświadomiło społeczeństwu konieczność obrony praw człowieka i wywołało trwałe pozytywne skutki w Polsce.

Czechosłowacja, która w okresie powojennym doświadczyła niezwykle brutalnych policyjnych represji, była równie zdeterminowana, by po upadku komunizmu zniszczyć dziedzictwo służb specjalnych. W czasie pierwszych miesięcy po „aksamitnej rewolucji” nowy rząd, kierowany przez prezydenta Vaclava Havla, poczynił zdecydowane kroki, by zagwarantować prawa człowieka. Czechosłowacka tajna policja została oficjalnie rozwiązana w lutym 1990 roku. Rząd zajął się następnie ustanawianiem fundamentów demokratycznego państwa prawa, takich jak niezależne sądownictwo i sądy gwarantujące ochronę praw człowieka¹².

Jednym z ciemnych punktów na tym jasnym obrazie udanej transformacji była ustawa lustracyjna przyjęta w październiku 1991 roku. Jej celem było ograniczenie byłym komunistom, pracownikom służb specjalnych i ich tajnym współpracownikom dostępu do stanowisk rządowych. Jak wspominałam wcześniej, ustawa ta była bardzo krytykowana ze względu na możliwość łamania za jej pomocą praw człowieka. Wprowadziła pojęcie winy zbiorowej i karała raczej za zajmowane stanowisko niż za faktyczne działania. Opierała się przede wszystkim na archiwach policyjnych, które często świadomie fałszowano. W ciągu niecałych dwóch lat zlustrowano ponad 200 000 ludzi¹³.

Jak to się stało, że w kraju, w którym deklarowano przywiązanie do demokratycznych zasad, dopuszczono do takiego polowania na czarownice? Według amerykańskiego pisarza Lawrence’a Weschlera pamięć o służbie bezpieczeństwa w Czechosłowacji była bardzo żywa i panowało powszechne

przekonanie, że jej byli funkcjonariusze wciąż zza kulis manipulują wydarzeniami¹⁴. Kiedy fala zbiorowej paranoi opadnie, nowa Republika Czeska, oddzielona teraz od Słowacji, zmęczy się bez wątpienia tą antykomunistyczną krucją. Fakt, że nowe służby specjalne zostały gruntownie zmodernizowane i ustalono nad nimi ścisłą kontrolę specjalnej rady kierowanej przez premiera, powinien wspomóc ten proces.

Węgry zaczęły reformować swoje służby specjalne w 1990 roku, rozwiązując policję polityczną i stawiając przed sądem tych oficerów, którzy dopuścili się łamania praw człowieka. Jak zauważył jeden z byłych węgierskich opozycjonistów: „Dysydenci są teraz w rządzie; nasi wrogowie są teraz naszymi przyjaciółmi. Trudno byłoby usprawiedliwić rozdęty system bezpieczeństwa”¹⁵. Węgry wprowadziły bardzo ścisły system kontroli nad byłą policją polityczną. Zdaniem jednego z węgierskich parlamentarzystów: „Potrzebujemy znacznie dokładniejszego systemu niż tradycyjne demokracje. Musimy się dobrze pilnować”¹⁶.

Chociaż wiele akt tajnej policji na Węgrzech zostało zniszczonych, kwestia współpracy z komunistycznym reżimem i jego policją znalazła się w centrum intensywnej debaty. Wiosną 1993 roku węgierskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło ustawę, która dzieliła funkcjonariuszy i współpracowników tajnej policji na kilka kategorii i zabraniała im obejmowania kluczowych stanowisk w rządzie¹⁷. Węgrom udało się jednak na szczęście uniknąć „polowania na czarownice”, do jakiego doszło w byłej Czechosłowacji.

Litwa, Łotwa i Estonia również muszą zmagać się ze swą policyjną przeszłością. W ich przypadkach jednak tajna policja była formalnie podporządkowana centrali w Moskwie. Chociaż szef miejscowego KGB był, zgodnie z zasadą, przedstawicielem miejscowej ludności, reszta personelu składała się w większości z Rosjan lub innych Słowian. Lokalni pracownicy KGB byli starannie prześwieceni pod kątem lojalności wobec Moskwy. KGB był w republikach głównym in-

strumentem, za pomocą którego radziecki rząd utrzymywał swoją dominację. Również aparat partyjny i oddziały wojska stacjonujące w republikach pomagały utrzymać dyscyplinę w krajach nadbałtyckich. Jednak to właśnie KGB był okiem i uchem Kremla, które śledziło w społeczeństwie wszelkie przejawy politycznego nieposłuszeństwa i tłumiło wszystkie próby swobodnych wypowiedzi słowa. Należy również wspomnieć o brutalnej polityce eksterminacyjnej, prowadzonej przez poprzednika KGB, NKWD, który był odpowiedzialny za aresztowania i egzekucje tysięcy Bałtów w 1941 roku, a następnie po wojnie.

Biorąc pod uwagę wszystkie te minione wydarzenia, trudno się dziwić, że w nowo powstałych państwach nadbałtyckich wybuchła fala nastrojów antyrosyjskich. Kiedy po odzyskaniu niepodległości kraje te stworzyły swoje służby specjalne, oficerów KGB zwolniono, a w ich miejsce przyjęto nowych ludzi. Rządy tych państw przyjęły ustawy ograniczające zatrudnienie i działalność byłych pracowników KGB, a na Łotwie nawet rozpoczęto śledztwa¹⁸.

Byłych funkcjonariuszy KGB, zarówno Rosjan, jak i miejscowych, traktuje się w państwach nadbałtyckich jak banitów. Nie jest to tylko kwestia resentymentów. Liczna mniejszość rosyjska i obecność wojsk rosyjskich na Łotwie i w Estonii do 1994 roku wywołały uzasadnione poczucie niepewności w stosunkach z Rosją. Chociaż mało kto oczekiwał, by Rosjanie ponownie chcieli zająć te kraje lub zdecydowali się na otwartą agresję, zdawano sobie sprawę, że Moskwa ma wiele możliwości prowadzenia nielegalnych operacji, zwłaszcza przy pomocy byłych pracowników KGB.

Sprawa kolaboracji ze służbami specjalnymi w krajach nadbałtyckich była niezwykle bolesna, ponieważ wiele osób znalazło się w kręgu podejrzeń¹⁹. Chociaż problem ten rzuca cień na proces reform politycznych we wszystkich trzech państwach nadbałtyckich, trzeba zaznaczyć, że zrobiły one istotny postęp w uwolnieniu się od dziedzictwa komunizmu i ustanowieniu demokratycznego ładu.

ROSYJSKA ANTYREWOLUCJA

Co różne doświadczenia krajów postkomunistycznych Europy Wschodniej i krajów nadbałtyckich mówią nam o ewentualnym rozwoju demokracji w Rosji? W państwach nadbałtyckich i Europie Wschodniej dziedzictwo policyjnych represji i współpracy obywateli z reżimem stanowiło największą przeszkodę na drodze do demokracji. Nie należy przy tym, rzecz jasna, lekceważyć ogromnych problemów ekonomicznych, dewastacji środowiska, niepokojów etnicznych i rosnącej przestępczości. Jednak to właśnie kwestia przeszłości – błędne koło represji, policyjnego nadzoru i współpracy, w którym zamknięte były te społeczeństwa – wywoływała i wywołuje nadal największe spory i utrudnia ustanowienie rządów prawa. W raporcie Komisji Helsińskiej na temat Czech tak ujęto ten problem: „Nowy rząd, nazbyt gorliwie próbując zdemaskować współpracowników i agentów byłej służby bezpieczeństwa i uniemożliwić im dostęp do niektórych stanowisk, naraża się tym samym na zarzut, że uprawia polowanie na czarownice, podżega do odwetu i używa takich samych metod jak jego poprzednicy, dopuszczając do czystek politycznych”²⁰.

Mimo wszystko nie da się uniknąć prób przynajmniej częściowego naprawienia nieprawości minionej epoki, bez których nie można zbudować solidnej demokracji. Pisarka Tina Rosenberg tak mówiła o współczesnych Niemczech, borykających się z historycznym garbem faszyzmu i komunizmu: „Udane *Geschichtsaufarbeitung* (pokonywanie historii) jest niezbędne dla długotrwałego zdrowia demokracji”²¹. Jeżeli w nowym porządku przymyka się oczy na zbrodnie przeszłości, z powodu doraźnych interesów politycznych lub wpływów dawnych liderów, przejmuje się od starego reżimu jego moralną korupcję²².

Tak właśnie stało się w Rosji. Na ironię zakrawa fakt, że podczas gdy kraje nadbałtyckie i Europa Wschodnia otwarcie zmagają się z dziedzictwem policyjnych represji, Rosja, która miała największy i najpotężniejszy aparat bezpie-

czeństwa, zaledwie dotknęła tego problemu. Chodzi nie tylko o terror stalinowski, którego wykonawcy w większości nie żyją. Równie ważna jest epoka postalinowska, kiedy funkcjonariusze KGB pozbawiali ludzi podstawowych swobód, mordowali i więzili niewinnych i stworzyli społeczeństwo szpiegów i informatorów. Kto ponosi za to odpowiedzialność? Dlaczego nikt nie pyta – jak oni mogli to robić?

Rosyjski pisarz emigracyjny Wasilij Aksionow, zadał to pytanie, kiedy odwiedził Rosję w 1994 roku i natknął się na byłego oficera KGB, który nadzorował wyrzucanie niepokornych pisarzy (m.in. Aksionowa) ze Związku Pisarzy Radzieckich. Teraz ten sam oficer organizował literackie uroczystości na cześć Andrieja Sacharowa i zapraszał Aksionowa. W ciągu jednej nocy przemienił się w demokratę i nikt nie pytał o jego wiarygodność. Nie był przy tym wyjątkiem. Aksionow zauważył, że wielu z tych, którzy sprawowali ważne stanowiska w KGB i w partii, znów są na szczycie drabiny społecznej. Tak o tym pisał:

Bez denazyfikacji Niemcy nie osiągnęłyby tak szybko swego wspaniałego dobrobytu i demokracji. Jednak debolszewizacja w Rosji jest niemożliwa. Związek Radziecki nie został pokonany na polu walki i nie był okupowany przez kraje demokratyczne. Nie upadł w wyniku ludowego powstania. Nawet oczekiwany szturm na siedziby KGB w sierpniu 1991 roku nie doszedł do skutku, skończyło się na gadaniu... Tak czy inaczej, ta nieco groteskowa wersja ludowego powstania pozwoliła uniknąć Rosji kolejnego horroru na miarę stalinowskich czystek. Wywołała jednak ogromne poczucie dwuznaczności. Upadek potwora totalitarnej mafii dał impuls do narodzin wielu mniejszych gangów, które szeroką falą włączyły się do polityki²³.

W przeciwieństwie do wysiłków, mających na celu wymierzenie politycznej sprawiedliwości, jakie mogliśmy obserwować w Europie Wschodniej, postkomunistyczny reżim w Rosji stać było jedynie na pokazowe procesy oskarżonych o udział w nieudanym puczu w sierpniu 1991 roku. Możemy to sobie nazywać, jak chcemy, ale pokonanie puczystów nie było żadną rewolucją, a późniejsze rozwiązanie partii i Związku Radzieckiego nie spowodowało wymiany elity rządzącej. To, że starzy aparaczczyki na czele z Jelcynem wciąż

sprawują władzę, stanowi główny powód, dla którego Rosja nie zreformowała swoich służb specjalnych. Kierownictwo partii i KGB były ze sobą blisko związane i wspólnie rządziły krajem. Trudno było oczekiwać, by dawni partyjni burokraci nagle odwrócili się od swoich lojalnych sojuszników. W tych niespokojnych czasach Jelcyń bardziej niż kiedykolwiek potrzebował ludzi pokroju Korżakowa. Uniknął prawdziwej reformy służb specjalnych, ogłaszając jedną reorganizację po drugiej i żonglując nowymi nazwami. Pisanie szczegółowych statutów zostawiał przy tym funkcjonariuszom bezpieczeństwa. W takich okolicznościach trudno się dziwić, że utrzymali oni swoją potęgę i prerogatywy. Jak zauważył jeden z komentatorów: „Tak jak nikt poważny nie powierzyłby gestapo w 1945 roku zadania denazyfikacji, tak nikt odpowiedzialny nie mógł oczekiwać, że KGB przeprowadzi desowietyzację”²⁴.

Nawet jeżeli rosyjscy przywódcy podejmowali wysiłki, by zreformować służby specjalne, okazywało się to zadaniem ponad ich siły. Nie wystarczy bowiem zmienić zakres kompetencji tych służb i wprowadzić do nich nowych ludzi. Niezbędna jest również infrastruktura prawna – kodeksy karne i ustawy wykonawcze, system sądownictwa, przygotowani prawnicy – dzięki której można by ograniczyć służby specjalne, a także kontrola ze strony parlamentu. Chociaż rząd i parlament uczyniły pewien postęp w reformowaniu prawa, proces ten przebiega jednak bardzo wolno i Rosji wciąż brakuje wielu podstawowych fundamentów, koniecznych do funkcjonowania demokratycznego systemu sprawiedliwości.

Rosja nie ma na czym budować swojej tradycji legalizmu. W przeciwieństwie do państw nadbałtyckich i Europy Wschodniej nigdy nie doświadczyła rządów demokratycznych. Przez cały wiek XIX i początek XX mimo wysiłków rządu carskiego, by zmodernizować i przekształcić społeczeństwo, carat nie był w stanie wyjść poza autorytarne formy rządzenia i ustanowić państwa prawa. Kiedy bolszewicy objęli władzę w 1917 roku, wszystkie nadzieje na zmianę znikły. W kraju zapanowała socjalistyczna praworządność,

wprowadzana przez brutalną i arbitralną policję polityczną. Rosjanie muszą teraz tworzyć państwo prawa od podstaw.

Demokratyczne zmiany wymagają jednak także przygotowania samego społeczeństwa. Po siedemdziesięciu latach komunizmu, zostawił on po sobie nie tylko ogromne problemy gospodarcze i polityczne, ale wywołał również liczne urazy moralne i psychiczne. Społeczeństwo przyzwyczajone do tego, że podejmuje się za nie większość decyzji, musi nabrać wiary w sens publicznej odpowiedzialności, rozwinąć polityczną aktywność i, co najważniejsze, przekonać się do systemu, który tworzy.

Ludziom trudno jest uwierzyć rządowi, który pełen jest skorumpowanych polityków, tkwiących korzeniami w komunistycznej przeszłości. Łapówkarstwo i kradzież mienia publicznego nie jest nowym zjawiskiem. W okresie radzieckim stanowiły one *modus operandi* funkcjonariuszy państwowych i partyjnych. To, co było akceptowane w systemie radzieckim, dziś jest przestępstwem, i ci, którzy dopuszczali się takich praktyk, są obecnie kryminalistami. Rezultatem braku czytelných regulacji procesu prywatyzacyjnego jest społeczeństwo, w którym znaczna część urzędników angażuje się w nielegalne interesy. Generuje to wzrost pospolitej przestępczości, załamanie się systemu prawa i porządku społecznego i wywołuje to, co Huntington nazywa „tęsknotą za autorytaryzmem”. Potrzeba walki z przestępczością i korupcją usprawiedliwia rozszerzenie uprawnień policyjnych i konsekwentne zawężanie marginesu swobód obywatelskich. To właśnie osiągnął Jelcyn za pomocą swej krucjaty przeciw przestępczości – wprowadzenie w imię prawa i porządku nowych surowych ustaw.

Istnieje również problem utraty imperium i systematycznego wzrostu niezdrowych nastrojów nacjonalistycznych, co ma fatalny wpływ na rozwój demokracji. Jak widać, upadek Związku Radzieckiego nie został przyjęty z powszechnym entuzjazmem, zarówno przez Rosjan, jak i nie-Rosjan. Wielu ludzi, w tym także członków administracji Jelcyna, czuło się związanych ze Związkiem Radzieckim i z niechęcią po-

witało jego zniknięcie. Nawet zwykłym Rosjanom nie podoba się utrata rozległego imperium i pojawiające się zagrożenia mocarstwowego statusu Rosji. Miło im, gdy słyszą, jak szef Służby Wywiadu Zagranicznego Primakow mówi, że Rosja ma nieograniczone prawo do obrony swoich interesów na terenie „bliskiej zagranicy”, i gdy funkcjonariusze bezpieczeństwa podkreślają, że reintegracja jest nieunikniona. Dla wielu Rosjan demokracja i samostanowienie nie musi koniecznie obejmować innych państw WNP.

Jak zauważył Huntington, rozwój demokratycznej kultury politycznej zależy w dużej mierze od tego, do jakiego stopnia ludzie wierzą w wartości demokratyczne. Patrząc na to, jak chętnie Rosjanie akceptują autorytarne ustawy i pozwalają odgrywać nadmierną rolę służbom specjalnym, można powiedzieć, że chcą oni demokracji, ale niekoniecznie w nią wierzą. Demokratyczne zaś instytucje, takie jak wybory i parlament, nie przynoszą automatycznych rezultatów. Zdaniem jednego z rosyjskich komentatorów: „Demokracja to tylko forma zewnętrzna, którą można wypełnić dobrem lub złem. Hitler doszedł do władzy demokratycznie, podobnie może to zrobić Żyrinowski... Bez moralnej tradycji nie będziemy mieli przyszłości”²⁵.

Być może ta moralna tradycja rozwinie się w Europie Wschodniej i pozwoli wkroczyć Rosjanom na ścieżkę przetartą przez inne kraje, by skutecznie przeprowadzić proces demokratyzacji. Może to zająć wiele czasu, ale rozwój wolnej prasy i doświadczenie demokratycznych wyborów mogą ostatecznie doprowadzić do powstania społeczeństwa, które będzie dostrzegać coś więcej niż tylko zewnętrzne przejawy demokracji. W rezultacie Rosja doczeka się nowego pokolenia przywódców, którzy, nieobciążeni przeszłością i związkami z KGB, będą umieli ostatecznie zerwać ze starym reżimem. Jeżeli tak się stanie, rosyjski wywiad i aparat bezpieczeństwa dalej będzie istniał, ale nie będzie już więcej spadkobiercą KGB.

Przypisy

WSTĘP

¹ Jurij Arakczejew, „Niezawisimaja Gazieta”, 1993, 18 marca.

² Liczba 420 tysięcy została podana w niedawno opublikowanej książce przez grupę byłych i obecnych pracowników bezpieczeństwa: *Bielaja kniga rosijskich spiec służb, Obozriewatiel*, Moskwa 1995, s. 38, która stanowi ciekawe świadectwo historii tajnych służb po roku 1991, widzianych od wewnątrz.

³ Walentin Korolew, *Siekriety siekretnych służb*, „Ogoniok”, 1990, październik.

Rozdział pierwszy

KGB I MIT PUCZU SIERPNIOWEGO

¹ Członkami PKSW byli również premier Walentin Pawłow, wiceprzewodniczący Rady Obrony Oleg Baklanow i dwóch niższych funkcjonariuszy, W. Starodubcew i A. Tiziakow.

² Zob. Stuart Lorry i Ann Imse, *Seven Days That Shook the World*, Turner Publishing, Atlanta 1991.

³ Przykładem gloryfikacji sierpniowego puczu w literaturze zachodniej jest książka Jamesa H. Billingtona, *Russia Transformed – Breakthrough to Hope: Moscow, August 1991*, The Free Press, Nowy Jork 1991.

⁴ „Moskowskaja Prawda”, 1994, 3 sierpnia.

⁵ Sceptyczne opinie na temat puczu pojawiły się wcześniej. Na początku marca 1993 roku jedna z moskiewskich gazet pisała: „Opinia na temat aktorów, statystów i scenarii tego odległego już dramatu zmieniła się radykalnie. Początkowy scenariusz, w którym występowała zła tajna policja, biedny Gorbaczow, bohaterki Jelcyn na czołgu i dzielni obrońcy Białego Domu, nie sprawdził się. Obecnie rysuje się diametralnie inny obraz tych wydarzeń”, „Niezawisimaja Gazieta”, 1993, 4 marca, s. 5.

⁶ Politykę Gorbaczowa wobec KGB analizowałam w swoich wcześniejszych pracach. Zob. Amy Knight, *The KGB: Police and Politics in the Soviet Union*, Unwin-Hyman, Boston 1990; *The KGB and Soviet Reform*, „Problems of Communism”, 1988, wrzesień–październik; *The Future of the KGB*, „Problems of Communism”, 1990, listopad–grudzień; *The Coup That Never Was: Gorbachev*

and the Forces of Reaction, „Problems of Communism”, 1991, listopad-grudzień.

⁷ Zob. na przykład: Alexander Rahr, „New Thinking” Takes Hold in Foreign – Policy Establishment, „Radio Liberty Report on the USSR”, 1989, 6 stycznia, i Gorbachev and the Post-Chebrikov KGB, „Report on the USSR”, 1989, 22 grudnia.

⁸ Generał Oleg Kaługin, dawny wysoki oficer KGB, który oskarżył swoją byłą organizację w dramatycznym wystąpieniu w czerwcu 1990 roku, jest tu najbardziej znanym przykładem dezercji. Było jednak wielu innych. Zob. Knight, *The Future of KGB*, op. cit.

⁹ „Komsomolskaja Prawda”, 1990, 7 marca, oraz „Prawda”, 1990, 5 lipca. Wśród tych, którzy alarmowali o katastrofalnych skutkach reformy, był Nikołaj Gołuszko, wówczas szef KGB na Ukrainie, potem, w 1993 roku, minister rosyjskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa.

¹⁰ Ustawa, którą opublikowano w „Izwestiach” 25 maja 1991 roku, wzbudziła niepokój wśród rosyjskich demokratów.

¹¹ Niepublikowane stenogramy z sesji komisji parlamentarnej, mającej wyjaśnić rolę KGB w puczu, kierowanej przez L.A. Ponomariewa, Moskwa, 4 lutego 1992 (po rosyjsku) s. 35–40.

¹² Generał Jewgienij Podkołzin w wywiadzie dla pisma „Argumenty i Fakty”, 1993, nr 12.

¹³ Jewgienija Albac, *The State within State: The KGB and Its Hold on Russia – Past, Present, and Future*, tłum. Catherine A. Fitzpatrick, Farrar, Straus, Giroux, Nowy Jork 1994, s. 276–278.

¹⁴ Raport Komisji Ponomariewa, s. 105–107; John B. Dunlop, *The Rise of Russia and the Fall of the Soviet Empire*, Princeton University Press, Princeton 1993, s. 193. Zob. również N. Bielan w: „Sowietskaja Rossija”, 1992, 17 stycznia.

¹⁵ Raport Komisji Ponomariewa s. 7–8. Zachodni analitycy również przyjmują ten argument. Zob. na przykład David Remnick, *Lenin’s Tomb: The Last Days of the Soviet Empire*, Random House, Nowy Jork 1994, s. 36–39, gdzie autor wspomina, że Gorbaczow wiedział i „zdradzał wszystkich wokół siebie”.

¹⁶ Na procesie Wariennikowa Gorbaczow przyznał, że nie był entuzjastą Traktatu Związkowego. Zob. „Niezawisimaja Gazeta”, 1994, 1 września. Jelcyn opisuje spotkanie w Nowym Ogariewie w swoich wspomnieniach: *Od puczu do puczu. Notatki prezydenta*, Warszawa 1995. Nie tłumaczy, dlaczego inni przywódcy republik zostali wykluczeni z tajnych rozmów. Pisze również, że Gorbaczow sprawiał wrażenie, iż popiera traktat.

¹⁷ Walerij Boidin, *Ten Years That Shook the World: The Gorbachev Era as Witnessed by His Chief of Staff*, tłum. Evelyn Rossite, Basic Books, Nowy Jork 1994, s. 278. Boidin był jednym z aresztowanych za przygotowanie puczu. Zapisy na taśmach z tajnych rozmów w Nowym Ogariewie znaleziono potem w jego sejfie. Również prezydencki doradca Gieorgij Szachnazarow w swym bardzo oskarżycielskim memorandum do Gorbaczowa, napisanym krótko przed 19 sierpnia, zaleca dużą ostrożność w kwestii suwerenności republik: „Oczywiście najłatwiej i najprzyjemniej dać każdemu to, czego chce. Ale jaki będzie rezultat? W końcu, po Tatarach, którzy chcą przejąć kontrolę nad swo-

ją ropą, po Jakutach, którzy domagają się na własność diamentów i złota, dojdziemy do punktu, w którym każda dzielnica Moskwy będzie żądała kawałka nieba nad Moskwą. To droga do chaosu, upadku i wojny domowej (Szachnazarow, *Cena swobody: Reformacja Gorbaczowa głazami jego pomoszcznika*, Rossika Zews, Moskwa 1993, s. 553.

¹⁸ Oficjalna wersja rosyjska, zob. książka napisana przez oskarżycieli w sprawie przeciwko spiskowcom, oparta rzekomo na dowodach, które zebrali: W. Stiepankow i E. Lisow, *Kremlofskij zagowor*, „Ogoniok”, Moskwa 1992.

¹⁹ Radio Moskwa, 26 grudnia 1990, w: Program dla Zagranicy (*Foreign Broadcast Information Service Daily Report, Soviet Union* – dalej FBIS-SOV), 27 grudnia 1990.

²⁰ Loory i Imse, *op. cit.*, s. 52. Treść tych rozmów telefonicznych nigdy nie została ujawniona.

²¹ Michael Dobbs, *Moscow Mayor Sought U.S. Help to Head Off Suspected Coup*, „Washington Post”, 1993, 17 lutego.

²² Wywiad z Łukianowem, „Prawda”, 1992, 21 lipca.

²³ Aleksiej Adzubej, „Izwestija”, 1991, 3 września.

²⁴ Wywiad z Pawłowem, Telewizja Moskiewska, 24 sierpnia 1991, w FBIS-SOV, 1991, 26 sierpnia.

²⁵ *Awgustowskij protog*, „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 19 sierpnia. Wywiad z głównym prokuratorem Rosji, Arkadijem Daniłowem, oparto na zeznaniach Wariennikowa. Bołdin w swoich wspomnieniach podaje nieco inną wersję, według której prezydent na końcu namawiał ich do bardziej demokratycznych rozwiązań. Zob. Loory i Imse, *op. cit.*, s. 27–28. Z drugiej strony, Oleg Szenin zeznał, że Gorbaczow dał im wolną rękę w ogłoszeniu stanu wyjątkowego.

²⁶ *Awgust'91*, Politizdat, Moskwa 1991, s. 116–117.

²⁷ Zob. relację z konferencji prasowej z Szachnazarowem i innymi, w: „Rossijskaja Gazieta”, 1991, 23 sierpnia.

²⁸ Stiepankow i Lisow, *op. cit.*, s. 17.

²⁹ Michaił Gorbaczow, *The August Coup: The Truth and the Lessons*, HarperCollins, Nowy Jork 1991, s. 17–18.

³⁰ Zob. wywiad z oficerem łączności KGB, „Prawda”, 1991, 6 listopada.

³¹ Zob. wywiad z Klimowem, „Litieraturnaja Gazieta”, 1993, 24 lutego.

³² Zob. Dunlop, *op. cit.*, s. 202–206. Dunlop zastanawia się, czy Gorbaczow mówił prawdę, czy nie. Interesujące, że Wolski twierdził najpierw, iż dzwonił do Gorbaczowa 18 sierpnia o godz. 18.00 (po tej rozmowie telefony zamilkły), a potem zmienił zdanie i powiedział, że rozmowa odbyła się około 16.00. Zob. „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 19 sierpnia.

³³ Zob. „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 13 lipca i 19 sierpnia. Adwokat Kriuczkowa Jurij Iwanow również pytał, dlaczego Gorbaczow nie użył telefonu w swoim samochodzie. Zob. Dunlop, *op. cit.*, s. 203.

³⁴ *Awgustowskij protog*, *op. cit.* Zob. również „Prawda”, 1991, 6 listopada.

³⁵ Dwie różne rosyjskie gazety wspominają, że 20 sierpnia Szachnazarow i jego rodzina byli z Gorbaczowem w Forosie. Zob. *The Coup: Underground Moscow Newspapers*, Eastview Press, Minneapolis 1991, s. 46. Sam Szachnazarow nigdy nie wspominał o wizycie w willi Gorbaczowa i w jednym oświadczeniu twierdził, że wrócił do Moskwy wraz z doradcą Gorbaczowa Jewgienijem Pri-

makowem 19 sierpnia (wywiad w „Rossijskaja Gazieta”, 1991, 23 sierpnia), a w innym, że wrócił 20 („Yomiuri Shimbun” Tokio 1991, 22 sierpnia, w: FBIS-SOV, 23 sierpnia 1991). W swoich wspomnieniach Szachnazarow nie określa dokładnie, kiedy wrócił, ale stanowczo twierdzi, że nie poleciał z Primakowem. Zob. Szachnazarow, *op. cit.*, s. 263–265.

³⁶ *Awgust’91, op. cit.*, s. 80.

³⁷ Loory i Imse, *op. cit.*, s. 62–68. Według nich: „Obydwie grupy unikały kłopotów, chociaż obydwie były uzbrojone. Ochroniarze Gorbaczowa trzymali swoją broń w domku gościnnym w pobliżu willi, a oddziały bezpieczeństwa nigdy nie zrobiły niczego, by ich rozbroić. Wszyscy, którzy się tam znajdowali, bez względu na to, czy byli lojalni wobec Gorbaczowa, czy nie, jedli w tej samej sali” (s. 68).

³⁸ Tamże.

³⁹ Zob. Dunlop, *op. cit.*, s. 205. Jeżeli, jak twierdzi Gorbaczow, straż graniczna wystąpiła przeciwko niemu, dlaczego ich szef nie został ukarany?

⁴⁰ Jelcyn, *op. cit.*, s. 53.

⁴¹ „Daily Telegraph”, 1993, 28 stycznia, w: FBIS-SOV, 1993, 12 lutego.

⁴² „Prawda”, 11 lipca 1992, s. 1–2.

⁴³ Jelcyn, *op. cit.*, s. 72–73, 88.

⁴⁴ „Komsomolskaja Prawda”, 24 sierpnia 1991. Karpuchin wycofał potem swoje oświadczenie i powiedział, że odmówił wykonania rozkazu, trąci to jednak improwizacją. Zob. wywiad z nim w: „Asahi Evening News” (Tokio), 13 września 1991, w FBIS-SOV, 16 września 1991, s. 2.

⁴⁵ Protokoły Komisji Ponomariewa, s. 10.

⁴⁶ Rosyjski historyk, Roj Miedwediew sugerował, że w czasie konferencji prasowej 19 sierpnia członkowie komitetu próbowali wydostać się z pułapki, w którą wpadli. Zob. wywiad z Miedwediewem w „La Stampa”, 27 sierpnia 1991, s. 4, w FBIS-SOV, 3 września 1991, s. 13.

⁴⁷ Jelcyn, *op. cit.*, s. 76, 101. Cały fragment we wspomnieniach Jelcyna poświęcony puczowi jest pełen dwuznaczności. W pewnym momencie Jelcyn pisze nawet, że dopuszcza możliwość, iż Gorbaczow był zamieszany w spisek. „Gorbaczow wiedział o całej sytuacji i pucz przeprowadzono według scenariusza, który on przygotował. Chodziło o to, by inni ludzie wykonali za niego brudną robotę, by on mógł wrócić z wakacji do nowego kraju, objętego stanem wyjątkowym”.

⁴⁸ Loory i Imse, *op. cit.*, s. 148–149; GKChP: *Armija priwlekatas, no nie uczastnowata*, „Armija”, nr 7–8, 1992.

⁴⁹ *Awgust’91*, s. 175–177.

⁵⁰ *Pucz: Chronika triewożnych dniej*, Progress, Moskwa 1991, s. 155, cytowany przez Dunlopa, *The Rise of Russia*, s. 203. Mogło to wydarzyć się wcześniej. Dunlop przytacza rozmowę Gorbaczowa z Wolskim, która miała miejsce o 15.12!

⁵¹ Michael R. Beschloss i Strobe Talbott, *At the Highest Levels: The Inside Story of the End of the Cold War*, Little, Brown, Boston 1993, s. 436–437. Beschloss i Talbott twierdzą, że to Bush zadzwonił do Gorbaczowa, a nie odwrotnie.

⁵² *Awgust’91, op. cit.*, s. 170–175. Co ciekawe, Leonid Szebarszyn, mianowany przez Gorbaczowa szefem KGB po powrocie z Forosu, zauważył po spotka-

niu z Gorbaczowem, 22 sierpnia: „Michaił Siergiejewicz wyglądał świetnie, mówił rozsądnie i precyzyjnie. Jego oczy lśniły. Wyglądał jak ktoś, kto spędził wspaniałe wakacje na brzegu ciepłego, spokojnego morza, a nie jak osoba, która właśnie odzyskała wolność”. Zob. wspomnienia Szebarszyna: *Siekrietnyje missii: Iz żyzni naczalnika razwiedki*, Mieždunarodnyje odnoszenija, Moskwa 1994, s. 106.

⁵³ Zob. sprawozdanie z werdyktu, „Prawda”, 1994, 13 sierpnia.

⁵⁴ Tymi ludźmi byli Kriuczokow, Jazow, Bakłanow, Bołdin, Pawłow, Łukianow, Tiziakow, Janajew, Starodubcew, Szenin, Wariennikow i czterech innych funkcjonariuszy KGB: Jurij Plechanow, Wiktor Gruszko, Wiaczesław Gienierałow i Giennadij Agiejew (Agiejew, zastępca szefa KGB, z jakichś powodów nie był aresztowany do końca grudnia 1991). Bołdina, Gruszkę i Szenina zwolniono potem z więzienia, a ich sprawy czasowo zawieszono ze względu na stan zdrowia. Później umorzono również sprawy przeciwko Tiziakowowi, Bakłanowowi i Jazowowi. Ostatecznie w procesie w listopadzie 1993 roku odpowiadało dziewięciu oskarżonym.

⁵⁵ Podobny wypadek miał miejsce w Polsce, gdy generała Jaruzelskiego oskarżono w 1992 roku o zdradę stanu za wprowadzenie w 1981 roku stanu wojennego. Prawne podstawy tego oskarżenia były słabe, ponieważ Jaruzelski nie złamał obowiązującego wtedy prawa. Zob. Tina Rosenberg, *The Haunted Land: Facing Europe's Ghosts after Communism*, Random House, Nowy Jork 1995, s. 125–129, 250–258.

⁵⁶ Dunlop, *op. cit.*, s. 195. Ta rozmowa odbyła się pomiędzy Gorbaczowem, Jelcynem i Nazarbajewem. Gorbaczow zgodził się na żądania Jelcyna, by usunąć Kriuczokowa i innych twardogłowych z kierownictwa. Według Jelcyna taśmy znalazły się w sejfie Bołdina. Jelcyn nie mówi, w jaki sposób, ale jest możliwe, że to sam Gorbaczow przekazał je Bołdinowi. Zob. Jelcyn, *op. cit.*, s. 39.

⁵⁷ Radio Moskwa po rosyjsku, 1991, 23 sierpnia, w: FBIS-SOV, 1991, 26 sierpnia.

⁵⁸ „Armija”, 1992, kwiecień; „Komsomolskaja Prawda”, 1991, 2 grudnia. Zob. również drukowaną wersję zeznania Gorbaczowa w sprawie puczu, 25 października 1992, przedrukowaną w „Moskowskije Nowosti”, 1994, 17–24 lipca.

⁵⁹ Oficjalne stanowisko w sprawie śmierci Pugo zob. Stiepankow i Lisow, *op. cit.*, s. 245–254. Zastępca Pugo, Jerin, pierwszy przybył na miejsce po zastrzeleniu Pugo i jego żony. Jerin został potem ministrem spraw wewnętrznych Federacji Rosyjskiej.

⁶⁰ *Siekrietnyje missii, op. cit.*, s. 106.

⁶¹ „Sowietskaja Rossija”, 1992, 18 lipca.

⁶² Tamże. Zob. także wywiad z byłym radzieckim prokuratorem Telmanem Gdlianem, „Argumenty i Fakty”, 1991, październik.

⁶³ Stiepankow i Lisow, *op. cit.*

⁶⁴ W tej ostatniej kwestii zob. Peter Raddaway, *On the Eve*, „The New York Review of Books”, 1993, 2 grudnia.

⁶⁵ Albac, *op. cit.*, s. 295.

⁶⁶ Szebarszyn pisze w swoich wspomnieniach, że odczuł wielką ulgę, dowiadując się, że nie obejmie tego stanowiska. W tym czasie nie było to łatwe

dla nikogo. Słyszając, że zastąpi go Bakatin, Szebarszyn odpowiedział Gorbaczowowi: „Dziękuję bardzo. Tej nocy będę spał spokojnie”. *Siekrietnyje missii*, *op. cit.*, s. 117.

⁶⁷ Sądząc z tego, co Bakatin pisze w swoich wspomnieniach, został wybrany, ponieważ był jedynym kandydatem, na którego mogli się wspólnie zgodzić Gorbaczow i Jelcyn. Bakatin mówi, że nie został mianowany jedynie przez Gorbaczowa, ale przez Radę Państwa, w skład której wchodziłi prezydenci wszystkich republik. Zob. Wadim Bakatin, *Izbawlenije KGB*, Nowosti, Moskwa 1992, s. 22, oraz wywiad z Bakatinem w: „Izwestija”, 1992, 2 stycznia.

⁶⁸ Radio Moskwa, 30 sierpnia 1991, w FBIS-SOV, 1991, 3 września.

⁶⁹ Za Davidem Wisem, *Closing Down the KGB*, „New York Times Magazine”, 1991, 24 listopada.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ „Litieraturnaja Gazieta”, 1994, kwiecień.

⁷² Bakatin, *op. cit.*, s. 66–68.

⁷³ Tamże, s. 77–78.

⁷⁴ I. W. Karpowicz, „Niewskoje Wriemia”, 1992, 31 lipca.

⁷⁵ William Saffire, „The New York Times”, 1991, 11 listopada.

⁷⁶ Bakatin, *op. cit.*, s. 77–78.

⁷⁷ „Izwestia”, 1991, 26 października; INTERFAX, 1991, 24 października, w FBIS-SOV, 1991, 25 października.

⁷⁸ Bakatin, *op. cit.*, s. 88.

⁷⁹ Jewgienija Albac, *KGB – MSB – MBVD: Ważnyje smieny?*, „Moskowskije Nowosti”, 1992, nr 2.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ Bakatin, *op. cit.*, s. 88.

⁸² Tamże, s. 177.

⁸³ Zob. A. Knight, *The Coup That Never Was*, *op. cit.*, s. 41. Zob. również wywiad z byłym zastępcą szefa KGB (także oskarżonym o udział w puczu, Wikto-rem Gruszką, w „Niezawisimej Gaziecie”, 1994, 14 kwietnia. Gruszko negocjował ze Skokowem z ramienia Kriuczkowa przez kilka miesięcy w 1991 roku.

⁸⁴ Bakatin, *op. cit.*, s. 92. Bakatin bardzo się stara nie oskarżać Jelcyna w swojej książce, ale komisja parlamentarna wyraźnie działała z upoważnienia Jelcyna.

⁸⁵ Moskiewskie Radio Rosja, 5 października 1991, w FBIS-SOV, 1991, 7 października.

⁸⁶ „Rossijskaja Gazieta”, 1991, 4 grudnia (wywiad z Iwanienką). Albac (*op. cit.*, s. 302 i 305) zauważyła, że na jesieni 1991 roku „to, co najlepsze w radzieckich służbach specjalnych, zostało już zagarnięte przez Rosjan. Jelcyn okradł w ten sposób Gorbaczowa”.

⁸⁷ Bakatin, *op. cit.*, s. 234–238.

⁸⁸ Szczegóły na temat ostatnich miesięcy Związku Radzieckiego i walki Gorbaczowa o jego utrzymanie, zob. Dunlop, *op. cit.*, s. 255–284.

⁸⁹ Niektórzy mówią, że Bakatin został przeniesiony na emeryturę, ponieważ przekazał ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Rosji, Robertowi Straussowi dokumentację techniczną sprzętu, za pomocą którego podsłuchiwano amerykańską ambasadę. Choć czyn ten wywołał niezadowolenie wśród

rosyjskich funkcjonariuszy bezpieczeństwa, Bakatin miał poparcie zarówno Gorbaczowa, jak i Jelcyna, wykonując ten gest „otwarcia” w stronę Amerykanów. Zob. wywiad z Bakatinem w „Izwestijach”, 1992, 2 stycznia.

⁹⁰ Według jednego ze źródeł Barannikow został „przyjacielem dworu” Jelcyna w 1990 roku, „myjąc Jelcynowi plecy w łaźni”. Zob. Leonid Radzikowski, *Diewiatnadcatyj, Dwadcatyj, Dwadcat’ pierwyj?* (*Wzloty i padienija choziajew Łubianki*), „Stolica”, 1993, nr 35.

⁹¹ Zob. „Rossijskaja Gazieta”, 1991, 28 grudnia. Według byłego pracownika FAPSI wcielono do niej dwa dodatkowe zarządy techniczne KGB, wraz z VIII Zarządem Głównym. Zob. I. Barysznikow, *Siekriety?*, „Siegodnia”, 1993, 17 sierpnia. W okresie między sierpniem a wrześniem 1991 agencja ta funkcjonowała pod nazwą Rządowy Zarząd Komunikacji. Zob. Bakatin, *op. cit.*, s. 83.

⁹² W swoich wspomnieniach Jelcyn pokazuje, jak bardzo wierzył Korżakowowi, zauważając, że „jego zadania trzymały go przy mnie niemal dwadzieścia cztery godziny na dobę”. Jelcyn, *op. cit.*

⁹³ Zob. „Komsomolskaja Prawda”, 1992, 20 października; wywiad z wiceministrem bezpieczeństwa Andriejem Bykowem w: „Trud”, 1993, 22 maja; „Rossijskaja Gazieta”, 10 lipca 1992 i 18 września 1993 (artykuł Wiktora Sułowa) i wywiad z Barsukowem w „Izwestijach”, 1993, 8 października.

⁹⁴ Dekret wcielający służby graniczne do MB został podpisany przez Jelcyna 12 czerwca 1992. Zob. „Rossijskaja Gazieta”, 1992, 16 czerwca.

⁹⁵ Zob. np. Korolew w: „Ogoniok”, 1990, październik, s. 28–31.

⁹⁶ Konferencja prasowa Jelcyna transmitowana przez Moskiewską Telewizję, 7 września 1991, w: FBIS-SOV, 9 września 1991.

Rozdział drugi

BUDOWANIE ROSYJSKIEGO APARATU BEZPIECZEŃSTWA

¹ *Krach agenturnoj razwedki* (artykuł niepodpisany), „Dień”, 1992, 26 lipca–1 sierpnia.

² Michael Woslenski pisał w fundamentalnej pracy na temat radzieckiej klasy rządzącej: „W swoich badaniach na temat zbrodni Czeka, GRU, NKWD, MGB, KGB autorzy ci [książek na temat policji politycznej], stwarzają wrażenie, że «organy» posiadały jakąś diabelską, nadnaturalną władzę. Jest to nieprawda, nawet w odniesieniu do okresu stalinizmu, gdy było najwięcej powodów, by w to wierzyć... KGB jest częścią radzieckiego aparatu władzy, wykonuje więc plan i musi składać sprawozdanie z wykonania tego planu”. Michael Woslenski, *Nomenklatura: Anatomy of the Soviet Ruling Class*, The Bodley Head, Londyn 1984, s. 281–283.

³ Zob. Igor Amwrosow: *Tajnaja wojna za kontrol nad naslednikami KGB*, „Moskowskije Nowosti”, 1992, 15 marca. Dobry obraz różnych grup politycznych w rosyjskim parlamencie owego czasu przedstawił John Dunlop, *op. cit.*, s. 288–300.

⁴ *Wiedomosti sjezda Narodnych Dieputatow Rossijskoj Fiedieracyi i Wierchnowno Sowieta Rossijskoj Fiedieracyi*, 1992, marzec, s. 642.

- ⁵ Tamże, s. 664.
- ⁶ Kopia projektu z grudnia 1992 została przekazana autorce.
- ⁷ Zob. raport w „Izwestijach”, 1993, 30 lipca.
- ⁸ W komisji byli także inni funkcjonariusze bezpieczeństwa: Nikołaj Kuzniecowa, Igor Nikulin i Giorgij Kuc.
- ⁹ Z wywiadu z Jakuninem, opublikowanym w: „Perspektiwy” 1992, listopad.
- ¹⁰ Cytat z: „Raboczaja Tribuna”, 1992, 17 kwietnia.
- ¹¹ Wywiad ze Stiepaszynem w: „Siegodnia”, 1993, 18 maja.
- ¹² *Wiedomosti sjezda Narodnych Dieputatow i Wierchownogo Sowietu Rossijskoj Fiedieracyi*, 1992, styczeń, s. 219–220. Zob. również J. Sorokin, „Komsomolskaja Prawda”, 1992, 5 lutego, w FBIS-SOV, 1992, 10 lutego, i wywiad z Władimirem Rubanowem w: „Nowaja Jeżedniewnaja Gazieta”, 1993, 21–27 maja.
- ¹³ „Rossijskaja Gazieta”, 1992, 29 kwietnia.
- ¹⁴ KGB: *Wczera, siegodnia, zawtra. Plenarnoje zasiedaniye. Dokłady i diskusii*, Moskwa 1993, s. 7.
- ¹⁵ „Rossijskaja Gazieta”, 1992, 6 maja.
- ¹⁶ Tamże, zob. artykuł 10 Ustawy o Bezpieczeństwie Federacji Rosyjskiej.
- ¹⁷ Tekst ustawy zob. „Rossijskaja Gazieta”, 1992, 12 sierpnia.
- ¹⁸ Zob. np. ustawę z maja 1991 („Izwestija”, 1991, 25 maja), która nakazuje KGB „zwalczać działania wywiadowcze i dywersyjne obcych służb specjalnych i organizacji zagranicznych, skierowane przeciwko ZSRR i republikom, chronić konstytucyjną strukturę ZSRR i republik oraz suwerenność i terytorialną integralność państwa, jego potencjał gospodarczy, naukowo-techniczny i obronny”. Ustawa z 1992 roku nakazywała MB „wykrywać i uniemożliwiać działania obcych wywiadów i organizacji, wymierzone w Federację Rosyjską, a także nielegalne działania mające na celu naruszenie porządku konstytucyjnego, integralności terytorialnej i potencjału obronnego Federacji Rosyjskiej”.
- ¹⁹ Zob. „Rossijskaja Gazieta”, 1992, 29 września. Zob. również późniejszy wywiad z Nikołajem Gołuszką, który wspomina o „operacyjnej rezerwie oficerskiej”, „Izwestija”, 1994, 3 lutego.
- ²⁰ Wykład Jewgienii Albac w John Hopkins University, SAIS, Waszyngton D.C. 20 listopada 1992. Funkcjonariusz MB generał Andriej Czernienko zaprzeczał, jakoby jego ministerstwo wysłało swoich pracowników, by pracowali pod przykrywką dziennikarzy: „Taka praktyka jest dziś po prostu pozbawiona sensu. To miało sens wyłącznie w okresie monopolu myśli, gdy wszystkie gazety pisały to samo”. Wywiad z Czernienką w: „Litieraturnaja Gazieta”, 1992, grudzień.
- ²¹ Zob. „Niezawisimaja Gazieta”, 1992, 25 lutego (na temat Ustawy o Działalności Operacyjno-Śledczej).
- ²² Zob. „Izwestija”, 1992, 1 października, gdzie opublikowano apel nowo utworzonego frontu.
- ²³ Poprawki zostały wprowadzone przez Jelcyina 9 października 1992 i opublikowane w: „Rossijskaja Gazieta”, 1992, 27 października.
- ²⁴ „Rossijskaja Gazieta”, 1992, 30 października.

²⁵ „Kommiersant”, 1992, 29 października.

²⁶ Raport w: „Krasnaja Zwiezda”, 1992, 28 października. Kiedy demokraci i obrońcy praw człowieka zaczęli atakować KGB, jego odwieczny wróg MB ujawnił swój prawdziwy charakter. Przykładem jest tu sprawa Wila Mirzajanowa, naukowca aresztowanego w 1992 roku za ujawnienie tajemnicy państwowej. O sprawie Mirzajanowa zob. rozdział 7.

²⁷ „Krasnaja Zwiezda”, 1992, 14 maja. Narzekania pracownika bezpieczeństwa zostały opublikowane w książce *Bielaja kniga rossijskich spiektużb*, op. cit. Według tej książki (s. 40) 20 000 pracowników KGB złożyło wypowiedzenia pomiędzy sierpniem 1991 i czerwcem 1992.

²⁸ Tamże.

²⁹ „Krach agenturnej razwiedki”, op. cit.

³⁰ Tamże.

³¹ Zob. np. Korolew, op. cit., s. 28–31.

³² M. Deytch, *Łubianka: Wśio w prodaze?*, „Litieraturnaja Gazieta”, 1992, 24 czerwca.

³³ Zob. „Rossijskaja Gazieta”, 1992, 5 czerwca; „Izwestija”, 1992, 10 czerwca.

³⁴ „Rossijskaja Gazieta”, 1992, 10 czerwca; Moskwa, INTERFAX, 1992, 11 czerwca, w FBIS-SOV, 1992, 12 czerwca.

³⁵ Wiktor Jasmann, *Corruption in Russia; A Threat to Democracy?*, Radio Free Europe/Radio Liberty (dalej RFE/RL), Research Report, 1993, 5 marca.

³⁶ Zob. „Kuranty”, 1993, 19 czerwca.

³⁷ „Argumenty i Fakty”, 1993, czerwiec i lipiec.

³⁸ O karierze Gołuszki zob. „Argumenty i Fakty”, 1993, wrzesień.

³⁹ Szczegóły na temat V Zarządu zob. *The Anatomy of the Fifth Directorate*, „New Times”, 1992, nr 11.

⁴⁰ Zob. A. Knight, *Russian Security Service under Yeltsin*, „Post-Soviet Affairs”, 1993, styczeń–marzec.

⁴¹ Wywiad autorki z Gołuszką, Moskwa, 12 stycznia 1995.

⁴² Wywiad został nadany w Telewizji Moskiewskiej 27 kwietnia 1992, w FBIS-SOV, 28 kwietnia 1992.

⁴³ „Niezawisimaja Gazieta”, 1993, 17 lutego.

⁴⁴ Zob. wywiad z Czernienką, „Niezawisimaja Gazieta”, 1992, 26 sierpnia.

⁴⁵ Telewizja Moskiewska, 15 października 1992, w FBIS-SOV, 22 października 1992. Pułkownik ten stał się może ofiarą współpracy oficera CIA, Aldricha Amesa, z rosyjskimi służbami specjalnymi. Zob. rozdział 5.

⁴⁶ Radio Moskwa, 10 grudnia 1992, w FBIS-SOV, 10 grudnia 1992.

⁴⁷ S. Turczenko, *Czuzym spiektużbam wołgotno w Rossii*, „Sowietskaja Ros-sija”, 1993, 30 stycznia.

⁴⁸ O poglądach Kozyriewa w tym czasie zob. Dunlop, op. cit., s. 287–288.

⁴⁹ Stephen White i Olga Krisztanowska, *Public Attitudes to the KGB: A Research Note*, „Europe – Asia Studies”, 1993, nr 1, s. 169–175.

⁵⁰ Jim Leitzel, Clifford Gaddy i Michael Aleksiejew: *Mafiosi and Matrioshki; Organized Crime and Russian Reform*, „The Brookings Review”, 1995, nr 13, s. 27.

⁵¹ Za Claire Sterling, *Thieves World: The Threat of the New Global Network*

of *Organized Crime*, Simon i Schuster, Nowy Jork 1994, s. 93. Zob. również Arkady Waksberg, *The Soviet Mafia*, St. Martin's Press, Nowy Jork 1992.

⁵² Najnowsze badania na temat związków rządu z zorganizowaną przestępczością zob. Christopher J. Ulrich, *The Price of Freedom: The Criminal Threat in Russia, Eastern Europe and Baltic Region*, „Conflict Studies”, 1994, nr 275; Stephen Handelman, *Comrade Criminal: Russia New Mafia*, Yale University Press, New Haven i Londyn 1995.

⁵³ Gaddy, Leitzel i Aleksiejew dochodzą do wniosku, że mafia świadczy biznesmenom niezwykle potrzebne usługi w chaotycznej rosyjskiej rzeczywistości.

⁵⁴ Zob. wywiad z asystentem Gajdara, Michailem Gurtowojem, „Niezawisimaja Gazieta”, 1992, 8 października.

⁵⁵ Zob. raport Andrieja Siłowa w „Kommiersant”, 1992, 23 października.

⁵⁶ S. Siergiejew, *Skolka szczupalec u spruta?*, „Sowietskaja Rossija”, 1992, 17 listopada.

⁵⁷ Radio Moskwa, 10 grudnia 1992, w FBIS-SOV, 1992, 10 grudnia.

⁵⁸ „Wieczernij Rostow”, 1993, 17 maja, w FBIS-SOV, 1993, 1 lipca

⁵⁹ Zob. raporty w „Niezwissimyj Gaziecie”, 1993, 28 kwietnia i 25 maja.

⁶⁰ Jasmann, *op. cit.*, s. 17.

⁶¹ Zob. wywiad z Gurowem i wiceministrem bezpieczeństwa Czernienką w: „Wiek”, 1992, 27 listopada–4 grudnia, s. 10.

⁶² „Krasnaja Zwiezda”, 1993, 10 stycznia.

⁶³ Jego raport został przedrukowany w: „Niezawisimaja Gazieta”, 1993, 16 lutego.

⁶⁴ ITAR-TASS, serwis światowy po rosyjsku, w FBIS-SOV, 1993, 12 lutego.

⁶⁵ „Izwestija”, 1993, 11 lutego.

⁶⁶ Wywiad z Rubanowem w: „Nowaja Gazieta”, 1993, 21–27 maja.

⁶⁷ Zob. Jasmann, *op. cit.*; Julia Wiszniewska, *Corruption Allegations Undermine Russia's Leaders*, RFE-RL „Research Report”, 1993, 17 września. Korupcja w Zachodniej Grupie Wojsk wywołała skandal, który uderzył w ministra obrony, Pawła Graczowa, w 1994 roku. Zob. rozdział 4.

⁶⁸ „Prawda”, 1993, 17 kwietnia.

⁶⁹ Georgij Portonow i Stanisław Szumiłow, *Jelcyngate*, „Prawda”, 1993, 17 kwietnia.

⁷⁰ „Niezawisimaja Gazieta”, 1993, 21 kwietnia.

⁷¹ Wywiad z O. Sadykowem, Telewizja Moskiewska, 22 kwietnia 1993, w „Foreign Broadcast Information Service Report: Central Eurasia” (dalej FBIS-USR), 1993, 12 maja.

⁷² Jewgienija Albac, *Łubianka: Budiet li etomu koniec?*, „Izwestija”, 1993, 3 grudnia.

⁷³ Olga Krisztanowska, *Nadojeło zanimatsia politikoj – nado dieto dietat'*, „Niezawisimaja Gazieta”, 1993, 16 czerwca; E. Władimirowa, *KGB, Wczera, siegodnia... zawtra?*, „Znanijsie-siła”, 1994, nr 8.

⁷⁴ Zob. Deytch, *op. cit.*

⁷⁵ Za TASS, 14 listopada 1991, w FBIS-SOV, 15 listopada 1991.

⁷⁶ Ustawa o Federalnych Organach Rządowej Łączności i Informacji w: „Rossijskaja Gazieta”, 1993, 7 kwietnia.

- ⁷⁷ Barysznikow, „Siekrietnaja kommiercyja”.
- ⁷⁸ „Prawda”, 1993, 2 marca.
- ⁷⁹ Krisztanowska, *Nadojeło...*, *op. cit.*
- ⁸⁰ Zob. Ustawa o Prywatnych Detektywach i Agencjach Ochrony, „Rossijskaja Gazieta”, 1992, 30 kwietnia.
- ⁸¹ Zob. Handelman, *op. cit.*, s. 140.
- ⁸² Zob. Jasmann, *The Role of the Security Agencies in the October Uprising*, RFE/RL „Research Report”, 1993, 5 listopada, s.15.
- ⁸³ „Nowosti Razwiedki i Kontrrazwiedki”, 1995, nr 3–4.
- ⁸⁴ „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 26 maja.
- ⁸⁵ „Izwestija”, 1995, 26 stycznia.
- ⁸⁶ Zob. wywiad z Wiaczesławem Trubnikowem w: „Niezawisimaja Gazieta”, 1993, 23 grudnia.
- ⁸⁷ Zob. wywiad z Szebarszynem w: „Komsomolskaja Prawda”, 1993, 9 września, i wywiad z Leonowem w: „Moskowskaja Prawda”, 1993, 30 grudnia. Leonow udzielił również wywiadu autorce 11 stycznia 1995 roku w Moskwie.
- ⁸⁸ Jegor Aleksiejew, *Ex-KGB People Work with Businessman*, „New Times International”, 1992, maj.
- ⁸⁹ Wywiad z Drozdowem w „Niezawisimej Gaziecie”, 1995, 24 maja. Wywiad autorki z Wasilijem Gatowem, niezależnym ekspertem zachodnich mediów ds. Rosji i byłego KGB, Moskwa, maj, 1994 rok. Innym członkiem tej firmy jest Gleb Nieczyporienko, brat Olega. Obydwaj byli szpiegami radzieckiego wywiadu.
- ⁹⁰ Wywiad autorki z Leonowem, 11 stycznia 1995, Moskwa; Leonid Szebarszyn, *Ruka Moskwy. Zapiski naczelnika sowieckiej rozwiadki*, Stodoła, Kijów 1993. Leonow również napisał wspomnienia o swojej pracy wywiadowczej za granicą: *Licholetje*, Międzynarodnyje odnoszenija, Moskwa 1994.
- ⁹¹ Jewgienij Tarasow, Aleksander Usanow i Borys Nieskorodow, *Zagnanije w ugoł*, „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 27 lipca.
- ⁹² Zob. np. Handelman, *op. cit.*, s. 296–316.
- ⁹³ „Nowosti Razwiedki i Kontrrazwiedki”, 1995, nr 5–6.
- ⁹⁴ Aleksander Czistow, *FAPSI: Zakon bolszogo brata*, „Niezawisimaja Gazieta”, 1993, 21 kwietnia.
- ⁹⁵ „Rossijskaja Gazieta”, 1993, 18 września.
- ⁹⁶ Tamże.
- ⁹⁷ Do funkcji tych należało „określanie i monitorowanie zagrożeń obiektów specjalnego znaczenia i stosowanie środków do zapobiegania im i neutralizacji”. Oficerowie GZO mogli prowadzić samodzielne operacje śledcze. Ustawę opublikowano w: „Rossijskaja Gazieta”, 1993, 22 maja.
- ⁹⁸ Wywiad z Bykowem w: „Trud”, 1993, 22 maja.
- ⁹⁹ Według Aleksandra Żyliny, zastępcy szefa zarządu operacyjnego i technicznego w MB, pięć agencji miało prawo do podsłuchiwania rozmów telefonicznych: MSW, MB, SWR, pododdziały Głównego Zarządu Ochrony i milicja skarbową. Zob. „Niezawisimaja Gazieta”, 1993, 9 kwietnia.
- ¹⁰⁰ CHASPIK po rosyjsku, 14 kwietnia 1993, w FBIS-USR, 1993, 31 maja.

Rozdział trzeci
EGZAMIN SIŁ BEZPIECZEŃSTWA

¹ *Yeltisn and Russia: Two Views*, „The New York Review of Books”, 1993, 22 kwietnia.

² Rozmowa Igora Klamkina i Jurija Szczekoczichina, „Litieraturnaja Gazieta”, 1993, 26 maja.

³ Telewizja Ostankino, 20 marca 1993, w FBIS-SOV, 1993, 22 marca.

⁴ Telewizja Moskiewska, 21 marca 1993, w FBIS-SOV, 1993, 22 marca.

⁵ Tamże.

⁶ INTERFAX, 22 marca 1993, w FBIS-SOV, 1993, 23 marca. Kadra ministerstwa w podobny sposób miała wyprzeć się Graczowa.

⁷ „Krasnaja Zwiezda”, 1993, 24 marca.

⁸ Borys Jelcyn, *op. cit.*, s. 212.

⁹ „Komsomolskaja Prawda”, 1993, 30 marca.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

¹² „Rossijskaja Gazieta”, 1993, 2 kwietnia.

¹³ Wywiad w: „Niezawisimaja Gazieta”, 1993, 10 kwietnia.

¹⁴ Zob. „Izwestija”, 1993, 8 i 15 maja. Zob. również wywiad z pułkownikiem A. Michajłowem, „Argumenty i Fakty”, 1993, maj.

¹⁵ „Niezawisimaja Gazieta”, 1993, 10 kwietnia.

¹⁶ „Komsomolskaja Prawda”, 1993, 30 marca.

¹⁷ Prokurator generalny Rosji Walentin Stiepankow wspominał o tym w marcu 1993 roku, narzekając, że w wymienionych sprawach nic się nie dzieje. Zob. „Niezawisimaja Gazieta”, 1993, 16 marca. Czy wywierał w ten sposób presję na MB i Barannikowa?

¹⁸ ITAR-TASS, 22 kwietnia 1993, w FBIS-USR, 1993, 12 maja.

¹⁹ „Sowietskaja Rossija”, 1993, 26 czerwca. Zob. również Wiszniewska, *op. cit.* Graczow przyznał później, że nabył dwa mercedesy.

²⁰ „Sowietskaja Rossija”, 1993, 26 czerwca.

²¹ *Czystka nieugodnych?*, „Litieraturnaja Rossija”, 1993, 9 lipca.

²² Tamże.

²³ Tamże.

²⁴ Zob. wywiad z deputowanym Jewgienijem Kożokinem, przewodniczącym podkomisji ds. bezpieczeństwa międzynarodowego i wywiadu, „Nowaja Gazieta”, 1993, 23 lipca.

²⁵ „Argumenty i Fakty”, 1993, lipiec.

²⁶ ITAR-TASS po angielsku, 24 września 1993, w FBIS-SOV, 1993, 28 września.

²⁷ „Prawda”, 1993, 31 lipca.

²⁸ Byli to prawnik Andriej Makarow i Aleksiej Iljuszenko, mianowany później przez Jelcyna p.o. prokuratora generalnego Federacji Rosyjskiej.

²⁹ Zob. „Izwestija”, 1993, 29 lipca, i „Komsomolskaja Prawda”, 1993, 31 lipca.

³⁰ Szczegóły na temat tajnej wizyty Jakubowskiego i jego dramatycznej

ucieczki można znaleźć we fragmentach książki Eduarda Topola i Aleksandra Granta, przedrukowanych przez „Izwestija”, 1993, 3 i 4 listopada. Jakubowski wiedział jednak najwyraźniej zbyt dużo, by administracja Jelcyna zostawiła go w spokoju. Na początku 1995 roku aresztowano go w Moskwie pod zarzutem kradzieży zabytkowych manuskryptów. Pod koniec września tego samego roku jego adwokat został zamordowany. Zob. „Moskowskije Nowosti”, 1995, 1–8 października.

³¹ Wywiad z byłą deputowaną i członkinią administracji prezydenta Galiną Starowojtową w Waszyngtonie 15 marca 1994. Według dziennikarki Jewgienii Albac: „Jeszcze zanim Barannikow został pierwszym ubekiem w kraju, wiadomo było, że ma lepkie ręce”, „Izwestija”, 1993, 3 grudnia.

³² Chociaż Jelcyn zdymisjonował Szumiejkę razem z Ruckim na początku września 1993 roku, to ostatecznie przyjął go z powrotem do swojej administracji. Zob. „Rossijskije Wiesti”, 1993, 3 września.

³³ Jelcyn, *op. cit.*, s. 226. Jego tłumaczenia na temat nominacji Jakubowskiego na stanowisko w aparacie bezpieczeństwa również brzmią nieszczerze. Twierdzi, że zrozumiał swój błąd w ostatniej chwili i cofnął swoją decyzję, ale nie tłumaczy dlaczego.

³⁴ „Nowaja Gazieta”, 1993, 30 lipca.

³⁵ Zob. np. komentarz Aleksandra Mozgowa w „Rossijskiej Gaziecie”, 1993, 29 lipca, i w „Prawdzie”, 1993, 29 i 30 lipca. Podobny pogląd wyrażali funkcjonariusze bezpieczeństwa w książce *Bielaja kniga rossijskich spiecstuzb*, *op. cit.*, s. 41.

³⁶ Aleksiej Fiedorow, *W Kremle niespokojno*, „Prawda”, 1993, 4 sierpnia.

³⁷ Siergiej Juszenkow, *Why Was Minister Barannikow Sacked?*, „New Times International”, 1993, sierpień.

³⁸ „Niezawisimaja Gazieta”, 1993, 1 września.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ „Rossijskaja Gazieta”, 1993, 31 lipca.

⁴¹ „Niezawisimaja Gazieta”, 1993, 11 sierpnia.

⁴² Radio Majak, Moskwa, 12 sierpnia 1993, w FBIS-SOV, 1993, 12 sierpnia.

⁴³ Zob. Wiszniewska, *op. cit.*, s. 20–21.

⁴⁴ „Izwestija”, 1993, 27 sierpnia; Radio Rossii, Moskwa, 4 września 1993, w FBIS-SOV, 1993, 7 września.

⁴⁵ „Moskowskij Komsomolec”, 1993, 2 września.

⁴⁶ RFE/RL, „Daily Report”, 1993, 15 czerwca.

⁴⁷ Ciekawą dyskusję na temat politycznej roli armii w 1993 roku zob.: Stephen Foye, *Russia's Fragmented Army Drawn into Political Fray*, RFE/RL „Research Report” 1993, 9 kwietnia.

⁴⁸ „Rossijskaja Gazieta”, 1993, 31 lipca.

⁴⁹ „Prawda”, 1993, 29 lipca.

⁵⁰ „Prawda”, 1993, 13 sierpnia.

⁵¹ Za: „Rossijskaja Gazieta”, 1993, 17 września.

⁵² „Moskowskije Nowosti”, 1993, 17 października.

⁵³ „Moskowskij Komsomolec”, 1993, 12 sierpnia.

⁵⁴ Analizę nominacji Gołuszki zob. w: „Niezawisimaja Gazieta”, 1993, 30 września.

- ⁵⁵ Jelcyn, *op. cit.*, s. 245.
- ⁵⁶ Telewizja Ostankino, Moskwa, 22 września 1993, w FBIS-SOV, 1993, 23 września.
- ⁵⁷ Wywiad autorki z Gołuszką, Moskwa, 12 stycznia 1995 roku.
- ⁵⁸ „Moskowskij Komsomolec”, 1993, 23 września.
- ⁵⁹ Za: „Niezawisimaja Gazieta”, 1993, 30 września.
- ⁶⁰ Zob. wywiad z Sawostianowem, „Kuranty”, 1992, 22 października.
- ⁶¹ „Niezawisimaja Gazieta”, 1993, 11 października.
- ⁶² Wywiad z Jerinem, Telewizja Ostankino, Moskwa, 23 września 1993, w FBIS-SOV, 1993, 24 września; „Kommiersant”, 1993, 24 września.
- ⁶³ INTERFAX, 4 października 1993, w FBIS-SOV, 1993, 5 października; „Moskowskije Nowosti”, 1993, 17 października; „New York Times”, 1993, 11 października.
- ⁶⁴ „Izwestija”, 1993, 2 listopada.
- ⁶⁵ Wywiad dla telewizji niemieckiej, 12 listopada 1993, w FBIS-SOV, 1993, 15 listopada.
- ⁶⁶ „Komsomolskaja Prawda”, 1993, 8 października.
- ⁶⁷ Zob. Władimir Łopatin, *O roli siły w ispotnienii zakona*, „Niezawisimaja Gazieta”, 1993, 19 października.
- ⁶⁸ Wywiad z Sawostianowem, „Izwestia”, 1993, 2 listopada.
- ⁶⁹ Wywiad w „La Repubblica”, 1993, 8 października, w FBIS-SOV, 1993, 13 października.
- ⁷⁰ Zob. wywiad z Graczowem, „Moskowskij Komsomolec”, 1993, 8 października; „Trud”, 1993, 9 października. O problemach z oddziałami „Wypieł” i „Alfa” zob. Jelcyn, *op. cit.*, s. 11–14.
- ⁷¹ INTERFAX, 19 października 1993, w FBIS-SOV, 1993, 20 października.
- ⁷² Radio Majak, Moskwa, 6 października 1993, w FBIS-SOV, 1993, 6 października. Gajdar został pierwszym wicepremierem we wrześniu 1993.
- ⁷³ „Izwestija”, 1993, 12 października. Zob. również Georgij Rożow, *Za obnowlenije. Gdzie ono?*, „Ogoniok”, 1993, październik.
- ⁷⁴ INTERFAX, 2 listopada 1993, w FBIS-SOV, 1993, 3 listopada.
- ⁷⁵ „Rossijskaja Gazieta”, 1993, 15 październik.
- ⁷⁶ „Niezawisimaja Gazieta”, 1993, 9 październik; „Argumenty i Fakty”, 1993, październik.
- ⁷⁷ Wywiad z Poltoraninem, Telewizja Rosyjska, Moskwa, 16 października 1993, w FBIS-SOV, 1993, 18 październik.
- ⁷⁸ „Argumenty i Fakty”, 1993, listopad.
- ⁷⁹ „Nowaja Gazieta”, 1993, 20 październik.
- ⁸⁰ Wywiad ze Stiepaszynem, „Rossijskaja Gazieta”, 1993, 13 listopada.
- ⁸¹ Projekt konstytucji, zaakceptowany przez wyborców 12 grudnia, został opublikowany w: „Rossijskije Wiesti”, 1993, 10 listopada.
- ⁸² Dekret opublikowano w: „Krasnaja Zwiezda”, 1993, 25 grudnia.
- ⁸³ Telewizja Ostankino, Moskwa, 22 grudnia 1993, w FBIS-SOV, 1993, 23 grudnia.
- ⁸⁴ Zob. np. Siergiej Grigorjanc, *Kuda idiot KGB?*, „Izwestija”, 1993, 12 stycznia; Jewgienija Albac, *Lubianka...*, *op. cit.*
- ⁸⁵ „Krasnaja Zwiezda”, 1994, 11 stycznia.

⁸⁶ „Izwestija”, 1993, 29 grudnia.

⁸⁷ Zob. raport Aleksandra Kudakjewa w „Siegodnia”, 1993, 23 grudnia.

⁸⁸ Telewizja St. Petersburg, 30 stycznia 1994, w FBIS-SOV, 7 lutego 1994.

⁸⁹ „Izwestija”, 1993, 29 grudnia. Goluszkowski przyznał w wywiadzie z autorką, że nie podobają mu się te zmiany.

⁹⁰ Radio Rossii, Moskwa, 5 stycznia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 6 stycznia; wywiad ze Stiepaszynem w „Rossijskaja Gazieta”, 1994, 12 stycznia.

⁹¹ ITAR-TASS, 6 stycznia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 6 stycznia. Fakt, że MB przekazało odpowiedzialność za walkę z korupcją prokuraturze, organowi powszechnie oskarżanemu do współpracy z lokalną mafią, nie umknął uwagi mediów. „Możemy pogratulować mafiosom nieoczekiwane prezentu noworocznego... Będą ich teraz przesłuchiwać pracownicy organizacji, która z prawnego punktu widzenia nie istnieje”, „Komsomolskaja Prawda”, 1993, 29 grudnia.

⁹² Wywiad z Wiktorem Zorinem, szefem Zarządu Operacji Kontrwywiadowych, „Moskowskij Komsomolec”, 1994, 2 marca.

⁹³ „Rossijskaja Gazieta”, 1994, 12 stycznia.

⁹⁴ „Izwestija”, 1994, 11 stycznia.

⁹⁵ „Izwestija”, 1993, 29 grudnia.

⁹⁶ „Krasnaja Zwiezda”, 1994, 11 stycznia.

⁹⁷ ITAR-TASS, 10 stycznia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 11 stycznia.

⁹⁸ „Rossijskaja Gazieta”, 1994, 11 stycznia, cytowana przez Wikora Jasmanna, *Security Service Reorganized: All power to the Russian President*, RFE/RL, „Research Report”, 1994, luty. W lutym 1994 roku Jelcyn podpisał dekret, w którym rozwiązywał Administrację ds. Źródeł Informacji, podlegającą prezydentowi, i przekazywał jej funkcje FAPSI. Zob. „Kommiersant”, 1994, 23 lutego.

⁹⁹ Zob. dwa artykuły Wiery Sieliwanowej w: „Siegodnia”, 30 lipca 1993 i 19 lutego 1994.

¹⁰⁰ Zob. Radio Rossii, 17 grudnia 1993, w FBIS-SOV, 20 grudnia 1993; Siergiej Parchomienko, *Basznia Mierlina*, „Moskowskije Nowosti”, 1995, 30 kwietnia–7 maja.

¹⁰¹ „Izwestija”, 1994, 11 stycznia.

¹⁰² Zarówno Korżakow, jak i szef Zarządu Ochrony Barsukow mieli jednak problemy, z przekonaniem swoich elitarnych jednostek, „Alfa” i „Wypiel”, by w czasie październikowego kryzysu poparły Jelcyna. Jelcyn wziął odwet na jednostce „Wypiel”, podporządkowanej wcześniej Zarządowi Ochrony, poprzez wcielenie jej do MSW. Doprowadziło to do rezygnacji 110 ze 180 oficerów. Z pozostałych stworzono specjalną jednostkę do zwalczania terroryzmu nuklearnego, pod bezpośrednim dowództwem ministra spraw wewnętrznych, INTERFAX, 19 kwietnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 20 kwietnia. „Alfa” pozostała w służbie Barsukowa. Zob. „Obszczaja Gazieta”, 1995, 12 stycznia.

¹⁰³ „Komsomolskaja Prawda”, 1993, 23 grudnia.

¹⁰⁴ Jurij Bujda, *Russkij diekabr: niczego nieożydanego*, „Niezawisimaja Gazieta”, 1991, 4 stycznia.

¹⁰⁵ Więcej o Baturinie, zob. Natalia Gieworkian, „Moskowskije Nowosti”, 1993, 8 sierpnia; „Nowoje Wriemia”, 1994, styczeń.

- ¹⁰⁶ Tamże.
¹⁰⁷ INTERFAX, 7 stycznia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 7 stycznia.
¹⁰⁸ „Izwestija”, 1994, 11 stycznia.
¹⁰⁹ „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 2 lutego; Albac, *State...*, *op. cit.*, s. 350.
¹¹⁰ Telewizja Rosyjska, Moskwa, 8 listopada 1993, w FBIS-SOV, 1993, 10 listopada.
¹¹¹ Zob. „Kuranty”, 1994, 6 kwietnia; Susan Cavan, *Presidential Apparatus: Constant Change*, „Perspective”, 1994, wrzesień–październik.
¹¹² Statut, zaakceptowany przez Jelcyna na początku stycznia, opublikowano po raz pierwszy w: „Rossijskaja Gazieta”, 1994, 30 marca.

Rozdział czwarty
ROK 1994: WZROST ZNACZENIA
BEZPIECZEŃSTWA WEWNĘTRZNEGO ROSJI

- ¹ Michael McFaul, *Eurasia Letter: Russian Politics after Chechnya*, „Foreign Policy”, 1995, nr 99.
² Jak zauważa McFaul: „W końcu listopada «partia wojny», jak ochrzciła ją rosyjska prasa, zdobyła przewagę na Kremlu i była zdeterminowana rozwiązać konflikt w Czeczenii za pomocą siły”. Tamże, s. 153.
³ Zob. „Rossijskaja Gazieta”, 1994, 30 marca.
⁴ Jurij Baturin, *The Special Service That Came in From the Cold*, „Kuranty”, 1994, 6 kwietnia, w FBIS-SOV, 1994, 28 kwietnia.
⁵ „Rossijskije Wiesti”, 1994, 6 lipca.
⁶ Moskwa, INTERFAX, 8 października 1994, w FBIS-SOV, 1994, 19 września.
⁷ Zob. „Siegodnia”, 1994, 24 listopada.
⁸ Wywiad ze Stiepaszynem, „Komsomolskaja Prawda”, 1994, 29 listopada.
⁹ Wywiad autorki z Gołuszką, 12 stycznia 1995. Radio Moskwa, 1 marca 1994; INTERFAX, 28 lutego 1994, w FBIS-SOV, 1994, 1 marca. Zob. również „Siegodnia”, 1994, 1 marca.
¹⁰ Jewgienija Albac, *The State...* *op. cit.*, s. 357.
¹¹ Wywiad autorki z Albac, Moskwa, 23 maja 1994 roku.
¹² Więcej na temat Stiepaszyna zob. „Siegodnia”, 18 maja 1993 i 4 marca 1994. Zob. również wywiad autorki z Gołuszką.
¹³ „Zawtra”, 1994, marzec.
¹⁴ Baturin, „Kuranty”, 1994, 6 kwietnia.
¹⁵ Tamże.
¹⁶ Tamże.
¹⁷ ITAR-TASS, 5 kwietnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 5 kwietnia.
¹⁸ „Komsomolskaja Prawda”, 1994, 5 kwietnia.
¹⁹ „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 26 maja.
²⁰ Tamże, s.5.
²¹ Jego przemówienie zostało przedrukowane w: „Rossijskaja Gazieta”, 1994, 28 maja.
²² „Kommiersant”, 1994, 1 czerwca, w FBIS-SOV, 1994, 2 czerwca.

- ²³ „Rossijskaja Gazieta”, 1994, 1 czerwca.
- ²⁴ Większość rekrutów miała pochodzić z armii regularnej. Według najnowszych szacunków wojska wewnętrzne MSW liczyły 70 000 ludzi, a miało przybyć jeszcze 52 000. Zob. Mark Galeotti, *Russia's Internal Security Forces – Does More Mean Better?*, „Jane's Intelligence Review”, 1994, czerwiec.
- ²⁵ „Izwestija”, 1994, 26 stycznia.
- ²⁶ Problem przestępczości w byłym Związku Radzieckim nie ograniczał się tylko do Rosji. Mafie zaczęły działać w innych krajach WNP, państwach bałtyckich i w Europie Wschodniej. Nieszczęsne granice i inne problemy związane z drogą do demokracji i gospodarki wolnorynkowej sprawiły, że zorganizowana przestępczość przybrała rozmiary epidemii w całym byłym imperium sowieckim. Zob. Christopher J. Ulrich, *The Price of Freedom: The Criminal Threat in Russia, Eastern Europe and the Baltic Region*, „Conflict Studies”, 1994, październik.
- ²⁷ Telewizja Ostankino, Moskwa 11 czerwca 1994, w FBIS-SOV, 1994, 13 czerwca.
- ²⁸ Jewgienija Albac, *Nie poletiat, li tolko szczepki?*, „Izwestija”, 1994, 17 czerwca.
- ²⁹ Tamże.
- ³⁰ „Izwestija”, 1994, 15 czerwca.
- ³¹ „Izwestija”, 1994, 16 czerwca.
- ³² „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 18 czerwca.
- ³³ „Moskowskije Nowosti”, 1994, 19–26 czerwca.
- ³⁴ „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 16 czerwca.
- ³⁵ „Sowietskaja Rossija”, 1994, 21 czerwca.
- ³⁶ Tamże.
- ³⁷ „Prawda”, 1994, 16 czerwca; „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 18 czerwca.
- ³⁸ Opublikowana w: „Rossijskaja Gazieta”, 1994, 7 lipca.
- ³⁹ „Izwestija”, 1994, 24 lipca.
- ⁴⁰ ITAR-TASS, 22 czerwca 1994, w FBIS-SOV, 1994, 23 czerwca.
- ⁴¹ Telewizja Rosyjska, Moskwa, 23 czerwca 1994, w FBIS-SOV, 1994, 24 czerwca.
- ⁴² INTERFAX, 28 czerwca 1994, w FBIS-SOV, 1994, 29 czerwca; „Rossijskije Wiesti”, 1994, 6 lipca.
- ⁴³ „Rossijskaja Gazieta”, 1994, 30 czerwca.
- ⁴⁴ INTERFAX, 7 lipca 1994, w FBIS-SOV, 1994, 8 lipca.
- ⁴⁵ „Rossijskaja Gazieta”, 1994, 21 lipca.
- ⁴⁶ Za: „Newsweek”, 1994, 25 lipca.
- ⁴⁷ „Kommiersant”, 1994, 21 czerwca.
- ⁴⁸ Iwan Putilin, *FBR sozdajot zaszcitnyj pojas ot russkoj mafii*, „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 1 lipca.
- ⁴⁹ „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 5 lipca.
- ⁵⁰ Telewizja Ostankino, Moskwa, 22 czerwca 1994, w FBIS-SOV, 1994, 23 czerwca.
- ⁵¹ „Siegodnia”, 1994, 6 lipca.
- ⁵² Igor Baranowski, *Tierror kak fakt rossijskoj konkurienci*, „Moskowskije Nowosti”, 1994, 17–24 lipca.

- ⁵³ „Siegodnia”, 1994, 23 lipca.
- ⁵⁴ INTERFAX po angielsku, 2 kwietnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 4 kwietnia.
- ⁵⁵ „Prawda”, 1994, 25 marca.
- ⁵⁶ Barannikow zmarł w lipcu 1995 roku na atak serca w wieku pięćdziesięciu czterech lat. Krążyły plotki, że skompletował listę ponad dwustu osób publicznych, które były tajnymi współpracownikami KGB. Zob. artykuł Natalii Gieworkian w: „Moskowskije Nowosti”, 1995, 3–10 września.
- ⁵⁷ RFE/RL „Daily Report”, 1994, 18 października.
- ⁵⁸ Tamże, 1994, 19 października.
- ⁵⁹ Radio Majak, Moskwa, 18 listopada 1994, w FBIS-SOV, 1994, 18 listopada.
- ⁶⁰ „Izwestia”, 1994, 4 listopada; Telewizja Moskiewska, 17 listopada 1994, w FBIS-SOV, 1994, 17 listopada; ITAR-TASS, 2 grudnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 2 grudnia.
- ⁶¹ „Rossija”, 1994, 9 listopada, w FBIS-SOV, 1994, 6 grudnia.
- ⁶² „Izwestija”, 1994, 16 listopada.
- ⁶³ Wywiad ze Stiepaszynem w: „Komsomolskaja Prawda”, 1994, 29 listopada.
- ⁶⁴ Zob. np. artykuł J. Michaela Wallera, *Russia's Biggest Mafia Is the KGB*, „Wall Street Journal Europe”, 1994, 22 czerwca. Waller maluje w nim obraz potężnej organizacji przestępczej, stworzonej przez KGB, by kontrolować różne przedsięwzięcia gospodarcze.
- ⁶⁵ „Moskowskije Nowosti”, 1994, 12–19 czerwca; „New York Times”, 1994, 12 sierpnia. Później niemiecki tygodnik „Der Spiegel” twierdził, że pluton przechwycony przez niemieckich agentów nie pochodził z Rosji i był częścią prowokacji niemieckich służb specjalnych, za: „Krasnaja Zwiezda”, 1995, 29 kwietnia. Zob. również kalendarium (1994–1995) rzekomych kradzieży i nielegalnego eksportu materiałów nuklearnych w *Nuclear Successor States of the Soviet Union: Nuclear Weapon and Sensitive Export Status Report*, opublikowany przez Carnegie Endowment for International Peace i The Monterey Institute of International Studies, Waszyngton, 1995, lipiec.
- ⁶⁶ Zob. Statut FSK, „Rossijskaja Gazieta”, 1994, 30 marca. MB i jego poprzednik KGB miały zbliżony zakres odpowiedzialności. VIII Zarząd Główny MSW wspierał FSK w chronieniu urzędów nuklearnych.
- ⁶⁷ INTERFAX, 28 stycznia 1993, w FBIS-SOV, 1993, 29 stycznia.
- ⁶⁸ ITAR-TASS, 28 stycznia 1993, w FBIS-SOV, 1993, 28 stycznia.
- ⁶⁹ INTERFAX, 19 kwietnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 20 kwietnia.
- ⁷⁰ ITAR-TASS, 4 lipca 1994, w FBIS-SOV, 1994, 5 lipca; INTERFAX, 5 lipca 1994, w FBIS-SOV, 1994, 6 lipca. Co ciekawe, jeszcze kilka tygodni wcześniej Stiepaszyn mówił w wywiadzie, że „problem nieszczelnych granic jest bezpośrednio związany z rabowaniem narodowego potencjału Rosji. Powszechnie wiadomo, na jak ogromną skalę wywozi się nielegalnie za granicę surowce, podzespoły i produkty... «Przejrzystość» granic sprawia, że nie można efektywnie walczyć z kontrabandą” („Niezwisimaja Gazieta”, 1994, 26 maja).
- ⁷¹ Wywiad z funkcjonariuszem FSK, Władimirem Tomarowskim, „Le Point”, 20 sierpnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 22 sierpnia. Zob. również „Krasnaja Zwiezda”, 1994, 20 sierpnia, i wywiad z rzecznikiem FSK, Aleksandrem Michajłowem, Telewizja Rosyjska, Moskwa, 29 sierpnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 30 sierpnia.

⁷² ITAR-TASS, 22 sierpnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 23 sierpnia: RFE/RL „Daily Report”, 1994, 20 września.

⁷³ Telewizja Ostantkino, Moskwa, 23 sierpnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 25 sierpnia.

⁷⁴ „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 25 sierpnia; AFP, Paryż, 30 sierpnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 31 sierpnia.

⁷⁵ „Izwestija”, 1994, 31 sierpnia.

⁷⁶ Berlin, Radio RRP/ADN po niemiecku, w FBIS-SOV, 1994, 23 września.

⁷⁷ „Kommiersant”, 1994, 9 września; ITAR-TASS po angielsku, 2 listopada 1994, w FBIS-SOV, 1994, 3 listopada.

⁷⁸ „Moskowskije Nowosti”, 1994, 4–11 grudnia.

⁷⁹ ITAR-TASS, 24 maja 1995, w FBIS-SOV, 1995, 24 maja.

⁸⁰ Zob. wywiad z Dudajewem, „Moskowskije Nowosti”, 1994, 31 lipca–7 sierpnia.

⁸¹ „Kommiersant”, 1994, 5 lipca w FBIS-SOV, 1994, 6 lipca; „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 30 lipca.

⁸² „Kommiersant”, 1994, 4 maja, w FBIS-SOV, 1994, 4 maja; „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 10 sierpnia.

⁸³ „Izwestija”, 1994, 7 września.

⁸⁴ Zob. np. ITAR-TASS, 4 sierpnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 5 sierpnia.

⁸⁵ Telewizja Ostantkino, Moskwa, 17 września 1994, w FBIS-SOV, 1994, 19 września.

⁸⁶ „Kommiersant”, 1994, 3 września.

⁸⁷ ITAR-TASS, 8 grudnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 8 grudnia.

⁸⁸ Radio Moskwa, 10 grudnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 12 grudnia.

⁸⁹ „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 14 grudnia.

⁹⁰ Wywiad ze Stiepaszynem, Radio Moskwa, 10 grudnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 12 grudnia.

⁹¹ Wywiad autorki z Władimirem Tomarowskim, zastępcą rzecznika prasowego FSK, 10 stycznia 1995 roku. Zob. również Amy Knight, *The Real Winner in Chechnya: The KGB*, „New York Times”, 1995, 3 lutego.

⁹² David Remnick, *Letter from Chechnya*, „The New Yorker”, 1995, 24 lipca. Zob. również McFaul, *Eurasia Letter*, *op. cit.*

⁹³ Wywiad w: „Obszczaja Gazieta”, 1995, 11–17 maja.

⁹⁴ Wywiad w: „Komsomolskaja Prawda”, 1994, 29 listopada.

⁹⁵ „New York Times”, 1994, 12 grudnia.

⁹⁶ Andriej Żdankinin, „Komsomolskaja Prawda”, 1995, 10 lutego, w FBIS-SOV, 1995, 15 lutego.

⁹⁷ Tamże.

⁹⁸ Za: „New York Times”, 1995, 5 stycznia.

⁹⁹ *Bielaja kniga rossijskich spieczużb*, Obozriewatiel, Moskwa 1995, s. 45–48.

¹⁰⁰ „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 6 grudnia; „Siegodnia”, 1994, 8 grudnia.

¹⁰¹ Dziennikarka Natalia Gieworkian mówi, że zdymisjonowano go jako kozła ofiarnego za nieudaną operację w Czeczenii. Zob. „Moskowskije Nowosti”, 1994, 4–11 grudnia.

¹⁰² Zob. „Ekspres Kronika”, 1995, 16–23 marca.

¹⁰³ Zob. np. „Izwestija”, 1994, 7 grudnia.

¹⁰⁴ Wywiad z Korżakowem, „Argumenty i Fakty”, 1995, styczeń.

¹⁰⁵ „Obszczaja Gazieta”, 1995, 26 stycznia; „Moskowskije Nowosti”, 1995, 27 stycznia–2 lutego. Zob. również „Siegodnia”, 1995, 19 stycznia.

Rozdział piąty

WYWIAD ZAGRANICZNY: IMPERIUM W JASIENIEWIE

¹ Nie jest to do końca zgodne z prawdą. W 1979 roku Kaługin pokłócił się z Kriuczokowem, ówczesnym szefem wywiadu, i został przeniesiony do II Zarządu Głównego (kontrwywiad). W latach osiemdziesiątych służył w KGB w Leningradzie. Zob. jego biografię w „Argumenty i Fakty”, 1990, 30 czerwca–6 lipca.

² Kaługin replikował: „Co w tym dziwnego? Jej mąż [Andriej Sacharow] jest ojcem radzieckiej bomby wodorowej. W swoim czasie był zagorzałym stalinistą... Czy ja nie mogę się zmienić? Czy tylko Sacharow ma do tego prawo?”. Zob. O. Kaługin: *The First Directorate: My 32 Years in Intelligence and Espionage against the West*, St. Martin's Press, Nowy Jork 1994, s. 335–336.

³ Zob. Kaługin, *op. cit.*, s. 178–183. Również wywiad z Kaługinem w: „Demokratyczna Rosja”, 1991, 19 kwietnia, gdzie ujawnia, że Bułgarzy podarowali mu browning za rolę, jaką odegrał w morderstwie.

⁴ John le Carré, *My New Friends in the New Russia: In Search of a Few Good Crooks, Cops and Former Agents*, „New York Times Book Review”, 1995, 19 lutego.

⁵ Po raz pierwszy Kobaładze podał te dane w referacie, wygłoszonym w Kennan Institute, Waszyngton, 12 stycznia 1993.

⁶ Kobaładze mówił o tym na konferencji KGB: *Wczoraj, dziś i jutro*, Centralny Dom Pisarzy, Moskwa, 28 maja 1994.

⁷ Twierdziła, że wcześniej nie miała związków z KGB. „Nie miałam nic wspólnego z tą organizacją. Wśród moich znajomych nigdy nie było oficerów wywiadu czy kontrwywiadu”. Zob. „Nowosti Razwedki i Kontrrazwedki”, 1993, 1 lutego.

⁸ „Siegodnia”, 1993, 24 grudnia.

⁹ Zob. „Patriot”, 1992, sierpień.

¹⁰ „Krasnaja Zwiezda”, 1992, 24 lipca.

¹¹ „Krasnaja Zwiezda”, 1993, 30 października.

¹² Radio Moskwa, 26 kwietnia 1992, w FBIS-SOV, 1992, 28 kwietnia.

¹³ *Poczemu nam nużna razwedka?*, „Krasnaja Zwiezda”, 1993, 21 grudnia.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Radio Rossii, Moskwa, 24 stycznia 1993, w FBIS-SOV, 1993, 26 stycznia.

¹⁶ „Izwestija”, 1993, 14 stycznia.

¹⁷ Wywiad z Kobaładzem, Centralna Telewizja Moskiewska, Program Pierwszy, 10 sierpnia 1992, w FBIS-SOV, 1992, 13 sierpnia.

¹⁸ Telewizja Rosyjska, Moskwa, 28 lutego, 9 marca i 11 marca 1994, w FBIS-SOV, 1994, 16 marca.

¹⁹ Zob. Natalia Gieworkian i Azer Mursalijew, *The Four Lives of Jewgenij Primakow*, „Moscow News”, 1995, 16–22 czerwca.

²⁰ „Plotki, że Primakow już wtedy pracował dla wywiadu, nie są bezpodstawne. Emerytowany generał KGB Oleg Kaługin twierdzi, że mniej więcej dwie trzecie radzieckich korespondentów za granicą było powiązanych z KGB”, jak wyżej; Jewgienija Albac, *op. cit.*, s. 462.

²¹ Szefem Primakowa w Komitecie Pokoju był Giennadij Borowik, były dziennikarz „Nowosti” i prawdopodobnie funkcjonariusz KGB. Szwagrem Borowika był ekskszef KGB Władimir Kriuczukow. Na temat działalności Komitetu Pokoju, zob. „Izwestija”, 1992, 29 lipca.

²² Według niektórych doniesień Primakow miał w czasie pracy jako korespondent na Bliskim Wschodzie koordynować kontakty KGB z palestyńskimi terrorystami. Zob. „World Press Review”, 1992, marzec.

²³ „Rossijskaja Gazieta”, 1991, 3 października.

²⁴ Gieworkian i Mursalijew, *op. cit.*

²⁵ Wywiad z Primakowem w: „Niezawisimaja Gazieta”, 1991, 21 grudnia; Radio Moskwa, 26 lutego 1992, w FBIS-SOV, 1992, 27 lutego.

²⁶ „Niezawisimaja Gazieta”, 1991, 21 grudnia.

²⁷ Leonid Mleczin, *Into the Forest and out of the Forest: Russian Intelligence Service in Search of Its Lost Identity*, „New Times”, 1992, czerwiec.

²⁸ „Rossijskaja Gazieta”, 1993, 17 czerwca.

²⁹ Wizyta została przerwana po zamordowaniu w Gruzji pracownika CIA, Freda Woodruffa, które wzbudziło w Moskwie spekulacje, że CIA wspomaga rząd Eduarda Szewardnadze. Zob. „Krasnaja Zwiezda”, 1993, 12 sierpnia.

³⁰ „Rossijskije Wiesti”, 4 sierpnia 1993, w FBIS-SOV, 1993, 4 sierpnia.

³¹ Tamże.

³² W listopadzie 1992 roku np. zarówno Ministerstwo Bezpieczeństwa, jak i SWR wystąpiły o powiększenie swoich budżetów, ale wydaje się, że Jelcyn odmówił. Telewizja Ostankino, Moskwa, 16 listopada 1992, w FBIS-SOV, 1992, 17 listopada.

³³ Albac, *op. cit.*, s. 37.

³⁴ Po raz pierwszy mówił o tym na konferencji prasowej jesienią 1991 r. po nominacji na szefa Zarządu Wywiadu Zagranicznego KGB. Serwis międzynarodowy TASS, 2 października 1991, w FBIS-SOV, 1991, 3 października.

³⁵ Albac, *op. cit.*, s. 462.

³⁶ „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 26 lutego.

³⁷ Wywiad z zastępcą szefa SWR, Grigorijem Rapotą, „Niezawisimaja Gazieta”, 1995, 28 stycznia.

³⁸ Dyskusja na ten temat, zob. Mleczin, *op. cit.*, s. 35, i artykuł Arkadija Woropajewa w: „Sowietskaja Rossija”, 1993, 4 lutego, gdzie dowodzi, że pomysł rezygnowania z przykrywki dyplomatycznej dla działań wywiadowczych jest absurdalny.

³⁹ Stanisław Lewczenko, *Is the KGB Dead?*, „The World and I”, 1992, sierpień.

⁴⁰ Zob. Adam Zagorin, *Still Spying after All These Years*, „Time”, 1992, 29 czerwca. Cytuje tam szefa kontrwywiadu FBI, Wayne’a Gilberta.

⁴¹ Moskwa, INTERFAX, 5 stycznia 1993, w FBIS-SOV, 1993, 6 stycznia.

⁴² „Rossijskaja Gazieta”, 1992, 11 sierpnia.

⁴³ Łarisa Pietuchowa, *Sztirlitc udiwilsia by...*, „Czelowiek i Zakon”, 1992, nr 11-12.

- ⁴⁴ „Nowaja Jezedniewnaja Gazieta”, 1993, 16 lipca.
- ⁴⁵ Pietuchowa, *op. cit.*
- ⁴⁶ „Komsomolskaja Prawda”, 1994, 22 grudnia.
- ⁴⁷ „Kuranty”, 1992, 27 października.
- ⁴⁸ „Izwestija”, 1992, 15 kwietnia.
- ⁴⁹ Aleksander Wasiljew, *Poczemu „uszoł” pułkownik KGB*, „Komsomolskaja Prawda”, 1992, 9 maja.
- ⁵⁰ Tamże.
- ⁵¹ „Izwestija”, 1992, 14 sierpnia i 20 października.
- ⁵² Zob. „Raboczaja Tribuna”, 1993, 4 grudnia.
- ⁵³ Moskwa, TASS, 26 października 1990, w FBIS-SOV, 1990, 29 październi-
ka.
- ⁵⁴ Telewizja Ostankino, Moskwa, 9 września 1992, w FBIS-SOV, 1992, 10
września.
- ⁵⁵ ITAR-TASS, 10 stycznia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 10 stycznia.
- ⁵⁶ „Kommiersant”, 1994, 24 lutego.
- ⁵⁷ „Niezawisimaja Gazieta”, 1993, 23 grudnia.
- ⁵⁸ „Sobiesiednik”, 1990, wrzesień.
- ⁵⁹ Na temat zachodnich źródeł dotyczących afery Amesa zob. David Wise, *Nightmover: How Aldrich Ames Sold the CIA for \$4,6 Million*, HarperColins, No-
wy Jork 1995 (wyd. pol.: Kryptonim „Nightmover”, Prószyński i S-ka 1997).
- ⁶⁰ Tamże i wywiad z pułkownikiem KGB, Borysem Nikodemowiczem, któ-
rego nazwiska nie ujawniono, „Kommunist uoorużennych sił”, 1990, lipiec.
- ⁶¹ „New York Times”, 1994, 2 marca.
- ⁶² „Izwestija”, 1994, 25 lutego.
- ⁶³ „Kommiersant”, 1994, 24 lutego.
- ⁶⁴ *Skandał w Amerikie: Dwie toczki zrienija na pricziny i sledstwija*, „Litiera-
turnaja Gazieta”, 1994, 3 marca.
- ⁶⁵ Zob. wywiad z nim w „La Repubblica”, 1994, 26 lutego, w FBIS-SOV,
1994, 1 marca.
- ⁶⁶ W wywiadzie z autorką, 24 listopada 1993 roku w Waszyngtonie, Kaługin powiedział, że „za jego czasów w KGB” nie rekrutowano agentów w CIA. Według Edwarda Jaya Epsteina Kaługin oświadczył kategorycznie w 1992 ro-
ku, że „żaden poważny polityk ani pracownik rządu nie został przez Sowietów
zwerbowany w Europie i Ameryce w ciągu ostatnich dwudziestu lat”. Zob.
„The New Republic”, 1994, 28 marca.
- ⁶⁷ Zob. Kaługin, *op. cit.*, s. 202–206; i wywiad z Jurczenką w: „Moskowska-
ja Prawda”, 1986, 9 sierpnia.
- ⁶⁸ Pomysł ten przedstawiono wcześniej w długiej serii artykułów napisa-
nych przez rosyjskiego dziennikarza. Zob. Władimir Snigiriew, *Wiersija puł-
kownika KGB*, „Trud”, 1992, 13, 15, 18 sierpnia, w: FBIS-USR, 1992, 18 wrze-
śnia.
- ⁶⁹ Na temat związków Amesa z Jurczenką, zob. Walter Picus, *Ames’s Role
with Soviet Defector under Review*, „Washington Post”, 1994, 4 kwietnia. Rów-
nież Wise, *op. cit.*, s. 133–140. Kaługin w swojej ostatniej książce podkreśla, że
to właśnie informacja Howarda doprowadziła do aresztowania kilku oficerów
KGB, którzy pracowali dla Stanów Zjednoczonych. Kaługin kończył swoją

książkę przed zatrzymaniem Amesa, więc oczywiście o nim nie wspomina, co nie znaczy, że o nim nie wiedział. Zob. recenzję jego książki pióra autorki w „Washington Post”, 1994, 13 października, i wymianę listów z Kaługinem w „Washington Post Book World”, 1994, 18 grudnia.

⁷⁰ Michaił Lubimow, *Dla CRU „krasnaja sieledka”*, „Sowierszenno siekrietno”, 1994, nr 3. Gordijewski mówi teraz, że jest pewny, iż to właśnie Ames go wystawił. Ames otrzymał pierwszą zapłatę od KGB 18 maja 1985 roku, dzień po tym, jak Gordijewski został wezwany do Moskwy, ponieważ zaczęto podejrzewać go o zdradę. Zob. raport w: „Izwestija”, 1994, 1 kwietnia.

⁷¹ Zob. „New York Times”, 1994, 20 marca; Dmitrij Radyszewski, *Eims, Jurczenko i śmierć agenta CRU w Gruzji*, „Moskowskije Nowosti”, 1994, 20–27 marca.

⁷² Wywiad z Kobaładzem, Radio Moskwa, 23 lutego 1994, w FBIS-SOV, 1994, 24 lutego.

⁷³ Za: „Washington Post”, 1994, 27 lutego 1994.

⁷⁴ Władimir Abarimow, *Skandal s Eimsami kak „aktywnoje mieroprijatije” CRU i FBR*, „Siegodnia”, 1994, 18 marca.

⁷⁵ Radio Moskwa, 23 lutego 1994, w FBIS-SOV, 1994, 24 lutego.

⁷⁶ „Siegodnia”, 1994, 2 marca.

⁷⁷ Później, w czerwcu 1995 roku, były oficer rosyjskiego kontrwywiadu twierdził, że udział Amesa w sukcesach rosyjskiego kontrwywiadu był przece-niany. Ames nie miał np. nic wspólnego z ujawnieniem generała GRU Polako-wa. ITAR-TASS, 13 czerwca 1995, w FBIS-SOV, 1995, 14 czerwca.

⁷⁸ „Izwestija”, 1994, 25 lutego.

⁷⁹ Wywiad z Sołomatinem w: „Trud”, 1994, 26 lutego.

⁸⁰ „Kuranty”, 1993, 18 grudnia.

⁸¹ „Moskowskij Komsomolec”, 1993, 28 grudnia.

⁸² ITAR-TASS, 14 czerwca 1994, w FBIS-SOV, 1994, 15 czerwca.

⁸³ Jego przemówienie zostało przedrukowane w: „Rossijskaja Gazieta”, 1994, 29 kwietnia. Na temat reakcji w Jasieniewie zob. „Kuranty”, 1994, 13 maja.

⁸⁴ „Rossijskaja Gazieta”, 1994, 29 kwietnia.

⁸⁵ „Izwestija”, 1993, 3 sierpnia.

⁸⁶ „Niezawisimaja Gazieta”, 1993, 18 lutego.

⁸⁷ ITAR-TASS, 23 czerwca 1994, w FBIS-SOV, 1994, 24 czerwca.

⁸⁸ Za: „Defence News”, 1993, 8–14 marca.

⁸⁹ „Pierspiektiwij razszyrenija NATO i interesy Rossii, Moskwa 1993, w FBIS-SOV, 1993, 8 grudnia.

⁹⁰ „Niezawisimaja Gazieta”, 1993, 23 grudnia.

⁹¹ Znaczna część raportu została opublikowana w: „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 23 września.

⁹² Wywiad z Jewstafjewem, „Moskowskije Nowosti”, 1994, 9–16 stycznia.

⁹³ „Izwestija”, 1994, 24 czerwca.

⁹⁴ ITAR-TASS, 4 czerwca 1994, w FBIS-SOV, 1994, 7 czerwca, i ITAR-TASS, 29 czerwca 1994, w FBIS-SOV, 1994, 1 lipca.

⁹⁵ Zob. np. nową doktrynę militarną Federacji Rosyjskiej, *Osnownyje potozhenija wojennoj doktriny rossijskoj fiedieracyi (iztożenije)*, Moskwa 1993.

⁹⁶ Analizę zmiany rosyjskiej polityki zagranicznej zob. Suzanne Crow, *Why Has Russian Foreign Policy Changed?*, RFE/RL „Research Report”, 1994, 6 maja.

⁹⁷ Fiona Hill i Pamela Jewett, *Back in the USSR: Russian Intervention in Internal Affairs of the Former Soviet Republics and the Implications for United States Policy toward Russia*, „Ethnic Conflict Project”, Harvard University, 1994, styczeń. Zob. też Stuart D. Goldman, *Russia's Emerging Foreign and Defense Policy*, Congressional Research Report for Congress, Waszyngton, 8 czerwca 1994; William Odom i Robert Dujarric, *Commonwealth or Empire? Russia, Central Asia and the Transcaucasus*, The Hudson Institute, Indianapolis 1995.

⁹⁸ „Krasnaja Zwiezda”, 1992, 8 kwietnia.

⁹⁹ „Komsomolskaja Prawda”, 1993, 14 września; INTERFAX, 6 kwietnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 8 kwietnia. Białoruś i Uzbekistan podpisały dalsze umowy z SWR we wrześniu 1992 i lipcu 1993. Zob. INTERFAX, 3 września 1992, w FBIS-SOV, 1992, 4 września, oraz ITAR-TASS, 23 lipca 1993, w FBIS-SOV, 1993, 23 lipca.

¹⁰⁰ INTERFAX, 18 kwietnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 19 kwietnia.

¹⁰¹ O służbach specjalnych w państwach byłego Związku Radzieckiego zob. rozdział 6.

¹⁰² Zob. Oleg Strekal, *Ukraine: The New Secret Service*, „Transition”, 1995, czerwiec.

¹⁰³ Zob. „Ukraina Mołoda”, 1992, 19 maja, w FBIS-SOV, 1992, 19 czerwca, i „Mołod' Ukrainy”, 1992, 18 sierpnia, w FBIS-SOV, 1992, 2 października. Zob. również rozdział 6.

¹⁰⁴ Oddziały graniczne, które do końca 1993 roku podlegały Ministerstwu Bezpieczeństwa, są teraz na wpół niezależną agencją. Zob. rozdział 6.

¹⁰⁵ Zob. Odom i Dujarric, *op. cit.*, s. 84–86; Gieworkian i Mursalijew, *op. cit.*

¹⁰⁶ Radio SNARK, Erewan, w FBIS-SOV, 1994, 21 marca.

¹⁰⁷ Armen Chanbadian, *Kto ubił bywszego przedsiębiorcy KGB rzespubliki?* „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 26 stycznia. W lipcu 1992 Juzbaszian ogłosił publicznie, że przywódca opozycji politycznej przeciwko prezydentowi Ter-Petrosjanowi, Grair Marukian, był agentem KGB. Zob. „Rossijskaja Gazieta”, 1992, 28 lipca.

¹⁰⁸ „Argumenty i Fakty”, 1993, maj.

¹⁰⁹ INTERFAX, 6 kwietnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 8 kwietnia.

¹¹⁰ „Paewaleth”, 2 marca 1993, w FBIS-SOV, 1993, 22 maja; „Krasnaja Zwiezda”, 1992, 16 czerwca.

¹¹¹ „Diyena” 20 stycznia 1993, w FBIS-SOV, 1993, 24 lutego; BNS (radio) Tallin, 26 lutego 1993, w FBIS-SOV, 1993, 2 marca.

¹¹² Kaługin w: „Diemokraticzeskaja Rossija”, 1991, 19 kwietnia.

¹¹³ W grudniu 1993 roku Wolf został skazany na sześć lat więzienia, ale w czerwcu 1995 niemiecki Sąd Najwyższy uchylił wyrok. Zob. „New York Times”, 1995, 6 czerwca.

¹¹⁴ „New York Times”, 1993, 12 września.

¹¹⁵ „Niezawisimaja Gazieta”, 1993, 18 lutego.

¹¹⁶ Anna Sabbat-Świdlicka, *Problems of Poland State Security Office*, RFE/RL „Research Report”, 1992, 28 lutego.

¹¹⁷ RFE/RL, „Daily Report”, 1993, 17 maja; „Niezawisimaja Gazieta”, 1993, 18 maja.

¹¹⁸ „Izwestija”, 1993, 7 grudnia.

¹¹⁹ Zob. niepublikowaną monografię Wiktora Jasmanna, *Restructuring the Secret Services in Eastern Europe*, Monachium 1995.

Rozdział szósty

GRANICE ROSJI I POZA NIMI

¹ Oprócz Rosji WNP obejmuje Azerbejdżan, Armenię, Białoruś, Gruzję, Kazachstan, Kirgistan, Mołdawię, Tadżykistan, Turkmenistan, Ukrainę i Uzbekistan. Trzy inne były republiki radzieckie, Litwę, Łotwę i Estonię, które nie przystąpiły do WNP, omówiono krótko w podsumowaniu.

² Na temat ochrony granic w okresie radzieckim, zob. Amy Knight, *The KGB*, Unwin-Hyman Boston, 1990, s. 221–247.

³ Zob. Richard Woff, *The Border Troops of the Russian Federation*, „Jane’s Intelligence Review”, 1995, luty.

⁴ Zob. wywiad z dowódcą wojsk ochrony pogranicza, Andriejem Nikołajewem, w: „Komsomolskaja Prawda”, 1994, 28 maja.

⁵ Ustawę przedrukowano w „Fiedieracyja”, 1993, 27 kwietnia.

⁶ INTERFAX, 26 stycznia 1995, w FBIS-SOV, 1995, 27 stycznia.

⁷ „Hołos Ukrainy”, 1991, 18 grudnia, w FBIS-USR, 1992, 28 kwietnia.

⁸ ITAR-TASS, 4 sierpnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 5 sierpnia; „Demokratyczna Ukraina”, 1994, 10 listopada w FBIS-SOV, 1994, 21 listopada; INTERFAX, 30 stycznia 1995, w FBIS-SOV, 1995, 31 stycznia.

⁹ Woff, *op. cit.*

¹⁰ „Moskowskije Nowosti”, 1995, 15–22 stycznia; „Siegodnia”, 1995, 4 lutego.

¹¹ Moskwa, RIA po angielsku, 22 grudnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 28 grudnia.

¹² ITAR-TASS, 27 grudnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 28 grudnia; „Rossijskaja Gazieta”, 1994, 29 grudnia.

¹³ Tadżykistan ogłosił na początku czerwca 1994 roku, że tworzy swoje własne oddziały graniczne. Zob. ITAR-TASS, 7 czerwca 1994, w FBIS-SOV, 1994, 7 czerwca.

¹⁴ ITAR-TASS, 4 marca 1993, w FBIS-SOV, 1993, 5 marca.

¹⁵ Porozumienie opublikowano w: „Turkmienskaja Iskra”, 1992, 28 sierpnia. Zob. również „Rossijskaja Gazieta”, 1994, 25 stycznia.

¹⁶ INTERFAX, 29 lipca 1994, w FBIS-SOV, 1994, 2 sierpnia. Zob. również „Krasnaja Zwiezda”, 1994, 19 lipca.

¹⁷ Rząd kirgiski potwierdził sprawowanie tych funkcji przez rosyjskie oddziały pod koniec 1994 roku. „Wieczernij Biszkek”, 1994, 17 listopada, w FBIS-SOV, 1994, 21 listopada.

¹⁸ Radio Majak, Moskwa, 17 stycznia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 18 stycznia. W lipcu 1994 Rosja podpisała porozumienie z Uzbekistanem, Tadżykistanem

i Turkmenistanem o wspólnej kontroli zewnętrznych granic WNP. Radio Moskwa, 16 lipca 1994, w FBIS-SOV, 1994, 18 lipca.

¹⁹ INTERFAX, 8 czerwca 1995, w FBIS-SOV, 1995, 9 czerwca.

²⁰ Zob. przemówienie Jelcyna do oddziałów granicznych, w: „Rossijskaja Gazieta”, 1994, 31 maja; i RFE/RL „Daily Report”, 1994, 12 września.

²¹ Wywiad z Nikołajewem w: „Moskowskij Komsomolec”, 1994, 12 maja. O wycofaniu rosyjskich oddziałów granicznych z granicy azersko-irańskiej, zob. „Rossijskaja Gazieta”, 1992, 18 listopada.

²² INTERFAX, 30 stycznia 1995, w FBIS-SOV, 1995, 31 stycznia.

²³ Statut Federalnej Służby Granicznej nie został podpisany przez Jelcyna aż do początku marca 1995 roku. Zob. artykuł Nikołajewa w: „Rossijskije Wiesti”, 1995, 11 maja, w FBIS-SOV, 1995, 11 maja.

²⁴ Wywiad z Nikołajewem w: „Komsomolskaja Prawda”, 1994, 28 maja. Radzieckie wojska ochrony pogranicza oceniano pod koniec lat osiemdziesiątych na około 230 000 żołnierzy. Zob. Knight, *The KGB, op. cit.*, s. 232.

²⁵ „Moskowskij Komsomolec”, 1994, 15 czerwca, w FBIS-SOV, 1994, 15 czerwca. Pod koniec 1994 Służba Graniczna dzieliła się na siedem okręgów i trzy grupy wojsk. Ponadto najważniejsze lotniska chronione były przez niezależne oddziały kontroli granicznej. Zob. Woff, *op. cit.*

²⁶ „Rossijskije Wiesti”, 1995, 11 maja.

²⁷ „Niezawisimaja Gazieta”, 1995, 9 lutego.

²⁸ „Krasnaja Zwiezda”, 1994, 21 lipca; „Niezawisimaja Gazieta”, 1995, luty.

²⁹ „Sielskaja Żyżń”, 1993, 4 lutego.

³⁰ Zob. „Rossijskaja Gazieta”, 1995, 19 stycznia; „Niezawisimaja Gazieta”, 1995, 1 lutego.

³¹ Wywiad z zastępcą szefa Federalnej Służby Granicznej Nikołajem Bordiuzą, Radio RIA, 24 grudnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 29 grudnia; Woff, *op. cit.*

³² Jego biografię zob. w: „Krasnaja Zwiezda”, 1993, 16 września, i „Jane’s Intelligence Review”, 1993, listopad.

³³ „Izwestija”, 1994, 14 lipca. Po spotkaniu Rady Bezpieczeństwa Nikołajew ogłosił, że nowa polityka zakłada zwiększenie liczby żołnierzy w oddziałach granicznych w ciągu następnych kilku lat i systematyczne zmniejszanie liczby żołnierzy w regularnych oddziałach armii. Zob. „Siegodnia”, 1994, 20 lipca.

³⁴ RFE/RL „Daily Report”, 1994, 14 lipca. Graczowowi nie spodobał się również fakt, że Nikołajew bez porozumienia ogłosił „ćwiczenia strategiczne” z udziałem zarówno wojsk ochrony pogranicza, jak i regularnych oddziałów. Zob. Woff, *op. cit.*

³⁵ „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 5 października.

³⁶ Wywiad w: „Rossijskije Wiesti”, 1994, 30 grudnia.

³⁷ Tamże.

³⁸ Zob. „Siegodnia”, 1995, 4 lutego.

³⁹ INTERFAX, 10 lutego 1995, w FBIS-SOV, 1995, 13 lutego. O dalszym rozwoju wydarzeń zob. rozdział 9.

⁴⁰ „Samostijnja Ukraina”, 1991, październik, w FBIS-SOV, 1991, 15 listopada.

⁴¹ Tamże.

⁴² Liczbę 18 000 podał autorce Nikołaj Gołuszko, były szef bezpieczeństwa na Ukrainie, w wywiadzie udzielonym w Moskwie 10 stycznia 1995.

⁴³ Zob. wywiad z szefem SBU, Jewhenem Marczukiem, „Wieczernij Kijew”, 1992, 17 marca, w FBIS-SOV, 1992, 15 kwietnia.

⁴⁴ „Mołod’ Ukrainy”, 1992, 7 maja, w FBIS-SOV, 1992, 5 czerwca.

⁴⁵ Oleg Strekal, *Ukraine: The New Secret Services*, „Transition”, 1995, czerwiec. Zob. również „BBC Summary of the World Broadcast”, SU/1363, 1992, 24 kwietnia. Cytowany tam Marczuk mówi, że wymieniono dwie trzecie szefów departamentów.

⁴⁶ Wywiad z pierwszym zastępcą szefa SBU, generałem Wasylem Horbatiukiem, „Narodnaja Armija”, 1992, 17 lipca.

⁴⁷ „Narodnaja Armija”, 1992, 22 kwietnia.

⁴⁸ Wywiad w „Wieczernij Kijew”, 1992, 17 marca, w FBIS-USR, 1992, 15 kwietnia.

⁴⁹ Zdaniem zagranicznych obserwatorów mieszkających na Ukrainie.

⁵⁰ Ustawę opublikowano w: „Hołos Ukrainy”, 1992, 13 maja, w FBIS-USR, 1992, 30 czerwca.

⁵¹ „Niezawisimost’”, 1995, 16 czerwca, w FBIS-SOV, 1995, 10 lipca.

⁵² „Rossijskaja Gazieta”, 1992, 12 sierpnia.

⁵³ Wywiad z Marczukiem w Radio Kijów, 16 marca 1994, w FBIS-SOV, 1994, 17 marca.

⁵⁴ INTERFAX, 23 lipca 1992, w FBIS-SOV, 1992, 23 lipca.

⁵⁵ Wywiad z Marczukiem w „Uriadowy Kurier”, 1993, 25 marca, w FBIS-USR, 1993, 10 maja; INTERFAX, 12 kwietnia 1993, w FBIS-SOV, 1993, 13 kwietnia.

⁵⁶ Zob. np. wywiad z szefem donieckiego SBU, Anatolijem Czumakiem, „Aksent”, 1995, 17 stycznia, w FBIS-SOV, 1995, 20 stycznia.

⁵⁷ „Uriadowy Kurier”, 1993, 21 sierpnia, w FBIS-SOV, 1993, 4 października.

⁵⁸ „Ukrainska Hazeta”, 1994, 7–20 lipca, w FBIS-SOV, 1994, 13 lipca.

⁵⁹ Strekal, *op. cit.*

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Zob. „Moskowskije Nowosti”, 1994, 13–20 marca.

⁶² „Demokratyczna Ukraina”, 1993, 16 czerwca, w FBIS-SOV, 1993, 21 czerwca.

⁶³ Zob. Karen Dawisha i Bruce Parrott, *Russia and the New States of Eurasia: The Politics of Upheaval*, Cambridge University Press, Cambridge 1994, s. 247–250.

⁶⁴ O Związku Oficerów Ukraińskich i SBU, tamże, s. 137–138.

⁶⁵ Radio Moskwa, 27 listopada 1993, w FBIS-SOV, 1993, 29 listopada.

⁶⁶ „Uriadowy Kurier”, 1994, 30 lipca, w FBIS-SOV, 1994, 4 sierpnia.

⁶⁷ INTELNEWS, Kijów, 21 lutego 1995, w FBIS-SOV, 1995, 23 lutego.

⁶⁸ W jednym ze swoich pierwszych publicznych wystąpień Malikow stwierdził, że zainteresowanie zagranicznych służb specjalnych Ukrainą znacznie wzrosło i coraz agresywniej prowadzą one działalność szpiegowską i dywersyjną. Zob. „Raboczaja Tribuna”, 1993, 26 marca, w FBIS-USR, 1993, 23 kwietnia.

- ⁶⁹ „Mołod' Ukrainy”, 1994, 29 lipca, w FBIS-Sov, 1994, 2 sierpnia.
- ⁷⁰ Zob. „Krasnaja Zwiezda”, 1992, 21 lipca; „Komsomolskaja Prawda”, 1993, 4 października.
- ⁷¹ „Mołod' Ukrainy”, 1994, 4 marca.
- ⁷² Zob. np. artykuł w „Demokratyczna Ukraina”, 1995, 10 czerwca, w FBIS-SOV, 1995, 15 czerwca.
- ⁷³ Zob. Aleksander Łukaszuk, *Belarus's KGB: In Search of an Identity*, RFE/RL, „Research Report”, 1992, 27 listopada.
- ⁷⁴ Panoramę białoruskiej polityki zob. Ustina Markus, *Belarus: You Can't Go Home Again?*, „Current History” 1994, październik.
- ⁷⁵ Tamże i INTERFAX, 13 listopada 1992, w FBIS-SOV, 1992, 16 listopada; „Narodnaja Gazieta”, 1993, 11 listopada.
- ⁷⁶ „Niezawisimaja Gazieta”, 1992, 17 listopada.
- ⁷⁷ „Zwiazda”, 1992, 20 listopada, w FBIS-SOV, 1993, 8 stycznia.
- ⁷⁸ Radio Mińsk, 16 grudnia 1993, w FBIS-SOV, 1993, 16 grudnia; Mińsk, Belapan News, 29 marca 1994, w FBIS-SOV, 1994, 30 marca.
- ⁷⁹ „Komsomolskaja Prawda”, 1995, 25 kwietnia, w FBIS-SOV, 1995, 5 maja.
- ⁸⁰ „Swoboda”, 1994, 23–29 sierpnia, w FBIS-SOV, 1994, 30 sierpnia.
- ⁸¹ „Zwiazda”, 1995, 28 stycznia, w FBIS-SOV, 1995, 23 lutego.
- ⁸² Łukaszuk, *op. cit.*
- ⁸³ INTERFAX, 29 sierpnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 30 sierpnia; Mińsk, Belapan News, 24 maja 1995, w FBIS-SOV, 1995, 25 maja.
- ⁸⁴ Zob. Fiona Hill i Pamela Jewett, *op. cit.*, s. 59–65.
- ⁸⁵ William Crowther, *Moldova after Independence*, „Current History”, 1994, październik.
- ⁸⁶ ITAR-TASS, 24 czerwca 1994, w FBIS-SOV, 1994, 27 czerwca; „Moskowskije Nowosti”, 1994, 3–10 lipca.
- ⁸⁷ O rozwoju sytuacji w tych republikach i ich związkach z Moskwą zob. William E. Odom i Robert Dujarric, *op. cit.*
- ⁸⁸ Zob. Azer Mursalijew, *Narkopierewrot*, „Moskowskije Nowosti”, 1994, 4–11 grudnia; „Moskowskij Komsomolec”, 1995, 14 czerwca i 11 sierpnia; „Izwestija”, 1995, 4 października.
- ⁸⁹ Elizabeth Fuller, *Security as Achilles Heel in Georgia and Armenia*, RFE/RL „Research Report” 1994, 29 lipca.
- ⁹⁰ Tamże; „Izwestija”, 1995, 4 października.
- ⁹¹ Wywiad z Giorgadze w: „Sakartwelos Respublika”, 1994, 24 marca, w FBIS-SOV, 1994, 11 kwietnia.
- ⁹² Zob. „New York Times”, 1995, 30 sierpnia.
- ⁹³ Radio Tbilisi, 13 października 1993; INTERFAX, 13 października 1993, w FBIS-SOV, 1993, 14 października.
- ⁹⁴ „Obszczaja Gazieta”, 1994, 22–28 kwietnia.
- ⁹⁵ „Izwestija”, 1995, 4 października; „Moskowskij Komsomolec”, 1995, 26 września.
- ⁹⁶ „Raboczaja Tribuna”, 1992, 11 listopada.
- ⁹⁷ Baku, TURAN, 2 czerwca 1995, w FBIS-SOV, 1995, 5 czerwca.
- ⁹⁸ ITAR-TASS, 2 czerwca 1995, w FBIS-SOV, 1995, 5 czerwca.
- ⁹⁹ „Moskowskij Komsomolec”, 1995, 14 czerwca.

¹⁰⁰ „Izwestija”, 1993, 4 sierpnia. Alijew wielokrotnie wyrażał od tego czasu swoje poparcie dla bliskich związków z Rosją. Zob. np. wywiad z Alijewem w: „Rossijskaja Gazieta”, 1994, 15 czerwca.

¹⁰¹ Zob. „Izwestija”, 1995, 10 października.

¹⁰² „Izwestija”, 1992, 7 lipca; „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 26 stycznia; INTERFAX, 18 stycznia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 19 stycznia.

¹⁰³ Fuller, *op. cit.*; ITAR-TASS, 7 sierpnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 10 sierpnia.

¹⁰⁴ ITAR-TASS, 6 stycznia 1995, w FBIS-SOV, 1995, 9 stycznia.

¹⁰⁵ Więcej o tych państwach zob. Odom i Dujarric, *op. cit.*; Jim Nichol, *Central Asia New States: Political Developments and Implications for U.S. Interests*, CRS Issue Brief, „Congressional Research Service”, 1994, 13 maja.

¹⁰⁶ Więcej o Akajewie i jego walce z polityczną opozycją zob. „Litieraturnaja Gazieta”, 1995, 22 lutego.

¹⁰⁷ Analizę kirygijskiej sceny politycznej zob. *Report on the Parliamentary Election in Kyrgystan*, przygotowany przez OBWE, Waszyngton, kwiecień 1995.

¹⁰⁸ INTERFAX, 1 lutego 1995, w FBIS-SOV, 1995, 2 lutego.

¹⁰⁹ „Kazachstanskaja Prawda”, 1992, 7 lipca; Radio Rossii, Moskwa, 14 lipca 1992, w FBIS-SOV, 1992, 16 lipca.

¹¹⁰ ITAR-TASS, 16 czerwca 1993, w FBIS-SOV, 1993, 17 czerwca. Zob. również wcześniejszy wywiad z Bajekenowem w: „Kazachstanskaja Prawda”, 1992, 7 maja.

¹¹¹ „Kommiersant”, 1993, 27 lutego, w FBIS-SOV, 1993, 2 marca.

¹¹² ITAR-TASS, 17 maja 1994, w FBIS-SOV, 1994, 18 maja.

¹¹³ „Siegodnia”, 1994, 4 sierpnia.

¹¹⁴ Zob. np. „Niezawisimaja Gazieta” 1994, 27 maja, na temat procesu turkmeńskiego dysydenta, Murada Essenowa.

¹¹⁵ „New York Times”, 1995, 16 kwietnia.

¹¹⁶ „Narodnoje Słowo”, 1994, 24 września, w FBIS-SOV, 1994, 27 września.

¹¹⁷ Tamże.

¹¹⁸ Zob. Nichol, *op. cit.*

¹¹⁹ Radio Duszanbe, 1 listopada 1994, w FBIS-SOV, 1994, 2 listopada.

¹²⁰ Więcej o zmianie polityki Moskwy w stosunku do WNP zob. „Niezawisimaja Gazieta”, 1995, 9 lutego.

Rozdział siódmy

SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA A PRAWA CZŁOWIEKA

¹ „Dielowej Mir”, 1995, 13 maja, w FBIS-SOV, 1995, 8 czerwca.

² Przegląd działalności tego ruchu zob. Walery Czalidze, *The Soviet Human Rights Movement: A Memoir*, The American Jewish Committee, Nowy Jork 1984.

³ Zob. *Reform and Human Rights: The Gorbachev Record*, sporządzony przez KBWE, Waszyngton, Government Printing Office 1988; również Robert B. Cullen, *Human Rights: A Millennial Year*, „The Harriman Institute Forum”, 1988, nr 12.

⁴ Zob. Amy Knight, *The KGB and Democratization; A New Legal Order?* w: Uri Ra'anam, *The Soviet Empire: The Challenge of National and Democratic Movements*, Lexington Books, Lexington, 1990, s. 41–62, i Amy Knight, *The Future of the KGB*, „Problems of Communism”, 1990, listopad–grudzień.

⁵ Tamże.

⁶ Robert Sharlet, *Soviet Legal Reform in Historical Context*, „Columbia Journal of Transnational Law”, 1990, nr 1.

⁷ „Rossijskaja Gazieta”, 1992, 17 czerwca.

⁸ Ustawa o Statusie Sędziów, zob. „Rossijskaja Gazieta”, 1992, 29 lipca; projekt konstytucji po raz pierwszy pojawił się w: „Rossijskaja Gazieta”, 1993, 10 listopada. Analizę konstytucji zob. Robert Sharlet, *Reinventing the Russian State: Problems of Constitutional Implementation*, „The John Marshall Law Review”, 1995, lato.

⁹ Na temat debaty nad tą ustawą zob. „Siegodnia”, 1995, 8 czerwca. Ustawa o Prokuraturze została wprowadzona w styczniu 1992.

¹⁰ Szczegóły dekretu zob. rozdział 9.

¹¹ Analizę projektu kodeksu zob. „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 15 października.

¹² Artykuł 70. został zmieniony i zakazywał „publicznych nawoływań do zmiany systemu konstytucyjnego siłą lub do użycia przemocy, a także kolportowania materiałów zawierających takie wezwania”, „Rossijskaja Gazieta”, 1992, 27 października.

¹³ „Rossijskaja Gazieta”, 1995, 18 sierpnia. „Lista dozwolonych środków śledczych zawiera obecnie wszystkie metody działalności operacyjnej wymierzonej w obywateli”, „Moskowskijskij Komsomolec”, 1995, 15 sierpnia.

¹⁴ Zob. „Prawda”, 1995, 7 marca. We wrześniu 1995 roku projekt wciąż czekał na ostateczną aprobatę Jelcyna.

¹⁵ Artykuł 277. zakazywał: „działań obliczonych na wywołanie społecznej, narodowej, rasowej lub religijnej wrogości; poniżania godności narodowej, szerzenia propagandy dyskryminującej czy zakładającej nierówność obywateli na podstawie kryteriów religijnych, narodowych lub rasowych, jeżeli wspomniane działania dokonywane są publicznie lub przy użyciu mass mediów”.

¹⁶ Zob. analizę ustawy: Jurij Fieofanow, *Priestuplenija i nakazanija w swietie rynocznych odnoszenij*, „Izwestija”, 1995, 25 lipca; „Kommiersant”, 1995, 21 lipca.

¹⁷ George Ginsburgs i Armins Ruis, *Soviet Criminal Law and the Protection of State Secrets w: Law in Eastern Europe*, A. W. Sythoff, Leyden 1963, t. 7, s. 3–48.

¹⁸ Ustawę o Tajemnicy Państwowej zob. „Rossijskaja Gazieta”, 1993, 21 września.

¹⁹ „Siegodnia”, 1993, 18 maja; „Rossijskije Wiesti”, 1994, 3 marca.

²⁰ *Otrawlennaja politika*, „Moskowskijskie Nowosti”, 1992, 20–27 września.

²¹ „Izwestija”, 1992, 3 listopada; „Kuranty”, 1993, 23 stycznia, w FBIS-SOV, 1993, 26 stycznia.

²² Tamże i „Niezawisimaja Gazieta”, 1992, 23 października.

²³ Moskwa, Telewizja Centralna, 5 listopada 1992, w FBIS-SOV, 1992, 12 listopada.

²⁴ „New York Times”, 1993, 8 kwietnia.

²⁵ „Moskowskije Nowosti”, 1994, 30 stycznia–6 lutego.

²⁶ Tamże; „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 5 lutego; „Moskowskije Nowosti”, 1994, 13–20 marca.

²⁷ Wil S. Mirzajanow, *Chemical Weapons: An Exposé*, „Perspective”, 1994, kwiecień–maj.

²⁸ Śledczy MB Szkarin najwyraźniej rozumiał daleko idące konsekwencje tej sprawy. Tłumaczył nawet Mirzajanowowi, że zanim Konwencja o broni chemicznej wejdzie w życie w 1995 roku, Rosja musi wyprodukować tak dużo broni chemicznej, jak to możliwe. Zob. „Izwestija”, 1994, 22 stycznia.

²⁹ Państwo używa jednak sądów do tłumienia wolności słowa. W sierpniu 1992 przed tymczasowym aresztowaniem Mirzajanowa władze zatrzymały Gienadija Majorowa za rzekomy paszkwil. Majorow napisał w gazecie artykuł o złowrogim Specjalnym Szpitalu Psychiatrycznym w Orle i został uznany za winnego zniesławienia. *Human Rights and Democratization in the Newly Independent States of Former Soviet Union*, KBWE, Waszyngton 1993, styczeń, s. 30.

³⁰ Zob. jeden z publikowanych co miesiąc raportów na temat prześladowań dziennikarzy w byłym Związku Radzieckim, „Niezawisimaja Gazieta”, 1995, 14 kwietnia.

³¹ ITAR-TASS, 28 i 29 grudnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 29 grudnia.

³² „Izwestija”, 1994, 30 grudnia.

³³ ITAR-TASS, 29 grudnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 30 grudnia.

³⁴ „Niezawisimaja Gazieta”, 1995, 10 stycznia. Zob. również Amy Knight, *The Real Winner in Chechnya*, *op. cit.*

³⁵ „Moskowskij Komsomolec”, 1995, 20 stycznia.

³⁶ ITAR-TASS, 23 stycznia 1995, w FBIS-SOV, 1995, 23 stycznia.

³⁷ „Rossijskaja Gazieta”, 1994, 28 maja.

³⁸ „Rossijskaja Gazieta”, 1993, 4 stycznia i 1 września; „Country Reports on Human Rights Practices, 1993”, Department Stanu USA, Government Printing Office, Waszyngton 1994, s. 1029–1030.

³⁹ *Human Rights and Democratization*, *op. cit.*, s. 27.

⁴⁰ Na temat systemu propisek i jego historii zob. Kronid Lubarskij, *Pasportnaja sistiemna i sistiemna propiski w Rossii*, Rossijskij biulletień po prawam czełowieka, Grupa robocza ds. praw człowieka, Moskwa 1994, t. 2, s. 14–24.

⁴¹ *The Situation in Russia*, przedstawiona przez KBWE, Waszyngton 1993, październik, s. 5.

⁴² „Komsomolskaja Prawda”, 1995, 25 stycznia.

⁴³ Zob. „Country Reports on Human Rights Practises, 1993”, *op. cit.*, s. 1027.

⁴⁴ Zob. Vera Tolz, *The Moscow Crisis and the Future of Democracy in Russia*, RFÉ/RL „Research Report”, 1993, 22 października.

⁴⁵ Zob. „Country Reports on Human Rights Practices, 1994”, 1995, luty, Department Stanu USA, Government Printing Office, Waszyngton 1995, s. 936.

⁴⁶ Zob. dodatek, w którym publikowano regularne raporty na temat procesów dziennikarzy, „Niezawisimaja Gazieta”, 1995, 21 kwietnia.

⁴⁷ *Human Rights and Democratization*, *op. cit.*, s. 31.

⁴⁸ „Kommiersant”, 1995, 24 stycznia.

⁴⁹ „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 8 października.

⁵⁰ „Zawtra”, 1994, październik; INTERFAX, 11 stycznia 1995, w FBIS-SOV, 1995, 12 stycznia. Amerykański Departament Stanu napisał w swoim raporcie za rok 1994, w związku z morderstwem Chołodowa, że „linia pomiędzy politycznie motywowanymi zabójstwami a działalnością przestępczą stała się trudna do rozróżnienia”.

⁵¹ „Siegodnia”, 1995, 14 marca.

⁵² O roli FSK w morderstwie zob. „Izwestija”, 1995, 4 marca. Warto wspomnieć, że po morderstwie Listiewa kilku osobom z telewizji, które były z nim związane, grożono śmiercią. INTERFAX, 21 marca 1995, w FBIS-SOV, 1995, 22 marca.

⁵³ „Izwestija”, 1993, 3 grudnia.

⁵⁴ „Rossijskaja Gazieta”, 1994, 28 maja.

⁵⁵ Jelcynowska Rada Bezpieczeństwa jednogłośnie opowiedziała się za prezydenckim dekretem, zatwierdzającym inwazję, więc „nie można rozdzielać odpowiedzialności prezydenta od odpowiedzialności Rady Bezpieczeństwa”. „Moskowskije Nowosti”, 1994, 11–18 grudnia.

⁵⁶ Zob. Knight, *The Real Winner in Chechnya*, *op. cit.*

⁵⁷ „Rossijskaja Gazieta”, 1995, 25 stycznia.

⁵⁸ Zeznanie profesora Mohammada Szaszaniego przed amerykańską OBWE, Waszyngton, 19 stycznia 1995.

⁵⁹ Zeznanie Paula A. Globe przed OBWE, Waszyngton, 19 stycznia 1995.

⁶⁰ Sharlet, *op. cit.*

⁶¹ Wywiad autorki z Tomarowskim, Łubianka, Moskwa, 10 stycznia 1995. Stiepaszyn prezentował podobne poglądy. Zob. np. wywiad w: „Dielowej Mir”, 1995, 25 lutego. Według Stiepaszyna 90 procent sfalszowanych rosyjskich banknotów w ostatnich latach było dziełem czezeńskich grup przestępczych.

⁶² „Rossijskaja Gazieta”, 1995, 23 lutego.

⁶³ Rosyjska Duma wydała dekret, w którym ogłaszała amnestię dla tych, którzy brali udział w zbrojnym oporze przeciwko inwazji, ale do 18 grudnia 1994 roku złożyli broń. Amnestia objęła oczywiście tylko niewielką część ludności. Zob. „Rossijskaja Gazieta”, 1995, 1 marca.

⁶⁴ „Rossijskaja Gazieta”, 1995, 28 stycznia; INTERFAX, 31 stycznia 1995, w FBIS-SOV, 1995, 1 lutego.

⁶⁵ Zeznanie Mohammada Szaszaniego, ITAR-TASS, 22 marca 1995, w FBIS-SOV, 1995, 23 marca.

⁶⁶ Amnesty International, *Human Rights Concerns in Chechnya*, zeznanie przed OBWE, Waszyngton, 19 stycznia 1995, s. 7–8.

⁶⁷ „Moskowskije Nowosti”, 1995, 16–23 kwietnia; David Remnick, *Letter from Chechnya; In the Stalin's Wake*, „New Yorker”, 1995, 24 lipca.

⁶⁸ Remnick, *Letter from Chechnya*, *op. cit.*

⁶⁹ Telewizja Rosyjska, Moskwa, 24 lutego 1995, w FBIS-SOV, 1995, 24 lutego; Remnick, *Letter from Chechnya*, *op. cit.*

⁷⁰ *Human Rights and Democratization*, *op. cit.*, s. 50.

⁷¹ Ustawę, datowaną na grudzień 1993, opublikował „Hołos Ukrainy”, 1994, 21 stycznia, w FBIS-SOV, 1994, 25 stycznia.

⁷² „Hołos Ukrainy”, 1994, 10 marca, w FBIS-USR, 1994, 28 kwietnia. Ustawa rosyjska ukazała się w: „Rossijskaja Gazieta”, 1993, 21 września.

⁷³ „Country Reports on Human Rights Practices, 1994”, *op. cit.*, s. 1019; Radio Kijów, 8 lipca 1993, w FBIS-SOV, 1993, 12 lipca.

⁷⁴ „Country Reports on Human Rights Practices, 1994”, *op. cit.*, s. 1017; „Hołos Ukrainy”, 1992, 13 maja, w FBIS-SOV, 1992, 30 czerwca; „Uriadowy Kurier”, 1994, 6 października w FBIS-SOV, 1994, 14 października.

⁷⁵ *Human Rights and Democratization, op. cit.*, s. 55; „Niezawisimost”, 1992, 18 listopada, w FBIS-SOV, 1992, 9 grudnia.

⁷⁶ „Niezawisimaja Gazieta”, 1995, 13 marca. Do końca lata 1995 jego proces się nie rozpoczął.

⁷⁷ „Narodna Hazeta”, 1994, maj, w FBIS-SOV, 1994, 23 maja.

⁷⁸ „Komsomolskaja Prawda”, 1993, 27 października.

⁷⁹ „Country Reports on Human Rights Practices”, *op. cit.*, s. 1017.

⁸⁰ „Niezawisimaja Gazieta”, 1995, 14 kwietnia.

⁸¹ Mińsk, Radio Białoruś. 28 grudnia 1994, w FBIS-SOV, 1994, 29 grudnia.

⁸² Zob. Mińsk, Belapan News, 27 kwietnia 1995, w FBIS-SOV, 1995, 27 kwietnia; „Niezawisimaja Gazieta”, 1995, 13 kwietnia.

⁸³ *Human Rights and Democratization, op. cit.*, s. 85–95.

⁸⁴ William Crowther, *Moldova after Independence*, „Current History”, 1994, październik.

⁸⁵ Zob. Jim Nichol, *Georgia in Transition: Situation Update*, Raport CRS dla Kongresu, 10 grudnia 1993.

⁸⁶ Radio Tbilisi, 14 marca 1994, w FBIS-SOV, 1994, 15 marca.

⁸⁷ „Achali Taoba”, 1994, 26 sierpnia, w FBIS-SOV, 1994, 2 września.

⁸⁸ „Rezonansi”, 1995, 9–10 lutego, w FBIS-SOV, 1995, 15 lutego.

⁸⁹ Na spotkaniu z gruzińskimi parlamentarzystami w czerwcu 1995 roku Szewardnadze powiedział, że „żadne państwo nie potrzebuje biernych służb specjalnych”, Tbilisi, SAKIN-FORM, 23 czerwca 1995, w FBIS-SOV, 1995, 26 czerwca.

⁹⁰ „Siegodnia”, 1993, 30 listopada.

⁹¹ „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 7 maja i 8 października.

⁹² Wywiad z Alijewem, INTERFAX, 16 czerwca 1994, w FBIS-SOV, 1994, 17 czerwca.

⁹³ Alijew oskarżył rosyjskie służby specjalne o udział w spisku mającym pozbawić go władzy. Zob. „Siegodnia”, 1995, 18 sierpnia.

⁹⁴ Zob. artykuł Freda Hiatta w „Washington Post”, 1995, 8 czerwca.

⁹⁵ SNARK, Erewan, 18 maja 1995; „Aragil Electronics News Bulletin”, 18 maja 1995, w FBIS-SOV, 1995, 19 maja.

⁹⁶ Hiatt, *op. cit.*

⁹⁷ *Report on the Parliamentary Election in Kyrgyzstan*, przygotowany przez zespół OBWE, kwiecień 1995.

⁹⁸ ITAR-TASS, 17 maja 1994, w FBIS-SOV, 1994, 17 maja.

⁹⁹ „Niezawisimaja Gazieta”, 1995, 13 kwietnia; „Omri Daily Digest”, 1995, 12 lipca.

¹⁰⁰ Więcej o tej ustawie zob. *Human Rights and Democratization, op. cit.*, s. 198.

¹⁰¹ „Sowiet Kazachstana”, 1994, 18 października, w FBIS-SOV, 1994, 10 listopada. Ta ustawa również była bardzo podobna do rosyjskiej z 1992 roku.

- ¹⁰² Kariszał Asanow, *Nie wier' utybkie priezidenta*, „Chak”, 1992, nr 3.
- ¹⁰³ *Human Rights and Democratization*, *op. cit.*, s. 201–202.
- ¹⁰⁴ Tamże, s. 202; „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 8 listopada; „Kazachstanskaja Prawda”, 1994, 19 listopada, w FBIS-SOV, 1994, 25 listopada.
- ¹⁰⁵ ITAR-TASS, 26 maja 1995, w FBIS-SOV, 1995, 30 maja.
- ¹⁰⁶ *Report on the March 7, 1994, Parliamentary Elections in Kazakhstan*, KBWE, marzec 1994, s. 14.
- ¹⁰⁷ *Human Rights and Democratization*, *op. cit.*, s. 184–185; „Siegodnia”, 1994, 4 sierpnia.
- ¹⁰⁸ *Report on Parliamentary Elections in Turkmenistan*, KBWE, luty 1995, s. 5; RFE/RL „Daily Report”, 1994, 14 października.
- ¹⁰⁹ Tamże, s. 1.
- ¹¹⁰ „New York Times”, 1995, 16 kwietnia.
- ¹¹¹ *Human Rights and Democratization*, *op. cit.*, s. 210.
- ¹¹² „Country Reports on Human Rights, 1994”, s. 1039–1040. Abdumanow Pułatow, znany działacz ruchu praw człowieka, był sądzony w styczniu 1993 roku pod zarzutem „obrażenia godności” prezydenta Karimowa. Jego prawnik uzyskał dostęp do akt sprawy dopiero tuż przed procesem. Zob. „Izwestija”, 1993, 23 stycznia.
- ¹¹³ „Country Reports on Human Rights, 1994”, s. 1039–1040; „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 23 września, 1995, 16 marca i 5 kwietnia.
- ¹¹⁴ Zob. *Human Rights and Democratization*, *op. cit.*, s. 211–212; „Country Reports on Human Rights, 1993”, s. 1140; „Izwestija”, 1994, 17 maja; „Niezawisimaja Gazieta”, 1995, 16 marca.
- ¹¹⁵ „Niezawisimaja Gazieta”, 1995, 16 lutego.
- ¹¹⁶ „Rossijskij biulletień po prawam czelowieka” nr 2., Grupa robocza ds. praw człowieka, Moskwa 1994, s. 105–130; RFE/RL „Daily Report”, 1994, 26 maja; „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 16 sierpnia.
- ¹¹⁷ „Omri Daily Digest”, 1995, 10 października.
- ¹¹⁸ „Rossijskij biulletień...”, *op. cit.*; „Country Reports on Human Rights, 1994”, *op. cit.*, s. 983–987.

Rozdział ósmy

STRAŻNICY HISTORII

¹ *The Case of the Russian Archives: An Interview with Iurii N. Afanasjew*, „Slavic Review”, 1993, lato.

² Zob. Robert C. Tucker, *The Rise of Stalin's Personality Cult*, „The American Historical Review”, 1979, kwiecień.

³ Obserwacja ta jest oparta na osobistych doświadczeniach w czasie badań archiwów partyjnych wiosną 1992 roku. Potwierdzają ją inni zachodni naukowcy.

⁴ „Rossijskaja Gazieta”, 1992, 12 sierpnia.

⁵ Liczbę podaję za: Serge Schmemmann, *Soviet Archives: Half-Open Dirty Windows on the Past*, „New York Times”, 1995, 26 kwietnia. Nie obejmuje ona teczek z archiwów regionalnych.

⁶ Zachodni naukowcy szczegółowo opisali rosyjskie zasoby archiwalne. Zob. np. Patricia Kennedy Grimstead, *Russian Archives in Transition: Caught between Political Crossfire and Economic Crisis*, „The American Archivist”, 1993, nr 4; Mark Kramer, *Archival Research in Moscow: Progress and Pitfalls*, „Cold War International History Project Bulletin”, 1993, jesień.

⁷ Arsienij Roginski i Nikita Ochotin, *Archiwy KGB: God posle pucza*, tekst nieopublikowany, Moskwa 1992, s. 7. Zob. również Amy Knight, *The Fate of the KGB Archives*, „The Slavic Review”, 1993, nr 3, gdzie zamieszczono ten tekst.

⁸ Romuald J. Misiunas, *The Archives of Lithuanian KGB*, „Report of the Bundesinstitut für Ostwissenschaftliche und Internationale Studien”, 1994, nr 3.

⁹ Tamże.

¹⁰ Roginski i Ochotin, *op. cit.*, s. 11. Zob. również wywiad z byłym szefem KGB, Wadimem Bakatinem, „Litieraturnaja Gazieta”, 1991, 18 grudnia, i Wadim Bakatin, *Izbawlenije ot KGB*, Nowosti, Moskwa 1992, s. 158–160.

¹¹ Roginski i Ochotin, *op. cit.*, s. 8–9.

¹² Tamże.

¹³ Christopher Andrew i Oleg Gordijewski, *Comrade Kryuchkov's Instructions: Top Secret Files on KGB Foreign Operations, 1975–1985*, Stanford University Press, Stanford 1993.

¹⁴ Misiunas, *op. cit.*

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Roginski i Ochotin, *op. cit.*, s. 1.

¹⁷ „Niedziela”, 1989, 26 czerwca–2 lipca. Partia i KGB nie po raz pierwszy rehabilitowały ofiary stalinowskich czystek. W połowie lat pięćdziesiątych, wkrótce po śmierci Stalina, kierownictwo pod wodzą Chruszczowa rozpoczęło rehabilitację.

¹⁸ „Moskowskaja Prawda”, 1989, 26 sierpnia.

¹⁹ Jewgienija Albac, *The State within a State*, *op. cit.*, s. 112–167 (cytat z s. 131). Zob. również wywiad z pracownikiem prokuratury W. G. Prowotorowem, który pomógł ujawnić niektóre fakty z przeszłości Bojarskiego, „Sowietskaja Kultura”, 1989, 25 lutego.

²⁰ Albac, *State within a State*, *op. cit.*, s. 150.

²¹ „Niedziela”, 1989, *op. cit.*

²² Albac, *State within a State*, *op. cit.*, s. 295. Podobnie w Czechach tajna policja StB zniszczyła znaczną część teczek w 1989 roku. Zob. Tina Rosenberg, *The Haunted Land: Facing Europe's Ghosts After Communism*, Random House, Nowy Jork, 1995, s. 85–86.

²³ Bakatin, *Izbawlenije ot KGB*, *op. cit.*, s. 149.

²⁴ Telewizja Rosyjska, Moskwa, 28 sierpnia 1991, w FBIS-SOV, 1991, 29 sierpnia.

²⁵ Roginski i Ochotin, *op. cit.* Zob. również Ella Maksimowa, *Poka archiwy KGB biez choziaina, siekriety upływajut na zapad*, „Izwestija”, 1992, 24 stycznia.

²⁶ Roginski i Ochotin, *op. cit.*, s. 14–15.

²⁷ Tamże, s. 16–17.

²⁸ Dmitrij Wolkogonow, *The Psychological War*, Progress Publishers, Moskwa 1986, s. 105.

- ²⁹ „Litieraturnaja Gazieta”, 1993, 28 kwietnia.
- ³⁰ ITAR-TASS, 29 maja 1993, w FBIS-SOV, 1993, 2 czerwca.
- ³¹ „Rossijskaja Gazieta”, 1993, 17 kwietnia.
- ³² Zob. „Rossijskaja Gazieta”, 1993, 14 sierpnia. Analizę ustawy zob. „Izwestija”, 1993, 14 lipca.
- ³³ Kramer, *op. cit.*, s. 19.
- ³⁴ Tamże., s. 12.
- ³⁵ ITAR-TASS, 23 lipca 1993, w FBIS-SOV, 1993, 23 lipca.
- ³⁶ Opublikowany w: „Rossijskaja Gazieta”, 1994, 27 września. Szczegóły dekretu zob. „Moskowskije Nowosti”, 1994, 2–9 października.
- ³⁷ „Rossijskaja Gazieta”, 1995, 1 marca. Federalna Ustawa o Systemie Informacji i jego Ochronie, podpisana przez Jelcyna w lutym 1995 roku, wzmacniała wrażenie, że dostęp do archiwów staje się coraz trudniejszy. Zob. „Cold War International History Bulletin”, 1995, wiosna.
- ³⁸ Roginski i Ochotin, *op. cit.*, s. 16–17.
- ³⁹ Vera Tolz, *Access to KGB and CPSU Archives in Russia*, RFE/RL „Research Report”, 1992, 17 kwietnia.
- ⁴⁰ Tamże.
- ⁴¹ Zgodnie z ustawą: „Informacje o osobach, które współpracują lub współpracowały z organami prowadzącymi działalność śledczą [tajną policją] na zasadzie zaufania, stanowią tajemnicę państwową i mogą być ujawniane jedynie za pisemną zgodą tych osób lub w innych przypadkach wskazanych ustawą”.
- ⁴² Tolz, *Access to KGB and CPSU Archives*, *op. cit.* Był to również główny problem przy otwieraniu policyjnych archiwów w Europie Wschodniej. Zob. Rosenberg, *The Haunted Land*, *op. cit.*
- ⁴³ „Rossijskaja Gazieta”, 1993, 17 kwietnia.
- ⁴⁴ Cyt. za Tolz, *Access to KGB and CPSU Archives*, *op. cit.*
- ⁴⁵ Zapis konferencji, *KGB: Yesterday, Today, Tomorrow*, Moskwa, luty 1992, s. 24.
- ⁴⁶ „Nie znaleźliśmy jeszcze godnego i cywilizowanego sposobu, by poradzić sobie z naszą przeszłością – zauważył Havel w 1992 roku. – W sieć lustracji złały się małe ryby. Duże się z nas śmieją”. Zob. Jiří Laber, *Witch Haunt in Prague*, „The New York Review of Books”, 1992, 23 kwietnia; Rosenberg, *The Haunted Land*, *op. cit.*, s. 3–121.
- ⁴⁷ Laber, *op. cit.*
- ⁴⁸ Zob. Kjell Engelbrekt, *The Stasi Revisited*, RFE/RL „Research Report”, 1993, 19 listopada; *Germany Experience with the Stasi Archives*, RFE/RL „Research Report”, 1994, 6 maja.
- ⁴⁹ Zob. Wiktor Jasmann, *Legislation on Screening and State Security in Russia*, RFE/RL „Research Report” 1993, 13 sierpnia.
- ⁵⁰ Tamże.
- ⁵¹ *The Case of the Russians Archives*, *op. cit.*, s. 340.
- ⁵² Kramer, *op. cit.*, s. 19.
- ⁵³ Roginski i Ochotin, *op. cit.*, s. 16.
- ⁵⁴ Zob. Maksimowa, *op. cit.*; Kondraszow, „Izwestija”, 1992, 4 lutego.
- ⁵⁵ *The Case of the Russian Archives*, *op. cit.*, s. 341.

⁵⁶ Wskazała na to dziennikarka, Ella Maksimowa, *Prodawcy sensacyj*, *op. cit.*, Zob. też oraz odpowiedź Wołkogonowa, „Izwestija”, 1994, 19 lipca.

⁵⁷ „Izwestija”, 1993, 14 lipca.

⁵⁸ John Costello i Oleg Cariow, *Deadly Illusions*, Crown Publishers Nowy Jork, 1993, s. xx.

⁵⁹ „Prawda”, 1992, 16 października.

⁶⁰ Costello i Cariow, *op. cit.* s. xii.

⁶¹ Zob. „Komsomolskaja Prawda”, 1992, 3 listopada.

⁶² Zob. np. Kramer, *op. cit.* s. 12–13; Grimstead, *op. cit.*, s. 629.

⁶³ „Komsomolskaja Prawda”, 1992, 3 listopada.

⁶⁴ Moskwa, Telewizja Ostankino, 26 czerwca 1992, w FBIS-SOV, 1992, 30 czerwca.

⁶⁵ „Komsomolskaja Prawda”, 1992, 3 listopada.

⁶⁶ Wskazywał na to Mark Kramer, *op. cit.*, s. 12.

⁶⁷ Wśród periodyków, publikujących materiały archiwalne KGB, są „So-wierszenno Siekrietno” i „Nowosti Razwiedki i Kontrrazwiedki”.

⁶⁸ Zob. np. artykuł Aleksandra Bitkowskiego, *Legendy i byl’*, „Służba Biez-opasnosti”, 1992, sierpień, który opisuje warunki, w jakich przetrzymywani byli więźniowie na Łubiance w epoce stalinowskiej, i przedrukowuje tajne rozkazy NKWD.

⁶⁹ Zarówno list Hissa, jak i Wołkogonowa są przedrukowane w „The Cold War International History Project Bulletin”, 1992, nr 2.

⁷⁰ Zob. np. artykuł Allena Weinsteina, autora książki o sprawie Hissa, w „Washington Post”, 1992, 4 listopada.

⁷¹ Władimir Abarimow, „Niezawisimaja Gazieta”, 1992, 20 listopada.

⁷² „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 24 listopada.

⁷³ Zob. Grimstead, *op. cit.*

⁷⁴ „Komsomolskaja Prawda”, 1993, 6 grudnia, w FBIS-SOV, 1993, 13 grudnia.

⁷⁵ Zob. „Bulletin Cold War International History Project”, 1992, jesień, na temat sprawy POW-MIA. Zob. również Grimstead, *op. cit.*

⁷⁶ ITAR-TASS, 2 września 1993, w FBIS-SOV, 1993, 3 września.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ Na temat sprawy Morrisa zob. Kramer, *op. cit.*; Stephen Morris, *Ghosts in the Archives*, „Washington Post”, 1993, 12 września.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ Władimir Abarimow, *More Troubled Waters in the KGB Archives*, „Dziemokratizacija”, 1992, nr 2.

⁸¹ Tamże.

⁸² Ella Maksimowa i Walerij Rieszetnikow, *Prawa k wiersii*, „Izwestija”, 1993, 6 kwietnia.

⁸³ Ella Maksimowa, *Wallenberg miortw*, „Izwestia”, 1993, 3 czerwca. Były szef KGB Bakatin (*op. cit.*, s. 169) potwierdził istnienie memorandum do Mołotowa, ale powiedział, że wspomnianego dokumentu nie można zlokalizować.

⁸⁴ *Glasnost with a Vengeance*, „Insight” 1991, 3 listopada.

⁸⁵ Paweł Sudopłatow i Anatolij Sudopłatow, z Jerrold i Leona Schecter, *Special Tasks: The Memoirs of an Unwanted Witness – A Soviet Spymaster*, Lit-

tle, Brown, Nowy Jork 1994 (wyd. pol.: *Wspomnienia niewygodnego świadka*, Bellona 1999).

⁸⁶ Thomas Powers, *Were the Atomic Scientists Spies?*, „The New York Review of Books”, 1994, 9 czerwca.

⁸⁷ Zob. np. tamże; Priscilla McMillan, *They Weren't Spies*, „Washington Post”, 1994, 26 kwietnia; Richard Rhodes, *Atomic Spies or Atomic Lies?*, „New York Times”, 1994, 3 maja; recenzję książki zob. Roald Sagdiejew, „Washington Post Book World”, 1994, 1 maja; „F.A.S. Public Interest Report”, 1994, maj/czerwiec. Książka wywołała bardzo dużo komentarzy w prasie.

⁸⁸ Zob. Amy Knight, *The Man Who Wasn't There*, „New York Times”, 1994, 3 maja. Sudopłatow odwołał większość z tego, co mówił na temat naukowców, w 1995 roku w wywiadzie w Rosji, na krótko przed ukazaniem się tam jego książki: „Wielcy naukowcy tego okresu nigdy nie byli naszymi agentami i nigdy nie współpracowali z naszymi ludźmi”. Zob. „Nowosti Razwiedki i Kontrrazwiedki”, 1995, nr 11–12.

⁸⁹ Za: Walter Schneir, *Sudo-History*, „The Nation”, 1994, 6 czerwca.

⁹⁰ „Niezawisimaja Gazieta”, 1994, 6 maja.

⁹¹ Wywiad z Natalią Gieworkian, Moskwa, maj 1994.

⁹² Książka Olega Gordijewskiego, *KGB: The Inside Story of Its Foreign Operations from Lenin to Gorbachev*, Hodder i Stoughton, Londyn 1990 (wyd. pol.: *KGB*, Bellona 1997), napisana razem z Christopherem Andrew, nie należy do tego gatunku. Chociaż Gordijewski mówi o swoich osobistych doświadczeniach, używa przy tym dokumentów KGB, które potajemnie skopiował, i wielu innych źródeł, co sprawia, że tę książkę można zaliczyć do historycznych, a nie wspomnieniowych.

⁹³ Oleg Kaługin, *The First Directorate*, *op. cit.*

⁹⁴ Zob. moją recenzję książki Kaługina w „Washington Post”, 1994, 14 października, i wymianę listów pomiędzy Kaługinem a mną w „Washington Post Book World”, 1994, 18 grudnia.

⁹⁵ Jurij B. Schwiec, *Washington Station: My Life as a KGB Spy in America*, Simon i Schuster, Nowy Jork 1994. Zob. również moją recenzję w „Washington Post Book World”, 1995, 29 stycznia.

⁹⁶ Zob. Schmemann, *op. cit.*

⁹⁷ Ella Maksimowa, *Prodawcy siensacyj*, *op. cit.*

Rozdział dziewiąty

ROK 1995: PONOWNIE W KRÓLESTWIE KGB

¹ Zob. np. Anders Aslund, *Ruble Awakening: Why the Economic News from Russia Is – Surprise! – Good*, „Washington Post”, 1995, 23 kwietnia; *US Assistance and Related Programs for the Newly Independent States of the Former Soviet Union*, Raport roczny 1994, Waszyngton, styczeń 1995. Zob. również Anders Aslund, *How Russia Became a Market Economy*, The Brookings Institution, Waszyngton 1995. Chociaż Aslund przyznaje, że Rosji brakuje skutecznego prawa i państwo ma zbyt dużo władzy, twierdzi jednak, że „Rosja staje się krajem demokratycznym”.

² Zob. np. Peter Reddaway, *Cancel the IMF Loan to Russia*, „Asian Wall Street Journal”, 1995, 10 marca.

³ ITAR-TASS, 6 kwietnia 1995, w FBIS-SOV, 1995, 7 kwietnia.

⁴ „Rossijskaja Gazieta”, 1995, 12 kwietnia.

⁵ Zob. *A Compilation of Intelligence Laws and Related Laws and Executive Orders of Interest to the National Intelligence Community, Prepared for the Use of the House Permanent Select Committee on Intelligence*, Government Printing Office, Waszyngton 1987. Zbiór ten zawiera Ustawę o Bezpieczeństwie Narodowym z 1947 roku i Ustawę o Centralnej Agencji Wywiadowczej z 1949 roku.

⁶ „Moskowskij Komsomolec”, 1995, 7 kwietnia, w FBIS-SOV, 1995, 12 kwietnia.

⁷ „Kommiersant”, 1995, 23 lutego, w FBIS-OV, 1995, 23 lutego.

⁸ „Izwestija”, 1995, 18 marca.

⁹ INTERFAX, 3 kwietnia 1995, w FBIS-SOV, 1995, 11 kwietnia; „Moskowskij Komsomolec”, 1995, 8 lipca, w FBIS-SOV, 1995, 10 lipca.

¹⁰ Zob. np. raport o stanowisku Starowojtowa, przedstawiony na posiedzeniu gabinetu, „Kommiersant”, 1995, 28 lipca.

¹¹ Zob. *Compilation of Intelligence Laws, op. cit.*, s. 14–17, 257–261.

¹² Krótką biografię Aleksandrowa i wywiad z nim na temat prawa i porządku zob. „Niezawisimaja Gazieta”, 1995, 15 marca.

¹³ „Izwestija”, 1995, 18 marca.

¹⁴ Moskwa, NTW, 7 kwietnia 1995, w FBIS-SOV, 1995, 12 kwietnia.

¹⁵ Analizę politycznego składu Dumy po wyborach w grudniu 1993 roku zob. *Russia's Parliamentary Election and Constitutional Referendum*, 12 grudnia 1993, przygotowany przez zespół KBWE, Waszyngton, styczeń 1994.

¹⁶ „Rossijskaja Gazieta”, 1995, 12 kwietnia.

¹⁷ Na temat narastającego faszyzmu zob. np. Aleksiej Czełnokow, *Faszysty nie skrywają swojego lica*, „Izwestija”, 1995, 23 lutego.

¹⁸ Wykład wygłoszony przez Jewgieniję Albac w Hudson Institute, Waszyngton, 1 maja 1995.

¹⁹ Zob. Walerij Sołowiej, *Rossija nie obrieczena na faszyzm*, „Niezawisimaja Gazieta”, 1995, 29 marca.

²⁰ „Rossijskije Wiesti”, 1995, 28 marca.

²¹ INTERFAX, 27 marca 1995, w FBIS-SOV, 1995, 31 marca.

²² „Moskowskij Komsomolec”, 1994, 31 grudnia.

²³ Radio Moskwa, 20 lutego 1995; INTERFAX, 20 lutego 1995, w FBIS-SOV, 1995, 21 lutego.

²⁴ Moskwa, Telewizja Ostankino, 20 lutego 1995, w FBIS-SOV, 1995, 21 lutego.

²⁵ Rustam Sabirow, *Rieanimacya KGB wpolnie rialna*, „Niezawisimaja Gazieta”, 1995, 30 marca.

²⁶ Dobrą zachodnią analizę początkowego stadium wojny w Czeczenii zob. Mark Galeotti, *Decline and Fall – Moscow's Chechen War*, „Jane's Intelligence Review” 1995, luty.

²⁷ „Washington Post”, 1995, 18 stycznia.

²⁸ INTERFAX, 10 maja 1995, w FBIS-SOV, 1995, 11 maja.

²⁹ Wywiad z Korżakowem w: „Argumenty i Fakty”, 1995, styczeń.

- ³⁰ „Izwestija”, 1994, 22 grudnia.
- ³¹ „Izwestija”, 1994, 28 grudnia.
- ³² Tamże.
- ³³ „Izwestija”, 1995, 1 lutego.
- ³⁴ Sabirow, *op. cit.*
- ³⁵ Zob. dwuczęściowy artykuł Parchomienki, *Basznia Mierlina*, „Moskowskije Nowosti”, 1995, 23–30 kwietnia, nr 29 i 30.
- ³⁶ NTV, Moskwa, 23 kwietnia 1995, w FBIS-SOV, 1993, 11 maja; „Siedogonia”, 1995, 18 maja. Publikacja o przedsiębiorstwie „Roswoorużenije” sprawiła, że administracja Jelcyna, a najprawdopodobniej sam Korżakow próbowali zamknąć usta prasie, twierdząc, że problem eksportu broni jest tajemnicą państwową.
- ³⁷ Parchomienko, *op. cit.*
- ³⁸ „Obszczaja Gazieta”, 1995, 12 stycznia.
- ³⁹ Tamże; „Komsomolskaja Prawda”, 1995, 9–16 czerwca. Były oficer KGB, który był szefem firmy sprzedającej zachodni sprzęt monitorujący, powiedział gazecie, że Barsukow za miliony dolarów kupił od niego kamery i sprzęt podsłuchowy w latach 1992–1993. Potem Barsukow zamawiał taki sprzęt w amerykańskiej firmie powiązanej z CIA. Zob. „Moskowskije Nowosti”, 1995, 23–30 lipca.
- ⁴⁰ „Obszczaja Gazieta”, 1995, 11–17 maja.
- ⁴¹ Narzekania na brak funduszy na place i wyposażenie pojawiły się po tym, kiedy administracja Jelcyna zaczęła ograniczać komercyjną działalność FAPSI. Anonimowy pułkownik FAPSI zalił się w wywiadzie udzielonym w kwietniu 1994 roku: „Pamiętam, jak na początku cieszyliśmy się, gdy wydzielono nas ze struktur KGB... Teraz czujemy się oszukani. Nie ma ani pieniędzy, ani prestiżu”, „Obszczaja Gazieta”, 1994, 8–14 kwietnia.
- ⁴² Zob. artykuł Wiery Sielwanowej, *I na FAPSI jest UIDO*, „Siedogonia”, 1995, 5 maja.
- ⁴³ Władimir Muraszkin, *The Electronic Ear Is Sometimes Sensitive and Sometimes Deaf*, „Rossija”, 1994, 12–18 października, w FBIS-SOV, 1994, 8 listopada.
- ⁴⁴ „Obszczaja Gazieta”, 1995, 12 stycznia.
- ⁴⁵ „Niezawisimaja Gazieta”, 1995, 15 marca.
- ⁴⁶ ITAR-TASS, 15 marca 1995, w FBIS-SOV, 1995, 17 marca; „Izwestija”, 1995, 17 marca; „Iprinda”, Tbilisi, 1995, 1 czerwca, w FBIS-SOV, 1995, 1 czerwca.
- ⁴⁷ „Riespublika Tatarstan”, Kazań, 1995, 4 kwietnia, w FBIS-SOV, 1995, 10 kwietnia.
- ⁴⁸ ITAR-TASS, 26 maja 1995, w FBIS-SOV, 1995, 30 maja.
- ⁴⁹ UNIAN, Kijów, 21 kwietnia 1995, w FBIS-SOV, 1995, 24 kwietnia.
- ⁵⁰ Radio Moskwa, 31 marca 1995, w FBIS-SOV, 1995, 7 kwietnia. Zob. także ITAR-TASS, 30 marca 1995, w FBIS-SOV, 1995, 31 marca, i ITAR-TASS, 25 maja 1995, w FBIS-SOV, 1995, 26 maja.
- ⁵¹ Zob. raport w: „Krasnaja Zwiezda”, 1995, 14 kwietnia.
- ⁵² „Moskowskije Nowosti”, 1995, 30 kwietnia–7 maja. Pierwszy program Telewizji Moskiewskiej (wywiad z Nikołajewem), 17 kwietnia 1995, w FBIS-SOV, 1995, 18 kwietnia.
- ⁵³ „Washington Post”, 1995, 19 kwietnia.

- ⁵⁴ Zob. rozdział 5.
- ⁵⁵ Wywiad z zastępcą szefa SWR, Grigorijem Rapotą, „Niezawisimaja Gazieta”, 1995, 28 stycznia.
- ⁵⁶ Natalia Gieworkian i Azer Mursalijew, *The Four Lives of Yevgeniy Primakov*, „Moscow News”, 1995, 16–22 czerwca.
- ⁵⁷ Zob. Amy Knight, *The KGB: Police and Politics in the Soviet Union*, Unwin-Hyman, Boston 1990, s. 282–283.
- ⁵⁸ Wywiad z Trubnikowem, „Trud”, 1995, 11 stycznia.
- ⁵⁹ Wywiad z Rapotą, „Niezawisimaja Gazieta”.
- ⁶⁰ Voice of Russia, serwis światowy, Moskwa, 25 marca 1995, w FBIS-SOV, 1995, 30 marca.
- ⁶¹ „Rossijskaja Gazieta”, 1995, 25 marca.
- ⁶² „Siegodnia”, 1995, 21 kwietnia.
- ⁶³ Zob. „Moskowskije Nowosti”, 1995, 2–9 kwietnia; „Izwestija”, 1995, 28 kwietnia.
- ⁶⁴ Zob. „Rossija”, 1994, 12–18 października, w FBIS-SOV, 1994, 8 listopada. O podporządkowaniu grupy „Alfa” GZO zob. „Obszczaja Gazieta”, 1995, 12 stycznia.
- ⁶⁵ „Kommiersant”, 1995, 4 lipca.
- ⁶⁶ „Siegodnia”, 1995, 30 czerwca; „Moskowskije Nowosti”, 1995, 25 czerwca–2 lipca (wywiad z dowódcą „Alfy”, Aleksandrem Gusiewem).
- ⁶⁷ Władimir Klimow w: „Rossijskaja Gazieta”, 23 czerwca 1995, w FBIS-SOV, 1995, 23 czerwca.
- ⁶⁸ Wywiad w: „Moskowskaja Prawda”, 1995, 2 sierpnia.
- ⁶⁹ Zarówno Barsukow, jak i Korżakow, wraz ze Stiepaszynem i Jerinem uczestniczyli w pogrzebie trzech żołnierzy „Alfy”, którzy zginęli w czasie próby odbicia zakładników w Budionnowsku. Fakt ten wskazywał, że „Alfa” wciąż znajdowała się pod ich kontrolą. Reportaż z pogrzebu zob. „Moskowskije Nowosti”, nr 44. Graczow miał wtedy powiedzieć, że potrafiłby przeprowadzić tę operację lepiej.
- ⁷⁰ Na temat obecności wojska w Moskwie zob. INTERFAX, 6 lipca 1995, w FBIS-SOV, 1995, 7 lipca.
- ⁷¹ „Moskowskij Komsomolec”, 1995, 7 lipca.
- ⁷² Autorka odniosła takie wrażenie po rozmowach z byłymi funkcjonariuszami KGB w Moskwie. Zob. również wywiad z pierwszym zastępcą szefa SWR Trubnikowem, który zarzuca Stiepaszynowi brak doświadczenia, „Argumenty i Fakty”, 1995, czerwiec.
- ⁷³ Na temat Barsukowa zob. „Komsomolskaja Prawda”, 1995, 9–16 czerwca. Na temat Zorina zob. „Izwestija”, 1995, 16 września.
- ⁷⁴ „Komsomolskaja Prawda”, 1995, 9–16 czerwca.
- ⁷⁵ Zob. „Rossijskaja Gazieta”, 1995, 1 sierpnia.
- ⁷⁶ Nikołaj Troickij w „Obszczaja Gazieta”, 1995, 3–9 sierpnia. Zob. również raport Władimira Kartaszkowa w „Moskowskij Komsomolec”, 1995, 1 sierpnia.
- ⁷⁷ „Siegodnia”, 1995, 29 kwietnia.
- ⁷⁸ Zob. „Sowietskaja Rossija”, 1995, 22 czerwca.
- ⁷⁹ Zob. „Omri Daily Digest”, 1995, 14 lipca; „Siegodnia”, 1995, 1 sierpnia.

⁸⁰ Analizę ustawy, która czekała na podpis Jelcyna i publikację, zob. Jurij Fieofanow, *Priestuplenija i nakazanija w swietie ryncocznych odnoszenij*, „Izwestija”, 1995, 25 lipca.

⁸¹ OMRI, „Daily Digest”, 1995, 9 sierpnia.

⁸² Zob. „New York Times”, 1995, 9 października. Na temat komisji antykorupcyjnej w Dumie zob. „Moskowskie Nowosti”, 1995, 9–16 kwietnia.

⁸³ „Moskowskij Komsomolec”, 1995, 11 sierpnia.

⁸⁴ Jednym ze wspomnianych przez autora artykułu w „Moskowskich Nowostiach” czołowych członków skorumpowanego „lobby wojennego” był Fiodor Ładygin, szef wywiadu wojskowego GRU. Autor artykułu łączył Ładygina z zabójstwem dziennikarza Dmitrija Chołodowa, który miał prowadzić dziennikarskie śledztwo w sprawie nielegalnego handlu bronią i został zabity w wyniku eksplozji materiałów wybuchowych, należących do oddziałów specjalnych GRU. Nie potwierdzono jednak tych zarzutów.

⁸⁵ Zob. wywiad z anonimowym emerytowanym oficerem KGB, który twierdził, że był członkiem „Feliksa”, w: „Komsomolskaja Prawda”, 1995, 7–14 lipca; Aleksander Minkin, *Wyszeł Feliks iz tumana, wynul prawdu iz karnana*, „Moskowskij Komsomolec”, 1995, 22 lipca.

⁸⁶ Grigorjanc wskazuje na prawdopodobne zabójstwa Andrei Tamburiego, Włocha, który był związany z grupą helsińską, monitorującą sytuację w Mołdawii, oraz właściciela i wydawcy gazety „Wiadomości Literackie”, Edmunda Jodkowskiego. Zob. *Sujeta wokrug Łubianki*, „Obszczaja Gazieta”, 1995, 20–26 lipca. Zob. również „Siegodnia”, 1995, 13 lipca.

⁸⁷ *Sujeta wokrug Łubianki*, *op. cit.*

⁸⁸ Zob. „New York Times”, 1995, 18 sierpnia.

⁸⁹ Wywiad z Aleksandrowem w: „Niezawisimaja Gazieta”, 1995, 15 marca.

⁹⁰ „Siegodnia”, 1995, 3 sierpnia.

⁹¹ „Izwestija”, 1995, 3 sierpnia.

Rozdział dziesiąty

PODSUMOWANIE

¹ Samuel Huntington, *The Third Wave: Democratization in the Late Twentieth Century*, University of Oklahoma Press, Norman i Londyn 1991, s. 209–250.

² Warto zauważyć, że skłonność Jelcyna do używania wojska w celu tłumienia wewnętrznych niepokojów, tak jak w październiku 1993 i w Czeczenii, a także angażowanie oddziałów wojska do zachowania porządku w miastach takich jak Moskwa zaowocowała zwiększeniem politycznej roli armii.

³ „Washington Post”, 1990, 25 stycznia.

⁴ Ogólny obraz zmian politycznych w Europie Wschodniej, zob. Władimir Tismaneanu, *Reinventing Politics: Eastern Europe from Stalin to Havel*, Free Press, Nowy Jork 1992; Gail Stokes, *The Walls Came Tumbling Down: The Collapse of Communism in Eastern Europe*, Oxford University Press, Nowy Jork 1993.

⁵ Wiktor Jasmann, *Restructuring the Secret Services in Eastern Europe*, nieopublikowany rękopis, Monachium 1995, s. 2–3.

⁶ „Los Angeles Times”, 1990, 22 marca; Dennis Deletant, *The Security and the Police State in Romania: 1948–1964*, „Intelligence and National Security” 1993, październik; *The Securitate and the Police State in Romania, 1964–1989*, „Intelligence and National Security”, 1994, styczeń.

⁷ Don Ionescu, *Romania’s Public War over Secret Police Files*, RFE/RL „Research Report”, 1992, 17 lipca.

⁸ Na temat powojennej Bułgarii zob. Stokes, *op. cit.*, s. 46–50.

⁹ Zob. Kjell Engelbrekt, *Reinventing the Bulgarian Secret Services*, RFE/RL „Research Report”, 1993, 26 listopada.

¹⁰ Zob. *Human Rights and Democratization in Poland*, KBWE, Waszyngton, styczeń 1994.

¹¹ Jasmann, *Restructuring the Secret Services*; Anna Sabbat-Świdlicka, *Problems of Poland’s State Security Office*, RFE/RL, „Research Report”, 1992, 28 lutego.

¹² *Human Rights and Democratization in the Czech Republic*, raport przygotowany przez zespół KBWE, Waszyngton, wrzesień 1994, s. 6–10; Jiři Pehe, *Czechoslovakia: Building a State Based on the Rule of Law*, „Report on Eastern Europe”, 1991, 1 marca.

¹³ *Human Rights and Democratization in the Czech Republic*, *op. cit.*, s. 12–15.

¹⁴ Laurence Weschler, *The Velvet Purge: The Trials of Jan Kavan*, „The New Yorker”, 1992, 19 października.

¹⁵ „Los Angeles Times”, 1990, 22 marca.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Jasmann, *Restructuring the Secret Services*, *op. cit.*, s. 13–15.

¹⁸ BNS, Tallin, 17 marca 1994, w FBIS-SOV, 1994, 18 marca.

¹⁹ W samej tylko Estonii ocenia się, że 16 000 ludzi współpracowało z KGB w latach 1980–1988. Raport Konferencji Memento i Estonian Heritage Society, Tallin, 25–26 marca 1994, s. 3.

²⁰ *Human Rights and Democratization in the Czech Republic*, *op. cit.*, s. 13.

²¹ Tina Rosenberg, *op. cit.*, s. 306.

²² Świetną analizę debaty o dekomunizacji w Europie Wschodniej i rozważania na temat karania bądź nie funkcjonariuszy byłych reżimów zob. Christopher H. Rhoads, *The German Democratic Republic on Trial: The Case of Erich Honecker, Erich Mielke and Marcus Wolf and Pursuit of Political Justice*, The John Hopkins School of Advanced International Studies, Occasional Papers in Russian Area and East European Studies, 1995.

²³ Wasilij Aksionow, *My Search for Russia’s Revolution*, „New York Times”, 1994, 22 listopada.

²⁴ Joel François Dumont w: *Intelligence and the New World Order: Former Cold War Adversaries Look Towards the 21st Century*, International Freedom Foundation, Waszyngton 1992, s. 80.

²⁵ Cyt. za: Barbara von der Heydt, *Corruption in Russia: No Democracy without Morality*, raport specjalny dla Senackiej Komisji Spraw Zagranicznych, 21 czerwca 1995, s. 3.

Indeks nazwisk

- A**barimow Władimir 290, 368, 382
Abasow Namik 201, 216
Abel Rudolf 80
Achromiejew Siergiej 38–40
Achunow Pulak 258
Aczałow Władysław 101, 104
Adżubej Aleksiej 348
Afanasjew Jurij 261, 272, 281, 282
Agiejew Giennadij 43, 350
Akajew Askar 219, 255, 374
Aksjonow Wasilij 333, 342, 388
Albac Jewgienija 42, 46, 76, 121,
122, 149, 158, 161, 162, 180, 241,
242, 270, 271, 279, 304, 347,
350–353, 355, 358, 359, 361, 366,
380, 384
Aleksandrow Aleksiej 303, 331, 384,
387
Aleksiejew Jegor 356
Aleksiejew Michael 354, 355
Alijew Gajdar 17, 182, 214, 216, 217,
253, 374, 387
Ames Aldrich 16, 110, 121, 157,
169–176, 296, 354, 367, 368
Ames Rosario 169, 170
Amwrosow Igor 352
Andrew Christopher 291, 380, 383
Andropow Jurij 23, 66, 85, 114, 225, 232
Anslund Anders 383
Arafat Jasir 178
Arakczejew Jurij 346
Arżanikow Nikołaj 285
Asanow Kariszał 255, 379
Awakian Wachan 184
- B**ajekenow Bułat 220, 221, 374
Bakajew Anarbek 201, 219
Bakatin Wadim 42–49, 271, 272, 351,
352, 380
Baker James 257
Baklanow Oleg 29, 30, 35, 346, 350
Banych Wiktor 193, 196
Barannikow Wiktor 49, 51, 61, 62,
64–68, 72, 73, 87–104, 136, 137, 139,
221, 323, 352, 357, 358, 363
Baranowski Igor 362
Barsukow Michaił 50, 77, 95, 311, 320,
323–326, 352, 360, 385, 386
Barysznikow I. 352, 356
Basajew Szamil 320, 322
Baturin Jurij 114, 115, 118, 119,
122–125, 135, 147, 234, 303, 312, 360,
361
Beria Ławrientij 105, 263, 285, 292, 325
Beschloss Michael 349
Bielan N. 347
Biezwierchi Wiktor 304, 305
Billington James 346
Birsztejn Borys 93–95
Bitkowski Aleksander 382
Blix Hans 181
Bobkow Filip 66
Bojarski Władimir 270, 271, 380
Bojczyszyn Mychajło 250
Bolszakow Borys 55
Boldin Walerij 26, 29, 30, 347, 348, 350
Bołdyriew Jurij 74, 138
Bondarienko Władimir 100
Boner Jelena 85, 153
Bordiuża Nikołaj 371
Borowik Artiom 134
Borowik Giennadij 366
Brezniew Leonid 11, 64, 69, 85, 263
Bucharin Nikołaj 277

- Budbiery Aleksander 329
 Bujda Jurij 360
 Burbulis Giennadij 75
 Burlakow Matwiej 137, 138
 Burlakow Wiktor 207
 Bush George 35, 36
 Butkow Michaił 168
 Bykow Andriej 83, 352, 356
- C**
 Calmoi Vasil 201, 213
 Cariow Oleg 282, 283, 382
 Carlos (Iljich Ramirez Sanchez) 80
 Carré John le 153, 295, 365
 Carter Jimmy 296
 Cavan Susan 361
 Chambers Whittaker 286
 Chanbaban Armen 369
 Charmałow Piotr 33
 Chasbułatow Rusłan 20, 54, 56, 94, 97, 99, 101, 103, 104, 121
 Chołodow Dmitrij 137, 138, 241, 377, 387
 Chruszczow Nikita 11, 105, 263, 380
 Clinton Bill 298, 299, 319
 Costello John 282, 283, 382
 Crow Suzanne 369
 Crowther William 373, 378
 Cullen Robert 374
 Cuny Frederick 330
 Czalidze Walery 374
 Czełnokow Aleksiej 384
 Czerkasow Wiktor 126
 Czernajew Anatolij 36
 Czernienko Andriej 67, 68, 100, 353–355
 Czernomyrdin Wiktor 75, 105, 108, 146, 307–309, 320–322, 326, 327, 330
 Czystow Aleksander 356
 Czukurow Rusłan 256
 Czumak Anatolij 372
- D**
 Daniłow Arkadij 348
 Dawisha Karen 372
 Deytch M. 354, 355
 Dieduszyn Michaił 142
 Diemin Jurij 313
 Dobbs Michael 348
 Drozdow Jurij 80, 356
- Dudajew Dżochar 137, 144–146, 230, 243, 245, 308, 322, 364
 Dujarric Robert 369, 373, 374
 Dulles Allan 91
 Dumont Joel François 388
 Dunajew Andriej 83, 99, 101, 136
 Dunlop John 31–33, 347–350, 352
 Dzierżyński Feliks 330, 333
 Dżurajew Murad 258
- E**
 Elczibej Abulfez 214, 216
 Eliar Emil 166
 Engelbrekt Kjell 388
 Epstein Edward 367
 Essenow Murad 374
- F**
 Fieofanow Jurij 129, 375, 385, 387
 Filatow Siergiej 107, 132, 312, 326
 Fiodorow Aleksiej 358
 Fiodorow Lew 232, 233
 Fitzpatrick Catherine 347
 Foye Stephen 358
 Freeh Louis 134, 135, 141
 Fuller Elizabeth 373, 374
- G**
 Gaddy Clifford 354, 355
 Gajdanow Oleg 133, 245, 329
 Gajdar Jegor 71, 75, 105, 106, 108, 117, 355, 359
 Galeotti Mark 362, 384
 Gamsahurdia Zwiad 184, 214, 215, 252
 Gatow Wasilij 356
 Gdlian Telman 350
 Gelischanow Sultán 145
 Gienierałow Wiaczesław 350
 Gierasimow Giennadij 120
 Gieworkian Natalia 52, 235, 294, 360, 363–366, 369, 383, 386
 Gilbert Wayne 366
 Ginsburg George 375
 Giorgadze Igor 184, 214–216, 253, 373
 Goble Paul 244, 377
 Goldman Stuart D. 369
 Gołuszko Nikołaj 66, 100–102, 106, 107, 109–112, 114, 115, 118, 121, 122, 140, 204, 205, 347, 353, 354, 359–361, 372
 Gorbaczow Michaił 8–11, 13–15, 19,

- 21–33, 35–39, 41–45, 47, 49, 52, 60,
69, 85, 103, 114, 148, 158, 225–229,
268, 317, 331, 346–352
- Gordijewski Oleg 167, 168, 173, 267,
368, 380, 383
- Graczo Paweł 38–40, 87, 88, 90, 92, 94,
99, 103, 105, 137–139, 146, 147, 199,
243, 321–323, 329, 355, 357, 359, 371
- Grant Aleksander 358
- Grigorianc Siergiej 240, 330, 359, 387
- Grigorianc Timofiej 240
- Grigorienko Piotr 274
- Gruszko Wiktor 43, 350, 351
- Gurienko Stanisław 32
- Gurow Aleksander 72, 355
- Gurtowoj Michaił 355
- Gusiejnow Surat 214
- Gusiejnow Wagif 216
- Gusiew Aleksander 386
- Gusinski Władimir 149, 150
- H**
- Handelman Stephen 355, 356
- Havel Vaclaw 280, 338, 381
- Heydt Barbara von der 388
- Hiatt Fred 378
- Hill Fiona 369, 373
- Hiss Alger 286, 287, 382
- Horbatiuk Wasyl 372
- Howard Edward Lee 172, 173, 295,
296, 367
- Huntington Samuel 334, 344, 345, 387
- Husajn Saddam 158
- Husejnow Maksudem 259
- I**
- Ijuchin Wiktor 131, 303
- Iljuszenko Aleksiej 128, 132, 136, 138,
310, 329, 357
- Imse Ann 346, 348, 349
- Inojatow Rustam 201, 222
- Ionescu Don 388
- Isakow Władimir 130, 131
- Iwanienko Wiktor 45, 48, 351
- Iwanow Jurij 348
- Iwaszutin Piotr 289
- J**
- Jakowlew Aleksander 269, 278
- Jakowlew Jegor 104
- Jakubowski Dmitrij 93, 94, 98, 357,
358
- Jakunin Gleb 54, 56, 278, 353
- Janajew Giennadij 20, 27, 350
- Jaruzelski Wojciech 350
- Jasmann Wiktor 354–356, 360, 370,
381, 387, 388
- Jawlinski Grigorij 130
- Jazow Dmitrij 19, 35, 38, 39, 350
- Jegorow Nikołaj 321
- Jegorow Władimir 201, 212
- Jelcyn Borys 9–11, 15, 16, 18, 20, 21,
23, 25, 26, 28, 30, 33–38, 40, 41,
47–54, 56–62, 65, 66, 69–74, 81–85,
86–118, 120–122, 124–135, 138, 139,
142, 144–146, 148, 150–152, 175–177,
179–182, 196, 198, 199, 212, 216, 220,
223, 224, 227–232, 234, 236–239, 242,
243, 245, 248, 260, 272–274, 276, 278,
287, 288, 290, 297–299, 302, 304–312,
317, 319, 321, 322, 324–328, 331,
342–344, 346, 347, 350, 352, 353,
357–361, 366, 371, 375, 385–387
- Jerin Wiktor 61, 62, 88, 100, 102,
104–106, 128, 132, 135, 141, 146,
321–324, 328, 359, 386
- Jewett Pamela 369, 373
- Jewstafjew Giennadij 140, 180, 318,
368
- Jodkowski Edmund 387
- Joseliani Adtandil 201, 216
- Jurczenko Witalij 172, 173, 296, 367
- Juszenkow Siergiej 304, 358
- Juzbaszian Marius 185, 369
- K**
- Kajumow Abdukajum 259
- Kaliniczenko Ilja 50
- Kaługin Oleg 95, 147, 153, 154, 172,
186, 295, 295, 347, 365–369, 383
- Kamołow Sajdanwar 201, 222
- Kantorow Walerij 165
- Karimow Islam 221, 257, 379
- Karpowicz Jarosław 44, 351
- Karpuchin Wiktor 34, 349
- Kartaszkow Władimir 386
- Kazannik Aleksiej 136
- Kennedy Grimstead Patricia 380, 382

- Kiebicz Wiaczesław 211
Kim Jung Sam 181
Kindt Gwido 166
Kirpiczenko Wadim 155–157
Kisilew Aleksiej 80
Kiwelidi Iwan 328
Klamkin Igor 357
Klimow Oleg 31, 348
Knight Amy 346, 347, 351, 354, 364,
370, 375, 376, 380, 383, 386
Kobaładze Jurij 154–157, 166, 173,
174, 284, 285, 294, 365, 368
Kobiec Konstantin 105
Kolesnikow Michaił 174
Kondaurow Aleksiej 112, 233, 281
Kondraszow Siergiej 281, 381
Konoplew Władimir 166, 167
Korolew Walentin 11, 346, 352, 354
Korżakow Aleksiej 50, 51, 95, 113, 114,
118, 130, 148–150, 230, 307–311,
323–326, 329, 330, 343, 352, 360, 365,
385, 386
Kotienkow Aleksander 94
Kowal Roman 250
Kowalow Siergiej 54, 58, 131, 132, 150,
224, 239, 247, 281, 304, 327
Kowalow Walentin 244
Kozyriew Andriej 68, 69, 316
Kozokin Jewgienij 357
Krajuższkin Anatolij 275, 279, 291
Kramer Mark 275, 276, 281, 380–382
Kraپیwin Jurij 326
Krawczuk Leonid 209, 248
Krisztanowska Olga 354–356
Kriuczkwow Władimir 12, 19, 22–24, 26,
27, 30, 34, 35, 38–40, 42, 47, 81, 114,
180, 266, 282, 306, 348, 350, 365,
366
Kruczina Nikołaj E. 39
Kuc Georgij 353
Kuczma Leonid 109, 249
Kudakiew Aleksander 360
Kuleba Wołodia 250
Kulikow Anatolij 141, 324
Kurkowa Bella 241
Kuzniecowa Nikołaj 353
Kwantriszwili Otar 135
- L**aber Jiři 381
Landau Lew 277
Lebied' Aleksander 212
Leitzel Jim 354, 355
Lenin Włodzimierz 19, 262, 274
Leonow Nikołaj 79, 80, 166, 356
Lewczenko Stanisław 162, 163, 366
Lisow E. 348, 350
Lisowoj N. 65
Listiew Władimir 241, 377
Loory Stuart 346, 348, 349
Lowenthal John 286
Lubarski Kronid 376
Lubimow Michaił 171, 173, 368
- Ł**adygin Fiodor 387
Ławicki Henadz 212
Łobow Oleg 115, 118, 146
Łopatin Władimir 359
Łukaszenka Aleksander 196, 211, 212,
251
Łukaszuk Aleksander 373
Łukianow Anatolij 20, 27, 28, 35, 348,
350
Łużkow Jurij 150, 238
Łysenko Aleksander 175
Łysenko Anatolij 208
Łysenko Ludmiła 250
- M**ahmudow Mamadan 258
Majorow Giennadij 376
Makarow Andriej 357
Makarow Nikołaj 90
Maksimowa Ella 380–383
Malenkw Georgij 105
Malikow Walerij 209, 372
Mandelsztam Osip 277
Manukian Artawazd 254
Marczuk Jewhen 17, 204, 206, 209, 210,
250, 372
Markow Georgi 153, 154, 186
Marks Karol 19
Markus Ustina 373
Martynow Walerij 170
Marukian Grajr 369
Matlock Jack 28
McFaul Michael 117, 361, 364

- McMillan Priscilla 383
 Miasnikow Fiodor 43
 Michajłow Aleksander 128, 300, 307,
 330, 357, 363
 Miedwiediew Roj 349
 Miedwiediew Władimir 33, 38
 Mikołaj II 308
 Minkin Aleksander 387
 Mirrachimow Mirbobo 259
 Mirzajanow Wil 231–235, 354, 376
 Misiunas Romuald 265, 267, 268, 380
 Mleczin Leonid 188, 366
 Moisiejew Michaił 38, 39
 Mołotow Wiaczesław 105, 291
 Morris James 175
 Morris Stephen 289, 382
 Motorin Siergiej 170
 Mozgowoj Aleksander 358
 Muraszkin Władimir 385
 Mursalijew Azer 365, 366, 369, 373,
 386
- N**
 Nazarbajew Nursułtan 26, 219, 220,
 255, 256, 350
 Nichol Jim 374, 378
 Nieczyporienko Gleb 356
 Nieczyporienko Oleg 356
 Nieskodorow Borys 356
 Nijazow Saparmurat 221, 256, 257
 Nikołajew Andriej 92, 112, 192, 193,
 196–200, 314–316, 322, 370, 371, 385
 Nikulin Igor 353
- O**
 Ochotin Nikita 261, 380, 381
 Odom William 369, 373, 374
 Olejnikow Anatolij 43, 45, 64, 66
 Oppenheimer Robert 292, 293
 Oriechow Wiktor 331, 332
 Orłow Aleksander 282, 283, 285
 Oszczenko Wiktor 167
- P**
 Pankin Borys 162
 Parchomienko Siergiej 309, 310, 360,
 385
 Parrott Bruce 372
 Pawłow G. S. 39
 Pawłow Walentin 29, 346, 348, 350
- Pehe Jiři 388
 Pelton Ronald 172, 173
 Pichoja Rudolf 273–275, 288, 290
 Pietuchowa Łarisa 366, 367
 Pirożkow Władimir 269, 271
 Plechanow Jurij 29, 33, 43, 350
 Podkolzin Jewgienij 306, 307, 347
 Polakow Dmitrij 170, 368
 Poltoranin Michaił 75, 90, 91, 95, 97,
 98, 106, 359
 Ponomariow Lew 54, 278, 347
 Popow Gawriil 28
 Portonow Giorgij 355
 Potaszow Władimir 170
 Powers Thomas 292
 Primakow Jewgienij 30, 32, 44, 47, 50,
 146, 152, 155, 157–159, 162, 171, 172,
 177–184, 187, 188, 268, 284, 285, 299,
 316–319, 323, 345, 348, 366
 „Prologue” G. T. (pseudonim) 170
 Pronin Anatolij 102
 Prowotorow W. G. 380
 Pugo Borys 19, 38, 39, 350
 Pułatow Abdumannow 379
 Pustyncew Borys 240
 Putilin Iwan 362
- R**
 Ra’anan Vri 375
 Rachmanow Imomali 315
 Radczenko Wołodymyr 201, 209, 210
 Radyszewski Dmitrij 368
 Radzikowski Leonid 352
 Rahr Alexander 347
 Rapota Grigorij 366, 386
 Rasputin Grigorij 308
 Reddaway Peter 384
 Remnick David 247, 347, 364, 377
 Rhoads Christopher 388
 Rieszetnikow Walerij 382
 Rodin Iwan 130
 Roginski Arsienij 261, 274, 275, 380,
 381
 Rogozin Giorgij 310, 324
 Roosevelt Franklin 286
 Rosenberg Tina 341, 350, 380, 381, 388
 Rossite Evelyn 347
 Rożow Giorgij 359

- Rubanow Władimir 74, 115, 128, 355
 Ruckoj Aleksander 20, 54, 71, 73–76, 89, 90, 94, 95, 97–99, 101, 103, 104, 121, 358
 Ruml Jan 187, 188
 Ruis Armins 375
- S**
 Sabbat-Świdlicka Anna 369, 388
 Sabirow Ruslan 298, 385
 Sacharow Andriej 64, 85, 265, 274, 342, 365
 Sadako Ogata 246
 Sadykow O. 355
 Saffire William 351
 Sagdiejew Roald 383
 Sajdarow Muhammadrachim 259
 Samolis Tatiana 152, 155
 Sargizjan Serż 201, 218
 Sawostianow Jewgienij 102–104, 107, 144, 145, 149, 359
 Schecter Jerrold 292, 382
 Schecter Leona 292, 382
 Schecterowie 293, 294
 Schmemann Serge 379, 383
 Schmidbauer Bernd 142
 Schneir Walter 383
 Sejdow Saparmurad 201, 221
 Sharlet Robert 227, 245, 375
 Sieliwanowa Wiera 327, 360, 385
 Siergiejew S. 355
 Siłow Andriej 355
 Siragedian Wano 185
 Skokow Jurij 47
 Smith Michael 167
 Snegur Mircea 183, 213, 251
 Snigiriew Władimir 367
 „Sokrates” (pseudonim) 296
 Sołomatin Borys 175, 368
 Sołowiej Walerij 304, 384
 Sołżenicyn Aleksander 274
 Sorokin J. 353
 Specter Arlen 258
 Stalin Józef 19, 129, 155, 164, 244, 262, 263, 265, 270, 274, 285, 293, 325, 380
 Starodubcew Wasilij 20, 346, 350
 Starowojtow Aleksander 49, 301
 Starowojtowa Galina 279, 358
- Sterling Claire 354
 Stiepankow Walentin 40, 90, 92, 94, 98, 348, 350, 357
 Stiepaszyn Siergiej 34, 35, 45, 48, 55, 56, 57, 79, 100, 109–112, 115, 118, 120–125, 128, 132, 135, 138, 139, 141, 142, 144–147, 149, 168, 190, 213, 216, 217, 221, 243, 245, 246, 255, 299, 306–308, 312–314, 320–324, 326, 329, 330, 353, 359, 361, 363, 364, 386
 Stierligow Aleksander 62
 Strauss Robert 351
 Strekal Oleg 369, 372
 Sudopłatow Anatolij 292, 382
 Sudopłatow Paweł 291–294, 382, 383
 Supruniuk Borys 256
 Susłow Wiktor 82, 83, 352
 Szachnazarian Dawit 218, 254
 Szachnazarow Georgij 30–32, 114, 347–349
 Szachraj Siergiej 54, 105
 Szam Nikolaj 44
 Szaszani Mohammad 377
 Szczekoczichin Jurij 357
 Szebarszyn Leonid 39, 42, 44, 79, 80, 168, 349, 350, 356
 Szełokow Nikolaj 64
 Szenin Oleg 29, 30, 348, 350
 Szewardnadze Eduard 158, 173, 184, 214–216, 252, 253, 366, 378
 Szkarin Wiktor 233, 376
 Szlachtin Władimir 50, 92, 194, 195, 198
 Szumiejko Władimir 75, 90, 92–95, 97, 98, 322, 358
 Szumiłow Stanisław 355
 Szuszkiewicz Stanisław 211
 Szwiec Jurij 296, 383
 Szyrkowski Eduard 210–212
- T**
 Talbott Strobe 349
 Tamburi Andriej 387
 Tarasow Jewgienij 356
 Ter-Petrosjan Lewon 217, 218, 369
 Tismaneanu Władimir 387
 Tiziakow A. 35, 346, 350
 Tokpakbajew Sat 201, 221
 Tolz Vera 376, 381

INDEKS

- Tomarowski Władimir 245, 299, 300,
363, 364, 377
Toon Malcolm 288
Topol Eduard 358
Tretiakow Władimir 97
Trocki Lew 274, 284
Trofimow Anatolij 72, 73, 149, 150, 332
Troicki Nikołaj 386
Trubnikow Wiaczesław 160, 168, 175,
318, 356, 386
Truman Harry 286
Tucker Robert 263, 379
Tumanow Władimir 327
Turczenko S. 352
- U**lrich Christopher 355, 362
Usanow Aleksander 356
- W**aksberg Arkady 354
Walker (rodzina) 170
Wallenberg Raoul 290, 291
Waller Michael 363
Wariennikow Walentin 20, 29, 30, 32,
36, 40, 347, 350
Wasiljew Aleksander 367
Wasiljew Siergiej 330
- Weinstein Allen 382
Weschler Lawrence 338, 388
White Stephen 354
Wiedienkin Aleksiej 304, 305
Wise David 351, 367
Wiszniewska Julia 355, 357, 358
Władimirowa E. 355
Woff Richard 370, 371
Wolf Markus 186, 369
Wolski Arkadij 32, 348, 349
Wołkogonow Dmitrij 272, 274, 282,
287, 288, 290, 380, 382
Woodruff Fred 173, 366
Woolsey James 159, 160
Woropajew Arkadij 366
Woslenski Michael 352
Wyszynski Andriej 291
- Z**agorin Adam 366
Zorin Wiktor 325, 360, 386
- Ż**dankin Andriej 148, 149, 364
Żylin Aleksander 356
Żyriński Władimir 107, 108, 110,
117, 315, 345

Spis treści

Podziękowania	6
Skróty	7
Wstęp	8
Rozdział pierwszy	
KGB I MIT PUCZU SIERPNIOWEGO	19
Rozdział drugi	
BUDOWANIE ROSYJSKIEGO APARATU BEZPIECZEŃSTWA	52
Rozdział trzeci	
EGZAMIN SIŁ BEZPIECZEŃSTWA: KRYZYSY POLITYCZNE W 1993 ROKU	85
Rozdział czwarty	
1994: WZROST ZNACZENIA BEZPIECZEŃSTWA WEWNĘTRZNEGO ROSJI	117
Rozdział piąty	
WYWIAD ZAGRANICZNY: IMPERIUM W JASIENIEWIE ..	152
Rozdział szósty	
GRANICE ROSJI I POZA NIMI	190
Rozdział siódmy	
SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA A PRAWA CZŁOWIEKA	224
Rozdział ósmy	
STRAŻNICY HISTORII	261

SPIS TREŚCI

Rozdział dziewiąty	
ROK 1995: PONOWNIE W KROLESTWIE KGB	298
Rozdział dziesiąty	
PODSUMOWANIE	333
Przypisy	346
Indeks nazwisk	389